

**BÓG TWÓJ
IDZIE Z TOBĄ,
NIE OPUŚCI CIĘ
I NIE PORZUCI**

Pwt 31,6

Wykłady spisane

Szrenica

25.06 - 01.07.2022

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	16
▪ Część 3	31
▪ Część 4	41
▪ Część 5	53
▪ Część 6	63
▪ Część 7	72
▪ Część 8	83
▪ Część 9	95
▪ Część 10	106
▪ Część 11	118
▪ Część 12	129
▪ Część 13	140
▪ Część 14	151
▪ Część 15	163
▪ Część 16	173
▪ Część 17	184
▪ Część 18	195
▪ Część 19	206
▪ Część 20	219
▪ Część 21	231
▪ Część 22	242
▪ Część 23	250
▪ Część 24	262
▪ Część 25	273
▪ Część 26	285
▪ Część 27	296

Część 1

Nasze spotkania na Szrenicy zawsze są spotkaniami, które ukazują bardzo głęboką tajemnicę, która później przez cały rok jest mocą przewodnią; ale także ogromną tajemnicą otwieraną wewnątrz tych spraw, które w głębinach, nie tylko naszych, ale wszelkiego człowieka istnieją; także jest i teraz tak.

Natura człowieka jest tak naprawdę u człowieka połowicznie znana, a druga połowa jakoby jest nieznaną, ale jest bardziej znana dla człowieka niż sam uważa. Dlatego to, że człowiek jest świadomy, dla człowieka jest tą jego częścią, która jest dla niego ta, którą zna, którą rozumie, która jest w jego życiu codziennym, ta która uczestniczy w tych wszystkich sprawach. Ale nie zdaje sobie sprawy, że lwią częścią jego natury, całego człowieka są jego emocje; a najczęściej są to czarne sprawy, tzw. można powiedzieć deep dark czyli głęboka czerń, czyli głęboko ukryte sprawy w nim, dlaczego?

Dlatego że człowiekowi wydaje się, że podejmuje decyzję świadomie, głównie świadomie; świadomie je dostrzega, ale podejmuje decyzję emocjonalnie, świadomość tylko wyraża zgodę na podjęcie decyzji emocjonalnej. I tak naprawdę człowiek głównie kieruje się emocjami; emocje są u niego tak głęboko wpływające na jego każdą decyzję.

Można określić emocje jako tak naprawdę koloryt jego wszelkiego postrzegania, to jest koloryt postrzegania życia; bez emocji człowiek byłby po prostu jak drewno, które nic nie czuje. Emocje powodują to, że on koloryt życia odbiera i dlatego przez ten koloryt podejmuje różnego rodzaju decyzje.

Ale zapytany o taką kwestię, znacie państwo tą kwestię, którą człowiek wyraża dosyć często – „to było silniejsze ode mnie”. Gdy zwracamy uwagę na tą kwestię jego, że „to było silniejsze od niego” - to pytamy: co takiego było silniejsze od ciebie?

A on mówi: to jest taki przerywnik, to jest takie słowo nic nie znaczące, właściwie jakbym się zastanowił o czym mówię, to właściwie to taki jest dodatek do zdania, które nie ma znaczenia. Ale to słowo więcej znaczy, niż on sobie zdaje sprawę - to było silniejsze ode mnie - to odzwierciedla istnienie głębin, w nim istnieją głębiny. Tutaj żeby powiedzieć co to są za głębiny, to jest gdy otworzymy Pieśń nad pieśniami rozdz. 4, werset 12 – jest napisane:

*12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostrze ma, oblubienico,
ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.*

To jest nasza natura wewnętrzna, ta, o której człowiek mówi: to było silniejsze ode mnie. Nie zdaje sobie sprawy, że istnieje w nim istota wewnętrzna, uczuciowa, gdy jest zraniona – płacze, gdy jest zawiedziona – płacze, gdy jej się coś uda - raduje się, cieszy; człowiek podlega jej z całej siły, podlega jej. Ale to jest ciekawa sytuacja - **człowiek podlega tej naturze, ale to Bóg ustanowił go, aby ona podlegała jemu - Bogu i człowiekowi który służy Bogu, i który uwierzył Bogu.**

I tutaj właśnie bardzo ciekawą sprawą jest właśnie ta tajemnica, która jest ukazana - Ozeasz 2,8 zauważcie państwo, to jest o tej naturze wewnętrznej, dokładnie o naturze wewnętrznej. Tej naszej naturze wewnętrznej której człowiek jakoby nie widzi, ale jej podlega i

podejmuje decyzje; stamtąd wynika depresja, radość, wzburzenie, gwałtowność, różnego rodzaju stany emocjonalne od euforii do upadku. Oz 2:

7 "Pobiegnę za swymi kochankami,

co chleb mi dają i wodę,

wętnę, len, oliwę i napój".

A Bóg mówi: 8 Dlatego zamknę jej drogę cierniami

i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek.

9 Za kochankami swymi pobiegnie,

ale ich nie dogoni;

pocznie ich szukać, ale nie znajdzie.

Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego,

bo wówczas lepiej mi było niż teraz".

Oczywiście tutaj w tym momencie, kiedy nie rozumiemy tej tajemnicy, kiedy żyjemy w powierzchownym pojmowaniu życia człowieka, że jest to tylko świadomość i nic więcej. A podświadomość - żadne problemy wewnętrzne nie istnieją, one są tylko są wymysłem człowieka, to są grzechy, które trzeba usunąć i nic więcej nie trzeba zrobić, tylko trzeba je usuwać, usuwać, usuwać, ale one ciągle są, i są, i są.

To, gdy człowiek nie rozumie prawdy, to przedstawia się tutaj tą sytuacją, że to jest jakiś lud, najczęściej Izrael, który zagubił się, jako ta która została wybrana przez Boga biegnie za kochankami. W innym wersecie jest rzeczywiście tak napisane, ale jest to troszeczkę inaczej, ponieważ Bóg porównuje rzeczywiście Izrael do natury wewnętrznej człowieka, która jest tak pogubiona jak sam Izrael się pogubił. Ale nie jest to sytuacja ta sama, bo odniesienie jest osobiście do każdego człowieka.

I dlatego każdy człowiek musi osobiście znaleźć Boga; a nie, jeden znalazł i wszyscy go będą mieli. Chodzi mi o dzisiejszą hierarchię świata i państwa - jeden ma Boga i wszyscy będą mieli, jeśli będą go słuchać. I słyszałem ok. miesiąc temu, mówi Franciszek: Ja jestem gotowy ochrzcić kosmitę, tylko wtedy będę mógł to uczynić, kiedy uzna mnie panem wszechświata; jeśli kosmita mnie uzna panem wszechświata, to znaczy że będzie gotowy się ochrzcić, ponieważ we mnie zobaczy całą tajemnicę, bo ja jestem tą tajemnicą.

Czyli proszę zauważyć, jest sytuacja taka - ja mam wszystko, więc wszyscy inni mają; tylko wszyscy są pogubieni, nie mają tego bogactwa, ciągle myślą o tym jak zarobią, jako ogrzeją domy, itd. dlaczego tak myślą? Żyją tak dlatego, bo mają grzechy.

Więc nastąpiła sytuacja taka, że człowiek utrzymywany jest w ogromnej niewiedzy. I proszę zauważyć - o duchowej tajemnicy samego siebie - utrzymywany jest w ogromnej niewiedzy i gdy chcemy ukazać człowiekowi jaki jest jego problem, to najczęściej człowiek reaguje: nie, nie, nie, to jest nieprawda, to jest herezja, nie mogę ciebie słuchać, to jest zabronione, samo słuchanie jest już grzechem.

Ale w tym momencie kiedy jest ktoś kto uświadomi sobie, że Bóg mu dał rozum po to aby on to rozumiał, żeby to poznawał, to zaczyna uświadamiać sobie - dlaczego ja się tego bałem, dlaczego ja się obawiałem tam zajrzeć, dlaczego się obawiałem to zrozumieć? Ale gdy zaczyna to rozumieć, zaczyna uświadamiać sobie, że właściwie co to znaczy? Kiedy czyta Ewangelię,

jest napisane w Ewangelii, że Jezus Chrystus uwolnił wszelkiego człowieka z grzechu, tak jak wszelki człowiek na całym świecie upadł w grzech - jest to napisane w Liście do Rzymian rozdz. 5:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... I dalej: 15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa.

16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

I w tym momencie człowiek czytając, zastanawia się - to dlaczego ja uważam że mam grzech, przecież to jest jawne czynienie Boga kłamcą. I tutaj dochodzimy do sprawy, o czym tak naprawdę jest nasze spotkanie na Szrenicy - **uświadomienie sobie tego, że nie mamy najmniejszego grzechu**, jeśli chodzi o grzech który jest w stanie znaleźć, że tak mogą powiedzieć rachunek sumienia. Czyli rachunek sumienia czego szuka? Grzechów duszy.

I dziwną sytuacją jest rachunek sumienia, to jest taka sytuacja, że człowiek bierze książeczkę od nabożeństwa i szuka grzechów, i mówi: Panie Boże, przypomnij mi moje grzechy. A Bóg mówi tak: A dlaczego Ja mam ci twoje grzechy przypominać, jeśli Ja swoją Drogocenną Krew wylałem, abyś nie miał żadnego, i ona cały czas działa; dlaczego nakłaniasz Mnie żebym udaremnił łaskę, udaremnił Krew i udaremnił słowo Boga dane człowiekowi - że nie masz grzechu! Dlaczego nie chcesz uwierzyć, że nie masz grzechu, tylko każesz Mi przypominać grzech którego nie masz, dlaczego nakłaniasz Mnie do tego abym się sprzeciw Ojcu, sprzeciwił się Drogocennej Krwi, i dlaczego uznajesz Mnie za kłamcę?

I w tym momencie kiedy człowiek wierzy Bogu że nie ma grzechu, to co to oznacza? I tu jest problem bardzo wielu ludzi - nie mam grzechu bo tak myślę; to nie jest to, nie mam grzechu bo myślę, że nie mam grzechu, bo tak jest napisane. Nie mam grzechu dlatego, ponieważ sam Jezus Chrystus mi go usunął i nie jest to związane, że tak myślę - tylko wierzę Jemu.

I teraz proszę zauważyć, co to znaczy wierzę Chrystusowi, na podłożu - wierzę drugiemu człowiekowi. Jest człowiek, nie mogłem jemu uwierzyć, dlaczego miałbym uwierzyć jemu na słowo, musiałbym sprawdzić to co on mówi, aby mu uwierzyć. Więc nie wierzył tylko sprawdził to, czy zasadnym jest jemu uwierzyć, bo musiał sam sięgnąć do własnych, że tak mogą powiedzieć podstaw ufności. Teraz proszę zauważyć, nie mogłem temu człowiekowi uwierzyć, czyli co to znaczy?

Nie mogłem bezpośrednio przyjąć jego prawdy, jako swoją prawdę, bo bym musiał zatracić swoją prawdę - to jest ta sytuacja. Czyli jest człowiek - dlaczego nie uwierzyłeś temu człowiekowi? - dlatego bo bym musiał zatracić siebie, czyli musiałbym przyjąć na słowo wszystko co on powiedział bez sprawdzania, nie jest to mądre.

W dzisiejszym świecie nie jest to mądre - dlaczego temu człowiekowi uwierzyłeś bez sprawdzenia, nie jest to mądre, trzeba wszystko sprawdzić. Dlaczego poszedłeś do tego

prawnika i uwierzyłeś mu na słowo, i podpisałeś daną klauzulę nie sprawdzając je? – No, bo zaufałem temu człowiekowi, myślałem że jest uczciwy, o tak można by było powiedzieć.

Więc wiara polega na całkowitym porzuceniu weryfikacji, poszukiwaniu w swojej logice i swoich algorytmów rozumienia, co tam gdzieś wewnątrz może istnieć, porównywanie tych wszystkich spraw, rozumienie czy to jest dla mnie opłacalne.

I teraz spójrzcie na Boga - Bóg mówi: Jestem prawdomówny, jestem wieczny, jestem doskonały, jestem dawcą życia, nawet gdy przeminie Niebo i Ziemia Ja będę w dalszym ciągu istniał. Ja powiedziałem, że jesteś wolny od grzechów; nie tylko powiedziałem, ale Syna swojego posłałem, aby na zasadzie tego świata, czyli tego, że chcecie widzieć, to mój Syn złożył ofiarę ze swojego życia, uśmiercił waszą grzeszną naturę w swoim ciele. Jednocześnie wy zostaliście w Nim uśmierceni, i razem z Nim złożeni do grobu, aby także powstać z martwych jak On. List św. Pawła do Rzymian rozdz. 6:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała2dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.

Więc proszę zauważyć, biorąc całkowicie te słowa za całkowitą prawdę, nie analizując z własnymi wierzeniami i przekonaniem, tylko przyjmując całkowicie za prawdę, co to oznacza? Pytanie jest naprawdę bardzo proste: Czy chrześcijanie, 2-3,5 miliarda ludzi czy nie powinni właśnie tego tak zrobić - przyjąć za prawdę całkowitą, dlatego że mówią że są wierzącymi? Czy nie powinni tego zrobić, dlatego że mówią że są wierzącymi; okazuje się że ich wiara polega na czym?

Dziwna rzecz, i teraz chcę przedstawić tą sytuację - na czym ich wiara polega; Chrystus mi powiedział, że ja nie mam grzechu, ale ja go widzę, więc to że go widzę bardziej do mnie przemawia niż to, że On mi powiedział że go nie mam. To jest kompletnie nielogiczne - jeśli Bóg mówi: nie masz grzechu; a ludzie mówią: ale ja go widzę; więc występuje vs, czyli konfrontacja widzenia człowieka z mocą Boga, który usunął grzech człowiekowi. Ale człowiek nie chce tego przyjąć i zjednoczyć się z Chrystusem, czyli przyjąć Jego Ducha, dlatego że ten grzech widzi. To że go widzi, wystarcza jemu, aby podważyć prawdę Boga i uznać jedną rzecz – Ks. Izajaszą rozdz. 50; uznać, że to jest nieprawda:

*2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?
wołałem, a nikt nie odpowiadał?
Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?
Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?*

Ludzie mówią: A jeśli widzę grzechy swoje, to znaczy że nie ma. - To w takim razie w co wierzysz człowiekowi? Bóg mówi:

*Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze,
zamieniam rzeki w pustynię;
cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.*

Bóg mówi: To Ja to wszystko czynię, jedną ręką oczyszczam, czyż moja ręka nie jest zdolna i nie uczyniła tego, że jesteście bez grzechu.

I wtedy ludzie mówią tak: No dobrze, no to w takim razie jeśli jestem bez grzechu, to jak ja mogę żyć bez grzechu, jak ja widzę jednak grzech? Jak ja mogę być żyć bez grzechu, ten grzech mnie piętnuje, ten grzech mnie dręczy, ten grzech mi zakazuje być świętym, bo go widzę.

A Bóg mówi tak: Jesteś święty, ponieważ Ja uczyniłem cię świętym, Ja uczyniłem cię bez grzechu; a ty mówisz, że nie możesz żyć w sposób święty, bo widzisz grzech. A czy ten grzech który widzisz, to ci w czymś przeszkadza? - No właściwie przeszkadza mi w tym, że go widzę. - Ale czy ci w czymś przeszkadza? - przeszkadza ci w postępowaniu świętym?

- No właściwie boję się być świętym, bo widzę grzech. - Ale czy przeszkadza ci w tym żebyś był święty? - No właściwie jak ty mówisz, że mogę być świętym, to mogę być świętym pomimo tego grzechu. Bo jeśli ty mówisz że jestem świętym, a grzech który widzę, nie jest tym grzechem który mnie dręczy w duchu, ponieważ Ty go już usunąłeś, więc właściwie mogę żyć w sposób święty, mając grzech w nosie, nie interesuję się nim. I ktoś mówi: A czy to nie jest herezja być świętym w obliczu grzechu? Właśnie nie, bo mówi św. Piotr, Paweł: bądźcie świętymi, a grzech od was ucieknie.

Pytanie: Jaki grzech, przecież święci go nie mają. Więc dlaczego apostołowie mówią: Gdy będziecie w pełni oddani Mi i będziecie świętymi, to grzech od was ucieknie.

- Ale jaki grzech? - jeśli święty nie ma go. Święty nie ma grzechu, ale ciało w którym żyje święty ma, i cały świat ma te grzechy. Więc on dlatego jest w pełni święty, ponieważ uwierzył Bogu, po prostu zauważcie, uwierzył Bogu i to jest ważniejsze od jego rozumu, od jego przekonań, od jego pojmowania i od jego wiary tej ludzkiej, że jak widzi grzech to go ma. Bo wiara nie polega na tym co się widzi, tylko wierzy się słowu, tak jakby się widziało. I w tym momencie kiedy sobie uświadamiamy, że właściwie to grzech który widzę nie przeszkadza mi być świętym; to są ludzie którzy każą mi myśleć, że ten grzech który widzę mi przeszkadza, ale przez to że ja tak myślę, tak jest. Ale kiedy wierzę Bogu, że grzech mi nie przeszkadza być świętym, tylko staczam bitwę z nim przez swoją postawę, to postępowanie grzeszne rzeczywiście przestaje istnieć i jestem świętym.

I diabeł mówi: Narobiło się, człowiek już wie o sytuacji tej, że może być święty, a w tej chwili grzech mu w niczym nie przeszkadza, co teraz zrobimy? Będziemy udawali Greka, że nic nie wiemy, nic nie będziemy dementować, po prostu niech ta plotka umrze śmiercią naturalną, że człowiek nie ma grzechu.

Tak działa od 418 r. od 1600 lat działa tzw. plotka że człowiek został uwolniony od grzechu. Ale jest to dlatego plotka, mówią, ponieważ go widzi, a jak go widzi, to Chrystus nic nie zrobił. Ale Chrystus mówi: Wiercie!

I proszę zauważyć Dzieje Apostolskie rozdz. 26, mówi Jezus Chrystus do św. Pawła którego powołał na świętego w pełni, aby był Jego ręką prawą, o tak można by było powiedzieć, Jego sługą, objawiającym pełną moc; gdy jechał do Damaszku wyniszczyć chrześcijan, bo był kim? Był bardzo gorliwym faryzeuszem i Jezus Chrystus wykorzystuje jego gorliwość do wiary; tylko że on nie wierzy w to co powinienem. I pyta się św. Paweł:

15 "Kto jesteś, Panie?" - zapytałem. A Pan odpowiedział: "Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. 16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. 17 3 Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, 18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we - wiarę we Mnie, nie widzenie - Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi".

Dzisiejszy świat i synowie buntu mówią, że oni kierują się św. Pawłem, że to jest apostoł Narodów (bo on jest), wykorzystują jego słowa po to, aby je przekręcać i nie objawiać, że człowiek jest bez grzechu, tylko właśnie wykorzystywać, aby zwalczać taką postawę, zwalczać.

I dlatego bardzo wyraźnie jest ukazane: *Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi.* Co oznacza - gdy wierzysz we Mnie, że Ja jestem Synem Bożym i że Ojciec Mnie posłał jako odpuszczenie waszych grzechów. I tutaj List 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6, 19 - to jest właśnie to, co Bóg uczynił:

19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Czyli Chrystus mówi, to nie tylko samo słowo, ale Ja jako fakt pokonałem grzech przez śmierć na Krzyżu i stałem się jednym z was, tylko jestem bez grzechu i uśmierciłem naturę grzeszną, która jest w tym ciele i chciała Mnie podbić.

Szatan w Ogrójcu mówi: Odsuń ten kielich od siebie, masz taką wolę, możesz to uczynić, nikt ci nie każe tego czynić, możesz oglądać swoje wnuczki. Jezus Chrystus mówi: *Nie moja wola, lecz Twoja wola Ojczy niech się dzieje.*

Co to znaczy - możesz oglądać swoje wnuczki? - możesz żyć w sposób ludzki, nie musisz wypełniać woli Bożej. A Jezus Chrystus mówi: *Nie moja, lecz Twoja wola niech się dzieje.*

Szatan chciał Jezusa Chrystusa skierować ku temu, aby żył tylko i wyłącznie naturą cielesną. Ale dzisiaj Chrystus mówi bardzo jasne słowa: Żyj życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. Inne słowa: Jezus Chrystus czynił wszystko na tej Ziemi, oprócz grzechu.

I teraz czym jest grzech? - grzechem jest wszystko to, co człowiek uznaje za to, że go oddala od Boga, mimo że nie oddala. Św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 14: są słabi którzy jedzą jarzyny, są silni którzy jedzą mięso, ale ty nie dręcz tych słabych, którzy boją się jeść mięsa, bo będą potępieni. Ale jeśli oni mogą odpaść od Chrystusa dlatego, że ja jem mięso, to nie będę jadł z powodu tego człowieka; nie dlatego że to szkodzi mnie i Bogu (zamyka mi drogę do Boga) ale nie będę jadł tego mięsa ze względu na tego człowieka, żeby on nie odpadł od Boga, bo on jest słaby i muszę umocnić jego wiarę. Jak to jest - Rzym rozdz.13:

11 *A zwłaszcza rozumieście chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli.*

Kiedyś nie rozumieliśmy tego zdania, ale rozumiemy tą sytuację że istnieją dwie wiary - jedna wiara rodzi się z tego co się słyszy, a druga wiara rodzi się z tego, że uwierzyliśmy Chrystusowi całkowicie i przyjęliśmy Jego naturę czystości, bez względu na grzech który widzimy - to jest ogromna tajemnica, a Bóg nam dał tą siłę, odwagę i sam jest w nas tą mocą.

I dalej: *12 Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzucmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła!*

To jest właśnie przejście do natury żywego, wewnętrznego człowieka światłości. Bo gdy przerzucę to dalej: *12 Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzucmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła!*

I teraz przejdę do Efezjan 6: *11 Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciwko zwykłemu człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich³. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość⁴, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju⁵. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże.*

Co chcę powiedzieć? To jest napisane, że człowiek wewnętrzny jest uposażony we wszystko, co jest potrzeba do stoczenia bitwy; nie potrzebuje żadnych innych gadżetów, powiedzmy broni pulsacyjnej, laserów do palenia grubej stali specjalnie hartowanej, która wytrzyma 3,5 tys. stopni a może nawet i więcej, czy jakiś innych sił i dział - On jest mocą. On jest wystarczającą mocą, nie tylko wystarczającą, pełną mocą do zburzenia sił ciemności, które istnieją w głębinach. A tymi siłami jest właśnie natura upadłych aniołów, Lucyfera i ducha mocarstwa powietrza, który jest duchem materii.

Duchem materii, która ma dwie natury - naturę światłości wewnętrznej i naturę chaosu. Duch mocarstwa powietrza trzyma chaos. A piękna córka ziemską, żona Boga, pradusza, została stworzona przez Boga, aby stała się pierwociną, czyli załączkiem doskonałości materii, czyli światłości prawdziwej natury wewnętrznej; to wszystko dzieje się w terażniejszości - co to oznacza?

Terażniejszość - oznacza to tak naprawdę osobiste spotkanie Chrystusa jako terażniejszości i nie można tego uczynić nie znając Chrystusa, a chcąc wprowadzić to w czyn na zasadzie rozumienia. Co to znaczy stan terażniejszy?

Przejście do stanu terażniejszego oznacza bardzo prostą sprawę - terażniejszym starym stanem - teraz wiem że nie mam żadnego grzechu, jestem pewny i tak żyję - to jest terażniejszość. A nie - kiedyś to się stanie tylko muszę się jeszcze naharować, muszę jeszcze znaleźć trochę tych grzechów, jak znajdą to stanę przed Chrystusem i powiem: nie mam tych grzechów.

A Chrystus mówi: Czyż nie wiesz, że nie masz ich już teraz, czy już moja ręka jest za krótka, czy nie ma we Mnie mocy. I to jest właśnie ta sytuacja, że terażniejszość jest to w tej chwili zrozumienie, że nie mam grzechów, a gdy nie mam ich, co to oznacza?

Jest to faktyczny, osobisty, terażniejszy stan obecności Chrystusa, bo to On je pokonał i On pozostaje władcą duszy naszej - o czym jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 2,25: *On jest Stróżem naszych dusz*; Chrystus Pan jest Stróżem naszych dusz.

Więc można powiedzieć: Ratujemy swoją duszę, którą Chrystus ma w sobie; przed kim? – przed Nim? Ratujemy swoją duszę, tą duszę mocą świadomości tego, że jesteśmy w terażniejszości odkupienia, w terażniejszości prawdziwej chwały.

I to jest osobisty stan naszego wewnętrznego wcielenia w zastępy synów Bożych, którzy są uzbrojeni po pachy; uzbrojeni całkowicie. Są mocą potęgi Bożej i idąc przed nimi Ziemia drży i odnawia swoją naturę, bo oni są po to, aby została odnowiona. Najciekawszą rzeczą jest to, że mogą ludzie to traktować jako pewnego rodzaju historię nie z tego świata, jakaś historia odległa, nie wiadomo o czym, a to jest ich historia terażniejsza; i pytanie: dlaczego w dalszym ciągu są od niej oddaleni, nie chcą się do niej przybliżyć, co ich powstrzymuje?

Powstrzymuje jedna rzecz - co powie mama, co powie tata, co powie sąsiad, co powiedzą wszyscy ludzie, kiedy nie będę szedł drogą mojej matki, ojca, dziada i pradziada, bo tam ta natura ciemna ma tą tożsamość.

Ale kiedy staje się duchową istotą, co się dzieje? Właściwie jestem już w tej chwili w obecności wszystkich tych, którzy odeszli z tego świata w imię Pańskie przez Miłosierdzie, jestem w obcowaniu z Bogiem jak oni. I spotykam ich właśnie, którzy obcuja z Bogiem, już w tej chwili, w tym momencie. Dlatego że w Bogu nie ma sytuacji która się stanie, i która była, jest sytuacja która istnieje i jest.

Więc jesteśmy synami wtedy, kiedy wierzymy i nie jest to czas który nastanie, to jest czas terażniejszy od którego człowiek jest oddalony tylko dlatego, bo żyje w przeszłości. Albo żyje w przyszłości własnej imaginacji. Ale gdy żyje w terażniejszości tego co Bóg mu uczynił, jest synem; i co się w tym momencie dzieje? Wymiernie, rzeczywiście, z całą mocą, staje pośrodku świata głębin i daje świadomość tej pięknej córce ziemskiej, praduszy, żonie Boga, aby co się stało? Aby stało się to - Księga Ozeasza rozdz. 2:

16 Dlatego chcę ją przynęcić,

na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca.

17 Oddam jej znowu winnice, dolinę Akor uczynię bramą nadziei -

i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości,

gdy wychodziła z egipskiego kraju.

18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana -

że nazwie Mnie: "Mąż mój",

a już nie powie: "Mój Baal".

19 Usunę z jej ust imiona Baalów

i już nie będzie wymawiać ich imion.

20 7 W owym dniu zawrę z nią przymierze,

ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym,

i z tym, co pełza po ziemi.

Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju,

i pozwolę jej żyć bezpiecznie.

21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki,

poślubię przez sprawiedliwość i prawo,

przez miłość i miłosierdzie.

22 Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana.

23 W owym dniu - wyrocznia Pana,

odpowiem na pragnienia niebios, a one

odpowiedzą na pragnienia ziemi.

Docieramy do miejsca, gdzie jesteśmy tymi ludźmi, kiedy jesteśmy wierzącymi w teraźniejszości, i nikt nas nie powstrzyma, dlatego że sam Bóg nas posyła i sam Bóg czyni nas zdolnymi, bo On swoją zbroją nas przyodziewa. Więc co powstrzymuje człowieka? Nieufność, to co widzi.

Ale gdy istnieje przez wiarę i to w co wierzy jest tym, co widzi jego dusza, to wtedy w ciebie dostrzega to w co wierzy jako rzeczywiste i widoczne; przemienia to jego naturę.

Co się dzieje wtedy z jego emocjami? Nie powie już wtedy: „to było silniejsze ode mnie”; tylko to co było silniejsze ode mnie przestało istnieć, ja pokonałem i wziąłem to pod swoją władzę. I co wtedy powie? - Ks. Daniela rozdz. 7:

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Wiemy co to jest za lud. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe”.

Tylko dlatego że uwierzył Bogu i zstępuje tam w Jego chwale, bo wszystkie duchy padają przed nim, jak przed samym Chrystusem, bo w nim jest Chrystus. Bo nie ma synów Bożych inaczej jak tylko w Chrystusie Panu. Zresztą jest to napisane w Liście do Efezjan rozdz. 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Jezusie Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Czyli jesteśmy w Nim istniejącymi i tylko w Nim, bo w Nim zostaliśmy stworzeni przez Boga. Więc to, co się tam dzieje, dochodzimy do pewnej przestrzeni i występuje w człowieku taka dychotomia - czy mam ufać Chrystusowi, czy tym, którzy mówią, że to oni mogą mnie uwolnić się od grzechów, a nie On, komu mam zaufać?

Proste - On to zrobił, a oni nie, oni tego nie robią, oni tego nie zrobili! Który to złożył ofiarę ze swojego życia, aby człowiekowi odpuścić grzechy? - Chrystusa to zrobił, nikt inny!

Inni mówią: Ja oczywiście mam Jego, że tak mogę powiedzieć, posłannictwo, ja mogę to zrobić, przyjdźcie tutaj, tylko troszeczkę tutaj pamiętajcie, tu trzeba posprzątać, to zbudować, żebyśmy mieli gdzie mieszkać; a ja mogę to zrobić.

Okazuje się że w koło jest to samo, to samo, to samo, to samo. Tak jak niektórzy ludzie mówią w taki sposób: przychodzimy na te wykłady i w kółko jest to samo, to samo, i to samo, i to samo i nigdzie się nie posuwamy i tych ludzi jest wciąż mało, ponieważ chyba to jest nieprawda.

Ależ prawda, całkowita prawda, więc tutaj wiemy o tym, że to jest prawda, sam Chrystus dotyka tej tajemnicy. Ponieważ ktoś może te tajemnice wiedzieć i objawić jak nie sam Chrystus; ich nie można znaleźć, ich nie można w jakiś inny sposób zrozumieć, dlaczego?

Dlatego że natura człowieka jest zbudowana w taki sposób (człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy, ale tak jest) że następuje w człowieku, można powiedzieć baza algorytmiczna, to co usłyszał, to co przyjął, i to co w jakiś sposób zasymilował, tylko to w nim jest, a nie może być

nic innego, tylko to. Dopiero Duch Boży daje człowiekowi ponad to mocą swoją, i nie pochodzi to z rozumu człowieka, to pochodzi całkowicie z natury Boskiej i wewnętrznej.

Dlatego jesteście państwo, bo wiecie o tym, że to wam pomaga, że odnajdujecie drogę, że odnajdujecie prawdę, że odnajdujecie tę tajemnicę która jest tam w głębinach, że odnajdujecie właśnie dzisiaj ten sens, jaki?

Że wewnętrzna istota jest jak my, my jak ona - co to znaczy?

Św. Paweł przedstawia takie - słowa List do Rzymian rozdz. 8:

23 Lecz nie tylko ono - czyli jęczące stworzenie - ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy - czyli także cierpimy - oczekując (przybrania za synów) - odkupienia naszego ciała.

Czyli występuje to sytuacja taka, że wiara rodzi się z tego co się słyszy - mówi to św. Paweł też w Liście do Rzymian 10:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa. I też Rzym 1: 17 W niej bowiem - chodzi o Ewangelię - W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi.

Dlatego ludzie mogą się zastanawiać, dlaczego wiara prowadzi do wiary, jak jest jedna wiara? Tu mówi o dwóch wiarach, czyli wierze która rodzi się z tego co się słyszy, i wierze która jest wynikiem spotkania osobiście Chrystusa z powodu wiary, który dotyka Duchem Świętym człowieka; i on napełniony nadzieją idzie zasiać w głębinach wiarę.

Wiarę, czyli uświadamia sobie w głębinach, że nic co tam jest wewnątrz nie jest w stanie go pokonać. A jeśli Chrystus Pan na to pozwala, to jest jego praca, zadanie, doświadczenie i próba dla jego uszlachetnienia, umocnienia, pamiętania skąd i kim jest. Dlatego mówi Hiob: Panie, kogo kochasz, tego karcisz. Mówi też św. Jan w Apokalipsie św. Jana rozdz. 3 czyli List do Laodycei: Kogo kochasz, tego karcisz, doświadczasz.

Spójrzmy na taką prostą sytuację, która dzieje się na świecie: ludzie np. idą na kurs przetrwania - trudy które tam przechodzą, prawdopodobnie takich rzeczy nie doświadczyli jeszcze nigdy w życiu, i chyba już takich nie doświadczą, ale idą tam i wcale nie cierpią tylko odnajdują w sobie to, co uważali że jest w nich nieistniejące i niemożliwe. Okazuje się że odnajdują to, nikt im tam nie każe iść, sami chcą iść, więc nie możemy powiedzieć że nie cierpią, cierpią, ale nie cierpią dlatego żeby płakać, tylko po to aby cierpienie pokonać i znaleźć w sobie siłę, która jest nadrzędną siłą.

I dlatego, czyż synowie Boże nie odczuwają cierpienia? Ależ odczuwają, tylko nie pozwalają żeby nimi zawładnęło; wiedzą że nie jest to cierpienie, ale jest to pole bitwy i nieustannie muszą zwyciężać.

Jezus Chrystus też nieustannie był na polu bitwy, nieustannie zwyciężał. A powiedział: Kuszą Mnie i na próbę wystawiają; przedstawiał im tę całą sytuację w której są - że są złymi ludźmi. Zresztą Ewangelia: Jesteście złymi ludźmi, a swoim dzieciom dajecie to co najlepsze. O ileż bardziej zaopiekuje się wasz Ojciec niebieski w Niebie i o wiele lepsze rzeczy da. Który jest doskonały, który nie daje wam dlatego, że jesteście jego dziećmi, ale dlatego że jest doskonały

i dobry, ale też i dlatego że jesteście Jego dziećmi. A na Ziemi ludzie dają wam dobre rzeczy, bo jesteście ich dziećmi, ale innym dają zło. Ale Ojciec taki nie jest. O czym chcę powiedzieć?

Mówię o tych sprawach, żeby nie li tylko zastanawiać się – ojejku, jaka historia, ojejku jakieś nowe sprawy, ojejku czy to istnieje, ojejku czy to jest prawda, ojejku to są takie sprawy, ojejku muszę to przemyśleć, muszę się nad tym zastanowić, ojejku to jest taka sytuacja? Ojejku muszę się zastanowić mocno. A diabeł mówi: Rób to, zastanów się, wyśpij się porządnie, a jutro ci to wyleci z głowy i nie będziesz miał problemu.

Dzisiaj trzeba działać. Dlatego że człowiek chce to dołożyć do tego co ma; w żaden sposób to nie pasuje. Nie można tego dołożyć. Bo Chrystus nie przyszedł na Ziemię, aby dołożyć tajemnicę Boską, do tego kim człowiek jest, tylko uśmiercił grzeszną naturę i dał swojego Ducha ożywiającego. Więc nie możemy tego dołożyć. A dlaczego człowiek chce dołożyć, dlaczego słucha tego i nie do końca chce zaufać? Ponieważ bardziej ufa swojemu umysłowi, swojemu rozumowi i temu co już dzisiaj ma; nie dzieje się nic strasznie złego w jego życiu, nie ma żadnych problemów, nie ma tego, nie ma innych spraw. Więc w tym momencie jako tako się trzyma. No to ma nastąpić trzęsienie Ziemi, człowiek ma wszystko stracić, rozpaść się wszystko, żeby się nie mógł na czymkolwiek oprzeć, tylko Bóg mu zostaje i wtedy uwierzy?

Dlatego rozumiejąc tą sytuację, że Duch Boży ukazuje te wszystkie rzeczy; a przedstawione jest, że Jezus Chrystus wszystko czynił, jak każdy człowiek, wszystko oprócz grzech. I dlatego tutaj możemy zastanowić się - czym jest grzech?

I odpowiedź jest bardzo prosta - każda sytuacja przed którą Bóg nas stawia, jest sytuacją do pełnego wypełnienia. Każda sytuacja którą Bóg stawia przed człowiekiem jest do pełnego wypełnienia; a nie po to - Panie Boże, to nie jest potrzebne mi, to nie jest potrzebne mi, o to jest dobre. A dlaczego uważasz że jest dobre? - Bo mi się podoba. - Ale wiesz, tamte Mi się też podobają - mówi Bóg, a dlaczego je odrzuciłeś? - Bo mi się nie podobały. - Ale Mnie się podobają. - A Panie Boże, a tamte Ci się podobają?- Mi się wszystkie rzeczy podobają. - Więc w takim razie, na czym polega to, żebym mógł rozpoznawać twoją wolę, jak Tobie się wszystkie podobają, to jak mam je odróżnić? - Masz wypełnić; Ja ci ukazuję, że masz wypełnić pełnię wszystkich tych rzeczy, takimi jakimi one są i odnaleźć w nich chwałę. Nie powiedzieć - tu nie ma, tu nie ma, tu nie ma, a tam jest. Masz odnaleźć się w pełni tej sytuacji, ponieważ sytuacje które się dzieją, nie mają tylko jednej strony, mają też drugą stronę. Więc trzeba odnaleźć w tych sytuacjach także tą stronę, której nie widzisz, bo widzisz tylko jedną stronę, to że tobie się to nie podoba. A jak się tobie coś podoba, to widzisz tylko jedną stronę, że to się ci podoba, ale w sposób ludzki, ale jest to tam tajemnica, której nie widzisz. Podoba ci się ta z powodu ludzkiej natury.

Ale żeby to się nie podobało z powodu ludzkiej natury, tylko Boskiej, to musisz się całkowicie zgodzić z tym co ci mówię, i odnaleźć Boską naturę i siebie w tej sytuacji, pomimo tych przeszkód pozornych, pozornych przeszkód. Ponieważ ja tobie nie daję niczego co by było złe, żadnemu człowiekowi włos z głowy nie spada bez mojej wiedzy. Wiem kiedy wstajesz, wiem kiedy śpisz, wiem kiedy jesz, wiem kiedy robisz wszystkie rzeczy, jakiegokolwiek rzeczy, jestem w tych wszystkich sprawach, więc nie są one Mi obce, ale chcę żeby były doskonałe.

Myślisz że Ja tobie bym dawał złe rzeczy, myślisz że bym cię posyłał do złych spraw, do złych rzeczy, do rzeczy niewłaściwych? I dlatego masz się w pełni odnaleźć w tych sytuacjach w sposób doskonały, czyli odnaleźć ich doskonałą naturę, która w nich jest, ponieważ ona się tam znajduje; gdyby jej tam nie było, to bym ci nie kazał jej tam szukać i wydobywać ją na zewnątrz.

Co dzisiejszy świat czyni? Dzisiejszy świat każe głębiny trzymać gdzieś daleko nawet o nich nie mówić, nie słuchać, nie rozumieć, tylko widzieć w taki sposób - to jest grzech, którego masz nie widzieć, to jest grzech straszny, tam nie można do tego grzechu iść, straszny grzech.

A Bóg mówi tak: Ale Ja was posyłam do tego grzechu nie jako grzeszników, tylko jako świętych, ci którzy tam schodzą jako grzesznicy, stają się jeszcze gorszymi grzesznikami. A ci którzy zstępują tam w Imię Moje zanoszą tam światłość i do światłości wydobywają ją, którą przynęciłem na pustynię, aby przemawiać do jej serca. Dlaczego do jej serca przemawia?

I to jest dosyć ciekawe pytanie: dlaczego przemawia do jej serca? Żeby to pytanie miało głębszy sens i żebyście zobaczyli państwo tą tajemnicę, tego dlaczego przemawia do jej serca, to zauważcie: Człowiek jako ten na powierzchni, bo głębiny są ukryte, na powierzchni który popadł w grzech przez Adama, Jezus Chrystus go nie przynęca na pustynię, nie mówił do jego serca, nie mówił do niego żeby się nawrócił, ponieważ niczego nie pojmował, niczego nie rozumiał i nie był w stanie tego pojąć.

Po prostu odkupił go takim jaki jest, odkupił go i dał mu swojego Ducha; odrzucił całkowicie ducha Adamowego, ducha diabelskiego odrzucił całkowicie ducha mocarstwa powietrza i ducha właśnie Adamowego który spowodował upadek na człowieka. I dał swojego ducha, aby człowiek był zdolny rozumieć Boga i przyjmować Jego naturę, przyjmować Jego nakazy, być z nim zjednoczonym.

I teraz spójrzmy na piękną córkę ziemską, praduszę, czyli żonę Boga, dlaczego on ją przynęca i wyprowadza na pustynię; i mówi: Słuchaj nawróciłabyś się, mówię do twojego serca, objawiam ci tajemnice, pociągam twoje serce, mówię do ciebie, aby ciebie wewnętrznie ukierunkować, ukazać ci prawdę, otoczyłem cię, zamknąłem ci wszystkie drogi do ciemności cierniami, mur wokół ciebie zbudowałem, abyś ty tam nie mogła iść, ale też oni mogli do ciebie przyjść, żeby cię nie znaleźli.

Przynęcam cię, czyli pociągam cię do siebie i wyprowadzam na pustynię, czyli pustynia - z daleka od zła. Teraz pustynia w różny sposób oczywiście pustynia istnieje, bo pustynia istnieje też jako - 40 lat na pustyni Hebrajczycy się oczyszczali. Także Jezus Chrystus jest 40 dni na pustyni w czasie postu, też oczyszczenie, czyli pustynia jest oczyszczeniem. Jednocześnie pustynia - Apokalipsa św. Jana rozdz. 12:

14 I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża.

Więc to jest z dala od węża, z dala od zła, Bóg Ją tam chroni, ukrywa Ją na pustyni. I tutaj dostrzegamy że pustynia, w tym przypadku jest miejscem, gdzie Bóg ją zaprowadza do miejsca jej pozornego udręczenia, ale tak naprawdę - dlaczego pozornego udręczenia?

Dlatego że nie może dotrzeć do swoich kochanków, nie może mieć tego co miała wcześniej, nie może znaleźć swoich kochanków, czyli grzechów głównych tak naprawdę, tylko może znaleźć swojego męża. Ale gdy dochodzi już do stanu beznadziei ludzkiej, że nie może znaleźć swoich kochanków i drogi są zarośnięte cierniami, zamknięte i otoczył murem, wtedy umiera w niej ta część, która jest zła.

I Ks. Izajasza rozdz. 14:

*30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach
i nędzarze odpoczną bezpiecznie,
podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo
i wygubię twoje ostatki».*

Czyli tutaj ukazywane jest - diabeł nie ma nic, co by mogło go ożywić na tym świecie. Natomiast piękna córka ziemską jest cały czas, czyli pradusza, żona Boga, jest cały czas karmiona miłością. I gdy karmiona jest miłością, dociera do jej wewnętrznego życia, po co? - aby mogła podjąć decyzję o powrocie do Boga. A kiedy podejmuje decyzję o powrocie do Boga?

Kiedy do niej przemawia; to nie jest zdanie oznajmujące, ale może tak zostać; ale to jest zdanie pytające: kiedy do niej przemawia? Przemawia do niej wtedy kiedy przemawia w synach Bożych, bo to oni zstępują do niej, w Nim, a on do niej przemawia. A czym jest jej pojmowanie i rozumienie, i czym jest jej cierpienie?

Synowie Boży odczuwają atak świata w różny sposób, nie bardzo często agresywnie, nie, tylko zwodniczy, głęboko zwodniczy: po cóż to chcesz zrobić, po cóż jest to potrzebne, to jest nieprawda, nie rób tego, zobacz to nie istnieje, po cóż ci to robić, jakieś tam głębiny, po cóż to robisz, zobacz, nikt nie chce tego słuchać, nikt nic sobie z tego nie robi, pustka jest.

I w tym momencie synowie Boży są poddawani głęboko próbie swojej wiary, próbie wiary, głęboko poddawani próbie wiary, aby umocnić się z całej mocy. Ponieważ mają jeszcze w dalszym ciągu złe duchy pewnego rodzaju jakby można powiedzieć, myśl, że uda się może ją wyrwać Bogu, kiedy synowie Boży zachwieją się w swojej wierze. Co to znaczy zachwieją?

Kiedy przyjdzie im do głowy - a może mają grzech, a może są grzesznikami. Ale oni wiedzą, synowie Boży wiedzą że nie są grzesznikami, że nie mają grzechu, a dlaczego? Bo to nie jest ich dzieło. To uczynił Bóg i to uczynił Chrystus, że nie mają grzechu, co powoduje że ta rzecz jest pewna, tak bardzo pewna, że może przeminąć wszystko, że wszystko może przestać istnieć, wszystko, ale to jest pewne. Cała wiedza może przestać istnieć, wszystko może przestać istnieć, ale to jest pewne - że on jest wolny, bo to uczynił Bóg; dlaczego ma wątpić i nie wierzyć Bogu?

I najdziwniejszą rzeczą jest to, że dzisiejsi synowie buntu głównie zajmują się właśnie szerzeniem zwątpienia, to aż zadziwiające jest, dzisiejsi synowie buntu którzy podszywają się - i tu jest napisane pod kogo: 2 List do Koryntian rozdz. 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc głównie zajmują się szerzeniem niedowiarstwa, zwątpienia w Chrystusa; w jaki sposób?

Że jeśli widzą grzech, to znaczy że Chrystus go nie odkupił; a właściwie Chrystus go odkupił, jeśli on te grzechy znajdzie i pójdzie do Chrystusa, i mówi: Opuść mi, te grzechy które znalazłem. A Chrystus powie tak: A czyż nie powiedziałem ci że ich nie masz, czyż moja Drogocenna Krew na nic jest? - A czy nie możesz tego drugi raz zrobić, albo teraz nie możesz zrobić? - Nie, zrobiłem to w owym czasie i ty masz dostęp do tego czasu, masz dostęp do tej mocy w tej chwili. - To co ja w takim razie zrobię z tymi grzechami które już znalazłem? - Uwierz że ich nie masz. - Ale ja je widzę.- No to cóż z tego że widzisz, ale uwierz że ich nie masz. - Trudna sprawa, znalazłem, a teraz mam uwierzyć że to co znalazłem, to nie mam. Ale co ze mną będzie? - To, co z tym którzy uwierzyli, są nowym stworzeniem. Nowym stworzeniem oznacza - 2 List do Koryntian rozdz. 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem - czyli uwierzył Chrystusowi, pozostaje w Nim, bo ten który uwierzył w Nim pozostaje. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

To nie jest jakaś tam informacja hipotetyczna, czy jakaś alegoryczna, to jest rzeczywista sytuacja. Dlatego człowiek nie żyje dzisiaj w równowadze z Bogiem, w wierze, ponieważ wszystko dla niego jest alegoriami, wszystko jest dla niego jakimiś przenośniami, a nie jest prawdą. A jest prawda to, jest to prawda!

Ale ktoś mówi tak: Ale jak to może być prawda, przecież ja widzę grzechy, nie jestem wcale nowym stworzeniem. Jesteś, tylko nie chcesz w to uwierzyć. Jak ja mam uwierzyć, jak ja cały czas widzę, że jestem stary. Uwierz Chrystusowi że jesteś nowy, bo tego nie będziesz widział, bo z synami Bożymi jesteś zjednoczony przez wiarę, przez wiarę jesteś zjednoczony, a nie przez to, że to widzisz.

Dlatego jest to sytuacja, wszędzie w każdej chwili spotykamy kuszenie, musimy być niezmiernie mocno umocnieni i mieć świadomość tego - Rzym 13:

12 Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła!

Rz 14: 1 A tego, który jest słaby w wierze¹, przygarniajcie życzliwie, bez spierania się o poglądy. 2 Jeden jest zdania, że można jeść wszystko, drugi, słaby, jada tylko jarzyny. 3 Ten, kto jada [wszystko], niech nie pogardza tym, który nie [wszystko] jada, a ten, który nie jada, niech nie potępia tego, który jada; bo Bóg go łaskawie przygarnął.

Więc chcę tu przedstawić tą sytuację, że Bóg mówić ten sposób - to że kuszenie do was przychodzi z różnych stron, nie oznacza nic oprócz tego, że doznajecie ode Mnie wzmocnienia, a kochajcie wszystkich tych z całej siły, aby ich wydobyć także z tego, z tych problemów i nie spierać się o żadne sprawy, tylko do Boga prowadzić. Bo też Bóg ich stworzył i daje im wsparcie. Daje im wsparcie? - No tak od ciebie. - Ojejku ode mnie daje wsparcie. - No tak, jeśli nie dajesz, to dostaniesz po nosie.

Część 2

Proszę państwa, jak było powiedziane, świadomość pięknej córki ziemskiej, świadomość która jest świadomością Nieba, ona pochodzi od synów Bożych, od synów Bożych, którzy są

świadomością doskonałości i prawdy. Czyli następuje ta tajemnica - oni są świadomością doskonałości i prawdy Chrystusowej, bo uwierzyli całkowicie Bogu.

I Bóg stwarzając synów Bożych, stwarzając człowieka zjednoczył go z piękną córką ziemską dla jej uratowania, więc człowiek jest zjednoczony. Człowiek jest zjednoczony z piękną córką ziemską bez względu na to czy chce, czy nie chce. **I dlatego synowie Boży panują nad światem podziemnym, ale kiedy nie wierzą w Boga, to świat podziemny panuje nad człowiekiem.**

I w tym momencie kiedy wierzymy w Boga, to świat podziemny nie będzie panował nad człowiekiem, ponieważ człowiek nie może - że tak mogę powiedzieć, żeby to zrozumieć świat podziemny - człowiek nie może zapanować nad podświadomością w sposób doskonały i prawdziwy, aby dać jej chwałę. Bo dzisiejszy człowiek rozumie podświadomość jako pewnego rodzaju moc, którą trzeba zawładnąć, opanować, wykorzystać, żeby robiła ona co człowiek chce - tak dzisiaj rozumie podświadomość. Czyli pewnego rodzaju moc, która tam jest, którą trzeba osaczyć, założyć jej chomąto, wbić w zęby, co? I teraz proszę zauważyć, jest napisane to w Ks. Izajasza rozdz.30:

27 Oto imię Pana przychodzi z daleka,

gniew Jego rozgorzał,

przygniatający Jego ciężar;

Jego wargi pełne są wzburzenia,

Jego język jak pożerający ogień.

28 Tchnienie Jego jak potok wezbrany,

którego nurt dosięga szyi.

Przybywa przesiać narody sitem zniszczenia

i włożyć między szczęki ludów wędzidło zwodnicze.

Wędzidło zwodnicze - co to oznacza?

To jest dosyć proste, jeśli to rozumiemy w aspekcie prawdy Bożej. Musimy pamiętać, że tu chodzi o wszystkich ludzi, ale chodzi także o każdego pojedynczego człowieka. Wędzidło zwodnicze oznacza: Postawię przed wami wasze kłamstwo i uczynię z tego kłamstwa wasze wędzidło, a zobaczycie że idziecie tam, gdzie nie chcecie, że was to dręczy, wlecze nie wiadomo gdzie. A jesteście to wy, wasze pragnienia i wasze kłamstwa stały się władzą nad wami i płaczecie teraz: Któż nas wyzwoli z naszego kłamstwa? Któż nam wyjmie wędzidło zwodnicze z naszych szczęk, które sobie sami zadaliśmy, tylko nie wiedzieliśmy, że ono nad nami włada? A Ty Panie włożyłeś je w nasze szczęki, abyśmy widzieli, że to my jesteśmy sami sobie dręczycielami i sami pozwoliliśmy, aby wędzidło zwodnicze nad nami panowało.

Tu rozmawialiśmy o takiej sprawie natury podświadomej, gdzie dzisiaj różnego rodzaju kursy, jakieś filozofie, są skupione na tym, aby osiąść podświadomość i z niej zrobić - że tak powiem - swój wiatrak, władzę, moc i robić wszystko, co się chce. Ale jest to przecież ich część, ich natura. Więc kto to czyni? Jeśli nie czują cierpienia z tego powodu, że ją udręczają, to są demonami, którzy zaczęli tak bardzo posiadać, że nie wiedzą że są posiadani. Aż do momentu, kiedy Bóg wędzidło zwodnicze włoży w ich szczęki i wtedy będą szli tam, gdzie nie

chcą i ktoś będzie nad nimi władał, i będą płakali z tego powodu, że sami sobie to wędzidło ukuli.

I dlatego dzisiejsze rozumienie podświadomości jest bardziej rozumieniem demonicznym, gdzie ludzie chcą zrobić dokładnie to, co robią upadli aniołowie, czyli chcą wejść w tą samą ścieżkę. Co tu chcę powiedzieć? Demony tylko pomagają człowiekowi, aby człowiek wszedł w ścieżkę złą, bo nie mogą go tam zamknąć, wciągnąć i nie pozwolić, bo to człowiek jest mocą. Mogą tylko mu pomagać zbłądzić, pomagać być zwiedzionym, pomagać być niedowiarkiem i pomagać aby sam siebie niszczył, myśląc że sobie pomaga.

I dlatego człowiek, który tak naprawdę odnalazł zrozumienie, że sam sobie nie pomoże, wierzy Bogu i wtedy Bóg przenika go, i w tym momencie zaczyna doznawać straty, która jest zyskiem. Zaczyna doznawać straty, która jest zyskiem: Panie, o Panie, jakżeż wielki mam zysk z tej straty; cieszę się stratą, która przychodzi, bo samym zyskiem jest. Samym zyskiem jest - tracę to kim myślałem że jestem, a staję się tym kim jestem, kim Ty mnie stwarzasz.

Więc pozbawiam się własnej woli - *Bądź wola Twoja, jako w Niebie tak i na Ziemi* - pozbawiam się własnej woli, bo Ty mnie kształtujesz. Uwierzyłem Tobie, że nie ja odpuściłem winy moim winowajcom, ale że Ty odpuściłeś winy moim winowajcom, jakobym ja je odpuścił. Ty to uczyniłeś: *Odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*. Panie Boże, Ty złożyłeś ofiarę ze swojego życia, odpuściłeś moim winowajcom, a ja gdy w Ciebie wierzę, co czynię?

Tak naprawdę winowajcy moi doznają szczęścia, bo ich już nie ma. Nie ma już cierpienia winowajców, ponieważ niemożliwym jest, aby za tymi, którzy uwierzyli Bogu cierpienie wołało do Nieba: Dlaczego świętymi są ci, którzy mi cierpienie uczynili?

Jest to niemożliwe. Więc Bóg wszystko czyni, że żadna krew z Ziemi nie woła za świętymi, tylko uczynił, że z Ziemi woła świętość za świętymi. Ponieważ ci, którzy w jakiś sposób byli zjednoczeni z nimi przez różnego rodzaju dane im cierpienie to Bóg to cierpienie usunął i sprawił, że to cierpienie przestało być cierpieniem i dało im wzrost duchowy. I radują się z tego, że ten stan się odmienił, a nawet tego nie rozumieją, nawet nie znają tej odmiany, ponieważ cokolwiek się zmienia w nich, już nie pamiętają tego człowieka w inny sposób, jak tylko w sposób doskonały, ponieważ Bóg usunął grzech.

- O Panie, o Panie, gdybyś grzechów moich nie zakrył przede mną, któż by ocalał? Cieszę się, że skruszyłeś moje kości i sprawiłeś, że są radosne ze swojego skruszenia. Nie staram się przed Tobą wybielać, Ty mnie wybielasz kiedy się w pełni Tobie oddaję. Nie staram się usprawiedliwiać, nie staram się niczego zrobić, ponieważ to tylko pogarsza moją sytuację. Ja się nie usprawiedliwiam, tylko raduję się z Twojego wybaczenia, bo Tobie ufam, że jak mnie uwolniłeś od grzechów to nie dręczę się nimi, bo ich nie mam.

I tutaj chcę powiedzieć taką rzecz bardzo istotną i ważną, dlaczego te wszystkie rzeczy się dzieją. Jakieś kilka lat temu, z pięć lat temu był wykład, na którym było powiedziane: Kto panuje nad strumieniami ten ma władzę nad wszystkim.

I teraz należy zrozumieć, że w pięknej córce ziemskiej są w dalszym ciągu strumienie życia, one nieustannie działają, tak naprawdę działają, ponieważ w niej jest cały czas moc kształtowania materii. W niej jest cały czas moc kształtowania materii i w tym momencie kto panuje nad tą mocą, to tą materię kształtuje.

Szatan kształtuje ją w taki sposób, że człowiek dzisiaj żyje w świecie ukształtowanym przez zło, przez iluzję, złudzenie i ułudę. A wystarczy, że uwierzy Bogu i zobaczy, że świat wygląda inaczej, bo spadną z niego łuski, spadnie z niego zasłona i nie będzie już miał zasłony, tylko będzie miał widzenie prawdziwej natury Boskiej.

Więc jest to sytuacja, że szatan wykorzystując moc pięknej córki ziemskiej, czyli praduzy, stwarza świat iluzji i folwark zwierzęcy - Orwell "Folwark zwierzęcy". Tak jak czytałem kilka dni temu w Internecie na „Globalnej Info” taki wpis nagłówek artykułu: Klaus Schwab mówi w taki sposób: Mamy technologię, która może panować nad człowiekiem tak, jak nad zwierzętami, panować i kontrolować tak, jak nad zwierzętami.

Teraz powiem taki ciekawy aspekt: Dzisiejszy świat myśli, że wpadł na genialny pomysł, żeby w jakiś sposób wpływać i kontrolować ludzi. Powiedzmy, że wpadł na genialny pomysł. Ale jest taka sytuacja i słuchałem takiego pewnego rodzaju ukazania karykatury Klausa Schwaba, gdzie Klaus Schwab mówi tak: Będziesz pedałowal na rowerku i będziesz mi produkował prąd, będziesz jeździł samochodem autonomicznym na urlop, a dowiesz się gdzie dojedziesz, jak tam dojedziesz.

I myślę sobie tak: Przecież Jezus Chrystus mówi do nas w taki sposób, i Bóg Ojciec i Duch Święty: Nie pytaj Mnie się dokąd zmierzasz, wierz we Mnie, a gdy dojdiesz, zobaczysz. I uświadomiłem sobie tą sytuację, że dzisiejsi ludzie na świecie, czy to są iluminaci, czy NWO, czy jakaś inna historia, oni są tak bardzo przeświadczeni, że wpadli na genialny pomysł, aby manipulować człowiekiem, ale to Bóg ich wykorzystuje do dzieła, które chce zrobić. Ale oni w swojej arogancji nie są w stanie zobaczyć, że podlegają Bogu, bo uważają, że nie podlegają, bo oni są tak mądrzy, że nie podlegają. Ale podlegają Jemu całkowicie i Bóg wykorzystuje ich tak, jak zawsze wykorzystał diabła do tego, aby służył Bogu w nawracaniu człowieka.

Co? - diabeł mówi - to ja przyczyniam się do nawracania człowieka? To jest niemożliwe, przecież ja go kuszę, ja kuszę tego człowieka. Bóg mówi: Dobrze, że tak myślisz, bo się przykładasz do pracy, ale to i tak wykonujesz Moje dzieło, bo swojego nie możesz wykonywać, bo Ja ci nie pozwalam. A pozwalam ci kusić tego człowieka na tyle, ile Ja chcę, aby uniosło to jego i miało wymiar tej doskonałości.

I tutaj dostrzegamy, że ci którzy w dzisiejszym świecie chcą ten świat zniszczyć, albo w jakiś sposób kontrolować, nie robią tego dlatego, że tak wymyślili tylko dlatego, że Bóg im na to pozwala, aby tak było. A oni w swojej arogancji uważają, że to się tak dzieje, że to oni wszystko kontrolują.

Przecież szatan w czasie, kiedy Jezus Chrystus został ukrzyżowany, cały czas był pewny, że właśnie pozbył się Boga, że właśnie zwyciężył, że właśnie zaprowadził Go na krzyż i pozbył się Boga i zapanował nad Nim. Ale taka była wola Boga i taki był zamiar Boga, a faryzeusze nie

wiedzieli i szatan nie wiedział, że właśnie uczestniczy w dziele Bożym, tylko robił to z nienawiścią, ale dokładnie to co Bóg zechciał i to co chciał, aby się dopełniło dzieło Boże.

Bóg wykorzystuje także szatana, tylko szatan nie jest w stanie pojąć tego, bo ma za mały rozumek, a właściwie to go prawie nie ma, bo żyje tylko algorytmami i nie jest w stanie poznać prawdy Bożej, bo ona jest przed nim zamknięta. Nie jest w stanie do niej dotrzeć, nie ma duchowego życia w sobie wewnętrznego, aby mógł Boga poznawać. Tak jak dziwne pytanie, ale zadawane: Kiedy robot będzie miał duszę? Czy jak będzie rozumiał, że istnieje? Czy jak będzie rozumiał, że jest? Czy będzie rozumiał swoje postępowanie, czy będzie miał duszę?

Dusza to moc Boga, a nie wynik inteligencji. To jest żywot Boży! Dusza to jest życie Boga, to nie jest inteligencja. Ale dzisiaj ludzie myślą, że jeśli są inteligentni, to ta moc Boża w nich istnieje. Proszę zobaczyć, co się dzieje z inteligencją: Im bardziej człowiek jest starszy, tym bardziej inteligencja słabnie, natomiast zwiększa się mądrość, chociaż ludzie nie chcą z tej mądrości korzystać.

I dlatego tutaj inteligencja nie jest w ogóle związana ze świadomością, jest tylko świadomość tego, że jak ja uderzę się młotkiem w palec, to nie będę szukał winnego, bo sam się uderzyłem w ten palec. I to jest ta samoświadomość, że sobie to sam zrobiłem.

I tutaj właśnie chcę to przedstawić, że duch mocarstwa powietrza i upadli aniołowie, którzy dlatego upadli, ponieważ duch mocarstwa powietrza, czyli praszatan, wmówił im, że nie mają czegoś, co mogliby mieć; a to, co mogliby mieć, to jest właśnie w tej pięknej córce ziemskiej, aby mogli sobie ją wziąć za żonę jako kochankę i będą to mieli.

Ale uświadomili sobie, że żeby to uczynić, muszą się wyrzec Boga, bo Bóg im tego nie pozwolił czynić, więc wyrzekli się Boga a później upadli. I uświadomili sobie, że nic z tego nie mają, a zysk jedyny który tam jest, ma tylko sam duch mocarstwa powietrza, a synowie Boży upadli, czyli upadli aniołowie są teraz demonami.

Powiem państwu, to jest straszna rzecz: Piękność Boga w aniołach, których stworzył Bóg była ogromną pięknnością i miłością, ale po upadku są największą karykaturą i ohydą, ponieważ już nie objawiają Boga, ale ujawniają ducha mocarstwa powietrza, są największą karykaturą, smrodem i ciemnością. I to jest ta karykatura straszna i oni służą teraz duchowi mocarstwa powietrza, stali się demonami, którzy zwodzą ludzi, a są bardzo przebiegli. I dlatego tutaj duch mocarstwa powietrza, demony, wykorzystują moc pięknej córki ziemskiej do tego, aby kształtować świat złudzenia, iluzji i ułudy, bo tylko taki świat im został. Więc jak taki został, to chcą go stworzyć ogromny, ogromny, ogromny, aby mieli dużo przestrzeni i wolnego miejsca. A Bóg posyła synów Bożych, prawdziwych, żywych synów Bożych, aby mieli dostęp do pięknej córki ziemskiej. Co to oznacza?

Taki film kiedyś oglądałem, który mówił o takim chłopcu, który wdarł się do bazy Pentagonu i zaczął grać na tym wielkim komputerze razem z nim. Ten komputer chciał gier w warcaby, szachy; a on mówi: Nie, nie, nie, chcę zagrać w wojnę atomową. A komputer mówi: No dobrze, to zagramy. I zaczął grać w wojnę atomową, okazało się, że wyskoczyła w Pentagonie na ekranie cała historia, która się ma dzieć - czyli rakiety odpalane, i myśleli, że to się dzieje naprawdę. Ale o co tu chodzi?

Chodzi o to, że ten chłopiec znalazł hasło do „wejścia kuchennego”. Czyli „Joshua” chyba to było to hasło; „Gry wojenne” tytuł tego bardzo starego filmu z lat 70-tych. Znalazł hasło i przez to hasło wszedł do komputera Pentagonu. Znał tylko to hasło twórca tego programu, który sobie to hasło tam zostawił, a hasło główne dał Pentagonowi. Pentagon oczywiście miał to hasło i zdziwił się, że ktoś się tam włamał i że oni nie mogą nic zrobić, ponieważ nie reaguje na nich; bo ten chłopiec był super administratorem, a oni tylko administratorem i nie mogli tam się dostać. Dowiedzieli się, że to on to wszystko uczynił, czyli że on się włamał i później on powiedział, że to jest gra. A oni: Jak to gra, przecież widzimy fizyczne ataki. Ale kiedy zrozumieli, że nie ufając temu chłopcu odpała raketę rzeczywistą, to wtedy rozpoczną prawdziwą wojnę i pozwolili żeby ona spadła gdzieś na Stany Zjednoczone tą rosyjską rakieta. No i pytają się, gdzieś tam w jakimś miejscu - No nic, żyjemy, nic nie spadło. Ach, to rzeczywiście. I później mówi komunikat: No gra, nie do wygrania, nie chcę grać w tą grę - mówi komputer.

Ale o czym chcę powiedzieć, dlaczego tak powiedziałem o tej sprawie? Dlatego, że synowie Boży mają inne wejście do pięknej córki ziemskiej, niż demony. Inne. Wejście, które jest tylko wejściem znanym Bogu i znane tym, którzy są synami Bożymi. I przez głęboką wiarę, przez głęboką naturę wewnętrzną, przez wewnętrzną jedność z Bogiem, sam Chrystus wstępuje do wnętrza pięknych córek ziemskich, gdzie dotyka ich swoją doskonałością i prawdą, i budzi w nich świadomość. I dlatego Bóg zadaje jej pytanie: Czy chcesz uwierzyć? Czy chcesz do Mnie powrócić?

Nie pyta duszy, którą Chrystus odkupuje: Czy chcesz być wolna? Ponieważ nie jest ona zdolna odpowiedzieć na to, bo nie ma w sobie życia, bo zostało to utracone. Ale ona ma życie i z tego życia korzystają właśnie demony i korzysta duch mocarstwa powietrza, tworząc świat iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa. Świat złudzenia, gdzie człowiek w tym świecie złudzenia jest zamknięty w taki sposób, że żyje też złudzeniem swojego życia; tak złożonym i tak silnie jakoby wpływającym na niego, że podejmuje wedle tego życia decyzje kluczowe o swoim życiu, ale one są nierzeczywiste; ale wpływają na jego rzeczywiste pojęcie, odczucie, na jego świadomość. Ale tak naprawdę, gdy człowiek odnajduje chwałę niebieską, zaczyna odczuwać, że Boska miłość w jego sercu jest prawdziwa. Tak jak Hiob mówi: Słyszę was adwersarze - moi przyjaciele jakoby - słyszę was, co do mnie mówicie i wiem, że to jest prawda co mówicie jeśli chodzi o Boga, ale w moim sercu Bóg żyje i Go czuję. - Jak możesz czuć Boga w sercu swoim jak siedzisz na gnoju? - A cóż tu ma "piernik do wiatraka"? To, że siedzę na gnoju, to Boga mieć nie mogę? Jakby gnojcz nie mógł mieć Boga? Ma!

Dlatego tutaj piękna córka ziemska, ma w dalszym ciągu życie i to życie tworzy iluzję, złudzenie dla człowieka tak realistyczne życie, że człowiek podejmuje decyzje pod wpływem tego życia i boi się jego utracić, bo jest to jego życie. Czyli jego natura zaczęła uczestniczyć w tym życiu tak ściśle i tak mocno, że w tym momencie stało się jego udziałem i jego istnieniem. Co chcę powiedzieć?

Że osobowość człowieka chrześcijanina, który w 418 r. został chrześcijaninem pseudo, który wyzbył się Chrystusa i wszedł do kościoła grzeszników; i żeby być chrześcijaninem musi

mieć mnóstwo grzechów, powstała w nim osobowość fałszywego chrześcijanina, który uważa, że będzie chrześcijaninem jeśli będzie szukał grzechów i jeśli będzie nieustannie pokutował za te grzechy, które już Chrystus odkupił.

W ten sposób, tworzy się w nim osobowość, która jest niezmiernie silnie w nim istniejąca, a tą osobowość stworzył demon, szatan, który w 418 r. nakazał wyrzec się Chrystusa. A jednocześnie zabijał chrześcijan: To was spotka, jeśli nie przyjmiecie naszych rządów. I ci ludzie którzy się bali, zaczęli przyjmować Chrystusa w skrzynce i pozbawiać siebie natury świątyni, że są świątynią.

I dzisiaj są ludzie, w których szatan robi sobie z nich miejsce swojego istnienia i zabrania im kierować się ku Bogu. Mimo że zabrania, to nie znaczy, że nie może ten człowiek tego uczynić. Człowiek się boi tego uczynić, dlaczego?

Dlatego, ponieważ wydaje mu się, że jego osobowość, którą dzisiaj ma jest jego życiem. Ale ta osobowość nie jest jego życiem; gdy ją utraci, tylko ożyje, a nie przestanie żyć. Więc tak naprawdę walczy o tą osobowość którą stworzył szatan, i dzisiejsi synowie buntu którzy dbają o to, żeby ona w taki sposób istniała. Dlatego boją się sprzeciwić synom buntu, dlatego ponieważ sprzeciwienie się synom buntu jest równe z unicestwieniem ich dzisiejszego życia, czyli boją się umrzeć.

Ale to nie oni umierają, umiera tak naprawdę to, co jest nierzeczywiste: wyobraźnia, iluzja, złudzenie; wyobrażona struktura, to co nie istnieje, a w co włożyli ogromną ilość swojego życia i są od tego uzależnieni, i nie da się tego naprawić. Bo tam nie ma nic do naprawy, tam się nie da tego naprawić, a nieustannie chcą to naprawić, lepić i inne rzeczy robić, a trzeba to opuścić.

Opuszczenie tego jest tylko możliwe przez wiarę, **bo wierzący trzyma się chwały niebieskiej, która daje mu życie, a nie zwraca uwagi na to co umiera, bo to nie jest on;** ale tylko wtedy wie że to nie jest on, wtedy kiedy wierzy. Dlatego Chrystus mówi: Gdybyś nawet umarł, a wierzyć będziesz we Mnie, żyć będziesz.

I tutaj synowie Boży zstępując w chwale niebieskiej - z chwały w chwale - czyli będąc w naturze drugiej wiary, bo powstają z mocy drugiej wiary, zstępując do głębin są ściśle zjednoczeni. Wcześniej też byli, ale w tym momencie jako człowiek, jako natura ludzka, też byli związani z piękną córką ziemską, praduszą, tylko byli narażeni na jej nieustanny stan udręczenia. Do czego to jest podobne? Do „Multiwersum obłądu” - jest taki film I cz. „Dr Strange”, a II-ga „Dr Strange multiwersum obłądu”. Czym to jest?

Multiwersum obłądu to tak naprawdę jest ona - piękna córka ziemską, która kieruje się zapalczywością. Ma władzę i moc, tylko została skierowana ku całkowicie innym potrzebom i zaczyna staczać bitwę z prawdą, z istnieniem, z życiem. A mówi: Znalazłam swoje miejsce stworzenia - o, to jest grobowiec.

Więc tutaj dzisiejsze filmy wcale nie odzwierciedlają czegoś od „pały”, tylko mówią o jakiejś głębi człowieka, która jest tak obca dla człowieka, że kompletnie niepojęta i nierozumiana, że w głębinach te rzeczy się dzieją. To jest ten: *Ogrodem zamkniętym jesteś*. I dlatego Duch Boży, Chrystus Pan, Bóg Ojciec powoduje tą sytuację, że synowie Boży zstępują do głębin, a szatan się strasznie wścieka i jest nienawistny do tej sytuacji, bo nie może walczyć

z synami Bożymi, ale wszystko robi, aby oni nigdy nie powstałi. Żeby nigdy nie musiał z nimi walczyć, bo walka z nimi jest zawsze przegrana, ponieważ oni przez samą obecność powodują zmiążdżenie demonów i dlatego wszystko robią, aby nigdy nie powstałi.

Dlatego dzisiaj się wszystko czyni, aby nigdy człowiek nie zdołał uwierzyć Chrystusowi, więc już jak jest maluteńkim dzieckiem, to już jemu się wpaja, że jest grzesznikiem. A jest przecież napisane w Ewangelii J 1,9: *Prawdziwa światłość oświecła każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

I to się wszystko usuwa w 2 Kanonie, gdzie jest napisane: dlatego się chrzci dziecko zaraz po urodzeniu. Więc nie ma ono grzechów, więc nie ma z czego jego grzechów usuwać, nie ma. I zanurza się go w akcie oczyszczenia, aby zmyć z niego to, co na siebie ściągnął w czasie narodzin. Ewangelia mówi: Światłość ściągnął w czasie narodzin. A człowiek myśli, że grzech. A dlaczego?

Bo zostało tak to w niego wpojone, tak głęboko zostało to w niego wpojone, że uważa że dziecko rodzi się w grzechu. Ale dziecko się nie rodzi w grzechu. Ew. wg św. Jana, rozdz.1, gdzie jest napisane: *Była światłość prawdziwa...*- nie jest to prawda, bo jest światłość, światłość nie przeminęła, światłość istnieje. Więc jest to wtręt. Nigdy Bóg nie powie, św. Jan i św. Paweł i żaden święty nie powie, że światłość była, tylko że jest: *Jest światłość prawdziwa, która oświecła każdego człowieka, który na świat przychodzi.*

Więc proszę zauważyć jaki tu jest bardzo ciekawy werset, ten werset jest podzielony na dwa różne czasy: *Była, przychodzi.* Więc to co kiedyś było, wpływa na teraz - co jest. Ale ona jest, ponieważ druga część tego wersetu nie mówi, że coś było, tylko że coś jest.

Czyli: *Była światłość prawdziwa, ale ona jest - jest światłość prawdziwa, która oświecła każdego człowieka, który na świat przychodzi.* Przychodzi, a nie przychodził. Zauważcie państwo, to zdanie ma w sobie pokręconą fleksję związaną z czasem: Początek mówi że coś było, ale koniec mówi nie o tym że coś było, ale że jest w dalszym ciągu; więc jest pokręcone.

Tak samo jak w innym wersecie, że Chrystus w nas cały czas mieszka. Ale ten werset odzwierciedla tę sytuację, że gdy mamy świadomość, że Bóg jest istniejący, nigdy nie przestał istnieć, to wiemy że nie może być: *była*; wiemy, że jest. Ponieważ Chrystus mieszka w naszych sercach. Zresztą mówi tutaj List św. Pawła do Galatów, rozdz.4:

6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła w sercach naszych: Abba, Ojczy! - Teraz to jest. 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeśli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej. Więc jest.

Tu natomiast jest powiedziane, że nie jest tak. Dlatego, że to jest kodowanie, kodowanie, kodowanie, aby nie jest, ale było. Że nie jest ale było, żeby to było; a tam jest napisane, że to jest. I w tym momencie człowiek mówi: No tak, jak się rodzi małe dziecko to ono jest po prostu całe w grzechach. Co jeszcze w XVIII, czy w XIX wieku się mówiło? Co ksiądz mówił w czasie chrztu? Jest to straszny demon, to dziecko demonami jest otoczone, straszna rzeczą, sama czarność, samo zło, tam samo piekło; ja ci właśnie to dziecko z tego wydobywam. Ale tu jest napisane, że niepotrzebnie.

I nie tylko niepotrzebnie, ale myśl o tym że tak czyni, to jest tak jak grzech który widzi, mówi że wcale Jezus Chrystus grzechów nie usunął, bo oni go nie widzą. Więc to że Bóg Ojciec, Jezus Chrystus grzechy usunął i ich nie ma, jest nieprawdą bo oni je widzą. To jest ta sama manipulacja. Czym? Osobowością człowieka.

Więc głównym elementem, nie jest manipulacja na ciele, tylko na osobowości człowieka. Więc dzisiejszy świat robiąc różne rzeczy z człowiekiem, nie chce zrobić nic z ciałem, on chce zrobić z osobowością, aby ciało robiło to, co oni chcą. Więc manipulacja osobowością, bo ona jest główną mocą człowieka. Jej nie można uwięzić z zewnątrz, to człowiek sam może sobie stworzyć więzienie. Bo jeśli człowiek: Nie, nie wierzę w te rzeczy, o których mówicie, wierzę w Boga; fruuu i wszystko się rozpadło, Bóg jest.

Kiedyś czytałem taki artykuł - to było z 30-ci lat temu co najmniej, o tym że w jakimś instytucie badali - tak jak dzisiaj się to robi na zasadzie tego wielkiego zderzacza hadronów, to oni mieli już w owym czasie jakieś urządzenie, gdzie badali cząsteczkę stworzenia. I doszli do pewnego poziomu, gdzie badali cząsteczkę stworzenia, doszli tak głęboko do tej cząsteczki, do tego poziomu, że nagle w tym laboratorium nastął wielki harmider, huk, jakieś tam wywracanie i inne rzeczy. I gdy tam jacyś ludzie przyszli, to zobaczyli że wszystko jest potłuczone i jakieś są pióra na ziemi takie duże, pióra jakieś. I uświadomili sobie, że jednak Bóg naprawdę stworzył aniołów, czyli Cherubinów, którzy strzegą Bramy życia, i nie pozwala aby ludzie tam się dostali. I wtedy sobie uświadomili, że zaczęli manipulować przy momencie stworzenia.

A Bóg mówi: Postawiłem sześciu Cherubów na wschodzie Raju z mieczem wirującym i nikt tamtędy się nie przedostanie, tylko sami ci którzy są z chwały niebieskiej.

Więc teraz, gdy zaczynamy sobie uświadamiać tą sytuację, że cała natura związana z naturą powierzchownego dążenia, z władzą nad podświadomością, jest to zatrucie człowieka chęcią władzy nad Bogiem, nad Jego stworzeniem. I dotarcie do pięknej córki ziemskiej w taki sposób, aby demony jeszcze mogły zwieść głębiej człowieka, jeszcze bardziej go posiadały, żeby mogły osiąść to, do czego same nie mogą dojść, a do czego może dojść człowiek.

I w tym momencie kiedy sobie to uświadamiamy, to rozumiemy że tylko wiara prawdziwa, która z wiary do wiary prowadzi, ukazuje nam prawdziwą naturę i kontakt z naturą wewnętrznej prawdy, wewnętrznej natury pięknej córki ziemskiej, która jest w dalszym ciągu nami. Najdziwniejszą rzeczą jest to, że ludzie jęczą z powodu jej trudu, ale nic nie robią żeby ją wydobyć, tylko jeszcze dokładają się do jej udręczenia. Bo nie mają pojęcia, że to oni zadają jej cierpienie i że ona tam jest. To jest właśnie to, że synowie buntu doszli do takiego stanu, aby nikt o tym nie wiedział, że są niewolnikami samego siebie i sami sobie trud sprowadzają, i mimo że są potęgą, że mają bardzo blisko, w dotknięciu mają samego Chrystusa, który daje im zwycięstwo i daje im życie, to nie chcą do Niego dotrzeć. Czyli jakoby docierają, ale w taki sposób, który nigdy nie daje im jedności z Nim. I w ten sposób człowiek został uwięziony przez to, że otrzymuje to czego chce, ale nigdy nie jest to tym, co jest prawdą, tylko jemu się wmawia, że jest to prawdą. I w ten sposób jest uwięziony wewnątrz samego siebie, myśląc że

pomaga sobie, a pomagają mu synowie buntu – „są tak uczciwi, tak dobrzy, tak pomagają jemu, oni od ust sobie odejmują, aby on tylko miał”.

I w ten sposób następuje właśnie uświadomienie sobie w głębinach, że jeśli my osobiście tego nie uczynimy... I teraz proszę zauważyć - osobiście, co to znaczy?

W 2016 r. była Intronizacja. **Intronizacja** mówiła o tym, że synowie buntu zrzekają się władzy nad człowiekiem i przedstawiają że: **Jedynym przewodnikiem i pośrednikiem pomiędzy człowiekiem i Bogiem jest Jezus Chrystus i nie ma innego**. Dzisiaj chcą całkowicie zatrzeć ten dzień, całkowicie zatrzeć, bo dostrzegają co on przyniósł - przyniósł zagładę właśnie im. Oni dzisiaj widzą, że co się dzieje? Świat się rozpada, ich świat się rozpada, ich władza, ich potęga, ich moc; ona się rozpada - synowie buntu nic nie mogą uczynić, wszystko się rozpada. Nikt już nie słucha ich bajek, nikt już nie idzie za tymi zmyślonymi historiami, za tymi ich legendami, tylko idą uświadamiając sobie, że mają Chrystusa który ich ocalił, i wierzą że nie mają grzechu. I nie jest to logiczny aspekt, tylko wierzą całkowicie, bo uwierzyli Bogu - nie dlatego że $2+2=4$, tylko Jemu uwierzyli i żyją Jego mocą. Bo uwierzyli Jemu i nie przekładają z Chrystusowego na swoje, tylko żyją Jego mocą, bo oni już umarli, a On żyje w nich. I są przeświadczeni o doskonałości - nie rozumowej i nie rozumowo - tylko czują Jego obecność w sobie, gdzie On chroni ich bezgrzeszność, chroni ich chwałę, którą sam im dał, jest Sam mocą w nich, a oni o tym wiedzą i czują się bezpiecznie.

I dlatego wiara prawdziwa jest to poczucie bezpieczeństwa Bożego, które wynika z prawdziwego dotknięcia Jego Ducha. Jego Duch dotyka nas wewnątrz i człowiek dosłownie doświadcza wewnętrznej ciszy i pokoju, ponieważ tak naprawdę jego pokój wynika z jego wewnętrznej istoty, z ciszy i duchowej światłości, duchowego oddania, bo to jest prawdziwy człowiek, zewnętrzne jest to tylko wyimaginowane. Co to znaczy wyimaginowane?

Ego jest stworzone jako osobowość przez upadłych aniołów, a dążenie do Boga prawdziwego, jest to pełnia zaopiekowania się piękną córką ziemską, czyli pradaszą, żoną Boga. Zaopiekowanie się z całą mocą radości z nakazu Bożego, gdzie ona staje się w pełni mocą synów przebudzona. I mówiąca: Tak, znalazłam miłość przedwieczną, pradawną, do niej wracam, ona jest moim dziedzictwem. To oni przez postawę swoją doskonałą w niej to budzą.

I dlatego tu chcę powiedzieć, że przez nienawistne ataki demonów, którzy nie chcą oddać władzy nad materią, przez ataki na nią, są atakowani synowie Boży. Jak to powiedział św. Paweł: Dlaczego tak robicie? - mówi do innych ludzi, do których przyszedł głosić Ewangelię - my też jesteśmy narażeni na cierpienie jak wy, my tak samo cierpimy jak wy. Dlaczego nas atakujecie jakbyśmy my nie żyli tym samym życiem? Wy macie to życie i my mamy to życie, wy gardzicie Chrystusem, a my przychodzimy was ratować.

Jezus Chrystus mówi takie słowa: Ja nikogo nie zmuszam, niech idzie ten kto chce. Był czas krucjat, gdzie nie było takiej sytuacji, że Ja nikogo nie zmuszam; jeśli nie, to do wora i dekapitacja, zniszczenie. Ale ciekawa sytuacja - ówczesny czas ówczesnego stanu napaści, dzisiaj przyniósł, że wszyscy są dobrowolnie w tym miejscu, bo nie pamiętają, że zostali tutaj uwięzieni, już nie pamiętają tamtej historii.

Pamiętam taki artykuł kiedyś czytałem (jakieś 30 lat temu) że w pewnej wiosce żyli ludzie, którzy byli bardzo długowieczni, nie wiadomo dlaczego oni tak długo żyli, ale żyli po 200, 300 lat, a może i więcej lat. I byli oni świadkami bogactwa pewnych rodzin, ale też byli świadkami, że te rodziny siłą pozabijały kogoś innego, zabierając im ich ziemię i bogactwo. Ci, którzy byli z tamtych rodzin poumierali, oni żyli jako w spadku, ale ci, pamiętali, którzy długo żyli, pamiętali. I bardzo ich nienawidzili ci ludzie bogaci, dlatego że oni wiedzieli, że to co zrobili nie pochodzi z dobrego czynu. Więc nienawiść zrodziła się z tego, ponieważ był ktoś, kto pamiętał ich nienawiść, i dlatego strasznie się ich bali i chcieli się ich pozbyć, aby nikt nie pamiętał ich nienawiści i zła, że pochodzą od szatana. A jak nikt nie pamięta, to mówią: My jesteśmy tymi dobrymi, jesteśmy tymi doskonałymi, to my właśnie jesteśmy tymi dobrymi, a to wszystko to Bóg nam daje. Tylko bóg, który mieszka pod ziemią, o którym mówi św. Jan - pod ziemią w sensie inny, św. Jan, rozdz.8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądanja waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie?

Tu jest napisane, że Jezus Chrystus, który mówi prawdę, w Ogrójcu został sam. Powiedział w taki sposób: Mówię prawdę, wszyscy Mnie pozostawili, tylko Ojciec został ze Mną. Co jest świadectwem, że prawda w dzisiejszym świecie nie jest, że tak mogę powiedzieć, radośnie przyjmowana. Jak to jest powiedziane: Zwycięstwo ma wielu ojców, porażka jest sierotą, nikt nie chce się do niej przyznać; a wszyscy chcą się przyznać do bogactwa, do tego że to oni zrobili.

To tak jak już w bajce o Kopciuszku, że ona zgubiła bucik; okazało się, że mnóstwo młodych panien zgubiło ten bucik i chciało go przymierzyć. Ileż to ludzi było i chciało ten bucik przymierzyć, chociaż jedna była, której ten bucik był. Okazało się, że wszyscy są kłamcami, wszyscy chcą żeby ten bucik pasował na ich nogę, a akurat nie pasuje.

To tak, jak zginął worek pieniędzy. Oczywiście przyszło do miejsca, gdzie ten worek jest zdeponowany, setki tysięcy ludzi, bo to jest ich worek, a worek należy do jednego człowieka. To po co tam przyszły te setki ludzi? Wszyscy mówią, że mówią prawdę, ale tylko jeden mówi prawdę, to dlaczego tamci mówią, że mówią prawdę?

Dlatego, że prawda nie popłaca - tak uważają, bo są w świecie ciemności, w świecie zła i nikt jeszcze ich nie ukarał za ich zło. Bóg ich nie ukarał, i myślą: Jak my tak źle robimy i Bóg nie grzmi, to chyba Go nie ma, i tak uważają.

Proszę zauważyć, ja tu nie opowiadam historii jakiejś, która nie miałyby mieć w was korzeni, tylko mówię o tym, że jesteście wszyscy jak jesteście tutaj, wszyscy i ci, którzy są na webinarium - wszyscy jesteście do tego zdolni i powołani, ponieważ Chrystus Pan każdego człowieka odkupił i wystarczy tylko uwierzyć. Jak powiedział św. Paweł: Aby uwierzyli we Mnie i zostali uwolnieni od grzechów. Więc uwolnienie od grzechów jest przez uwierzenie w Chrystusa Pana, a nie nieustanne poszukiwanie grzechów i wyciąganie ich nie wiadomo skąd. Ponieważ Bóg powiedział bardzo ważną rzecz - List do Hebrajczyków rozdz.10:

17 A grzechów ich oraz nieprawości więcej już wspominać nie będę.

A ludzie jednak nakłaniają Boga, aby to jednak robił. A Bóg mówi: Nie zrobię tego, dlatego że słowo Moje jest pewne, i Drogocenna Krew jest pewna, kto w nią uwierzy, nie ma grzechów, jest wolny. Panie Boże, a kto nas uwolni z tych grzechów, które widzimy, bo je widzimy, widzimy je i one nas dręczą?

Jezus Chrystus mówi: Uwalniają was te grzechy, które widzicie, tylko wtedy, kiedy uwierzycie że ich nie macie, że Ja je uwolniłem. To dlaczego je mamy, jeśli je uwolniłeś? Bo to są inne grzechy - ludzie, to są inne grzechy. Te grzechy, z których was uwolniłem, to nie są te grzechy, które widzicie. Te grzechy z których was uwolniłem, to są grzechy które powstały z Adama, wy nie mogliście się ich zaprzeczyć, bo panował nad wami Adam i musieliście spełniać požądania waszego ojca. I byliście jak marionetki i każde pragnienie, i wszelki stan zła Adama wprowadzał was coraz głębiej w grzech i Ja ten grzech usunąłem.

Ale grzech ciała jest innym grzechem, nie powstałem z Adama i nie powstałem z jego upadku, ani z waszego upadku. Ten grzech, który widzicie jest grzechem, który jest z głębin, i któremu podlega właśnie wasza natura prąduszy, którą ogólnie nazywają podświadomością. Chociaż podświadomością - jest to niewłaściwa nazwa. Jest ona pod-świadomością, ale ja wszystko czynię aby stała się świadomością, czyli żebyście byli świadomi swoich uczuć. I wtedy podświadomość, nie jest już podświadomością tylko jest świadomością. **Wiara w Boga, podświadomość czyni świadomą naturą**, dlatego już nie ma wtedy podświadomości, bo podświadomość, to jest nieświadomość swoich uczuć, swoich emocji i swoich stanów wewnętrznego istnienia. I bądźcie świadomi swoich uczuć do Boga.

I dlatego Bóg mówi: *Przynęcę ją i wyprowadzę na pustynię, by przemawiać do jej serca* i wtedy przypomni sobie kim jest, i ponownie zapagnie Mnie. Czyli wyprowadzę ją do strefy świadomych uczuć, wydobędę uczucie miłości pradaowej w niej, aby to co było w niej podświadome stało się świadome, by świadomie Mnie kochała, świadomie do Mnie zdążyła, świadomie była tą naturą, którą była odwiecznie.

I tutaj synowie Boży, to są właśnie ci, którzy są jej przebudzeniem, oni są jej gwiazdą poranną. Oni są jej przebudzeniem; to ona z powodu ich, którzy w niej mieszkają, dostępuje przebudzenia, czyli nasze uczucia stają się jawne dla nas.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo to jest ona, ale wszystko co się w niej dzieje, dzieje się w nas. W nas świadomych, tylko że coraz szerzej, aż gdy stanie się całkowicie rozszerzone, to i on i ona będziemy jednym. Bo nasza świadomość, nasze uczucia, stają się jedną całą naturą, gdzie Bóg mówi: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesuń się, i ona się przesunie*. Będą mieli władzę pełną nad materią, ale w imię Boga.

Bo dzisiaj upadli aniołowie, mają władzę nad materią dla siebie, bo wszystko robią bo tak chce duch mocarstwa powietrza. Bo duch mocarstwa powietrza chce, aby nigdy materia nie stała się Boska dlatego, ponieważ on razem znika z całym odium i całym oparem materii, która nie zna Boga, z całym chaosem i pustką. Kiedy synowie Boży wprowadzą ład i porządek, pustka znika i chaos znika, a pojawia się chwała wewnętrzna. Więc tak naprawdę mówimy o tej sytuacji, że gdy myślimy o naturze podświadomej i myślimy o naturze pięknej córki

ziemskiej, to wydaje się że to są różne natury, ale jest to tak naprawdę ta sama natura. Tylko w głowie człowieka następuje podświadomość jako wymyślona przestrzeń, którą chce w jakiś sposób połączyć z tą naturą prądu, i nie wie jak to połączyć, bo jedna jest wymyślona, a druga jest rzeczywista. I musi się pozbyć wymyślonych spraw, bajeczek o których mówi św. Paweł: Bajeczki zmyślane opowiadają, nie mające nic wspólnego z prawdą. Jak to mówi 1 List do Tymoteusza, rozdz.1:

7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego co mówią, ani tego co stanowczo twierdzą. Wcześniej jest napisane: 5 Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej. 6 Zboczywszy od nich, niektórzy zwracają się ku czczej gadaninie. 7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego co stanowczo twierdzą.

Tu jest „pies pogrzebany”. Przekonani są co do swoich bajek, do swoich legend i do wymyślonych spraw, które nie mają żadnej podstawy w to, żeby temu ufać. A jednocześnie co się stało? To Ks. Daniela, rozdz.8:

23 A przy końcu ich panowania, gdy wystąpi dopełnią swej miary, powstanie król o okrutnym obliczu, zdolny rozumieć rzeczy tajemne. 24 Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swoich poczynaniach; obróci w niwecz potężnych i naród świętych. 25 Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku.

To jest ta właśnie sytuacja, ja tak odbieram, że to jest o dzisiejszym tym świecie, który stosuje różnego rodzaju technologie do mataczenia umysłem ludzkim, wywracając do góry nogami wszystkie sprawy, itd.

25 [...] Stanie się on wyniosłym w swym sercu i niespodziewanie zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony. To jest widzenie Daniela, które teraz się realizuje, bo Daniel już przyszedł. To jest dosyć ciekawa sytuacja - Daniel przyszedł; dlaczego Daniel przyszedł?

Daniel przyszedł, ponieważ Daniel odpieczętował to, co było zapieczętowane. I Daniel otwartym tekstem, otwartymi słowami, otwartym zrozumieniem powiedział o tajemnicy Ks. Daniela: Jasno powiedział o czterech zwierzętach, o siedmiu głowach. Gdzie tamte sprawy były tak niezmiernie nie do ruszenia, nie do ruszenia i nagle wszystko się otworzyło, w jednej chwili stało się jasne.

Pamiętam, była kiedyś taka historia bardzo ciekawa o Ks. Hioba. Akurat rozmawiałem o Ks. Hioba z Jolą i mówi: Mam w tej Ks. Hioba taką bardzo ciekawą historię, której nie rozumiem do końca, a jest ona bardzo ciekawa, i pyta mnie się i mówi o pewnych sprawach. A ja mówię: Już wiem, już rozumiem, muszę to powiedzieć, muszę to w jednej chwili wyrazić. I mówię w jednej chwili o czym jest Ks. Hioba, czym jest ona i o czym stanowi, i jak należy ją rozumieć. Później czytam tą Ks. Hioba i mówię tak: Ojejku, Bóg mi powiedział dlatego to wcześniej, bo jak bym zaczął to czytać, to bym nic nie zrozumiał, bym nic nie rozumiał, nic kompletnie. - Poczekaj, zanim zaczniesz czytać muszę ci powiedzieć o czym ona jest, abyś zrozumiał, bo jeśli zaczniesz ją czytać, to się w niej pogubisz, nie będziesz rozumiał już nic, będzie po prostu ogromna zawilść.

I najpierw mi powiedział o czym ona jest, i gdy zacząłem ją czytać, zacząłem rozumieć jak ogromna jest tam tajemnica. I zrozumiałem, że rzeczywiście, gdyby Bóg mi o tym nie

powiedział, to bym nie znalazł początku ani końca. A tak rozumiałem początek i koniec i wiedziałem dokąd to zmierza. I Bóg mówi: Dlatego ci powiedziałem, ponieważ musiałeś wiedzieć na początku zanim ją czytałeś, abys jasne miał spojrzenie o czym czytasz, bo tak z czytania nic nie wyciągniesz, to Duch przemawia, to Ducha samego, żywego musisz czytać, bo tam On jest.

I teraz wiemy, gdzie jesteśmy i rozumiemy jedną rzecz - co do nas należy. Należy do nas, abyśmy z całej mocy, ale to z całej największej wiary, siły, ufności i oddania uwierzyli Bogu. Uwierzyć Bogu oznacza - wierzę Bogu, uwierzyłem Bogu.

Ale sytuacja jest innego rodzaju, ludzie mówią, że wierzą Bogu, ale nie wierzą że nie mają grzechu, a wierząc Bogu, musimy też wierzyć w Jego dzieła. A ludzie mówią: Wierzę Bogu, ale w Jego dzieła nie chcę wierzyć.

Jak mówi św. Tomasz: Wierzę Bogu, ale nie wierzę, że się Chrystus pojawił. A Chrystus pojawia się po 8-miu dniach i mówi: Tomaszu podejź, włóż swoje palce w moje rany w dłoniach i włóż swoją rękę w mój bok i bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem. Tomasz podchodzi, wkłada palce w Jego rany w dłoniach, rękę w bok, pada na kolana i mówi: Mój Pan, mój Bóg. A Chrystus mówi: Tomaszu uwierzyłeś, bo zobaczyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Którzy nie wiedzieli a uwierzyli, czyli Duchem Moim są natchnieni. I co to znaczy Duchem Moim są natchnieni?

On bardziej w nich przemawia niż ich rozum, niż ich świadomość. On Duch Boży bardziej w nich przemawia niż ich rozum i umysł ich, i ich algorytmy. Ja przemawiam i oni stali się w pełni Moją naturą, czyli Ja dałem im siebie, są ożywieni i są pewni, i przekonani.

Był kilka dni temu u mnie pewien taki człowiek, którego znam już od bardzo dawna, od 20-tu kilku lat, i mówię mu o tej sytuacji, właśnie o wierze w Boga. On tak siedzi i mówi: Proszę pana, ja dopiero teraz pojąłem - Kim jest Bóg dla mnie i co On mi zrobił, teraz poczułem. I widać było, że po prostu nagle w nim jakby wybuchł ogień i rozpałił się, był iskrą i nagle zapłonął. - Jeszcze wiele rzeczy jest dla mnie niezrozumiałych i chcę je zrozumieć. - Proszę pana, niech pan nie stara się ich zrozumieć, bo zrozumieć ich się nie da; nie da się, musi to w panu jak ta iskra zapłonąć. - Dobrze, będę czekał aż mnie dotknie Chrystus i znowu zrozumieć. Teraz czuję, że mnie dotknął, czekam na następne dotknięcie, aż mnie dotknie i wtedy zrozumieć, ponieważ to nie da się tego zrozumieć, nie da.

I teraz rozumiemy tą sytuację, że jesteśmy wolni, przez Chrystusa jesteśmy uwolnieni i jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, a wewnętrzny człowiek nie podlega żadnemu wpływowi tego świata. 1 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.2, werset 15:

Człowiek zaś duchowy rozśądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. Wcześniejszy werset: Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozśądzić. Dlatego mówi św. Paweł: Człowiek zaś duchowy rozśądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. I mówi tu o Synach Bożych: Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy. Aby mogli pouczać innego człowieka, innego człowieka; nie Boga oczywiście, innego człowieka.

List do Rzymian 11,34: *Kto bowiem poznał myśli Pana, albo kto był Jego doradcą?*

Ks. Izajasza 30,13: *Kto zdołał zbadać Ducha Pana, kto w roli doradcy dawał Mu wskazania?*

Tu też podobne słowa są, gdzie Bóg mówi do Hioba w 39 rozdz.: *Czy byłeś przy stworzeniu świata, czy pomagałeś Mi, czy rozumiałeś to?* Itd... Czy rozluźnisz więzy Oriona? I teraz rozumiemy, że Orion jest górnym Egipcem i tam św. Archanioł Rafael, wyrzucone duchy złe z Sary zamknął w górnym Egipcie, czyli tam skąd przyszły, z Oriona. Dlatego: Czy rozluźnisz więzy Oriona?

Ludzie czytając Ks. Hioba myślą, że jest to rymowanka, rymowanka jakaś sobie, bo pasują rymy, ale tam jest prawda, całkowicie prawda.

To są te tajemnice, które tam się objawiają. Dlatego nasze spotkanie na Szrenicy, jest właśnie tym spotkaniem, które ukazuje nam że synostwo Boże jest naprawdę w naszych rękach, ponieważ Chrystus Pan dał nam swoje życie, a my wierząc Jemu całkowicie... Co to znaczy wierząc Jemu?

Wierząc Jemu jesteśmy świętymi bez względu na grzech ciała. Bo Chrystus mówi: Gdy będziecie świętymi, będziecie żyć we Mnie z całej siły, to diabeł od was ucieknie.

I dlatego te słowa dla dzisiejszych ludzi nie mają zrozumienia, dlatego że jeśli ktoś jest święty, to dlaczego miałby od niego diabeł uciekać, przecież diabła już tam nie ma. A właśnie jest odwrotnie, święty właśnie został stworzony po to, aby był pogromcą diabła, ponieważ czeka na przebudzenie jego nieznaną naturą. Jego nieznaną naturą, którą jest piękna córka ziemską, pradisza, żona Boga, która jest w nim tajemnicą jego ukrytej osobowości, ogrodem zamkniętym. Ogrodem zamkniętym, który na co czeka ten ogród? Pieśń nad pieśniami rozdz.4,12:

*12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma,
oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.*

*Pędy twe - granatów gaj,
z owocem wyborym kwiaty henny i nardu:
nard i szafran, wonna trzcina i cynamon,
i wszelkie drzewa żywiczne,*

mirra i aloes, wszystkie najprzedniejsze balsamy.

*Tyś źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych
płynących z Libanu.*

*Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa,
więj przez ogród mój, niech popłyną jego wonności!*

*Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu
i spożywa jego najlepsze owoce!*

Czyli, czekam na wiarę, wiarę w synu Bożym, on jest moim wiatrem, w nim Chrystus przychodzi do mnie, On jest moim życiem. On ma tajemnicę moją, On wstępuje do mnie i we mnie, tak że staję się jednym z Nim jak żona, bo żona jest to ta, która jest jednym duchem z Bogiem, jednym duchem. Dlatego ci, którzy stanowią jednego ducha; jest napisane kim są mąż i żona: ci, którzy mają jednego ducha, nie są już wtedy dwojgiem, ale jednym duchem i jednym ciałem. I tutaj właśnie to się dzieje w małżeństwie niepokalanym, czyli w doskonałości wewnętrznego istnienia syna wewnętrznego. O czym mówi św. Łukasz rozdz.20:

34 Jezus im odpowiedział: *Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.*

Ten werset ukazał dokąd zmierzamy, że nie jest to historia poza, ale w nas i jak to powiedział papież Jan Paweł II: Zmartwychwstanie, to nakaz zadany człowiekowi.

Część 3

Proszę państwa dzisiaj wygląda całkowicie sprawa inaczej, całkowicie inaczej w rozumieniu - wymagajcie od siebie, nawet gdyby nikt od was nie wymagał. To są słowa Jana Pawła II; ale one są cytatem z Listu św. Pawła do Koryntian rozdz.12 odtąd się zaczyna wywód św. Piotra z którego jest właśnie też wyjęty właśnie chyba ten werset. I cały wywód, gdzie św. Paweł mówi w taki sposób: *Błogosławcie części ciała szczególnego poszanowania, które godzi się zakrywać z powodu ich szczególnego poszanowania.* Synowie buntu natomiast mówią: Zakrywajcie części swoje z powodu grzeszności strasznej, strasznej grzeszności, strasznej.

Tak jak średniowieczny pewien buntownik, syn buntu przedstawił tą sytuację, że jeśli jest małżeństwo, a jednocześnie chcą mieć dzieci, to żona powinna być zapastowana na czarno, być nakryta prześcieradłem i mieć w prześcieradle dziurkę, i czynność musi być zakończona jak najszybciej, ponieważ ta grzeszność musi zostać zakończona błyskawicznie i dlatego dzieci są grzeszne.

I to proszę zauważyć, w owym czasie było to właśnie maltretowanie i molestowanie psychiczne ludzi z wyrachowaniem ze świadomym, że tak mogą powiedzieć, dręczeniem psychicznym aby później ludzie wiedzieli, że są grzesznikami, jak mają dzieci to są strasznymi grzesznikami i się nie wyprą grzechu, bo przecież dzieci chodzą po Ziemi. Nie wyprą się grzechu. To są takie sytuacje, więc chorobowa to jest sytuacja.

Gdyby taka sytuacja była prawdziwa to enklawy chrześcijańskie od czasu Chrystusa do III wieku nie musiałyby być wytępiane przez Rzymian przez ówczesny Rzym. Wytępiane o czym mówi Cyprian, że w 263 roku już któryś raz z kolei Rzym wysyłał swoje hordy, swoje wojska po to żeby wycinać chrześcijan, wybijać ich, ponieważ rozmnażali się tak, że było ich więcej niż w innych gminach, niż Rzymian.

Więc gdyby była to grzeszność, to ówczesni chrześcijanie pochodzący od Chrystusa byliby grzesznikami, ale oni nie byli grzesznikami, żyli w prawdzie Bożej mieli rodziny w pełni radosne; i dlatego zostali zniszczeni w III wieku. Zostali całkowicie zniszczeni i jest powiedziane: i chrześcijaństwo zostało prawie całkowicie zniszczone, ale odrodzone w 418 roku. Odrodzone zostało ponownie. Ale jak odrodzone? Chrystus jest w skrzynce, człowiek jest strasznym grzesznikiem, musi się kajać, musi sprzedać wszystko co ma, a możliwe, że jakąś część grzechu usunie.

Chciałem powiedzieć o tej sytuacji, że rozumiemy to - wymagajcie od siebie nawet gdyby nikt od was nie wymagał. Czyli bądźcie cały czas świadomi, rękę na pulsie miejcie Chrystusowym. **Trzymajcie Chrystusa za rękę, Boga za rękę, czujcie tą więź głęboką, wymagajcie od siebie nawet gdyby nikt od was nie wymagał.** Teraz rozumiemy ten

werset i ten nakaz, który jak nigdy przedtem jest w pełni świadomy i jawny w głębinach. W głębinach nie li tylko dlatego, że zostaniemy zgładzeni, nie, nie dlatego, ale dlatego że to jest świadomy nasz wybór Chrystusowego istnienia.

Jesteśmy Chrystusowi - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzaliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Jakie to jest jasne, czytając to po prostu jest to takie jasne. Więc to, o czym jest mowa, o czym Duch Św. nam objawia, tu jest napisane bardzo jasno, a my to rozumiemy bez najmniejszego zaciemnienia.

17 A jeżeli to - w odniesieniu do wersetu wcześniejszego - A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie - bo to On jest dawcą naszej czystości, doskonałości - poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. Dlaczego? Ponieważ św. Paweł przedstawia: 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.

Więc przedstawia - we mnie jest Chrystus, więc żebym miał grzech to by On musiał grzeszyć, a ja nie grzeszę bo mnie nie ma, przestałem istnieć, ponieważ uwierzyłem Chrystusowi. Co to znaczy przestałem istnieć?

Nie ma we mnie człowieka dręczącego się przeszłością, nie ma we mnie człowieka dręczącego się wymyślonymi sprawami, tymi którymi dręczyli się przodkowie. We mnie jest w tej chwili Chrystus, który przedstawia mi, że - i teraz co przedstawia? Przedstawia mi, że moja ojczyzna jest w Niebie - Flp 3:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako zbawcy oczekujemy naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Czyli co to oznacza żeby to zrozumieć, że nasza ojczyzna jest w Niebie?

Nie odnosi się to do ciała, tylko odnosi się do duchowej natury naszej, która jest naturą rozumiejącą, czującą i pojmującą, która jest duszą. I ludzie nie mogą odnaleźć miejsca rozdzielności ciała i duszy. Nie mogą odnaleźć tego miejsca rozdzielności, tą rozdzielność daje odkupienie. Odkupienie; tylko wiara daje tą rozdzielność, rozdzielność czyli ukazuje że jesteśmy człowiekiem wewnętrznym, a jednocześnie cielesnym i myślenie cieleśnie dręczy duszę.

Myślenie i pojmowanie duchowe ciało wyzwala od udręczenia, które było jego problemem, można powiedzieć jest jego problemem z powodu upadku ówczesnych synów Bożych, czyli buntu aniołów. Ale właśnie my, mając świadomość synostwa Bożego, jesteśmy pośrodku naszego ciała; ale to tylko w naturze duchowej, ale to tylko w terażniejszości może się dziać. W terażniejszości oznacza to - faktyczny stan obcowania.

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ w rozumieniu obcowania, obcowanie świętych, przebywanie świętych z Bogiem w Niebie; obcowanie - ścisły związek.

Ale słowo „obcowanie” też jest używane do ludzkiej natury w małżeństwie, też jest nazwane obcowanie. Więc jest to sytuacja tego rodzaju, że obcowanie ma pewnego rodzaju

naturę terażniejszości, terażniejszy stan, czyli istnieją tam same uczucia które przenikają całego człowieka i jest to terażniejszość, terażniejszość, obcowanie.

I dlatego nie jest to słowo obce „obcowanie świętych”. Dla człowieka nie jest to słowo nieznanne i obce, ale ciekawą sytuacją jest to, że to właśnie obcowanie jest obcowaniem nie wynikającym ani z przeszłości, ani z przyszłości, ale konkretnie z terażniejszości. Terażniejszość to jest obcowanie, obcowanie świętych czyli święci są przeniknięci miłością Boga i kochają Boga, bo Bóg mówi, jak to mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.4:

19 My miłujemy [Boga],

ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Oznacza to, że jeżeli my nie przyjmimy miłości Boga, to nie będziemy mogli i potrafili kochać człowieka. A jeśli nie kochamy Boga, a kochamy człowieka, to jest to nieprawda, ponieważ człowiek tego człowieka drugiego więzi dla własnego poczucia bezpieczeństwa. On go ma dla siebie. Matka zamyka swoje dziecko w klatce ze złotych prętów, wmawia mu że jest to dla jego dobra, a jest to dla jej dobra. To ona się czuje bezpiecznie, gdy on jest zamknięty. Ona się czuje dobrze, nie on się czuje dobrze. Ona mu mówi: zobacz dziecko, to są złote pręty nie byle jakie, złote pręty i powinienesz czuć się dobrze. Iluż to ludzi chciałoby mieć klatkę ze złotych prętów. Ale nie po to żeby w niej siedzieć, tylko żeby ją sprzedać.

I tylko Duch Boży wydobywa nas z tego stanu, ponieważ klatką, proszę zauważyć, klatką dla człowieka jest jego świadomość, jego osobowość cielesna, która ogranicza człowieka do tego, że rodzi się i jest niechybna śmierć. Niechybna śmierć, która jest cały czas pewnego rodzaju w klatce jego osobowości, która jest związana z jego cielesnością. Jego cielesność niekiedy jest bardzo trudna, udręczona wyobrażeniami, różnego rodzaju pojęciami; i to one te wyobrażenia, najczęściej są właśnie przekazywane przez buntowników, przez upadłych aniołów, czyli zbuntowanych aniołów i dzisiejszych synów buntu. To oni po prostu nieustannie wymyślają różnego rodzaju obciążenia dla człowieka, żeby człowiek się udręczał. Tak jak np. za czasów przed Chrystusem człowiek miał mnóstwo nakazów - możesz zrobić w dzisiejszy dzień tylko 38 kroków. Zrobisz pół kroku więcej, masz ciężki grzech. Nie możesz zrobić tego.

I pewna pani pojechała do Izraela do Żydów ortodoksyjnych. Był to szabat akurat, wszędzie ciemno, stanęli autobusem, przybiegła jakaś kobieta wyciągnęła mężczyznę z autobusu i pobiegli do domu. Siedzi tam mnóstwo ludzi po ciemku, pokazuje, bo nie może za dużo mówić, bo by miała grzech, pokazuje mu, że żarówka się spaliła, że on musi wymienić, bo będą cały czas mieli ciemno. Więc on wszedł na drabinę, wykręcił żarówkę i oni mieli widno, bo by siedzieli cały czas, bo by mieli straszny grzech bo wymieniliby żarówkę. On grzechu nie ma, bo on jest grzesznikiem i tak. A oni nie mogą mieć grzechu, dlatego nie mogą wymienić żarówki. Dlaczego tak siedzą?

Dlatego że są przekonani, że gdy się ruszą z miejsca i wymienią żarówkę, to nie odkupią tego grzechu i nie będą zbawieni. Są przerażeni, że mogłoby to na nich spaść. A tak jak zachowują wszystkie te sprawy, to zbawienie dla nich jest otwarte. Nie zdają sobie sprawy, że wcale nie jest otwarte, ponieważ Chrystus przyszedł, dał odkupienie, ale został odrzucony jako

Ten, który - nie to nie jest On, bo Chrystus by przyszedł nas wynieść na szczyt i kazał nam pokłon oddawać. Ale kazał oddawać pokłon Bogu, a nie im.

I mówią: Nie, nie, to nie On; nie, na pewno to nie On, przecież Bóg nas wybrał nie po to, abyśmy byli sobie wybrani, ale że przyjdzie czas, że nam pokłon będą oddawać. To robi Lucyfer. Lucyfer dlatego buntuje się przeciwko Bogu, ponieważ chce aby jemu pokłon oddawano. W taki sposób jest sytuacja w 14 rozdz. Izajasza i 28 rozdz. Ezechiela, gdzie jest ukazane właśnie o tej sytuacji - bunt szatana.

Ale proszę zauważyć, gdy czyta się to i przypisy, jest to pewna śmieszna historia ukazana, o jakimś tam skeczu; jest to nieistotne, nieważne, to są jakieś takie bzdury, ogólnie mówiąc. Ale jest to rzeczywisty upadek ówczesnego Lucyfera, który został zbuntowany przez ducha mocarstwa powietrza, czyli pra-szatana, który nie mógł inaczej zbuntować Lucyfera, jak tylko wmawiając mu, że należy mu się wielkość i że jest tak piękny, że ludzie powinni mu oddawać pokłon. A on powinien zażądać od Boga komnaty obrad, aby siedzieć obok Boga i rządzić światem.

Bóg gdy usłyszał to, stracił szatana na Ziemię, a on tam już wcześniej zaczął buntować ludzi, co widzimy w Ks. Hioba. I ciekawą rzeczą jest znowu następną sytuacją, że w Ks. Hioba jest napisane - Ks. Hioba rozdz.1:

1 Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogoboyny i unikający zła. 2 Miał siedmiu synów i trzy córki. 3 Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. 4 Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi. 5 Gdy przeminął czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: «Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swym sercu?» Hiob zawsze tak postępował. 6 Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. To był ówczesny szatan, który jeszcze nie był ujawniony że jest szatanem. 7 4 I rzekł Bóg do szatana - zadaje pytanie szatanowi - «Skąd przychodzisz?» Szatan odrzekł Panu: «Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej». 8 Mówi Pan do szatana: «A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogoboyny i unikający grzechu jak on». 9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego.

I tu jest bardzo ciekawa sytuacja, proszę zauważyć - tajemnica tego zdania jest niezmiernie głęboka, jakby niezauważalna przez wielu ludzi - szatan zadaje pytanie: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. Co to oznacza?

Oznacza to jedną sytuację, Hiob wie, że jego obrońcą jest Bóg i ufa Jemu, całkowicie wszystko Jemu oddaje, jak dziecko. Tu jest ukazana dziecięca natura Hioba. Czyli Bóg daje Hiobowi wszystko, a dziecko nie zastanawia się nad tym wszystkim, tylko zanurzone jest w miłości do swojego ojca i cieszy się beztroską. I tu właśnie mówi szatan: On dlatego taki jest, bo jest beztroski, ponieważ Ty go ocalasz, a on Ciebie chwali, czci, to za darmo robi?

To tak jakby powiedzieć - dzieci są szczęśliwe, bo mają rodziców, to czy za darmo są szczęśliwe? Pytanie: czy dzieci są za darmo szczęśliwe? One wiedzą, że dajecie im poczucie

bezpieczeństwa, więc one chcą wam to oddać - u dzieci nie ma takich myśli. Co tutaj widać u szatana, w tym wersecie?

Brak rozumienia czym jest miłość, nie rozumie. On dostrzega tutaj zamiast miłości, ukazuje, czy za darmo on to robi. Zamiast powiedzieć: Z miłości Hiob chwali Boga, bo Bóg go otacza swoją doskonałością, prawdą, miłością i zabiera go w swoją opiekę, daje mu pełną wolność, radość. Szatan tego nie rozumie i mówi czy za darmo on to robi? Przecież z jakiegoś powodu on musi to robić. Nie rozumiejąc miłości dochodzi do jakiego wniosku? - że za darmo tego nie robi.

I tu jest dla nas bardzo wyraźne wskazanie. Jeśli będziemy szukać Boga tak jak Hiob szuka Boga, ale nie będziemy to robić z tego powodu do jakiego dochodzi szatan, tylko dlatego że kochamy Boga. To jest to przecież Ew. św. Mateusza: *Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga z całej siły. On wie czego potrzebujecie i wam to da.*

Czyli tutaj dostrzegamy sytuację, że szatan nie rozumie miłości, nie wie czym ona jest. Nie wie, że to jest akt wewnętrzny, wewnętrznego oddania, radości, miłości, zjednoczenia tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Tutaj bardziej on przedstawia, że to jest „ręka rękę myje”. „Ręka rękę myje” i z tego powodu się dobrze tam dzieje.

Ale chciałem coś innego powiedzieć, ale Bóg ukazał właśnie tą sytuację. Skupił moją uwagę bardzo mocno na tej sytuacji, że szatan nie zna miłości i to co robił Hiob, i to że Bóg otoczył Hioba swoją opieką i dał mu wszystko, szatan uważa, że Hiob w ten sposób, jakby można powiedzieć, w jakiś sposób w rewanżu czci Boga. Ale to jest wyrachowanie - to są myśli szatana.

Ale następna sytuacja, tutaj którą chcę ukazać, inną - dlaczego ludzie na Ziemi nie znają Ks. Hioba tak, jak my o tym mówimy? Dlaczego znają w taki sposób Ks. Hioba, że szatan poszedł do Boga i upomniał się o to żeby kusić Hioba? A tak wcale nie jest, że chodzi sobie szatan po Ziemi i zobaczył Hioba i mówi: o ty paskudo, ty Hiobie, ja ci tutaj dam, ja tutaj rozwalę ci twoje ogrodzenie. Pójdę do Boga i powiem, żeby mnie pozwolił ciebie kusić.

Ale Bóg pyta się: Czy znasz Hioba? Tu wskazuje na to, że szatan nie zna Hioba, dlatego że Hiob jest ogrodzony mocą Bożą i stał się niewidzialnym dla zła. Po prostu zło nie może go dostrzec i szatan nie widzi Hioba, nie zna go. Dopiero Bóg ukazuje mu, że istnieje taka istota na tej Ziemi. I mówi: jak ty mi ją ukazałeś, to ja ją poddam próbie. Ale nie mogę jej poddać próbie, to ty możesz ją poddać próbie. I dalej jest napisane:

9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. 11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył».

Chodzi o to, ja tego zrobić nie mogę, ponieważ Hiob jest dla mnie niedostępny, moc Twoja jest dla mnie nieprzekraczalna, uczyniłeś go niewidzialnym i nie dotykającym przeze mnie, jest to dla mnie niemożliwe, żebym ja mógł w jakiś Hiobowi zaszkodzić. Dlatego mówię do ciebie Boże, jeśli Ty chcesz sprawdzić Hioba, to sprawdź czy on jest taki dobry i własną mocą jaką go ogrodziłeś, zniszcz go sam.

Dochodzimy do zrozumienia w 38 czy 39 rozdziale, czy może to jest 40 rozdz. kiedy najpierw od 3 rozdz. do 33 rozdz. trzech adwersarzy, czyli jego przyjaciele jakoby, kiedy on jest już w trądzie, siedzi na gnoju, wszystko stracił. Oni siedzą przed nim tydzień jakoby lamentują z powodu jego trudu, a po tygodniu zaczynają go kusić, aby zaczął narzekać na Boga i bluźnić Bogu z tego powodu, że miał wszystko, a teraz nie ma nic.

Pierwsza jest żona Hioba, która mówi tak: Miałeś wszystko, teraz nic nie masz, bluźnij Bogu i umieraj. A mówi Hiob do żony: Niemądra kobieto, gdy Bóg ci wszystko dawał, to nie dziękowałaś mu: Panie Boże Ty mi to wszystko dajesz. A kiedy nic nie masz, każesz mi bluźnić na Boga, bo już nie masz tego co być chciała. Ale przecież to też jest dopust Boży, to On to wszystko czyni, nie z powodu tego żeby cię zabić, ma jakiś zamiar. I zamiar 23 rozdz. Hioba, gdzie jest napisane:

*10 Lecz On zna drogę, którą krocze,
z prób wyjdę czysty jak złoto.*

*11 Moja noga kroczy w ślad za Nim,
nie zbaczam, idę Jego ścieżką;*

*12 nie gardzę nakazem warg Jego
i w sercu słowa ust Jego chowam.*

13 6 Lecz On doświadcza, kto zmieni?

On postanowił, wykonał.

14 Plany wykonać potrafi.

Wiele ich tai w swym sercu.

Więc jest to sytuacja tego rodzaju, że tutaj ukazuje właśnie Bóg, że Hiob przedstawia - coś z tego, że jestem w takiej sytuacji. Bóg nie musi mi mówić dokąd prowadzą moje drogi, ale ja mam wiedzieć, że do miejsca doskonałego, bo On jest doskonały i ja Mu w pełni ufam. I właśnie adwersarze chcą złamać Hioba, złamać Hioba żeby przestał ufać Bogu. Ale Hiob mówi: Ależ ja czuję w sercu swoim obecność mojego Boga, wy mówicie że jak na gnoju siedzę, to nie powinienem tego odczuwać, ale jak na gnoju siedzę, to powiem wam, że w dwójnasób to odbieram, w dwójnasób to czuję, jeszcze silniej. Bo Hiob chce powiedzieć, jakby można powiedzieć w rozumieniu, kiedy człowiekowi się dobrze dzieje, to nie dostrzega że to Bóg mu daje, bo uważa że sam sobie daje, ale kiedy się źle dzieje i ufa Bogu to wie, że Bóg go podtrzymuje swoją mocą, aby nie upadł w złej chwili.

I dlatego Miłosierdzie Boże, proszę zauważyć nie ma względu na uczynki człowieka, na grzechy człowieka, na postępowanie człowieka i na wezwania człowieka modlącego się; Bóg zaraz to Miłosierdzie wylewa na tą duszę uwalniając ją od zła. Bo szatan mówi tak: zrobił to źle, zrobił to źle, zrobił tamto, tamto źle, a Ty chcesz go wyzwolić z tego problemu. - Szatanie, Miłosierdzie Boże nie ma względu na twoje paluchy wyliczające te wszystkie rzeczy i na wszystkie sprawy. Ono działa, dlatego że jest to miłość której nie rozumiesz która w 1 wersecie jest ukazana: *czyż za darmo Hiob czci Boga?*

Ty dajesz mu, ogradasz jego majątność, a on w rewanżu jest Tobie posłuszny. Tak myśli szatan. Ale gdyby tak było, to by postąpił tak jak żona Hioba: bluźnij Bogu i umieraj, straciłeś

wszystko, teraz nic nie masz, to po co ci Bóg, jeszcze Go chwalisz! Za co Go chwalisz? Przecież nie masz już tego co miałeś.

I nie postępuje jak żona Hioba, tylko - *nagi z mojej matki wyszedłem i nagi wrócę*. Bóg jest doskonały, Bóg mnie kocha, ja to czuję wewnątrz, czuję to w moim sercu, że taka jest prawda. To jest właśnie miłość, która jest więzią między Hiobem i Bogiem; i dlatego o tym mówię?

Dlatego o tym mówię, że w głębinach, tam w głębinach jest właśnie rozpatrywanie w jaki sposób można wycisnąć z Boga to, co się chce. Wycisnąć z Boga, czyli szatańskie pojmowanie bez miłości - w jakiś sposób wyciągnąć od Boga te wszystkie rzeczy. Czyli pewnego rodzaju wyrachowanie.

Ale my będąc synami Bożymi, nie stajemy się synami Bożymi z tego powodu że takie mamy postępowanie. Mamy takie postępowanie dlatego, że w pełni uwierzyliśmy Chrystusowi i wiara nasza powstała ze słyszenia, a zgłębiła się, to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo wiara powstała ze słyszenia. To jest bardzo ciekawa sytuacja proszę państwa, ponieważ patrząc na swoje życie, jak patrzę, mówię tutaj: wiara powstaje ze słyszenia, to jest to prawda.

Ale ja patrząc na swoje życie dostrzegam, że ona nie powstała ze słyszenia, ponieważ to co słyszałem było całkowicie przeciwne temu, co dzisiaj jest ukazywane, co dzisiaj Duch Święty ukazuje całkowicie inne. Ona po prostu pojawiła się nagle, jak przeniknęło mnie, jak św. Pawła. Nagle się gwałtownie wszystko odmieniło i nagle zaczęła pojawiać się całkowicie inna przestrzeń.

I pamiętam jak już mówiłem tą historię, że spotkałem Boga ludzi. Ludzi, nie człowieka, Boga ludzi - Boga zazdrosnego, mściwego i karzącego. I pamiętam, to było bardzo dawno temu (ponad 30 lat temu) pamiętam wewnątrz wznoszę się coraz głębiej, coraz wyżej, i widzę tron ogromny, a na tronie siedzi człowiek bardzo stary, wygląda na wiele tysięcy lat; broda jego jest ogromna, biała, szaty jego jakby haftowane z takimi dużymi rękawami, tak pamiętam. I pamiętam ludzi poniżej, strasznie się boją, boją się tak, że oni leżą, aż się czołgają, nie mogą się ruszyć, przygwożdżeni są jego władzą, a tą jego władzę słychać. A ja czuję, że mnie coś miażdży, że mnie coś przygniata, że mnie coś łamie. Czuję to zgniatanie i nagle w jednej chwili poczułem rękę, która mnie złapała tutaj z tyłu za szatę duchową i mnie fru! - rzuciła powyżej, przeciągnęła mnie powyżej, ponad tą historię. I spojrzałem na tego Boga z góry i już nie podlegałem jego wpływom, i zobaczyłem że to jest Bóg ludzkości, ludzi, którzy sobie wymyślili Boga, aby się strasznie bać. Bać Boga, Bóg zazdrosny, mściwy, karzący, tnący itd. I gdy byłem ponad tym, zobaczyłem że to jest Bóg ludzi, którzy muszą mieć kogoś, kogo się strasznie boją, bo inaczej będą chodzili jak, że tak mogę powiedzieć, jak zombie, nie wiedząc dokąd zmierzają i nie wiedząc co mają robić. A tak mają Boga mściwego, zazdrosnego i karzącego; więc z powodu tego że tak strasznie się go boją, panują nad swoimi złościami i gwałtownościami.

Ale gdy byłem ponad tym zrozumiałem, że nikt nie jest w stanie się spod tego wydobyć, jeśli Bóg go z tego nie wydobędzie. Bo to jest tak potężna siła, że miażdży człowieka. Gdy stałem się ponad tym, Duch Boży mnie prowadził do tego właśnie, do drugiej wiary. Gdzie w

tej drugiej wierze nagle pojawiały się tajemnice, które się objawiały, a one w pełni zaczęły się objawiać, otwierać, całkowicie wypływać, że tak mogę powiedzieć, wyrażać.

I tutaj właśnie w głębinach synowie Boży mając pełną świadomość Boga z powodu miłości, co Chrystus uczynił człowiekowi - i to jest bardzo ciekawa sytuacja, nie dlatego, że z miłości co im uczynił rozumowo pojmując, tylko tak Jemu głęboko ufając; tak głęboko Jemu ufają, że Duch Boga przenika człowieka.

A to duch człowieka, tak jak Duch Boga, duch człowieka daje człowiekowi to, jak się czuje i jak myśli, i duch Boga daje to, jak się czuje i jak myśli. Czyli gdy Duch Boga przenika serce człowieka, to człowiek zaczyna odczuwać świat duchem Boga, bo Duch Boga przenika, a jest to Duch doskonały - przenika myśli, serce i duszę, serce i nerki. Bóg mówi: *Doświadczam serce i nerki*; czyli sumienie - nerki, i wiarę - serce.

Czyli Bóg dotykając człowieka, przenika go miłością i przywraca go dosłownie do uczucia dziecięstwa, gdzie pozbawiony jest tego, o czym mówi Hiob. Czy za darmo Hiob chwali Boga? Hiob ma to czego diabeł nie rozumie, miłość. Ufa Bogu z całej siły i cieszy się Jego ciszą, Jego pokojem, bo to Bóg w nim istnieje.

I dlatego wszyscy ci którzy odeszli z tego świata, których Bóg przenika, cieszą się ciszą, pokojem i radością, ponieważ Bóg przenika ich dusze, a oni są całkowicie wolni od ziemskiego znoju, bo to uczyniło **MIŁOSIĘDZIE** które nie ma względu na uczynki, ani na grzechy człowieka. A wzywa: oto ten, który w radości Pańskiej ufa i wierzy Miłosierdziu, wierzy Bogu i w ten sposób wszystko się zmienia.

Więc są ludzie którzy - odchodzi ktoś bliski i mówią tak: któż będzie się za niego modlił, któż miłosierdzie wezwie Boga? Ja nie wierzę Bogu, ale chciałbym aby on jednak dostąpił tego Boga. Więc jest blisko wiary. Więc co go powstrzymuje, dlaczego on tam nie chce iść, czy ma za wiele do stracenia? Nie, ale uważa, że tak.

I dlatego w tym momencie kiedy właśnie zwracamy się do Boga z całej siły w ufności całkowitej, Bóg nie sprzecza się z człowiekiem, bo człowiek prosi Boga przez wzgląd na Jego Miłosierdzie. A Miłosierdzie Jego jest bezwzględnie doskonałe nie ma baczenia, czyli nie zwraca uwagi na uczynki i na grzechy człowieka.

Ponieważ jak Chrystus przyszedł na Ziemię, nie zwracał uwagę na uczynki na grzechy człowieka, tylko przyszedł człowieka wyzwolić całkowicie z jego grzechów bez względu na to co uczynił - jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni, grzesznikami.

Tu jest bardzo ciekawy werset proszę zauważyć, wtęę, bardzo ciekawy ten wtęę jest napisane - „jeszcze”, ale dzisiaj jest uznawane: jesteśmy w dalszym ciągu, to nic nie zmieniło. Tu jest napisane: „jeszcze” i tutaj ten aspekt akurat wyszedł na właściwy, że tak mogę powiedzieć.

8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. To słowo jest bardzo ciekawe - „jeszcze”, bo ono tutaj już nie ma nawiasu

kwadratowego; nawias kwadratowy znajduje się przy „właśnie”; czyli bez właśnie: *Bóg zaś okazał nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.*

To jest bardzo ciekawa forma tego zdania, bo ukazuje że grzeszność jest przeszłością. Ale w dzisiejszym czasie nie traktuje się jej jako przeszłość. Trzeba dbać o to, jeśli była przeszłością to trzeba wszystko zrobić wszystko, żeby była terażniejszością.

Czyli dzisiejsi synowie buntu czyli buntownicy wszystko robią, aby to co przeminęło, aby stało się ponownie faktem życia człowieka, bo tylko w ten sposób człowiek sam zabrania sobie wkroczyć do Nieba, zjednoczyć się z Bogiem, bo jest grzesznikiem.

Ale właśnie tutaj, to zdanie, tak zauważyłem teraz to zdanie, ono ma troszeczkę też inny wygląd, bo ja rozumiałem je tak, jak ja je rozumiem; ale teraz spojrzałem w taki sposób jak rozumieją je ludzie. Ludzie rozumieją je w taki sposób, że cały czas w sobie widzę grzechy, to znaczy że we mnie nie ma Chrystusa i mnie nie odkupił, bo jeszcze w dalszym ciągu jestem grzesznikiem.

Czyli gdy wierzymy Bogu, to to zdanie mówi w taki sposób: było to dawno przed odkupieniem, a po odkupieniu już jesteśmy wolnymi. Ale dla ludzi którzy są dręczeni i katowani, że tak mogę powiedzieć kłamstwem, że Chrystus ich nie odkupił, to dopóty będą w grzechach dopóki będą jeszcze grzesznikami; a grzesznikami są bo je znajdują, czyli szukane są grzechy aby człowiek był udręczony. Ale przecież każdy z państwa, ale to każdy z państwa bez względu i wasze dzieci także, są bez grzechu, dlatego ponieważ nie jest to ich dzieło. Nie jest to ich dzieło, jest to dzieło Boga dla nich, jest to dar Boży i oni są bez grzechu, są czyści i doskonali. Ale dla synów buntu są solą w oku ich, solą w oku i wszystko czynią aby nie myśleli w taki sposób, aby siebie zdruzgotali, zniszczyli i zbrukali. Żeby udręczyli się grzechami, żeby uważali, że są grzesznikami. I nie tylko uważali, ale żeby sumienie im poczytywało ten grzech i wtedy sumienie staje się ich dręczycielem, a sumienie panuje nad nimi, bo nie potrafią się z tego sumienia wydobyć, bo to jest ich sędzia, jak to - z 2 Listu św. Pawła do Koryntian: *jest sędzią ich czynów, sędzią ich czynów.*

Więc tutaj mając świadomość tego zdania bardzo istotnego, czyli szatana, który mówi do Hioba: Czyż za darmo Hiob czci Boga? A gdyby to było zadane pytanie przez szatana: Czy ty za darmo czcisz Boga? - ogroził twoją majątność. - A ja nie wiem, czy mnie ogroził, ja kocham Boga. Kocham Boga z całej siły, On jest moją miłością, ja oddaję się Jemu, On mi to wszystko daje, dlatego że mnie kocha, jest moim Ojcem, a ja jestem Jego synem i nic nie widzę dziwnego w tym, że to czyni. Ja też czynię to ze swoimi synami, przecież gdy idą na wesele to nieustannie ogradzam ich, ogradzam ich miłością. Córki swoje też ogradzam miłością. Nic w tym dziwnego, że ja to czynię, czynię to z miłości do nich. Więc On - Bóg też czyni to dla mnie z miłości.

I teraz rozumiemy tą sytuację, że synowie Boży gdy zstępują do głębin, muszą mieć tą świadomość, gdy tej świadomości nie mają, nie są synami. Bo synowie Boży to są ci, którzy pozbyli się ludzkiego myślenia, że za coś, się coś otrzymuje; a gdyby się za coś otrzymywało, to by Bóg nie odkupił człowieka tylko dlatego że kocha człowieka.

I dlatego literka - „i”: *i odpuścisz nam nasze winy jako i my* - jest bardziej Hiobowa, a właściwie szatańska, gdzie szatan mówi o Hiobie: czy za darmo Hiob służy Bogu? I ta literka „i” mówi w ten sposób: *i odpuścisz nam nasze winy jako i my* - czyli ona unicestwia miłosierdzie, ta literka unicestwia miłosierdzie. Ona bardziej jest w przestrzeni szatana, aby ukazać że Bóg jest obliczony i za coś to robi; jeśli nie zrobisz tego, to ci to nie da. Ale Bóg nie jest obliczony, ponieważ my jesteśmy jego dziećmi. Więc któryż rodzic nie da swojemu dziecku wszystkiego, tylko dlatego że go kocha, a nie dlatego że zasłużył. Nie powie matka do dziecka 2-letniego: dzisiaj nie byłeś grzeczny, więc nie dostaniesz kolacji, a może i nawet śniadania. Tak nie powie, bo miłość jest miłością. Miłość nie patrzy na te sprawy.

I dlatego synowie Boży to są ci, którzy w pełni ufają Bogu i w pełni uwierzyli, prosta zasada w pełni uwierzyli, po prostu są do tego zdolni, każdy człowiek jest do tego zdolny - w pełni uwierzył, że nie ma grzechu. W pełni uwierzył, że jest uwolniony przez Chrystusa i szatan nie ma do niego dostępu. I nie może mówić w ten sposób: Ten człowiek nie może być w Niebie, bo ja znam jego grzechy, bo ja znam jego grzechy, nie może być w Niebie, bo ja znam jego grzechy. Panie Boże ja tutaj się domagam, domagam się żeby ten człowiek był wydalony z Nieba, bo ja znam jego grzechy.

A Bóg mówi: Czyż nie wiesz że Miłosierdzie Boże nie ma względu na grzechy. Miłosierdzie Boże jest ponad tym wszystkim. Jak Ja mówię, że jest wolny, składam okup za jego życie to jest on wolny, bo mój okup jest wystarczający, to jest moje życie, jest wystarczający. Dostałeś swoją zapłatę, ale że byłeś chciwy, to ona cię zmiażdżyła.

Byłeś chciwy; to tak jak powiedział Kajfasz, rozrywa szatę i mówi: *Lepiej żeby umarł jeden za wszystkich, niż wszyscy za jednego*. Czyli żeby cały naród przepadł przez to, że niewłaściwie uwierzył. Lepiej żeby ten, który źle wierzy został zabity, i ocalić innych, niż ten który niewłaściwie wierzy, miał wszystkich ludzi zniszczyć. Rozrywa szatę wypowiadając słowa: *Lepiej żeby umarł jeden za wszystkich, niż wszyscy za jednego*.

Wypowiadając słowa proroctwa Izajasza, który już tą sytuację przewidział - w 53 rozdziale, który dzisiaj jest przez właśnie ówczesnych Żydów wyrwany i jej tam nie ma, bo nie chcą na to patrzeć. Mówią: Nie ma, nie ma tego, my o tym nie wiedzieliśmy, bo tego nie ma. Jakoś tak jest, że jest tak, jak w hotelach jest pokój - 12, później jest 14, a jakoś 13 nie ma. Dlaczego? - bo my się jej bardzo boimy. Ale tak jest, są hotele gdzie nie ma w ogóle 13 pokoju, ponieważ iluminaci bardzo boją się 13-tek i jeszcze innych, są to ludzie ogromnie przesądni, bardzo przesądni, ponieważ przesady są naturą i domeną szatana.

Ludzie którzy żyją w Bogu nie są przesądni. Ja mówię często, gdy człowiek mówi mi: Przejdź przez próg ponownie, zrób to, zrób to, bo tu wszedłeś. A ja mówię: To w tym domu panują przesady, a nie Bóg? - Ależ nie, to nie są przesady, to tak się robi. Ludzie tłumaczą sobie, to są te tłumaczenia; usprawiedliwiają się, że nie są to przesady tylko tak to się robi, wyrządzają sobie krzywdę. Po prostu człowiek musi uświadomić sobie, że musi zmienić swoją postawę.

I tutaj właśnie w głębinach, dlaczego o tym mówię? Wczoraj było powiedziane o tym, że tam jest nasze dzieło, ale dzisiaj - jak to dzieło może się objawić. Musimy być w pełni,

całkowicie umocnieni w Chrystusie Panu. Przychodzi ktoś i co mówi, mówi te rzeczy, o których było wczoraj powiedziane. List do Tymoteusza 1:

5 Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej. 6 Zboczywszy od nich - od tych właśnie czystego serca, dobrego sumienia czyli przez Boga danego - niektórzy zwrócili się ku czczej gadaninie. 7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.

I jest mnóstwo dzisiaj buntowników, którzy właśnie nie mają pojęcia co mówią i co stanowczo twierdzą - że będziesz skazany, do piekła pójdziesz jeśli uważasz, że nie masz grzechu. Stanowczo twierdzą, że to jest prawda. Ale jeśli uwierzyłem Bogu, a On uwolnił mnie, to stanowcze twierdzenie, że jestem wolny od grzechu i wiara uwalnia mnie od grzechu. Więc jest to działanie właśnie tych, którzy stanowczo twierdzą coś, czego kompletnie nie pojmują, sami nie doświadczają i innym nie pozwalają. Są jak „psy ogrodnika, które same nie zjedzą i innym nie dadzą”. Dlatego my mamy jednego przewodnika - jest napisane w 1 Liście do Tymoteusza rozdz.2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

I św. Paweł mówi o wierze głębokiej także synowie Boży też są nimi taką postawę muszą mieć: *7 Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan we wierze i prawdzie.*

Więc tutaj w głębinach, jesteśmy całkowicie świadomi, że Bóg jak to jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz.3: *19 W nim - czyli w Duchu Bożym, który go ożywił - W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu - chodzi o duchy przedpotopowe. Czyli my idziemy wypełnić Jego zwiastowanie. Zwiastowanie właśnie tym duchom, On to zwiastował, tak jak prorocy to zwiastują, a my to czynimy. Ponieważ żeby to zrozumieć tą prawdę...bo wszystko dzieje się we właściwym miejscu:*

Bóg stworzył świat i za niegodziwość jego go zniszczył. Syn, Adam sprzeciwił się Bogu i Syn to naprawił. Ewa, córka sprzeciwiła się Bogu i Św. Maria Matka Boża to odmieniła przez *Fiat*: Oto Ja, służebnica Pańska niech mi się stanie według Słowa Twojego. I synowie Boży którzy zostali ustanowieni do opieki nad piękną córką ziemską, jako opieka zostali ustanowieni, jako opieka, też synowie Boży muszą dopełnić tego dzieła, które zostało im zadane. Dopełnić dzieła, to synowie Boży mają to uczynić i synowie Boży ponownie to czynią. Tylko że z punktu widzenia ludzkich lat było to bardzo dawno temu, ale z punktu widzenia Boskiej - minęła chwila. Chwila dlatego mówię, ponieważ mówi Jezus Chrystus do Apostołów: Jeszcze chwila, a Ja powrócę, jeszcze chwila, a powrócę. Tylko, że chwila u Boga jest taka, że jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień - 2 List św. Piotra 3:

8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.

Część 4

Proszę państwa, kilka dni temu, myślę, że to było po wykładzie wtorkowym, a może nawet i wcześniej, bardzo wyraźnie było odczuwalne to, że teraz dzieło duchowe, Duch Boży kieruje

nas w przestrzeń, którą odczułem, że ona jest przez kogoś zajęta, zajęta jest przez kogoś kto tam włada i rządzi. I odczułem tą sytuację, że to są przestrzenie szatana, który stworzył tzw. świat iluzji, czyli plan iluzji, z którego zasilane jest...

I zauważyłem jedną rzecz bardzo istotną, że ten plan jest planem ponad wszystkim, ponad wszystkim w sensie co ziemskie, nawet jest ponad dzisiejszymi synami buntu, którzy służą temu planowi, aby on był zasilany i był silny i mocny. Czyli synowie buntu wszystko czynią aby czerpać ze świadomości ludzkiej, z przerażenia, z iluzji, złudzenia, ułudy i z potrzeby utrzymania świata iluzji, złudzenia i ułudy ponieważ jest to ich świat i nie chcą by on się rozpadł, ponieważ mają tu wszystkie sprawy swoje w świecie iluzji, złudzenia i ułudy, to jest ich życie. I z tego powodu, że chcą utrzymać swoje istnienie, ta cała energia przez synów buntu jest kierowana ku zewnętrznemu polu, które jest jak takie pole o barwie (i to bardzo ciekawa sytuacja jest) barwa pomarańczowa.

A barwa pomarańczowa w różnych ezoterycznych przestrzeniach odzwierciedlana jest jako umysł, czyli intelekt, umysł, gdzie przez intelekt jest panowanie i działanie. I tam ten plan był właśnie tym planem duchowym, który panował także nad synami buntu i trzema religiami, o czym jest napisane u Daniela. U Daniela jest napisane o tym, że Daniel miał sen, właściwie nie sen, ale wizję swojej głowy (jak to przedstawia), gdzie widział cztery bestie z wichrów morza powstałych. Jedna bestia to był lew, któremu wyrwano skrzydła orła wielkiego i dano mu serce bojaźliwe i postawiono jako posąg. Druga bestia była to bestia podobna do niedźwiedzia, która miała trzy żebra w swoich zębach i ktoś ją kopał, szturchał nogą i mówił: pożeraj więcej mięsa. Trzecia bestia była to pantera, która miała cztery głowy i dwa ptasie skrzydełka, z tego co pamiętam. To są te trzy bestie. A czwarta bestia była o wiele bardziej groźniejsza, agresywna i panowała nad tymi trzema bestiami, a była to bestia o dziesięciu rogach, żelaznych zębach i miedzianych pazurach.

Tak odbieram, jak patrzę teraz na tą bestię, to widzę że ona jest związana z tą pomarańczową przestrzenią. Tak, pomarańczowa taka przestrzeń, która tworzyła grubą warstwę jakby powłoki ziemskiej, tak można ogólnie to określić, grubą warstwę powłoki ziemskiej, jakby jakąś tam atmosferę, stratosferę, czy jakąś inną przestrzeń. I zasilana była iluzją ludzką, czyli potrzebą życia w iluzji, złudzeniu, ułudzie i zabiegania o swój żywot właśnie ten fałszywy. A synowie buntu byli tymi, którzy jak jest napisane „zbudowali bestię i służyli bestii aby miała się czym karmić”. I pamiętam tą sytuację, że znalazłem się w tej przestrzeni i poczułem taką sytuację, że tam jest ogromna nienawiść do właśnie tego przebywania w tym miejscu. Ogromna nienawiść, ale nic nie może zrobić ta bestia, nic. Ponieważ ta bestia może być tylko nienawistna do tego żeby tak było, nienawistna, ale nie ma władzy aby wyrzucić człowieka, który staje tam w mocy Bożej, ponieważ on tym miejscem włada i nie jest podatny na ten wpływ, ponieważ ciemność go nie ogarnia. Jest w światłości, której ciemność nie ogarnia.

I tutaj było to właśnie zauważalne, że wszyscy ludzie żyją pod tym wpływem, i ego, natura egoistyczna człowieka jest właśnie tamtą energią zasilana, a właściwie nie tylko zasilana - z jednej strony zasilana, ale z drugiej strony ludzka natura, która jest w złudzeniu, ułudzie i

wyobraźni i nie ma świadomości o tym, że w tym jest, walczy o swój świat wymyślony.

Ale walczy o świat wymyślony, przetwarza energię siły Bożej, wewnętrznej, czyli prądusy także, przetwarza na utrzymywanie tej właśnie strefy, która jest strefą więzienia człowieka i powodowania, że umysły ludzkie są ograniczone i objęte siłą zaciemnienia. Nie mogą niczego pojąć, ponieważ to ich zaciemnia.

Ale w tym momencie kiedy jesteśmy w Duchu Bożym, w Boskiej naturze, to nasze połączenie z Bogiem jest bezpośrednią mocą z prądusy, bezpośrednio z prądusy, dlaczego?

To jest dosyć ciekawa sytuacja, z prądusy i z prąduszą. Chodzi o tą sytuację, że będąc świadomymi synami Bożymi, a świadomi synowie Boży to są ci, którzy w ogóle nie dręczą się i nie zastanawiają się w żaden sposób, po prostu to już porzucili i to jest historia...

To tak jak Modlitwa Pańska, która jest związana z przeszłością, czyli my odmawiamy Modlitwę Pańską: *Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje, jest królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi.* Czyli w czasie dokonanym, terażniejszym, a nie w tym co będzie dopiero, mimo że to już jest. Ja już nawet tej modlitwy w taki sposób nie pamiętam.

Pamiętam pozdrowienie Maryjne: *Zdrowaś Mario, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś...* ale chcę powiedzieć o tym, że pozdrowienie Maryjne w naturalny sposób istnieje, ale druga część, która jest *Święta Maryjo Matko Boża módl się za nami grzesznymi* - ja już nawet tego nie pamiętam. Tylko:

Św. Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury rozkazując ciemnościom aby zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, i prowadzisz nas synów swoich, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, prowadzisz nas do zbawienia, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 1, że synowie Boży zostali stworzeni na początku świata. I dlatego ja już tamtej modlitwy nie pamiętam, tego starego Ojcze nasz, który jest związany z negowaniem, czego? Wdzięczności.

Wdzięczność: *Ojcze mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje* - to jest wdzięczność. *Uświęciło się Imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi, chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj i odpuściłeś mi moje winy jako ja odpuściłem winowajcom, i nie dopuściłeś bym uległ pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, czy dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej woli Boże Ojcze jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo, uwolniłeś mnie od tego zła.* To jest modlitwa wdzięczności.

A jeśli nie ma tego czasu terażniejszego tylko czas jest przyszły, to nie ma tam wdzięczności, bo nie ma za co być wdzięcznym; jest to modlitwa oczekiwania, czyli nie uznawania wydarzenia. Nie uznawania czyli: *Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje* - czyli wszystko to co ma się dopiero zdarzyć, zdarzyć, zdarzyć. Ale to się już zdarzyło! Ale to o czym mówię, mówi o tym bardzo wyraźnie już Daniel, mówi w taki sposób: *Będą chcieli zmienić prawo i czasy.*

Dn 7: 25 *Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo.*

Dn 7:12 *Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

Czyli chodzi o to, że zabito pierwszą bestię, czyli tą bestię z rogiem, a tym bestiom dano ten czas. Ale jest napisane, że ludzi okłamywano właśnie zmieniając czasy i prawo. Czyli czasy te po Chrystusowe, jako czasy przed Chrystusowe i prawo jako nie żyć Prawem Boskim, czyli wypełnienie dzieła synów Bożych, ale Prawem Mojżeszowym.

A mówi bardzo wyraźnie Jezus Chrystus przez św. Pawła w Liście do Tytusa: *Wśród nas znaleźli się Hebrajczycy, którzy się ochrzcili, więc szanujemy to. Ale mimo że są ochrzczeni, cały czas mówią o wyższości Prawa Mojżeszowego. Więc powiedzcie im żeby tego nie czynili, bo to już nas nie obowiązuje. Obowiązuje nas natomiast Prawo Chrystusowe. Jeśli będą w dalszym ciągu mówić o wyższości Prawa Mojżeszowego, wydalcie ich jako heretyków, czy wichrzycieli. Wydalcie ich, ponieważ cały czas mówią o wyższości Prawa Mojżeszowego nad Prawem Chrystusowym.* I to dzisiaj jest taka sama sytuacja.

Dzisiaj ludzie mówią o wyższości prawa grzechu nad prawem Odkupienia. I wydała się ludzi z dzisiejszego, można powiedzieć kościoła grzeszników za to, że nie uznają prawa grzechu, ale uznają prawo Odkupienia. I mówią w ten sposób: nie, my nie chcemy tutaj żadnych ludzi, którzy uznają Odkupienia, ponieważ jest napisane „kościół grzeszników”. Jak ty nie jesteś z grzeszników to fora ze dwora do... Nieba. Tutaj jest miejsce dla ludzi, którzy zdążają do piekła i nie chcemy żadnych ludzi, którzy mówią, że Niebo ich jest przeznaczeniem, ponieważ psują nam wszystko.

I tutaj słyszę taką historię, pewna kobieta mówi do syna buntu, do buntownika: A ja gdy jest Modlitwa Pańska to ja modlę się: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie.* A syn buntu mówi tak: Ale jest przecież w czasie modlitwy *nie wódź na pokuszenie,* co pani tu mi robi? Ja tutaj energię wkładam żeby tych ludzi zaprowadzić tam gdzie chcę, a pani mi to wszystko psuje!

Więc nie ma sytuacji, że to jest dążenie do Boga, tylko jest formowanie ludzi w jakiś konkretny sposób, aby ludziom prac mózgi, wprowadzać fałszywe przekonania, a później ci ludzie w fałszywym przekonaniu przekonują swoje dzieci i dzieci swoich dzieci, i dzieci swoich dzieci. I dzisiaj mamy taką sytuację, że dzisiaj ludzie nie myślą o przekonywaniu, tylko ciężko ich jest przekonać, że tak wcale nie jest, że jest całkowicie inaczej. I oni muszą sięgnąć do swojej natury, prawdziwej natury duchowej, przestać się niepokoić, do miłości, prawdziwej miłości i zacząć rozumieć tą sytuację, zacząć żyć właśnie Ewangelią.

I sami państwo wiecie, że np. Pismo Święte do lat 50-tych, czy 60-tych XX wieku było zabronione trzymać je w domu. Dopiero później zezwolono, ale powiedziano w taki sposób: Możecie trzymać Pismo Święte w domu, ale czytanie i tak wam nic nie przyniesie, bo to my rozumiemy, wy natomiast nie jesteście do tego zdolni. Ale dlaczego nie jesteśmy do tego zdolni? - Jesteśmy. Ale ludzie mówią w ten sposób: Ojejku, synu buntu, ja zrozumiałem i rozumiałam co jest w Piśmie Świętym. - To idź się wypowiadaj zaraz, zaraz się wypowiadaj i ja ci to odpuszczę; odpuszczę ci ten grzech, że śmiałeś zrozumieć co tam istnieje, bo na pewno nie rozumiałeś, bo ci diabeł to wszystko daje. I to się ludzi wprowadza w przerażenie.

Dlaczego o tym mówię?

Chcę ukazać co w głębinach tam jest, co jest w głębinach. Gdy człowiek w świadomości synów Bożych zstępuje do świata synów buntu, tam do głębi, to tam spotyka się z atakiem: Co robi? Dlaczego tak czyni? Jest złym człowiekiem, nie powinien tak czynić, bo to jest złe, to jest niedobre. I wbijanie jest go w lęk, niepokój, i to jest tak naprawdę sprawdzanie jego umocnienia w Chrystusie, jego umocnienia w Duchu Bożym.

Tak jak Hioba, umocnienie w prawdziwym czuciu serca, a nie uleganiu temu co zewnętrzne. Bo tych trzech adwersarzy to jest jak ta natura tego świata lucyferycznego, który nieustannie wprowadza zawiść; ale proszę zauważyć jak - wykorzystuje do tego Ewangelię, wykorzystuje do tego Pismo Święte. Proszę zauważyć, trzech adwersarzy, czyli wrogów tak naprawdę Boga, a tak fizycznie byli to jego przyjaciele, ale słownie - czyli adwersarze byli jego wrogami, mówiąc o wielkości Boga, o potędze Boga, o tym że Bóg jest wielki, potężny, jest miłością, życiem i prawdą, nie wykorzystywali tego dlatego aby jego nawrócić, tylko w tym momencie z tego co się słyszy powinna się zrodzić niewiara. Oni mieli zamiar.. A dlaczego, proszę zauważyć ciekawa sytuacja, św. Paweł mówi w ten sposób słowa Listu do Rzymian rozdz. 10:

17 Przeważnie wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.

Więc w tym momencie św. Paweł mówi: Ja mówię, ale nie od siebie, mówię słowo Chrystusa i to ono do was przenika, i ono do was mówi.

Jeśli chodzi o sprawę adwersarzy, to oni używali słów Boga, ale nie mieli w sobie słowa Boga. Mieli w sobie zamiar inny, o tym zamyśle mówi św. Hiob: *Ja już znam wasze knowanie względem mnie.* Chcecie mi udowodnić, że jeśli siedzę na gnoju, to gnój więcej mówi niż cisza w moim sercu, i mam uświadomić sobie, że Bóg nie kocha ludzi, którzy są gnojczami, którzy siedzą na gnoju i którzy są w trądzie, i którzy stracili wszystko. Bóg ich takich nie kocha; kocha ludzi bogatych, pięknych, cudownych i którzy nie mają trądu i nie siedzą na gnoju. Ale Hiob mówi: Ale cóż mam zrobić jeśli w sercu Boga odczuwam? To znaczy, że Bóg mnie kocha, czuję Go i wiem, że we mnie istnieje Bóg. A wy chcecie powiedzieć mi, że ja siedząc na gnoju mam podjąć decyzję, decyzję mam podjąć, że Bóg mnie nie kocha. I w ten sposób powiecie: Złamaliśmy tego człowieka, bo nie był pewny miłości Boga. Ale Hiob jest pewny miłości Boga.

I dlatego tu powiedziałem te słowa, dlatego że nie wystarczy mieć same słowa. Jak to św. Paweł powiedział: Są tacy ludzie, którzy spisują moje kazania, czyli moje mowy do was, ale nie słuchajcie ich, od siebie mówią, Ducha nie mają. Czyli postępują podobnie do adwersarzy Hioba; czyli mówią słowa Moje, ale takiego zamiaru nie mają, abyście Boga znaleźli; chcą abyście im napelnili kasę, a co więcej pomnik zbudowali. I chcą władzy, którą wy im dajecie nad sobą i nad światem, chcą tego, chcą tej władzy.

I tutaj właśnie dostrzegamy tę sytuację, jak ta sytuacja w tym momencie w głębinach się dzieje. Musimy mieć świadomość ataku, bo gdy schodzimy do głębin w świadomości synów Bożych, to tym silniej musimy mieć świadomość tego co nam Chrystus uczynił, ponieważ łatwo jest, że tak mogę powiedzieć: nie jestem głodny kiedy jestem najedzony. Trudniej jest odmówić, czy w jakiś sposób spokojnie patrzeć, gdy się już kilka dni nie jadło, a zupa stoi sobie i już, a my mamy jej nie jeść z jakiegoś powodu. Ale my ją jemy, bo jesteśmy głodnymi,

a zupa się znalazła dlatego że Bóg nam ją daje.

I dlatego tu w głębinach, im silniej w głębinach jesteśmy, czyli co to oznacza? Co ja teraz chcę powiedzieć? Mówię o tym, że synowie Boży, jak to powiedział św. Paweł w jednym z wersetów: Co wy robicie? My też tak samo podlegamy cierpieniu jak wy. Dlaczego nas udręczacie i męczycie i Chrystusa tak bardzo wystawiacie na próbę? My jesteśmy tak samo cierpiący jak wy, takimi samymi ludźmi jesteśmy; tylko my wierzymy w Boga, a wy w dalszym ciągu w Zeusa. Ale przecież my przyszliśmy dać wam Boga, dlaczego tak łatwo się odwracacie? O tym mówi - List do Galatów rozdz.4

6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej. I dalej: 8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. 9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? 10 Zachowujecie dni, święta nowiu i lata!

I tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że zstępując do głębi będąc synami Bożymi; i teraz proszę zauważyć, ktoś by powiedział: Jak są synami Bożymi to nie powinni niczego odczuwać, po prostu tam być odporni na wszystko i już!

Ale Jezus Chrystus mówi tak: *Ja jestem Bogiem, przyjąłem ciało z Marii Dziewicy, stanąłem na tym świecie i nie byłem wolny od cierpień, także i wy od nich wolni nie będziecie. Zresztą mówi bardzo wyraźnie: I wy nie będziecie wolni od cierpień, mimo że wierzyć będziecie we Mnie. Ale to że będziecie wierzyć - zniesiecie cierpienia.* Zresztą mówi o tym List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5:

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. 6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy byli grzesznikami.

Więc będąc w głębinach nie jesteśmy wolni od udręczenia, a dlaczego?

Dlatego że natura wewnętrzna pięknej córki ziemskiej, praduszy, ona w nas jest uwikłana w świat emocjonalny, któremu ulegli upadli aniołowie, ówcześni aniołowie, synowie Boży, kuszeniu przez ducha mocarstwa powietrza.

O duchu mocarstwa powietrza mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2, gdzie jest napisane, zauważcie:

1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. Tu bardzo wyraźnie jest powiedziane. Mówi także: 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni.

Więc tu chodzi o tą sytuację, że żaden człowiek własnymi siłami nie jest uwolniony, ale

przez wiarę jest uwolniony. I chodzi mi o tą sytuację, że gdzie jesteśmy? Dostrzegam tutaj tą sytuację, że gdy człowiek nie żyje wewnętrzną naturą ma już dosyć dzisiejszego spotkania; dosyć, już mu bokiem wychodzi, jest udręczony i umęczony. Dlatego że po pierwsze - on słuchać tego już nie może, ale wewnętrzna natura zaczyna słuchać już coraz głębiej. I ta natura zła zaczyna odpadać i chciałaby odpaść razem, czyli opuścić to miejsce, nie chcąc więcej słuchać, co oznacza, że człowiek podlega naturze ciemnej. Podlega naturze ciemnej, podlega ciemności, mówiąc: Mam dosyć, jak natura ciemna, czarna nie chce tego słuchać, to ja też tego słuchać nie będę, bo jestem z nią związany, czy związana. Jeśli człowiek jest związany z naturą światłości, to jest w stanie, jak to powiedziane jest w Liście do Rzymian rozdz.5:

3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję.

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że nie jest to obce ani uczniom, ani Jezusowi Chrystusowi. Chrystus Pan powiedział o sytuacji tej. I my zstępując do głębin, rozumiemy bardzo wyraźnie teraz słowa Jezusa Chrystusa: *Zróbcie to co Ja już zrobiłem*. Ale w tym momencie kiedy Jezus Chrystus już zrobił, to dlaczego człowiek ma robić to co już zrobił, przecież to jest bezsensowne aby robić to, co On już zrobił.

Ale ma zrobić w głębinach dokładnie to jak On zrobił tutaj, tak samo. Czyli mamy zstąpić do głębin, będąc ufni Bogu zstępując do głębin oprzeć się atakom emocjonalnym natury wewnętrznej. To są ataki, które ostatecznie przeradzają się jako postępowanie ciała, ale najpierw nie są postępowaniem ciała, najpierw są kuszeniem, które odczuwa człowiek jako jakieś niezmiernie silne kuszenie, czyli ogromną potrzebę, która nie jest potrzebą jego ciała, ale jest potrzebą jego zmysłów. Ale kiedy jego ciało zostanie złamane, czyli on to wyrazi w sposób cielesny, w tym momencie jest niewolnikiem już ciemności. Niewolnikiem ciemności. I dlatego człowiek walczy z jakąś wewnętrzną siłą, która jest dla niego bardzo trudna, ale bez Boga nie może sobie z nią poradzić, bo to są siły jego drugiej natury, która panuje nad nim.

I synowie Boży zstępując do głębin oni muszą być świadomi Boga. I teraz proszę zauważyć jedną bardzo ważną rzecz; zstępując do głębin, jedynie świadomość Boga co im uczynił i kim są, ratuje ich przed zagładą tam, a jednocześnie ratuje tamten świat z zagłady, która jest tam.

I proszę zauważyć ciekawą rzecz, nie oddalamy się w żaden sposób od Chrystusa, ale im bardziej jesteśmy oddaleni jakoby od Chrystusa, w sensie od miejsca gdzie On jest w światłości, zanurzamy się w głębinach gdzie Go nie ma, a gdzie został obiecany, tym silniej mamy mieć świadomość co nam Chrystus uczynił, bo inaczej nie przetrwamy. I tym silniej moc Chrystusowa w nas istnieje i tym silniej On w nas jest mocą, bo On jest mocą naszą.

I dlatego mając świadomość kim jesteśmy, z jakiej mocy powstaliśmy, że powstaliśmy z mocy Bożej w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg nakazał abyśmy je wypełniali. List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem - czyli świadomość, Jego dziełem, nie powstaliśmy sami z siebie, On nas stworzył - stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

I mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 1: *23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Czyli jest to sytuacja taka, że im bardziej jesteśmy w głębinach - tym silniej jesteśmy ocaleni, im silniej jesteśmy świadomi tego co Bóg nam uczynił, czyli bezgrzeszności. Bo bezgrzeszność, proszę zauważyć, nie pochodzi z nas samych, tylko pochodzi z Chrystusa i bezgrzeszność zwiększa więź z Chrystusem i z Bogiem, ponieważ to jest Jego dar i Jego łaska. Więc będąc świadomi bezgrzeszności, czyli wolności od grzechów, Jemu jesteśmy wdzięczni.

Przez wdzięczność jesteśmy silnie związani, jak syn marnotrawny, który powrócił do swojego ojca i zjednoczył się z ojcem swoim. I zamiast jak to chciał zostać najemnikiem, stał się królem wszystkiego, bo ojciec dał mu pierścień, sandały i płaszcz, i wesele wyprawił z tego powodu, że umarł a ożył, zaginął, a odnalazł się. Starszy syn był wściekły na to, ponieważ on od rana wychodzi, gdzieś idzie, kupę pieniędzy zarabia, ale ciągle za mało żeby królestwo kupić. A ojciec mówi: Królestwa się nie kupuje, królestwo należy do synów, jeśli przyznasz się, że jesteś synem, ono będzie dla ciebie. On mimo że odszedł, to mówi: ja syn odchodzę. I wrócił: ja syn wracam. I dlatego ja uznaję jego synostwo, ponieważ wie skąd pochodzi.

Ty w dalszym ciągu nie wiesz, bo chcesz królestwo kupić, a chodzisz do jakiegoś świata innego, czyli idziesz poza granice, zarabiasz, zarabiasz, zarabiasz, i przynosisz mi pieniądze i chcesz kupić królestwo, jego się nie da kupić. I dlatego gdy twój brat się odnalazł byłeś zły okropnie na to, że on się odnalazł, ponieważ bierze już z twojego i okrada ciebie. Nie, nic takiego się nie dzieje.

Mówię tutaj o sytuacji, która nie jest hipotetyczna, tylko która się dzieje w człowieku codziennie, to codziennie się dzieje w człowieku. I gdy człowiek nie jest synem Bożym, czyli nie uwierzył Chrystusowi, czyli jest grzesznikiem, nic się nie dzieje za bardzo, tylko jest grzesznikiem i ciągle te grzechy go napadają, ale to jest naturalne, bo zawsze go napadały, a tam jest coś, z czego będzie uwolniony jak umrze. I na sądzie ostatecznym dostanie nagrodę. Ale przecież jest napisane dwa razy nawet, w Ew. św. Jana rozdz. 3 i w Liście św. Jana rozdz. 3: *My nie idziemy pod sąd, bo jesteśmy synami.*

A w Ew. wg św. Jana rozdz. 5: *24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

I tu jest Jan 3: *14 My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci.*

Ale to jeszcze nie ten werset jest, bo tam jest też dokładnie opisane że: *My wiemy, że nie idziemy pod sąd.* Nie wiem dokładnie gdzie jest ten werset, ale pamiętam ostatnio go czytałem, ten werset. Św. Jan przedstawia to co my także poznajemy, że gdy żyjemy w Bogu nie idziemy na sąd. A gdy dzisiejsi ludzie uważają, że na sądzie będą uwolnieni od zła, to się ogromnie mylą, ponieważ pod sąd nie idą ludzie dobrzy, pod sąd nie idą ludzie wierzący. Pod sąd idą tylko niewierzący, aby otrzymać jedni większą karę, inni mniejszą, ale nie ma nikogo kto zostanie uniewinniony, bo uniewinnienie przychodzi razem z Chrystusem, i tacy nie idą pod sąd. I pod sądem, gdy pójdą pod sąd, nie będą uwolnieni od grzechów, bo czas na uwolnienie od grzechów był wcześniejszy. W tej chwili to jest sąd: czy kara większa, czy kara mniejsza; ale nie brak jej, bo brak kary jest już wcześniej dla tych, którzy uwierzyli Chrystusowi.

I dlatego tutaj sprawdza się sytuacja ta, że gdy ktoś z powodu wiedzy, tą która jest

ukazywana, powie sobie: Ach po cóż mi dzielić się władzą, sam zstąpię do głębin i zapanuję nad potęgą przestrzeni, już wiem jak to się robi, wiem co tam jest, wiem jak to uczynić, sam tam zejść. Zstępuje tam i hordy demonów go napadają, a on nie może się przed nimi obronić dlatego, że myślał, że jak wszystko wie to znaczy, że już jest mocny i silny. Ale to nie on jest silny, to Chrystus w nim, to Chrystus go w zbroję Bożą okrywa. Zresztą mówi o tym św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 6:

11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.

A w 10 wersecie mówi: *10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi.*

Więc to o czym rozmawiamy nie jest trudne, ale dostrzegam, że u niektórych ludzi zaczyna się budzić nowa przestrzeń istnienia, gdzie budzi się w nich wewnętrzne życie, które ze zdziwieniem dostrzegają, że ono tam jednak wewnątrz jest, a nie było w ogóle widoczne.

Czyli jakby to powiedzieć; jest człowiek, który sobie żyje. Żyje sobie, jest mu dobrze, nie ma problemu, ale gdzieś zaczął głębiej szperać i uświadomił sobie, że jest niewolnikiem. I zapragnął wolności. Już mu ten świat się tak nie podoba, bo jest niewolnikiem, a było mu tak dobrze gdy był wolny. Ale wolny był tylko dlatego, że nie wiedział, że jest zniewolony. Ale kiedy uświadomił sobie, że jest zniewolony, prysnęła wolność, bo ona tylko była jego wyobrażeniem.

A wolność przychodzi razem z mocą Ducha Bożego, który daje nam rzeczywistą wolność prawdziwą, która nie jest tylko wolnością wynikającą z rozumu czy umysłu, ale z obecności Ducha, który daje nam dokładnie wolność tą, o której mówi Jezus Chrystus – **wolność dziecięctwa**. Czyli dziecko o nic nie zabiega, ale otrzymuje wszystko. Jak to się dzieje?

Gdy myślimy po ludzku jest to troszeczkę socjalistyczne; na półkach wszystko jest, można wszystko brać, ale ktoś tam musi na tych półkach położyć. Ale nie ma nikogo kto kładzie, one po prostu same tam wyrastają, te rzeczy; tak się nie dzieje.

To jest sytuacja taka, że prawdziwa natura polega na tym, że Bóg myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą i wszelką czynność, którą wykonujemy, ona jest czynnością odgórną z którą się zgadzamy. A jednocześnie ciało nasze otrzymuje wszystko to czego potrzebujemy, ponieważ dusza nasza potrzebuje Pana, a ciało potrzebuje też Pana, w postaci że będzie go żywił, dlatego że ono nie jest zwodzone przez tego który uwierzył, tylko jest wznoszone ku doskonałości Bożej. Bo to jest ta jedna świadomość.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo wszystko dąży do jednej świadomości, nie mogą w człowieku być dwie świadomości. A istnieją dwie świadomości w człowieku, jedna chce jednego, druga chce drugiego, jedna jest rozdarta, druga mówi, że jest mi dobrze. Gdy jedna mówi: „jest mi dobrze”, to tą rozdartą pozostawia, zatyka uszy, mówi: nie znam cię i nie chcę cię słyszeć. Ale głównym elementem jest to, że te dwie świadomości, które są obce sobie - duchowa i ziemską, mówi o tym św. Paweł, o tych dwóch świadomościach. List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7:

23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! 25 Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.

Czyli to są dwie natury sprzeczne, jedna z drugą walczy. Ale musimy dojść do stanu - to Chrystus nam daje - że te dwie świadomości staną się jedną świadomością w tym samym celu zdążającą. Ponieważ pradusza, piękna córka ziemską, żona Boga, o czym Bóg mówi bardzo wyraźnie w Ks. Izajasza i Ks. Ozeasza, także w Ks. Amosa i Ks. Jeremiasza rozdz. 2, ukazane jest dosyć wyraźnie, że ona ma w sobie prawdę Bożą, tylko ona o niej nie pamięta.

Mówi Bóg do niej: Przynęcę ciebie, wyprowadzę na pustynię i będę przemawiał do twojego serca, abyś sobie przypomniała pradauną miłość, że Męża masz odwiecznego, którym jest Bóg. I ona wtedy kiedy jest już udręczona i nie może mieć tego co jest ze świata, mówi: Pójdę do pierwszego męża, bo lepiej mi było wtedy z Nim, niż teraz kiedy umieram.

Księga Ozeasza rozdz. 2:

*16 Dlatego chcę ją przynęcić,
na pustynię ją wyprowadzić
i mówić jej do serca.*

*17 Oddam jej znowu winnice,
dolinę Akor uczynię bramą nadziei -
i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości,
gdy wychodziła z egipskiego kraju.*

Wcześniej przeczytam:

*8 Dlatego zamknę jej drogę cierniami
i murem otoczę,
tak że nie znajdzie swych ścieżek.*

*9 Za kochankami swymi pobiegnie,
ale ich nie dogoni;
pocznie ich szukać, ale nie znajdzie.*

*Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego,
bo wówczas lepiej mi było niż teraz".*

Czyli zna tą drogę. Tak samo jak ludzie, którzy np. mają w sobie owoce Ducha Świętego, ale przypominają sobie o owocach Ducha Św. wtedy, kiedy są skazani na władzę innych ludzi. Mówią w ten sposób: żeby ci ludzie mieli owoce Ducha Św. Żeby oni byli opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. Ale kiedy nie jest w złej sytuacji, to owoców nie zna, nie wie, że takie istnieją i sam ich nie stosuje. Ale chce w trudnej sytuacji dla siebie, gdy został skazany na władzę innych osób, chce aby oni mieli te owoce, a on je dokładnie zna i wie czego od nich chciałby oczekiwać; sam mimo swojego życia, nie chce.

I dlatego nasze życie, synów Bożych, jest związane z tym, że gdy zstępujemy do głębin jesteśmy światłością, jesteśmy prawdą i miłością. Gdy zstępujemy do głębin, to musimy mimo warunków rzeczywiście skrajnie złych, zachować owoce Ducha Św. mimo że występują tam sytuacje: Synu, synu Boży, czy chciałbyś się stać może synem buntu? Tu jest całkiem nieźle, mamy panowanie, mamy też ile chcemy tej córki, kochanki naszej, możemy robić co chcemy, a ona nam służy jak chcemy; wszystko mamy, po co ci tam Bóg potrzebny, do czego?

- Dlatego że wy nawet nie wiecie czym jest miłość, nie wiecie że ja jestem wolny, że ja nie mam dręczeń. A wy się cały czas boicie, że właśnie ja przyjdę, z mocy Bożej, i ten świat

wy tępię. - A to my dlatego ciebie właśnie chcemy skaptować, abys po naszej stronie był, a nie po stronie Boga; po cóż ci miłość potrzebna, która ci powoduje wiele wyrzutów sumienia? My takiego czegoś nie mamy, my tniemy i solimy; i jedna walizka, druga walizka, kufereczek stóweczek, itd. itd.

Ale gdy Bóg jest dla człowieka ważny, to jest to tylko proch, jest nieistotne, nie jest to ważne, bo jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, nasza ojczyzna jest gdzie indziej. I wtedy zauważamy, że demony wszystko chcą zrobić; gdy nie działa groźba, to występuje prośba, jak nie po groźbie to po prośbie. My musimy być tam właśnie, kim?

Mieć bardzo głęboką świadomość kim jesteśmy, jak Hiob, że w żaden sposób nie możemy siebie usprawiedliwiać i w żaden sposób nie możemy poluźnić Praw Bożych, które są jak wędzidła zwodnicze. Bo gdy trwają w Bogu, ale jednocześnie ciągnie ich gdzieś świat ku swoim sprawom, to już Prawo Boże odczuwają jako wędzidło zwodnicze.

Ale Bóg mówi: *To ja włożę w twoje szczęki wędzidło zwodnicze*. Czyli myślisz, że jesteś wolny, ale kiedy wolność nastanie, to włożę ci w szczęki wędzidło zwodnicze świata, którym się rządziłeś, i zobaczysz, że on nie jest dobry i że uwiera; i chcesz patrzeć w lewo, a tu cię wędzidło ciągnie w lewo. I dlatego koń tak macha głową, tu go ciągnie, tu go ciągnie, dlatego że właśnie wędzidło jest po to potrzebne, aby można było koniem dobrze kierować, aby szedł tam gdzie chcemy, żeby był uległy i żeby robił to co my chcemy.

Teraz proszę zauważyć, zaczynacie uświadamiać sobie, że nie jest to lajtowe myślenie sobie o Bogu, lajtowe sobie myślenie o zbawieniu, lajtowe sobie myślenie o życiu wiecznym, które sobie tam gdzieś jest, a my jesteśmy omnibusami, którzy możemy jakąś krzyżówkę szybko rozwiązać, a może wygrać w „Wielką Grę” jeśli będą o to pytania, kiedy ten temat padnie. Ale my jesteśmy świadomi, że to jest walka o prawdziwe życie, bo zaczynamy poznawać, że ona jest lwią częścią naszego życia, że to o nią bitwa się toczy, że to Bóg uśmiercił naszą grzeszną naturę w swoim cielesnym przybitym do krzyża; gdy On utracił cielesne życie, to my utraciliśmy złe, okropne Adamowe życie, demoniczne. I dał nam swojego Ducha, który pozostał w chwale, w Ojcu: *Ojcze powierzam Ducha swojego, Tobie oddaję Ducha swojego* - mówi Jezus Chrystus.

Więc my mając właśnie tę świadomość, że za wielką cenę zostaliśmy nabyci, a jednocześnie że Chrystus Pan naszego złego ducha uśmiercił, a jesteśmy teraz żywym duchem dla niej, bo nie tylko dla nas. Dzisiaj się mówi, słyszę takie głosy, nie tylko głosy, ale słuchałem w radiu audycji na temat Modlitwy Pańskiej, gdzie zadane jest pytanie pewnemu synowi buntu: Dlaczego w Modlitwie Pańskiej jest - „nie wódź na pokuszenie”?

A to dlatego ponieważ Bóg stworzył człowieka żeby go kusić, i dlatego *nie wódź na pokuszenie*. Do jakiej myśli mogą dojść ludzie zwodniczy; i tutaj - 1 Tym 1,5-7:

5 Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej. 6 Zboczywszy od nich, niektórzy zwrócili się ku czczej gadaninie. 7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.

To jest dokładnie odpowiedź na tę audycję. Nie rozumieją tego co mówią i co stanowczo twierdzą, bo to jest nieprawda - Bóg nie stworzył człowieka po to żeby go kusić. Bóg stworzył

człowieka dlatego, aby wydobyć piękną córkę ziemską, ponieważ ona jest dopiero sensem całego człowieka, całego życia, i całego wszechświata.

Ponieważ wszechświat przeznaczony jest do światłości świadomej i chwalenia Boga z całą mocą, bo do tego jest zdolny i przeznaczony. Ma taką naturę wewnętrzną, która tego tak naprawdę pragnie. I aby pragnął właściwie jest pierwsze przykazanie: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.*

Bo oni wiedzą, że tego pragniesz i wiedzą, i będą ci wszystko to dawać, ale pamiętaj, że oni chcą twojego życia, a nie chcą ci dać życie. Ja natomiast daję ci życie abyś dawał życie, dlatego pamiętaj, jesteś skazany na autorytet i zawsze będziesz go szukał. I dlatego mówię ci: Zawsze szukaj Mnie, bo Ja ciebie nie okłamię, ani nie oszukam. Ale pojawią się w to miejsce ci, którzy będą udowadniali, że oni są tą prawdą, ale prawdy w sobie nie mają. I dlatego jedynie wtedy kiedy w sobie masz Mnie, będziesz mógł rozpoznać ich w jednej chwili. Bo inaczej nie rozpoznasz, bo słuchasz swoich myśli, siebie słuchasz i swoich potrzeb. Nie bądź uległy własnym, że tak mogę powiedzieć, wybaczeniom samemu sobie, nie usprawiedliwiasz się, bo to ma złe nawyki i do złego cię kieruje.

Pamiętaj, że jak Ja stawiam przed tobą pracę, to nie mówisz: Panie Boże Ty chyba się mylisz, ja jestem dobry właściwie, jak tak przyjrzeć się z drugiej strony to jestem dobry, właściwie jestem dobry. - A Ja patrzę z tej strony, stań tutaj gdzie Ja jestem. - No Panie Boże, z tego miejsca to zawsze widać, że jestem zły. Ale stań tam gdzie ja jestem, zobacz że jestem dobry. - Ale Ja nie chcę stanąć tam gdzie ty jesteś, bo ty masz stanąć tutaj gdzie Ja jestem. Dlaczego Mnie kuszysz żebym stanął tam gdzie ty jesteś? Jest jedno miejsce.

I dlatego tutaj jesteśmy coraz bardziej świadomi tego - ja to czuję u państwa, że państwo zaczynają się (może nie wszyscy bezpośrednio), ale zanurzacie się państwo coraz głębiej w świat wewnętrzny, a jednocześnie uświadamiacie sobie, że to czego jesteście świadomi, że Bóg was wyzwolił od grzechu, teraz musi mieć pełną siłę obecności, abyście nie polegli. I musi płonąć ogniem potężnej łaski i daru, aby tam ten ogień stał się pożogą wprowadzającą nowe życie, Chrystusowe panowanie wedle tego wersetu – Ks. Izajasza rozdz. 27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego;

zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzą]:

Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę,

spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

Teraz jesteśmy świadomi jak bardzo Niebo jest bezpośrednio w udziale wewnętrznego Odkupienia. Jak my, będąc świadomi Nieba, jak nieustannie mocno go potrzebujemy, aby to co w Niebie stało się też na Ziemi - *bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi.*

Tak bardzo właśnie teraz: **Panie Boże, przyjdź i panuj tam w głębinach, swoją moc objaw, swoją potęgę.** I my będąc świadomi co nam Chrystus uczynił, jesteśmy takimi.

Część 5

Proszę państwa uświadomiliśmy sobie tą sytuację, bo widzę tu u Państwa taką sytuację, że niektórzy z Państwa są w głębinach, inni preferują wyobraźnię, że tam są, ale są tacy, którzy tam są rzeczywiście. Wyobraźnia, co to znaczy?

Jaka jest różnica między wyobraźnią że tam są, a rzeczywistym stanem że są? Rzeczywistym stanem, że są - mówiliśmy o rzeczywistości, ponieważ synowie Boży są w rzeczywistości, w teraźniejszości, a piękna córka ziemską też jest w teraźniejszości.

Więc stan emocjonalny w człowieku, czyli **emocje, które istnieją w człowieku, są rzeczywistym stanem jego manipulacji nim**, człowiekiem. I to jest rzeczywisty stan, wedle którego dzisiaj żyje. Czyli rzeczywistość przejawia się w iluzji i dla niego ona jest rzeczywistością, bo teraz jest uległy iluzji i ona wpływa na jego wszystkie zmysły i podejmuje decyzje wedle tej rzeczywistości, którą jest rzeczywistość pięknej córki ziemskiej zwiedzonej; to jest jej rzeczywistość.

A jej rzeczywistością jest zwiedzenie upadłych aniołów, czyli wpływ ducha mocarstwa powietrza, który chce zatrzymać swoją rzeczywistość, że tak mogę powiedzieć, czyli chaos i pustkę, w której sam sprowadził sobie organizację dla siebie. I dlatego tylko w rzeczywistości prawdziwej, czyli prawdziwy stan Boskiej natury w nas, czyli ufność Chrystusowi, dociera do wewnętrznej naszej rzeczywistości. Jeśli ktoś nie żyje tą rzeczywistością, tylko żyje wyobraźnią o Chrystusie i wyobraźnią o tym, że tam zstępuje, to w tym momencie dla niego to istnieje, ale nie istnieje naprawdę. On jest przekonany, że to w nim istnieje, ale nie istnieje naprawdę, ponieważ jest tak nawykły do iluzji, złudzenia, ułud i wyobraźni, że dla niego nie ma różnicy i istnieje w tym stanie, bo od zawsze ten stan w nim istniał.

A idąc za Listem św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 1 werset 7, idąc za tym wersem: *Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.* Więc właśnie tu jest sytuacja taka, że ludzie żyjący w iluzji, złudzeniu, ułudzie bardzo często stanowczo twierdzą, że to jest prawda, mimo że to bardzo często po jakimś niedługim czasie okazuje się, że jest kłamstwem, ale to nie przeszkadza, że stanowczo twierdzili i twierdzą to, że to co było jest prawdziwe. Czyli chodzi o tą sprawę, że jak bardzo może iluzja wpływać na człowieka i jak bardzo może nim manipulować, że człowiek stanowczo twierdzi, że jest we właściwym miejscu i we właściwym stanie.

I wcześniej jest napisane: *6 Zboczywszy od tych nakazów wcześniejszych* - a tymi nakazami jest, jak już było powiedziane: *5 Celem zaś nakazu jest miłość płynąca z czystego serca* - to jest terażniejszość - *dobrego sumienia* - czyli dobre sumienie to nie jest sumienie pochodzące od człowieka, tylko to jest sumienie pochodzące od samego Boga. O czym mówi bardzo wyraźnie 1 List św. Piotra rozdz. 3 werset 21: *Teraz również zgodnie z tym wzorem* - woda, chodzi o wodę - *ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie.*

Tutaj chcę powiedzieć, że w czasie czytania, w czasie mszy, gdy jest czytany ten werset, jest napisane w taki sposób: *ale przez zwróconą do Boga „zgodną z sumieniem”*. Nie, o dobre sumienie, *„zgodną z sumieniem”*. Czyli człowiek musi się zwrócić do własnego sumienia o co prosi, ale tak naprawdę jego sumienie nie zna prawdy, o czym mówi św. Paweł w Liście do Koryntian, 1 List do Koryntian rozdz. 4:

3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzicie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Więc św. Paweł mówi, że sumienie mimo że mu nie wyrzuca niczego, to nie może on powiedzieć, że jest dobry, bo nie może traktować sumienia jako dawcę ostatecznego dobra. Ostatecznym dobrem jest Bóg; i dlatego od Niego otrzymujemy dobre sumienie, czyli prawo, bo sumienie jest prawem, wedle którego człowiek postępuje. Gdy przyjrzy się dokładnie, co sumienie robi i jak robi, to sumienie jest prawem bardzo głębokim, wedle którego człowiek postępuje i gdy działa wedle sumienia, czuje się dobrze, bo wypełnia coś, wypełnia pewne prawo. A to prawo działa tak silnie i tak głęboko, że w tym prawie uczestniczą wszystkie zmysły człowieka, aby sumienie poczuło się dobrze; czyli zawiaduje całą naturą osobową człowieka. Czyli dobre sumienie sięga aż do samego dna.

Czyli dobre sumienie oznacza to, aby utrzymać w głębinach, w czasie terażniejszości - terażniejszość oznacza: świadomym być chwały Bożej i Jemu tylko podlegać, nie wprowadzać żadnej modyfikacji, żadnych zmian, ale całkowicie się oddawać Bogu i mieć w świadomości tego, że jesteśmy świętymi, po prostu świętymi, naprawdę świętymi. Dlaczego? Nie możemy powiedzieć, że nie jesteśmy świętymi, bo byśmy obrażali Boga, obrażali Boga, byśmy ujmowali Jemu Jego chwały. I mówi o tym bardzo wyraźnie św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego - świątynią Ducha Świętego. On, Duch Święty czyni nas świętymi. Jakżeż możemy powiedzieć, że mieszka w nas Duch Święty, ale świętymi nie jesteśmy? To nie my czynimy siebie świętymi. Czy kościoły nazywane świętymi, są świętymi z powodu ludzi, którzy do nich chodzą czy z powodu Chrystusa, który w nim przebywa, wedle rozumienia, że jest w skrzynce?

Więc nie ludzie czynią go świętymi; ale oczywiście w kościele grzeszników. A jeśli chodzi o kościół prawdziwy Chrystusowy, to ludzie czynią Kościół doskonałym i świętym, ponieważ uświadamiają sobie - znaczy ludzie, Chrystus w nich, ale to ludzie są świętymi, bo to oni są świątyniami, dlatego jest napisane:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! Więc tu jest bardzo wyraźnie ukazana sytuacja, jakie postępowanie powinno się dziać. I tutaj jest werset z hiperlinku 2 Kor 6:

14 Nie wprzegajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? 15 Albo jakąż jest wspólnota Chrystusa z Boliarem lub wierzącego z niewiernym? 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga - więc nie mogą teraz istnieć żadne inn, tylko Bóg sam jedyny - bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - tu przedstawia bardzo wyraźnie - my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. 17 Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę 18 i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami -mówi Pan wszechmogący.

Więc tutaj patrząc też na 1 List św. Piotra rozdz. 1 werset 16 dostrzegamy werset: **Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.** Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty, nie uwłaczajcie Mi brakiem swojej świętości. Ja jestem święty, dałem wam świętość, mieszkam w was, jestem święty, więc świętymi jesteście przez to, że Ja w was mieszkam, nie brukajcie świątyni, w której Ja mieszkam.

I inny werset - Księga Mądrości rozdz. 1: 5 Święty Duch karności ujdzie przed obłudą, usunie się od niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości.

Czyli Duch Święty odchodzi od ludzi, którzy wybierają nieprawość. On na siłę go nie będzie dręczył, nie będzie go męczył tylko pozwoli mu iść tam gdzie chce, aż zrozumie. Jak św. Piotr: Jezus Chrystus nie mógł mu ukazać właściwej drogi, ponieważ św. Piotr był bardzo uparty, i pozwolił mu upaść, bo to była jedyna dla niego nauka. Ale chciał Chrystusa uratować z powodu miłości do Niego, tylko że miłości niedoskonałej. Miłości niedoskonałej, tej do której byli zdolni ludzie; chciał za Niego umrzeć, z Nim umrzeć. I dlatego Bóg pozwolił św. Piotrowi upaść, aby mógł zobaczyć, że jego prawda go nie wyzwala, jego miłość też go nie wyzwala, wyzwala go miłość Chrystusa.

Więc mimo że ma miłość do Chrystusa, ona nie jest w stanie go uratować. Ma mądrość, ale ta mądrość nie jest w stanie go uratować. Ratuje go miłość Chrystusa i mądrość Chrystusa, i prawda Chrystusa. I dlatego miłość miłości nie równa, ale miłość jest tylko jedna. *Wiara rodzi się z tego co się słyszy, a to co się słyszy jest słowo Chrystusa*, ale z wiary przechodzi się ku wierze.

Dzisiejszy świat jest zatrzymywany u bram pierwszej wiary i nie przestępuje bramy pierwszej wiary, a co dopiero osiągnąć drugą wiarę. To co się słyszy, to są słowa Chrystusa i one prowadzą do wiary, **ale osobistą wiarą jest wybór Chrystusa.**

Jak to powiedział św. Paweł do Tymoteusza: Synu mój, pamiętaj abyś nie nakładał rąk na ludzi mocą Ducha Św. dopóki nie ujawnią w sobie mocy Chrystusa. Czyli nie ujawnią w sobie mocy pierwszej wiary. Jak ujawnią w sobie moc pierwszej wiary, to dopiero nałóż na nich ręce. Dlaczego tak jest? Pytanie: Czy do Tymoteusza i do św. Pawła ludzie przychodzą z łapanki? Oczywiście, że nie. Przychodzą ludzie, bo słyszeli i chcą poznać, a chcą poznać dlatego, że jest to pierwsza wiara. Czyli, jeśli mają pierwszą wiarę, czyli uwierzą naprawdę w Chrystusa, to

wtedy objawią w sobie obecność Chrystusa, a ty wtedy daj im nałożenie rąk, abyś zapieczętował tą wiarę, abyś zapieczętował pierwszą wiarę i żeby zanurzyli się w drugiej.

I dlatego dla dzisiejszych ludzi, „chrześcijan” jakby można powiedzieć, niby chrześcijan, którzy się wyrzekli Chrystusa, nawet nie wiedzą o tym, że tak się stało - ale przy zdrowym rozsądku by to wiedzieli, że Chrystus uwolnił ich od grzechów, więc ich nie mają. Więc przy zdrowym rozsądku by zrozumieli, że nie mają grzechu. Wygląda na to, że nie mają zdrowego rozsądku, że trzymają się bardzo daleko od zdrowego rozsądku. Trzymają się tylko tego, aby mieć to co w tej chwili mają, a nie potrzebują więcej.

Czyli nawet nie chcą wejść w pierwszą wiarę, bo „słuchają tego co się słyszy”, a tego co się słyszy jest antywiara, jest niedowiarstwem, jest uczenie ich niedowiarstwa, czyli niechęć uznania potęgi Bożej.

I tutaj właśnie wygląda na to jakbym mówił to samo. Nie, to nie jest to samo, to jest w innym duchu, w innym miejscu. Zauważcie państwo taką ciekawą sytuację: jest żołnierz, który w koszarach czyści broń. Rozkłada broń na części, czyści tą broń i w ciągu kilku minut, minuty, dwóch, składa tą broń. Jest w okopach: zamek, iglica, suwadło, tłok. Jakoby powtarza te rzeczy rozkładając broń, bo musi ona być czysta, żeby go nie zawiodła wtedy kiedy musi być. Dlatego ją czyści, a może ją złożyć w ciągu kilkunastu sekund, aby ona była sprawna do działania. Mimo że nikt mu nie każe, nie wbija w głowę w koszarach w tym momencie, aby tą broń składał, to sam to robi, rozkłada, aby utrzymać ją w czystości i pamięta: iglica, zamek, suwak, tłok, pokrywa, język spustowy, itd. – składa to wszystko. I wszystko to składa i musi znać to wszystko na pamięć, bo to ratuje mu życie. Więc nikt go do tego nie zmusza.

W tym momencie w głębinach jesteśmy i pamiętamy co Chrystus nam uczynił: On odkupił nas, żyjemy Jego łaską, jesteśmy obdarowani darem wolności. Tam w głębinach to jest jego ratunkiem; musi wiedzieć kim jest, aby świat go nie wciągnął we własne sprawy i żeby nie był w wyobraźni. I dlatego musi czuć w sercu obecność Boga, a nie myśleć o tym, że to ma, ale już dawno tego nie ma. I musi być to terażniejszość, bo jeśli stanie się to przeszłością, albo przyszłością, a nie terażniejszością, to jakoby będzie o tym myślał, ale nie będzie miał w tym udziału. Bo udział ma tylko w terażniejszości. Musi świadomie wiedzieć kim jest i z tego powodu podświadomość staje się jego naturą świadomości, jawną naturą, czyli jego uczucia stają się dla niego jawne. Jego uczucia, owoce Ducha Świętego, dary Ducha Św. stają się jawne i świadomie wyrzeka się wszystkich emocji. Są ludzie, którzy lubią emocje, lubią krzyczeć, lubią rozwaląć coś, lubią coś niszczyć, bo im tak to pomaga i się tak lepiej czują. Lepiej czują – w czym? W czym się lepiej czują? Oni porzucili swoją świadomość bycia człowiekiem i stali się naturą zwierzęcą i uważają, że tak im jest dobrze, bo potrafią się z emocji wyzwolić właśnie niszcząc coś lub kogoś, ostatecznie siebie. I dlatego jak to św. Paweł powiedział o tym stanie, o którym w tej chwili rozmawiamy, List do Kolosan rozdz. 3:

16 Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Więc tutaj jest powiedziane: Siebie upominajcie, bądźcie czujni, bądźcie świadomi życia. Np. gdy człowiek ląduje na innej planecie, to pierwszą rzeczą, którą sprawdza to jest - czy jest tam powietrze do oddychania. Jak nie ma, to zabiera je ze sobą. Pierwsze co, bo wie, że gdy wyjdzie do tego świata bez powietrza, to pierwsze co się stanie to umrze, przestanie żyć. Dlatego człowiek musi pamiętać o tym, co daje mu życie. Pierwsze to o czym musi pamiętać, że Bóg z nim jest, pamiętać o Bogu.

Co to znaczy: pamiętać o Bogu? Bardzo prosta sprawa - że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą Bóg jemu daje, który jest Ojcem doskonałym i dobrym, który go w taki sposób wychowuje i w taki sposób go umacnia, jednoczy ze Sobą. **I ufność właśnie, że Bóg go nie niszczy, ale go umacnia, doświadcza i wyzwala, czyni go silnym i mocnym – ta świadomość powoduje to, że człowiek nie jest udręczony.** Udręczony człowiek to jest ten, który np. jest człowiek, który lubi czynić jakąś rzecz, inny tego nie lubi. I ten człowiek, który to lubi, robi to 2,3 godziny i nie jest zmęczony. Tamten, który tego nie lubi, robi 5 minut i pada z nóg, i już ma dosyć, bo już strasznie jest zmęczony. Świadomość powoduje to, że czynności, których nie lubi, czynią sytuację, że ciało jego też doznaje tej słabości. Bo ciało jego mogłoby robić wszystko, bo dla ciała jest obojętne co wykonuje. Ale to świadomość czyni to czy ciało to lubi, czy nie lubi; właściwie to nie ciało, tylko duch powoduje omdlewanie ciała, duch daje chyżość ciała i ochoczość, lub daje słabość tego ciała.

I kiedy mamy świadomość tego, że Bóg daje nam wszystko, a my jesteśmy ufni Bogu, wiemy, że On jest w taki sposób z nami i nieustannie ufając Jemu, Duch Jego w nas przebywa. To Duch Boga powoduje to, że nasze ciało zawsze jest silne i mocne. Zawsze jest silne i mocne, i zawsze odczuwamy spokój, radość, i zawsze jesteśmy we właściwym miejscu.

Ja wiem o tym. Ja zajmuję się sprawami uzdrawiania i duchowego wzrostu, poszukiwania już od 33 lat, od 1989 roku, a mamy 2022 rok. I przez ten czas doznałem różnych przemian wewnętrznych i różnych doświadczeń. Jednym z doświadczeń było takie doświadczenie: był pewien chłopiec (miał może z 6 lat, może więcej, matka tam siedzi z boku) i proszę Ducha Św. o uzdrowienie. Ale widzę wysoko tam, wysoko widzę jakieś istoty, które są, jakieś istoty tam są (to było bardzo dawno temu, było prawie 25, może 30 lat temu) i w pewien sposób, nie wiem jak to określić, ale tak to mogę nazwać - nie zastosowałem odpowiedniego BHP, czyli trochę nadmiernie dużo siły użyłem, czy byłem nieuważny - i w tym momencie w jednej chwili, w mgnieniu oka, to był błysk tak niezmiernie mocny, dostałem uderzenie w bark prawy. Taka istota się zbliżyła do mnie, tak jakby wystrzeliła promień, nie wiem jak to określić, ale zbliżyła się do mnie i uderzyła mnie w prawy bark. Co się ze mną stało? Upadłem na lewe kolano, po prostu w jednej chwili ukląknęłam i miałam całą lewą część zdrętwiałą, jakby sparaliżowaną. Po jakichś dwóch minutach ona doszła do siebie, ale ta nauka nie poszła w las; nigdy nie przekraczam siły, którą pracuję i zawsze proszę Ducha Św. i zawsze Bóg działa, nigdy ja. Przekroczenie jej zawsze źle się kończy, i nigdy jej nie przekraczam, ponieważ są to siły, które są potężne. A jeśli Bóg chce aby one odeszły, to pamiętamy Ewangelię - diabły wołają: Dlaczego nas wyrzucasz? - możemy jeszcze tego człowieka dręczyć, bo nie przyszedł czas na

to żebyśmy byli wyrzuceni. A Chrystus mówi: Ja jestem Panem Żywota i Ja jestem czasem. Precz! I wyrzucił złe duchy. I złe duchy nie mogły targu dobijać z Chrystusem, że jeszcze mogą tam pozostawać, bo jeszcze czas nie przyszedł - bo Chrystus jest czasem, jest mocą, jest prawdą.

I od tamtego czasu, a nawet wcześniej, wcześniej nawet, ja nie mam żadnych myśli, ani nie używam własnej mocy. Ja tylko wszystko czynię przez wiarę, przez ufność, przez wielką nadzieję czynię to wszystko. Inaczej tego nie czynię, ponieważ nie jest to możliwe, bo ja już tego nie mam. Ja nawet nic nie wiem, to o czym państwu mówię, to wszystko płynie z Ducha Bożego, ale ja gdybym miał od siebie powiedzieć, to nawet tego nie umiem. Nawet, że tak mogę powiedzieć, nie mam odwagi występować publicznie, gdzieś tam wewnątrz głęboko. Ale ja występuję publicznie i nie mam żadnego z tym problemu, dlatego ponieważ to nie ja to czynię, to Duch Boży czyni.

Ja takich problemów nie mam, tamten człowiek już nie żyje, tamten człowiek już umarł, jego nie ma, przestał istnieć. Jest całkowicie nowy i ja o tym wiem, ja o tym pamiętam, że nie mam żadnego grzechu, dlatego że nie ja się go pozbawiłem, tylko Chrystus mnie pozbawił. I kim ja jestem, abym mógł podważać dzieło Chrystusa, moc Jego ręki, moc Jego potęgi względem świata.

Dzisiejszy świat robi to po prostu nonszalancko, bez zastanowienia się zaraz wyrzuca chwałę Bożą z tego powodu, że on widzi grzech i to dla niego jest jednoznaczne. Jeśli on widzi grzech w sobie, to Chrystus tego nie uczynił. Mówią: Ależ uczynił, ależ uczynił, ależ uczynił. - Ale jak mówisz, że masz grzechy, to co uczynił? - A uczynił gdzieś tam, gdzieś tam uczynił, ale ja jeszcze nie wiem gdzie.

- Człowieku, On uczynił teraz, w teraźniejszości, w tej chwili, ty szukasz nieustannie tego czego nigdy dogonić nie możesz. Czyli czego? Będąc wczoraj szukasz jutra, nigdy jutra nie znajdziesz, musisz być teraz i będziesz dziś. A jeśli jesteś wczoraj i szukasz nieustannie jutra, które jest wtedy dzisiaj, to dzisiaj jeszcze nie jest dzisiaj. Nigdy go nie znajdziesz, bo gdy dochodzisz do tego miejsca, to już nie jesteś wczoraj tylko jesteś teraz. I to teraz jest mocą gdzie nie może istnieć demon, bo demon nie istnieje teraz, bo teraz jest Bóg; on żyje zawsze złudzeniem, iluzją, nie żyje prawdą, odciąga człowieka od teraźniejszości.

Teraz dostrzegamy tą sytuację, że w głębinach jesteśmy w dalszym ciągu my, którzy uwierzyliśmy, tylko tam następują nowe warunki naszego istnienia. Na początku była to wiara, która rodzi się z tego co słyszymy. Więc: Ojejku, ojejku cieszymy się, że to słyszymy. Ojejku jak nas to łechce, jak nas to podnosi, jak nas to kieruje. Ojejku, wszystko zostało załatwione, nie mamy żadnego problemu, jak dobrze, ojejku cieszymy się. Ale kiedy przychodzi wiara druga, wtedy rynsztunek, zbroja i wyruszenie do głębokiej bitwy. Ojejku, czy ja się na to pisałem?

Ale przecież do tego to prowadzi, to jest druga wiara. I idzie - zbrojne zastępy anielskie, zbrojne zastępy anielskie, które idą za tym, który stacza bitwę. Ponieważ jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 1:

14 Czyż nie są oni (aniołowie) wszyscy duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie?

Czyż nie oni pomagają synom Bożym? Czyż nie są oni tymi, którzy wspierają i pomagają synom Bożym, aby wydarzyło się to co Bóg zaplanował?

To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ jesteśmy w miejscu – nie jest to historia odległa, nie jest to historia jakaś, tylko jest to historia nasza. Jest to historia nasza, która się teraz dzieje; i kiedy jesteśmy w niej?

Kiedy mamy wiarę i odwagę, kiedy mamy dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą. Bojaźń Bożą - zwalczać wszelkie zło, wszelką pychę i być umocnionym z całej siły w Bogu, wszelkie kłamstwo zwalczać.

Więc druga wiara uzbraja nas w zbroję Bożą, abyśmy mogli zstąpić w głębinę i zaświadczyć o potędze Bożej, która w nas mieszka. Ci, którzy się lękają, nie mają Boga.

Ci, którzy się nie lękają, są już tam i tą bitwę staczają, bo wiedzą, że nie oni ją staczają, ale stacza w nich Chrystus Pan, który jest Dawcą zbroi. A oni to czynią, tak jak powiedział Jezus Chrystus: *Ja przyszedłem na Ziemię i jestem Synem Jego, ale wszelkie dzieło nie Ja czynię, ale Ojciec we Mnie, z którym się nieustannie zgadzam. Przyszedłem tutaj nie pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Nie mówię nic od siebie, tylko słowa te, które słyszę od Ojca. I nie czynię nic, tylko to, co u Niego widzę.*

Czyli Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie, że On stacza bitwę, a człowiek upadł z braku posłuszeństwa, a On właśnie jest Tym, który posłuszeństwo całkowite przywraca. Przywraca posłuszeństwo, czyli - jestem właśnie Tym, który objawia posłuszeństwo, że nie przez umiejętność, przez posłuszeństwo mieszka w nas Bóg. Przez posłuszeństwo.

Więc w tym momencie kiedy jesteśmy posłuszni... Przychodzi człowiek jakiś do, powiedzmy pana Mateusza, i mówi syn buntu: Jestem w stanie ci wybaczyć, tylko się wyświadczyć generalnie i porzuć to co w tej chwili masz, bo jesteś bardzo zwiedziony, ja ci wybaczę. - Ale co takiego ja mam porzucić? To że Chrystus mnie odkupił? To że nie mam grzechu? To że Jemu wierzę, Jemu ufam? To ja mogę powiedzieć: To ja poproszę Boga o miłosierdzie dla ciebie jeśli się nawrócisz.

Bo miłosierdzie nie zwraca uwagi na grzechy, na uczynki, ale jest bezwzględnie jasne i proste. I nie zwraca na to uwagi, bo gdyby zwracało, to by nie było miłosierdziem. Ale miłosierdzie nie zwraca na to uwagi, każdy kto wierzy jest wolny. Może wyjść nawet z jakiejś mordowni najgorszej, a w tym momencie kiedy uwierzy, jest czysty i jasny, bo już tak nie postępuje, bo postępuje wedle chwały Bożej. Więc to są kuszenia: Mogę tobie wybaczyć, tylko nawróć się.

- Od czego? Czy mam porzucić Chrystusa? Mam porzucić Boga Ojca? Mam Mu nie uwierzyć? Mam powiedzieć, że Jego ręka jest licha i słaba, że niczego nie czyni? Że nie ma tej władzy i mocy? I w tym momencie tamten robi się taki mały, mały, mały... i coś krzyczy: Dlaczego mnie nie bronisz przed tym synem Bożym, ja diabeł ginę, broń mnie! Rozumiecie państwo.

Tutaj właśnie jest to spotkanie wewnątrz, bo tam są przebiegłe demony, ale was one nie dotyczą, gdy jesteście pewni w Chrystusie Panu, gdy jesteście pewni co wam uczynił i gdy jesteście pewni wolności. I jesteście świadomi, że grzech, który widzicie jest grzechem ciała, czyli grzechem podziemnego świata, który przez zwiedzenie was chce się wydostać na ten świat i w tym świecie rządzić i działać, i rozszerzać swoją władzę z ciemności, w tym świecie.

Ale kiedy jesteście z całej siły świadomi tego co Chrystus wam uczynił, że jesteście synami Bożymi, a synami Bożymi jesteście dlatego, bo jesteście świadomi Jego Dzieła w sobie, nie podważacie, po prostu nie podważacie Dzieła Pańskiego, tylko całkowicie postępujecie wedle tego Dzieła.

Czyli inaczej: Jestem święty, bo Święty we mnie mieszka. Nie zajmuję sobie głowy bzdurami, grzechem, który jakobym miał mieć, bo go nie mam, dlatego że Chrystus przyszedł i mi całkowicie ten grzech uwolnił. Jego słowo jest dla mnie całkowicie wystarczające.

Ponieważ wiara - jest to zaufać Bogu tylko na słowo i przyjąć Jego Ducha bez dowodów. Bo On udowodnił przez swojego Syna, że jest prawdomówny; List św. Jana rozdz. 5: *9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy - ludzi, oznacza gadanie, ktoś mówi.*

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy,

ponieważ jest to świadectwo Boga,

które dał o swoim Synu.

10 Kto wierzy w Syna Bożego,

ten ma w sobie świadectwo Boga,

kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,

bo nie uwierzył świadectwu,

jakie Bóg dał o swoim Synu.

11 A świadectwo jest takie:

że Bóg dał nam życie wieczne,

a to życie jest w Jego Synu.

12 Ten, kto ma Syna, ma życie,

a kto nie ma Syna Bożego,

nie ma też i życia.

J 3: 36 Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne;

kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży.

Gniew Boży, ponieważ Bóg nabył wszystkich i są Jego własnością.

A właściwie co to znaczy własnością? Przywrócił ich do pierwszego stanu doskonałego. A że są własnością, to dlatego, że nie rozumieją co to znaczy pierwszy stan. Kiedy zrozumieją, powiedzą w ten sposób: Ojejku, Pan nie jest naszą własnością tylko naszym wyzwoleniem, a my jesteśmy Jego własnością, dlatego że bardzo chcemy być Jego własnością. Jesteśmy Jego dziećmi, a On daje nam swoją potężną moc, w nas objawia, a my postępujemy wedle radości. Gdzie św. Paweł mówi i św. Augustyn z Hippony przedstawia: **Kochaj i rób co chcesz.** Robimy co chcemy, wszystko to co nie niszczy człowieka, nie niszczy nas, nie niszczy duszy i nie sprzeciwia się Bogu - to jest wszystko co chcemy. Bo nie ma w nas zła, nie ma w nas podstęp, nie ma w nas nic co by było złe, ponieważ w Bogu tego nie ma. Bóg nie podlega

kuszeniu i Bóg nikogo nie wystawia na pokusę, bo Bóg jest poza tym. Pokusa ludzka na Niego nie wpływa, ani Bóg nie ulega pokusie. To człowiek sam siebie zwodzi.

To o czym w tej chwili jest mowa, to nasze spotkanie na Szrenicy, ono nie jest spotkaniem, które kończy się z przerwą, czy po spotkaniach, ale jest całkowicie świadomą naturą naszego codziennego życia, które się staje dla nas radosne, przyjemne i prawdziwie życiodajne, bo jesteśmy innym człowiekiem. I coraz głębiej doświadczamy życia wiecznego, a właściwie nim już jesteśmy, w nim już jesteśmy, jesteśmy już zanurzeni w życiu wiecznym. Jak to powiedział św. Łukasz w rozdz. 20:

35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A te słowa mógłbym np. skopiować i włożyć do innego wersetu J 1:

*12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,
dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego -
13 którzy ani z krwi, ani z żądz ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.*

I gdy wstawię mamy hiperlink: [13 którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. I:36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.](#)

Tak że dostrzegamy prawdę; proszę zauważyć, gdy jesteśmy w świecie ciemności, ale my jesteśmy dziećmi światłości i dostrzegamy, że za ciemnością jest światłość. Ona jest dla nas widoczna, ją czujemy i nią żyjemy, i ciemność nas nie deprymuje, nie ogranicza. Pozostajemy w światłości, co jest ohydą straszną dla demonów. Dla demonów jesteśmy ohydą straszną, której się oni strasznie boją, bo jesteśmy światłem, którego oni nienawidzą i które ich w jednej chwili niszczy i zabija, bo oni są tymi, którzy sprzeniewierzają i sprzeciwiają się woli Bożej i powracają do miejsca, gdzie zostali zamknięci. O czym mówi św. Juda w wersecie 6:

6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekiestymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.

Więc dostrzegamy tą tajemnicę coraz głębiej, ale żeby ona nie tylko była informacją w naszej głowie, ona musi się stawać rzeczywistością, ponieważ ta rzeczywistość, ona pojawia się w taki sposób, że ufając Bogu, nie pozostając we własnej glorii, we własnej świadomości, we własnej pochwalie samego siebie; ale będąc w chwale Bożej zawsze pozostaniemy we właściwym celu, we właściwym dziele. Zawsze będzie się działo we właściwy sposób wszystko, czyli zawsze będziemy w terażniejszości.

Bo wiara w Boga jest terażniejszym stanem, nie może być jutro ani wczoraj, ona musi być teraz, bo ona jest aktem, ona jest obcowaniem. To obcowanie nie może być wczoraj, ani jutro, ono jest teraz - teraz przynosi swoją tajemnicę, objawia swoją tajemnicę, nie wczoraj, nie jutro, teraz objawia swoją tajemnicę.

Obcowanie właśnie, jesteśmy w relacji głębokiej i zawsze będąc właśnie w jedności z Bogiem, w terażniejszości, to ta terażniejszość daje nam udział w chwale i czujemy ją, i mamy nad głową moc samego Chrystusa, który daje nam właściwą myśl. Bo On w nas myśli - myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. Co to oznacza?

Oznacza to: nigdy nasze myśli nie były tak proste względem Boga, nigdy tak miłość nasza nie była wielka do Boga i do człowieka, nigdy nasze pragnienia nie były pragnieniem aby wrócić do Boga i dać też tą wolność tym po których zostaliśmy posłani, aby ten udział dać.

Proszę zauważyć, są tacy którzy są zazdrośni o to, że inni się nawracają, bo myśleli, że oni będą jedynymi nawróconymi i dostaną całą kasę, całe bogactwo - jakie? Jest napisane: Bóg już idzie z zapłatą swoją; bo jak będę sam jedyny wierzący, to cała zapłata spadnie na mnie. Ale prawdziwi wierzący co czynią?

Prawdziwi wierzący są najbardziej radośni z nawrócenia tego, który poznaje Boga takiego jakiego oni poznają. Jeśli wierzą Słowu - bo *wiara rodzi się z tego co się słyszy, a słyszy się słowa Chrystusa* - a jednocześnie doświadczają osobiście Jego spotkania, spotkania właśnie z Chrystusem, wtedy następuje druga wiara, a ona jest przyobleczeniem w zbroję Bożą i stoczeniem bitwy. Tam jesteśmy. I ta bitwa nie jest fechtunkiem, czyli nie jest, że tak mogę powiedzieć, ręką która miota mieczem w prawo i w lewo, ale jest tym fechtunkiem, tą prawdziwą siłą jest utrzymanie tej potęgi zbroi, czyli trwanie w Chrystusie Panu z całą mocą, a Jego mieczem jest Słowo. Jak jest napisane w Apokalipsie: *Przychodzi Ten, z którego ust wystaje miecz obosieczny, On ma różgę żelazną i teraz będzie nią karał*. Wystaje z Jego ust miecz obosieczny, czyli Słowo Boże, które ma moc dosięgania do największej głębi. List do Hebrajczyków rozdz. 4:

12 Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. 13 Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

Więc ten miecz sięga do głębi, a my jesteśmy po stronie tego miecza, po stronie Chrystusa, a właściwie w nas Chrystus działa. Więc tutaj musimy mieć świadomość Chrystusa bardziej niż siły, Chrystusa, że On nas ocala. Nie siły, ale Chrystusa, bo On stacza bitwę w nas, a my jesteśmy Jego orężem. On jest mocą, a my jesteśmy Jego orężem, my jesteśmy tą mocą, która idzie i stacza bitwę.

A bitwę stacza, bo jesteśmy uzbrojeni i bardzo potężni mocą Jego, która nie zachwieje się nigdy, ponieważ On wszystko sprawił, aby nigdy nie powtórzyło się to co w pierwszym świecie i żeby nigdy nie powtórzyło się to co powtórzyło się z upadkiem Adama, aby się nie powtórzyło nigdy, bo On sam stał się mocą życia.

I nie ma synów, którzy byliby bez Chrystusa. A synowie są tylko wtedy kiedy jest Chrystus, a Chrystus nigdy nie zawiedzie. On jest mocą, więc jesteśmy pewni nie siłą naszego rozumu, tylko siłą wiary i dziecięctwa, posłani staczając bitwę, a Bóg w nas rozszerza swoją potęgę. I należymy bardziej już do Nieba, czując Jego właśnie Niebiańską siłę, która się coraz bardziej w nas rozszerza, która coraz bardziej daje nam ukojenie i daje nam bliskość świętych, i tych

którzy przez miłosierdzie w Bogu obcują z Bogiem. Przez miłosierdzie, bo miłosierdzie uwolniło ich od wszystkiego, wszystkiego, wszystkiego i dało im całkowicie nowe życie. Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem (nie jest to przenośnia). To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania.

Jesteśmy synami Bożymi, a jednocześnie odczuwamy zawirowania prądu, która jeszcze podlega w dalszym ciągu kochankom, która podobnie działa - do czego? „Multiwersum obłądu” [film], do tej kobiety, która ma w sobie miłość, bo ją pamięta do swoich dzieci, ale nie wraca do świata prawdy, gdzie jej dzieci są teraz, tylko żyje złudzeniem. A gdy wraca do prawdy, przypomina sobie prawdziwą swoją naturę życia i porzuca „Multiwersum obłądu”. Wraca do prawdy, wraca do prawdziwego życia, budzi się. I to jest ta wewnętrzna istota, która potrzebuje tak naprawdę miłości, aby się przebudzić do prawdziwej Boskiej godności.

Część 6

Spotkanie nasze jest żywą wewnętrzną pracą w terażniejszości; terażniejszości czyli nie wynikającej z, że tak mogę powiedzieć, konfrontacji z naszą wyobraźnią. I myślenie: ja już to zrobiłem, ponieważ tak wymyśliłem, mam to, ponieważ tak uważam, i wszystko jest zrobione, bo tak myślę. To jest rzeczywisty stan wewnętrzny. Ta nasza wewnętrzna praca, ona jest wewnętrznym stanem spotkania i wypełnienia dzieła Pańskiego; o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 - to jest właśnie o tym, o czym rozmawiamy:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało² czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg].

I to jest właśnie to prawo, czyli pokonanie grzechu, które jest niemożliwe dla człowieka, dlatego Bóg sam przyszedł. *On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu - tutaj zawsze patrzę na ten wtręt, który tutaj jest w nawiasie - dla [usunięcia] grzechu - tu chodzi o usunięcie całego człowieka z grzechem. I tutaj wszystkie te nawiasy tylko ukazują kim jest ten, który to pisze - ma spaczony rozumienie prawdy, wypaczone i to ujawnia. Większość przynajmniej tych nawiasów ujawnia, że nie rozumie prawdy, a postępuje właśnie w taki sposób, jak to jest napisane w 1 Liście do Tymoteusza rozdz. 1:*

6 Zboczywszy od nich, niektórzy zwrócili się ku czczej gadaninie. 7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.

I to jest właśnie zapisane w nawiasach kwadratowych. Tak jak czytam Efezjan 2,15 jest napisane - o dwóch [rodzajach ludzi] A powinno: *aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka.*

Wiele osób samo przez się uznaje siebie za tych, którzy są właśnie tymi, którzy bez problemu sobie wstępują właśnie do głębi, i robią to właśnie zgodnie z Bogiem. Ale oni są tymi o których mówi św. Paweł 1 Liście do Tymoteusza rozdz. 1,6 że są przekonani że robią dobrze, nie rozumiejąc nawet tego co mówią i co robią. Ponieważ dla nich jest to świat całkowicie nieznan, z tego powodu, bo nie znane jest odkupienie. Odkupienie jest związane z tym, że

człowiek po prostu grzechy może znaleźć, zanieść je do Chrystusa; Chrystus je odkupi. Ale Chrystus je odkupił wszystkie przed tymi sprawami, ze wszystkimi że tak mogą powiedzieć dzisiejszymi poszukiwaniami grzechu.

Człowiek nie musi poszukiwać grzechu z jednego bardzo prostego powodu, po pierwsze - grzech został pokonany i poszukiwanie grzechu jest wrogością Bogu; grzech sam się znajduje i sam przychodzi, sam dręczy, sam napada i sam kusi człowieka.

Więc człowiek nie musi szukać grzechu; szukanie grzechu jest po prostu pewną pomyłką, całkowitą pomyłką, tak jakby człowiek miał szukać przeszłości, a przeszłość codziennie jego napada i codziennie go determinuje do tego, aby postępował w taki sposób, że nie terażniejszość ma się realizować, tylko ma się realizować przeszłość i dlatego nieustannie podobny jest do przeszłości. Wczorajszy dzień się replikuje, nieustannie człowiek postępuje w swoim stanie trzymania się ciemności; nie musi szukać, jak to jest powiedziane, szukać grzechów. Gdy jest natomiast święty, czyli święty dlatego ponieważ uwierzył Bogu. Nie dlatego św. ponieważ myśli sobie intelektualnie, że 2+2 jest tyle, czyli że Bóg odkupił, czyli to jest typowe działanie protestanckie. Działanie protestanckie jest takie, że z tekstu wychodzi mu, że właśnie jest tak, ale to nie chodzi o tekst, bo jest napisane bardzo wyraźnie że nie chodzi o tekst - zauważcie państwa ten sam List do Tymoteusza 1,5:

5 Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej. 6 Zboczywszy od nich, niektórzy zwrócili się ku czczej gadaninie. 7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą. 8 Wiemy zaś, że Prawo jest dobre, jeśli je ktoś prawnie stosuje, 9 rozumiejąc, że Prawo nie dla sprawiedliwego jest przeznaczone, ale dla postępujących bezprawnie i dla niesfornych, bezbożnych i grzeszników, dla niegodziwych i światowców, dla ojcobójców i matkobójców, dla zabójców, 10 dla rozpustników, dla mężczyzn współżyjących z sobą, dla handlarzy niewolnikami, kłamców, krzywoprzysięzców i [dla popełniających] cokolwiek innego, co jest sprzeczne ze zdrową nauką.

Co właśnie tutaj przedstawił św. Paweł: prawdziwe Prawo jest w sercu człowieka. A Prawo jest dane tym, którzy są przestępcami. I dlatego św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 7: *A ja umarłem dla Prawa, Prawo nic już do mnie nie ma, ponieważ ja umarłem dla niego, bo żyję wiarą.* Więc gdy żyje człowiek wiarą, Prawo dla niego umiera. Dlatego mówi św. Paweł w Liście do Tytusa 3:

10 Sekciarza po jednym lub po drugim upomnieniu wystrzegaj się, 11 wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok.

W Liście do św. Pawła do Tytusa 3,9 jest właśnie o hebrajczykach którzy trzymają się Prawa Mojżeszowego, które już nie dotyczy chrześcijan. Bo Prawo Mojżeszowe zostało zniesione przez Chrystusa; co to znaczy zniesione przez Chrystusa?

To Chrystus jest teraz Prawem i Chrystusa nie ustawia Prawo Mojżeszowe, i Chrystusowych ludzi nie ustawia Prawo Mojżeszowe; to Prawo Mojżeszowe ustawia ludzi, którzy nie mają Chrystusa. Ale nie ustawia ludzi Chrystusowych Prawo Mojżeszowe, bo oni są w wyższym stanie duchowym. I dlatego tutaj św. Paweł przedstawia bardzo wyraźnie, aby pamiętać o tej hierarchii. I dlatego w Liście do Efezjan jest przecież bardzo wyraźnie napisane rozdz. 2:

14 On bowiem jest naszym pokojem, On który obie części - [ludzkości] - to jest wtręt; wiemy o naszych dwóch częściach wewnętrznych obie części uczynił - On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył

rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Więc nasza postawa nieustannie musi być postawą Chrystusową, czyli bez względu na to, że jesteśmy w głębinach, im bardziej właściwie gdy jesteśmy w głębinach, moc Chrystusowa musi tym bardziej w nas istnieć, bo tym bardziej ona jest naszym ratunkiem, ona jest naszą mocą. Ona jest tą siłą, która nas kształtuje, która nas umacnia i która nas czyni właśnie z całej siły synami Bożymi odpornymi na tamte wpływy ciemności, ponieważ jesteśmy otoczeni światłością, której ciemność nie ogarnia.

I dlatego w tym momencie, może już jakiś czas właściwie wcześniej, czuję w głębinach nieustanną nienawiść, że tak mogę powiedzieć, ciemność, która jest ogromnie wroga właśnie tej postawie, wroga światłości. Ponieważ tam w głębinach Hiob, gdy zstąpił do Szeolu spotkał ludzi, którzy mówią: Po cóż nam Bóg jest potrzebny, nasze dzieci mają się dobrze, krowa się cieli, wszystko jest w porządku, wszystko jest dobrze, nie ma żadnego problemu, po co nam Bóg jest potrzebny, mamy wszystko co chcemy? A Hiob mówi: Straszny jest ich koniec, nie rozumieją co w ogóle mówią, żyją sobie w sposób bezsensowny.

I dlatego rozumiejąc postawę; tutaj musimy pamiętać wszystko o tym, postawę synów Bożych, musimy pamiętać wszystko o tym, że bez rozumienia i bez bycia synami Bożymi nie ma dalszej drogi, nie ma, po prostu jej nie ma, jest ona niemożliwe. Ona jest niemożliwa do wykonania, bez tego że człowiek, bez uwierzenia Chrystusowi, bez przyjęcia w sposób dziecięcy bezgrzeszności, dziecięcy.

Dziecięcy to jest tak, że dziecko wie że matka jego jest matką, ale jest to jego natura wewnętrzna nie wynikająca z logicznego pojmowania tego, że matka jest jego matką, ojciec jest jego ojcem - nie ma tam logicznego pojmowania, tam jest bezpośrednia relacja ducha. Dziecko które nie ma rozumu, ono na podłożu ducha rozumie, że jego ojciec jest jego ojcem i matka jest jego matką.

I dlatego my w taki sposób, też w relacji ducha musimy być zjednoczeni z Bogiem - o czym mówi 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6:

17 Ten zaś co się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Więc ci którzy łączą się z Panem, a łączą się z Panem przez ufność Jemu przez Chrystusa Pana. A Chrystus powiedział: Nie nabyłem was dla siebie, ale nabyłem was dla Ojca, aby przywrócić was do miejsca po prawicy, do zjednoczenia się z Ojcem. Zresztą to jest List do Efezjan rozdz. 2:

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

Tu chcę przedstawić tą sytuację, że im bardziej się zanurzamy w głąb, tym bardziej spotykamy, że tak mogą powiedzieć, wiele fundamentów założonych wcześniej, fundament jednego zwiedzenia, fundament drugiego zwiedzania, fundament trzeciego zwiedzania. Im bardziej schodzimy w dół, tym bardziej wydobywają się ciemności, ale te ciemności nie są

ciemnościami które sobie gdzieś są, i oglądacie sobie, one nie są ciemnościami które widzicie, tylko ciemnościami które przeżywacie. One budzą w was różnego rodzaju frustracje.

Bo te wewnętrzne problemy które zostały zapisane przez przemoc, lęk, agresję, czy jakieś inne nakazy, one zapisały się w głębokiej naturze człowieka, stały się częścią jego osobowości. I w tym momencie jedynie Chrystus jest w stanie naprawić tę osobowość. I dlatego my schodząc do głębin, nie widzimy problemów które tam są, tylko je przeżywamy, doświadczamy je wewnętrznie jako problem, który w nas się budzi. I **jedynym ratunkiem jest to, że Chrystus nas odkupił, że to nie jesteśmy my, że to nas nie dotyczy, ponieważ my jesteśmy synami Bożymi;** to nas ratuje.

Bo jeżeli człowiek nie ma Chrystusa, to to go wciąga w ciemność i zaczyna dręczyć go tymi wszystkimi problemami, którymi wydaje mu się, że on jest. I z tego powodu pojawiają się różnego rodzaju tragedie życiowe, ludzie wpadają w ciężką depresję, ludzie są agresywni, nienawistni.

Jak człowiek, który czekał tylko żeby skończyć 18 lat, jak skończył 18 lat kupił karabin szturmowy, poszedł do szkoły i zabił 20 osób; czekał żeby miał 18 lat, żeby mógł to zrobić, bo prawo mu na to pozwoli, nie zabić, ale żeby kupić tą broń. Więc oczekują aby prawo pozwoliło im to zrobić, co zrobić. Dzisiejszy świat tworzy ludzi o braku odpowiedzialności i braku rozumienia że spotykają się z ciemnością, i później są tą ciemnością, ale nie zdają sobie sprawy, że są ciemnością i czują się dobrze z tą ciemnością. Uważają że ta ciemność jest to ich osobowość.

Ale mają w sobie prawdziwą naturę Boską, bo Chrystus Pan mieszka w nich.

Chrystus mieszka w nas i jest to właśnie ta tajemnica prawdziwej drogi wewnętrznej. Musimy pamiętać, że ona nie omija nas, że właśnie natura synostwa Bożego...Czyli synostwo Boże nie może powstać bez pierwszej wiary, drugiej wiary, jednocześnie bezwzględного spotkania się z prawdą Chrystusową, bezwzględного przyjęcia w obliczu świata swojej bezgrzeszności, postępowania w sposób święty. Czyli nie robienie sobie niczego z napaści ludzi, którzy mówią: Grzesznikiem jesteś tak postępując, grzesznikiem jesteś, mówisz że jesteś święty, a ja znam twoje grzechy. Co to znaczy – „znam twoje grzechy”?

To jest właśnie pewna ciekawa sytuacja, jest to właściwie imperatyw Kanta - są trzy etapy imperatywu Kanta; i ostatni imperatyw Kanta mówi o tym, że człowiek mówiący prawdę to jest człowiek prawdziwy. Ale pierwszy imperatyw Kanta mówi, że większość ludzi, którzy trzymają się pewnych zasad, traktują je jako prawdę, mimo że prawdą nie są. Więc za grzech uważa się odejście od ogólnego spojrzenia i myślenia.

Gdy człowiek wie że nie ma grzechu, ale wszyscy uważają że oni go mają, i że synowie buntu też uważają że ten grzech istnieje, bo są przekonani do tego co mówią. Bo chcą być uczonymi w Piśmie, bo jak to mówi 1 List do Tymoteusza 1, który zacytuję, bo on bardzo wyraźnie, jasno to wykazuje: *7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.*

I właśnie stanowczo twierdzą, że człowiek jest grzeszny, stanowczo twierdzą, że gdy zostaną z człowieka grzechy usunięte, to zostanie sam dziurawy człowiek po tych grzechach. Ja

pamiętam przecież jak ksiądz mówił w taki sposób: Dzieci zobaczcie, przyniosłem taką deskę, na początku postu i za każdy was grzech wbijałem tam gwoździ, a teraz za wasze uczynki ja go wyciągam. I zobaczcie teraz jak ta deska wygląda, jest cała dziurawa, tak wyglądacie, teraz tak wyglądacie gdy wasze grzechy zostały odpuszczone; nie macie grzechów, ale jesteście dziurawi i przeciekacie, i jesteście cali poranieni - ale to wcale tak nie jest!

Dlaczego w taki sposób jest ta mowa, mimo że w Ewangelii tak nie jest. W Ewangelii jest napisane w taki sposób, że został usunięty cały człowiek razem z tą dechą, decha z gwoździami została usunięta, i nikt z tej deski żadnych gwoździ nie wyciąga. Czyli cały człowiek grzeszny jest usunięty razem z grzechami, cały człowiek grzeszny - o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 6:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. I dalej jest napisane bardzo wyraźnie: 7 Kto bowiem umarł jest wolny od grzechu. Umarł, czyli uwierzył że Chrystus go uśmiercił, chodzi o to.

8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.

Jesteśmy dokładnie w tym miejscu. *13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.*

I wniosek św. Pawła: *15 Jaki stąd wniosek? Czy mamy dalej grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? Żadną miarą! 16 Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, [co wiedzie] do śmierci - właściwie tutaj trzeba powiedzieć bardzo wyraźnie: grzech jest śmiercią - bądź grzechu, śmierci, bądź posłuszeństwa do sprawiedliwości?*

Tutaj te wtręty dostrzegam, że one zmuszają człowieka do tego, aby miał pośrednika, a tym pośrednim ma być rozum, który ostatecznie decyduje o tym dokąd pójdziemy. Ale nie rozum, ale wiara to czyni i tu usilnie jest to odnoszenie się do człowieka, aby go zwieść, aby nie ustanowić wiary jako elementu prawdy.

To tak jakby pytał się rodzic dziecka 2-letniego: Czy ty chcesz żebym ja była twoją mamą, no powiedz czy ty chcesz żebym była twoją mamą? A dziecko: Mamo co ty mi zadajesz za pytanie, ja tego w ogóle nie rozumiem? - przecież jesteś moją mamą, a ty pytasz się mnie, czy ja mam chcieć żebyś była moją mamą? Przecież jesteś moją mamą, po co mi zadajesz takie pytania? Nie potrzebuje tego dziecko, ale mama potrzebuje tego, matka ma jakiś problem z tym i tego potrzebuje.

I dlatego tutaj w innym Liście św. Paweł mówi Rz 6: *Łaska się rozlewa, gdy upadamy, to czyż mamy upadać, żeby się łaska rozlewała? Żadną miarą.* Jeśli jesteśmy Chrystusowymi, to nie wystawiamy Chrystusa na próbę, który przyjdzie gdy upadamy. Bo jeśli wystawiamy Boga na próbę - to jest z Ks.Izajasza - jeśli wystawiamy Boga na próbę, to Bóg także nas wystawi

na próbę. Jeśli się oddajemy całkowicie Chrystusowi, On jest oddany nam, On nas wspiera, żyje w nas i żyje w nas nieustannie, ale my się oddajemy temu życiu i nas wznosi ku doskonałości Bożej.

To o czym w tej chwili jest mowa, co Duch Boży ukazuje, sięga do tajemnicy wewnętrznego życia i w tym momencie możecie odczuwać pewnego rodzaju te słowa które wypływają, które wywołują jakieś wewnętrzne dychotomie, jakiś ścisk, jakieś walki, jakieś nieporozumienie, jakieś wewnętrzne szarpania, dlaczego?

Bo jest tam inna władza i nie chce żadnych synów, którzy przyjdą zaprowadzać nowy pokój, właściwy, prawdziwy pokój i nie chcą żadnej innej władzy; dobrze im jest jak jest.

Ale świat został przez Boga stworzony nie dlatego, żeby sobie było jak jest, tylko było najdoskonalej, było najlepiej, dlaczego? Bo Bóg jest doskonały i nie pozwoli dawać świadectwa o sobie byle jakiego, i usunie wszystkich którzy dają świadectwo byle jakie, lub go w ogóle nie dają; zostawi tylko tych, którzy dają świadectwo doskonałe. I tutaj właśnie tym świadectwem doskonałym jest – Ks. Izajasza 6:

*13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie,
to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu
jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.
Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».*

I tutaj mam werset - Ks. Królewska rozdz. 19:

*31 Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta,
i z góry Syjon garstka ocalałych.
Zazdrosna miłość Pana <Zastępów> tego dokona!*

Więc Bóg nie pozwoli na to, aby ktokolwiek inaczej świadczył, jak tylko doskonale, i tego dokona zazdrosna miłość Pana. Więc nikt się nie uchowa, gdzieś nie zadekuje, każdy będzie musiał stanąć, jak to jest powiedziane: teraz to się dzieje. Jak to jest powiedziane w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed tym trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

I teraz jesteśmy od 2-go czerwca w stanie spotykania się z swoją pustką, która jest ukazana jako włożenie w zęby wędzidła zwodniczego; teraz właśnie jesteśmy w tej sytuacji, kiedy Bóg wkłada w szczęki człowieka wędzidło zwodnicze, czyli jego postępowanie. Uważa że jest doskonały i dobry, ale okazuje się że coś się z nim dzieje nie tak; zaczyna chorować, albo w słabość popada, albo jest agresywny, albo coś się z nim staje, albo nagle się jakaś sytuacja rozpada. I coraz więcej ludzi prosi w tym czasie: czy mógłbyś pomóc mojemu ojcu, mojemu teściowi, nagle stają się nie do życia, nagle osłabli, nagle wylew, udar, zawał, nagle są bez sił, nagle nie wiedzą co się z nimi dzieje; dlaczego?

Są ciemną stroną, mają właśnie w zębach wędzidło zwodnicze, które trzyma ich w ciemności, czyli postępowanie ich jest trzymające się ciemności wewnętrznej i grzechu, i przekonania że są grzesznikami. Ileż to spotkaliście ludzi, którym powiedzieliście o tym, że nie mają grzechu, ponieważ Chrystus ich wyzwolił; ale oni uparcie mówią, że oni wolą mieć

grzech, bo ich grzech wyzwala, bo oni tak jak znajdują ten grzech, to się lepiej czują, a dlaczego?

Bo sumienie ich jest uspokojone, ale nie mają życia duchowego, sumienie ich oszukuje. Dlatego św. Paweł mówi: To że sumienie we mnie jest spokojne, to nie znaczy, że już jestem nieśmiertelny, że już jestem doskonały, że już nie mam niczego w sobie do zrobienia i przemienienia. Sumienie, ja jego nie słucham, ono nie jest moim władcą; władcą moim jest Bóg i to On jest tym, który przyjdzie, doświadczy mnie i usunie złe sumienie. On sam jest moim sumieniem, On sam jest Prawem tym doskonałym.

I dlatego jest powiedziane zauważcie państwo, On jest moim Prawem, czyli Chrystus usunął Prawo zapisane w zarządzeniach, bo sam jest Prawem. Ludzie wolą żyć prawem zapisanym w zarządzeniach, dlatego że wydaje im się, że nie muszą wtedy żyć Prawem Chrystusa, albo że to jest Prawo Chrystusa.

Ale już było powiedziane w Liście do Tytusa, że jeśli będą mówić o wyższości Prawa Mojżeszowego, wyrzucicie ich, ponieważ popadają w zamęt, ponieważ Prawo Mojżeszowe przestało istnieć dla tych, którzy żyją Prawem Chrystusowym.

A ci którzy żyją Prawem Mojżeszowym nie przyjęli Chrystusa naprawdę, oni tylko mówią że mają Chrystusa, ale cały czas we własny sposób coś przerabiają - coś muszę jeszcze przerobić, to muszę przerobić, jeszcze inne rzeczy muszę przerobić.

Jak ludzie odbierają tą sytuację - muszą przerobić tą sprawę, muszę przerobić tamto, muszę przerobić tamto: jak ludzie odbierają? On coś wie, on coś wie, czego ja nie wiem, on coś przerabia, dlaczego ja nic nie przerabiam? Dlaczego ja nic nie przerabiam, dlaczego ja tego nie robię, czy ja jestem gdzieś zagubiony, czy ja czegoś nie wiem, czy ja czegoś nie rozumiem, czy ja w czymś nie uczestniczę w czym powinienem? I to jest właśnie to zwiedzenie. Kiedy wiemy o tym że Chrystus nas odkupił, to nic nie przerabiamy, dlatego ponieważ 1 List św. Piotr rozdz.1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyły. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie. Czyli mówi to bardzo wyraźnie o tym, o czym my rozmawiamy, że dusze nasze są święte, przez to że uwierzyliśmy Chrystusowi. 22 Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

I w 2 rozdziale werset ostatni: **25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.**

Czyli niemożliwym jest, chcę tu po prostu wykazać, niemożliwym jest aby nasza dusza, którą poddaje się rachunkowi sumienia, co gorsza znajduje się ją w złym stanie, tak plotka głosi. Ale jest to nieprawda; poddaje się rachunkowi sumienia. I co gorsza uważają ludzie, że

znaleźli w niej grzechy. Jest to niemożliwe, ponieważ musiałby grzeszyć Pasterz i Stróż dusz naszych, bo On by musiał zwodzić nasze dusze na potępienie, co jest niemożliwe.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2 werset 17: *Ale jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się na nam - czyli że uznajemy Chrystusa jako Stróża naszych dusz i On w nas żyje, nie my już żyjemy, On w nas żyje, że jesteśmy uświęceni przez Niego - poczytuje się nam za grzech, że jesteśmy grzesznikami, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę w grzechu, a to jest niemożliwe.* Dlatego, że to On w nas żyje, nie my; jak mówi św. Paweł:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. I dlatego jest powiedziane: 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Ale wiemy że nie, bo Bóg Go wskrzesił. A dla innych - oni uważają, że na darmo. Ale nie na darmo, bo Chrystus nie umarł na darmo, bo wszystkich ludzi ocalił. A ci którzy w to nie wierzą, którzy mówią że na darmo, są synami buntu, są buntownikami przeciwko Bogu, są buntownikami.

I dzisiaj sami widzicie, to jest aż zaskakujące i zastanawiające jak postępują buntownicy. Powtórzę ponownie werset - Tm 1,7 jak postępują buntownicy:

7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.

To są oni, którzy nie mają pojęcia o czym co mówią, a jeżeli mają pojęcie, to tym gorzej, ponieważ świadomie niszczą człowieka, niszczą prawdę Bożą. I sprowadzają człowieka ku ciemności, wypełniając zasadę Apokalipsy św. Jana rozdz. 13, że zbudowali bestię po to, aby ludzie służyli bestii i karmili ją swoim żywotem, czyli jak to jest napisane: *handlują duszami ciałami.*

Ja tutaj chcę przedstawić tylko jedną rzecz, my jesteśmy tymi, gdy wierzymy Bogu, tymi którzy temu nie podlegają i mogą tą sytuację odwrócić. Ale nie tylko mogą, bo to nie jest powiedziane: mogą; odwracają, bo zostali na ten czas ustanowieni, aby tą sytuacją odwrócić. I żeby panowanie szatana nie było panowaniem, który mówi: A mówiłem, że będę panem. Tak nie; ponieważ Bóg jest siłą życia naszego, każdego człowieka. Ale gdy uwierzmy całkowicie Bogu - i dlaczego mówię: ponownie gdy uwierzmy? Dlatego, że w naturze wewnętrznej następuje nieustanne pokonywanie napaści jakoby naszej osobowości.

Czyli demony w przestrzeni podświadomej udają naszą osobowość i to są napaści naszej osobowości, a my musimy tą swoją osobowość poddawać - siebie samych - może w ten sposób powiem, poddawać Chrystusowi i w ten sposób eliminujemy fałszywą, nieprawdziwą, fałszywą osobowość. Głównym jej elementem, tej osobowości, jest to, co jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądanie waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

Czyli inaczej, dla szatana kłamać jest to „bułka z masłem”, kłamać jest to prosta sprawa, bo on pochodzi od kłamstwa i kłamstwo jest jego naturą naturalną, on nie ma w sobie prawdy i

kłamie. Może wymyślać różne rzeczy, kłamać, oszukiwać i robi to bez mrugnięcia okiem. A człowiek który nie rozpozna szatana, może temu uwierzyć. Ale gdy jest umocniony w Duchu Bożym - Duch Boży go umacnia i daje mu rozpoznać właśnie, że te wszystkie rzeczy są podszyte szatanem, który nie waha się kłamać, mówić nieprawdę.

Ja pewnego razu byłem świadkiem takiej sytuacji, że mówiono o mnie różne dziwne rzeczy. Później spytałem się innych ludzi, a nikt nie znał takiej sytuacji, nikt nie wiedział, nikt nie rozumiał, nie było takiej historii, nikt nie dostrzegł takiej sytuacji; a ponoć były one nieustannie i wszędzie. Rozmawiałem na ten temat, ale nikt nie mógł znaleźć takiej historii, takiej sytuacji. Ja po prostu tylko chciałem tu ukazać, że tam gdzieś jest ukryty szatan, który dręczy ludzi i trzeba ich ratować przed nim. Ponieważ czasami ludzie są przekonani o tym, że mówią prawdę, a prawdą to nie jest.

Ale proszę zauważyć tutaj, List - oni też są przekonani, stanowczo twierdzą: *chcą uchodzić za uczonych w Prawie, nie rozumiejąc ani tego co mówią* - to aż zastanawiająca jest jak ja to czytam, jak po prostu jakiś skecz - *że mówią nie rozumiejąc nawet tego co mówią, ani tego co stanowczo twierdzą*; nie mogą tego w żaden sposób potwierdzić. *7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.* Nie rozumieją tych spraw.

Dlatego powtórzę tutaj, że jeśli ktoś mówi że Bóg stworzył człowieka po to, żeby go kusić, chce być uczonym, a nie rozumie tego co mówi, ani tego co twierdzi, bo to nie jest prawdą, to się mija całkowicie z prawdą. Ponieważ to ukazuje, że Bóg nie jest bogiem, nie stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo. Stworzył go po to, aby pobawić się człowiekiem, i jak kot bawi się myszą - tu ją dziabnął, tu ją puścił, ona biega, ale biega po to, aby ją dziabnął drugi raz, trzeci raz, piąty raz, a później ją zjeść, bo lubi mięsko wystraszone, dlatego koty tak się bawią.

Rozumiejąc sytuację w której się znaleźliśmy, Duch Boży prowadzi nas tą przestrzenią, dlatego abyśmy uświadomili sobie, że będąc w tej przestrzeni zaczynamy zdawać sobie sprawę, że nasze umiejętności są na nic, one sobie tam nie poradzą. A jeśli sobie poradzą to na szkodę człowieka, bo powiedzą: mam to już wszystko i jestem dobry i już doskonały, już nie mam nic do zrobienia, właśnie jestem tym; nie będąc.

A teraz Duch Boży ukazuje, że żadna umiejętność człowieka, żadna zdolność człowieka którą do tej pory jakoby posiadał i ma, nie poradzi sobie z tą sytuacją, nie jest to możliwe. Bo trafił na o wiele bardziej przebiegłego niż on, dużo bardziej.

I dlatego tylko Chrystus Pan może go uratować, i pozostaje, tutaj bardziej od strony trwogi, ale tylko miłość czysta i doskonała która w nas pozostaje, jest miłością która jest jedynie mocą całkowicie osiągnięcia samego źródła ciemności. Ona rozdziela duszę i ducha, ona rozdziela stawy, ona rozdziela szpik od kości. To jest tak potężna siła, której my jesteśmy poddani, a ona w nas działa, bo jesteśmy przyobleczeni w zbroję Bożą, dlatego że wybraliśmy Chrystusa, a On w nas działa. Dlatego, przez co przeszliśmy?

Przeszliśmy w sposób ekspresowy przez pewnego rodzaju ciemność wewnętrzną, w sposób ekspresowy przelecieliśmy przez ciemność wewnętrzną, uświadamiając sobie, czyli można powiedzieć w tak szybkim tempie - wewnętrzny stan bezsilności i wewnętrznej ciemności i

niemożliwości czynienia czego innego. Jeśli tego Chrystus nie uczyni, człowiek nic nie będzie mógł uczynić, może tylko wydawać mu się, że coś znalazł, że coś zdobył, czy zrozumiał, a to cieszy szatana, że zwiódł tych którzy, jak to mówi Jezus Chrystus - Rzym 8:

28 Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim⁸ dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. 29 Albowiem tych, których od wieków⁹ poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. 30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.

To jest jeden werset, ale inny werset który mówi tak: Strzeżcie się, aby wybrani też nie upadli, bo wybrani też mogą upaść. Nie pamiętam tego wersetu dokładnie, ale Jezus przedstawia tę sytuację - strzeżcie się, bo wielu zostało powołanych, wielu wybranych, ale szatan też przychodzi przesiać tych, którzy zostali wybrani; o ile to jest możliwe.

Więc trzeba wszystko uczynić, żeby było to niemożliwe. A jeśli jest to możliwe, to tylko się oczyści świat z tych, którzy naprawdę nie trwają w Bogu i będzie to sama reszta doskonała, która jest warta, aby z niej wyrosła prawdziwa natura prawdy, czysta i doskonała. Aby byli tymi, którzy będą mogli wskazać drogę tym, którzy pozostali na 1000 lat, aby poszukiwać prawdy.

Część 7

Chciałem państwu ukazać przez to, co wydarzyło się na poprzedniej godzinie, że występuje w człowieku stan dychotomii, czyli co to oznacza? Jednym słowem doświadczenia jednocześnie dwóch stanów, ta sama świadomość człowieka doświadcza dwóch stanów - w jednej chwili doświadcza stanu syna Bożego i czuje chwałę Bożą i jest tego świadoma całkowicie; a za jakąś chwilę (nie musi to być chwila następna, może to być jutrzejszy dzień, może to być za tydzień, może to być za godzinę) doświadcza drugiej części - ciemnej natury, bo obydwie są jego naturą.

Wybór Boga powoduje tę sytuację, że jest jaśniejącym blaskiem w chwale, w naturze synów przez wiarę zjednoczoną, a w naturze wewnętrznej ciemności, w tej gdzie piękna córka ziemską, pradiusza jest udręczona przez upadłych aniołów, przez demonów, którzy w tej chwili są okropnie straszni, ponieważ odzwierciedlają straszną naturę ducha mocarstwa powietrza.

Ci sami synowie mogą powiedzieć, gdy nie są świadomi, a musimy być tego świadomi - ojejku przed chwilą było tak dobrze, a dlaczego teraz jest tak, że coś się zepsuło? A Bóg mówi: Nic się nie zepsuło, musiałeś trochę odpocząć, poleżeć, a teraz znowu musisz iść staczać bitwę; ale to ty ten sam jesteś, przed chwilą jadłeś drugie śniadanie, ale w tej chwili w przerwie do obiadu musisz znowu stoczyć bitwę. Gdy nie jest tego świadomy - dlaczego było przed chwilą tak dobrze i smacznie, a w tej chwili nie jest tak dobrze i smacznie?

I gdy nie jest tego świadomy, to nie wie że stacza bitwę, ponieważ zewnętrzny świat w którym w tej chwili przebywa, chce go zdominować. Ale dla człowieka światłości nie ma to żadnego znaczenia. Człowiek światłości będąc umocniony w Chrystusie Panu, gdy jawnie raduje się z obcowania, w głębinach jest w dalszym ciągu zjednoczony przez wiarę z

Chrystusem Panem, w pełni świadomy, i nie zmienia się nic oprócz tego, że troszeczkę musi więcej ponieść ciężaru - o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 5:

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp2 do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to - o tutaj mówi o tej drugiej części, mówi o chlubieniu się z chwały. A druga część: 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Więc tutaj od 1 wersetu do 5, ukazana jest sytuacja dwóch stanów jednocześnie, które w nas się dzieją - jest stan radości chwały Bożej niebieskiej, ale jednocześnie ucisku. Ucisk nie jest traktowany jako - co się zepsuło? Tak dobrze żarło i wszystko się zepsuło, dlaczego jest źle, dlaczego jest tak ciężko, dlaczego mi tak trudno?

A Bóg mówi: To się właśnie wyrabia twoja cnota i wytrwałość. Czyli właśnie wyrabiam przez ucisk twoją wytrwałość, a wytrwałość wypróbowaną cnotę, cnota zaś nadzieję. Czasami jak oglądamy jakiś film np. Argonautów, czy jakiś inny film, gdzie płynęli gdzieś daleko itd. staczali bitwy z potworami i czasami dostrzegamy w tej opowieści, że jest jakiś człowiek który był z nimi, ale gotował jedzenie i głównie siedział schowany pod stołem, a później opowiada jakich on tutaj natłukł zmor, jak natłukł tych wszystkich złych duchów, jak natłukł tę bestię i inne rzeczy. A ten co naprawdę walczył patrzy na niego: jest niegroźny, niech sobie opowiada; ale wie, że mówi nieprawdę.

Chodzi o tą sprawę, że jakby to określić, człowiek który nie mówi prawdy o prawdzie Bożej i nie jest w prawdzie Bożej zanurzony naprawdę, a sam sobie dodaje powabu, i sam sobie dodaje, że tak mogę powiedzieć czarar i sam sobie dodaje wszystkich zwycięstw, to gdy spotyka się z prawdziwą bitwą - pierwszy polegnie, pierwszy zostanie zweryfikowany co do tego.

A ten który ma świadomość tego, że prawdziwa bitwa nauczyła go cnoty i trzyma język za zębami i czeka na prawdziwą stoczoną bitwę, jest wytrwały i mocny, to on nie polegnie w tej bitwie, ale uratuje niejednego który, że tak mogę powiedzieć, mówił: ja to jestem cudowny, ja to jestem dobry, ja to jestem wielki; a gdy nikt nie widzi, to opowiada niestworzone rzeczy na temat swoich potężnych osiągnięć bitewnych.

Ale po cóż to robi? Chodzi o jakiś pozór chociaż małej chwały w tym świecie, pozór jakiejś wielkości, pozór jakiejś potęgi. Ale tak naprawdę, to jest to, o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 5. Werset 1-5 to przedstawia, że doświadczamy w sobie dwóch stanów. Ale pierwszy stan chwały nie może spowodować u nas zatracenia i utraty uwagi co do gotowości staczania bitwy z tym wszystkim, co czyha tylko na próżność człowieka. Musimy być nieustannie gotowi, nieustannie gotowi na staczania bitwy, bo okaże się, że wróg mieszka między nami, że wróg jest tuż, tuż.

Tak jak Jezus Chrystus mówi: Wiem o tym, że szatan jest wśród nas - Ewangelia wg św. Jana rozdz. 6:

70 Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać. A w innym wersecie mówi: Tak się stało, aby się Pismo wypełniło.

Więc okazuje się, że ten który jest wrogiem, jest najbliższym, ale Chrystus o nim wie. I dlatego wiedząc o nim mówi: Idź i czyn to, co masz czynić. Wiedział o tym co się dzieje, bo przyszedł już czas na to, ale wiedział, że to on jest. Zresztą pyta się św. Jan: Panie, kim jest ten, który ma cię zdradzić? – To ten który zamoczy chleb w misie razem ze Mną. I wtedy zobaczył, że to jest Judasz Iskariota.

I tutaj ta praca nasza ona, jak zauważyliście państwo, nie może polegać na tym, że my siedzimy i cieszymy się wielkością, wspaniałością i czekamy na powaby i westchnienia, i ochy i achy świata, który będzie mdlał na nasz widok. Tutaj jesteśmy świadomi tego, że jesteśmy synami, ale jesteśmy też świadomi, że to na nas największe jest czyhanie, na nas jest największa nienawiść skierowana samego szatana. To on się nas obawia, bo wie że my odbieramy mu - i tak było powiedziane na pierwszym spotkaniu - w tej chwili odczuwam, że ta przestrzeń, oddziaływanie, ta praca, o tak mogę powiedzieć, jest tzw. w cudzej przestrzeni, która należy do kogoś innego. Ale ona nie należy do kogoś innego, ktoś sobie ją wziął i mówi, że należy do niego, to jest Lucyfer.

I to jest właśnie ta bestia, która ma 10 rogów, w tej chwili właściwie 8, bo jest powiedziane: I zobaczyłem bestię, która miała 10 rogów, gdy się jej tak przyglądałem, zobaczyłem że w miejsce trzech rogów zaczął wyrastać jeden róg, większy niż wszystkie inne, i wyrzucił trzy rogi; i powstał sam jeden w obliczu tych następnym siedmiu; razem jest osiem rogów.

Ale proszę zauważyć, rogi odzwierciedlają Dziesięcioro Przykazań - pierwsze trzy przykazania: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz wzywał Imienia Pana Boga nadaremno. Będziesz dzień święty święcił.* Trzy pierwsze rogi zostały wyrzucone i sam się ustanowił rogiem - jemu cześć i jemu cała świętość, jego wzywianie i jego świętość. To jest szatan, który chce żeby jego wielbić, jego wzywać. Ale to jest straszna rzecz! Ale to jest niedoczekanie.

I tutaj odbiera właśnie tą przestrzeń jako obcą, bo poczułem jak jestem tam, poczułem że stoję w drodze tej - tu jest napisana ona Apokalipsa 15 rozdz.:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem - ogień jest pomarańczowy -

i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej,

i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym,

mających harfy Boże.

3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego,

i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu,

Panie, Boże wszechwładny!

Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!

4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił?

Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą,

bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

I dlatego tutaj, to jest przechodzenie przez ten ogień morza szklanego, na powierzchnię... Pamiętacie państwo tą historię o której mówiłem, gdzie zobaczyłem Boga ludzi, Boga kościoła ludzkiego, tego ziemskiego kościoła nie boskiego, tylko ziemskiego czyli na Laodycei. Gdy byłem poniżej tego stanu, to odczuwałem ogromną nienawiść, przemoc i trwogę, która idzie od tej postaci. Ale pewna siła duchowa złapała mnie tu z tyłu (poczułem, za szatę duchową) i mię przerzuciła do góry, ponad to. Gdy byłem na górze, ponad tym, problem zniknął, nie było go; stałem nad tym stanem, ale ten stan do góry nie promieniował, tylko w dół, do góry nie promieniował, tylko promieniował w dół - w dół tą swoją nienawiścią, agresją, przemocą i wszechwładnym miażdżeniem i panowaniem. Na górze tego nie było, ponad tym tego nie było, dlatego o tym - że stanęli na szklistym morzu: *2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym. Proszę zauważyć: nad morzem szklanym; nie w morzu, nie pod morzem, ale - nad morzem szklanym, mających harfy Boże.*

Tak to odbieram, że to jest to właśnie to morze szklane, nad tym morzem szklanym, czyli nad morzem. I dlatego jest takie nie do końca właściwe rozumienie, bo mówi się, tak słyszy się - że upadli aniołowie są ukryci pod dnem morskim. Nie, nie są ukryci pod dnem morskim, są ukryci pod morzem szklanym, a morze szklane nie jest to to morze które widzimy, to jest to morze szklane. Morze szklane to jest inny wymiar, więc są w innym wymiarze.

Więc my przechodzimy przez przestrzeń starego wymiaru - morze szklane tzw. przestrzeń zamknięcia, gdzie nie działa nic, wszystko jest wyłączone, oprócz wiary, tam wiara tylko działa. Można się tam tylko przez wiarę poruszać, bez najmniejszego problemu, bo wszystko inne jest wyłączone - nie ma tam zmysłów, nie ma tam rozumienia, nie ma tam pojmowania, nie ma tam żadnej siły i władzy, i mocy, jest tylko sama wiara. Więc człowiek tak naprawdę jest tam niewidzialny, to tak jakby wyłączył wszystkie nadajniki swoje, a jednocześnie mógł poruszać się na zasadzie, można powiedzieć energii. Abstrahuję, powiedzmy energii, która jest nieznana dla świata, więc nie można go namierzyć i nie można go znaleźć.

Był taki film w telewizji pamiętam, gdzie pewni ludzie na pewnej planecie wydobywali pewien kruszec i przyjechali tam na koniach, żeby wybierać ten kruszec. Ci którzy wylądowali tam statkiem, mówią: Co to za dziwni ludzie, dlaczego przyjechali na koniach, mając taką technologię. A ich statek kosmiczny wylądował na spadochronie, czy im się to wszystko zepsuło? Okazało się że na tej planecie, są jakieś istoty pasożytnicze, które wyczuwają elektryczność i wszelkie fale elektromagnetyczne, i idą do tego w jednej chwili i zżerają to w jednej chwili. Więc można po tej planecie chodzić, ale nie można mieć nic takiego włączonego i wtedy są niewidzialni. Dlatego tamci przyjechali na koniach i mówili: W porządku, oddamy wam te wszystkie swoje rzeczy, tylko wyłączcie swoje urządzenia, bo nie tylko wy, ale i my zostaniemy zjedzeni przez te wrogie pasożyty, które zżerają wszystko to, co ma pole elektromagnetyczne i się tym żywią, i rozmnażają się właśnie w taki sposób. Oni oczywiście powiedzieli: Opowiada jakieś głupoty, jakieś dziwne rzeczy. Ale kiedy się z tym spotkali, to niestety ledwo co uszli z życiem; jeden uciekł, a reszta została zasymilowana - zjedzona.

Dlatego ta przestrzeń, przez nią nie może przejść człowiek żyjący zmysłami, ponieważ zaraz jest zasymilowany przez szatana, zaraz przez te zmysły jest, że tak mogę powiedzieć, inwigilowany, i on nie wie o tym i pracuje na rzecz diabła, dlaczego taka sytuacja jest? I ktoś by powiedział tak: Och dlaczego on tak się dał, gdyby żył w Bogu, to by tego nie zrobił, nie poszedłby tam w taki sposób, jest to jakiś oszust, jest to ten który do Nieba chce się wdrzeć drogami innymi. Jest jakiś włamywacz, które chce do Boga się dostać, do miejsca Bożego, tak jak wieża Babel, w sposób nieautoryzowany, chce użyć do tego jakiejś siły własnej, która tam, w tej przestrzeni jest rozpoznawana w jednej chwili. I zaraz w jednej chwili są zasymilowani, dlatego że ich zmysły są podatne, dlatego że nie zostały wyłączone. Ale gdy żyją w Bogu zmysły ich nie działają, są niewidzialni, a świat demonów jest zaślepiony, ślepy, nie widzi ich, oni chodzą w świecie tamtym, ale są niedostrzegani przez tamten świat, ponieważ nie istnieją, dla nich nie istnieją.

Pamiętacie państwo Ewangelię, kiedy Jezus Chrystus został zaprowadzony nad przepaść i miał być strącony w przepaść. Jezus Chrystus wiedział - nie przyszła na Mnie godzina; stał się niewidzialny, właściwie i przeszedł między nimi niezauważony.

Ale proszę zauważyć, co to oznacza? Bardzo ciekawa jest ta niewidzialność, ponieważ gdy jest niewidzialny nie musi między nikim przechodzić, po prostu znika i go nie ma. Ale mówi: Stał się niewidzialny i przeszedł między nimi niezauważalnie. Czyli był w dalszym ciągu w naturze cielesnej, ale nie mogli Go widzieć, bo stał się dla nich niewidzialny, ponieważ nie postrzegali jego natury takiej, jaką są zdolni postrzegać.

Natomiast ci, którzy są w Duchu Bożym np. Apostołowie, mówią: Widzieliśmy jak przechodziłeś między tymi ludźmi, którzy byli agresywni, a oni zachowywali się jakby Ciebie nie widzieli, jakby nie mogli Ciebie dostrzec. Bo wy możecie widzieć Mnie, bo macie ducha czystego, ale oni nie widzieli Mnie, bo nie mają czystego ducha, zostali zaślepieni i nie widzieli Mnie, ponieważ stałem się dla nich niewidzialny.

Dlatego gdy jesteśmy w przestrzeni tej pomarańczowej, szklonego morza; jest zresztą o szklonym morzu napisane także w 4 rozdz. Apokalipsy:

6 Przed tronem - niby szklane morze podobne do kryształu, a w środku tronu i dokoła tronu cztery Zwierzęta pełne oczu z przodu i z tyłu.

Nie wiem, czy jest jeszcze więcej o szklanym morzu napisane, ale tam jest napisane, że szklane morze ma kolor ognia. I ta przestrzeń jest tą przestrzenią, która nie dotyka synów Bożych, dlatego jak już rozmawialiśmy, poczułem że jestem w cudzej przestrzeni, w innej przestrzeni, gdzie są inne władze. Te władze są bardzo zazdrosne o tą przestrzeń, ale nie wiedzą co się dzieje, bo wiedzą że została naruszona ich przestrzeń, ale nie wiedzą przez kogo, bo nie mogą go znaleźć, nie mogą go dostrzec, nie mogą go zobaczyć.

I w tym momencie są w panice wielkiej, ponieważ nie mogą w żaden sposób się skonfrontować z tą siłą, która w ich świecie działa, ponieważ ich nie widzą, i nie znają, nie rozumieją. Zastanawiają się jaka to siła mogła dotrzeć do nich i odbierać im władzę w tym świecie.

I poczułem właśnie, że jest to siła bestii. Jak już rozmawialiśmy wcześniej, że gdy dostrzegam trzy bestie i czwartą bestię, to widzę tą sytuację że ta przestrzeń nie należy do czwartej bestii. A czwarta bestia, można by było powiedzieć, że jest to pomieszanie pewnego rodzaju duchowych spraw razem ze sprawami technologicznymi. I dzisiejszy świat tak samo się zachowuje; już ok. 20 lat temu świat oszalał na temat technologii w taki sposób, że co niektórzy ludzie zaczęli sobie wszczepiać różnego rodzaju implanty, aby stać się częścią techniki i technologii, aby internet mieć na zawołanie. Żeby w oku pokazywało się, jak u Terminatora, żeby pokazywało się wszystko co widzi, żeby ładował się od tego gdy chodzi, żeby ładowała się od niego energia tych wszystkich urządzeń, od jego ciepłoty ciała etc. Świat oszalał na ten temat, a dzisiaj nie tylko oszalał, ale nawet gdy go już nie chce i tak to się dzieje.

I są takie informacje, że ok. 2030 r. a może nawet i wcześniej, wszelkie telefony które będzie miał człowiek, na poziomie 6 G będą zintegrowane całkowicie z ciałem człowieka; że one będą wyświetlały wszystko na temat tego zdrowia. A jednocześnie będą nieustannie wysyłały jego myśli, jego zamiary, jego stan psychiczny, a jednocześnie będą mogły też oddziaływać na jego stan psychiczny.

Ale spójrzmy na tą duchową prawdę, że występuje sytuacja odwrotna, że człowiek duchowy jest w stanie całkowicie zapanować nad tą naturą, i mieć władzę nad tym, co go kontroluje i kontrolować to, co go kontroluje. Z mocy duchowej wyłącza tą inwigilację i przejmuje tą inwigilację dla kontrolowania tych, którzy kontrolują, a oni wtedy są w swojej, że tak mogę powiedzieć, złotej klatce.

Tak jak był taki film w telewizji: chyba cyklopi przylecieli na Ziemię, po to żeby na Ziemi mieć mnóstwo złota. Wydobywali złoto, to byli troglodyci. Ale pewni troglodyci byli bardzo pojętni i bardzo szybko nauczyli się używać broni i statków tych dużych, tych jakoby ludzi z innej planety. I główną rolę grał John Travolta, który miał zawsze drugi plan i zawsze ten drugi plan wypalał. I oczywiście ci troglodyci, którzy już się wyedukowali i stali się na tyle bystrzy, że opanowali tamten lud, a niektórzy przeszli na stronę ludzi. I John Travolta zamknięty jest w klatce pełnej złota, w klatce zamknięty razem ze złotem. I ta klatka w której trzymane było złoto, była tak silna, że on nie mógł się stamtąd wydostać, był więźniem. I mówi ten olbrzym, który się z człowiekiem, że tak mogę powiedzieć, zaprzyjaźnił, mówi do Johna Travolty: Zawsze chciałeś mieć kupę złota, teraz ją masz, możesz z nim mieszkać ile chcesz.

Ale to właśnie jest sytuacja taka, w odniesieniu do tego, że ludzie zdążają do tego żeby wszystko mieć, a później stają się przez to schwytni w pułapce; to jest arogancja właśnie dzisiejszego świata, diabła. Arogancja diabłów dzisiejszego świata, którzy myślą że panują nad całą Ziemią, ale nie wierzą Bogu, który nie będzie z nimi walczył, ale wykorzystuje ich ku temu, aby stało się to, czego On oczekuje, stało się to, co jest potrzebne. A oni wykonują tą pracę, nie zdając sobie sprawy, że wykonują dzieło Boskie, tylko nie daje im tego pojęcia, tylko daje im chytryść i chciwość. Bo z tego powodu chętnie wykonują tą pracę Boską, nie podejrzewając że jest ona na rzecz Boga. Co tu chcę przedstawić? Jesteśmy w przestrzeni, gdzie nie ocaleje, nie ostanie się żaden samochwała, albo ten który sam siebie uznaje

wyzwolonym; i że mówi: jestem wolny, nie mam grzechu ponieważ przeczytałem to w książce, i tam jest tak napisane, więc tak żyję, że nie mam grzechu. Ale tak wiem, że nie mam grzechu. Ale grzechem jest to - nie uznaje Boga i wykorzystuje całą wiedzę, aby mógł przeniknąć do tych, którzy naprawdę nie mają grzechu.

Ale ci którzy nie mają naprawdę grzechu, czyli są synami Bożymi, rozpoznają w jednej chwili tych, którzy tylko tak myślą. I dlatego gdy były enklawy, to do enklaw nie mógł się dostać żaden człowiek, który zaświadczał że jest Boży, że uwierzył Bogu; ale oni wiedzieli że to jest nieprawda, ponieważ rozpoznawali duchy, dokładnie wiedzieli.

Wy też rozpoznajecie duchy, jeśli nie będziecie w swojej głowie słuchać rozumu, co to znaczy? Wy uwierzyliście Chrystusowi, ci którzy uwierzyliście Chrystusowi, że jesteście bez grzechu, jesteście czysti i wolni. Jeśli będzie ktoś wam mówił, że jest bez grzechu, a będzie grzeszny, to będziecie to czuć, bo nie będzie to waszego serca wspierać, tylko wasze serce będzie czuło zagrożenie. Będziecie czuli zagrożenie, że są nieuczciwi, że mają inne zamiary, że są tymi którzy są fałszywymi, będziecie wiedzieć od razu, ponieważ gdy Chrystus w was mieszka, to On daje wam czyste serce i pozwala wam rozpoznać każdą sytuację, która jest inna niż jego Duch.

I w ten sposób pewni będąc, tylko wtedy, pewni będąc Boskiej natury, przez to że wierzycie Chrystusowi, i Bóg sam mieszka w was, jesteście naprawdę naturą światłości i bez najmniejszego problemu rozpoznajecie każdego człowieka w którym nie ma światła. Bo odczuwacie, może nie widzicie, ale odczuwacie światło w drugim człowieku, które jest ciche, łagodne, przemawia spokojnie.

A przecież, gdy taki człowiek np. mówi że wierzy Bogu, ale nie jest to prawda, to czujecie, że to nie jest prawda, bo czujecie u niego przemoc, nienawiść i że czyha na was, i chce was inwigilować, i chce was zwieść, okłamać; a wy o tym wiecie, i was to nie niszczy, ponieważ z wami jest Chrystus. Ale tamten człowiek boi się was, gdy jesteście pewni obecności Boga, on ucieknie.

I proszę zauważyć następną sytuację, która się dzieje: człowiek który żyje w prawdzie Bożej całkowicie, nie doznaje tak naprawdę częstych ataków zła, dlatego że zło się go boi. Ale natomiast ludzie, którzy w jakiś sposób są z nim w kontakcie, bardzo szybko pozbywają się złego ducha, i bardzo szybko przechodzą na stronę prawdy.

- Dobrze, rozumiem, przemyślę to; a jeśli tak mówi to znaczy, że szatan próbuje zachować w nim słabość. Dlatego tutaj nie ma co przemyśleć, nad czym mamy myśleć?

Abstrahuję, powiem w taki sposób: jest człowiek, który mówi w ten sposób: Masz umrzeć, bo został wydany na ciebie wyrok, bo chcą cię zabić jacyś tam źli ludzie, wiesz ja nie mam nikogo, oddam za ciebie życie. A ten człowiek nie mówi: zastanowię się, nie mówi zastanowię się; - O, spadł ze mnie ciężar, jeśli ty nie masz nic do stracenia to w porządku, ja mam mnóstwo pracy do zrobienia, mam dzieci, rodzinę, inne rzeczy, mam to, mam to, mam warsztat, mam inne sprawy itd. Ale on to czyni; i człowiek nie mówi zastanowię się nad tym, ten któremu ma być uratowane życie - zastanowię się nad tym, on od razu bierze, od razu to bierze.

Ale w tym momencie kiedy człowiek nie rozumie prawdziwego życia, nie rozumie czym jest życie Boskie, to się będzie zastanawiał nad tym, czy to jest opłacalne. - To się jutro zastanowię, dam odpowiedź za tydzień. Jest takie przysłowie: myślał indyk o niedzieli, a w sobotę mu łeb ucieli.

Czuję, że przechodzicie państwo do nowego stanu, czuję to wyraźnie, że wydobywacie się, czuję jak zaczynacie państwo jasności nabierać, że przechodzicie z natury waszego ego, które w dalszym ciągu gdzieś tam ono myśli sobie - a może go zwiode, a może go wystraszę, a może podrzucę mu kufeczek stóweczek, a może zrobię to, a może coś innego itd.

Ale gdy wy jesteście pewni Chrystusa, to przechodzicie do świata nowego i ten czas, który jest w tej chwili od 2-go czerwca, który będzie trwał właściwie 8 miesięcy z przełomem na początku października, jest czasem kiedy przechodzimy przez ciemność i to jest ta ciemność właśnie. Bo Bóg zamknął drogi cierniami do ciemności; drogi do ciemności pięknej córki ziemskiej, czyli waszej natury wewnętrznej, żony Boga, zamknął drogi cierniami, otoczył ją murem. Przynęca ją, czyli wzywa ją, nawiązując ją miłością, radością, aby poszła z Nim na pustynię, czyli odsuwa ją od ciemności. Na pustynię znaczy - od ciemności oddala i przemawia do jej serca, aby przypomnieć jej prawdziwą jej naturę, aby pradawna miłość w niej zaistniała, aby sobie przypomniała kim jest i żeby zajaśniała prawdą.

I w tym momencie ten czas, jest to dopiero początek, a już sami widzicie państwo ile ludzi w niezrozumiały sposób dla świata - dla nas zrozumieli, ale dla świata niezrozumiały - gwałtownie, nagle czuje się źle, nagle napada ich ciemność, nagle stają się w stanie rychłej śmierci, nagle dostają wylewu, udaru, zawału, albo są w stanie strasznego udręczenia samym sobą, ponieważ nie mają dostępu do czego?

Do życia duszy; są demonami, związali się z demonami, Bóg zamknął im drogi cierniami i murem, i nie mogą te demony korzystać z okłamywania, z mocy duszy, z mocy życia. I w tym momencie zaczynają odczuwać, jak giną w swojej marność, giną w swojej ciemności, giną w swojej chytrności i przebiegłości; nie mogą nic zrobić tylko ginąć. Ale świadomość człowieka nie musi mieć w tym udziału.

Ale ciekawą sytuacją jest to, że świadomość to życie, bo w czym ma udział świadomość, w tym jest życie, o czym powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian, 6:

16 Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo - czyli to jest wybór świadomości - 16 Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź grzechu, śmierci, bądź posłuszeństwa, do sprawiedliwości?

Czyli śmierci lub sprawiedliwości. **Jest to wybór świadomości, nie ciała**, bo ciało tam nie zna tych dróg, świadomość natomiast tak. I jeśli świadomość ma udział w naturze doskonałości i prawdy, to co się dzieje?

I teraz następna sytuacja - piękna córka ziemiska pradusza czym jest? I tutaj właśnie chodzi o nas, o nasze życie - prawdziwą naszą tożsamością, która jest całkowicie inną naturą, niż ego, ale dokładnie w tym samym miejscu. Więc ego jest to zewnętrzna natura. I tutaj właśnie w Ks. Ozeasza 2, Bóg przedstawi tę sytuację:

7 Matka ich bowiem uprawiała nierząd,

*okryła się hańbą ta, co je poczęła;
mówiła bowiem: "Pobiegnę za swymi kochankami,
co chleb mi dają i wodę,
wełnę, len, oliwę i napój".*

Co to znaczy? Tożsamość, to jest tożsamość. Bóg mówi: Wydobędą z ciebie prawdziwą tożsamość, czyli:

*8 Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę,
tak że nie znajdzie swych ścieżek.*

*9 Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni;
pocznie ich szukać, ale nie znajdzie.*

*Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego,
bo wówczas lepiej mi było niż teraz".*

I tutaj teraz 16: *Dlatego chcę ją przynęcić na pustynię - co to oznacza?*

Zobaczcie państwo dwie osobowości - jedna osobowość tej samej natury, która za kochankami pobiegła, ale ona ma też naturę chwały niebieskiej, prawdy i żywego Boga. Dlatego Bóg mówi: *Dlatego chcę ją przynęcić* - czyli mówi do tej natury wewnętrznej:

*16 Dlatego chcę ją przynęcić,
na pustynię ją wyprowadzić
i mówić jej do serca.*

Czyli do jej wewnętrznej natury, która pamięta Mnie, bo nie kieruje się teraz swoim sercem, tylko kieruje się swoimi pożądaniami. *I mówić jej do serca. 17 Oddam jej znowu winnice -* czyli naturę podświadomą, winnica to jest natura podświadoma.

*17 Oddam jej znowu winnice,
dolinę Akor uczynię bramą nadziei -
i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości,
gdy wychodziła z egipskiego kraju.*

Tu widzimy werset Izajasza:

*1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem
twardym, wielkim i mocnym,
Lewiatana, węża płochliwego,
Lewiatana, węża krętego;
zabije też potwora morskiego.*

*2 W ów dzień [powiedzą]:
Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!*

*3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;
podlewam ją co chwila,
by jej co złego nie spotkało,
strzegę jej w dzień i w nocy.*

*4 Nie czuję gniewu.
Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!
Wypowiem mu wojnę,*

spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

Czyli wolałbym, aby pokój ze Mną zawarli. Czyli tutaj Bóg przedstawia o dwóch naturach człowieka, jej naturach - jedna natura jest naturą ego, ta zewnętrzna która biega za kochankami. A kochankowie to jest siedem grzechów głównych, to jest natura podświadoma, to jest depresja, niepokój, rozdarcie, zmysłowość, pragnienia, to są ci kochankowie, za nimi zdąża. Ale ma też w sobie prawdziwe wołanie, którego nie słyszy, słyszy natomiast to wołanie Bóg i posyła synów Bożych.

Tak samo jak Bóg słyszał wołanie dusz, które były udręczone przez Adama i posłał Syna aby te dusze wydobyć, a uśmiercić tą naturę, która te dusze udręczała. I tu jest ta sama sytuacja, to jest to samo - dlatego proszę zauważyć, Bóg mówi: Idźcie i uczynicie to, co Ja uczyniłem wam, czyńcie im to, co Ja wam uczyniłem.

I tutaj dzisiejszy świat zrobił to, żeby wykonać to co Bóg nakazał, co już uczynił, nie uznał tego że uczynił, aby mógł czynić to, co Bóg uczynił; śmieszna sytuacja. Jeśli uczynił, to po co czynić to, żeby uczynić; więc robią tak, aby nie uznać tego co uczynił, żeby mogli uczynić to, co uczynił. A jeśli uczynił, to po cóż czynić to, co uczynił. Więc „udają Greka”, że nie uczynił, aby można było czynić to, jakoby nieuczynione, co mieli uczynić. Więc sami siebie oszukują.

Ale znowu, gdy patrzymy na świat w głębinach nie ma tutaj już mataczenia, nie ma tutaj już wymyślania, żeby wykonać to, co On uczynił, nie trzeba udawać, że nie uczynił, żeby uczynił. Bo jest wewnątrz dzieło, które musimy wykonać, wedle tego który uczynił w głębinach.

W tej chwili stało się to tak jasne, tak proste, że jesteśmy naturą wewnętrznego istnienia w głębi naszego jestestwa, Boską naturą, praduszą, żoną Boga. Czyli żona Boga co to oznacza, żeby to zrozumieć? Ta, która jest jednym duchem z Bogiem. Bo Bóg nie rozróżnia - jest żoną, bo mi gotuje obiad, wychowuje moje dzieci, sprząta dom, nie. Żona, jest napisane bardzo wyraźnie, kim jest żona - Ks. Genesis rozdz.2:

24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Więc żona i mąż to jest jedno ciało; a nie, ona gotuje, a on czyta gazetę, on przychodzi z pracy, a ona mu buty rozwiązuje i przynosi kaptcie, on przychodzi z pracy, a ona pyta się co on by chciał. Ale to jest sytuacja właśnie ta, że dzisiaj wynaturzenie małżeństwa pokalanego stało się takim wynaturzeniem, że nie pamięta się czym jest prawdziwe małżeństwo, że to jest stanowienie jednego ciała w Bogu; tylko kobieta jest kobietą, mężczyzna jest mężczyzną, więc kobieta gotuje, mężczyzna pracuje, powiedzmy że tak mogę to określić - i to jest małżeństwo, ale to tylko jest ludzkie małżeństwo.

I dlatego Jezus Chrystus mówi to Samarytanka: *Przyjdź z mężem, a dam ci napić się wody żywej.* Ona mówi: Nie mam męża. A Chrystus mówi: *Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża.* I teraz proszę zauważyć: *Bo ten którego masz w tej chwili, nie jest twoim mężem.*

Czyli Jezus Chrystus nie zaprzecza że ona ma męża, tylko że on nie jest jej mężem. Ponieważ to jest tylko, jak to mówi Ks. Kapłańska: To jest mąż jej łona. A jest powiedziane tam w jednym wersecie: żona spojrziała na męża swojego łona ze złością i agresją, nienawiścią. Co z punktu widzenia Bożego jest niemożliwe, gdy jest żoną w małżeństwie niepokalanym, jest to niemożliwe, takiej sytuacji tam nie ma. Dlatego że małżeństwo Chrystusowe jest w Chrystusie Panu i takich rzeczy nie ma, nie ma, po prostu nie istnieje; bo gdy istnieje, nie jest żoną w małżeństwie niepokalanym, nie jest żoną. To tak jak synowie, którzy nie mieliby Chrystusa Pana w sobie, nie są już synami, bo synami są dlatego, że są w Chrystusie. Ponieważ Bóg stworzył synów w Chrystusie Jezusie nie po to, żeby sobie poszli i się rozeszli, tylko zawsze w Nim byli nieustannie. Bóg stworzył człowieka z natury swojej i nigdy człowieka nie opuścił, zawsze człowiek ma naturę Bożą w sobie i dlatego chce żeby się rozszerzało Królestwo Niebieskie.

I dlatego żona w małżeństwie niepokalanym nigdy nie będzie zwodzicielem, nigdy nie będzie naturą ciemności, dlatego że to jest niemożliwe, ponieważ taka natura w naturze Boskiej nie występuje, bo w Bogu nie ma ciemności, nie ma wrogości, nie ma zwiedzenia i Bóg nikogo nie kusi, nie ma takiej sytuacji, zawsze jest świętość. Ponieważ sam Bóg to pieczętuje, dlatego nie ma tam sytuacji, gdzie mogłaby być jakaś tam historia zwiedzenia, jest to niemożliwe, zawsze jest to chwała niebieska, która tam działa na chwałę Boską.

Istnieją dwie natury - jedna natura jest naturą egoistyczną, a druga jest naturą wewnętrzną. Synowie Boży wydobywając piękną córkę ziemską ku doskonałości oddzielają ją od natury ciemności przez miłość swoją, a miłość Chrystusa w nich płonąca. I ona, miłość, sam Chrystus, sam Bóg, przypomina jej prawdę i ta prawda jest prawdziwą naszą naturą wewnętrznego istnienia. A wtedy natura która goni za kochankami ginie, przestaje istnieć, to jest ego; i to z tego samego miejsca wynika, to jest ta sama natura wewnętrzna, tylko my musimy ją wydobyć. Kiedy ją wydobywamy, to w tym momencie ona powstaje, ona wtedy jest tą naturą naszej doskonałości wewnętrznej, czyli jakiej? Tej - Ks. Ozeasza rozdz. 2:

18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana -

że nazwie Mnie: "Mąż mój",

a już nie powie: "Mój Baal". Czyli to jest ta druga część.

19 Usunę z jej ust imiona Baalów -

i już nie będzie wymawiać ich imion.

20 W owym dniu zawrę z nią przymierze,

ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym,

i z tym, co pęłza po ziemi.

Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju,

i pozwolę jej żyć bezpiecznie.

21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki,

poślubię przez sprawiedliwość i prawo,

przez miłość i miłosierdzie.

22 Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana.

To nie jest historia która kiedyś się wydarzyła, to historia jest która ma się wydarzyć dzisiaj, ona się jeszcze nie wydarzyła, ona się teraz wydarza, na dzisiejszy czas Bóg to przeznaczył, aby się teraz wydarzyło, to nie jest historia, która się wydarzyła, to jest proroctwo Ozeasza na dzisiejszy czas. Jak to powiedział św. Piotr: prorocy którzy mówili proroctwa swoje, nie mówili na swój czas, ale na nasz czas, tak to przedstawiają, ale na nasz czas mówili proroctwa,.

I dlatego tutaj przywraca jej tą wierność Bogu, miłość, doskonałość i ona będzie jaśniała, czyli co się stanie? Jako światłość w Niebie tak i na Ziemi zajaśnieje; to co na górze, także będzie i na dole, jak w Niebie tak i na Ziemi, jak na górze tak i na dole, ta sama światłość jaśniejąca blaskiem.

Tutaj gdzie jesteśmy na Szrenicy jutro jest jeszcze możliwość bycia „skwarkiem” - zażycia słońca, a później przewidywane są burze. Ale nie dziwię się że te burze są, te burze mogą być dlatego, że tam pieklą się ci, którzy krzyczą: co się dzieje, co się dzieje, może burzami to jakoś zniszczymy, może burze jakieś! Ale one na nic się nie zdają, ponieważ to wszystko i tak jest pozytywne, ponieważ Bóg mówi te słowa, tak na zakończenie powiem - Izajasz 45:

8 Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość

i niech obłoki z deszczem ją wyleją!

Niechajże ziemia się otworzy,

niechaj zbawienie wyda owoc

i razem wszędzie sprawiedliwość!

Ja, Pan, jestem tego Stwórcą».

Część 8

Nasze spotkania, one ukazują naszą nieznaną naturę, która jest naturą niezmiernie głęboko wpływającą na każdy nawet najmniejszy odcinek naszego życia, na najmniejszą chwilę naszego życia, to jest wpływ behawioralny. Nazwany wpływem behawioralnym czyli odruchowym, ponieważ nie jest to stan przemyślany, który działa stamtąd z natury behawioralnej, czyli z natury pięknej córki ziemskiej, czyli praduszy żony Boga, która została zwiedziona.

Tak jak Bóg ma moc stwarzania, ona też ma moc stwarzania, ona ma moc stwarzania materii, więc kształtowania materii, więc synowie buntu, właściwie duch mocarstwa powietrza zwiódł synów buntu, a jednocześnie zwiódł Lucyfera, cheruba, który był najpiękniejszym cherubem jakiego Bóg stworzył.

Ale z tego powodu, że był najpiękniejszy właśnie duch mocarstwa powietrza zaczął kusić jego przez tą piękność - jesteś tak piękny, tak cudowny, to powinni ci ludzie pokłon oddawać i nie doznają żadnej szkody, bo jesteś tak piękny; i powinieneś zażądać aby usiąść w komnacie obrad i usiąść razem z Bogiem. I on zażądał tego, i Bóg go strącił na Ziemię. A w Ks. Hioba już widać, że już sobie dokazywał.

W Ks. Hioba jest bardzo ciekawa sytuacja ukazana. Bo Bóg wie o tym, że Lucyfer - tam jest ukazana sytuacja o Elihu - Bóg wie o tym, że on jest zły, że wykorzystuje słowa Boże i

moc Bożą po to, aby niszczyć ludzi, zwodzić. Ale Bóg chce być Bogiem uczciwym i porządnym Bogiem; mógłby w jednej chwili Elihu zgładzić, nie pytając się ludzi, tylko zgładzając go, usuwając i sprawa załatwiona. Ale chciał być w porządku względem ludzi, żeby ludzie nie mówili w ten sposób: Dlaczego Bóg zniszczył tak pięknego anioła? Dlaczego Bóg zniszczył Elihu? Co mu szkodziło? Co on złego zrobił? Dlaczego? To chyba Bóg jest zły? Zniszczył Elihu nie wiadomo z jakiego powodu, to może nas zniszczyć w każdej chwili. My się Go obawiamy.

I dlatego Bóg wystawił Hioba aby wiedząc, że Hiob jest w pełni ufny Bogu - i ten werset, który czytaliśmy wczoraj gdzie jest napisane: Pyta się szatan Boga: czy za darmo Hiob czci Boga, czy za darmo? Szatan nie dostrzega miłości – tylko: ogrodziłeś go, to i Ciebie czci za ogrodzenie, za to że go chronisz, ogradasz go, dajesz wszystko co potrzeba. Szatan nie widzi tam miłości. I dlatego ta miłość w Hiobie jest mocą, której nie rozumie, nie docenia szatan.

I dopiero wtedy po ataku adwersarzy, trzech przyjaciół, którzy pod pozorem przyjścia, wykazania troski o niego, zaczęli go atakować i zwodzić pod pozorem dobra: jak piękny jest Bóg, jak jest doskonały, Bóg stworzył wszystko, a ty siedzisz na gnoju, czy czujesz co ci chcemy powiedzieć? Chcemy ci powiedzieć, że jesteś grzesznikiem, a nie cudowny. Boga w tobie nie ma, bo siedzisz na gnoju.

A Hiob mówi: To nie ma nic do rzeczy. Mam Boga w sobie, a że na gnoju siedzę to jest inna sprawa, ale czuję Boga w sobie, a On jest w miejscu radosnym.

I później dostępuje i mówi Elihu do tych trzech adwersarzy: Dlaczego nie on upadł, ale wy? Dlaczego nie on został oskarżony, ale wy jesteście oskarżeni? Dlaczego to wy upadliście pod naporem Jego potęgi, Jego prawdy, a dlaczego nie on? Zepsuliście robotę.

Wyszedł Elihu i zaczął namawiać Hioba: No mów mi w czym jestem zły, no powiedz jaki jest Bóg, powiedz co masz przeciwko mnie? A mówi Hiob: Nic nie powiem, nic nie będę mówił, ty zostałeś ustanowiony władcą nad światem, więc rządz, ja nie będę tego podważał; nie mam nic ku temu. I Elihu zaczął mówić: Ty niedobry taki i taki –emocjonalnie; emocje to są - niedobry taki i taki.

Bóg nie spogląda na słowa Elihu, tylko spogląda na jego emocje, proszę zauważyć, na emocje Elihu. Właściwie to jest rozdział następny, Bóg mówi do Hioba: *Któż to zaciemnia obraz mój słowami nierozumnymi?* Czyli zadaje pytanie Hiobowi, co do poprzedniego rozdziału. Ale w poprzednim rozdziale Hiob nic nie powiedział, siedział cicho, to Elihu tak krzyczał. Więc właśnie mówi: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?*

Czyli ukazuje Hiobowi przekroczenie praw, że przekroczył prawo Elihu i dlatego Bóg go ukarze. I w ten sposób kara, która spada na Elihu jest dla ludzi jasna. Czyli Bóg usunął Elihu, bo Elihu wykazał się złą wolą względem człowieka, a postawił go po to aby chronił człowieka, czyli wpadł na minę. Wpadł na minę, czyli inaczej można powiedzieć, Hiob został wystawiony nie po to, żeby Bóg go kusił, ale żeby wystawić Elihu i ukazać przed ludźmi, że Elihu nie ma dobrych zamiarów względem ludzi. I dlatego Bóg go ukarze.

I wtedy mówią ludzie: Bóg jest dobry, doskonały, bo ochronił nas przed złem, którego się nie spodziewaliśmy, nie rozumieliśmy i nie wiedzieliśmy, że ono na nas czyha. Ale On o tym wiedział i zawczasu nas przed tym uratował. Tutaj takie jest zrozumienie.

Gdy czytamy o Ks. Hioba w internecie, to o Ks. Hioba jest napisane, że jawnie Bóg skarcił trzech adwersarzy, a o Elihu powiedział: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?* I ludzie piszą w ten sposób: Tych trzech adwersarzy było niedobrych, a Elihu, nic nie ma o tym, że był niedobry; my nic nie wiemy, nie ma tam napisane literalnie. Ale Bóg mówi do nich: *Złóżcie ofiarę, Hiob będzie się modlił, a ja go wysłucham - typ Chrystusa, Hiob jest typem Chrystusa - a ja go wysłucham i wam wybaczę bez względu na to, co wy czyniliście.*

Bo Hiob mówi takie słowa na samym końcu Ks. Hioba rozdz. 42:

2 Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamýślasz, potrafisz uczynić.

I 5 werset odniesiony do właściwie Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.1 werset 17, który teraz przeczytam, abyście państwo zrozumieli tą sytuację:

W niej - w Ewangelii - bowiem objawia się sprawiedliwość Boża która od wiary wychodzi ku wierze prowadzi jak jest napisane sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Ale tam jest jeszcze jeden werset - Rz 10:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. To chciałem tutaj przedstawić.

I teraz przejdę ponownie do Hioba - proszę zauważyć: *wiara rodzi się z tego, co się słyszy - Hi 42,5: Dotąd cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem cię wzrokiem.* Czyli jestem już w drugiej wierze, która napelnia mnie chwałą. Dlatego: *6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».* Czujecie tę sytuację w głębinach?

W głębinach to jest ta sytuacja - usłyszałem o Bogu, więc zakochałem się w Bogu, zacząłem do Niego iść, ponieważ jest Tym, który za mnie życie oddaje, mimo że Go nie znam. Znam tylko ze słyszenia. Ale gdy Go poznałem, chcę żyć tylko dla Niego i wypełniać wszystko to, co mam uczynić. I jest napisane: *6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».* Co to oznacza?

Ta druga część też odniesiona jest też do Hioba, dlatego że w Ks. Hioba są dwie narracje. Są dwie narracje tego samego człowieka, czyli tego samego Hioba. Hiob mówi: *On zna moją drogę, On prowadzi mnie drogą prawdy, cały czas Jemu się oddaję, On zna wszystko dokąd zmierzam.* Ale w innym wersecie mówi: *Jestem jak liść suchy lub słoma, goni mnie wiatrem, nie znam swojej drogi, karci mnie i dręczy, o ja trudny, o ja zbolały, lepiej żebym umarł i nigdy nie narodził - tak przedstawia Hiob.*

Więc są tutaj te dwie natury, ta druga natura odzwierciedla sytuację praduszy, gdzie człowiek znajduje się właśnie w tej narracji, w tym lobbingu, że tak mogę powiedzieć. Mówię lobbing, dlatego że tam w głębinach jest to właśnie lobbing - występują upadli aniołowie i nie są jak dziady, które mówią: *Gdzie ty trafiłeś? - jesteśmy chromi, dręczeni, umęczeni; nie, oni tak nie mówią.*

Oni lobbują, wychodzą w najlepszych szatach i mówią: *Świat ten należy do nas, po co będziesz w tamtym świecie, przyjdź do nas, razem z nami tu bądź, tu jest dopiero życie.* Ale nie chcą ukazać swojej tragedii, którą mają, i dlatego mówię o lobbingu, a nie o pokazywaniu tragedii tamtego świata.

Hiob natomiast widzi to i ukazuje: *6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele.* Czyli jestem w głębinach, tam gdzie mój drugi dział jest; dlaczego mój drugi dział? Jest napisane - Hi 42:

10 I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majątność w dwójnasób.

W dwójnasób, czyli w głębinach tam gdzie chromi, upadli aniołowie, hieratyczni, żyjący w ciemnościach, agresywni, nie znający łaski, radości, ani miłosierdzia wychodzą w super szatach i mówią: to świat jest radości i prawdy – lobbying; a nie ukazują sytuacji rzeczywistej - czyli ostrzegamy ciebie przed złą postacią, abyś czasem nie zstąpił i nie miał tego co my mamy, bo to jest straszna rzecz.

I dlatego musimy się strzec tego lobbyingu, lobbowania że tak mogę powiedzieć, czyli nawoływania: przyjdź tutaj, jest tu super, nie musisz nic robić, tylko leżeć, tak jak jest obiecanie w twoim świecie przez synów buntu, którzy żyją na twoim świecie - Chrystus cię odkupił teraz masz leżeć i nic nie robić, czekać, czekać, leżeć nic nie robić.

I to nie są słowa gdzieś tam wymyślane, to są słowa które już są przekazywane przez synów buntu: - Co teraz mam zrobić? - No cóż miałybyś robić Mario, teraz nic, kompletnie nic, jesteś tylko, czekasz na to co Bóg zrobił, aż się stanie samo; a później sąd ostateczny będzie i dostaniesz to co ci się należy.

A jest powiedziane: sąd ostateczny jest tylko dla tych, którzy nie mają życia. Więc na pewno życia nie będziesz miała i nie będziesz miał człowieku, bo na sąd idziesz. Czytaj między słowami, czytaj między wierszami. Czytaj między wierszami, a będziesz ocalony. Bo gdy mówię otwartą mową demoniczną, to ona cię zwodzi; ale gdy słuchasz między słowami, wiesz i czujesz we mnie zdruzgotanie, niepokój, rozdarcie, brak jakiegokolwiek rozumienia co mówię i co głoszę, nie mam pojęcia o czym mówię.

Jak to jest napisane właśnie w Liście do Tymoteusza rozdz.1, werset 7, o którym jest mowa. Przywrócę ten list na sekundeczkę: *7 Chcą uchodzić za uczonych* - ja tutaj używam czasu teraźniejszego, bo tutaj jest ukazany czas przeszły: *7 Chcą uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.*

To proszę państwa, jak to się słyszy, to bardzo często widzimy w telewizji - dużo mówił, nic nie powiedział, bo sam nie wiedział co mówi i co stanowczo twierdzi. Nic się nie spełniło, nic nie zrobił. Ale wstrzelił się w ten werset – 1 Jan 5:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy.

Pierwszą część tego: wstrzelił się w świadectwo ludzi, czyli ludzie nie chcą żadnych świadectw, wystarczy im to co słyszą. I to mówią: O to super, jak mówi takie rzeczy to jest super, on nic nie robi, my też nic nie robimy i tak jedni jak i drudzy udajemy Greka. Tamci mówią: My nie wiemy za co chcecie nas ukarać. - A my udajemy, że wy mówicie prawdę; i nam się to podoba itd.

Cofnę tutaj ponownie; i tutaj właśnie podwójnie oddał mu całą majątność w dwójnasób. Czyli jego natura wewnętrzna także dostała chwały Bożej i dwie natury stały się jedną naturą, ale ma podwójny dział - dział ten, który jest ogrodami i winnicami odzyskanymi i

niebieską chwałę; chwałę Bożą, która w całości...bo ta natura wewnętrzna także doświadcza chwały Bożej świadomie.

I dlatego odruch behawioralny nie jest świadomą reakcją, my możemy widzieć odruch behawioralny kiedy on następuje, ale nie jesteśmy świadomi jego przybywania, tylko widzimy że on jest, że on w nas działa. Jesteśmy świadkiem jakiejś natury wewnętrznej, która działa lękowo, lub agresywnie, ale nie znamy jakby podstaw tego wszystkiego.

A tutaj jest sytuacja o tym, że Bóg daje Hiobowi podwójny dział wszystkiego, czyli natura behawioralna już jego nie dotyczy. Ponieważ natura behawioralna można określić w taki sposób: jest to działanie podprogowe upadłych aniołów, także tych wszystkich wpływów zła, które oddziałują na człowieka w przestrzeni głęboko podświadomej, wyniszczając dzisiejszą świadomość w taki sposób, że wpływają na nią emocjami, że człowiek podejmuje decyzje wedle emocji. Bo decyzja bez emocji, jest to decyzja, która nie dociera do świadomości człowieka, człowiek nie wie czy coś zrobił, czy czegoś nie zrobił, to emocje dają mu tę świadomość. Jak emocjonalnie dokonał jakiegoś wyboru, to on czuje ten wybór, czy on jest, czy go nie ma.

Kiedy ten wybór następuje bez emocji, to ciekawą sytuacją jest to, że mimo że istnieje świadomość, to emocjonalnie człowiek tego nie doświadcza, więc traktuje to jako nieistniejące, jakoby się nigdy nie wydarzyło. On tego nie zna i nie rozumie, co odzwierciedla, że wszystkie doznania w tym świecie przechodzą przez naturę emocjonalną, aby człowiek mógł je doświadczać, widzieć, rozumieć i podejmować kluczową decyzję, jeśli chodzi o swoje istnienie. Rozumieć: być czy żyć, można by było powiedzieć: być czy żyć. **Żyć - to znaczy mieć wszystko, być - oddawać się Bogu, a Bóg da mi życie**, ponieważ tak naprawdę to życie jest prawdziwym istnieniem.

I tutaj właśnie ta natura wewnętrzna człowieka, która jest naturą emocjonalną, ona jest, co jest ukazywane, jest lwią częścią osobowości człowieka. Kiedy ona nie funkcjonuje; można by powiedzieć w taki sposób: Jest człowiek zamyślony i ktoś coś do niego mówi. A on mówi: Tak, tak, zrób to, zrób to, tak, tak, zrób to; ale nie słyszy. Ten człowiek który z zewnątrz pyta się go, słyszy rzeczowe deklaracje: Tak, tak, zrób to, zrób to, tak, tak zgadzam się, rzeczowe deklaracje. Ale kiedy ten człowiek się jakby ocknie, bo przestał już być zamyślony, i pyta się: Dlaczego te sytuacje tak wyglądają? - No jak to dlaczego? Podjąłeś decyzje, słyszałem że mówiłeś: tak, tak, zrób to, zrób to, zrób to. - Ale ja nie wiem o czym ty mówisz, bo ja byłem gdzie indziej swoimi emocjami, coś innego doświadczałem. Ty do mnie mówiłeś, ja mówiłem rzeczowe deklaracje, ale te deklaracje były poza moją świadomością, czyli emocjonalnym doświadczeniem, i nie wiedziałem czym to grozi, co to jest i czy będę miał z tego zysk. Nagle to się dzieje, a ja nie wiem co się dzieje, dlaczego tak się dzieje.

I dlatego dostrzegamy jakąś część naszej osobowości, która mówi, że tak, tak, tak, ale emocjonalnie jest w innym świecie, więc ten człowiek nie doświadcza wartości danej sytuacji, czy zagrożenia danej sytuacji, ponieważ w niej nie uczestniczył.

I tutaj to co mówimy, że nie uczestniczył zaświadcza o tym, że jesteśmy niewolnikami emocji. A właściwie inaczej, w przestrzeni pięknej córki ziemskiej jest główna nasza świadomość, tam jest główna nasza świadomość.

I w tym momencie kiedy człowiek nie żyje tą świadomością wewnętrzną, a żyje tylko świadomością zewnętrzną, to żyje iluzją, złudzeniem, ułudą, którą traktuje jako prawdziwą. A ona nie może być w terażniejszości, zawsze jest gdzieś w przeszłości, albo zawsze jest gdzieś w przyszłości. I dlatego nie doświadcza danej sytuacji naprawdę i ma tylko złudzenie że w niej jest, ale nic się nie dzieje. Nie ma w jego życiu prawdziwego zdarzenia, ponieważ istnieje w wyobrażeniu, czyli co to znaczy w wyobrażeniu?

Nie istnieje on i Bóg tylko istnieją jego emocje, jego umysł, jego historia przerobiona przez jego rozumienie; stworzył sobie jakąś historię, jakąś swoją osobowość, istnieje w niej, ale ona nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Czyli można powiedzieć z terażniejszością, dla niego jest to rzeczywisty stan, ale nie terażniejszy. A jeśli nie jest terażniejszy, to nie jest rzeczywisty w oczach Boga. W oczach jego jest rzeczywisty, ale to człowiek nie jest w oczach Boga rzeczywisty. I dlatego rzeczywisty człowiek to jest ten, który jest w terażniejszości.

I tutaj o tej terażniejszości proszę zauważyć ciekawe słowa Amosa, Amos jest to prorok, który żył za czasów króla Ozeasza. I tutaj przedstawia taką sytuację - Am 5:

9 On na mocnego zsyła zniszczenie i sprowadza zniszczenie na twierdzę.

I tutaj chcę powiedzieć jedną rzecz, tu użyte jest słowo „brama”. I teraz zauważcie Chrystus jest - bramą, Prawdą, Drogą i Życiem. Brama jest to Chrystus, On jest ukazywany jako brama. Gdy jest użyte w rozumieniu duchowym „brama” to wiemy, że jest mowa o Chrystusie. Am 5:

9 On na mocnego zsyła zniszczenie

i sprowadza zniszczenie na twierdzę.

10 W bramie nienawidzą dowodzącego słuszności,

nie cierpią tego, który mówi prawdę.

11 Ponieważ deptaliście biednego

i daniny w zbożu braliście od niego,

możecie zbudować sobie domy z kamienia ciosanego,

lecz nie będziecie w nich mieszkali;

możecie piękne winnice zasadzić,

lecz nie będziecie pili z nich wina.

12 Albowiem poznałem mnogie wasze złości

i grzechy wasze liczne,

o wy, ciemiężcy sprawiedliwego, biorący okup

i uciskający w bramie ubogich!

Czyli dzisiejszy świat - wy mówicie że jesteście w Chrystusie, a będąc w Chrystusie jakoby, uciskacie ludzi jakoby Chrystus tego chciał i Jemu to się podobało. Mówicie, że jesteście od Niego i w imię Chrystusa uciskacie ubogiego, jakby Chrystus chciał. I dlatego jest tutaj napisane właśnie: *12 Albowiem poznałem mnogie wasze złości i grzechy wasze liczne, o wy, ciemiężcy sprawiedliwego, biorący okup i uciskający w bramie ubogich!*

Czyli w imię jakoby Chrystusa, uciskający ubogich. *13 Dlatego w tym czasie milczy człowiek roztropny.* Czyli wie że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. Kaja się w prochu i popiele, czyli to jest w głębinach. Nie narzeka: Panie, odkupiłeś mnie, a co to za trudy, co to za udręczenia, co to za problemy, skąd one się biorą Panie Boże? Skąd się wzięły te trudy?

Bóg mówi: Czyż ty nie wiesz, że cię posłałem do głębin i stworzyłem cię po to, żebyś zstąpił do głębin i moją chwałę tam obwieścił, i moją chwałę tam zaprowadził, i żebyś stoczył bitwę z demonami - dałem ci pełną siłę Swoją, abyś zwyciężał. A ty się pytasz: Co tam cię uciska, Co tam za problem się dzieje? Skąd on się wziął? Odkupiłeś mnie, a nic się takiego nie dzieje, ciągle mam trud.

*13 Dlatego w tym czasie milczy człowiek roztropny,
bo jest to czas niedoli.*

14 Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli.

*Wtedy Pan, Bóg Zastępów, będzie z wami,
tak jak to mówicie.*

15 Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro!

Wymierzajcie w bramie sprawiedliwość!

Czyli zawsze w Chrystusie bądźcie, a On jest sprawiedliwy, On zawsze jest dobry, On zawsze mówi: Nie dręcz się grzechami, On tobie wybaczył, więc nie rzucaj grzechów w zapomnienie, ale uwierz Jemu, że to On ci je zapomniał, a nie ty je zapomniałeś. Jest to ogromna różnica!

Dlatego Psalm mówi 51: *Zakryłeś moje grzechy przede mną, bo gdybyś tego nie uczynił, któż by ocalał?* Czyli, uwierzyłeś że Ja twoje grzechy w zapomnienie oddaliłem, rzuciłem, ukryłem, i to wiesz że to Ja zrobiłem, a nie, ukrywasz swoje grzechy przed sobą i mówisz: nie mam ich. Nie tak. Z twojego punktu widzenia wygląda na to samo, ale nie jest tym samym. Gdy ty ukrywasz grzechy, chcesz uchodzić za dobrego, ale Ja gdy ukrywam grzechy twoje, Ja cię czynię dobrym, ale musisz zaufać Mi i być dobrym. Bo Ja mam władzę nad twoimi grzechami, ale ty nie masz nad swoimi, to Ja mam nad twoimi.

15 Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro!

Wymierzajcie w bramie sprawiedliwość!

Może ulituje się Pan, Bóg Zastępów, nad Resztą pokolenia Józefa.

Więc dostrzegamy tą wewnętrzną przestrzeń, w której się znajdujemy. Czyli proszę zauważyć, jest to ciekawa sytuacja, jesteśmy o tyle w lepszej sytuacji od reszty ludzi, którzy szukają Chrystusa, ale są uciskani w bramie. My wchodzimy przez tą bramę, my wiemy, dlaczego jesteśmy uciskani, a oni nie wiedzą dlaczego są uciskani. A właściwie wmawia im się, żeby wiedzieli. - Jak to nie wiecie? - To wasz grzech was dręczy.

My natomiast wiemy, że nie nasz grzech nas dręczy, tylko dręczy nas grzech tej za którą jesteśmy odpowiedzialni, ale jej grzech nie jest naszym grzechem, ale jest jak nasz grzech. Bo przez ten grzech jej, my możemy upaść i stracić życie i wieczność. Więc jesteśmy odpowiedzialni za nią, a jednocześnie za siebie.

I dlatego ludzie, którzy zapominają swój grzech, odsuwają go od siebie, tak jakby Bóg go odsunął, nie są w prawdzie. Bo tylko gdy Bóg go odsuwa, są w prawdzie; to są dwie różne

rzeczy. Jeśli człowiek sobie zapomniał, powiedział: nie mam problemu. Czyli inaczej: jestem dłużnikiem, och całkowicie zapomniałem, a jak zapomniałem, to chyba nie jestem. Ale gdy Bóg usuwa i mówi: Nie jesteś dłużnikiem; to człowiek mówi: Nie jestem dłużnikiem, bo Pan mój dług spłacił i nie jestem dłużnikiem. List św. Pawła do Kolosan rozdz.2:

14 Skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi... Wcześniej przeczytam troszeczkę: 13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała - czyli inaczej można powiedzieć: nie zdarliście z siebie starego człowieka. Czyli jeśli nie zdarliście z siebie starego człowieka, nie możecie być w Bogu, ale jeśli zdarliście, jesteście wolni. To jest odniesienie do Kol 3:

9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Wrócimy tutaj: Kol 2: *13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" - czyli i okres czasu gdzie ten grzech panował - waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem⁷, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.*

Więc tutaj to było odniesione do Amosa. I tutaj właśnie ta prawda w głębinach, bo ona jest dla nas właśnie tutaj – List do Hebrajczyków 10:

17 A grzechów oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.

Ale jeśli wejdziemy do Jeremiasza 31 to zaraz wiemy:

34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać

jeden mówiąc do drugiego:

"Poznajcie Pana!"

Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego

poznają Mnie - wyrocznia Pana,

ponieważ odpuszczę im występki,

a o grzechach ich nie będę już wspominał».

I tutaj widzicie państwo poniżej są linki, te linki wszystkie mówią o tym, że te grzechy zostały zniesione, że ich po prostu nie ma. Dla dzisiejszych synów buntu to nie istnieje. Dla dzisiejszych synów buntu to nie jest ważne, bo to oni dzisiaj mówią: to my jesteśmy tymi, którzy mogą zmieniać Ewangelię, możemy sobie robić z nią co chcemy. A w Ewangelii jest napisane: *Kto ujmie chociaż literkę i kto doda chociaż literkę, to temu kto ujmie, ujmą mu udziału w Królestwie Niebieskim, kto doda, dodadzą plag piekielnych.* Więc nie można dodać ani ująć, jak to powiedział Bóg do Mojżesza w Ks. Powtórzonego Prawa rozdz. 4:

2 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.

Czyli Bóg mówi: Moje Prawo jest doskonałe, nie trzeba go modyfikować, tego prawa, ono jest doskonałe od samego początku do samego końca, kto dokłada, nie uznaje Mnie, kto ujmuje, też Mnie nie uznaje. Ludzie mają taką tendencję, że chcą wszystko naprawiać, nie wiedząc, że naprawiając, też niszczą ogólne pierwsze założenie. Bo Bóg się nie myli.

Bo gdy np. jest jakiś powiedzmy wektor sił i jest jakaś wypadkowa tych sił, niewielka zmiana jednej z tych sił powoduje, że wypadkowa jest całkowicie gdzie indziej skierowana, już nie kieruje się do celu, w którym powinniśmy być. Jeśli coś zostanie dodane czy ujęte, wektor w dalszym ciągu będzie, ale będzie zmieniony. W ten sposób już nie będzie wskazywał właściwego azymutu. Nie będzie już wskazywał właściwego celu i ten człowiek powie w ten sposób: przecież szedłem za azymutem, szedłem za tym wektorem, miałem dojść do prawidłowego miejsca.

Bóg mówi tak: Ale nie trzeba było zmieniać, grzebać przy pierwotnych siłach. Jak grzebałeś przy pierwotnych siłach, to zmieniłeś mój zamiar i już nie trafiasz tam wedle mojego zamiaru tylko wedle swojego grzebania. Nie trzeba było tego robić, w tej chwili masz problem, musisz teraz wrócić ponownie, ponownie stoczyć bitwę, ponownie borykać się ze swoimi wyborami, które są wrogię tobie, a dlatego bo były wrogię Mnie.

Coraz bardziej uświadamiamy sobie co się dzieje w głębinach, że nasze życie w głębinach jest życiem człowieka głęboko oddanego Bogu, a jednocześnie staczającego bitwę z wszelką wrogością w imię Boga; i wydobywającego tą właśnie istotę wewnętrzną, prąduszę, żonę Boga, która popadła z powodu tego, że jest mocą tworzenia materii, ma władzę nad materią. Popadła we władzę, w łapy, że tak mogę powiedzieć ducha mocarstwa powietrza, który sobie teraz, że tak mogę powiedzieć, stroi swoją wymyśloną rzeczywistość. W której to rzeczywistości ludziom buduje ich lokum, aby mogli mieć rowerki i produkować prąd dla tych, którzy ich tam uwięzili. Tak abstrahuję oczywiście, ale chodzi o to, że trzyma się ich jako trutnie, trutnie, którzy muszą wykonywać pracę dla kogoś kto nimi rządzi, a jeśli nie będzie tego robił, jest bezużyteczny, jest dekapitacja, skrócenie o głowę; dekapitacja i po sprawie tak można by było powiedzieć.

I tutaj nasza praca już nie wraca, że tak mogę powiedzieć, do czego? To jest dosyć ciekawa sytuacja, nasza praca już nie wraca do myśli przeciętnego pseudo-chrześcijanina; który mówi w taki sposób: Chrystus mnie odkupił, mam grzechy, teraz muszę się borykać ze swoimi grzechami, jak będę się borykał w sposób wysoko zaawansowany, to może kiedyś pozbędę się tych grzechów i dostąpię zbawienia.

Ale nigdy to się nie stanie, ponieważ dlatego Bóg zstąpił z Nieba i uwolnił człowieka od grzechów, bo dla człowieka było to niemożliwe; więc wepchnięcie człowieka w sprawę niemożliwą, ale obiecaną możliwość jakoby Chrystus to przedstawił. Dlaczego ludzie to łykają, o tak mogę to powiedzieć w taki kolokwialny sposób, łykają?

Dlatego, że to jest zgodne z ich rozumieniem, jak sami nie zrobią, to mieć nie będą. Więc wchodzi to w ich naturę rozumienia ludzkiego - jak sam nie zrobię, sam nie upoluję, to od nikogo nie dostanę, więc sobie muszę upolować, zrobić, więc mieć będę. Więc w tej przestrzeni behawioralnej jest to właśnie oddziaływanie - sam jak sobie załatwisz, mieć będziesz; więc nie oczekuj że ktoś ci da, bo on też poluje sam dla siebie i nie da ci, a jeśli chce ci dać, to możesz stać się ewentualnie jego głównym daniem. I w ten sposób możesz awansować, będziesz jego głównym daniem, będziesz na głównym spotkaniu najważniejszą rzeczą, czyli głównym daniem; w taki sposób.

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że stare życie nas nie dotyczy. Jak powiedział św. Paweł, teraz mogę tu powiedzieć to zdanie św. Pawła z Listu do Rzymian rozdz.7: A umarłem dla Prawa, nie dotyczy mnie już Prawo, umarłem dla niego, bo jestem wierzący. Uwierzyłem Chrystusowi, więc Prawo nie ma do mnie dostępu, ponieważ On Chrystus jest mocą mojej obrony, Jemu zaufałem i On mnie ocalił i do niego należę, On mnie nabył za drogą cenę, drogo zostałem nabyty. Więc ufam Jemu całkowicie.

Więc gdy umarliśmy dla Prawa nie postępujemy już wedle Prawa, ale postępujemy wedle wiary. I w ten sposób nie postępujemy już wedle synów buntu, którzy nie chcą człowieka zaprowadzić do Boga, to jest 100%, to widać gołym okiem, nie trzeba być przysłowiową alfą i omegą. Alfa i Omega to Chrystus Pan jest – Bóg. Ale chodzi mi o to, że nie trzeba być jakimś erudytą, aby to dostrzec, bo w tym momencie już widać to bardzo wyraźnie, jasno jak na dłoni, że synowie buntu nie chcą człowieka zaprowadzić do Boga. Oni chcą mieć swoich wyznawców. Swoich wyznawców, ponieważ chorują na manię wielkości. Manię wielkości, to jest ich główna przestrzeń. A jeśli chorują to na klaustrofobię, boją się małych przestrzeni, wolą mieć wielkie przestrzenie, wyznawców i wielkie miejsca, w których to Chrystus jest schowany w wielkiej skrzynce. Małe skrzynki ich nie interesują, duże skrzynki to muszą być.

I tutaj właśnie jest to sytuacja, że nie idziemy już tamtymi ścieżkami. To nie jest tak jak ktoś by pomyślał, że nie wierzymy Chrystusowi. Dlatego że wierzymy bardziej, głębiej i rozumiemy coraz głębiej tajemnicę prawa, które Bóg na nas nałożył, czyli rozumiemy jedną rzecz bardzo prostą - dlaczego jest Nowy Testament.

Nowy Testament Bóg objawił, Chrystus Pan objawił dlatego, aby został wypełniony Stary Testament. A Stary Testament, jego wypełnienie, gdy przyjrzymy się właśnie Ks. Amosa, Ks. Jeremiasza, Ks. Ozeasza i wiele innych ksiąg - widzimy o cierpieniu pięknej córki ziemskiej. Ks. Rodzaju rozdz.6, gdzie jest mowa o upadku pięknych córek ziemskich, które były pięknymi istotami.

Czyli były istotami gdzie Bóg objawił pełnię doskonałości materii, duchowej materii, objawił że materia ma swoją duchową naturę, czyli czystość najdoskonalszą. Czyli objawił w pięknej córce ziemskiej doskonałość materii, która przeraziła ducha mocarstwa powietrza, że on tam nic nie ma do roboty. On tam nie ma nic do panowania, on tam nie ma nic, nad czym mógłby panować. Tam jest sama Światłość, sama dla niego ohyda, całą prawdą, całą miłością i on jej nienawidzi, bo jest ojcem kłamstwa i zabójstwa. Tam jest życie i prawda, i miłość; wszystko to czym nie jest.

I gdy zobaczył piękną córkę ziemską, jej Boską doskonałość materialną, że materia ma doskonałość Boską...Aniołowie spojrzeli na nią i zobaczyli że blask jej, jest większy od nich, a oni zostali stworzenia jako ochrona i opieka dla niej. Tak jak jest to napisane w Liście do Hebrajczyków rozdz.1 werset 14: *Czyż nie są oni – chodzi o anioły - 14 Czyż nie są oni wszyscy duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają posiść zbawienie?*

Czyli ci, którzy są w drugiej wierze, Bóg posyła aniołów swoich, aby pomagali tym wszystkim ludziom we wznoszeniu się ku doskonałości, są pomocą. Tak jak czytałem taki werset o Chaldejczykach chyba, którzy chcieli napaść, nie pamiętam, jakiś naród. Bóg zesłał w

nocy jednego anioła, który w ciągu jednej nocy zabił 187 tysięcy Chaldejczyków; jest dokładnie napisane cielesnie ich tylko zabił, jednej nocy 187 tysięcy i wrócił król całkowicie pokonany, Chaldejczyków, ponieważ nie spodziewał się tak potężnej mocy Bożej, która w jedną noc wytraci jego wojsko w jednej chwili.

Więc jesteśmy świadomi tego, że Bóg z nami jest i nie dopuści, aby ci którzy mają zaprowadzić w głębinach wolność, aby w jakiś sposób byli niezdolni do tego, czy im ktoś tego zabronił, bo sam Bóg ich wspiera. A to że wspiera, skąd to się bierze? Skąd wiemy że wspiera? Kto wie o tej tajemnicy? Kto wie o tym że sam Bóg? Kto wie o tym, że to dzieło tam właśnie istnieje? Kto wie, że mamy tę pracę wykonać? - My wiemy; a któż o tym wie? Ludzie mówią: Pierwsze słyszę, że coś takiego istnieje, że tam w ogóle coś takiego jest, że coś w głębinach jest, wiem tylko że tam jest szatan. No jest tam szatan, który dręczy piękną córkę ziemską, ale dręczy ją; a Bóg posłał nas, aby uratować ją z łap szatana, z łap ducha mocarstwa powietrza. A ludzie o tym nie wiedzą.

I dzisiaj 17 wieków, od 418 r. żyją kompletnie z brakiem pamięci o tym, że prawda jest. A o tym wiedzieli przecież ówczesni Apostołowie, mówi przecież św. Jakub: Będziemy jak aniołowie, umrzeć już nie będziemy mogli. I inni też, mówi też o tym Henoch.

Czyli ukazana jest ta tajemnica dzisiaj i ona nie jest tajemnicą wynikającą z wiedzy zdeponowanej z natury cielesnej jako algorytm, ponieważ nie jest ona w naturze cielesnej zdeponowana, ani ukryta. Ona jest w duchowej prawdzie, którą jak jest to napisane w jednym z wersetów, proszę zauważyć Apokalipsa św. Jana 1:

3 Błogosławiony, który odczytuje, i którzy słuchają słów Proroctwa, a strzegą tego, co w nim napisane, bo chwila jest bliska.

I Apokalipsa 10, gdzie Bóg do Jana, Chrystus Pan mówi:

11 «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Ponieważ mówi Bóg: Ci którzy mieli ich prowadzić ku chwale, dzisiaj są tymi - i przeczytam tutaj z 2 Listu św. Piotra rozdz. 2 - to są ci, którzy zabraniają żyć w prawdzie i nie pozwalają iść do Mnie. Dlatego potrzebne jest następne prorokowanie, bo ci którzy mieli to czynić, sami o siebie dbają w sposób karygodny.

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

I tutaj mógłbym to skopiować i umieścić właśnie w tym wersecie - 1 Tym 1:

7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą. 1 P 1: 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Teraz dostrzegamy taką ciekawą sytuację, że nie wiedzą co mówią, nie rozumieją, czyli nie rozumieją ani tego co mówią, ani tego co stanowczo twierdzą - mimo tego znaleźli wielu wyznawców. Wielu ludzi za nimi poszło, idą w ciemność. Ci zżerają ich zapasy, handlują ich

duszą i ciałem, i dobrze żyją z powodu trudów, którzy tamci ponoszą, a wmawiają im: to są wasze grzechy, które was dręczą.

A wystarczy tylko uwierzyć, że ich nie mamy. Po prostu przestać się w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać, i w jakikolwiek sięgać do wiedzy, którą już mamy, a która nas zwiodła; czy zwodzi ludzi. Sięgnąć do tej prawdy która jest; co to znaczy?

MK 2,21: Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze [część] ze starego ubrania i robi się gorsze przedarcie.

Nie naszywa się mocnej łąty na starą szatę, bo nowa łąta jest mocna i rozerwie starą szatę, która jest słaba i dziura będzie jeszcze większa. Zmienia się całą szatę. Czyli należy porzucić całkowicie postawę dzisiejszą, tą która jest złą postawą, a przyjąć postawę prawdy i pozwolić się Chrystusowi prowadzić. I powiedzieć: Panie Boże to Ty moje grzechy ukryłeś, nie ja ukrywam je przed sobą. Bo to, że ja ukrywam je przed sobą, nie jest tym samym, jak Ty je ukryłeś.

Protestanci ukrywają grzechy przed sobą, ponieważ napisane zostało, że ich nie mają. Więc żeby ich nie mieć, ukrywają je przed sobą; a dlaczego? Dlatego, bo nie wierzą Chrystusowi. Mówią że wierzą, ale nie wierzą Chrystusowi z jednego bardzo prostego powodu - Chrystus będąc na krzyżu mówi do Św. Marii Matki Bożej: «Niewiasto, oto syn Twój». 27 Następnie rzekł do ucznia - św. Jana: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. [Ew. J 19]

Jeśli chodzi o protestantów oni uważają, że Św. Maria Matka Boża nie jest godna żadnej wiary, żadnej, dlatego że to ona jest przyczyną grzechu Chrystusa. Że to Ona jest przyczyną jego grzechu, to Ona grzech sprowadziła. Więc oni się burzą strasznie na ludzi którzy uznają słowo Chrystusa, który powiedział: «Niewiasto, oto syn Twój».

Bo są cztery stany natury duszy – Kobieta: Kobieta gdybyś miała ten dar i wiedziała kim jestem, poprosiłabyś Mnie o wodę żywą, a dałbym ci jej. Kobieta, czyli stan braku zrozumienia. Daj mi tej wody, czyli rozumie - czyli dziewica. Ta która uznaje w Chrystusie prawdę - Oblubienica. Ta która staje się z nim jednością - Niewiasta. A Niewiasta równa jest mężczyźnie, czyli stanowią jednego całego człowieka.

Więc nie mówimy tu o kobiecie, bo gdyby tu była mowa o kobiecie, to byśmy musieli zrozumieć, jeśli chodzi o 2 List do Koryntian rozdz. 11 werset 2, byśmy musieli zrozumieć, że św. Paweł mówi do samych kobiet:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.

Że mówi do samych kobiet. Nie mówi do kobiet. Mówi głównie do mężczyzn, bo głównie mężczyźni byli uczniami św. Pawła; nie tylko oczywiście, ale mówi o duszy, o duszy człowieka, która jest właśnie duszą, którą Chrystus Pan odkupił - i to jest wiara która się rodzi z tego, co się słyszy. A to co się słyszy, to są słowa Chrystusa, aby zjednoczyć się z Chrystusem. I przyodziać się w naturę, która jest ukazana w Liście do Rzymian rozdz. 5:

A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Czyli sam Chrystus Pan przenika nas i to są dwa stany. **Pierwsza wiara rodzi się z tego co się słyszy, ale druga z mocy Chrystusa, który w nas mieszka**, który przychodzi do nas.

A przecież we Wieczerniku Jezus Chrystus przyszedł pomimo drzwi zamkniętych w dzień Pięćdziesiątnicy, czyli wedle: *Nie martwcie się tym, że Ja odchodzę, ponieważ moje odejście jest dla was korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy i zadba o was.* I to jest właśnie ta tajemnica.

Część 9

Chciałem państwu przedstawić jeden z wersetów Listu do Efezjan, rozdz.2 - już czytaliśmy go wielokrotnie, ale odczytam go ponownie - św. Paweł mówi o Chrystusie Panu swoją Ewangelię jak to przedstawia „wedle mojej Ewangelii” - Ef 2:

14 On bowiem jest naszym pokojem. Czyli Chrystus jest naszym pokojem, nie mamy innego pokoju, On jest.

J 14: *27 Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam;* nie tak jak daje świat, tak jak Ja daję.

Ef 2: *14 On, który obie części uczynił jednością.* Właśnie zjednoczył, bo zstąpił do głębin i obiecał tam zbawienie nawet duchom nieczystym, nieposłusznym, przedpotopowym za dni Noego – 1 P 3. Ef 2,14: *Bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość.* Zburzył, czyli zstąpił do piekieł, zauważcie państwo zstąpił do otchłani.

A do otchłani, jest to napisane w 1 Liście św. Piotra, rozdz.3, werset od 18: *Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy* - raz, więcej tego się nie czyni, bo raz jest w pełni działające. Za grzechy, co to znaczy?

Ludzie mówią w ten sposób: On umarł za grzechy, a ja w dalszym ciągu je odczuwam, to jak umarł, to nie powinienem ich mieć. - Jeśli uwierzysz, że ich nie masz, bo Chrystus umarł za ciebie i uwolnił cię od grzechów, to w tym momencie ich nie masz, **wiara czyni to aktywnym.**

1 P 3: *18 Raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych.* Czyli On, Ten który jest czysty i doskonały, za tych którzy są nieczyści, i którzy nawet nie mają świadomości tego, że są nieczystymi. *Aby was do Boga przyprowadzić* - dlatego, że Bóg tego chce - *zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.* *19 W Nim* - w tym Duchu - *poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Nowego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Więc zstąpił do głębin i w ten sposób zburzył mur, bo przedtem nie miały te duchy szansy żadnej. Ale w tym momencie kiedy zstąpił do głębin, On właśnie zburzył mur, zburzył ten mur, który dzielił te dwie natury. I On sprawił, że została otwarta droga, ale nas tam posyła. Ale nie posyła nas siedząc sobie w wygodnym fotelu, powiedzmy, ale posyła nas będąc w nas mocą naszą, On jest naszą mocą, my jesteśmy w Niego przyodziani, czyli uzbrojeni w Jego moc zstępujemy do głębin. Więc On nie jest gdzieś tam, ale cały czas z nami i jest naszą mocą. My wiedząc, że jest naszą mocą, oznacza to, że to On ukrył nasze grzechy.

I dlatego proszę zauważyć teraz jedną sytuację: wiedząc o tym, że to Chrystus ukrył nasze grzechy przed nami, teraz zobaczmy co dzisiejszy świat czyni. Chce wyrwać ukryte grzechy Chrystusowi, które On ukrył przed nami, aby dzisiaj stały się siłą dręczenia człowieka. Aby można było dręczyć człowieka tymi grzechami, jakoby sami to muszą sobie załatwić te wszystkie sprawy, sami muszą pokutować i inne rzeczy robić, a jest powiedziane że Chrystus sam to uczynił. Czyli proszę zauważyć wrogość dzisiejszego świata, wrogość tych synów buntu, którzy dzisiaj mówią: Nie mamy następców swoich, synów buntu. Musimy pozamykać nasze miejsca buntowania, bo nie ma tych, którzy chcą się stać buntownikami, nie ma tych którzy chcą przyjąć naukę buntu, nie ma. To jest właśnie ta sytuacja.

Więc dzisiejszy świat, ten właśnie zewnętrzny, gdy rozumiemy że Chrystus Pan ukrył nasze grzechy przed nami, chcą Mu wyrwać. I ludziom mówią: Wyrwijcie Mu grzechy, nie pozwólcie aby wam ukrywał grzechy przed wami, ponieważ my tego chcemy, bo te grzechy są naszą możliwością gnębienia was; i mówienie: Jeśli ich się pozbędziecie, będziecie uratowani.

A wtedy jest człowiek: A dlaczego mamy Chrystusowi nasze grzechy odbierać i mówić, że jak my je pokonamy to będziemy uratowani, jeśli On nas już uratował i nie musimy być ratowani w taki sposób jak wy chcecie nas uratować? Nie musimy być uratowani, bo jesteśmy uratowani, gdy my wierzymy, że jesteśmy uratowani. - O ty grzeszniku straszny, dlaczego ty we mnie nie wierzysz, dlaczego mi nie oddajesz pokłonu? Dlaczego moje mieszkanie nie jest wysprzątane, dlaczego ja mam pustą sakiewkę? Bo to tak wygląda, proszę państwa tak wygląda, bo to tylko z tego powodu to się dzieje. Gdy spojrzymy w tą sytuację, to z innego powodu się nie dzieje.

I w dzisiejszym świecie dostrzegamy jedną rzecz, że najbogatsze instytucje to są te, które handlują tym czego nie widać i jest niedostrzegalne. Czyli największe zarobki są na wierze i na zbawieniu, największe dochody.

Ale proszę zauważyć, jedną rzecz chcę powiedzieć: Jak bardzo mocno, jak bardzo mocno ludziom zależy na życiu wiecznym, że gdy ich się straszy, że stracą życie wieczne, są w stanie oddać wszystko żeby tylko mieć życie wieczne, nie wiedząc dokładnie czym ono jest. Ale uważają, że to oni je mają i oni mogą im dać lub je zabrać - ale to nie jest prawda. Chodzi o to, że weszli w przestrzeń autorytetu i nie krępują się z tego korzystać do samego końca, korzystać i ciąć, i solić.

Ale na szczęście jest **Intronizacja**, która odbyła się 6 lat temu, która mówi: Jedynym pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem jest Chrystus Pan. I kuriozalną rzeczą jest to, że w 2016 r. 19 i 20 Listopada, nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że to rząd świecki i kościelny wyszedł z inicjatywą Intronizacji. I w rocie jest, że zdaje całkowicie władzę, że odsuwa się od władzy i oddaje ją Chrystusowi, i nakazuje człowiekowi - ze swojego autorytetu nakazuje człowiekowi - aby tylko Chrystus był w ich sercach.

Dzisiaj wszystko robią, aby odwrócić tą sytuację, która była bardzo niefortunna dla nich, bo ludzie w to uwierzyli i za tym poszli. Myśleli: była jedna Intronizacja, druga Intronizacja, może trzecia będzie taka sama, że ludzie potraktują to jako coś powierzchownego, nie znaczącego, nie istniejącego. A tu okazało się, że trzecia Intronizacja stała się prawdziwa, ponieważ Bóg

przygotował podwaliny - objawił tajemnicę swojej wolności dla człowieka, którą dał, a ludzie za tym poszli i uwierzyli. I dzisiaj świat chce to odwrócić, mimo że w imię Chrystusa to czynił razem kler i świecki świat [rząd], razem nawoływali do Chrystusa, to dzisiaj razem są wrogami tego dzieła. I chcą człowieka odsunąć od tego, co w owym czasie im dali, bo Chrystus stał się rzeczywistym, prawdziwą naturą i prawdziwym wrogiem dzisiejszego świata.

A jeśli stał się wrogiem dzisiejszego świata, to ten świat jest wrogiem Boga, co widać bardzo wyraźnie. Dzisiaj się świat przestał ukrywać z tym, że jest diabelski, dzisiaj ukazuje że jest szatański, że jest diabelski. Jest przecież bardzo wyraźnie powiedziane: Mamy technologię, która może kontrolować ludzi jak zwierzęta, i do tego zdążamy właściwie, bo człowiek jest warty tyle ile może zrobić. Jak nic nie może zrobić, to nic nie jest warty, a i tak za dużo je, nic nie powinien jeść, trochę.

Tak jak kiedyś pamiętam to było z 15-20 lat temu, słyszę: Człowiekowi powinno rano wystarczyć bułka i jajko, i powinien być najedzony. To są ci, którzy siedzą cały dzień, nic nie robią, nie pracują fizycznie, możliwe że wystarczy im bułka i jajeczko rano, i nic więcej. Ale o czym chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć o tym jak wyglądają potrzeby tych, którym na nas „zależy”. „Zależy” tyle, żeby zdyskredytować człowieka do poziomu zwierząt i ograniczyć im jedzenie, bo za dużo jedzą. I z tego powodu, że za dużo jedzą, pojawia się efekt cieplarniany, to ten metan z nadmiaru jedzenia. I mówią: Nie byłoby wpływu gdyby to była jedna, dwie, pięć, dziesięć, sto osób, ale to jest osiem miliardów, które ten metan wydziela - to już jest efekt cieplarniany. Do takich poziomów człowiek jest zdegradowany.

Ta degradacja człowieka już została ukazana z 20-30 lat temu może nawet i więcej, kiedy pewien człowiek badał człowieka jeśli chodzi o wartość kruszców, badał ile jest różnych metali w człowieku. I dzisiaj może to by było więcej, ale 20-30 lat temu wartość tych metali wszystkich w organizmie człowieka, z których składa się organizm człowieka np. złoto, żelazo, miedź i inne metale, wyceniono na 8 dolarów - tyle jest warty człowiek. No, przy 8-miu miliardach no to daje już jakąś sumę i jakąś wagę tych metali, ale człowiek jako jednostka jest wart 8 dolarów.

Czyli nie postrzega go się jako duchowa natura, jako istota wieczna, tylko jako ciało, jako cielesną naturę, która jest tylko ciałem. To o czym rozmawiamy, to jest to, o czym mówi szatan o Hiobie - Ks. Hioba, rozdz.1, werset 9, gdzie szatan mówi

Czyż za darmo Hiob czci Boga? I tutaj mówi: Czci za to, że - ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego dom i całą majątność, pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży - to dlatego on Ciebie czci.

Czyli szatan tylko widzi wyrachowanie: Coś za coś. Bóg czyni to z miłości i Hiob dba o Boga z miłości, i dba też o swoje dzieci z miłości. Czyli codziennie wstaje rano i modli się za swoich synów i swoje córki, bo mogli coś złego uczynić. A lepiej żeby się modlił i żeby ta modlitwa była, niż żeby jej nie było, lepiej żeby była. I dlatego mówi, że codziennie modli się za swoich synów i za swoje trzy córki. Szatan dostrzega tylko wyrachowanie.

I w tym świecie jest to widoczne właśnie, że sprowadzenie człowieka jest do wiary, do życia, przez zależność tylko: Ty mi dajesz, ja ciebie czczę. Ale Dawid w Psalmie 51 woła:

Skrusz moje kości i spraw, aby były radosne ze swojego skruszenia. Wybiel mnie jak hizop, stwórz we mnie Ducha żywego, nie odwracaj ode mnie swojego Ducha nieśmiertelnego. Daj mi radość ze zbawienia i naucz mnie dróg swoich, abym nauczał przestępców. I mówi dalej tak: Wiem, że nie podobają Ci się ofiary całopalne jako ofiary, ale największą ofiarą dla Ciebie jest mój duch pokorny i serce oddane.

Czyli Bóg chce oddanego serca, czyli miłości człowieka, ufności, żeby człowiek zaufa Bogu i żeby nie był obliczony, żeby nie był tylko z samego postępowania zyskownego ufnym Bogu. I dlatego tutaj w głębinach, spotykamy się właśnie z samym takim nastawieniem. W głębinach spotykamy się z samym takim nastawieniem, gdzie tam jest tylko sam zysk, dlatego Hiob mówi: Wstąpiłem do Szeolu, a w Szeolu zobaczyłem ludzi, którzy żyli sobie normalnie, dzieci mieli, dzieci się bawiły, krowy się cieleły i mówią: Po co nam Bóg jest? Bóg nam jest niepotrzebny, po cóż? Przecież wszystko mamy, czego nam potrzeba. Do czego to jest podobne? List do Kościoła w Laodycei. Apokalipsa św. Jana, List do Kościoła w Laodycei, rozdz.3:

14 Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty" i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił i białe szaty, abyś się obłócił, a nie objawiła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu byś widział. Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zsiadłem z mym Ojcem na Jego tronie. Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do kościołów.

My natomiast musimy postępować jak w 7-mym wersecie. 7-my werset tego samego rozdziału, czyli List do Kościoła w Filadelfii:

7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera a nikt nie zamknie, i Ten co zamyka, a nikt nie otwiera. Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte - to są prorocтва, objawione prorocтва - drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia. Oto Ja daję ci (ludzi) z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nimi nie są... Żydami, czyli wierzą i są prosto z powołania Bożego - a nimi nie są, lecz kłamią. Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami. Stopy - prawda eucharystyczna, która się objawia, prawda Chrystusowa objawiona. Dlatego jest powiedziane w innym wersecie: O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii, o jak piękne są stopy głosiciela zbawienia na Syjonie, który mówi o Bogu.

9 I padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowalem.

Czyli poznają realizację Ewangelii, realizację Prawa. Bo Nowy Testament po to się pojawił, aby się zrealizował Stary Testament. Dzisiaj ludzie dochodzą: Co w tym Starym Testamencie ma być zrealizowane? Myślą sobie, że co? Musi powrócić Prawo Mojżeszowe, bo to jest Prawo. Więc mówią tak: Jesteśmy na prawie, jeśli każemy ludziom żyć Prawem Mojżeszowym i zwracać ich od odkupienia do Prawa Mojżeszowego, to wiemy o tym że Nowy Testament jest po to, aby wypełnić Prawo w Starym Testamencie.

A nie dostrzegają Prawa Bożego, aby wydobyć piękną córkę ziemską, mimo że o tym jest bardzo dużo, tylko mówią o Mojżeszu, który daje dziesięcioro przykazań, który panuje nad ludźmi i wytraca ich na pustyni. To już minęło, te czasy już minęły, w tej chwili jest do uratowania nasza wewnętrzna istota, która z jednej strony nie jest widoczna fizycznie, ale wpływa na nasz stan psychiczny, na stan emocjonalny, na nas samych nieustannie. Czujemy ją nieustannie, jest to przez różnego rodzaju myśli, emocje, decyzje, depresje, niepokoje, stany frustracji, trwogi, inne rzeczy które tam się dzieją. To jest ta część, to ona reaguje emocjonalnie, ona ma lwią część władzy i decyzji jeśli chodzi o człowieka. I dalej – Apokalipsa św. Jana 3:

10 Skoro zachowałeś nakaz Mojej wytrwałości

i Ja cię zachowam od próby,

która ma nadejść na cały obszar zamieszkania,

by wypróbować mieszkańców ziemi.

Przyjdę niebawem:

Trzymaj, co masz,

by nikt twego wieńca nie zabrał!

Do czego jest podobne to słowo? Ew. wg św. Mateusza, a jednocześnie i św. Tomasza, gdzie jest napisane: *Opaszcie się mocno w biodrach, aby się złodziej nie dostał do was i nie miał pożytku z tego, na co wy oczekujecie. Gdy wasz kwiat dojrzeje, niech przyjdzie mądry człowiek, zetnie go abyście wy mieli z niego pożytek, aby nie zabrał go ktoś, dla kogo on nie jest przygotowany.* Czyli nie ulegnijcie upadkowi.

Ap 3: 11 *Przyjdę niebawem, trzymaj co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał. Zwycięzcę uczynię filarem świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz, i na nim imię Boga mojego napiszę, i imię miasta Boga mojego Nowego Jeruzalem co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. Kto ma uszy niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów.*

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że w Liście do Kościoła w Filadelfii, czyli Kościół w Filadelfii przez Boga jest ukazany jako ten, który jest prawy, ten który uznał Bożą tajemnicę, który postępuje wedle Jego natury.

I teraz proszę zauważyć ciekawą sytuację, gdy tak patrzę na państwa i dostrzegam, że mamy już sporo godzin naszego spotkania za sobą, ale w dalszym ciągu występuje bardzo mierna decyzja, co do swojej natury wewnętrznej: czy uwierzyć Bogu, że nie mam grzechów, czy nie uwierzyć? Jaki to będzie sens dla mnie, jaki to będzie zysk? Jeśli uwierzę że nie mam grzechu, to stracę swoją starą osobowość, więc kim będę nie wiem? Czy może lepiej trzymać to co mam, bo wiem kim jestem. A jak stracę to wszystko, to nie będę wiedział kim jestem, myśli moje znikną, znikną moje wszystkie inne sprawy, będę tylko poddany, czy poddana Bogu, nie mając pojęcia dokąd zmierzam, jak dojdę to poznam. Co to za rachunek, że dowiem się jak dojdę, wolałbym żebym już wcześniej wiedział dokąd idę.

Ale wiara polega na tym właśnie, że dziecko idzie z tatą i nie pyta się: Tato, tato, a dokąd, tato, tato a dokąd? Tylko mówi: Tato, zobacz jaki piękny motylek, tutaj ważka, tato zobacz trawka, a tutaj zobacz mrówka, krówka, chmurka i inne rzeczy. I nie pyta się o drogę, ponieważ po cóż mu znać drogę jeśli ma tatę, tata jest jego całym szczęściem. Tata jest jego

całym szczęściem, ono nie potrzebuje znać drogi, ono potrzebuje taty, tata ma całą wiedzę dokąd on zmierza. Dlatego **wierzący nie musi znać swojej drogi, wystarczy jemu że Bóg ją zna**. Taka jest prawda.

Więc oświecenie, jest to właśnie całkowite przyjęcie za całkowitą prawdę to, że Bóg ukrył nasze grzechy, a nie my sami je ukryliśmy i udajemy, że jesteśmy Chrystusowymi, bo ich nie mamy, bo tylko udajemy. Gdy człowiek sam sobie zakrywa swoje grzechy i udaje że Bóg je zakrył, to nie może postępować wedle Ducha Bożego, bo nie ma Ducha Bożego. Ale gdy Bóg zakrywa jego grzechy, a on wierzy że Bóg zakrył jego grzechy, to wtedy Bóg w nim mieszka i on postępuje wedle Ducha Bożego. A to jest zaraz przez tego człowieka widoczne, zaraz jest zauważalne w jego sercu, że nie dręczy się: A dokąd, a dokąd, a dokąd to, a dokąd to, a dokąd to, a dokąd to, a dokąd - jak u Tuwima prawie - i nie wie dokąd zmierza.

Ale właśnie tutaj, gdy sam sobie człowiek grzechy usuwa, no muszę tak powiedzieć, że jednak są osoby, które nie mają grzechów dlatego, że nie uwierzyły że Bóg je usunął, ale sami sobie je pousuwali. Nie jest to jedna, nie jest to dwie, może nawet i więcej. Ale musimy uwierzyć Bogu że ich nie mamy dlatego, bo Bóg je nam usunął. Więc co to takiego jest? Nie jest to pewnego rodzaju wyrachowanie wynikające z inteligencji naszego pojmowania, dodawanie $2+2=4$ i wtedy jesteśmy jakoby w tym stanie, ale porzucenie wszelkiej tej natury, która w jakiś sposób chce nas usprawiedliwić. W jaki sposób? Nie mam grzechów, bo ich nie widzę. A dlaczego? Bo sam sobie je ukryłem. Gdzie one są? A właściwie już zapomniałem, klucz zjadłem. No to poczekamy troszeczkę, dam ci coś do zjedzenia, trochę popijesz i znajdziemy klucz. Znajdziemy klucz, może nie będzie łatwo, nie będzie ciekawie, ale znajdziemy.

Ale chodzi o tą sytuację, że gdy sami grzechy swoje ukrywamy, to borykamy się z upadkami nieustannymi, z nieustannymi błędami, z nieustannymi tymi pewnościami, o których jest napisane w Liście do Tymoteusza, rozdz.1, werset 7: *że nie rozumieją tego co mówią, ani tego co stanowczo twierdzą*. Czyli są przekonani, dlatego że są przekonani, ale to przekonanie nie pochodzi z mocy Ducha Bożego, tylko pochodzi z ich przekonania, nie do końca wiadomego; jakiego przekonania?

Ale zasada: Jeśli jest to we mnie, to znaczy że jest właściwe. Ale nie zawsze taka sytuacja jest, bo gdy w człowieku są różne myśli, to nie znaczy że są już jego myślami. I tutaj jest powiedziane bardzo wyraźnie: Człowieku, uświadom sobie kim jesteś, uświadom sobie jakie są twoje uczucia, jakie są twoje prądawne wewnętrzne najprawdziwsze dążenia, jaka jest prawdziwa miłość, z jakiego powodu nie śpisz, co w tobie woła tak naprawdę? To jesteś ty tak naprawdę; a wszystkie inne rzeczy chcą uchodzić za te rzeczy, które są tobą, ale nie są tobą. Są tak długo w tobie, tak długo wpływają, tak bardzo długo, że już człowiek nie wie czy są nim, czy nie są nim, ale uważa że nim, bo jak są i nie przyszły wczoraj, ani przedwczoraj, tylko są już tyle czasu, to myśli że są nimi, ale nie są nimi, bo to są wpływy przeszłości. A dlaczego one, te wpływy przeszłości w dalszym ciągu istnieją?

Ponieważ ukrył człowiek swój grzech sam przed sobą, a nie Chrystus to uczynił. Bo gdy Chrystus to czyni, to dzieje się to co jest napisane w 1 Liście św. Piotra, rozdz.1, werset 18:

Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym srebrem lub złotem, ale Drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego bez zmazy.

Więc tu jest powiedziane, że to Krew powoduje to, że nie mamy dostępu do grzechu, że ona powoduje zapomnienie, ona jest murem nie do przekroczenia dla zła, ale człowiek może porzucić ją i może stracić wszystko. Bo Chrystus jest ratunkiem naszym, jest naszym życiem, naszym ratunkiem, On uśmiercił naszą naturę. Kto wierzy, że została jego natura uśmiercona, nie zapomniał grzechów, ale zostały mu one zapomniane. Różnica jest kolosalna. Ponieważ gdy zostały mu zapomniane przez Boga, jest wdzięczny, a jeśli sam ukrył przed sobą, komu będzie wdzięczny za to, że sobie sam je przed sobą ukrył? Będzie sobie wdzięczny, że się oszukał, że się okłamał, oszukał? Bogu jest wdzięczny. Więc wdzięczność jest za to co Bóg jemu uczynił, czyli zakrył jego grzechy przed nim.

I tutaj aby ten stan rzeczywiście nastąpił w człowieku, żeby człowiek sam siebie nie oszukiwał, musi porzucić sytuację tą że: Panie Boże, wiesz co, nie zamykaj mi dróg cierniami, nie otaczaj mnie murem, nie przynęcaj mnie na pustynię, nie przemawiaj do mego serca, ja to sam zrobię. I co to człowiek robi?

Zaczyna przed sobą ukrywać to, że wcale nie idzie za kochankami, a za nimi idzie, to że nie będzie szedł tymi drogami. Nazwy pozmieniał, obrócił się wiele razy dookoła i mówi: to chyba już nie ten sam świat, już coś innego. I wtedy już oszukuje samego siebie. A wybór musi być jasny: **Panie Boże, Ty masz moc, aby mnie uwolnić.**

I następna sytuacja, bo te sytuacje nie są pojedyncze, zawsze te sytuacje są dwójgiem. Jezus Chrystus jak w prawie miłości przedstawia: *Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego.*

I tutaj jest właśnie, że przyjęcie Chrystusa jest to także dziecięctwo. Przyjęcie Chrystusa jest to dziecięctwo - myślenie, czucie, rozumienie jak dziecko. A dziecko nie jest wyrachowane, nie myśli, nie oszukuje siebie i nie jest skore do okłamywania siebie, jednym słowem.

Następna sytuacja: My i piękna córka ziemską, jesteśmy jak Prawo Miłości. Kiedyś do mnie przyszedł człowiek, to było 20-kilka lat temu co najmniej i mówi: Proszę pana, ja przyszedłem do pana, ponieważ ja właśnie rozwijam się duchowo, pracuję nad sobą bardzo głęboko. I powiem panu taką jedną rzecz: w tej chwili pracuję nad drugim przykazaniem: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego*, bo już zrobiłem wszystko z pierwszym przykazaniem: *Miłuj Pana Boga swego z całego swego serca*. Ja mówię: Proszę pana, musi pan zobaczyć jedną rzecz, że to są przykazania samo weryfikujące się - jeśli ma pan pierwsze, to drugie świadczy, że ma pan pierwsze. A jeśli pan mówi: Pierwsze wypełniłem, teraz będę wypełniał drugie - to znaczy, że pierwszego pan nie wypełnił, bo jeśli by pan wypełnił pierwsze, to drugie objawiałoby rzeczywistość pierwszego; jeśli pan się zajmuje tym drugim, to znaczy, że nie ma pan pierwszego. 1 List św. Jana, rozdz.4:

20 Jeśliby ktoś mówił: "Miłuję Boga", a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. 21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.

Więc występuje sytuacja taka, tutaj jest powiedziane. Więc jeśli człowiek mówi: Wypełniłem pierwsze przykazanie, mam już Boga a pracuję nad drugim - kłamie. *Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej siły, z całej swojej duszy i z całej swojej mocy, i bliźniego swego jak siebie samego.* Jeśli to pierwsze ma, to to drugie już w nim istnieje. A jeśli mówi: Pierwsze właśnie mam, to nie znalazł Boga, tylko znalazł jakieś wyobrażenie, które jemu się podoba, które nie jest wrogiem jego samego.

Ale Bóg mówi: *Kto nie znienawidzi swojego ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem.* Czyli w nienawiści, czyli tego który jest poplecznikiem ciemności, zła i robi sobie złe rzeczy mówiąc: Chyba nikt nie widzi, chyba nikt tego nie dostrzega; chodząc po ulicy staram się być prawy, ale w domu któż mnie zobaczy, nikt mnie nie widzi. Ale Bóg to wszystko widzi.

Więc tutaj właśnie powiem państwu taką historię: Mając chyba z 14 lat przeczytałem wiersz o tzw. epoce atomu - to były lata ok. 1975 r. I pamiętam pewien autor napisał wiersz, że ludzie chodzą po ulicy dumni, silni, mamy wiek atomu, mamy wiek elektroniki, mamy wiek taki, mamy wiek taki. A przychodzą do domu, siedzą w kącie i płaczą ze znoju, problemów, bezsilności i kompletnie z braku zaopiekowania się wewnętrzną prawdziwą naturą, nie wiedzą co się z nimi dzieje, nie mają wsparcia w tym świecie. Ten wiersz zapamiętałem, nie wiem z jakiego powodu ja go zapamiętałem, ale on zapadł mi w pamięć. Myślę, że jest to ta pamięć wewnętrzna, bardzo głęboko gdzieś istniejąca, związana z duchową prawdą, której jeszcze w owym czasie nie pojmowałem, ale ona już we mnie istniała i już znała moje ścieżki, zanim ja je poznałem. Już w owym czasie te ścieżki tam podążały w tym kierunku, już one kierowały.

I dlatego pamiętacie państwo, często mówię o takiej sytuacji, że miałem 4 może 5 lat, byłem małym dzieckiem, siedziałem na takim maciupieńkim zydelku i nóżkami machałem, w kuchni, na oczach mamy i babci, one tam obierały ziemniaki. I słyszę babcię jak mówi: Ucz się, ucz, bo nauka to potęgi klucz. I w mojej głowie, tej malutkiej głowie pojawia się myśl - babcia ma już ze 40 lat, mama ma 26 lat, ale patrząc tam do wnętrza, one nie mają żadnej tej nauki, nie postępują wedle tych praw, które znam. Jak to dziecko mogło zrozumieć jakie to powinny być prawa? Ale patrzę, nie ma w nich tego o czym one mówią; mówią: Ucz się ucz, bo nauka to potęgi klucz. I widziałem w ich wnętrzu, że jest ciemność, że nie ma w ogóle tam żadnego zrozumienia o tym co mówią i stanowczo twierdzą.

I pomyślałem sobie wtedy jako to małe dziecko: Poświęcę swoje całe życie w poszukiwaniu tej nauki. To małe dziecko, maluteńkie, mówi takie słowa, słowa które jakby nie były dziecięcymi słowami, ale je pamiętam bardzo wyraźnie że one zostały powiedziane. Bo one były słowami jakby proroctwa mojego życia, że się zajmę sprawą niezmiernie głębokiej prawdy, którą muszę odnaleźć, bo moje życie jest nacechowane tą naturą, że musi ono w ten sposób się potoczyć.

Pamiętam historię taką: Mając chyba 18 lat umówiłem się z pewną dziewczyną i szedłem na spotkanie, ale Duch wiedział Boży, że jak się z nią spotkam, to moje życie się całkiem inaczej potoczy, inaczej. To była ul. Piotrkowska, gdzieś niedaleko za Katedrą, kino "Lutnia" to miało być. I dziwna sytuacja: Stoję czekając żeby przejść przez ulicę na drugą stronę i stanął

koło mnie starszy człowiek wyglądający chyba na 90 lat, złapał mnie za rękę. I myślę: Starszy człowiek, a ma tyle jeszcze siły; tak mnie złapał mocno, że czułem, że mnie trzyma takim ściskiem mocarza. I mówi: Przeprowadź mnie przez ulicę, tam na drugą stronę. Ja mówię: Dobrze. Patrzę na zegarek, mam jeszcze trochę czasu, człowieka przeprowadzę w 5 minut i zdążę.

I idziemy, ale on idzie ["tiptopkami"], samochody przed nami, samochody za nami, a my idziemy przez tą ulicę, a on mnie trzyma. Patrzę, czas upływa, widzę jak wiruje ta wskazówka zegarka, a on idzie "tiptopkami" dosłownie, a to nie jest szeroka ulica ma ze 20, 30 metrów, a my idziemy niezmiernie wolno. Zastanawiam się dlaczego on tak wolno idzie, czy nie ma siły? Ale nic, doszliśmy na drugą stronę i myślę: Mam jeszcze czas, teraz pójdę. A on - chyba słysząc moje myśli - mówi: Zaprowadź mnie jeszcze tam.

A ja myślę: Jak on tak wolno idzie, to już chyba nie zdążę, przecież on chodzi woniej od żółwia, no ale nic, dobra idziemy. Szliśmy tam, ten kawałek 15 minut, spojrzałem na zegarek, już jestem spóźniony, już nie zdążę. I wtedy spojrzałem na niego i zobaczyłem Jego, zobaczyłem w oczach błękitnych świat Nieba. Zobaczyłem anioła, który jakby chciał mi powiedzieć, jakbym usłyszał: Nie mogłeś tam pójść; nie mogłeś tam pójść, nie mogło twoje życie tak się potoczyć, ja jestem po to, aby cię przed tym zatrzymać i żebyś inaczej żył, żebyś wypełnił to co zostało ci dane. I zobaczyłem w jego oczach anioła, zobaczyłem młode oczy u starego człowieka, a jak na niego spojrzałem to był szczególnie wysoki, ogromnie wysoki, błękitne oczy i nie widziałem niczego innego, przestałem widzieć jego twarz, jego posturę, tylko zobaczyłem te oczy i świat błękitu, i taką opiekę. Tak, głęboką opiekę, która mówi: Ja jestem po to, aby się dopełnił twój los, abyś poszedł właściwą drogą, abyś nie poszedł w tamtą stronę. Umówiłem się z tą dziewczyną, przeprosiłem ją za to, że taka sytuacja nastąpiła i umówiłem się z nią, ale znowu nie poszedłem, nie wiem dlaczego. I nie dziwię się, że ona już nie chciała ze mną rozmawiać, nie dziwię się. Kiedyś do niej zadzwoniłem, a ona była już zamężna.

Więc sytuacja była tego rodzaju, że anioł wiedział, że losy mogą się moje potoczyć inaczej, a musiały być tak potoczone i anioł wszystko uczynił, aby się one nie wydarzyły. A później zobaczyłem że jest to anioł, bo spojrzałem na niego i poczułem tą właśnie anielską obecność. Nie jestem pewien, ale tak wyglądało jakby to był sam Chrystus, tak to odebrałem. Teraz czuję, gdy mówię o tym to czuję, że tak, że to był sam Chrystus, który pojawił się w postaci starego człowieka i szedł tak specjalnie wolno, a tak mnie trzymał mocno, po prostu uściskiem stalowym - pamiętam tą sytuację, te wydarzenia.

Aniołowie strzegą człowieka co do jego dzieła i wszystko to czynią, aby się wszystkie rzeczy działy w taki sposób, w jaki sposób mają się dziać. Dlatego Duch Boży wszystko czyni, aby wypełniły się dzieła w naturze głębin.

Proszę zauważyć, chce powiedzieć o tym, że nasza natura wewnętrzna, pradusza, piękna córka ziemską, żona Boga, patrząc na świat, za bardzo człowieka nie interesuje. Za bardzo go nie interesuje, ma swoje życie, ma swoją iluzję, ma swoje złudzenie, ma swoją ułudę, dba o trwałość swojej ułudy, swojej wyobraźni, iluzji i złudzenia. I niczego więcej nie potrzebuje,

tylko żeby ta ułuda nie zniknęła czasem, żeby dobrze trwała, żeby był złudzony tak bardzo, żeby był pewny, jakoby że jest to jego rzeczywistość.

Ale nie jest to jego rzeczywistość. A jeśli mówi się o jego rzeczywistości w jego wewnętrznej naturze, to nie jest za bardzo zainteresowany tą naturą i to jest związane z tym, że to nie jest jego brak zainteresowania. To jest brak zainteresowania szatana; szatan aby się nie ujawnić, mówi ze spokojem: Ach to chyba jest niepotrzebne, strata czasu, po co się tym zajmować, jest tyle iluzji, tyle złudzenia, tyle ułudy, trzeba o to dbać, aby to jakoś trzymało się, bo jak się nie myśli o iluzji, złudzeniu, ułudzie, to ona się rozpada. Bo o świat prawdziwy dba Bóg; a o iluzję, złudzenie i ułudę musi człowiek dbać, bo Bóg nie dba o iluzję, ułudę, złudzenie i wyobraźnię.

Ja oczywiście mówię o tym co jest wydobyte, o czym diabeł nie mówi, ale dokładnie wie. I dlatego nie jest napastliwy, tylko ze spokojem jako doradca - po co to potrzebne, pójdę inną ścieżką, tamtą ścieżką. A później mówi: Ojejku, dlaczego tutaj jestem, po co mi to potrzebne, skąd to się wzięło?

Zauważam w swoim życiu bardzo często, że gdy Bóg przemawia, mówi szeptem, bardzo cicho, bez natarczywości bardzo lekko, a człowiek żyjący w Bogu, słyszy ten głos i się nim kieruje. Szatan natomiast jest bardziej natarczywy, ale bardziej wpływa na tą naturę człowieka, jako pewność, przekonanie nie wiadomo skąd wzięte.

Ale jedyną prawdą jest odkupienie, zbawienie i Prawo, które Bóg zadał człowiekowi. To Prawo Boskie, które musi w nas się wypełnić, jak to co jest powiedziane: Nowy Testament jest po to, aby wypełnił się Stary. I myślenie o tym, że jest to prawo Mojżeszowe, aby ono się realizowało, jest to nieprawda, bo sam św. Paweł mówi: Jeśli hebrajczycy, ci którzy się ochrztili, mówią o Prawie Mojżeszowym, wydalcie ich, ponieważ sprawdzają zamęt; tych, którzy mają Chrystusa i nie żyją już prawem Mojżeszowym, ale żyją Prawem Chrystusowym. Oni żyją już Prawem Chrystusowym, ponieważ Chrystus zniósł Prawo Mojżeszowe, dlatego że sam jest Prawem, a Prawo Chrystusowe jest mocą, a Prawo Mojżeszowe oddala człowieka.

I dlatego św. Daniel mówi: Zmienią Prawo i czasy - czyli przyjdzie czas, a jest on właśnie w 12 rozdz. werset 13, mówi takie słowa Daniel: *Ty zaś idź i zażywaj spoczynku, a powstaniesz, by (otrzymać) swój los przy końcu dni.* W innych tłumaczeniach, np. tłumaczenie z Biblii Praskiej: *A ty idź i odpocznij trochę, i nic nie mów, dopóki nie nadejdą dni ostateczne.* I jeszcze inną np. Biblia Wujka: *A ty idź do zamierzonego, a odpoczniesz i staniesz na losie twoim na końcu dni.* To takie tłumaczenie staropolskie: *A ty idź do miejsca twego, a odpoczniesz i zostaniesz w losie twoim, aż do skończenia dni.*

Tutaj jest powiedziane tak naprawdę, jak czytamy, wyciągnijmy tutaj zrozumienie - jest napisane: Idź odpocznij teraz, nie mów nic, to wynika z całej Księgi, gdzie jest powiedziane co te dni znaczą. A Bóg mówi tak: Teraz nic nie mów, niech te dni zostaną zapieczętowane aż do końca czasu, gdy przebudzisz się na końcu czasu, to dopiero będziesz mógł o nich powiedzieć. Ale w tej chwili niech będą zapieczętowane i niech nikt o nich nie wie, ale kiedy czas przyjdzie końca czasu, to ty powstaniesz i wypełnisz dzieła swojego losu. Bo taki jest twój los, abyś przemówił na końcu czasu i objawił wszystkie tajemnice, które na ten czas końca są

przeznaczone. A ty przebudzisz się na końcu czasu, aby dopełnić los swojego życia, bo do tego zostałeś powołany i taka jest twoja natura.

Więc rozumiejąc te wszystkie tajemnice, te które się objawiają, a jednocześnie te, które jeszcze się nie objawiły, przez wiarę że mają one w sobie tajemnicę, postępując wedle tajemnic.... Może powiem to państwu inaczej: To co państwu mówię od wielu miesięcy, od wielu lat, nie powstaje w mojej głowie, nie mam żadnych na ten temat myśli. Te wszystkie rzeczy, już od 15-tu lat, a szczególnie w ostatnich 5-ciu latach, one nie powstają w mojej głowie, one tylko przychodzą z zewnątrz. Ja słyszę te rzeczy, które wypowiadam, poznaję te rzeczy które wypowiadam, dopiero wtedy, kiedy je wypowiadam, bo nie mam o nich myśli. One nie są związane z myślami, nie tworzą we mnie się zdania, czy myśli i to co mam powiedzieć, ja słyszę dopiero to wtedy kiedy to wypowiadam. I kiedy to wypowiadam, zdania moje powstają, a ja je słyszę, bo one powstają z zewnątrz, te zdania.

A jak już państwo sami wiecie co Duch Boży ukazał - kiedy trzy lata temu miałem wypadek na nartach. Miałem zerwany mięsień i żebro złamane, a jednocześnie wstrząśnienie mózgu, co spowodowało tą sytuację, że kompletnie nie mogłem sobie przypomnieć zwykłych spraw przez 3 miesiące. Wytrzęsienie było z głowy pierwiastków i nie mogłem sobie nic przypomnieć, rozsypała się jak klocki moja pamięć. To taka śmieszna sytuacja była: Kiedy wstałem po upadku, chciałem jechać na nartach, to nie wiedziałem jak to się robi, nie wiedziałem jak się jeździ na nartach ponieważ zapomniałem. Ale kiedy już jechałem, to wtedy automatyzm we mnie działał i potrafiłem jeździć, ale to był automatyzm. To jest ta właśnie behawioralna natura, że gdy przechodzimy do tzw. automatyzmu, gdzie człowiek nie może tego kontrolować, bo jest za dużo informacji, to przychodzi automatyzm. I w czasie automatyzmu umiemy jeździć, umiemy szusować i wszystko, jak chcemy ruszyć na tych nartach, gdzie jeszcze nie ma automatyzmu, to w tym momencie nie wiemy jak to zrobić. I dlatego musimy przebrnąć jak najszybciej ten czas niewiedzy, a później to już automatyzm działa.

To tak jak z samochodem, na początku człowiek się poci, dręczy za tym kółkiem w gąszczu tych pedałów i dźwigni, a później kiedy już jeździ, to jedna dźwignia, jedno koło sterowe i trzy pedały, niekiedy dwa i nie jest to trudne, on wypoczywa za kierownicą, bo wszystko przechodzi do automatyzmu. Ale o czym chce powiedzieć?

Kilka dni po tym zdarzeniu miałem wykłady. Ale gdy prowadziłem wykłady, one były spójne, jasne, wszystko było na miejscu w sposób doskonały, co odzwierciedliło, że nie korzystam w żadnej mierze z pamięci umysłu swojego, rozumu, tylko wszystko jest zewnętrzne. Wszystko jest z wewnętrznego świata, z pamięci duchowej, ponieważ w żaden sposób nie korzystam z pamięci swojego umysłu, swojego rozumu i mózgu, ponieważ nie mam w tej chwili dostępu, bo nie pamiętam prostych spraw. Gdy czasami chciałem sobie coś przypomnieć, to nie mogłem, ponieważ nie miałem dostępu, były takie chwile, minuta, dwie. Ale tak wszystko jest spójne idealne, co odzwierciedla, że nasze życie musi się przenieść całkowicie do duchowego świata i jest tam nasza natura, a ciało nie jest naszym władcą, czy naszą naturą główną. 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.10, werset od 3:

Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga, twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga - to jest już głębia - i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Więc tak naprawdę to działa praca w głębi i na zewnątrz.

Część 10

Proszę państwa chciałem powiedzieć o jednej rzeczy, dlaczego Duch Boży nam te wszystkie rzeczy objawia? Objawia nam, ponieważ wewnętrzna natura - piękna córka ziemską, ta natura nas, bo piękna córka ziemską jest częścią naszego istnienia, jest nami. Pamiętam taki psalm, który Duch Boży mi pozwolił napisać jakieś 4 lata temu - „My jak ona”. Ja tego nie rozumiałem wtedy, chciałem to zmienić, ale Bóg mówi: Nie, tak ma zostać - „My jak ona” zrozumiesz to w przyszłym czasie wtedy kiedy to przyjdzie, a później rozumiałem - my jak ona; i rzeczywiście.

I tak jak powiedział takie słowa: gdy wypowiesz słowa stanie się, ponieważ takie jest także moje życzenie, bo wypełniasz moje życzenie, moją wolę. Staniesz w Duchu Pana wypowiesz Słowo i stanie się, i zło zostanie pochłonięte w oka mgnieniu w ciemność, w otchłań, o tak można powiedzieć.

I tutaj właśnie chciałem powiedzieć ponownie przeczytać ten werset – Ap 10:

11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach». Dlaczego?

Dlatego, że musimy sobie uświadomić, że nie jest to, o czym my teraz to słyszymy, nie jest to tylko po to, abyśmy to tylko słyszeli, ale po to, abyśmy umocnili się przez Chrystusa Pana, uwierzyli Jemu, że nie my zakrywamy swoje grzechy przed sobą, ale to On ukrył nasze grzechy przed sobą. A człowiek będący - i tu właśnie taka sytuacja jest - będący w iluzji, złudzeniu i ułudzie, może dojść do przekonania, że to Bóg ukrył mu grzechy; jeśli on sam je sobie ukrył.

Ale nie mając Ducha Bożego, który w nim działa i on ma tylko władzę usunąć grzechy, w dalszym ciągu żyje w grzechach, jeśli człowiek nie uwierzy Bogu. Jeśli uwierzy Bogu, nie żyje w grzechach, a to objawione jest, że jego droga nie błądzi, zawsze jest w prostej drodze, zawsze jest w doskonałej drodze, zawsze jest jawny i nie ulega podstępom, bo widzi te podstępny. I ta sytuacja która się dzieje, jest tak naprawdę, my jesteśmy wydobywani z tego problemu, ale jednocześnie Bóg nam uświadamia, że dotyka nas bezpośrednio wewnątrz, duchem swoim dotyka nas bezpośrednio wewnątrz, ponieważ świat jest we wtórnym analfabetyzmie, jeśli chodzi o duchowe poznanie.

I dlatego Bóg przysłał ucznia swojego Jana, do którego mówi - powiedział wtedy kiedy szedł za Jezusem Chrystusem i Piotrem, gdzie pyta się św. Piotr Jezusa Chrystusa: A co z nim? Chodziło o Jana: A co z nim? A Jezus Chrystus mówi: A jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę ponownie, to cóż wam do tego. I rozeszła się wieść, że Jan nie umrze. Ale Jezus Chrystus mu nie powiedział, że Jan nie umrze; powiedział że: A jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego.

Więc ludzie mają tendencje do dorabiania sobie informacji, jeśli czegoś nie rozumieją, aby była to cała ich historia. Ale Jan teraz jest i objawia te tajemnice ponownie, i dlatego on je objawia, dlatego że został zostawiony po to, aby je objawić; bo powiedział: Któż będzie na mnie czekał, gdy przyjdę? I zostawił Jana, aby drzwi były otwarte, żeby stał w bramie. Jest napisane u Amosa: Aby stał w bramie i w bramie tej zaświadczał o prawdzie Bożej i zaświadczał o Chrystusie, że On przychodzi, jest prawdą, jest mocą. Stał w bramie. I dlatego Jan objawia ponownie z całą mocą prawdę Bożą, aby wydobyć człowieka z analfabetyzmu duchowego. Gdzie Jan w Apokalipsie św. Jana rozdz.17 mówi w taki sposób, kiedy anioł mu mówi: Ponownie diabeł pojawi się na Ziemi. A mówi św. Jan: Jak to jest możliwe, przecież Chrystus Pan wyzwolił ten świat; dla świata jest to doskonałe i dobre, radosne. Jak można w to wątpić, jak można tym pogardzić, dlaczego ponownie się pojawi zło?

I św. Jan w listach mówi w taki sposób, że antychryst na tej Ziemi już istnieje. Czyli już w owym czasie mówi czyli 2 tys. lat temu, że antychryst już jest. Antychryst - to są ludzie którzy nieustannie wątpili w Chrystusa, wymyślali różnego rodzaju historie niestworzone, nieprawdziwe historie. A Jezus Chrystus zadbał o wszystko; nawet zadbał o niewierzących, by byli świadkami Jego zmartwychwstania.

I to jest jedna z Ew. wg. św. Jana kiedy do grobu przysły niewiasty, zobaczyły siedzącego anioła przy grobie, a jednocześnie żołnierzy którzy byli przerażeni zmartwychwstaniem. I mówi do niewiast: Wy się nie bójcie, bo wierzycie w Chrystusa, ale oni są przerażeni, zostali porażeni światłością Boga. I ci sami żołnierze poszli do faryzeuszów, powiedzieli o tym co widzieli - czyli niewierzący zaświadczyli o prawdzie Chrystusowej. Nie mieli w tym żadnego interesu, oni przyszli przerażeni potęgą i mocą - więc są najlepszymi świadkami tego, że to się zdarzyło; nie ulegli halucynacji, nie ulegli temu, że oczekiwali tego co chcieli i to się zdarzyło dlatego że oczekiwali.

I dlatego spójrzcie na taką ciekawą sytuację, nad którą się może nie zastanawialiście proszę państwa, ale jest ona rzeczywista i prawdziwa. Apostołowie, a jednocześnie enklawy, które były całkowicie oddane Chrystusowi w prostej linii, nie było nikogo innego kto by był pośrednikiem, tylko sam Chrystus. Św. Piotr był tym, który nieustannie trwał w modlitwie do Boga objawiając tajemnice, mając Ducha Św. one ukazują, że Chrystus jest wszystkim.

I tutaj jest sytuacja taka, że proszę zauważyć, że do X wieku nie było na Ziemi żadnego stygmatyka. Ludzie nie mieli stygmatów. W enklawach nie było ludzi którzy mają stygmaty, wiecie państwo dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta, ona jest zapisana proszę państwa w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.5:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Czyli nikt nie naśladował Chrystusa cierpiącego, broczącego krwią i będącego udręczonym na krzyżu. Każdy widział Go Zmartwychwstałego. Bo Zmartwychwstanie - *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

Czyli ci którzy wierzą Chrystusowi Zmartwychwstałemu, sami dostępują zmartwychwstania. Czyli obudzi się ich wewnętrzne życie, ponieważ Chrystus Pan jest

wewnętrznym człowiekiem, jest prawdziwą naturą chwały, naszą prawdziwą naturą. I naszą prawdziwą naturę wzmacnia, przemienia, wznosi, a my tylko możemy Go poznawać wewnętrzną naturą, nie możemy Go poznawać w sposób biologiczny, fizyczny, cielesny. Możemy Go poznawać w sposób duchowy, bo dla ducha jest jawny, a dla ciała jest niepoznany. I dlatego św. Paweł powiedział: Nie pamiętajcie już Chrystusa ukrzyżowanego, ponieważ ukrzyżowany został nasz stary człowiek, a On ukrzyżował naszą naturę grzeszną w swoim ciele. I to grzech został ukrzyżowany, ponieważ przyjął ciało z Maryi Dziewicy. I nawet jest napisane, proszę zauważyć, List do Rzymian rozdz.8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało² czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego. Zauważcie państwo, do ciała grzesznego.

Inny werset - 2 Koryntian rozdz.5: *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Czyli Jezus Chrystus ukrzyżował na krzyżu grzech, ale sam nie poniósł śmierci, dlatego bo jest zjednoczony z Ojcem, a Ojciec utrzymuje Go w życiu i śmierć Jego nie dotyczy tylko ciała. A w tym ciele Chrystus przyszedł dla uśmiercenia nie ciała naszego ziemskiego, cielesnego, ale ciała grzesznego.

I Jego cielesna natura zewnętrzna odzwierciedlała nasze ciało wewnętrzne, tak wyglądające jako grzeszna natura. I dlatego przez ukrzyżowanie ciała zewnętrznego, ukrzyżował nasze ciało wewnętrzne, o czym jest powiedziane w Liście do Rzymian 6:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała²dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

To jest wszystko jawne. Więc w tym momencie musimy uświadomić sobie, ci którzy wierzą Chrystusowi, że On uśmiercił ich naturę grzeszną i nie mają już wewnętrznego człowieka Adamowego, bo już Adamowego człowieka nie ma, ponieważ Chrystus go uśmiercił, a w tym momencie dał Chrystus swojego Ducha Ożywającego. I dlatego w Ew. wg. św. Jana rozdz.1:

9 Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Oczywiście chcieliby, abym powiedział: była; ale nie, nie powiem, bo jest. Bo ona jest, ponieważ byłoby to nieprawdą całkowicie. **Jest światłość prawdziwa, która oświetla każdego człowieka, który na świat przychodzi.** To nie przeminęło. Chcieliby żeby przeminęło, ale nie przeminęło. Więc tutaj każde dziecko, które się rodzi, rodzi się święte i jest święte, a świętość swoją zdobywa od rodziców, którzy trwają w świętości.

Bo jest powiedziane: wychowujcie swoje dziecko w wierze, którą przyjęliście. Czyli spoczywa na rodzicach wiara. I w tym momencie to rodzic kształtuje dziecko, bo na nim spoczywa odpowiedzialność, aby to dziecko rozwijało się w wierze. Jak rodzic wierzy, tak dziecko wierzy.

I tutaj jest ta tajemnica - proszę państwa, ja tak zastanowiłem się nad swoim chrztem, kiedy ja byłem chrzczony? Dowiedziałem się, że ja byłem chrzczony dokładnie w 40 dzień po narodzinach i to bardzo ciekawy był czas, ponieważ nie było po drodze do chrztu w ogóle, a dlaczego? Bo wszyscy się spieszyli na Sylwestra, bo byłem chrzczony chwilę przed Sylwestrem. Godzina piąta, może siódma wieczorem, na Sylwestra się wszyscy spieszyli włosy

wyfiokowane, przyszliśmy na zabawę, tutaj woda w jednej kieszeni, w drugiej pęto kiełbasy, tam ktoś chleb niósł. I tutaj nagle z dzieckiem do chrztu biegną w 40 dzień, jakby to było niezmiernie ważne żeby to było 40 dzień, 40 dzień właśnie.

Jezus Chrystus przebywał na Ziemi 40 dni po Zmartwychwstaniu, o tym mówią Dzieje Apostolskie, 40 dni był na pustyni, 40 dni lał deszcz który potop spowodował, 40 lat szli po pustyni i jeszcze może jakieś inne są 40-stki, które tutaj występują. Nie jestem pewien czy to nie jest to 40 dni kiedy Jezus Chrystus był chrzczony w świątyni, bo był chrzczony; bo dziewczynka chyba chrzczona jest po 80 dniach a mężczyzna po 40 dniach. Tak mi się wydaje. Bo tam jest napisane wg. Ew. św. Łukasza rozdz.2: *22 Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. 23 Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu.*

Nie, nie ochrzczony, powiedziałem ochrzczony; nie ochrzczony, powierzony Bogu. Tak jest powiedziane, że Jezus Chrystus został powierzony Bogu - czyli ofiarowanie Pańskie. Czyli ofiarowany był w świątyni tam gdzie był Symeon, który mówił: Mogę już umrzeć, bo moje oczy zobaczyły Zbawiciela świata, Tego który przyszedł na upadek i powstanie wielu, a Twoje serce przeniknie miecz.

Jest to napisane w 1 albo w 2 rozdz. i to jest 6 tygodni, ok.40 dni. Ale chcę powiedzieć o tym że te 40-stki się przewijają. 40 dni Jezus Chrystus jest na pustyni, 40 dni jest na Ziemi po Zmartwychwstaniu, 40 dni pada deszcz potopu, 40 lat chodzą po pustyni, aby się oczyścić może jeszcze inne są 40-stki już nie pamiętam, ale jest ich dużo.

Tak jak ósemki są. Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy w niedzielę, a Zmartwychwstał po ośmiu dniach; św. Tomasz który mówi: jeśli nie zobaczę ran i nie włożę palców do Jego ran, to nie uwierzę. Jezus Chrystus pojawia się po ośmiu dniach, nie po tygodniu. Jest zresztą napisane w Ew. wg. św. Jana rozdz.20,26-27 jest napisane, że Jezus Chrystus pojawił się i powiedział: Podejdź Tomasz; po ośmiu dniach. Ósemka jest to Zmartwychwstanie. Zresztą ósemka, jeśli spojrzymy na starą bardzo starą Biblię, tą z Kościoła Piotrowego to zobaczymy, że na pierwszej stronie tej Biblii, tej starej Biblii która jest z pierwszych wieków - pierwsza Ewangelia została napisana jeszcze za czasów enklaw, to na pierwszej stronie są dwa kwadraty przesunięte o 45 stopni. Kwadraty jeden przesunięty o 45 stopni i tworzy ośmiokąt - gwiazdę ośmioramienną czyli dwa kwadraty. Co to znaczy kwadrat?

Kwadrat to znaczy podstawa tzw. podstawa naszego istnienia, a jednocześnie drugi kwadrat, który jest związany ze zmartwychwstaniem. Podstawa naszego istnienia duchowego, ale razem tworzą ósemkę.

I dlatego tutaj zostało powiedziane, Duch Boży nakazuje tu ukazać tą sytuację, Apokalipsy św. Jana o prorokowaniu ponownym Ap 10:

11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Czyli ponownie przedstawić prawdę Chrystusową, ponieważ wystąpił zamierzony analfabetyzm. Ludzie zostali pozbawieni Chrystusowej prawdy, dostępu do chwały Bożej, zostali że tak mogę powiedzieć, zmuszeni czy nakłonieni do tego, że jeśli chcą być zbawieni, muszą wyrwać się Chrystusowi i wyrwać też grzech który On ukrył, odnaleźć go aby się móc

umartwiać, udręczyć, umęczyć, a oni odpuszczą im grzech, a oni będą wtedy zbawieni. Ale wiadomo, że to jest nieprawda, ponieważ nie ma nikogo potężniejszego od Chrystusa, a nikt nie może za Niego grzechów odpuścić, ponieważ On sam to uczynił.

I następna sytuacja - Chrystus raz to czyni, więcej się tego razu nie powtarza, a jeśli idą do Niego i mówią w ten sposób: odpuść nam grzechy, bo my znaleźliśmy grzechy, to Chrystus mówi w taki sposób: Uwierz Mojej Drogocennej Krwi którą tobie dałem, która jest wieczna i potężna, wieczna i oczyszcza cię z grzechów, jeśli uwierzysz nie przyjdiesz już więcej do Mnie z grzechami, tylko będziesz ze Mną po prawicy Boga, tam gdzie Ja zasiadłem.

Po prawicy Boga, ponieważ jesteś przez moc Bożą przywrócony do chwały Bożej, abyś był ponownie zjednoczony z Bogiem i wykonał dzieło, które Ja przyszedłem zwiastować, aby człowiek mógł żyć, wypełnić przez Nowy Testament przez Moje zwiastowanie Dobrej Nowiny, że nie tylko ona jest dla was, ale dla was Dobrą Nowiną jest to że jesteście bez grzechu i jesteście uzbrojeni w zbroję Bożą, a dla świata udręczonego w głębinach jest Dobra Nowina przyjścia waszego, bo Ja już tam byłem i powiedziałem że wy przyjdziecie. Czyli synowie Boży przyjdą.

A jest to powiedziane u św. Pawła, że my jesteśmy stworzeni po to, aby jęczące stworzenie wydobyć z udręczenia jako siebie. Jako siebie - List do Rzymian rozdz.8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Czyli gdy wierzymy Chrystusowi z całej siły to Jego duch nas umacnia i daje nam świadectwo. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Więc tu jest dosyć ciekawa sytuacja - *wspólnie z Nim cierpimy*, czyli 1 List św. Pawła do Kolosan: *Dopełniam cierpień Chrystusa*. Czyli to jest ta sytuacja, że w głębinach zresztą św. Paweł mówi o tej sytuacji w Liście do Rzymian rozdz.7: *Jestem wewnątrznie nowym człowiekiem, człowiekiem światłości, nowym człowiekiem radosnym, przez Chrystusa ożywionym, stworzonym, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię, a jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię*. Czyli mówi o świadomości bardzo wyraźnie - nie ja to czynię, bo nie mam takiego zamiaru, nie ja to czynię ale to czyni grzech w moim ciele. Więc mówi w ten sposób: *Nieszczęsny ja człowiek, który skazany jestem na ten grzech tego ciała, będąc świadomym życia*.

I tutaj - Rzym 7: 25 *Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu*.

Tutaj mam hiperlink - Rzym 1: 20 *Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. [...] 28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi*.

Drugi hiperlink - Efezjan 3: 6 *to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała - to jest tego ciała człowieka światłości - i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię*. To jest wspólny stan wewnętrzny.

Bo Bóg stworzył nas w Chrystusie Jezusie, o czym mówi List do Efezjan rozdz.2,10: że zostaliśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie, więc nasze ciało duchowe w Nim istnieje, a On jest wszystkim.

I tutaj Rz 8: 16 *Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi*. 17 *Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.* 18 *Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.* 19 *6 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.*

Tutaj mam hiperlink - 1 P 3: 19 *W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu.*

Rz 8: 20 *Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono - to jest właśnie ta natura wewnętrzna. W nadziei, czyli wstąpił do głębin i zwiastował im nadzieję nowego życia, wolności; to jest ten hiperlink wcześniej. 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha - to jest to, świadomość odkupienia - już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.*

Tutaj jest hiperlink jeszcze, to jest Psalm:

WEZWANY NA ZIEMIĘ
PO CZASU EONACH
PRZEZ PANA MOJEGO
NA ŚWIATA ZŁEGO NAPRAWĘ.
ABY PRAWDĘ POZNAŁ O SOBIE
W CIAŁA OSOBIE.
TAJEMNICA WIECZNEGO ŻYCIA
W NIM UKRYTA,
I PRZED NIM SKRYTA.
CHWAŁO MOJA,
COŚ PRZEDE MNĄ SKRYWANA,
TYŚ POWSTAŁA
NA CHWAŁĘ DUCHOWĄ CIAŁA.
TO WIĘCEJ
NIŻ ŻYCIA MIESZKANIE,
NA WIEK WIEKI TO POKARM,
NA ŻYCIE DANY, WIECZNY I TRWAŁY,
BO WIĘCEJ NIŻ CIAŁO
I WIĘCEJ NIŻ ŻYCIE.
NIEUGIĘTE POD WIEDZY NAPOREM,
PIECZĘCIĄ ZAKRYTE.
TERAZ ZAŚ WEZWANY,
BY CZASU BIEG ZAKOŃCZYĆ,
WYPEŁNIĆ SWOJE LOSU DZIEŁO
ZADANE NA POCZĄTKU,
GDZIE POCZĄTKU KRES
I KRES KOŃCA.
PRZEZ WIEDZĘ,

NIKT TU NIE TRAFI.
 MIŁOŚCI TO DROGA
 I NADZIEI WIERNOŚCI.
 WIARY GODNY TO CZAS,
 GODNYCH WIARY TO CZAS,
 NA CZŁOWIEKA NIEBA
 OSTATECZNY CZAS.

Psalm który został napisany w 2018r. 17 października, i on w tej chwili stał się prorocstwem, on już w owym czasie jest prorocstwem, objawia to co się w tej chwili dzieje.

A ten werset o czasach, naprawianie czasów jest on ukazany w Ks. Daniela rozdz.7: 25 *Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo.*

I to jest właśnie ten psalm o naprawie czasów i Prawa, aby one przestały być zwodnicze i żeby były nazywane czymś innym; bo to dzieło które jest do wykonania ono oczekuje. Ja tak dostrzegam piękną córkę ziemską która ona tak radośnie z ubłaganiem, radośnie wypatruje nieznannej prawdy, która dla niej jest taką radością, i blasku tych którzy przychodzą w imię Pańskie. Ona jest taka radosna, ona cieszy się, ale to jest każdy człowiek z osobna.

Proszę państwa to jest każdy człowiek z osobna, każdy z państwa ma tą naturę, i każdy z państwa ma klucz do tej natury - jedni chcą otworzyć te drzwi, inni nie chcą otworzyć tych drzwi. Jedni pozwalają w sobie działać Chrystusowi, inni wolą sobie sami grzechy ukryć i mówią: nie mam grzechu; ale to Bóg ukrywa grzech. Bo zawsze grzechy które człowiek ukrył Bóg je ujawni w taki sposób, że człowiek będzie właśnie postępował w sposób taki, że grzechy będą nim prowadziły i będzie udręczony.

A ten u którego Bóg ukrywa grzechy, nie będzie prowadzony przez ciemność, tylko zawsze będzie prowadzony przez Chrystusa, ponieważ nie ma on grzechów tylko ma Chrystusa. Więc wiemy o tym, dlaczego człowiek błądzi. Błądzi dlatego, bo ukrywa sam swoje grzechy, a nie uwierzył Chrystusowi że On mu te grzechy ukrył, że to On ukrył. A jest powiedziane właśnie w Ks. Jeremiasza rozdz.31:

*33 Lecz takie będzie przymierze,
 jakie zawrę z domem Izraela
 po tych dniach - wyrocznia Pana:
 Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
 i wypiszę na ich sercu.
 Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.*

Co to oznacza, te słowa: *umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu*? To Ja mocą swoją ukryję grzechy i w tym miejscu wypiszę moje Prawo. Ono mocą działa w człowieku, jeśli człowiek sam ukrywa swoje grzech przed sobą, to nie ma tego Prawa i to Prawo w nim nie działa; i w tym momencie błądzi. Ale kiedy wierzy Bogu, to On umieszcza swe Prawo w głębi ich jestestwa i On wypisuje w ich sercu tą tajemnicę: *będę im Bogiem oni zaś będą mi narodem.*

I dalej mówi: *34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać* - dlatego że będą mieli moje Prawo. Czyli każdy będzie mógł dostąpić Chrystusa i będzie miał poznanie.

Ja spotykam ludzi, którzy mówią w ten sposób: ja też mam poznanie, ja też chcę mówić, ja też chcę przejawiać, bo ja ukryłem sobie grzechy. Ale to Bóg ukrywa grzechy, Bóg powołuje. I ja wtedy mówię: Dlaczego się sprzeciwiacie, czy jesteście w złym miejscu, w złym miejscu jesteście i czy źle się czujecie z Bogiem?

- No chcemy trochę swojego miejsca, swojego poletka. - Ale czy nie wystarczy cały świat dany przez Boga i królestwo, które przypada synowi? - No tak, ale muszę być synem, a jak muszę być synem, to nie mogę być tam gdzie chcę, tylko muszę już słuchać Ojca; i to jest gdzieś warczenie szatana.

Jr 31: 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać

jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"

Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego

poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki,

a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Było powiedziane wcześniej, że św. Paweł także w Liście do Hebrajczyków to przedstawia, bardzo wyraźnie że nie mamy już grzechu, że grzechy zostały nam całkowicie odpuszczone i ich nie mamy.

I dlatego chcę przedstawić tą sytuację, że nie może być sytuacja tego rodzaju, że sobie sami grzechy usuwamy, bo dla człowieka skutek jest podobny. - Nie pamiętam ich, a właściwie to udaję, że ich nie pamiętam, ale to tak jak bym ich nie miał. Sam sobie to czyni, a jak sam sobie to czyni, to nie jest tym samym, co Bóg czyni i nie jest to w ogóle nawet podobne.

I dlatego człowiek który traci pamięć, jest wolny od wielu problemów, bo uważa że nie ma żony, nie ma dzieci, nie ma nikogo, bo zapomniał o tym, ale to nie znaczy, że jego życie też zostało uwolnione ze wszystkich trosk, ponieważ ono tam wewnątrz istnieje i zaczynię je poznawać ponownie. Bo Bóg przypomni je by on mógł świadomie wybrać prawdę, ponieważ uwolnienie od grzechów - właśnie dlatego o tych grzechach jest tak dużo prośbę państwa, mowa?

Dlatego że to jest kluczowy aspekt bycia synem Bożym, kluczowy. Ludzie oczywiście chcą zstąpić do głębin i już tam panować już tam harcować i wiele innych rzeczy tam czynić. Ale panują i harczą, że tak mogę powiedzieć, z własnej siły tylko wtedy, kiedy nie są posłani. A kiedy są posłani, są jak to jest napisane w jednej z ksiąg - że są zorzą, zorzą w tym świecie, zorzą jaśniejącą, objawiającą tajemnice Boskiej potęgi, Boskiej mocy. To jest potęga ogromna, siła i prawda duchowa, która się przejawia.

I proszę zauważyć, co ja chcę powiedzieć? Otwarta jest coraz głębiej dla państwa indywidualna droga dla każdego człowieka. Indywidualna droga spotkania. Ona musi być indywidualna; nie może ona być - jestem tu, bo On mi powiedział, żebym tu przyszedł, ale **musi być dokonany osobisty wybór.**

Św. Paweł mówi: Jestem tutaj, bo Bóg mi tu kazał przyjść, że mi wzrok przywrócisz, a ja wierzę w to, a ja wierzę w to że tak się stanie. - A tamten mówi tak: Bóg u mnie był, powiedział mi że przyjdzie do mnie człowiek ślepy, a ja mu wzrok przywrócę.

Więc jest dwóch wierzących - jeden mówi: W imię Boga, przejrzyj; a drugi mówi: To ty jesteś, do którego przyszedłem, żebym przejrzał; i widzi. Wiara się objawiła, przez wiarę stali się w pełni wierzącymi. Czyli spadła z nich zasłona.

Indywidualna droga, czyli co to oznacza? Oznacza to że prawdziwa miłość, że prawdziwe zakochanie w Bogu powoduje to, że człowiek trwa w nieustannym poszukiwaniu Boga - ma noce bezsenne za wypatrywaniem swojego umiłowanego. Aby umiłowany Chrystus Pan nieustannie w jego życiu istniał, ponieważ jego noce mimo że bezsenne to miłe, pełne radości i pełne nadziei, pełnej siły i doskonałości.

To jest ta tajemnica wewnętrznego spotkania, która musi w człowieku być osobistym. Jak to już było powiedziane o św. Piotrze - Piotrze, nie mogę w ciebie wtłoczyć tego, co chcę ci powiedzieć, musisz to poznać, bo musi to być twój wybór. Bo jesteś Piotrze już w Niebie, bo jesteś ze Mną, ale nie poznajesz, że jesteś w Niebie; ale kiedy uwierzysz we Mnie, to będziesz już w Niebie, bo jesteś już w nim. Jesteś już w nim, ponieważ to Ja jestem tym, który jest Niebem. Zresztą mówi o tym Jezus Chrystus w Ew. wg. św. Jana rozdz.11:

*21 Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. 22 Lec i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». 23 Rzekł do niej Jezus: «Brat twój - czyli Łazarz - zmartwychwstanie». 24 Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Proszę zauważyć, tutaj nie mówi o sądzie ostatecznym. 25 Rzekł do niej Jezus: «**Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.***

To jest ta sytuacja, o której dzisiaj rozmawiamy, że musi umrzeć natura ta wewnętrzna pradaszy, która jest tą naszą naturą ego. Czyli tak naprawdę ego, to są tak naprawdę potrzeby ciała, które zostały wynaturzone i stały się jako główna natura naszej potrzeby. A mamy wewnętrzną piękną córkę ziemską, która została zdeprawowana co do swoich potrzeb; stała się kochanką upadłych aniołów i dąży za kochankami, którzy dają jej to co zmysłowe, fizyczne i ziemskie, a nie dąży za tym, co wewnętrzne. To Bóg ją przynęca na pustynię i przemawia do jej serca, aby przebudzić jej prawdziwy pokarm, aby zaczęła spożywać prawdziwy pokarm, który jest pokarmem życia wiecznego.

26 Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27 Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat». 28 Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel jest i woła cię».

Gdy spojrzymy na Ewangelię o tych samych dwóch siostrach - 5 rozdz. to wiemy o tym, że Jezus Chrystus wszedł do Betanii, gdzie mieszkały siostry Maria i Marta, to Maria usiadła razem z Chrystusem i wsłuchiwała się w tajemnicę Boskiej prawdy. Marta z wewnątrz domu woła - ŁK 10: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». 41 A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, 42 a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Później dostrzegamy tą sytuację, że to Marta doświadcza, czyli ta wewnętrzna natura - Marta doświadcza prawdy i Marię po kryjomu wzywa do Jezusa Chrystusa, aby spotkała się z Nim, bo jeszcze nie przyszedł do tego miejsca, ale był jeszcze na zewnątrz, jeszcze dalej. I zauważcie tą sytuację - zanim Chrystus Pan przyszedł do Betanii, tam gdzie Łazarz umarł, to

przybył 4 dni wcześniej posłaniec, gdzie Łazarz jeszcze żył: Panie, Twój kuzyn jest w bardzo ciężkim stanie i umrze już niedługo. Jezus Chrystus mimo to, że wiedział że Łazarz umrze, pozostał jeszcze tam 4 dni; i można wyciągnąć wnioski że Go to nie interesowało. Ale to nie jest taka sytuacja, wiedział że Łazarz będzie żył, a jest potrzebny do nawrócenia wielu, do cudu który Bóg przeznaczył jeśli chodzi o Łazarza.

Tak samo jak było z pewnym niewidomym. Kiedy Jezus Chrystus przywrócił wzrok niewidomemu, pytali się: A czy on był niewidomy z powodu ojca i matki? Czy to grzechy ojca i matki spowodowały to, że był niewidomy? A Jezus Chrystus mówi tak: Nie, to nie były grzechy ojca i matki, Bóg go przeznaczył, aby dzisiaj się cud na nim wydarzył, abyście uwierzyli.

Więc nie chodzi o to, abyśmy dociekali tych spraw, ale żebyśmy uwierzyli jednej rzeczy, bez względu na to kim jesteście, jakie macie problemy, jakie macie przewiny, jakie macie problemy, jakie gdzieś tam wydawałoby się że macie grzechy, dla Chrystusa, Boga Ojca, Ducha Św. nie jest to żadną przeszkodą, żadną, żadną przeszkodą.

I słyszę taki głos: nie jest to przeszkodą, ale boję się tego nowego świata, ten który mam, znam, a tamten jest całkowicie nieznanym dla mnie, boję się; a nie znam Boga tak bardzo, abym Mu zaufała od razu i poszła za Nim. Muszę Go trochę bardziej poznać, bliżej poznać. Ale czyż 2000 tys. lat jest mało do poznania, to jest ten właśnie wtórny analfabetyzm, który powoduje to, że człowiek zna bardziej Chrystusa w taki sposób, że wprowadza się wrogosc w bramie.

W bramie, czyli że Chrystus jest ukazany - sam sobie zrobił, a wy sobie zróbcie. I to ukazuje ten dzisiejszy świat; tak wcale nie jest. I dlatego ten wtórny analfabetyzm musi zostać usunięty.

I dlatego my umacniamy się w Bogu z całej siły, nie ma nas wielu, ale przecież Jezus Chrystus chodząc po Ziemi też nie miał wielu, miał 12 uczniów, ale to nie znaczy, że dlatego nie miał wielu, bo był zły i dlatego nie ciągnęły za Nim rzesze. Ale dlatego, że to co mówił, było tak bardzo wrogi ówczesnemu życiu na Ziemi, że trzymali się od Niego z daleka. A natomiast szli za ówczesnym, też żyjącym na Ziemi, magiem Szymonem, gdzie szły za nim ogromne rzesze, bo czynił wielkie cuda, bo nie mówił im o nawróceniu, tylko mówił o sztuczkach. Ale kiedy dowiedział się od uczniów, że Jezus Chrystus ma potężną moc i że ta moc jest z mocy Ducha Św. to zebrał swoją kasę którą miał, przyszedł do św. Piotra i daje mu pieniądze, i mówi: Chciałem kupić dary Ducha Św. I wtedy powiedzieli mu uczniowie: Padnij na kolana i módl się żeby cię kara nie spotkała za to. I on wiedząc jak potężna jest moc w nich, że mówią prawdę, padł na kolana i powiedział: Módlcie się za mnie, aby mnie nie spotkało nic z tego co powiedzieliście, że za to mogę mieć ogromnie ciężką karę. Poczuję moc Ducha Św. Nie pamiętam jak się potoczyły losy maga, czy on się nawrócił; prawdopodobnie tak, ja już nie pamiętam tego, bym musiał sięgnąć do tzw. wiedzy wewnętrznej, którą jakby można powiedzieć, gdzieś tam wewnątrznie tak odczuwam. Jak spoglądam na ten czas, to tak jakbym go pamiętał, jakbym przebywał w tym miejscu i bym pamiętał te wydarzenia. Tak mam takie odczucie gdzieś tam wewnątrznie, bardzo głębokie.

Pamiętam pewnego razu taką ciekawą bardzo sytuację, jestem w gabinecie, a właściwie w sekretariacie, i mam widzenie, bardzo ciekawe to widzenie było, stoję na górze Oliwnej byłem

tam w Izraelu i chyba widok jest podobny tylko jest to zmienione, bo to było 2 tys. lat temu. Stoję na górze Oliwnej i patrzę na dół, i widzę domy i się już powoli zaczyna się zmierzchać; widzę domy w których zapalają się świece już szabatowe. I czuję też zapach kadzideł, który unoszony jest ciepłym powietrzem i taki wiatr się pojawił i tak mocno płynął i czuję, że ubranie, szata mi tak faluje i włosy mi tak obmywa, i tak falują trochę włosy. I siedzi osoba w sekretariacie i mówi tak: Ojejku, okno chyba jest otwarte, jakiś dziwny zapach się pojawił, chyba to z dworu. A to był ten zapach tych olejków i tego wiatru, który czułem jak on wieje, a on tak wiał, że się właściwie zmaterializował.

Ale to o czym w tej chwili mówię - słuchałem takiego programu, gdzie ludzie będąc doprowadzeni do deprivacji sensorycznej, w takim jajku, przez swoją wewnętrzną potrzebę wydobycia się stamtąd, szukali wyjścia, znajdowali je i oni znikali do innego świata, przechodzili do innego świata. I mówili później, że doświadczali, że byli w innym świecie, gdzie rzeczywiście nie było ludzi, ale było zielono, było radośnie, było spokojnie. I później gdy wojsko amerykańskie się pojawiło, to niektórzy przeszli do tego nowego świata, ale niektórzy zostali i zostali schwytani.

Deprivacja sensoryczna doprowadza człowieka do sytuacji takiej, która w naturalny sposób następuje przez głęboką wiarę. Przez głęboką wiarę bardziej jesteśmy świadomi Boskiej natury i duchowego swojego istnienia niż cielesnego swojego istnienia. Choć cielesne istnienie ono oczywiście istnieje.

Powiem państwu, że gdy jestem w głębokim stanie duchowym i odczuwam świat wewnętrzny, to gdy ktoś mnie dotknie, to tak bym poczuł jak by mnie po prostu poraził prąd bardzo wysoki - 200 co najmniej woltów albo więcej, takie potężne uderzenie. Dlatego że wtedy sensoryczność moich zmysłów jest dziesiątki razy większa, ale dla ciała jest to potężne uderzenie; i jak ktoś mnie dotknie, to ja czuję układ nerwowy jest tak głęboko wysublimowany, tak głęboko jest wrażliwy, że dotknięcie to tak jak by mnie prąd kopnął. Potężne uderzenie. To jest przeniesienie swojej świadomości do całkowicie innego świata i tam ona jest dla mnie - zawsze świadomość duchowa jest dla mnie pierwszą świadomością, dlatego że ta świadomość jest dla mnie głównym elementem mojego postrzegania i nigdy nie jest inaczej.

I dlatego ten stan, o którym rozmawiamy, jest to świadomość uczuć, świadomość uczuć gdzie nie ma już emocji, tylko są uczucia. Czym są uczucia?

Uczucia są o wiele większym kolorytem doświadczania życia niż emocje. Emocje to ciężkie zdeprawowane stany duchowe, które wynikają właśnie z ducha mocarstwa powietrza jako zwierzęca natura. A uczucia jest to wyższy stan duchowej wewnętrznej natury. Bo uczucia one pochodzą proszę zauważyć z owoców Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Powiedziałem tutaj 9, gdzieśgdzie ukazywanych jest ich 14, ale wiemy o tym, że jest ich bez liku, ponieważ wszystkie stany w Bogu Ojcu są tym uczuciem czystości, radości owoców Ducha Świętego.

Jezus Chrystus postępował w każdy sposób, ale wszystkie Jego relacje z człowiekiem były zawsze owocami Ducha Świętego, bez liku one istniały. Każda decyzja i relacja z drugim

człowiekiem była zawsze owocami Ducha Św. czyli - opanowanie, łagodność, dobroć, wierność, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość; a wszystko jest to związane z uświęceniem. To wszystko jest związane w stanie uświęcenia, w stanie doskonałego oddania Bogu Ojcu.

Dlatego czasami używam słów w języku angielskim, dlatego że one przywracają jakby właściwe pojęcie języka. Bo ludzie np. w języku polskim mówią np. proszę wyrzucić śmieci. Nie wiedzą o tym, że te dwa wyrazy nie mogą istnieć razem, bo one są sprzeczne sobie. A ludzie używają je - proszę wyrzucić śmieci. Słowo „proszę” oznacza - szanuję twoją wolę, zrobisz co chcesz. Proszę wyrzucić śmieci - jest nakazowym aspektem, bo w taki sposób jest to zdanie ukształtowane. Nie mogą one razem istnieć, bo są sprzeczne z semantyką. Semantycznie „proszę” oznacza - tak jak np. do mojej córki się zwracam czy mogłabyś wyrzucić śmieci? Nie, nie wyrzucę i zaraz mi dodaje: tato dałeś mi wybór, nie zrobię tego, chcesz to wyrzucić sam, ja mogę później wyrzucić. Więc biorę i wyrzucam śmieci.

- Mogłabym wyrzucić śmieci gdybyś powiedział: wyrzucić śmieci; to bym po prostu bez protestu spakowała te śmieci i wyniosła, i jest sprawa jasna. Korzystam z wyborów, nauczyłeś mnie sam tych wyborów; powiedziałeś mi w taki sposób, a ja rozumiem je i korzystam z nich. Jak mówisz: czy mogłabyś wyrzucić śmieci? - Nie tato. Ale gdybyś powiedział: wyrzucić śmieci; zrobię to.

Więc głównym elementem naszego życia wewnętrznego, muszę tak powiedzieć żeby było to jasne co się dzieje w naszej wewnętrznej naturze, używanie słów zgodnych z semantyką - i to jest pierwszy etap otwierania i stabilizowania uczuć, właściwe odkrycie tych uczuć. Używanie słów zgodnych z semantyką z ich naturą prawdziwą - proszę jest proszę, każe jest każe, rozkaz jest rozkazem.

Ale „proszę wykonać rozkaz” - nie może taka sytuacja istnieć, bo proszę oznacza to - nie musisz tego wykonywać, bo masz wolną wolę. Więc używanie słów zgodnie z semantyką, przywraca naszą wewnętrzną naturę do równowagi duchowej. I zaczynamy uświadamiać sobie, serce nasze zaczyna rozumieć, czuć prawdę i zaczyna odczuwać gdy nie ma tam prawdy, i ucieka odchodzi od tego stanu, nie chce go słyszeć, zawsze pozostaje w tej naturze doskonałości. Ponieważ Chrystus gdy mówi zawsze pozostaje w prawdzie - terażniejszość.

Teraźniejszość nie jest to wyobraźnia, bo wyobraźnia nie ma związku z terażniejszością, jeśli chodzi o Boską naturę. Może być to uleganie danej wyobraźni jako terażniejszości, co człowieka zamyka gdzieś w jakiejś przestrzeni wyobrażonej, którą traktuje w taki sposób. Ale to jest - jego problem zamyka się w swoim złudzeniu, że coś ma, nie mając. Tak jak mowa jest: zapomniałem grzechy, ukryłem je przed sobą, to znaczy że ich nie mam. Ale gdy Bóg je usuwa i Jemu uwierzmy - to jest całkowicie inna historia, bo to jest rzeczywistość, prawda, terażniejszość która jest obecnym stanem, który doświadczamy wewnątrz i jest to prawda.

Dziękuję państwu, zostawiam państwa z tą głęboką pracą, myślę że nie ciężką; na pewno radosną do jutrzejszego dnia. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże - w Imię Ojca Syna i Ducha Świętego. Amen. Bo On to wszystko czyni z wielką miłością i miłosierdziem.

Część 11

Proszę państwa, nie chcę powiedzieć „c'est la vie”, ale chcę powiedzieć: żyć życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. Ponieważ „c'est la vie” oznacza „takie jest życie”, a my rozmawiamy - żyć życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. Czyli każda sytuacja w naszym życiu, która nas spotyka, ona ma wymiar duchowy, wymiar Boski, nie dzieje się bez przyczyny. Każdy wie o tym, że Bóg wie kiedy wstajecie, kiedy śpicie, kiedy jecie, kiedy robicie wszystkie czynności, wszystko, wszystko, wszystko wie, więc przed Bogiem się nic nie ukrywa.

Ale te czynności, jak to jest powiedziane są często czynnościami zwyczajnymi, najczęściej zwyczajnymi, ale mamy je stosować jakby były najdoskonalsze, dlatego że one są nieustannie naszą relacją z Bogiem, a On nieustannie wpatruje się w nas. I nie dlatego to czynimy, że On się w nas wpatruje, ale to jest nasza natura, to musi być nasza natura.

Więc nie czynimy pewnych rzeczy dlatego, ponieważ ktoś to widzi, tylko dlatego że nasza jest natura i chcemy całkowicie Bogu się podobać, a jednocześnie oddać się Jemu. Co to oznacza? Żyć życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób oznacza - każda rzecz, która jest doskonale wykonywana, jest wspierana przez aniołów. Złe rzeczy nie przez Boskich, ale przez upadłych, upadłych aniołów. Ale każda czynność, która kieruje ku Bogu, wspierana jest przez aniołów Bożych, aniołów których Bóg przysłała dla naszego wsparcia.

Jak to bardzo wyraźnie takie słowa są użyte w Liście do Hebrajczyków rozdz.1:

14 Czyż nie są oni - chodzi o aniołów - wszyscy duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie?

Więc nie tym, którzy żyją byle jak, ale tym, którzy mają osiąść zbawienie, czyli ludzi postępujących świadomie, szczerze, wierzących Bogu i postępujących w sposób doskonały. O czym ja mówię w tej chwili? Nie są to frazesy, to jest prawdziwa zbroja w głębinach, bez zbroi nikt tam nie przetrwa, jest to niemożliwe, warunki tam są niemożliwe do przetrwania dla człowieka, który nie jest umocniony w Bogu. A ten, który jest umocniony w Bogu te warunki mu nie przeszkadzają, bo on właśnie jest posłany po to, aby tam właśnie mieczem wielkim, twardym i mocnym, w mocy Bożej usunąć Lewiatana, potwora morskiego.

I tam, aby odzyskać winnice Boże, winnice uroczę: *Śpiewajcie o nich, winnice uroczę! Ja Pan strzegę je w dzień i w nocy, podlewam je co chwila, i chronię żeby coś złego się nie stało. Nie jestem zazdrosny czy zły...* już nie pamiętam dokładnie. W bądź każdym razie: *wybaczyłem wszystko. Wybaczyłem wszystko.*

Więc nasza postawa musi być wynikiem miłości. Czyli zasada jest bardzo prosta - do Boga zdążamy... Powiedzmy, że to taka sytuacja jest - jest mąż lub żona, która ma męża i wszystko czyni, aby mieć od męża wszystko co potrzeba. Więc zastanawia się, czego on by jeszcze chciał aby z niego wydobyć to, co on tam ma; pieniądze, inne rzeczy, jeszcze inne, itd., itd.

Ale kiedy jest żona w Bogu, czyli w małżeństwie niepokalanym, gdzie jest żona Boga, to ona kocha Boga, swojego męża z powodu jedności i miłości. To tak powiem jak tutaj to zrozumieć - kiedy Bóg jest naszą ręką, nogą, uchem, każdą częścią naszego ciała, a człowiek nie dbając o Boga nie dba o swoją rękę, nie dba o swoją nogę, nie dba o swoje ucho, a później narzeka, że one są chore, że niedomagają; można by było tak powiedzieć. Kochając Boga z

całej siły, kochamy Go dla Jego wewnętrznej całej natury prawdy, a On nam daje wszystko i daje nam też siłę panowania nad ciałem, w sensie tym, że moc Boża w nas mieszkająca, nie pozwala grzechom ciała zapanować nad naszą naturą. Czyli jest to wymaganie od siebie. Wymagajcie od siebie postawy Boskiej, wymagajcie od siebie wszystkiego co jest najdoskonalsze. Więc żyć życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób.

I dlatego prawdziwe małżeństwo to jest zjednoczenie wewnętrzne jednym ciałem. Mówi Bóg: *Mąż i żona są jednym ciałem, nie są już więcej dwojgiem, ale są jednym ciałem.* Kiedy pozostają dwojgiem ciał, to w dalszym ciągu w jakiś sposób żyją tylko dla siebie, a udają tylko w jakiś sposób tą relację i zastanawiając się jak wejść w łaski tego drugiego, albo jak zdobyć to, co jest mu potrzebne. Ale kiedy jest prawdziwa miłość, nie ma takich myśli, po prostu nie ma takich myśli ponieważ jesteśmy jednym ciałem. I w tym momencie dbamy całkowicie o jedność duchowej natury żony swojej, ponieważ ona stanowi też naszą naturę. I w tym momencie kiedy wcale jej nie wspieramy, nie obdarowujemy miłością, sami z tego powodu cierpimy. Sami z tego powodu cierpimy i vice versa. Dlatego jest napisane: *Czyż nie wiecie, że wierzący mąż wznosi niewierzącą żonę? Czy nie wiecie, że wierząca żona wznosi niewierzącego męża? A skąd wiecie? Skąd wiecie, czy kochacie Boga? Gdy kochacie Boga, to tak się dzieje, gdy nie kochacie, to wam tylko tak się wydaje. Dlaczego o tym mówię?*

To o czym w tej chwili mówię, państwo możecie powiedzieć: Było wczoraj o duchowym świecie, a dzisiaj o prozie, o prozaicznym świecie. Nie, dzisiaj nie jest o prozaicznym świecie, dzisiaj jest o tym, że jesteśmy w głębinach i tam musi być prawdziwe zaprowadzenie Boskiej natury. A wcześniejsze życie było także w głębinach, tylko że człowiek był poddany głębinom i gdy mąż był niegrzeczny to dostawał patelnię albo wałkiem, można by było powiedzieć. Albo miałyby walizkę wystawioną za drzwi. Przychodzi do domu i pyta się: Kochanie gdzie wyjeżdżamy? - To ty wyjeżdżasz.

I tutaj właśnie jest to świadome wymaganie od siebie w tej przestrzeni wewnętrznej, gdzie w tym momencie aby zrozumieć to gdzie jesteśmy, musieliśmy głęboko zanurzyć się w prawdzie Bożej, odzyskać pełnię chwały Bożej, którą Bóg nam przywrócił, i żeby być w tym miejscu na dole, nie tak jak wcześniej, tylko całkowicie inaczej w tym samym miejscu.

I dlatego, proszę zauważyć, to o czym w tej chwili mówię, jest taka sytuacja - Jezus Chrystus wraca po 18 latach, wraca do Nazaret, bo był ostatni raz jak miał 12 lat w Nazarecie. I znali Go w Nazarecie jako syna Józefa cieśli, i Jezus też robił tam zydle, stoły, ławy. I gdy przychodzi tam po tych 18 latach (17-tu może), ma już 29 lat, czy 30 może nawet, mówi że jest Synem Bożym. A oni mówią: Jak On może być Synem Bożym, przecież my Go znamy jako cieślę, który robił stoły; czy to nie jest ten sam człowiek? Dlaczego On się podaje za Syna, przecież jak się urodził to nie był Nim?

Był Nim, tylko że żył poddany temu światu, a teraz przyszedł poddać sobie i Bogu ten świat. Czyli powrócił. To jest tak jak Jezus wyjeżdża - my wnosimy się, a później powracamy do tego miejsca. Gdy powracamy do tego miejsca, widzimy to miejsce, ponownie to samo miejsce, ale ludzie się w ogóle nie zmienili, a my jesteśmy całkowicie odmienieni; ci ludzie są tacy sami jak byli wcześniej, ale my jesteśmy całkowicie odmienieni i chcemy im pomóc.

I Jezus Chrystus mówi: Nie mogłem wielkich cudów uczynić, tylko niewielkie uzdrowienia, bo nie było w nich wiary. Ponieważ wyciągają tylko rękę aby brać, a nic nie chcieli dać. Czyli Bóg chciał tylko od nich wiary, nie chciał od nich majątku, chciał od nich wiary. Nie chcieli Mu dać wiary, swojej wiary, aby mógł uczynić w nich.

Wiara, ciekawa sytuacja, ponieważ ludzie nie korzystają za bardzo z wiary, ale też jej nie chcą oddać, nie chcą dać Bogu aby On tą wiarą mógł działać. Nie wierzą, ale są jak pies ogrodnika - sami nie korzystają, innym nie dadzą. To nie chodzi o to żeby dać wiarę swoją komuś, ale chodzi o to żeby: Czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić? Jezus Chrystus powiedział: Nie mogłem wielkich rzeczy uczynić, tylko niewielkie uzdrowienia, bo nie było w nich wiary.

I dlatego ta wyprawa, ta głęboka Ewangeliczna droga, czyli Dobra Nowina – my idziemy tą drogą Ewangeliczną dlaczego? Bo ona jest Dobrą Nowiną. Proszę zauważyć, mówimy o Ewangelii, o Dobrej Nowinie dla nas. Dobrej Nowinie, ona jest dla nas Dobrą Nowiną, my żyjemy Dobrą Nowiną. A inni mówią: My nie chcemy tej Dobrej Nowiny, a później płaczą: Dlaczego mamy tak źle? - Bo nie chcieliście Dobrej Nowiny. - Jakiej Dobrej Nowiny?

Ewangelia nie jest Dobrą Nowiną, tam po prostu trzeba tylko służyć, płakać, być udręczonym i cieszyć się jeszcze z tego w dodatku. Tak wcale nie jest, to jest tylko pozór.

A człowiek, można by było powiedzieć, zarabia ogromną ilość pieniędzy - mówimy o Scroogu - miał ogromną ilość pieniędzy i jego życie było nieustannym stresem i rozdarciem, bo myślał, że ktoś mu je ukradnie i nie mógł sobie dać z tym rady. A widzimy później tą „Opowieść Wigilijną”, że te trzy duchy powiedziały mu o tym, że tak naprawdę nikt na jego pogrzeb nie przyjdzie, bo jest złym człowiekiem. I zaczął rozdawać te wszystkie rzeczy, może nie rozdawać, ale wynagradzać tym wszystkim ludziom, i zmieniło się jego życie po spotkaniu się ze swoim wewnętrznym złem. Spotkał się ze swoim wewnętrznym złem, inaczej nie mógł się spotkać. Ludzie mówili „jesteś złym człowiekiem, jesteś złym człowiekiem”, to on ich zwalniał z pracy. Ale kiedy to duchy powiedziały „jesteś złym człowiekiem”, zaczął się trząść ze strachu, bo się przeraził, że straci życie wieczne i chce mieć życie wieczne, i chce mieć pamięć dobrą, i zaczął dbać o tą pamięć.

Więc u ludzi też jest ta sytuacja, że chcą mieć dobrą pamięć, aby nie zatrzęsnięto drzwi na wieki za nim, żeby nikt o nim już nie wspomniał, bo był złym człowiekiem i okropnym. O czym chcę powiedzieć? Chcę powiedzieć, że to jest państwa praca, że to o czym rozmawiamy, nie jest to historia za rok, za dwa lata, za pięć, za tydzień, to jest dzisiejszy stan naszego postępowania, już w tej chwili musi zacząć funkcjonować, już zacząć musi istnieć w was, ponieważ on nie jest trudny. Jak to mówi św. Jan w Liście, 1 List św. Jana rozdz. 5:

2 Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże,

gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania,

3 albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań,

a przykazania Jego nie są ciężkie.

Można zastanowić się dlaczego uważają ludzie, że są ciężkie? Dlatego, bo całkowicie nie odpowiadają szatanowi, pętają szatana i człowiek odczuwa je jako ciężkie.

Więc w tym momencie musi sobie uświadomić, że jeśli odczuwa je jako ciężkie, to w nim

szatan to odczuwa. To więc zastanawiając się - jeśli szatan w nim odczuwa te przykazania jako ciężkie, to musi coś z tym zrobić, żeby wyrwać się spod wpływu szatana, co znaczy - zacząć radować się z tej modlitwy, cieszyć się z tej modlitwy, cieszyć się z tej postawy.

To musi być modlitwa wewnętrzna. Jest taki święty, św. Feliks z Kantalicjo, znacie go, rozmawialiśmy o nim nie raz. Ale on, jak już pamiętacie państwo, był analfabetą w piśmie i czytaniu, rodzice go nie posłali do szkoły, ponieważ ktoś musiał pilnować świń, i on jako 7-10 letni chłopiec pilnował świnię. I siedząc sobie tam gdzieś na łące, świnię sobie się pały, on wycinał sobie krzyżyki i rozdawał przechodniom. Ci przechodnie je przyjmowali, z radością je przyjmowali. I gdy pracował już jako starszy, mając 20 może lat, może troszeczkę mniej, orał pole wołami, i te woły się wypięły, czyli orczyk się wypiął. Więc wszedł tam między pług i woły, i zaczął łączyć to co się rozpięło. I zerwały się do lotu ptaki i się woły przestraszyły, i ruszyły już z zapiętymi pługami. Patrzył jego pan, u którego pracował, i mówi: Ojejku, straciłem pracownika, nie mam już Feliksa, Feliks już zginął. (Bo to wielkie ciężkie pługi ważące, nie wiem tonę, albo może nawet więcej.) A Feliks wstaje, lekko podrapana koszula, otrzepuje się i mówi: Panie Boże, dobrze, dobrze już idę. I wstępuje do klasztoru. Ale po co wstępuje do klasztoru? Wstępuje do klasztoru dlatego, że idzie do klasztoru tak, jak poszli uczniowie do synagog. Nie poszli uczniowie do synagog po to, aby tam przyjmować nauki od Żydów niewierzących (oni też są Żydami oczywiście), ale po to żeby im powiedzieć, że ich Pan złożył ofiarę za nich, a oni nie chcą temu uwierzyć.

Więc spójrzmy na św. Feliksa z Kantalicjo - on przychodzi, no i jest w klasztorze i leży, leży sobie, zastanawia się, myśli sobie, a ci jego współbracia siedzą pół dnia w kaplicy i tam się modlą; mówią: Co za nicpoń z tego Feliksa! My tu się modlimy, a on leży. My tu wypraszamy łaski zbawienia dla niego, a on leży. Gdy przychodzili, to on wychodził, zniknął, szedł do kaplicy. Zastanawiali się co on tam robi w tej kaplicy, po co on tam w ogóle idzie?

Przecież on nawet książeczki nie ma, nie potrafi się modlić. I po wielu takich już dniach i sytuacjach, pewnego razu ukryli się w ławkach w kaplicy. Gdy św. Feliks z Kantalicjo wszedł do tej kaplicy, zaczął mówić otwartym językiem do Św. Marii Matki Bożej, tak jak potrafił, jak umiał. I mówi: Św. Mario, Mateczko, daj mi potrzymać Jezuska małego. Ona wyszła z obrazu, dała mu do potrzymania i on trzyma to Dziecko z radością. (I dlatego św. Feliks z Kantalicjo jest ukazany z dzieckiem; nie tylko, bo inni też, ale tutaj jest akurat ukazana ta opowieść.) Gdy tamci w ławkach zobaczyli, to im szczęki poopadały. I uświadomili sobie tą sytuację, że św. Feliks z Kantalicjo naprawdę szczerze rozmawia z Bogiem, a oni nieustannie udają. A on nie nosi książeczki żeby udawać, bo nie potrafi czytać i mógłby ją trzymać do góry nogami i by udawał że czyta, byłby to po prostu wstyd, ściema (o tak można byłoby określić). Św. Feliks z Kantalicjo trwał w modlitwie myślnej. Modlitwa myślna oznacza to, że jego serce jest nieustannie oddane Bogu. Co to znaczy jego serce jest oddane Bogu? Stoi na straży jego postawy. Jego serce jest oddane Bogu i jego serce stoi na straży jego postawy - to chodzi o to.

Oddanym być Bogu, czyli nieustannie być w modlitwie myślnej to znaczy, że nasze serce jest strażnikiem naszej postawy, stoi na straży naszej postawy, aby nasza postawa ziemską, myślową, emocjonalną była nienaganna, czysta i doskonała,

była jasna.

I dlatego pewnego razu pracuję na odległość nad pewną osobą i pewna moja znajoma zwraca się do mnie o pewną sprawę, ale bardzo duchową sprawę - czy jak ja w tej chwili mam niewielką ilość czasu, czy ja mógłbym się tym zająć? Ja mówię: Mógłbym się zająć inną sprawą, ale nie tą, bo to miejsce jest zajęte. To miejsce jest zajęte, trwam w głębokiej modlitwie, i ono jest zajęte, i nie mogę tego zrobić, ale mogę inne rzeczy, mogę z tobą porozmawiać, ponieważ serce stoi na straży; i to nie znaczy, że nie mogę rozmawiać. Mogę rozmawiać o wszystkim, bo serce dba o to, żeby to było Boże, wszystko co Boskie.

To nie musi być związane, nie będę mówił „Bóg, Bóg” w różnych odmianach itd., itd. Mogę mówić o tym jak wbić gwoźdź i go wyjąć, ale to będę czynił to w Bogu i z Bogiem. O wszystkim. Nasze myśli wtedy muszą być zgodne - a o to dba serce.

Co to znaczy o to dba serce? Jest to naprawdę prosta zasada, bo państwo to czynicie prawie codziennie, w każdym razie często. Kiedy wsiadacie do samochodu i jedziecie samochodem, czy rowerem, obojętnie; jedziecie powiedzmy samochodem w daleką podróż, planujecie sobie najpierw drogi, hotele jeśli to jest podróż 2-3 dniowa, aby tam dojechać. Kiedy już wsiadacie do samochodu i jedziecie z pasażerami, z rodziną powiedzmy, czy ze znajomymi, nie mówicie im takich rzeczy, nie mówicie: Pamiętajcie dokąd jedziemy, bo ja mogę zapomnieć, ponieważ moje myśli muszą być skoncentrowane na znakach drogowych, na użytkownikach drogi, na stacjach benzynowych, na objazdach i na wielu innych sprawach; linia ciągła, linia przerywana. Co oznacza linia przerywana, linia ciągła, linia przerywana gęściejsza co oznacza? Itd., itd., a ja wtedy nie mogę myśleć dokąd jadę. Tak nie jest. Dlaczego?

Dlatego że myśl, która prowadzi nas w daleką podróż, ona najpierw jest myślą naszą powszednią, a później staje się myślą nadrzędną, myślą istniejącą nad nami jako myśl przewodnia, która determinuje zachowanie wszystkich poniższych myśli.

Ale to jest też związane z pracą np. prawnika. Przychodzi do prawnika człowiek, ma konkretny problem, więc prawnik wedle tego problemu jako myśli przewodniej, znajduje odpowiedni paragraf. A nie mówi w ten sposób: Wie pan, wczoraj zajmowałem się pierwszym paragrafem, dzisiaj zajmiemy się drugim, może drugi pomoże. - Ale ja jestem już trzeci dzień! - Dobrze, to trzeci paragraf niech będzie. Wcale tak nie jest, tylko dobiera ten paragraf w zależności od life motywu, od myśli nadrzędnej, którą jest w tej chwili ten klient. On przychodzi z pewnym problemem i ta myśl przewodnia kieruje prawnika do konkretnego paragrafu, który odpowiednio działa w tej przestrzeni i temu człowiekowi pomaga, ukazuje jakie ma prawa, itd., itd. Bez tej myśli, bez tego klienta, który stworzy sytuację life motywu wszystkie paragrafy są takie same, nie ma jakiegoś jednego większego, drugiego mniejszego, wszystkie mają to samo znaczenie. Ale kiedy przychodzi klient, to ten ma tylko znaczenie, ten konkretny ma znaczenie, i może ten ma znaczenie, inne nie mają znaczenia w tym momencie, bo one nie działają w tym aspekcie. Więc ten człowiek przynosząc tą jakąś potrzebę, determinuje zachowanie prawnika do tego, aby zajął się konkretnym paragrafem co do tej sytuacji.

I to jest sytuacja związana, proszę zauważyć, z codziennym życiem w Bogu. Żyjemy w

Bogu, a nasze czynności muszą tak istnieć, aby spełniać Jego potrzeby. On daje nam przykazania abyśmy się nie zagubili w drodze. On daje nam wszystko. Jeśli spełniamy te przykazania, nakazy Chrystusowe - prawo Miłości - to nie gubimy tej drogi, nawet jeśli wydaje nam się, że jesteśmy zgubieni, to nie jesteśmy zgubieni, bo Bóg nas prowadzi. Bo my nie musimy tej drogi znać, wystarczy nam, że Bóg ją zna.

I to jest ta jazda samochodem, kiedy jedziemy tym samochodem, to zauważamy, że nasze myśli o tym dokąd jedziemy jakby są niezauważalne, ale cel mówi o tym dokąd jedziemy. Każda nasza czynność mówi o tym, że jedziemy tam, że jedziemy w tamtym kierunku. Gdy powiedzmy zdecydujemy się zakończyć tą podróż, ponieważ no z jakiegoś powodu, nawet w połowie drogi, albo nawet gdy się ta droga rozpoczyna - myśl nadrzędna przestaje istnieć, w jednej chwili znikają wszystkie myśli podrzędne, które były jej posłuszne. Myśl nadrzędna znika, czyli człowiek nie zastanawia się już nad hotelem, w którym miałby spać, nad paliwem, które by miał zatankować gdzieś po drodze w jakimś kraju, nad innymi sprawami, bo one są już nieistotne, bo już nie ma myśli nadrzędnej.

Gdyby myślał w dalszym ciągu, to by zastanawiał się: Dlaczego ja myślę cały czas o hotelu, w którym mam spać, jeśli ja nigdzie nie jadę? I by zauważył, że gdzieś tam występuje w nim pragnienie, jednak tam gdzieś przebywania. Więc pragnienie szatańskich spraw powoduje, że zaczyna postępować człowiek w taki sposób, że one zaczynają się realizować, tylko dlatego że tam jest pragnienie. Jakieś pragnienie złych spraw, o których nie myśli, ale które gdzieś zostały zapisane, zakodowane; traktuje to jako stratę, a one w tym momencie w nim działając, wywołują w jego naturze podświadomej wszystkie sytuacje, aby to właśnie uczynił.

I np. czyta się niekiedy o takich sprawach, np. sugestiach posthipnotycznych. Jest np. sugestia posthipnotyczna: po przebudzeniu będziesz miał nieodpartą potrzebę otwarcia parasola w pomieszczeniu, albo w autobusie, albo w tramwaju. Wyjmuje parasol i zaczyna go otwierać. Ktoś się pyta: Dlaczego, przecież tu jesteśmy wewnątrz, deszcz nie pada. - Ale ja muszę go otworzyć, muszę go otworzyć czy on czasem nie jest zepsuty jak wysiądę z tramwaju. Czy on nie jest czasem zepsuty gdy wyjdę na dwór, bo może padać, jak wysiądę z autobusu czy z tramwaju. Co on zrobił ten człowiek?

Nie tylko otworzył parasol, usprawiedliwił to działanie, stworzył sobie powód dla którego otwiera ten parasol, mimo tego że jest to powód nieprawdziwy. Prawdziwy powód jest inny, jest sugestia posthipnotyczna. Ale on jej nie słyszy i jej nie zna, natomiast czuje nieodparty powód, więc musi sobie coś wymyślić, musi sobie się usprawiedliwić, musi to być racjonalne, stworzyć tzw. racjonalizację danego problemu. Otwiera parasol w autobusie i mówi, że to zrobił dlatego. Ale ci, którzy poddali go sugestii posthipnotycznej mówią tak: Zobacz, on to robi, robi to co mu nakazaliśmy! Pójdźmy do niego, on nas nie pamięta, on nas nie zna. Albo ktoś inny podchodzi: Spytaj się go dlaczego otworzył parasol? Nie powie, że to była sugestia posthipnotyczna; tylko powie: dlatego że on właśnie musiał go sprawdzić.

Więc człowiek podlegając wpływom szatańskim wymyśla ogromną ilość, można powiedzieć, usprawiedliwień dlaczego on to robi i potrzeb. Czyli racjonalizuje daną sytuację, na potrzeby

zrealizowania danej myśli; i tutaj jest problem. Kiedy trwa w Chrystusie to się to nie dzieje, bo Chrystus nieustannie trzyma jego serce w swoich dłoniach, czyni je bezpiecznym. Człowiek nie ulega wtedy tym wpływom. O czym w tej chwili rozmawiamy?

O rzeczywistej świadomej naszej naturze, o rozszerzaniu się świadomości w głębinach podświadomych mocą Bożą, bo Bóg stał się dla nas świadomy. Nie czynimy tych sytuacji ot tak sobie, ale Bóg się dla nas stał świadomy, i Bóg z całą świadomością przenika do głębin i całkowicie ukazuje nam, jawnie ukazuje nam naszą sytuację całkowicie.

I tutaj jest następna sytuacja - całkowicie wiedząc o tym, że to nie my ukryliśmy grzechy przed sobą, ale to Bóg ukrył nasze grzechy; co to oznacza? Powiedzmy, że to bym powiedział inaczej - jest człowiek w pełni świadomy, że nie ma grzechów, a inny zaczyna mu poczytywać grzechy, dlatego że on sobie tutaj wziął jakąś swoją rozpiskę i mówi tak: Nie robisz tego, nie robisz tego, nie robisz tego; ja to robię; tych rzeczy nie robisz, to znaczy że jesteś grzesznikiem. Ale ten człowiek, który trwa w Bogu, jego nie interesuje ta sytuacja, czyli ma ubolewanie nad tym człowiekiem dlaczego on tak jest uwięziony.

Ale gdy człowiek sobie grzechy sam zapomniał, to będzie zgrzytał zębami na tamtego, dlaczego on mu to mówi, przecież on nie ma tych grzechów, ale gdzieś zgrzyta zębami, bo gdzieś w nim jednak ten grzech istnieje, to on tylko go nie pamięta. Ale gdy Chrystus mu grzechu nie pamięta, to także nie pamięta tego grzechu natura wewnętrzna, ponieważ On zapanował nad tym grzechem. Chrystus zapanował nad grzechem i natura wewnętrzna też tego grzechu nie pamięta, też nie ma do niego dostępu.

A jeśli człowiek sobie sam zapomniał ten grzech, to nie pamięta tego grzechu, ale natura podświadoma, wewnętrzna ukryta, nieustannie wedle tego grzechu działa, dlatego ponieważ nie ma Tego, który naprawdę ten grzech usuwa. Dlatego nie wystarczy powiedzieć: Och, przeczytałem, że nie mam grzechów, więc zapominam je, nie ma ich! - nie pamiętam co robiłem wczoraj, a właściwie to chyba nic nie zrobiłem, nic złego.

Ale wewnątrz istnieje: dobrze, dobrze, rób tak dalej, tych grzechów nie będziesz pamiętał, ale będziesz nieustannie grzeszył; będziesz święty, mimo że wcale twoje postępowanie nie jest dobre, a twojej świętości nie ma, ponieważ nie mieszka w tobie Święty.

I dlatego jest to sytuacja taka, że gdy Bóg nam odpuszcza grzechy i my wiemy o tym, to nie szukamy ich w głębinach. W głębinach w sensie tym - nie poddajemy się temu grzechowi, ponieważ Bóg panuje nad naturą naszej wewnętrznej całej istoty. Ale kiedy sobie człowiek sam zapomina, to te grzechy nieustannie działają.

Dzisiejszy świat synów buntu, proszę zobaczyć jaki jest, on świadomie wszystko czyni, aby nigdy, nigdy, nigdy nie zapomnieć grzechu, i żeby nigdy Chrystus, nawet przez przypadek, właściwie przez swoją moc obecności w człowieku - bo tu jest sytuacja taka, synowie buntu wiedzą o jednej rzeczy, że powtarzane kłamstwo nieustannie kiedyś staje się prawdą. Ono nie jest prawdą, ale ten człowiek traktuje je jako: Rzeczywiście, może ja mam taki problem, a może mam ten problem? Bo tyle już o tym jest mówione, może mam ten problem? Ale jest to sytuacja taka, że Chrystus Pan działając w człowieku - i synowie buntu wiedzą o tym, że gdy nie będą nieustannie lobbowali i straszili ludzi co do grzechu, to moc Chrystusa, która jest w

człowieku, ona będzie nieustannie działać i człowieka przemieni. Ona przemieni. Moc Chrystusa działająca w człowieku, ona będzie działała nawet bez wiedzy.

Wiemy tutaj o sytuacji, która jest znana, nie tylko z historii o św. Ojcu Pio, ale tutaj przedstawię ją. Ojciec Pio poszedł do pewnego architekta i poprosił go aby zaprojektował mu dom rodzin, dom modlitwy, a jednocześnie był nadzorcą, nadzorował ta budowę. Mówi: Dobrze, ja mogę to zrobić, ale ty mnie tutaj nie nawracaj, bo ja nie potrzebuję nawrócenia. Zrobić mogę tą pracę, którą ty mi dajesz, ale ja nie będę tutaj się nawracał.

Ojciec Pio nie powiedział nic o Bogu przez te 2 lata, tylko cały czas z nim był. Po 2 latach ten człowiek był całkowicie nawrócony. Ponieważ moc Ducha Bożego działała w tym człowieku i ten człowiek się zmienił, więc to jest moc Ducha Bożego. Także wasze działanie, wasza postawa, sama postawa wasza doskonała, radosna, zmienia innych ludzi dookoła, nawet jeśli nie staracie się ich inwigilować w sposób ludzki na stronę Boga. Bo to tak może wyglądać, że to jest inwigilacja. Ktoś przychodzi, jest napruty - ja miałem taką sytuację - był człowiek napruty, ledwo tu stał, i mnie mówił o tym jak to należy wierzyć w Boga, bo już niejednego nawrócił... i czkawka. A w nim była taka przemoc, wręcz przemoc zmiżdżenia i wbicia w jakieś swoje myśli, w swoją klatkę, że tak mogę powiedzieć.

I tutaj właśnie musimy pamiętać o tym, że Jezus Chrystus nie mówi o tym, żeby napadać, inwigilować, dręczyć, męczyć, straszyć piekłem, tylko mówi: Niech przyjdą ci, którzy chcą, Ja nikogo nie zmuszam. Ale, jak to pewien człowiek jest na przyjęciu, no lubi sobie wypić, jest na przyjęciu i patrzy - tyle alkoholu. I mówi tak: Tyle lekarstwa, szkoda się nie leczyć.

I to jest ta sama sytuacja z krucjatami: Tyle bogactwa u tych ludzi, szkoda im Boga nie dawać, trzeba im dać Boga ile chcą, nawet jeśli nie chcą, dawać im Boga, ponieważ drogo On kosztuje. Czyli my im damy, ale zabierzemy im całe złoto, bo On jest drogi. Więc krucjaty były po to, aby zebrać pieniądze od tych wszystkich ludzi i panowanie. Przecież pamiętamy film „Misję”, gdzie były zbudowane wielkie enklawy Boże, żyli na sposób Boży ci Indianie, ale pewnemu hierarchowi spodobała się ta gmina, więc kazał tych wszystkich Indian zabić, bo jakiś tam hierarcha chciał sobie tam założyć jakieś tam swoje miejsce „modlitwy”, przebywania. I te sytuacje właśnie bardzo często tak wyglądają od 418 roku.

Na początku wieków był na jednym takim budynku i na drugim budynku obraz - na jednym budynku namalowany został Chrystus z Apostołami, którzy szli, poobdzierane szaty ze zdrożenia; na drugim namalowany jest niesiony papież na lektyce, wszyscy w gronostajach, purpury, papież na lektyce. I powiem państwu było bardzo mocne vs - czyli konfrontacja. I synowie buntu kazali: Zamalować papieża, bo my jesteśmy takimi i innych macie nas nie znać. My jesteśmy biednymi. My jesteśmy słabymi, biednymi, poobdzieranymi. A że jesteśmy bogaci, to wiecie państwo jaki to jest ciężar?

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że gdy św. Feliks z Kantalicjo właśnie ukazuje tą modlitwę myślną...skąd się wzięło właśnie 76 razy Ojcze Nasz? Bo św. Feliks z Kantalicjo modlił się na różańcu, ale gdy zaczynał się modlić to nagle wpadał w ekstazę i był głęboko zanurzony w Św. Marii Matce Bożej i schodziło mu wiele, wiele godzin na rozmowie ze Św. Marią Matką Bożą i ciągle czuł się grzeszny dlatego, ponieważ przez tą ekstazę nie odmówił modlitwy. Przez

tą ekstazę nie odmówił modlitwy, bo jak mówił Zdrowaś Mario wpadał w ekstazę ogromną. Więc mówi: To będę odmawiał 76 razy Ojciec nasz. Kiedyś się spytałem św. Feliksa z Kantalicjo: Św. Feliksie z Kantalicjo, powiedz mi dlaczego akurat 76 razy? I bez namysłu, w jednej chwili: Dlatego 76 razy, bo 75 jest po to aby się przygotować do tego jednego 76, żeby było chociaż to jedno dobre.

Tak mi przedstawił, bez namysłu, w jednej chwili. I sobie uświadomiłem tą sytuację, jakżeż niezmiernie ważna jest Modlitwa Pańska, te 75, aby ten 76 był czysty, doskonały, w pełnym oddaniu, w pełnej ufności. Jak to powiedział św. Jan Maria Vianney: Jedno dobrze odmówione Zdrowaś Mario trzęsie piekłem, piekło po prostu się trzęsie w posadach.

Bardzo ciekawa historia jest ze św. Janem Marią Vianney, bardzo ciekawa, naprawdę bardzo ciekawa. Miałem taki obrazek św. Jana Maria Vianney i on był u mnie około roku i tak czasami z nim zamieniałem kilka słów, itd., itd. Wiedziałem o tym, że on właśnie mówi ludziom: Ludzie, przez waszą postawę złą, to wasze dzieci pójdą do piekła. I oni się nawracali. Właśnie to była miejscowość Ars. Jestem w gabinecie i przychodzi pewna kobieta. W owym czasie kiedy ona weszła, ta kobieta, do gabinetu, wyglądała mi na mężczyznę i dużo wyższego i tak chodziła, dosłownie tak jakby była mężczyzną, a jednocześnie jakimś takim spojrzeniem: Ja tu przyszedłem na inspekcję. A ja mówię: Dobrze, dobrze. - A co to jest? - A św. Jan Maria Vianney z Ars. - Wiem o tym, przecież ja jestem z Ars. Mówi ta kobieta: Jestem z Ars, właśnie przyjechałam z Ars. Później wszedł jej mąż, jakaś tam była rozmowa, ale gdy ta kobietę zobaczyłem ponownie, to tak nie wyglądała jak przedtem. Była bardzo podobna do właśnie Jana Vianney z Ars, miała takie same włosy, była wyższa i chodziła w taki sposób. Ja nie wiem jak on mówił, ale było widać, że mówił: Gdybyście nie znali Boga, to byście poumierali jak zwierzęta. Tylko dlatego, że znacie Boga różnicie się od zwierząt - tak mówił do nich takim tonem bardzo mocnym. I pamiętam właśnie tą historię.

Ale chcę przedstawić właśnie naszą codzienną postawę w rozumieniu także chińskiej mądrości, która mówi w taki sposób: człowiek prosty chce wyrwać się ze swojego prostackiego życia i szuka wyższego istnienia; znajduje swoje myśli, myśli porządkuje, wznosi się wyżej, znajduje swojego ducha, uświadamia sobie swojego ducha, stara się wszystko uczynić żeby jego duch był spokojny, prawy, czysty. Wznosi się jeszcze wyżej, znajduje swoją duszę i zadziwia się, zadziwia się ogromnie, że jego dusza jest całkowicie prosta jak on wcześniej. Czyli z prostoty, którą nazywa prostactwem, zdąża ku prostocie duszy, aby zobaczyć, że miał to zawsze, tylko nie wiedział, że ma. A w tej chwili kiedy już ma, nie jest już prostakiem, tylko żyje w sposób prosty, bo to proste życie jest najbardziej radosne i przyjazne Bogu.

To o czym rozmawiamy w tej chwili, to jest sytuacja w pięknej córce ziemskiej, czyli w praduszy, gdzie upadli aniołowie zwiedli piękne córki ziemskie, jak to jest napisane: ozdobami zewnętrznymi, złotem, drogimi kamieniami, etc., etc. Zwiedli i one zaczęły postrzegać świat tylko zewnętrznymi, przestały dostrzegać świat wewnętrznie, siebie samą, tylko taką jaką oni ją tworzą. I tutaj - 1 List św. Piotra 3:

*3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie,
4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Więc tu już św. Piotr właśnie ukazuje tę sytuację wewnętrznej doskonałości. Zewnętrzne nawet nie tak doskonałe, będzie bardziej doskonałe, ponieważ Bóg będzie to jeszcze bardziej wydobywał na zewnątrz, będzie jeszcze bardziej wydobywał. I dlatego tutaj wewnętrzne nasze spotkanie, tylko i wyłącznie przez to, że jesteśmy świadomi tego co Bóg nam uczynił, wewnątrz dopiero może we właściwy sposób się realizować. Czyli niemożliwym jest aby bez Odkupienia, bez świadomości czystości - i tutaj chcę powiedzieć bardzo jasno - bez świadomości tego, że Chrystus Pan zakrył nasze grzechy przed nami. Zakrył, czyli On je usunął mocą swoją, czyli Okupem swoim, one dla nas w ogóle przestały istnieć. Zakrył je przed nami, abyśmy ich w ogóle nie poszukiwali, dlaczego?

Ponieważ żebyśmy uznali, że jesteśmy czystymi wobec świata, który nie uznaje tej prawdy. Ale my ją uznajemy, bo uznajemy Chrystusa. Dlatego ci, którzy uznają Chrystusa, uznają też swoją bezgrzeszność. Ci, którzy nie uznają Chrystusa, nie uznają swojej bezgrzeszności. Czyli jednym słowem dzisiejsi ludzie: Ależ my też uznajemy swoją bezgrzeszność, szukamy tej bezgrzeszności, codziennie się spowiadamy i codziennie pokutujemy za nasze grzechy.

- A dlaczego macie pokutować za grzechy, których nie macie? Przecież to jest ewidentne podważanie prawdy Bożej, przecież Drogocenna Krew uzdalnia was do świętości. Dlaczego z niej nie korzystacie? Dlaczego nie korzystacie z Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, która uzdalnia was do czystości i świętości już w tej sekundzie? Dlaczego z niej nie korzystacie, tylko z własnych pokut, które nie przynoszą wam tego samego? Dlaczego wracacie do krwi cielców, które tylko zmywają grzech na rok? List do Hebrajczyków rozdz. 10:

3 Ale przez nie każdego roku [odbywa się] przypomnienie grzechów. Czyli przez krew cielców następuje przypominanie grzechów. 4 Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy. I dalej: 20 On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje. 21 Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.

Chrystus jest godny zaufania, który dał obietnicę. Więc ludzie, którzy dzisiaj szukają grzechów, nie uznają Chrystusa, i uznają bardziej swoje pokuty i spowiedź bardziej uznają za uwolnienie od grzechów. Spowiedź nie jest po to, aby się uwolnić z grzechów; spowiedź jest po to, aby je sobie przypominać. I rachunek sumienia jest po to, żeby je sobie przypominać i co gorsze prosić Boga jeszcze, który powiedział: „już grzechów nie wspomnę”, aby te grzechy przypominał. Czyli jawne kuszenie Boga. Czyli Bóg mówi: Nie macie grzechów, Ja wam je odpuściłem. - Ale Panie, jednak przypomnij mi, bo ja tak się źle czuję bez tych grzechów, przypomnij mi jakieś grzechy, które mam. Bóg mówi: Nie kuście Mnie, abym sprzeciwił się własnemu słowu, Krwi Mojego Syna i zaprzepaścił Moją obietnicę, i sprzeciwił się swojej nadziei i żebyście Mnie widzieli jako kłamcę. Jak mówię: „Nie macie grzechu”, to go nie macie, jesteście wolni, to bądźcie wolni i żyjcie jak wolni. Żyjcie święcie, bo Ja jestem Święty.

I teraz występuje sytuacja vs wewnątrz, konfrontacja: Mogę być święty, ale świat mówi, że nie jestem święty. Synowie buntu też mówią, że nie jestem święty, że jestem grzesznikiem. Chrystus mówi, że jestem święty, jestem doskonały. Więc kto mówi prawdę?

W człowieku musi nastąpić sytuacja taka - kto mówi prawdę? A prawdę mówi Bóg, bo to Bóg pierwszy nas odkupił, Bóg pierwszy nas umiłował, Bóg dał nam życie, to On nas odkupił i On nam dał czystość na wieki. Dlaczego o tym mówię? Dlatego że w głębinach nie może być o tym zapomnienia, nawet na najmniejszą chwilę. Można by było powiedzieć, że na wojnie przy goleniu nie zdejmuje się kamizelki kuloodpornej. Człowiek się goli w marynarce kuloodpornej i w hełmie najlepiej.

Ale tutaj chcę powiedzieć o tym właśnie, że nigdy nie możemy zapomnieć o tym co nam Chrystus uczynił w głębinach, bardziej niż w świecie świadomym. Ale kiedy jesteśmy w świecie świadomym i tego nie pamiętamy, to na pewno nie znajdziemy się w nawet głębinach i nie wykonamy dzieła Bożego. Ale kiedy wykonamy dzieło Boże właśnie w świadomym świecie, jak to św. Paweł powiedział: „z grzechu świadomego”. Czyli jaki to jest grzech świadomy?

I tutaj powiem prosto, aby tutaj nie owijać w bawełnę i powiedzieć czym jest grzech świadomy? Grzech świadomy jest to to, że Adam i Ewa upadli i nas do grzechu nakłonili, nie tylko nakłonili, zmusili. Bo nie mogliśmy być przeciwni, sprzeciwić się temu, ponieważ Adam i Ewa panowali nad nami z mocy Bożej, bo Bóg dał całą ludzkość we władzę ich.

Więc grzech świadomy oznacza to, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia. I proszę zauważyć jaka to jest ważna sytuacja - mówi św. Paweł: Jedynym waszym grzechem świadomym, tak można byłoby powiedzieć, jest grzech pierworodny i niech tak zostanie. Ponieważ gdy jesteście świadomi, że Chrystus was uwolnił z grzechu pierworodnego, to jesteście także wolni ze wszystkich innych grzechów, które narosły z powodu tamtego grzechu. I w tym momencie, gdy jeden grzech został usunięty, pierworodny, zostały usunięte też wszystkie inne. O czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5 wersety 15 - 19.

Więc tutaj właśnie jesteśmy świadomi grzechu świadomego, a o tym grzechu świadomym mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15:

55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.

Jak to św. Paweł w Liście chyba do Rzymian, mówi takie słowa: Gdybym nie poznał Prawa Bożego, przykazań Bożych, to nie poznałbym swojego grzechu. Bo im bardziej Prawo we mnie istnieje, tym bardziej grzech jest wściekły na to, że nie może iść gdzie chce, ponieważ przykazania są jak ogrodzenie dla niego. Im bardziej to ogrodzenie się zmniejsza, tym bardziej on wierzga, tym bardziej jest wściekły, tym bardziej chce się wydostać. Ale ja jestem Chrystusowy, więc tam już Chrystus ten grzech usunął, już nie mam tego grzechu, jestem czysty i wolny. Im bardziej stosuję Prawo Boskie, tym bardziej diabły w głębinach się wściekają, ale tym silniej ja wiem, dlaczego tu jestem. Jestem dlatego ponieważ Chrystus mnie odkupił, a przez Odkupienie stałem się wojownikiem Bożym, synem Boga. Zstępuję do głębin i jestem nieustannie świadomy tego co mi uczynił.

Teraz proszę zauważyć tą sytuację, ludzie myślą, że jak się zstępuje do głębin to się pozostawia zbawienie, pozostawia się Chrystusa, pozostawia się wszystko inne, bo jak idziesz do jakiegoś świata, niewiadomo skąd on się wziął i co to za świat. O czym jest tu mowa? - Bójcie się ludzie tego co oni mówią, bo to jest straszna rzecz, jakiś świat podziemny, co to

takiego jest? Jakieś rzeczy które ukryliśmy tak głęboko, nie wiedzieliśmy, że ktoś je znajdzie.

A my będąc w głębinach pamiętamy cały czas o Odkupieniu, bo to jest Prawo, które musi być wypełnione, ponieważ Bóg stworzył, proszę zauważyć, Niebo i Ziemię, a Ziemia była chaosem i pustkowiem. I zaraz potem zaczął Ziemię z chaosu wydobywać, porządkować ją i dał nam dalszą część porządku w głębinach, aby nas, których stworzył, abyśmy dopełnili Jego dzieło w głębinach. *I stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę i rzekł doń: Idźcie, rozradzajcie się, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Czyli dał nam zstąpienie do głębin, aby zapanować nad tą naturą wewnętrzną, bo dał nam wszelką siłę, abyśmy to wypełnili, i w ten sposób objawili tą naturę, że jesteśmy od Niego i że świat, także ten w głębinach, jest Jego.

Część 12

Jak państwo sami zauważyli przed przerwą, że nie chodzi o to żebyście się państwo czegoś nauczyli, ale chodzi o to żebyście mieli taką postawę, postawa wasza jest taka istotna. I nie chodzi o to żeby mieć tą świadomość, że takim powinno się być, ale takim nie być, tylko żeby być takim człowiekiem. Co to oznacza, jaka to jest sytuacja?

To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ z punktu widzenia duchowego gdy się spogląda na człowieka, który te sprawy rozpatruje. I gdy się mówi o sprawie: „naumieć się”, czyli nauczyć, naumieć, o tak mogę powiedzieć, a postępować, to one pochodzą z różnych miejsc. To że człowiek się nauczył - to jest w głowie, to że człowiek tak postępuje - to jest tutaj, w przestrzeni drugiego mózgu, ale tak naprawdę wewnętrznej natury, naszych emocji, prawdziwej naszej natury wewnętrznej.

Ponieważ tak naprawdę spoglądając na świat np. gdy człowiek idzie do psychologa, to psycholog czym się zajmuje? Głównie wydobywa jego emocje, żeby je rozpoznać, zobaczyć czym są i gdzie został on skaleczony. Czyli tak naprawdę psycholog wie, że człowiek to emocje, że są te emocje, że to emocjonalnie gdzieś ten człowiek jest zagubiony. Więc nie zajmuje się jego świadomością samą, ale świadomością która jest związana z emocjami, jakąś pamięcią wewnętrzną, emocjonalną, którą dziś zagubił; i chce z niego wydobyć, i tą pamięć, że tak mogę powiedzieć, pokonać, porzucić.

Ale z punktu widzenia duchowego, gdy - i tutaj bardzo ciekawa sytuacja, to co mówi Jezus Chrystus. Kiedy przyjmujemy Chrystusa nie musimy poznawać sytuacji tych, które gdzieś dręczą człowieka, ponieważ Jezus Chrystus powiedział: Nie musicie poznawać swoich grzechów, abym ja je wam usunął. Ja je usuwam u was na pniu, całkowicie z całym karczem, karczuję do samego dna. Dlatego że usuwam te grzechy razem z Adamem i razem z Ewą, i sam jestem korzeniem i sam jestem drzewem, i sam jestem życiem, prawdą i drogą, jestem Duchem ożywiającym.

Czyli, gdy Ja jestem, to nie macie już przeszłości, przyszłość przestała istnieć, bo jesteście nowym stworzeniem. Jak to mówi 2 List św. Pawła List do Koryntian 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie - pozostaje, jest to zrozumiałe, pozostaje: żyje jak On i jest Jemu ufny i wierny, to znaczy pozostaje - pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, to co dawne minęło, a oto wszystko stało się nowe.

Czyli wszystko Chrystus zrobił, że wszystko zostało usunięte, jest nowa sytuacja, starego człowieka już nie ma. Dlatego na starym człowieku zależy tylko demonom, upadłym aniołom i synom buntu, bo to oni żerują na tej naturze.

I proszę zauważyć ciekawa sytuacja, dochodzimy do bardzo istotnej sprawy. Gdy jest człowiek grzeszny, to nie ma szans na odbicie pięknej córki ziemskiej. Kiedy nie ma grzechu człowiek, to grzechu nie ma dlatego, że Chrystus do uratował. A jeśli ten człowiek nie ma grzechu, to uratowanie - jak to mówi Ew. wg św. Jana rozdz. 3:

18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

I tu oczywiście bardzo często u Jana te słowa występują, więc tutaj jest napisane: że kto wierzy w Chrystusa, ten ma usunięty grzechy; czyli przez wiarę grzechy są usunięte, bez poszukiwania ich. Ponieważ Chrystus usuwa te wszystkie grzechy całkowicie, bez tego aby człowiek jest znalazł.

Dzisiejszy świat mówi: jeśli nie znajdziesz swoich grzechów, to nie będziesz mógł mieć usuniętych ich. A Chrystus Pan przez św. Pawła przedstawia: Nie musisz znać swoich grzechów, tylko Jemu uwierzyć, a On usuwa tobie wszystkie grzechy jakiegokolwiek były w tobie, bo uśmierca całą grzeszną naturę razem z jego grzechami. Ponieważ grzech nie istnieje w nowej naturze doskonałej i prawej, w naturze światłości; istnieje tylko w naturze grzesznej. Gdy usuwa naturę grzeszną, to usuwa także z grzechami i z bazą grzechów i miejscem gdzie one się tworzą. I w tym momencie kiedy jesteśmy zanurzeni w Chrystusie, to się nie dzieje. I tutaj właśnie:

Jeśli więc ktoś pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, to co dawno minęło a oto wszystko stało się nowe.

Więc nie ma już staczania bitwy z grzechem. I dlatego tutaj szatan wszystko czyni, aby człowiek...mimo że Chrystus mówi: Nie macie grzechów - to dzisiejszy świat mówi: Macie grzechy i musicie je znaleźć, a Chrystusa wam je odkupi. A Chrystus mówi tak: Nie musicie ich szukać, bo ich nie potraficie znaleźć, a one są wszędzie i tak w was, nie jesteście w stanie tego uczynić. I dlatego Ja je usuwam razem z grzechem Adama, bo on jest drzewem, a wszystkie grzechy następne jak liście i gałęzie, więc gdy usunę całe drzewo, cały korzeń, to usunę też wszystkie inne grzechy. Dlatego jest to napisane w Liście do Rzymian rozdz. 5:

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć - tu chodzi o Adama - to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego - czyli jak z grzechem Adamowym. Gdy bowiem jeden tylko grzech - i to jest ten grzech, to jest ten świadomy grzech - Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

Więc gdy jesteśmy świadomi, że Jezus Chrystus usunął nam grzech pierworodny, to jesteśmy też świadomi że usunął nam też wszystkie inne grzechy, ponieważ usunął nam całego

złego człowieka w którym te grzechy tam istnieją. Czyli usunął nam brzemienność w grzech, więc jak usunął brzemienność, to też grzechy które mogłyby w jakiś sposób działać, istnieć, czyli usunął nam wszelki grzech, czyli usunął Adama.

Rz 5: 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrótowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.

Więc synowie buntu, proszę zobaczyć jak tutaj, jak na dłoni jest widoczne - ci którzy wierzą Chrystusowi że nie mają grzechu, po prostu żyją w sposób doskonały i sprawiedliwy, i nie zajmują sobie głowy sprawami niepotrzebnymi. Czyli nie zajmują się grzechami które Chrystus odkupił, ponieważ mają Jezusa Chrystusa, który złożył okup za nich, wierzą Jemu całkowicie, nie mają grzechów. A co więcej, nie tylko nie mają grzechów, ale postępują w sposób święty i grzech nie staje im na drodze. Nie staje im na drodze w sensie tym, nie czyni niemożliwym bycie świętym. Bo gdyby grzech stał na drodze, to nawet gdyby chcieli być świętymi, to nie mogliby nimi być, ponieważ nie byłoby to dla nich możliwe.

Oczywiście dla wielu ludzi mogło to być możliwe, ale w sensie wyobrażenia li tylko, ale nie prawdy; ale tutaj mówimy o prawdzie, żeby to była prawda, i to jest prawda.

I w tym momencie mając świadomość tej sytuacji, że synowie buntu żerują na pamięci człowieka starego życia - co to znaczy pamięci starego życia? List Św. Pawła do Koryntian rozdz. 15 mówi św. Paweł takie słowa: Byłem złym człowiekiem.

9 Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży.

Czyli on pamięta, św. Paweł pamięta o tym, ale to że on to pamięta, tym silniej umacnia go w Chrystusie, który go uwolnił z tego co pamięta i się tym nie przejmuje. Nie przejmuje się tą sprawą, ponieważ ta sprawa już nie jest jego sprawą, ponieważ mówi takie słowa - List do Galatów rozdz. 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Więc tutaj mówi św. Paweł: Pamiętam swoje przeszłe życie, ale pamiętam bardziej, jeszcze silniej to co uczynił mi Jezus Chrystus i ono we mnie jest mocą, a stare życie nie istnieje, bo On za mnie umarł i jego nie ma.

To jest hiperlink - 2 Kor 5: 17 *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

Więc tutaj św. Paweł nie mówi o tym że nie pamięta, ale że to nie ma na niego wpływu, ponieważ Chrystus Pan uśmiercił naturę tamtą, i już jej nie ma, i on żyje w sposób doskonały i nie pozwala się szargać diabłu i grzechowi.

To tak jak przychodzi człowiek, wy wiecie że została oddana pożyczka wasza, ale on oddał tą pożyczkę, wy wiecie o tym. On mówi tak: ja oddam twoją pożyczkę za ciebie, bo wiem że dla ciebie to jest niemożliwe w tej chwili, oddam pożyczkę i nie będziesz miał już długu. A tamten człowiek ciągle przychodzi i mówi: Oddaj mi pieniądze. - No ja ci oddałem. - Od ciebie ich nie mam. - Człowieku, dostałeś swoje pieniądze, to że ode mnie ich nie otrzymałeś, to nie

ma znaczenia, ale otrzymałeś dokładnie te pieniądze, które od ciebie pożyczyłem, przez tego który mi powiedział: oddaję pieniądze za ciebie i on o tym wie, i on będzie się upominał o te pieniądze, ale jemu nie oddawaj i wiedz o tym, że już ja spłaciłem dług i on nie ma prawa do ciebie.

Wy mówicie: Człowieku odejź ty sobie stąd, a jak nie to przyjdzie Chrystus i powie tobie to samo co ja, ale jak On powie, to ci w piąty pójdzie. - Dobrze, dobrze może znajdę kogoś innego, komu będę wmawiał że ma dług.

I Chrystus mówi do was, a jednocześnie On wie: Ja go nabyłem za cenę właściwą, za okup, nie należy on już ani do ciebie, ani do świata, ale do Mnie on należy. I przez to że on do Mnie należy, spłaciłem już całkowicie jego dług, aby świat się o niego nie upominał, aby nikt się nie upominał.

Wy mówicie: Należę do Chrystusa i nikt nie ma do mnie prawa, On spłacił mój dług, a ja jestem Jemu wdzięczny i żyję dla Niego, i wykonuje wszystko to, co jest doskonałe, radosne. Więc wy wiecie, co wam Chrystus uczynił, bo to że należycie do Niego jest napisane w 1 Liście do Koryntian także, tylko że rozdz. 6:

20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! I wcześniej: 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Tutaj jest hiperlink [1 Kor 1: 7](#) *A nadzieja nasza co dla was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i naszej pociechy.*

Hbr 10: 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą.

2 Kor - to jest ten sam werset 7: 1 Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej.

To jest ta praca wewnętrzna proszę państwa. Ta praca wewnętrzna, bo Chrystus uczynił wszystko to, co mieliśmy uczynić, a w tej chwili mamy uczynić to wewnętrzne. Bo nie możemy czynić to, co On czynił. Dzisiaj ludzie są, że tak mogę powiedzieć, jakby włożono im w szczęki wędzidło i prowadzą ich do tego, aby wykonywali tą pracę, którą Jezus wykonał, nie uznając jej, że została ona wykonana, mimo że została wykonana.

Ga 2: 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Więc mamy świadomość tego, że jesteśmy nabyci przez Chrystusa, do Niego należymy; i po pierwsze - nie możemy sprzeciwiać się Temu do którego należymy. Ponieważ Chrystus mówi: Kto się sprzeciwia ze Mną i z Ojcem moim do którego należycie, jesteście synami buntu, a to z powodu synów buntu przychodzi gniew na ten świat, gniew Boży na ten świat. List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3:

6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. Wcześniej: Zadajcie śmierć temu ...

Czyli proszę zauważyć, gdy czytamy Listy św. Pawła ze świadomością pięknej córki ziemskiej, pracy naszej, to wszystkie wersety otwierają się i objawiają nam nasze dzieło, które wewnętrznie czynimy. Bo jeśli nie rozumiemy, to zaczynamy istnieć w tzw. narracji lobbyingu, o

tak mogę powiedzieć, dzisiejszych synów buntu, którzy każą nam robić to, co zostało już zrobione. I wydaje nam się, że to trzeba zrobić, bo nie zostało zrobione; a dlaczego nie zostało zrobione, uważają? Bo widzą swoje grzechy. Ale to że widzą swoje grzechy, nie widzą swoich grzechów, tylko widzą grzechy natury podziemnej, które wpływają na nich, bo są zjednoczeni z emocjami. I ten wpływ podziemny jest jak ich wpływ. I w ten sposób bardzo łatwo wmówić człowiekowi, że ten problem który czują, grzech czują, to jest ich grzech. To tak silnie na nich wpływa dzisiaj, że mówią: Ojejku, ja rzeczywiście go czuję.

Ale człowiek jest w niewoli swoich emocji, tak ściśle i tak silnie, że wydaje mu się że synowie buntu mówią prawdę. Ale nie mówią prawdy, ponieważ usuwają moc Chrystusa, która nie powoduje to, że jesteśmy w dalszym ciągu tu, ale powoduje że wznosi nas na wyżyny - List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2:

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.

Więc ci którzy uwierzyli Chrystusowi są na wyżynach niebieskich, na wyżynach, czyli w czystości jego myśli, w czystości jego uczuć i w czystości jego pragnień - On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. I dlatego Synowie Boży nie muszą wiedzieć gdzie idą, ponieważ Chrystus wie, a oni idą tak jakby oni sami podejmowali decyzje, bo Jego myśli przenikają jego. Przecież to co państwu mówię, nie mogę wiedzieć, ale wiecie państwo że mówię, tak jakbym wiedział to od wieków, ponieważ mówi to moc Ducha Bożego, która przenika wszystko i mnie daje pełną świadomość i dostęp do tej pamięci wewnętrznej. A jednocześnie przenika całkowicie moje wszystkie komórki. A gdy przenika, to ja też jestem pewien tego co mówię, ponieważ staje się to moim udziałem, w tym momencie, w tej chwili, tym udziałem. No właśnie, to jest ta sytuacja.

I tutaj właśnie mając w tej chwili tą świadomość, że czytając List św. Pawła, teraz rozumiejąc głębinę, rozumiejąc pracę, rozumiejąc że Nowy Testament jest po to, aby wypełnić Stary, bo Stary jest jakoby wypełniamy 1700 lat, a został właśnie przed 1700 lat zaprzepaszczony, aby nie został wykonany.

Bo Apostołowie wykonywali to dzieło. I proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że Święta Maria Matka Boża która była wśród Apostołów, a oni się nią opiekowali, to jest czysty symbol i czyste objawienie pięknej córki ziemskiej, która jest naturą, która musi mieć naturę tak czystą jak Święta Maria Matka Boża. A my musimy roztaczać nad nią opiekę, a przez opiekę na nią, Ona też nieustannie jest Tą, która łączy się z Chrystusem.

Święta Maria Matka Boża jest zjednoczona z Chrystusem; my jednoczymy piękną córki ziemską z Chrystusem. I Święta Maria Matka Boża która jest z uczniami odzwierciedla właśnie, że oni się nią opiekują, dlatego że Chrystus Pan nakazuje im się opiekować nią: *Oto Matka Twoja; i syn od tej godziny wziął ją do swojego domu.* A do Świętej Marii Matki Bożej: *Niewiasto, oto syn Twój.* A do Świętej Marii Matki Bożej mówi, jako do Tej, która już otrzymała doskonałość, czyli *Fiat*.

I piękna córka ziemską w głębinach, czyli praduś, musi dotrzeć do głębin czyli my musimy ją doprowadzić przez swoje postępowanie, bo - my jak ona - do *Fiat*. Czyli jej natura, jej świadomość, my jesteśmy jej świadomością, a naszą świadomością jest Chrystus. A ta cała

świadomość pochodzi od Boga Jedyne go w Trójcy. Więc my mamy świadomość Boską, ta Boska świadomość w Niej objawia się właśnie przez to, że my odczuwamy całkowicie jej trud, ale jednocześnie dla nas jak to św. Paweł mówi w Liście do Rzymian rozdz. 8:

18 Sądzę bowiem, że cierpienie terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.

Czyli to cierpienie jej, nie jest cierpieniem które może nas zniszczyć, gdy jesteśmy w Chrystusie; ale gdy nie, w jednej chwili. Ale kiedy jesteśmy w Chrystusie, nie jesteśmy po to, abyśmy ulegli zniszczeniu, ale jesteśmy po to, aby tamten świat uległ zniszczeniu, świat iluzji, złudzenia, ułudy przez prawdę i terażniejszość. Terażniejszość, czyli obecny stan obecności Chrystusa w nas, świadomy terażniejszy całkowity. Chrystus ma w nas istnieć, jak w wielu ludziach wolność, którą daje gotówka; czuje się wolny, bo ma dużo gotówki, ma dużo majątności.

I dlatego przy stole siedzą ludzie, wesele jakieś, albo jakieś przyjęcie, i jak słyszycie rozmowy to rozmowy są tak -wszyscy rozmawiają o pieniądzach w różnej maści, jeden mówi to kupił, jeden mówi to sprzedał, jeden mówi ma to, inny ma to, drugi ma to, jednemu brakuje tego, drugiemu brakuje tamtego, jeden ma mnóstwo tego itd. A gdy mówimy o Chrystusie, to mówią tak: Ty tylko mówisz o Chrystusie, jesteś monotony, jesteś monotematyczny; a nie widzą że oni są monotematyczni, dlaczego tak mówią? Przecież oni cały czas mówią o pieniądzach, to jest ich pasja, więc nie widzę tego że są monotematyczni. Ale gdy mówi się o Chrystusie zaraz jest to człowiek monotematyczny - on o niczym innym nie potrafi rozmawiać tylko o Chrystusie. A oni nieustannie mówią o jednym, tylko że oni tego nie widzą, bo oni tym żyją.

I zasada jest taka, że dlatego Jezus Chrystus mówi w Ewangelii: *Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego.* Dlatego że bogaty w swoim zanadrzu czuje się pewnie i dobrze, ponieważ bogactwo jego daje mu poczucie bezpieczeństwa. Nie zdaje sobie z tego sprawy, ale tak jest, nie widzi tego, nie rozumie, nie dostrzega, nie pojmuje; dlatego łatwo jest mu szukać Boga jako pewnego rodzaju kuriozum, pewnej ciekawostki itd. Ale nie pozwala Jemu działać tak głęboko w sobie, aby zakłócił jego poczucie bezpieczeństwa wynikające z bogactwa; bo to chwieje jego poczuciem bezpieczeństwa i doprowadza go do rozpadu. To jest samodzielny stan wewnątrznie gdzieś wytworzony, wewnątrznie samodzielnie wytworzony, o którym człowiek nie wie, tylko Chrystus może to usunąć. Dlatego człowiek nie chce Chrystusa tak bardzo, aby to usunął do głębi. Ale jeśli chce Chrystusa tak bardzo, to Chrystus usuwa to do głębi, a jeśli usuwa, to tego już nie ma, a gdy nie ma, nasze proste drogi stają się proste i jasne.

I tutaj właśnie w naturze głębin problem, emocjonalny problem, bo w tym momencie dochodzimy do bardzo ważnej rzeczy, że ludzie mówią o świadomości, że świadomość tak naprawdę w tym świecie nie ma wielkiego znaczenia. Ona oczywiście istnieje, ona jest potrzebna człowiekowi, ale świadomość człowiek degraduje, jako pewien element - jestem świadomy podjęcia tych emocji, tych emocji i tych emocji, jestem świadomy postępowania i że ulegam tym emocjom; to świadomość odnosi się tylko do tego.

I teraz gdy spojrzymy na synów buntu, diabłów, do czego im potrzebna jest świadomość? Świadomość potrzebna jest do tego, żeby wiązać człowieka przez emocje w jego udręczeniu, i żeby było to kluczowe. Gdy nie ma świadomości, człowiek nie może być on związany z tymi sytuacjami, bo nie ma decyzji w nim.

Dlatego św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: Jesteśmy wolni od grzechu świadomego. Świadomy grzech - i to jest bardzo istotne, grzech świadomy; dzisiejszy świat i synowie buntu, gdy jest Modlitwa Pańska, jest napisane: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - jest to prawdziwa natura; tylko żeby to zrozumieć jakiej - grzechowi temu, którego Chrystus odkupił, czyli nie podważać Jego dzieła.

Ale dzisiejszy synowie buntu powodują tą sytuację, żeby człowiek w przestrzeni - „*nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*” otworzył całą przestrzeń niebotycznych, nie wiadomo jakich, skąd wziętych grzechów; żeby sobie wymyślił je. A jak się nie wymyśli, to taką grubą księgę wszystkich jego grzechów, o których nie ma pojęcia jak się nazywają i nawet nie potrafi przeczytać.

Ale chodzi o to, że jeśli jesteśmy uwolnieni od tego jednego grzechu, i jesteśmy świadomi uwolnienia od tego jednego grzechu, to w tym momencie nie mamy żadnego grzechu. A pamiętacie List Kongregacji do spraw wiary z 2015 roku było tam napisane w taki sposób: Ludzie, nie macie grzechów pokoleniowych, macie tylko grzech pierworodny. A to jest nieprawda, ponieważ uderza bezpośrednio w List Św. Pawła do Rzymian rozdz. 5 w którym jest napisane: Jak się jeden grzech usuwa, pierworodny, to i też wszystkie inne grzechy nie istnieją.

Więc w tym momencie wszystkie inne grzechy nie istnieją. A tam jest powiedziane: Nie macie grzechów pokoleniowych, za to macie grzech pierworodny - i jest to nieprawda; a przez grzech pierworodny macie wszystkie inne grzechy.

A przecież jest to świadome, tam jest napisane w tym Liście [Kongregacji ds. wiary], świadome mącenie prawdy o Chrystusie, i świadome zwiedzenie, i zwodzenie człowieka, sprowadzenie go do upadku; dlaczego?

Ponieważ oni nie chcą, aby synowie Boży byli na tym świecie Ziemi, bo nie chcą aby ogrody i winnice należały do chwały Bożej. Bo w ogrodach i winnicach jest mnóstwo wszystkiego czego oni pragną (czyli upadli aniołowie pragną) i chcą to mieć tylko dla siebie i dlatego są to ogrody zamknięte; i nie chcą aby tam wiatr wiał północny, wschodni, i wszelki inny, Chrystusowy, aby niósł wonności ku doskonałości i prawdzie; nie chcą. To jest Pieśń nad pieśniami rozdz. 4, chcą żeby tak było:

*12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma, oblubienico,
ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.*

*13 Pędy twe - granatów gaj,
z owocem wybornym kwiaty henny i nardu:*

*14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon,
i wszelkie drzewa żywiczne,*

mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.

15 [Tyś] źródłem mego ogrodu - chodzi o Chrystusa - zdrojem wód żywych

spływających z Libanu.

Tyś źródłem mego ogrodu - chodzi o Chrystusa –

*15 [Tyś] źródłem mego ogrodu¹¹, zdrojem wód żywych
spływających z Libanu.*

*16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa,
więcej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!*

*Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu
i spożywa jego najlepsze owoce!*

Czyli Bóg mówi: Synowie, synowie Boży, wy którzy jesteście z mojej mocy powstali, gdzie Bóg Ojciec stworzył was we Mnie, abyście byli mocą mojej ręki mocą, zstąpcie do głębin i bądźcie moim wiatrem południowymi i północnym, wyzwólcie tą która jest w głębinach i niech owoce jej płyną na waszą korzyść i korzyść świata, korzyść Nieba.

Więc o czym rozmawiamy? Rozmawiamy w sposób niezmiernie prosty o sprawach tych, które dla świata do kompletnie nieznane, kompletnie niezrozumiane, a jak niezrozumiane, to prawdopodobnie herezją. Ale nie są herezją, ponieważ one są wszystkie z Pisma Świętego, one są wszystkie ze Starego Testamentu, one są wszystkie z Nowego Testamentu.

Ale są synowie buntu: Ale to my je tłumaczymy; tłumaczymy je tak aby nam pasowało, a wam nie muszą; nam pasują, nam jest dobrze, nam jest super.

Rozmawiam z pewnym synem buntu i mówi tak do mnie: Proszę pana, dzisiejszy kościół ma się od 2000 lat bardzo dobrze, nie ma żadnego problemu, bardzo dobrze.

A ja chciałbym powiedzieć: A ludzie w nim? To jest dziwna sprawa, to oni grzechy mają? Ale nie zadałem tego pytania; ale mówi o sobie - ma się dobrze, czy ja źle wyglądam, czy mam jakiś problem; podatków nie płacę, za mieszkanie nie płacę, za jedzenie nie płacę, mam gosposię, wszystko jest super; a jak podatek płacę to płacę 120 zł za 100 kamienic, które wynajmuję i żaden się nie należy większy, ponieważ tak ustalił Konstantyn, 1700 lat temu. W 320 r. ustanowił że synowie buntu nie będą płacić podatków; i my się tego trzymamy, to jest dla nas święta reguła, i nie może nikt jej naruszyć - nie płacić podatku, synowie buntu są wolni od niego, dlatego tak bardzo chwalimy Konstantyna. I tak bardzo nam przypadł do gustu 2 kanon, on jest super, on pozwala nam dręczyć, gnębić, męczyć, oszukiwać, kłamać tych ludzi, że idą w dobrą stronę, a oni po prostu idą, idą...

I słyszę taką prawdziwą historię - kobieta mówi tak: (chyba z 60 lat miała) Szłam za księdzem i za wikarym na procesji. I mówi ksiądz do swego wikarego: Synu, dopóki ludzie będą takimi tumanami, to będzie nam się w dalszym ciągu bardzo dobrze żyło. I od tamtego czasu nie poszła już więcej razy do tego miejsca, tylko chodziła na łąkę modlić się do Boga. Więc jest to świadome wykorzystywanie.

Dzisiaj płacz jest duży - nie ma nikogo kto by chodził nam z tacą, nie przychodzą, nie chcą się uczyć; czego? Buntu.

I dlatego tutaj ta przestrzeń o której w tej chwili rozmawiamy w głębinach, nie jest oderwana od Chrystusa, ale jest bez Chrystusa do wykonania niemożliwa. To dzieło bez Chrystusa jest niemożliwe do wykonania w głębinach; im silniej jesteśmy w głębinach, tym

silniej Chrystus Pan objawia nam sam swoją potężną moc, dając nam zbroję, jaką? I proszę zauważyć jaka to jest zbroja - List do Efezjan rozdz. 6:

*11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła - i tutaj mówi o tym, jaka to jest zbroja, dzisiaj tej zbroi brak jest ludziom, oni są wręcz zwalczani za tą zbroję. Mówi św. Paweł bardzo wyraźnie mocą prawdy Chrystusowej, objawienia: *nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczając wszystko.**

I tutaj jest skład tej zbroi: *14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóćcie pancerz, którym jest sprawiedliwość - czyli Bogu trzeba oddać sprawiedliwość, On odkupił, nikt nie może tego podważać, jest to sprawiedliwe, On to uczynił i tak postępujemy. 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju - czyli idźcie zawsze z dobrą nowiną, gdzie niesiemy Chrystusa, niesiemy prawdę, niesiemy miłość, niesiemy wolność, niesiemy to, że jesteście świętymi z powodu Tego, który was uświęcił i nie psujcie tego.*

*16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę - część ryszunku - dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia - czyli bądźcie świadomi że jesteście zbawieni, że jesteście odkupieni przez Chrystusa i wasza dusza jest wolna. Hełm zbawienia - Chrystus jest waszą ostoją i waszym zbawieniem; hełm zbawienia - czyli miejcie nad głową nieustannie moc Chrystusa, która was wyzwoliła, i On jest potężną mocą która was chroni. I miecz ducha, to jest słowo Boże - czyli słowo Boże w was niech będzie potężne i działa z całą stanowczością - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie - czyli módlcie się w duchu - trwajcie nieustannie w modlitwie myślanej, gdzie wasze serce jej strażnikiem waszych myśli, wasze serce jest oddane całkowicie Bogu. Nieustannie wasze serce jest oddane Bogu, nieustannie, a wasze myśli od zawsze chcą spełniać požądania myśli nadrzędnych, bo to jest ich sens, prawo i istnienie. **Więc pamiętajcie, jak ważna musi być myśl przewodnia, aby myśli poniższe były jasne, uczciwe, doskonałe i prawe;** bo one się kształtują wedle tego, który jest wzorem. A wzorem jest wasze strzeliste serce, jest oddanie się Bogu.*

18 wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień. Więzień, czyli raduje się że zostałem przez niego nabyty uwięziony wyzwolony i cieszę się tą niewolą. A gdy byliście powiedzmy w Rzymie - Za Murami (taka dzielnica „Za Murami”) gdzie jest katedra Za Murami, to tam św. Paweł na dziedzińcu stoi i widać łańcuch u nóg, posąg taki, co zwiastuje że jest więźniem i chlubi się tym więzieniem. 20 ... ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

Więc tutaj, gdy jesteśmy w głębinach nie ma możliwości na buble, nie ma możliwości na bumelowanie, nie ma możliwości na udawanie, nie ma możliwości na jakieś tam pomstowanie, czy jakieś inne puste gadanie; tam jest czysta chwała. Bo jeśli ktoś nie ma czystej chwały zostanie pożarty w jednej chwili, w jednej chwili zniszczony, pożarty i w jednym momencie

nawet tego nie zauważy, przez co został pożarty; bo tylko w mocy Chrystusowej tam jest on mocą, której się boją w tym świecie i ustępują.

Ponieważ on, Syn Boży wedle Starego Testamentu jest panem tej Ziemi, wedle Boga: *Idźcie rozmnażajcie i rozradzajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Czyńcie sobie ziemię poddaną, czyli zstępuje i panuje nad głębiną.

A to proszę zauważyć w tej chwili otwiera się prawda prawdziwa Chrystusowa i ze zdziwieniem i zdegustowaniem patrzę na dzisiejszy świat i synów buntu, którzy w dalszym ciągu biją swoją pianę, jakby nigdy nic, jakby nie słyszeli, jakby nie wiedzieli.

Ale mówią: Sławetne Listy, sławetne sprawy, sławetne inne rzeczy; przedstawiają - wiemy o nich dobrze, ale nic sobie z nich nie robimy, bo gdyby Bóg istniał, to by dawno już nas wytracił za to, co robimy; dlatego Jego nie ma, nie ma Boga - 2 List św. Piotra rozdz. 3:

1 Umiłowani, piszę do was już ten drugi list; w nich pobudzam wasz zdrowy rozsądek i pamięć, 2 abyście przypomnieli sobie słowa, które były dawno już przepowiedziane przez świętych proroków, oraz przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez waszych apostołów. 3 To przede wszystkim wiecie, że przyjdą w ostatnich dniach szydercy pełni szyderstwa, którzy będą postępowali według własnych żądz 4 i będą mówili: «Gdzie jest obietnica Jego przyścia? Odkąd bowiem ojcowie zasnęli, wszystko jednakowo trwa od początku świata». 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. 8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. 9 Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. 10 Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione. 11 Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, 12 gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. 14 Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby [On] was zastał bez plamy i skazy - w pokoju, 15 a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, 16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę.

To jest właśnie ta sytuacja, o której mówi św. Piotr, a jednocześnie św. Paweł mówi o sprawach, gdzie zachodzą w głowę, co mogą oznaczać te słowa Efezjan 3:

9 i wydobyć na światło czym jest - i proszę zauważyć to jest wydobywany na światło w tej chwili. Wcześniej: 8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. 10 Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół - Kościół rozumiemy wszystkich tych którzy w Bogu żyją, i uwierzyli Bogu, bo to jest duża litera. Ten kościół nie ma dużej litery, bo to są budynki. Kościół Chrystusowy - którzy uwierzyli i Chrystusowi i mają Jego znamię - stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach

niebieskich. Czyli Zwierzchnościom i Władzom - czyli to jest właśnie to, że światłość synów Bożych stanie się jawna dla upadłych aniołów, dla demonów, którzy są pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. O czym jest powiedziane u Efezjan rozdz. 6:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

I dlatego to będzie jawna, a gdy będzie jawna, to wtedy posypie się wszystko, ponieważ powiedzą w ten sposób: to my myśleliśmy że to my jesteśmy tymi, którzy będą na świeczniku, będą wszystko dzierżyć, że to my będziemy mieli władze; a tu przyszli z północy i zapanowali nad nami. Tak jak mówił Izajasz: Przyjdą z północy, lud wielki i potężny, którego nie znacie i nigdy nie znaliście, a przyjdzie lud wielki i potężny i wszystko zmiażdży; lud z północy.

I tutaj właśnie ta tajemnica, która się objawia jest tą tajemnicą naszego wzrostu, który jest ukazany znowu w Ks. Syracha rozdz. 16:

*26 Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła
i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie.*

27 Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość.

*Nie odczuwają głodu ani zmęczenia
i nigdy nie porzucą swego zadania,*

28 żadne nie zderzy się z drugim

i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu.

26 Na rozkaz Pana stały się Jego dzieła.

Tutaj akurat ten hiperlink odnosi się do Ew. wg św. Tomasza:

19 Rzekł Jezus: „Błogosławiony ten, który istniał zanim się stał. Gdy będziecie moimi uczniami i będziecie słuchać słów moich, te kamienie będą wam służyły. Pięć drzew bowiem macie w raju. Nie poruszają się latem ani zimą, a liście ich nie spadają. Kto je pozna, ten nie zakosztuje śmierci”.

Pięć drzew: 27 Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość. Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucą swego zadania, 28 żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu.

Pięć drzew, które są główną siłą prawdy Bożej, bo jeżeli nie słuchają Boga, to zderzą się z tym, który wykonuje dzieło Boże. A jeśli Bóg ich posyła, to wszyscy mają swoje dzieło, mimo że jeden z drugim mijają się i nigdy się nie zderzą, zawsze są w radości. Ew. wg św. Marka rozdz. 3, gdzie Jezus Chrystus przyszedł do domu prawdopodobnie (Ewangelie tak przedstawiają), ale przebywa w tym domu i rozeszła się wieść, że w owym domu jest Jezus Chrystus. Więc zaczęli ściągać ludzie z wszelkiej okolicy, aby zostali uzdrowieni. I teraz zauważcie w odniesieniu do Mądrości Syracha - jest pięciu, gdzie jest napisane w taki sposób: *Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucą swego zadania, 28 żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu.*

I teraz proszę zauważyć, jest pięciu, a widzimy jedną bardzo ciekawą sytuację, cztery osoby niosą jedną osobę na noszach do Jezusa Chrystusa, nie mogą się dostać; więc na dach się wdrapują, rozbierają dach i spuszczają go przez dach do pomieszczenia gdzie jest Chrystus, aby został ten człowiek uzdrowiony. I teraz pytanie: który leży na noszach?

Czy ten który odczuwa głód, czy zmęczenie, czy porzucił swoje zadanie, czy zderzył się z drugim, czy odmówił posłuchu jego słowu? Więc wszyscy się głęboko o jednego troszczą, aby pięciu było - bo pięć drzew jest w Raju i musi być ich pięć, ponieważ te pięć jest całością. I my musimy mieć wszystkie pięć; nie możemy mieć jednego z tych darów - czyli *Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucą swego zadania, 28 żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowem nigdy nie odmówią posłuchu.*

I chodzi o to, że musimy mieć je wszystkie, bo zaniechanie jednego jest zaniechaniem też innych, więc wszystkie pięć są drzewami rajskimi. Więc musimy uświadomić sobie z całą siłą tą tajemnicę, że nie może u nas być żadnego braku, ale my musimy wymagać od siebie.

I teraz rozumiemy jedną bardzo ważną rzecz, tyle czasu Jezus Chrystus mówił o tym, że nie mamy grzechu, bo On nas odkupił. Ludzie mówią: No tak, ale jak nie będziemy mieli grzechu, to co będziemy robić? - tak to chociaż spowiadamy się co tydzień, a nawet częściej i pokutujemy nieustannie. Co będziemy robić, jak nie będziemy mieli gdzie iść, nie będziemy mogli nieustannie pokutować i grzechów swoich szukać? A tu Bóg mówi tak: Teraz wiecie, dlaczego nie możecie mieć grzechu, i nie macie go, bo Ja was uwolniłem, bo macie mnóstwo pracy, macie dzieło, które zostało zadane na początku świata.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Koryntian, jest napisane, że synowie Boży zostali już stworzeni na początku świata, tylko czekają na swój czas, a ten czas teraz przychodzi i ten czas jest.

I w tym momencie uświadamiamy sobie, gdzie - Panie Boże, grzech którego nie mamy i jesteśmy od niego wolnymi. Dlatego nas uwolniłeś, abyśmy byli pełnymi mocy synami zstępując do głębin, gdzie czystość jest na miarę złota. Zstępując do głębin jesteśmy potęgą i mocą w świecie niezmiernej wrogości, nienawiści wszelkiemu przejawowi dobra i Boskiej doskonałości. My tam zstępujemy i tylko jesteśmy w stanie być ocaleni, gdy jesteśmy czyści mocą Twojej czystości. I tylko w Twojej świętości, czystości jesteśmy bezpieczni i uzbrojeni w zbroję Bożą, mając hełm, zbroję, pancerz, miecz, pas i buty i tarczę wiary. Zstępując tam jesteśmy groźni dla wszelkiego zła, groźni niemożliwie, patrząc na nas, umierają tam gdzie stoją, na miejscu, ze strachu.

Część 13

Jakże ten czas biegnie, a jakże jest radosny i jak głęboko wypełnia człowieka, jak doświadczamy, bo tutaj zauważamy, doświadczamy głębokiej przemiany, głęboką transformację, które dotyka naszego świata wewnętrznego. Gdy człowiek jest związany z tym światem, to odpadnięcie tego świata wlecze człowieka koźmi, czy wołami, o tak mogą powiedzieć. Ale gdy kiedy człowiek jednoczy się z naturą Boską, to natura Boska w nim wzrasta i wszystko co odpada, jego nie dotyczy.

I dlatego tutaj proszę zauważyć, to o czym Duch Św. nam objawia, że to o czym jest mowa, nie jest poza Chrystusem, ale nigdy bardziej nie było jak teraz. **To teraz właśnie w głębinach, to dzieło nie jest możliwe, nie jest, nie jest możliwe bez Chrystusa, bez pełnej świadomości wolności.** I w tym momencie kiedy chcę właśnie powiedzieć, że

utrzymywanie człowieka w świadomości grzeszności jest tylko po to, aby ten świat podziemny nigdy nie został wyzwolony. I widać to dziś niezmiernie jasno jak na dłoni, widać to działanie bardzo wyraźne, z premedytacją jest czynione, z premedytacją, z pełną świadomością działanie na żywym organizmie człowieka, ludzkości. Na żywym organizmie odkupionego człowieka, naturze duchowej człowieka, widać to działanie sprzeczne z Bogiem, który dał nam wolność abyśmy przez wiarę w Niego byli w pełni wolni. Jak mówi tutaj św. Paweł w Dziejach Apostolskich rozdz. 26:

15 "Kto jesteś, Panie?" - zapytałem. A Pan odpowiedział: "Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. 16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. 17 3 Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, 18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi".

Proszę zauważyć, tylko wiara, czyli Miłosierdzie Boże wymaga wiary. Wiara nie jest to pewien element wynikający z rozumienia pewnych rzeczy; wiara to jest dosłownie natura dziecięca. Dziecko przez wiarę, przez akt wiary, czyli co to znaczy akt wiary?

Dziecko nie rozumie tej wiary, ale dziecko przez ufność, przywiązanie i poczucie bezpieczeństwa jest pewne, że jego rodzic jest jego rodzicem - to jest wiara.

I dlatego tutaj Bóg wzywa nas, abyśmy my przez to że nas zrodził, abyśmy uznali Go w pełni Ojcem, i żebyśmy byli w Nim bezpieczni. Czuli się bezpiecznie i w pełni zaufali Jego prawdziwej mocy, i opieki i uznali siebie za czystych i wolnych, i doskonałych, ponieważ tak rodzic postrzega swoje dziecko; i nie postrzega, takim go uczynił, zrodził go do nowego życia. A o tym mówi przecież św. Paweł: *Kto pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, a oto wszystko stało się nowe.*

Więc to o czym dzisiaj rozmawiamy i to co Duch Św. ukazuje, nie jest możliwe do wykonania bez aktywnej miłości, aktywnego dziecięctwa, bez pełnej wiary. Oczywiście możemy o tym wiedzieć, tą całą historię mieć, ale nie dostąpić wewnętrznej natury prawdy, bo możemy ją zebrać jako pewnego rodzaju kompendium wiedzy, która jest substytutem prawdy. A człowiekowi bardzo często to wystarcza, jest substytutem, jest kompendium i jemu to wystarcza, ponieważ cieszy się tym jego rozum.

Tak jak powiedzieli to Areopagici, że wystarczy im filozofia, bo filozofia jest wystarczającym pokarmem dla ich rozumu, nie potrzebują wiary, bo wiara burzy ich rozum, burzy ich poczucie bezpieczeństwa.

I dlatego tutaj tak samo jak św. Augustyn z Hippony; bo Św. Augustyn z Hippony był filozofem. A jednocześnie jak matka jego, św. Monika nazwała go nicponiem, ponieważ będąc młodym człowiekiem (mając 16,18 lat) kradł, nie dlatego że był biedny, tylko dlatego żeby mógł przynależeć do grzeszników. A nie mając grzechu nie mógł do nich przynależeć, więc chciał po prostu kraść, żeby do nich przynależeć. Więc nie kradł z powodu biedy, tylko z powodu tego żeby należeć. On sam opisuje to w kazaniach, pisze o swoim żywocie, św. Augustyn z Hippony.

I gdy Chrystus go dotyka - św. Augustyna - anioł się pojawia i nakazuje mu przeczytać pewien werset z Listu św. Pawła wtedy. Wtedy św. Augustyn doznaje przebudzenia duchowego, i doświadcza że przebudzenie duchowe, które w nim zaistniało, jest stokroć potężniejsze, jest dotykające jego wnętrza, jest potężną mocą i siłą. Doznał wewnętrznego życia, poczuł życie; i porzucił filozofię traktując ją jako po prostu nic, kompletnie nic. A jego koledzy w dalszym ciągu żyli filozofią i zastanawiali się dlaczego św. Augustyn odpadł?

A św. Augustyn doznał obecności Boga, obecności czystego Boga, obecności radości, obecności miłości Jego, która dotknęła jego wewnętrznego życia i był zachwycony jego miłością bezinteresowną, tylko dlatego że jesteśmy jego współbraćmi duchowymi. Przywrócił nas do życia, jesteśmy Jego współbraćmi, jesteśmy też dziećmi Bożymi; i z tego powodu jesteśmy też Jego współbraćmi, Chrystusowymi współbraćmi.

A Jezus Chrystus tego nie zaprzepaszcza, ale całkowicie oddaje swoje życie za nas, i za świat upadły oddaje życie, aby ze świata upadłego wydobyć żyjące dusze, przywrócić je do chwały Bożej i żeby posadzić je ponownie na początku, aby mogli poznać koniec. Na początku, czyli przywrócić im chwałę niebieską, tam gdzie ich ojczyzna w Niebie i aby mogli zstąpić do głębin i wydobyć tą, która odwiecznie jest częścią Boga.

I dlatego tutaj, zauważcie państwo, jak już było to powiedziane wcześniej, że jeśli chodzi o odkupienie człowieka na Ziemi, na powierzchni Ziemi, to Jezus Chrystus nie informuje nikogo inaczej, jak tylko przez prorocтва, że taka sytuacja nastąpi i kto wierzy będzie uwolniony.

A jeśli chodzi o piękną córkę ziemską, to my jesteśmy jej naturą świadomości i On ją przynęca na pustynię, a jednocześnie przemawia do jej serca, aby przywrócić jej pradawną miłość; i aby uświadomiła sobie, poznała prawdziwą swoją naturę istnienia, jestestwa, że jest żoną Boga, że jest częścią Jego odwieczną.

I dlatego to synowie Boży muszą, muszą, muszą, nie może być inaczej - **mieć pełną świadomość nigdy nie zagubioną, zawsze świadomość żywego Boga co im uczynił, ponieważ tylko wtedy są w pełni uzbrojeni.** I tylko wtedy szatan nie może do nich dostąpić, bo są otoczeni zbroją; a ona jest wolna. A wymierny stan jej wolności jest tą sytuacją, że człowiek odczuwa rozszerzającą się ciszę, pokój, równowagę, miłość Bożą i coraz bliżej jest tych, którzy już Boga poznali i przez miłosierdzie się w Nim zanurzyli.

I coraz dalej jest od swojej fraszliwej natury ziemskiej, i swojego ciała, które nieustannie narzuca mu swoje potrzeby, które tak naprawdę nie są mu potrzebne w taki sposób. Ale gdy żyje w Bogu, nie zaniedbuje swojego ciała, ale daje swojemu ciału to, co Boską naturę w nim ożywia, a nie powoduje to, że ono pasożytuje na duchowej naturze człowieka i utrzymuje je z dala od prawdy Bożej, dlaczego? Bo jest tutaj napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. 10 Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na grzech - tu jest napisane

[skutki] grzechu. Dlaczego jest napisane [skutki] grzechu? Dlatego że jest to znowu nawoływanie do tego, że dusza jest grzeszna, ta którą Bóg odkupił. A to jest grzech w sensie podziemnego życia, upadłych aniołów - *duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. I to jest właśnie mocą Chrystusa. 11 A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.*

Więc tutaj jest to w dwóch zdaniach ujęte, nasza wewnętrzna przemiana ciała, do którego zawsze na początku ciało też ziemskie zostało przeznaczone. A Bóg ukazał ostateczną tajemnicę ciała naszego fizycznego, które nie jest fizyczne tak jak dzisiaj je postrzegamy, to fizyczne ciało ma inną naturę, niż to które dzisiaj postrzegamy. Dlatego że to ciało fizyczne jest podobne do tego ciała, o którym jest napisane w Liście św. Pawła do Filipian rozdz. 3:

21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebne go ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

I tutaj mamy Ew. wg św. Tomasza: *83 Rzekł Jezus: „Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości”.*

Czyli inaczej, żeby to zrozumieć jaśniej: Bóg objawia nam tajemnice i różne wewnętrzne sytuacje. Obrazy to są także wszystko to co wewnątrz i wszystko to co Boskie, wszystkie rzeczy naraz, ale możemy to zobaczyć dopiero wtedy właściwie, kiedy światłość Boga w nas jest, bo Bóg ujawnia nam to we właściwy sposób.

To tak jak powiedzmy, człowiek nie rozumie wielu rzeczy, ale prawnik mu tłumaczy. - Ojejku jakie to jest proste. Ale paragrafy pokazują, to że to tak, tak, tak, tak, tak. - Aha to ja nie muszę tego, tego, mogę tak. - Tak, możesz tak, ale jak nie rozumiesz że możesz tak, to robisz tak, to ci nie pasuje; dlatego że z punktu widzenia twojego logicznego myślenia musisz tak, ale prawo mówi że możesz tak. A wtedy ci którzy to prawo stanowią muszą cię uznać, bo sami to prawo napisali, a jeśli będą przeciwko tobie to muszą to prawo wyrzucić albo sami je łamać itd.

Dlatego *obrazy ukazują się człowiekowi*, ale tajemnicę tych obrazów tylko może objawić Bóg. Bo ona, tajemnica tych obrazów ukryta jest i rozszyfrowana, objawiona jest w obrazie światłości Ojca, czyli w samym Bogu. On ujawni się, czyli gdy będziemy żyli w Bogu z całej siły Bóg objawi nam się. A i obraz ukryty jest w Jego światłości - czyli obraz także naszej duszy ukryty jest w światłości Boga, kiedy zanurzymy się w Bogu zobaczymy pełnię, czyli naturę wewnętrzną i całość, zobaczymy w pełnej krasie swoją duszę objawioną przez Chrystusa. Bo On ją objawia, oświetla i wypełnia, a ten świat ukrywa ją i czyni ją zamkniętą, czarną, obciążoną, udręczoną, umęczoną. I ten stan dotyczy też człowieka.

Gdy człowiek wierzy Bogu, to ten stan czarny, ciemny, zły nie dotyczy człowieka tylko dotyczy człowieka stan wydobyty i wtedy człowiek odczuwa światłość. I w tym momencie też się to samo dzieje.

U ludzi od 2-go czerwca, kiedy wizja tego wydarzenia była już ok. trzech, czterech miesięcy wcześniej, kiedy Bóg ukazał tą sytuację, że od 2 czerwca będzie ciemność, będzie całkowicie ciemność. Ta ciemność nie będzie dotyczyła dzieci, ale będzie dotyczyła wszystkich

dorosłych, oni będą w ciemności własnego istnienia. Można to określić jako stan, gdzie Jezus Chrystus, Bóg Ojciec w ich szczękę włoży wędzidło zwodnicze. Czyli będą odczuwali, że są prowadzeni i trzymeni w stanie ciemności; nie chcą tam być; ale przecież są tam, ponieważ są we własnych wyborze. Tylko że ten wybór poznają wtedy że jest zły, kiedy Bóg przychodzi; ale mogli poznać że jest zły, kiedy by zaczęli szukać Boga. Czyli ci którzy szukają Boga, widzą że jest zły i porzucają wędzidło zwodnicze, ale kiedy nie szukają Boga, Bóg wkłada im wędzidło zwodnicze i widzą że są w złym miejscu.

Czyli ci którzy rozpoznali sami wędzidło zwodnicze przez to że Boga przyjęli, porzucili wędzidło zwodnicze i przyjęli jarzmo Boże. I idą wedle jarzma Bożego ku doskonałości Bożej. Ci którzy mówią: Ale ten człowiek dziwny, jarzmo sobie nałożył i idzie tam gdzie nie chce. A człowiek mówi tak: Gdybym nie chciał, to bym sobie nie założył, ale założyłem bo jest mi przyjemnie, jest mi dobrze, ponieważ radość moja jest gdzie indziej, niż wasza radość. Wasza radość jest w kupce brudu, a moja radość jest w chwale światłości niebieskiej, w prawdzie, w doskonałości.

W tej chwili od 2-go czerwca, to jarzmo zwodnicze utrzymuje człowieka w sytuacji, ich sytuacji którą wybrali z powodu, że tak mogą to powiedzieć, pierwszej zasady dynamiki. Pierwsza zasada dynamiki brzmi - ciało wprowadzone w ruch jednostajny prostoliniowy pozostaje w tym stanie, gdy nie działa na nie żadna siła. Czyli występuje tu sytuacja, że tak jak ojciec, tak jak matka, tak jak dziad, pradziad, wprowadzili ich w ruch jednostajny prostoliniowy, gdy nie wpływa na nich żadna siła Boskiej interwencji, to dokładnie poruszają się w tych samych nawykach, w tych samych problemach, idą wedle tego samego wędzidla zwodniczego, którym oni szli i nie widzieli w tym nic złego.

Ale kiedy pojawia się moc Boża, wzywa ich ku doskonałości Bożej, to oni wzrastając ku doskonałości Bożej czują, że po prostu szczęką ich do podłogi jest przyciągana z tego powodu, że tam wędzidło zwodnicze trzyma ich za szczękę i kieruje ich całkowicie gdzie indziej. I nie wiedzą skąd się to bierze, i mówią: Ojejku, jejku, co się dzieje, umieram, ginę. Ale Bóg mówi tak: A niech umiera to. A oni mówią: Panie Boże, to nie to, tylko ja.- To dlaczego jesteś ty tym, a nie tą naturą którą Ja odkupiłem. - Bo postępuję wedle dziada, pradziada i wszystkich innych, którzy mi mówili żebym tak postępował. A Bóg mówi tak - 1 List św. Piotra rozdz. 1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga - czyli to co mówi św. Paweł: Wiara rodzi się z tego co się słyszy - który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Czyli przez Chrystusa Pana mamy kierunek, mamy drogę do Boga. 22 *Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie.*

Dlaczego tu św. Piotr mówi: „nieobłudnej” - bo jest świadkiem obłudnej miłości, jest świadkiem obłudny miłości, ale przecież człowiek jest zdolny do nieobłudnej miłości, tylko że co się dzieje w człowieku? Nie widzi w tym zysku, to jest problem.

I dlatego trzeba widzieć zysk w Chrystusie i pozwolić Chrystusowi w sobie działać do głębin, bo to On może wyzwolić naszą naturę wewnętrzną. Czyli gdzieś występują w człowieku granice wiary; ci którzy borykają się nieustannie z upadkiem, z rozdarciem, ze wstrzymaniem przez wędzidło zwodnicze - mają jakąś granicę wiary. Kiedy granica wiary przystaje istnieć, kiedy wędzidło zwodnicze porzuca, a przyjmą jarzmo - *moje jarzmo jest lekkie i słodkie* - wtedy uwierzą Bogu, że strata jest zyskiem i niczego nie tracą.

I proszę zauważyć, czy bogaty traci pieniądze, kiedy wierzy w Boga? – Nie.

Więc co traci? - miłość do pieniędzy, bo to ona jest wrogiem prawdziwego Boga.

Był pewien mormon (czytałem to 20, 30 lat temu) który miał bank i przez jego ręce przechodziły miliony, a może miliardy dolarów. Jego współbracia się jego wyrzekli, ponieważ mormoni nie żyją w ogóle pieniędzmi, oni żyją na zasadzie handlu wymiennego - czyli mają swoją wytwórczość, jadą do sklepu, wymieniają się, dostają towar, czyli barter. A on miał dużo pieniędzy, więc się go wyrzekli. Powiedzieli: Nie, nie, ty nie jesteś naszym bratem, ponieważ ty zajmujesz się pieniędzmi. A on powiedział w taki sposób: moi współbracia nie wiedzą o jednej rzeczy, że mogą osiedlić się gdzieś tam dalej i dalej, i dalej, i nikt im nie robi przeszkód w tym żeby mogli się osiedlać. I nie wiedzą, że ja za te pieniądze które w banku zarabiam, kupuję im te wszystkie tereny, aby oni mogli się osiedlać, ponieważ się nieustannie rozmnażają, jest ich coraz więcej. To ja kupuję im tereny, a oni myślą - poszedłem tam, jest teren, to zamieszkać, nikt mi nie zabrania, więc się tam wybuduję. A nie wiedzą, że to on kupuje im ziemię, że nie deponuje pieniędzy żeby był bogaty, tylko kupuje im te ziemie za pieniądze zarobione w banku, bo ktoś to musi zrobić. A oni idąc tam nie wiedząc o tym, że ta ziemia jest kupiona dla nich, tylko idą, osiedlają się i mówią: Ojejku, wszędzie możemy się osiedlać, tam gdzie pójdziemy. I on mówi takie słowa: Pieniądze nie są złem tego świata, miłość do pieniędzy jest złem tego świata.

Dlatego też Jezus Chrystus w Ew. wg św. Łukasza mówi takie słowa: *Czyńcie dobry użytek ze złej mamony*. Czyli jeśli macie pieniądze, to czyńcie to, co przyniesie wam zysk Boży i innym zysk Boży. A Ja nie zapomnę o waszym zysku, także w tym świecie, bo wiem że tego potrzebujecie - *nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to wszystko da*.

5000 ludzi do nakarmienia, Jezus Chrystus wie że są głodni, daje im ten chleb też dla ich żołądków, mimo że głównie przyszedł po to, aby im dać chleb życia wiecznego. Głównie przyszedł po to, żeby im dać chleb życia wiecznego, ale dał im też dla żołądków; i co się stało gdy dał im chleb dla żołądków?

Oni wtedy nagle zabłysnęli swoimi oczami i mówią tak: Ojejku, On nas nakarmił, królem Go uczynimy, aby nie być już więcej głodnymi, bo żołądki nasze zostały nakarmione. Więc co Chrystus zrobił? Odszedł od nich czym prędzej przez jezioro, poszedł na drugą stronę. I spotkał po drodze swoich uczniów, którzy wioślowali bo wiatr był przeciwny i nie mogli dotrzeć do

drugiego brzegu. Więc Jezus Chrystus idąc, spowodował tą sytuację że, zaczęli krzyczeć: Zjawa, zjawa, ratujmy się! A Bóg mówi: To Ja, nie bójcie się, to Ja, Jezus Chrystus idę. I wtedy św. Piotr mówi: Panie, jeśli to Ty jesteś, to każ mi przyjść po wodzie do siebie. I wtedy słyszy od Jezusa Chrystusa te słowa: Piotrze, przyjdź do Mnie po wodzie. I Piotr nie zastanawiając się hop - skoczył i stoi na wodzie jak na stałym gruncie, idzie do Jezusa Chrystusa; jest już blisko, zobaczył falę płynącą. Ale Bóg ma też władzę nad falą, fala go nie dotknie gdy jest Bogu; ale jego rozum się zaniepokoił, wyrwał przez lęk wiarę swoją Chrystusowi, który władał...

Czyli mocą Ducha Chrystusowego szedł, nie swojego, Chrystus Pan Duchem swoim zarządzał nad jego duchem. I dlatego on mógł iść po wodzie; Duchem swoim zarządzał nad jego duchem, z prośby Piotra. Kiedy się wystraszył, duch poszedł ku ciemnościom, ku niepokojom. I wtedy św. Piotr zaczął tonąć w jednej chwili, co zaświadcza o tym, że szedł po wodzie mocą Ducha Bożego, który w nim był przez wiarę. I wtedy Jezus Chrystus wyciąga rękę, wyciąga jego na powierzchnię i mówi: *Bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem.*

Czyli musimy całkowicie wierzyć Chrystusowi, gdy schodzimy do głębin.

To o czym rozmawiamy, teraz proszę zauważyć jedną rzecz, Ewangelia, cała Ewangelia, którą Chrystus objawia i która jest tutaj objawiona także, ona w głębinach objawia się ponownie, ale nie jako informacja, którą mamy wiedzieć, ale jako czyste działanie i czysta moc z której korzystamy, która nas wspiera. Która nam mówi kim jesteśmy, przez kogo posłani i jaką moc mamy. Ona jawi nam się jako czysta, potężna siła, wsparcie, moc, zbroja.

Czyli ta sama Ewangelia z powodu której tu jesteśmy, z powodu której uwierzyliśmy przez słowo; o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 10:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy. Tym zaraz to się słyszy jest słowo Chrystusa.

A w głębinach nie jest to tylko słowo Chrystusa, ale Ewangelia staje się naszą potężną siłą obecności Boga, bo żyjemy Jego mocą, a On objawia Ewangelię, która jest w tym momencie objawiana działaniem, objawiana w działaniu.

Czyli w działaniu odczuwamy jej obecność i Chrystus swoją siłą w nas Ewangelię objawia, i w tym momencie duch nasz jest silny i mocny.

I teraz możecie państwo zastanowić się, że jesteście ludźmi którzy wierzą, że Chrystus was uwolnił od grzechów i go nie macie; jaką siłą jesteście w tym stanie wobec całego świata, który wytyka was palcami i nazywa was ludźmi bezgrzesznymi. A wy mówicie: jest to prawda, nie zarzekam się tego, jest to prawda jestem bezgrzeszny.

- A może powiesz, że jesteś święty? - Tak, tak także i święty. A oni wtedy krzyczą: Kłamca! - Gdzie skłamałem, powiedzcie mi, pokażcie mi moje kłamstwo, w którym miejscu ja skłamałem, że nie jestem święty? - Dlatego że masz grzechy. - To że mam grzechy, to i wy je macie; ale ja wiem że mnie Chrystus odkupił i ich nie mam; a wy uważacie że je w dalszym ciągu macie. Ten grzech, który mówicie że mam, to nie jest do końca mój grzech, ale mnie dręczy; ale ja mam obronę przeciwko niemu, prawdziwą, potężną moc, czyli samego Chrystusa, który mnie wyzwolił i ten grzech mi nie robi krzywdy. A wy nieustannie pokutujecie

z powodu tego, że zrobił wam krzywdę; nam nie robi, bo my panujemy nad nim, bo zostaliśmy umocnieni, aby właśnie jego pokonać, po to jesteśmy.

I w tym momencie Bóg objawia nam tajemnice nowego świata, który jest naszym światem, naszym światem wewnętrznym i nie tylko świat wewnętrznym, ale naszym miejscem życia. A psychologowie dokładnie wiedzą, że człowiek idący do psychologa głównie jest, że tak mogą powiedzieć, weryfikowany, czy badany w świecie podziemnym, tam gdzie jego emocje dręczą go, wywołując mu wiele szkód. I musi powiązać psycholog jego emocje razem ze świadomością. I w tym momencie kiedy człowiek zaczyna być świadomy nowej przestrzeni, pozbawia się tego grzechu; ale nie tędy jest droga, bo ta droga to jest podobna do drogi - będę pokutował, to nie będę miał grzechów; to jest podobna sytuacja. I nie staje się nowym stworzeniem, tylko jest stworzeniem w dalszym ciągu pokiereszowanym, który liże swoje rany; już nie jest w tarapatach, ale w tym momencie liże swoje rany po tarapatach.

Ale gdy jesteśmy w Chrystusie nie ma tej sytuacji, że staramy się powiązać świadomość naszą z grzechami, aby ją wydobyć, jak wędkarz łowi na wędkę ryby; tutaj może się uda, może się nie uda. My jesteśmy wyzwoleni przez prawdziwego Rybaka; jak to powiedział Jezus Chrystus: uczynię was rybakami ludzi.

I tutaj właśnie wydobył naszą duszę ze znoju i z trudu, i uczynił nas wolnymi, tylko i wyłącznie przez wiarę jesteśmy wolnymi. Czyli jaka to musi być siła Chrystusa, siła Jego Ducha, że my jesteśmy świadomi i pewni, odczuwamy działanie Ducha Jego w tym momencie; mimo nienawiści całego świata i nienawiści złego ducha w tym świecie, który wściekły jest na tą postawę. A my jesteśmy całkowicie pewni, nienaruszeni, ponieważ sam Chrystus nas broni, to jest odwaga; niewielu znalazło się odważnych, ale są, są ci odważni. Niektórzy by chcieli powiedzieć: heretycy; ale przez gardło im przejść nie może, dlatego że wiedzą że jest to prawda, i nie może im przejść przez gardło - heretycy. Ponieważ mogą być heretykami, czy można by było powiedzieć apostatami, którzy odeszli od szatana. Bo ci którzy odchodzą od szatana też są apostatami.

Apostazja jest to odejście od pewnego stanu, i nie tylko od Chrystusa, może nie tyle od Chrystusa. Bo dzisiejsi apostaci, jeśli chodzi o sprawę apostazji w kościele chrześcijańskim, to ci apostaci troszeczkę działają „na chybił trafił”. I jakby można było powiedzieć, działają po prostu z „gorącą głową”; nie tak, dlatego że wyrzekając się kościoła, wyrzekają się jednocześnie i Chrystusa, w jakiś sposób kojarząc i utożsamiając kościół z Chrystusem.

Ale sam dzisiejszy kościół w 418 r. w ogóle tą wieź zniszczył, nakazał ludziom pozbyć się Jezusa Chrystusa przez to, że nakazał im czcić Adama i uznać grzech pierworodny jako działający i istniejący. Działający i istniejący w nich, mimo że Chrystus przyszedł dlatego, aby go nie było. Więc sami stali się apostatami, a teraz ci apostaci nieroztropni, którzy dokonują apostazji od Chrystusa, a wystarczy tylko od kościoła grzeszników.

Wystarczy być tylko apostatem od kościoła grzeszników, ale nawet nie trzeba tego czynić w taki sposób, ponieważ wystarczy że jesteśmy Chrystusowymi; a musimy pozostawać w tym kościele grzeszników w sensie tym, pozostawać, może inaczej pozostawać w tym świecie,

można by było powiedzieć. Bo w tym świecie mamy dzieło, i nie chodzi o to, abyśmy z tego świata uciekali, bo w tym świecie jest właśnie dzieło, w tym świecie.

Może inaczej powiem, pierwsi Apostołowie - pytanie gdybyśmy zadali - czy oni unikali, czy nie wchodzili do synagog? Wchodzili bardzo często, tylko nie po to, aby coś stamtąd wziąć, tylko po to aby tam dać im to, przed czym się bronili rękami i nogami. Gdy św. Piotr i Jan uzdrowili człowieka który był paralitykiem, który wyciągał ręce i mówi: Dajcie mi; a oni mówią - Dz 3: 6 *«Nie mam srebra ani złota - powiedział Piotr - ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!»*

Wstał i chodził, biegał po synagodze, oni patrzyli wszyscy co się stało. A gdy z synagogi wychodzi św. Piotr i Jan to oni już krzyczą, już chcą cudownymi ich uczynić, już prawie chcą im pomniki budować. I mówią tak: Ten człowiek został uzdrowiony mocą Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy zabiliście rękami bezbożnych.

Więc dzisiaj jest taka sama sytuacja, ci ludzie nieustannie mają grzechy, bo pozbawiacie ich wolności Chrystusowej, nakazujecie im, aby się gnębili grzechami których nie mają. I żeby nakłaniali Boga, kusili Boga żeby wyrzekł się Drogocennej Krwi, wyrzekł się Jezusa Chrystusa i nie uznał wolności od grzechów.

A ktoś by powiedział w ten sposób: No nie, nie, nie, nie, to już za dużo, to przesada. - W takim razie powiedz mi, gdzie ta przesada istnieje. - No właściwie wiesz, chyba jej nie ma. - Jeśli nie ma, to jesteś buntownikiem, to na ciebie przychodzi kara. - A czy ona musi na mnie spaść? - Nie, jeśli się nawrócisz. - A jak mam to zrobić?

- Człowieku, pytasz się jak masz to zrobić, Jezus Chrystus uwolnił cię od grzechów, uwierz! - jak dziecko małe, że jesteś wolny od grzechów, a Miłosierdzie Jego nie ma baczenia, nie mają znaczenia twoje grzechy i twoje uczynki, i twoje błędy. On ciebie przyjmuje doskonałym, a tamto po prostu unicestwia.

- To takie proste? . - Jest to proste, przez wiarę Bóg uczynił prostą naturę wiary i zbawienia. I diabeł mówi: ale to właśnie przez złożoność diabelską staje się trudne i niemożliwe i dlatego ta złożoność, te przykazań, tysiące. Bo prostota jest wroga dla diabła, prostota jest dobra dla Boga, a dla diabła jest wroga. I dlatego musi być złożoność - w złożoności człowiek musi widzieć zbawienie, które nigdy się nie objawi, nigdy nie dostąpi człowiek, bo jest złożonością, w której ukryta jest prawda.

A my mówimy: Chrystus mnie odkupił, jestem wolny, o cóż mam więcej zabiegać?

W tym momencie muszę tylko trwać w chwale Bożej niebieskiej, chwalić Jego i być doskonałym człowiekiem, aby wyrażać Jego obecność w sobie. A nie tylko to, że wyrażam tą naturę, ale staczać bitwę z naturą wewnętrzną do której zostałem posłany, która jest moją częścią; wpływa na mnie codziennie, bo codziennie jakieś zgrzytanie zębami, jakieś emocje, jakiś wściekłości, jakieś inne rzeczy itd. jakieś depresje, jakieś rozłamy i jakieś inne trudne bramy.

Więc gdy jestem właśnie umocniony tamten problem znika, nie ma tam tej rzeczy, jestem prosty i czysty, prosty jestem z odkupienia, czysty też z odkupienia samego Chrystusa, postępuję w sposób prosty, jasny, doskonały i nie ma we mnie żadnego innego problemu.

Ponieważ problemu nie mam, mam tylko dzieło, jest to moja – praca, zadanie, doświadczenie i próba. I tutaj rozumiemy zaraz 2 List św. Piotra rozdz. 1:

1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego!

3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury¹, gdy już wyrwaliście się z zepsucia [wywołanego] żądzą na świecie. 5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem - to już jest wszystko o wewnętrzny życiu, które musi poznać Chrystusa - 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepy - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Czyli tutaj jest o tej naturze wewnętrznej. A dzisiejsi synowie buntu mówią w ten sposób: No zobacz, Chrystus nas nie odkupił, widzisz że są. Ale to jest o wewnętrznym stanie. *10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy*

Co to znaczy powołanie i wybór? Pamiętajcie będąc w ciemnościach kim jesteście, co u wam Chrystus uczynił, i pozostawajcie w tym wyborze niezmiernie głęboko, bo to jest zbroja. To jest zbroja wasza, która chroni was przed pożarciem w świecie żarłocznego zła i demonów.

To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa. 12 Oto dlaczego będę zawsze wam przypominał o tym, choć tego świadomi jesteście i umocnieni w obecnej [wśród was] prawdzie.

Proszę zauważyć, to o czym czytamy w tej chwili, przy zrozumieniu bezgrzeszności, otworzyła się całkowicie nowa przestrzeń naszego życia, otworzyło się dzieło Ewangeliczne, otworzyło się dzieło głębin. Otworzył się ratunek dla nas samych, gdzie ten ratunek nie istnieje, człowiek nieustannie dręczy się grzechami, które już zostały usunięte i ich nie ma. Natomiast grzechy które istnieją, są nieustannym napadem jego natury wewnętrznej, która tworzy depresję, niepokój, rozdarcie, inne nieprzewidziane sytuacje, rozdrażnienia i inne chaosy, gdzie Chrystus Pan panując w nas w głębi nie pozwala, żeby one istniały, bo On zapanował w głębinach, On mówi - Izajasz 27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego;

zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzą]:

Winnica - czyli głębiny - uroczą! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem – dlatego że uwierzyli;

podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

I następna wersety - Iz 26:

1 W ów dzień śpiewać będą

tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne;

On jako środek ocalenia

sprawił mury i przedmurze.

2 Otwórzcie bramy!

Niech wejdzie naród sprawiedliwy,

dochowujący wierności;

3 jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekuistą Skałą!

Więc tu dostrzegamy tą prawdę.

A dalej mówi:

5 Bo On poniżył przebywających na szczytach,

upokorzył miasto niedostępne,

upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło:

6 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich».

7 Ścieżka sprawiedliwego jest prosta,

Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego.

I werset Ozeasz 14:

10 Któż jest tak mądry, aby to pojął,

i tak rozumny, aby to rozważył?»

Bo drogi Pańskie są proste:

kroczą nimi sprawiedliwi,

lecz potykają się na nich grzesznicy.

Musimy dostrzec tą sytuację, że jedyną rzeczą której nie powinniśmy robić - usprawiedliwiać się. Tylko naprawiać; nie usprawiedliwiać, ale naprawiać. Kiedy Bóg ukazuje nam błąd: Panie Boże, Ty chyba się pomyliłeś co do mnie, to chyba nie ja, bo ja jestem sprawiedliwy. A Bóg mówi tak: Czyż Ja się mylę, Ja się nie mylę, Ja mówię tobie że tak jest, więc przyjmij moje upomnienie i nawróć się; a będzie to dla ciebie lepsze, niż chęć siebie, że tak mogę powiedzieć, wybielania, bo to nic dobrego z tego nie przyjdzie. Będziesz tylko przed sobą doskonały, ale nie będziesz mógł dostąpić prawdy. A to że jesteś przed sobą, to będziesz

mógł liczyć tylko na siebie, nie na Mnie; ale sam wiesz, że ty nie jesteś sprostać temu, co Ja stawiam przed tobą. Bo tylko Ja mogę wykonać to dzieło, tylko Ja w głębinach twoich mogę działać, ponieważ one przede Mną muszą stać, bo to Ja jestem mocą, która w nich działa i Ja jestem Tym, który całkowicie pokonuje wszelką ciemność i wszelki chaos, który tam wewnątrz jest, to Ja jestem tą mocą.

I w tym momencie żadna siła człowieka nie może tego zrobić, ani żadna umiejętność. To jest ta siła Boska, której musimy po prostu się oddać jak dzieci. Po prostu przestać wspierać się naszą wiedzą, umiejętnością, zdolnością.

Bo dzisiaj w głębinach Ewangelia nabiera nowej odsłony, dosłownie tak jest, w głębinach Ewangelia nabiera nowej odsłony. Czyli Ewangelia objawia nam się jawnie w dziele prawdy i jest zrozumiała; ona wymaga od nas postawy doskonałości; i mówi o tym co nam Chrystus uczynił, abyśmy byli potężni i mocni do wykonania dzieła.

Bo Nowy Testament jest po to żeby wypełnić Stary, a Stary od zarania dziejów oczekuje na wypełnienie. Bo aby wypełniony został Stary Testament, czyli dzieło prawdy, to Bóg dał aniołów, synów Bożych. Ale oni zawiedli, oni sprzeciwili się Bogu, zawiedli nie w sensie nie zawiedli, ale świadomie odwrócili się od Boga i upadli, świadomie upadli, wybierając ciemność. I w ten sposób zostało zaniechane dzieło prawdy, ale ono teraz przyszło do nas.

Czy my jesteśmy zbieraniną? – nie, bo nie byłoby tu dzieła Bożego. Bóg spowodował że jesteśmy w tych czasach, wszyscy ci którzy powinni być w tym czasie, bo dzieło czeka do wykonania. Więc jesteśmy tymi, którzy są przeznaczeni na ten czas, bo tak Bóg wybrał.

Część 14

Jak państwo zauważyli nasze spotkanie otwiera coraz głębszą tajemnicę, zawsze ona była otwarta dla wierzących, ale w tej chwili otwiera się także dla niewierzących. Niewierzących w sensie tym: wierzący idą za Bogiem nie znając swoje drogi, a niewierzący chcą ją poznać, aby tam iść. Ale nie poznają jej inaczej jak tylko tak, jak powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian 10: *17 A wiara rodzi się z tego, co się słyszy.*

Więc w tym momencie objawia się tajemnica właśnie dzieła wewnętrznego, a jednocześnie to dzieło wewnątrz może być tylko i wyłącznie, tak dokładnie muszę powiedzieć, tylko i wyłącznie wykonane przez ludzi bezgrzesznych. Więc pytanie ludzi na świecie: To któż może to wykonać, któż może to wykonać, jakich ludzi bezgrzesznych, któż jest bezgrzeszny? - takie pytanie ludzie zadają.

A wtedy odpowiedź: Bezgrzeszni są wszyscy ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, bo nie wy sami uwolniliście się od grzechów, ale to On mocą swoją was uwolnił od grzechów i ukrył wasze grzechy. Nie wy ukryliście je przed sobą i udajecie, że nie wiecie gdzie są, ale to On ukrył grzechy wasze przed wami, abyście byli wolni od nich. I mówi Psalm 51: *Dziękuję ci Panie, że ukryłeś moje grzechy przede mną, bo któż by ocalał, gdybyś ich nie ukrył, którzy do ocalał. Ukryłeś przede mną moje grzechy i skruszyłeś moje kości, i sprawiłeś żeby były radosne ze swojego skruszenia. Wybieliłeś mnie jak hizop, i ożywiłeś mojego ducha. Wołam: Nie odwracaj ode mnie swojego Ducha Świętego. Spojrzałeś na mnie ożywczym Duchem i*

przywróciłeś mi życie. Dałeś mi radość ze zbawienia. I dałeś mi radość ducha pokornego i serca oddanego. Dałeś mi też prawdę, nauczyłeś mnie dróg swoich, abym nauczał przestępców..

I teraz przestępców - nie chodzi o przestępców, a tych którzy przekraczają Prawo. A ci którzy przekraczają Prawo, to także są przestępcami w świecie fizycznym, ponieważ Bóg mówi: nie kradnij, nie zabijaj, nie mów fałszywego świadectwa.

Więc tutaj ta tajemnica otwiera się, staje się jawna. Jawna się staje, ponieważ czas przychodzi. A jednocześnie Duch Boży daje nam swojego Ducha przez powtórne prorokowanie; a to powtórne prorokowanie wiecie że ono istnieje, ponieważ sami je słyszycie przecież. A mówi o powtórny prorokowaniu Apokalipsa św. Jana rozdz.10:

11 I mówią mi – do Jana - «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach». I wcześniej jest napisane: 10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła - w innych jest rulon -i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności. 11 I mówią mi - «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Co to oznacza? Oznacza to tą sytuację - Bóg dał ci prorocstwo, idź i mów. Idzie, ale lud wściekł się i szemrał przeciwko niemu, był wściekły i agresywny, by chciał go zniszczyć, zabić, ale Bóg ochronił. I w tym momencie uświadomił sobie tą sytuację, że jest tą istotą mówiącą sprawy Boże, ale świat Boga nienawidzi i nie chce Go, mimo że na ustach jakoby ma słowa Boga. Nie ma słów Boga, tylko ma imię jakoby Jego bez Jego dzieł, okłamując samego siebie i okłamując innych co do dzieł.

Bo dzisiejszy świat działa podobnie do Ewangelii, gdzie pan mówi do swoich dwóch synów. Do jednego syna mówi: Idź i przytnij krzewy winne, bo przyszedł czas przycinania. - Tak zrobię to; i nie poszedł.

Robi tak dzisiejszy świat, mówi: wierzę w Boga, ale z żadnych dzieł Bożych w nich nie doświadczymy, nikt nie zobaczy. Nikt nie zobaczy żadnych dzieł Bożych, bo ciągle żyją w grzechach. Dzieł Bożych - **dziełem Bożym w człowieku jest bezgrzeszność, to jest dzieło Boga**. A ludzie mówią: Dzieło Boże zobaczyliście - zobaczcie „pum” jest stolik, nakrył się i jest już jedzenie – to dzieło Boże.

Ale dzieło Boże dla nas, jest bezgrzeszność. Czyli zobaczyć dzieło Boże oznacza, być bezgrzesznym, bo to jest dzieło Boże dla nas, które już zostało dokonane.

Czyli mówi w ten sposób: Tak, tak pójde to zrobić. Ale dzieł w nim Bożych nie zobaczymy, czyli bezgrzeszności. Dzieło Boże dla nas, to jest świat stworzony przez Boga, zwierzęta stworzone przez Boga, wszystko stworzone przez Boga, a jednocześnie po upadku człowiek uwolniony od grzechu; tam te sprawy istnieją. Grzech zniweczył uczestnictwo w tym.

Ale Bóg przyszedł i Jego dzieło, osobiste dzieło Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, jest złożenie ofiary ze swojego życia - i to jest dzieło Boże. I ci, którzy uwierzyli Bogu, objawiają dzieło Boże. A ludzie czego szukają? Nie zobaczysz innego dzieła, jak tylko bezgrzeszność człowieka. – O, co za dzieła, bezgrzeszność człowieka, co to za dzieło, myślałem że powiesz: „pyk” i już jest kufereczek stóweczek.

Ale to dzieło jest już wykonane, czyli jednym słowem mówią: wierzymy w Boga, Bóg jest z nami, wierzymy w Chrystusa, ale dzieła Bożego w nich nie zobaczymy. Czyli co to znaczy dzieło Boże, w rozumieniu ludzkości?

Że ludzie będą mieli moc czynienia różnych rzeczy, ale dzieło Boże w tym momencie jest dziełem pierwszym, które jest jego dziełem, a tym dziełem dla człowieka jest uwolnienie od grzechów.

Więc nie możemy zobaczyć, nie tylko dlatego że ludzie jakoby nie wiedzą; wiedzą, tylko ci którzy wiedzą, wszystko robią żeby to było inaczej, żeby człowiek nigdy tego dzieła w sobie nie zobaczył. I nigdy tam nie dotarł pod pozorem, że cały czas tam zdąża, tylko że jest nieudacznikiem, nie potrafi i nie umie. Ale nigdy nie potrafił, nigdy nie umiał i dla niego jest to niemożliwe.

Więc zostali posłani ścieżką niemożliwą do wykonania dla człowieka - o czym jest napisane przecież bardzo wyraźnie - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym* - nie można było wykonać Prawa, ponieważ ciało czyniło bezsilnym dzieło człowieka, które Bóg dał człowiekowi, bo stał się więźniem ciała. Nie więźniem ciała dlatego, że ciało go więzi, tylko dlatego że zamysł był tych, którzy kierują człowieka do jakby można powiedzieć, możliwości ciała, był kłamliwy - że ciało może sobie poradzić z tą sytuacją i samo się z tego wydobyć. Co do dzisiaj widzimy - człowieku szukaj grzechów, szukaj grzechów i pokutuj, a to przyniesie ci efekt bezgrzeszności. To jest to niemożliwe, abyś wszystkie grzechy w sobie znalazł, przeprowadź generalną spowiedź, generalną pokutę, a właściwie rachunek sumienia generalny. Czyli znajdź grzechy, który Bóg przed tobą ukrył.

Ale Bóg nie ukrył tych grzechów, żeby człowiek je szukał, bo to nie ciuciubabka. Bóg ukrył, aby grzechy człowieka nie zniszczyły, bo człowiek nie jest w stanie przed nimi się obronić, bo mają władzę nad nim.

Ale gdy Bóg usunął te grzechy, stał się człowiek wolny i może wykonać dzieło Pańskie i objawić w sobie dzieło Pańskie. Ludzie dzieło Pańskie rozumieją w sposób - umiejętności panowania nad władzą Bożą, czyli wykorzystywania mocy Bożej, dla własnych celów. - Widzicie moc Boża.

Ale nie chcą ukazać mocy Bożej, która się na nich objawia, a to jest najważniejsze. Czyli jednym słowem bardzo ciekawa sytuacja, ludzie chcą mieć moc Bożą, aby im pomniki stawiać za moc którą mają, ale nie chcą w żaden sposób się przyznać do tego, że Bóg objawia w nich dzieło bezgrzeszności i są bezgrzesznymi.

Ponieważ, i bardzo prosta zasada, mówi o tym św. Augustyn z Hippony: Po to grzeszę (czyli jak był nicponiem) aby należeć do grzeszników, bo nie chcą mnie przyjąć, jak jestem święty, jak jestem dobry. Bo tylko tam grzesznicy mogą należeć, więc muszę grzeszyć. Kradł nie dlatego że był głodny, tylko dlatego, jak to sam opisuje przecież, po to aby mógł wejść w łaski grzeszników, kumpli grzesznych; i opisuje tą sprawę jako pamięć tego kim był, ale już tym nie jest.

I co ciekawe św. Augustyn z Hippony jest świętym sprzed reformy (16 synodu - 2 kanonu) ale został wykorzystany ku temu, aby 2 kanon stał się więzieniem dla ludzi. Czyli wykorzystano

jego dysputę na temat grzechu pierworodnego - „co by było, gdyby było”; a oni to wykorzystali jako - jest to, co jest. Czyli chcieli od niego hipotetycznej sytuacji - co by było gdyby Bóg człowieka nie odkupił i gdyby nie uwierzył Bogu.

A oni napisali: To jest, bo człowiek ma ten grzech i nie można tych rzeczy uczynić. Więc wykorzystano św. Augustyna do tego, aby wykorzystać mądrość, moc i prawdę do tego. Ale Bóg na to pozwolił, bo gdyby Bóg na to nie pozwolił, to by się tak nie stało. Dlaczego Bóg na to pozwolił? Odpowiedź też jest bardzo prosta: aby dopełniła się miara zła w tych, którzy tą miarę zła planują; żeby wylapać wszystkich na lep, tych wszystkich którzy się panoszą i chcą wejść w łaski Boga; a właściwie łaskę Boga wykorzystać dla siebie, i nie tylko jeden kufereczek stóweczek mieć, ale całe przestrzenie dla których budują miejsca, dla kufereczek stóweczek. Jak mówią historycy - pod Watykanem są dziesiątki kilometrów korytarzy wypełnionych tajemnicami i kosztownościami.

Ale tutaj nie jest to istotne, istotną sytuacją jest to, że właśnie ojciec mówi do jednego syna: Idź i przytnij krzewy winne. - Tak pójdę; i nie poszedł.

Co oznacza dokładnie w tym świecie - tak, jestem wierzący, ale dzieł wiary u mnie nie ujrzysz. Do drugiego mówi: Synu, pójdź i przytnij krzewy winne, bo przyszedł czas przycinania. - Nie pójdę. Ale zastanowił się nad słowami ojca i jednak poszedł i przyciął krzewy winne, tak jak powinien to uczynić.

I pyta się Jezus faryzeuszy, po prostu pytanie zadaje tym, którzy są uczeni w Piśmie, którzy opierają się na logice - który to syn wypełnił wolę ojca: ten który powiedział tak, tak, zrobię; ale nie zrobił. Czy ten który powiedział: nie, nie zrobię; ale jednak poszedł, zrobił? Który wypełnił wolę ojca?

Oczywiście faryzeusze mówią: No drugi; co komu po tym że on powie, a nie zrobi, ale jeśli powiedział że nie zrobi, ale jednak wykonał dzieło, to świadectwo dzieła świadczy o tym że był posłuszny. Więc faryzeusze sami ukazali że dzieło jest większe od słowa.

I mówi wtedy do nich: To wy czyńcie dokładnie to samo, nie gadajcie w kółko, tylko uczynicie to co drugi syn powiedział. Czyli czyńcie wolę Bożą, a nie nieustannie pod świątynią siedzicie i przypatrujecie się tym, którzy wychodzą i jakąś rzecz złą czynią; i wtedy mówicie do nich: wy źli ludzie. A powinniście okazywać im miłosierdzie, tak jak Bóg okazuje miłosierdzie tym wszystkim ludziom.

Więc jesteśmy w tym momencie w świadomości, tej świadomości że objawiać dzieła Pańskie to nie oznacza objawiać cuda; objawiać cud Boży, który się objawił na nas. A ten cud, który się objawił na nas, jest cudem tym, że Bóg pokonał nasze grzechy, uśmiercił naszą grzeszną naturę, i w swoim cielesnym nas objawił w synach Bożych, których to Bóg stworzył w Chrystusie - jak to jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Ef 4: 24 i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

2 Kor 5: 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe

Tł 2: 14 który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.

Dobre uczynki to nie jest w ten sposób - robię dobre uczynki. Te dobre uczynki to są w głębinach, czyli objawiać obecność Boga w nas.

Gdy zobaczycie w internecie co to są uczynki - to są dzieła. Śmieszną sytuacją jest to, gdy wpisujemy do internetu „uczynki” to jest napisane: prawo kanoniczne mówi to i to. A jeśli wpisujemy „Słownik”: postępowanie dobre, które przynosi zysk komu innemu i nam zysk. Nam zysk, w sensie, jest to dobre postępowanie godne naśladowania. Jeśli chodzi o uczynki nie ze „Słownika”, to kierowane jest zaraz do prawa kanonicznego, konkretnie mówi o tym co to oznacza, w oderwaniu od ludzkiego pojęcia dzieł, czynów, które są czynami dobrymi, zgodnymi z moralnością i Prawem Bożym.

Tutaj jest sytuacja bardzo ciekawa, ponieważ gdy przyjrzymy się dzisiejszemu prawu karnemu, to prawo karne bierze swój początek w Starym Testamencie, dlatego mówi: nie zabijaj, nie kradnij, nie cudzołóż. To na nim, na tych prawach jednak powstało prawo dzisiejszej moralności, właściwie postępowania względem drugiego człowieka. A dzisiaj ten świat się odżegnuje od tych kierunków, że wcale nie, bo to ich wynalazek. To nie jest ich wynalazek.

Prawo Hammurabiego które do dzisiaj jest, aż zastanawiające że powstało tak bardzo dawno temu i było rewolucyjne, sam właśnie Hammurabi mówi: to nie ja napisałem to prawo, to nie jest mój wynalazek, to prawo otrzymałem od Boga, więc objawia mi się. W żaden sposób pod nim nie podpisuję się jako moje dzieło, tylko zawsze mówię: dzieło Boga; dzieło Boga któremu sam się poddaję, a nie jest to mój wynalazek; to jest ta sytuacja.

Możesz też nie mówić: Daję wam dziesięcioro przykazań jako mój wynalazek. Tylko mówić: Daję wam Prawo od Boga.

I dzisiejszy świat kieruje się tym Prawem Bożym, jeśli chodzi o to aby zaprowadzić w jakiś sposób porządek, ale nie uznaje trzech pierwszych przykazań - *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno. Dzień święty będziesz święcił.* Co to znaczy dzień święty będziesz święcił?

Dzisiaj oczywiście ten dzień święty będziesz święcił oznacza – niedzielę. Ale dzień święty będziesz święcił, pytanie: co to jest za dzień święty? Dzień święty, to dzień codzienny. A dlaczego? Bo Bóg stworzył świat, wszelkie dzieło, każda rzecz jest święta. Dlatego św. Paweł powiedział takie słowa: Gdy spożywam pokarm, spożywam pokarm jakkolwiek uświęcony przez Boga, jakkolwiek on by nie był, uświęcony przez Boga, ponieważ stworzony jest przez Niego Słowem Bożym. I spożywając jego, ten pokarm, święcę święte Słowo Boga, które w tym pokarmie jest umieszczone. I inni mówią: Dlaczego nie pościsz, dlaczego grzeszysz?

A On mówi tak: Dlaczego mam się powstrzymać od chwaleń dzieła Bożego w tym pokarmie? Przecież spożywając ten pokarm, chwałę dzieło Boże, codziennie wychwalam Boga przez spożywanie tego pokarmu. Co chcę powiedzieć? Ludzie jedzący dużo, mają o wiele więcej możliwości chwaleń Boga z każdym kęsem; ci którzy mniej jedzą, troszeczkę mniej, ale także. Ale ludzie zapominają o tej sytuacji, że pokarm jest od Boga; więc ci którzy jedzą

nawet raz dziennie, dwa razy dziennie, niektórzy jedzą 10 razy dziennie - mogą 10 razy dziennie chwalić Boga, a to pójdzie im na zdrowie. Więc Bóg mówi: jedz małymi kęsami, bo chciałbym żebyś Mnie chwalił co chwila, a nie raz na dwie godziny, gdzie się najesz, najesz, a później jest cisza. Także jedz sobie po trochu, będzie to dla ciebie korzystne, a jednocześnie będąc nieustannie miał nad tobą opiekę. Dlatego tutaj ten werset – Hebrajczyk 13:

21 niech was uzdolni do wszelkiego dobra, byście czynili Jego wolę, sprawując w was, co miłe jest w oczach Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków!

Psalm 100: 3 Wiedźcie, że Pan jest Bogiem: On sam nas stworzył, my Jego własnością, jesteśmy Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

Ef 1,4 4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. Więc tutaj mówi że synów Bożych stworzył już bardzo, bardzo dawno temu: 3 Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. 4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. 7 W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. 8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął 10 dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.

Teraz zauważacie, synowie są posadzeni po prawicy Ojca, przez to że uwierzyli, i zastępują do głębin na wzór Chrystusa. Bo Chrystus powiedział: Idźcie i czyńcie to, co już uczyniłem. Wstępują na wzór Chrystusa, czyli Chrystus w nich wstępuje, bo są Chrystusowymi. Św. Paweł powiedział: *Mnie już nie ma, jest Chrystus.*

Czyli Chrystus zstępuje w synach Bożych. Tak jak na Ziemi się objawił w ciele przyjętym z Maryji Dziewicy i tu dokonał dzieła przemiany, dzieła wyzwolenia, tak my jesteśmy... i teraz słyszę, diabeł mówi: narobiło się, któż to teraz zatrzyma. Już po prostu runęły mury ciemności, w tej chwili światłość się wszędzie objawia, któż ją zatrzyma. Ponieważ objawiona jest tajemnica dzieła Chrystusowego i ludzie w tej chwili mówią: A rozumiem, to po to żyjemy, teraz sens odkupienia jest jasny. Bo cóż to odkupienie nam przynosiło, jeśli to odkupienie nie dawało nam pełnej jedności w Chrystusie; a na końcu szliśmy pod sąd ostateczny, aby dostać karę. Ale jest powiedziane, że ci którzy uwierzyli Bogu pod sąd nie idą, bo mają życie w sobie. A św. Jan mówi: My wiemy że nie idziemy pod sąd, bo mamy życie wieczne.

I tutaj jest właśnie ukazana, otwierana w tej chwili ta tajemnica, gdzie mamy świadomość kim jesteśmy i że szatan, mimo że na tym świecie panoszy się, to wie że jego chwila końca już zbliża się bardzo szybko. Że moc Boża rozprzestrzenia się przez moc synów Bożych, gdzie Chrystus w nich jest mocą i potęgą, a oni uzbrojeni są Jego potęgą i zstępują, i działają już w pełnej mocy. A pradusza, czyli żona Boga, Bóg zamknął jej drogi cierniami, aby ciemność do niej nie docierała; aby ona też do ciemności nie dotarła. On murami ją otoczył dla opieki jej; ona potraktowała to jako więzienie. Ale gdy Bóg przemawia do jej serca, gdy ją na pustynię

wywiódł, czyli do miejsca daleko od gwaru świata, aby Jego głos był jasno słyszalny. Przemawia do jej serca i ona zaczyna słyszeć i odczuwać pradawną miłość - pradawną miłość Boską, pradawną swoją naturę, kim naprawdę jest. I zaczyna mówić te słowa, które są w Księdze Ozeasza rozdz. 2:

18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana -

że nazwie Mnie: "Mąż mój",

a już nie powie: "Mój Baal".

19 Usunę z jej ust imiona Baalów

i już nie będzie wymawiać ich imion.

20 7 W owym dniu zawrę z nią przymierze,

ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym,

i z tym, co pełza po ziemi.

Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju - czyli w głębinach przestanie istnieć przemoc -

i pozwolę jej żyć bezpiecznie.

21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki,

poślubię przez sprawiedliwość i prawo,

przez miłość i miłosierdzie.

Czyli powrócisz do Mnie i będę z tobą w pełni jednym ciałem.

22 Poślubię cię sobie przez wierność,

a poznasz Pana.

23 W owym dniu - i tutaj właśnie panowanie synów, które się objawi w pełni -

23 W owym dniu - wyrocznia Pana,

odpowiem na pragnienia⁹ niebios, a one

odpowiedzą na pragnienia ziemi;

Czyli Ziemia doczeka się wolności synów. Czyż nie jest to o czym rozmawiamy właśnie wypełnieniem woli, a jednocześnie uznania dzieła Pańskiego? Dzieło Pańskie bardzo często ludzie, proszę zauważyć, chcą to powiedzieć, widzą je gdzieś daleko od siebie, gdzieś nie wiadomo gdzie, gdzieś nie wiadomo gdzie ono tam jest, gdzieś szukają tego dzieła Pańskiego. A to dzieło Pańskie jest bardzo blisko, ono jest w nich.

Ponieważ dzieło Pańskie objawia się wolnością od grzechów, są wolni od grzechów - to jest dzieło Pańskie; nie można tego tak łatwo porzucać i Boga określać że tego nie uczynił. A dzisiejszy świat bardzo lekko, wręcz nonszalancko porzuca to dzieło i nie uznając tego dzieła, to jest straszna rzecz. Wiecie państwo o co chodzi, synowie buntu, ci którzy się podają za wiernych, z bardzo wielką łatwością i nonszalancją wyrzekają się Boga. I mówią: I co nam zrobisz, tak już niszczymy ten świat, już tak jesteśmy ohydni źli, no i nie grzmisz; jak nie grzmisz, to Ciebie znaczy że nie ma. Bo gdybyś był, to byś grzmiał, a my już wiemy że Ciebie nie ma, ponieważ już tak wiele jest zła, a ty nie grzmisz, więc dochodzimy do pełnego przekonania, że Ciebie nie ma. I w ten sposób co się dzieje? Dopełnia się miara zła, ponieważ Bóg dopuszcza te wszystkie sprawy, aby się dopełniła miara zła, bo święci zostaną ocaleni, bo oni trzymają się Boga i wierzą Jemu, ponieważ przyjęli dzieło Pańskie. A dzieło Pańskie w nich objawia tajemnice swoją i udziela im mądrości, miłości, mądrości, prawdy, bo prawda

współweseli się z miłością, miłość współweseli się z prawdą - o czym mówili św. Pawła do Koryntian rozdz. 13:

4 Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka poklasku,

nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje.

On jest wieczna; gdy wszystko przeminie, Bóg istnieje nieustannie, bo w Trójcy będąc nieustannie miłość Ojca jest do Syna, Syna do Ojca, a tą miłością jest Duch Święty. Miłość nigdy nie ustaje, ponieważ Bóg i Syn są w nieustannej miłości, gdy wszystko przeminie, miłość pozostaje, ponieważ jest miłość między Ojcem i Synem, Synem i Ojcem, a wyrazicielem tej miłości jest Duch Święty, który został nam dany.

Czyli Bóg mówi: Nie martwcie się z powodu mojego odejścia, bo moje odejście dla was jest korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy i zadba o was. Więc tutaj jest ta tajemnica przemiany, obecności Ducha Świętego.

I dlatego dzisiaj ludzie jakoby szukają własnych umiejętności w znalezieniu grzechu i własnej zdolności w robieniu rachunku sumienia. Ale nie chcą zobaczyć dzieła Pańskiego, które na nich się objawiło, w pełni potężnego dzieła, które uwolniło ich od grzechów. I oni zasłaniają się przed słońcem Bożym, aby widzieć tylko to co na Ziemi i nie chcą widzieć prawdy, która do nich dociera; nie chcą jej widzieć. I mówią: My jej nie widzimy, jest na górze. Gdzie na górze? - nie widzimy, mamy zasłonięty widok, nie widzimy. A Bóg świeci i objawia tą naturę, a oni zasłaniają się przed mocą Bożą, nie chcąc uznać dzieł Pańskich, tylko swoje; dlaczego? Bo patrzą do dołu, szukając grzechów.

A mówi przecież Bóg bardzo wyraźnie w Liście do Kolosan rozdz. 3: werset od pierwszego, to jest dla was zrozumiałe jasno, jest napisane bardzo wyraźnie, jasno: *1 Jeśliście więc z Chrystusem powstali z martwych* - czyli jeśli umarliście, jeśli uwierzyliście Chrystusowi, że On uśmiercił waszą naturę, i że On jest waszym życiem, to powstaliście z martwych - *szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem* - jest to faktem. *Umarliście bowiem* - w języku naszym jest oznajmienie faktu, który istnieje bezdyskusyjnego. *3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.*

To zdanie jest zdaniem oznajmującym, mówiące o fakcie bezdyskusyjnym, bo to jest dzieło Boga który jest dla nas, to jest to dzieło. Umarliście bowiem i wasze dzieło jest ukryte z Chrystusem w Bogu. *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Kiedy Go uznacie, w Nim będziecie uzbrojeni, bo On jest waszą zbroją, tarczą i mocą. Zstąpicie do głębin, a tam powiedzą: Synowie Boży zstąpili, ponieważ poznajemy ich po mocy Chrystusa, po zbroi Jego, i jasności potęgi Jego, w którą są oni uzbrojeni. Bo widzimy na nich dzieło Boże, cud Boży, oni w to dzieło Boże uwierzyli i idą w dzieło Bożym, uwierzyli w dzieło Boże, cud Boży. Nie szukają tego dzieła nie wiadomo gdzie, ale wiedzą że na nich się objawiło; a tym dziełem jest wolność od grzechów. I tak idą uzbrojeni w potężną moc, która miażdży wszystko, a ci którzy widzą ich nawet z daleka, umierają w miejscu tam gdzie stoją, ze strachu.

Więc rozumiemy dlaczego dzisiejszy świat, z takim strasznym uporem chrześcijan trzyma tak blisko siebie - synowie buntu dlaczego trzymają chrześcijan tak blisko siebie? Dlatego że wrogów najgorszych trzeba trzymać blisko siebie; przyjaciół blisko, ale wrogów jeszcze bliżej. Bo chrześcijanie są tymi, na których się objawiło dzieło Pańskie, a oni w to dzieło uwierzyli, objawiają je, uwierzyli i objawiają je, i jaśniej potęgą dzieła Pańskiego, czyli wolnością od grzechów. Jaśniej blaskiem chwały niebieskiej, która w nich rozszerza się, bo rozszerza się w nich Królestwo Niebieskie.

A Chrystus mówi: Niech się rozszerza w was Królestwo Niebieskie, jak Ojciec mi dał królestwo, tak ja wam daję królestwo. Niech się w was rozszerza Królestwo Boże. I mówi takie słowa: Będziecie jeszcze większe cuda czynić ode Mnie, bo Ja już idę do Ojca, jeśli będziecie wierzyć we Mnie, a wierzycie, ponieważ objawiacie dzieło.

Czyli dzieła Pańskie trzeba najpierw zobaczyć na sobie, bo to Chrystus odkupił nas i dzieło Pańskie zobaczyć w sobie. Czyli - jestem bezgrzeszny, bo uznaję dzieło Pańskie, cud Jego dla mnie, dla mnie Jego łaska i dla mnie Jego dar. I idziecie do głębin z darem Bożym, a oni krzyczą: chować się przed nimi, bo nie idą z darem, dar jest straszny, ci którzy go dostrzegą giną na miejscu, umierają, przestają istnieć. Czyli przestaje istnieć iluzja, złudzenie, ułuda, kłamstwo, przemoc, agresja, nienawiść, przestanie istnieć; a oni idą z darami, sami są darem Bożym dla głębin. Ponieważ obiecany został ten dar - 1 List św. Piotra rozdz. 3: *19 W nim - w Boskim Duchu Chrystus - poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka - czyli Bóg czekał na nawrócenie, cierpliwość Boża oczekiwała.*

Ciekawa sytuacja jest, że cierpliwość Boże oczekiwała, ale wiemy o tym że ów świat został całkowicie zniszczony i tylko ocalało 8 dusz. Czyli oczekiwanie Boże nie doczekało się i Bóg widząc że ten lud jest nie do naprawy, o czym mówi w - Rdz 6:

5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem».8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

Czyli oczekiwała, była otwarta no to że się odmienia, ale nie odmienili się. I dzisiejszy świat taką samą oczekuje zagładę tylko nie przez wodę, ale jest napisane jaką - 2 List św. Piotra rozdz. 3:

7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Co dzisiaj się słyszy? Słyszycie coraz bardziej, że słońce zaczyna dziwnie się zachowywać; oczekują spadających satelit, ponieważ zepsują się ich urządzenia nawigacyjne. CME - *coronal mass ejection* - koronalne wyrzuty masy energetycznych protonów są tak silne, że niszczą elektronikę. Ogień, który spada na Ziemię sięga do kilkudziesięciu metrów w głąb, spalając wszystko. Jak to są takie przewidywanie.

A jest napisane: *7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.*

Ale później jest napisane: *10 Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione.*

To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo człowiek widzący spadające satelity, nie widzi ich jako spadające satelity, tylko widzi gwiazdy rozsypujące się w ogniu, gwiazdy się w ogniu rozsypują. Dla człowieka spadające meteoryty są to gwiazdy; mówi się nawet „spadająca gwiazda”, dlatego że ona świeci, a rozpada się pod wpływem potężnego tarcia, bo to jest jednak prędkość bardzo duża. Prędkość mniej więcej satelit dochodzi do 8 i więcej kilometrów na sekundę. I gdy wchodzi w atmosferę, wyhamowanie takiej prędkości powoduje bardzo potężne tarcie, rozgrzewanie się do czerwoności i zapłon, po prostu stapia się stal. I teraz jeśli chcecie państwo wiedzieć jaką człowiek bez spadochronu, który wyskoczył z samolotu i leci ku Ziemi, jaką może maksymalną prędkość osiągnąć? - 230 km na godzinę; więcej prędkości nie nabierze, bo jest opór powietrza. A teraz spójrzcie, gdy satelita wpada z szybkością 8 km na sekundę (nie 200 km na godzinę) 8 km na sekundę, uderzenie jest tak potężne w atmosferę jakby uderzył w mur nie wiadomo jak potężny i momentalnie zaczyna się rozpadać. Zanim wyhamuje do prędkości zwyczajnej, że tak mogę powiedzieć, zwyczajnego spalającego meteorytu, to spadnie na Ziemię już jako pył. Jako małe dziecko (miałem z 7 lat) patrzyłem przez okno (mieszkałem wtedy na pierwszym piętrze) i zobaczyłem coś lecącego czerwonego z nieba - pum spadło na podwórko. Ale było ciemno, byłem małym dzieckiem i mogłem z domu wychodzić. Ale poszedłem na drugi dzień, bo zapamiętałem że tam coś spadło, poszedłem, podniosłem i zobaczyłem że to jest koks; A koks! - ktoś przywiózł koks i mu wypadł. A to był meteoryt spalony po prostu, meteoryt który się całkowicie spalił, wyzarzył się całkowicie i spadł jako czerwony koks wypalony.

Ale tutaj rozmawiamy o naszej tajemnicy, bo to jest wszystko o nas, zauważcie państwo ciekawą sytuacją, chcę powiedzieć o tym że Duch Święty przemawia do nas bezpośrednio - nie mówi o jakiejś historii, która jest historią ludzkości, ale w tej chwili mówi o nas bezpośrednio, o synach Bożych i o wszystkich innych ludziach, którzy są potencjalnymi synami Bożymi. Dlaczego potencjalnymi?

Dlatego że wszyscy są odkupieni, ale nie wszyscy chcą w to uwierzyć, nie wszyscy chcą uznać dzieło Pańskie, a tym dziełem Pańskim właśnie jest dzieło Pańskie względem nich. Bo tym dziełem Pańskim, które objawiło się na Ziemi, które było zapowiadane przez co najmniej 1300 lat, a może nawet i 1800 lat; ale nie od naszego czasu od czasu odkupienia. 1800 lat Abraham, 1300 Mojżesz, już dzieła zapowiadane już 600 lat wcześniej przed Chrystusem to są zapowiadane dzieła - Izajasz, Jeremiasz, myślę że też Ozeasz, Amos i inni którzy objawiali te tajemnice, już mówiące o tym. Jednym z nich najbardziej jakby mówiącym najgłębiej o tajemnicy odkupienia, jest ten który powiedział takie słowa - Ks. Izajasza rozdz. 6:

1 W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. 2 Serafimy stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał.

3 I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów.

4 Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem.

5 I powiedziałem – mówi Izajasz:

«Biada mi! Jestem zgubiony!

*Wszak jestem mężem o nieczystych wargach
i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach,
a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!»*

6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg:

twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech». Cała ziemia pełna jest Jego chwały».

8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam postać? Kto by Nam poszedł?»

Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»

9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu:

*Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia,
patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!*

10 Zatwardź serce tego ludu,

znieczul jego uszy, zaślep jego oczy,

iżby oczami nie widział

ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło,

żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony».

11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?»

On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione

i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiec.

12 Pan wyrzuci ludzi daleko,

tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.

13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie,

to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu

jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.

Reszta6 jego [będzie] świętym nasieniem».

Izajasz uwierzył Serafinowi, który przyleciał do niego, dotknął jego ust węglem wziętym z ołtarza, który powiedział - dokładnie słowa wypowiedziane przez Serafina brzmiały: *7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zglądzony twój grzech»*. I w pełni Izajasz uwierzył.

Tutaj cud Pański nie jest to węgiel li tylko, który dotknął naszych warg, jest to sam Bóg, złożył syna swojego w ofierze, aby nasza wina została zmazana, zglądzony nasz grzech. My, ci którzy uwierzyliśmy, jesteśmy bez grzechu, ponieważ taka jest wola Boża, taki jest cud Boży i takie jest dzieło Boże. Kim jesteśmy, aby wątpić w dzieło Boże, jesteśmy stworzeni aby przyjmować dzieło Boże i wierzyć Bogu. Pierwsze przykazanie: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną* - Ja jestem Bogiem Jedynym dającym życie, wierz Mi.

I my którzy wierzymy, Bóg w nas działa potężną mocą, którą w sobie czujemy, a i widzimy jak potężna ta moc jest. Ci którzy wierzą z całych siły, jednocześnie przechodzą ciężkie przemiany, silne, może nie ciężkie, silne przemiany, ale pozostają umocnieni z całej mocy, gdzie zło z łoskotem ginie, a oni są umocnieni w Duchu Bożym i siła w nich Boża wzrasta, bo to On jest siłą ich życia.

I dlatego my, którzy nie czekamy na to aż dopadnie nas trwoga, ale już wypatrujemy swojego Boga, z radością dążymy do Niego z powodu tego, że dzieła Jego w nas w pełni są objawione, w pełni działają, zgadzamy się z nimi. I radujemy się, że ono się w nas objawiło właśnie w taki sposób, że wolni jesteśmy od grzechów, całkowicie wolni jesteśmy od grzechów.

I jest to niedorzeczne, aby z powodu tego co się widzi, wątpić w wiarę, jest to niedorzeczne, naprawdę niedorzeczne. Jakoby to co ziemskie miałyby stanowić o tym co niebieskie. To co ziemskie nie może stanowić o tym co niebieskie; niebieskie stanowi o tym co niebieskie. I niebieskie ustanowiło to co niebieskie, co jest ukazane 1 Liście do Koryntian rozdz. 15:

46 Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. 47 Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. 48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, tak też nosić będziemy obraz niebieskiego.

Czyli, gdy nosimy obraz niebieskiego, to obraz niebieskiego jest mocą tą prawdziwą niebieską, ponieważ Bóg dał nam moc niebieską, czy czyli moc swoją i ona jest nadrzędną mocą nad tym co ziemskie. A słowa które mówi w 46 wersecie: *46 Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem* - to tylko odzwierciedla sytuację, że najpierw była stworzona materia, a później Bóg stworzył dla materii piękną córkę ziemską, co oznacza - w niej jako pierwociny duchowej doskonałości, gdzie była to przyczyna światłości materii, która miała objawić także materii chwałę niebieską.

Postawił 200 aniołów, aby chronić piękną córkę ziemską i żeby byli pomocą dla niej i żeby wznosiła się chwała potęgi Boga także w materii. Ale wściekły był na to duch mocarstwa powietrza, ponieważ on chciał być panem, on chciał nad wszystkim władać, on chciał panować. Ale Bóg o tym wiedział; i dlatego stwarzając piękną córkę ziemską, czyli stworzył doskonałą, świętą materię; stworzył 200 aniołów, aby chronić ją, i cheruba pięknego aby był tym, który wypełnia wolę Bożą w sposób najdoskonalszy. Ale oni upadli, dlatego że duch mocarstwa

powietrza, praszatan, podszedł ich mówiąc: Zobaczcie jaka ta córka Boża jest piękna, jaka ta córka ziemską jest piękna, sam blask i światłość, przyćmiewa wasz blask. A wy zostaliście jej opiekunami, czyż nie możecie jej sobie brać za żonę, czyli tak naprawdę kochankę, dlaczego? Dlatego że Bóg zabronił - nie jest to nakaz Boży, tylko Bóg zabronił, więc przekraczają prawdę Bożą, nakaz Boży. Wyrzekają się prawdy Bożej, nakazu Bożego i w ten sposób ulegają duchowi mocarstwa powietrza zaprzeczając Bogu i upadając - o czym mówi List Judy:

6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie - święte mieszkania - spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia. Więc tutaj jest powiedziane, że sąd wiekuistego dnia dotyczy tych, którzy są wrogami Boga.

I tutaj uświadamiamy sobie, to że Bóg daje nam ponowne prorokowanie, ponowne poznanie tajemnic, jakiej tajemnicy? Że cud Pański, dzieła Pańskie, nie chodzi o to żeby je szukać w świecie, ale pierwsze co, znaleźć je w sobie. Znaleźć je właśnie tu, gdzie jesteśmy, w naszych sercach, w całej naszej naturze duszy naszej, którą to On mocą tylko swojej potęgi, tylko i wyłącznie swojej potęgi, na niej objawił swoją potęgę wyzwalając ją całkowicie z grzechu. Gdzie dzisiejszy świat opiera się tej prawdzie, nie chcąc uznać dzieła Pańskiego, bo jest dla niego wrogiem. Ale nie jest wrogiem, wrogiem jest dla diabła, szatana, Lucyfera.

Tak jak w jednym artykule czytam - dlaczego elity uwielbiają tak bardzo NWO? Dlaczego bogaci tak bardzo lubią diabła? Bo on już im dzisiaj płaci; a nie mogą się doczekać opłaty Pańskiej, zapłaty Pańskiej, bo Bóg przychodzi z opłatą do tych którzy Jego oczekują, a oni chcą już dzisiaj mieć swoją opłatę.

Dlatego błogosławieni ci, którzy czekają aż Bóg przyjdzie z zapłatą, wypełniając dzieło Pańskie i będąc w nieustannej radości wypełniania dzieł Pańskich. O czym jest mowa także w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 6:

9 W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy.

Część 15

Tutaj chciałbym powiedzieć werset z 1 Listu św. Jana rozdz.3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję,

uświęca się podobnie jak On jest święty.

4 Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia,

ponieważ grzech jest bezprawiem.

Czyli każdy który jest świadomy bezgrzeszności uświęca się, każdy kto szuka grzechu, sam dopuszcza się bezprawia. Ponieważ Bóg dał człowiekowi prawo do czystości, a nawet nie tylko dał prawo, ale nakazał mu być czystym i doskonałym ponieważ należy do Niego, należy do Chrystusa i Chrystus uczynił go doskonałym, i czystym i kazał jemu trwać w tej świadomości.

I werset też z 1 Listu św. Jan rozdz.3:

13 Nie dziwcie się, bracia,

jeśli świat was nienawidzi.

14 My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia,

bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci.

*15 Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą,
a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego.*

*16 Po tym poznaliśmy miłość,
że On oddał za nas życie swoje.*

My także winniśmy oddać życie za braci.

Więc tak naprawdę mając świadomość pełną odkupienia, że Chrystus Pan nas uwolnił całkowicie od grzechów w pełni porzucamy życie to ziemskie, mając pełnię życia duchowego. Czyli co to znaczy życie ziemskie? Nadrzędność życia ziemskiego.

Bo spójrzmy na Chrystusa - Chrystus jadł, pił, spał, chodził na wesela (Kana Galilejska), też u Szymona był na obiedzie itd. Ale życia ziemskiego, można powiedzieć, nie faworyzował, tylko życiem Bożym żył. A gdy żył życiem Bożym, a i jadł, faryzeusze mówią tak: Jak ty możesz być Synem Bożym, jeśli Ty jesz i pijesz, nie możesz mieć życia wiecznego, i nie możesz być Bogiem, jeśli jesz i pijesz.

Chrystus mówi tak: Jem i piję, a nazywacie mnie obżercą i pijakiem; Jan Chrzciciel żywi się tylko szarańczynem strąkowym; gdzie w tłumaczeniu jest, że żywił się szarańczą i miodem pszczoł leśnych. A tak naprawdę żywił się szarańczynem strąkowym, ponieważ jest szarańczyn strąkowy, który nazywany jest chlebem świętojańskim. Czyli szarańczyn strąkowy, czyli strąki podobne do fasolki dłuższe, one się nazywają karob chyba i są słodkie jak miód, i żywiły się nimi świnie. Ale dla człowieka też były pożywne, bardzo miały dużo w sobie kalorii i słodkie były jak miód. I mówi: Jan Chrzciciel nic nie je, i nic nie pije, a nazywacie go też złym; bo dla was jest zły ten który je, i ten który nie je, to kto jest w takim razie dobry?

I właściwie możemy powiedzieć w taki sposób, że gdyby dla nich Bóg był na chmurce, to powiedzieliby tak: Oj tak, to jest prawdziwy Bóg, bo wisi na chmurce i jest to prawdziwy Bóg. Ale jak mamy Go naśladować? - my nie możemy być na chmurce, bo dla nas jest to niemożliwe. Ale jest między nimi, je i pije. - Nie możemy Go naśladować, bo nie może być Bogiem, bo je i pije. Czyli przewrotność tego ludu była bardzo głęboka, nie chcieli uznać Boga.

My mamy właśnie tą świadomość dzieła Pańskiego i dlatego tym dziełem o którym mówiliśmy już przed przerwą, tym dziełem Bożym, dziełem potęgi Bożej, dziełem Bożym jest nasze odkupienie, jest nasza bezgrzeszność.

Ci którzy uważają się za przewodników postępują w taki sposób, że przeczytam ponownie ten werset św. Pawła z Listu do Tymoteusza rozdz. 1: *7 Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą.*

Twierdzą, że człowiek ma grzech bo go i widać, a nie może go nie mieć, ponieważ jest on widoczny. A jeśli mówi że go nie ma, a jest; ale sprawy ziemskie nie znaczą nic o Boskiej mocy. Jak można rozpatrywać cud Boski sprawami ludzkimi, ludzkim ograniczeniem; powiedzieć: my nie rozumiemy tego cudu, a jak go nie rozumiemy, to znaczy że go nie ma. Ale jest.

To tak jak kiedyś taki film oglądałem w telewizji - była dziewczynka, która była w śpiączce. I też na tym samym dziele leżał starszy człowiek, też chyba był w śpiączce, i oni się spotykali razem. I ta dziewczynka spotkała się w duchu z tym człowiekiem, i ten człowiek mówi tak: ja

jestem już stary, wiesz, to ja umrę za ciebie, abyś ty żyła, oddam swoje życie. I przebudziła się ta dziewczynka; i mówi to lekarzowi, że obudziła się dlatego, ponieważ tamten człowiek oddał swoje życie. A ona nie mogła wiedzieć o tym; a ten człowiek właśnie w tej chwili umarł, kiedy ona się przebudziła. No i lekarz się cieszy z tego powodu, że ta dziewczynka ożyła, że ta dziewczynka ze śpiączki wyszła, ciężkiej śpiączki gdzie nie było szansy na przebudzenie. Przychodzi inny lekarz i mówi tak: Co się stało? - No przebudziła się. - A jak to się stało? - No tamten człowiek; ona miała takie wewnętrzne spotkanie duchowe z tym człowiekiem i on za nią umarł, a on umarł rzeczywiście w jednej chwili, a ta się przebudziła. - No nie możemy tego uznać, bo to nie było naukowe; jak tutaj podejdzie do tego szanowna komisja medyczna.

Więc cudu nie możemy uznać, bo go nie rozumiemy, żadna siła nie może go rozeznąć, więc musimy go ukryć i nie mówić nic, bo jego w ogóle nie było. Bo jeśli go uznamy że on jest, to my, właściwie jesteśmy nikim, po cóż my w ogóle istniejemy?

Moglibyśmy właściwie iść i modlić za tych pacjentów, a oni byliby uzdrowieni; więc my w tym momencie nie mamy już tak naprawdę wiele do powiedzenia.

Ale Albert Schweitzer mówi właśnie w taki sposób - pewnego razu ktoś pyta się Alberta Schweitzera - lekarza: Dlaczego panie doktorze pan tak niewiele mówi, znam pana od 30 lat, a pan przychodzi, spojrzy, leczy tych pacjentów i nic za bardzo nie mówi, słowa są bardzo oszczędne. A on mówi tak: Kiedyś, kiedy byłem młody gadałem bez przerwy, ale nie było to nic dobrego, bo ci ludzie od tego nie zdrowieli i wiele błędów uczyniłem. I zrozumiałem, że gadanie nic nie przynosi, przestałem mówić, zacząłem leczyć i się za nich modlić - i wtedy bardzo duże były efekty. Więc widzę, że to taka postawa musi być - lekarz musi wierzyć w Boga, a sam Bóg daje mu możliwość wyleczenia.

O tym jest Mądrość Syracha: Czcij lekarza swojego, bo i królowi głowę podnosi. Ale pamiętaj, że uzdrowienie przychodzi od Boga. Bierz leki od lekarza - to tak w skrócie mówię - które lekarz z ziół czyni, aby Boże działanie w ziołach się nie skończyło. Wyciągnij ręce do Boga i ukaż, że nie ma nic ważnego z ziemi. Wyciągnij ręce do Boga, a Bóg ciebie uzdrowi. Sam lekarz będzie się modlił o uzdrowienie pacjenta. Ten który natomiast nie wierzy w Boga, niech wpadnie w ręce lekarza. To jest takie krótkie streszczenie Mądrości Syracha rozdz. 38 - Lekarz i leki - podtytuł jest taki.

I w tej chwili nasze dzieło, nasza postawa musi być całkowicie wiarą w Boga, w uznanie jego cudu, jego dzieła względem nas, dosłownie - jego dzieła względem nas. A tym dziełem względem nas, Boże dzieło, które Bóg Ojciec sam przez Syna swojego w nas ujawnił; Boże dzieło, jest dziełem cudu względem nas. Ludzie szukają całkowicie innych dzieł, ale nie chcą znać tego dzieła, które jest dziełem bardzo blisko nas, tchnieniem Boga - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10:

8 Ale cóż mówi: Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. Ale jest to słowo wiary, którą głosimy.

Księga Powtórzonego Prawa rozdz.30, może przeczytam:

12 Nie jest w niebiosach, by można było powiedzieć: «Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je». 13 I nie jest za morzem, aby można było powiedzieć: «Któż dla nas uda się za

morze i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je». 14 Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić.

Bóg mówi: 15 Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Wybierz - Ja daję ci życie i szczęście, bo Ja nim jestem, ale jeśli nie chcesz Mnie przyjąć, bierzesz śmierć i nieszczęście; i Mnie winisz za to, że Ja ci daję śmierć i nieszczęście. Nie, Ja ci ich nie daję, Ja ci tylko daję wybór - daję ci wybór życia i szczęścia, to jestem Ja; a śmierć to jest brak Mnie. I tutaj mówi właśnie to samo św. Paweł:

6 Sprawiedliwość zaś osiągnana przez wiarę tak powiada: Nie mów w sercu swoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? - oczywiście po to, by Chrystusa stamtąd sprowadzić na ziemię, albo: Któż zstąpi do Otchłani? - 7 oczywiście po to, by Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych. 8 Ale cóż mówi: Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. Ale jest to słowo wiary, którą głosimy. 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie.

Co tu jest powiedziane? W sercu swoim uwierysz - ludzie mówią: jakoś postaram się 2+2, moja inteligencja powinna sobie z tym poradzić. Aha, rozumiem, rozumiem, rozumiem, rozumiem, ukrył moje grzechy, to ja sobie sam też mogę je ukryć. Aha już są ukryte.

Ale to nie tak, to serce, to serce czyni, to nie inteligencja człowieka. Powiem tutaj może w ten sposób, gdy myślimy głową - myśli diabeł; gdy myślimy uczuciami - w nas myśli Bóg. Czyli, gdy myślimy głową - myśli diabeł; **gdy myślimy uczuciami - myśli Bóg**, czyli sercem musimy myśleć, uczucia. Owoce Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość.

Dary Ducha Św. - mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Bojaźń Boża oznacza - nienawidzić zła, nienawidzić pychy, zwalczać je, bo są wrogie człowiekowi i oddalają człowieka od Boga.

10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia - i teraz proszę zauważyć to, co się w głębinach dzieje - a wyznawanie jej ustami do zbawienia.

Ustami oznacza - w głębinach ponowne prorokowanie, w głębinach jest ponowne prorokowanie i ponowne objawienie Chrystusa w pełni w dziele; nie tylko zasłyszonym, przyjęcie tego co się słyszy, ale w dziele wewnętrznym wypełnienie Duchem Św. który daje nam moc działania, moc potęgi Bożej, która się w nas objawia.

Czyli pierwsze jest to, co słyszymy - Ewangelia, tą którą słyszymy. Nawracamy się, wierzymy z powodu tego, co słyszymy, a słyszymy słowa Chrystusa. Ale w głębinach jest to już nie to, co słyszymy, bo przechodzimy z wiary do wiary. A powiedziane jest, że *sprawiedliwy z wiary żyć będzie*. Czyli zjednoczy się z Bogiem w dziele Pańskim, objawiając pełnię dzieła Pańskiego przez postawę swoją, cudu który na nim się objawił. I Bóg pozostanie w nim cudem i cuda będzie w nim objawiał. Czyli mówi: Kto uwierzy w sercu swoim, będzie cuda czynił, jeszcze większe niż Ja, bo Ja idę do Ojca.

Więc nie ma tutaj granic, bo granice ma człowiek, Bóg nie ma granic. I gdy przestaniemy być ludzką naturą, cielesną naturą, staniemy się Boską naturą, to i cielesna natura porzuci mętną naturę upadku, czarną, mętną, tą która się sprzeciwia Bogu naturę upadku, a przyjmie naturę chwały obiecaną przez Boga. A w niej jest właśnie natura, którą właśnie my

wydobywamy z ciemności przez, i to nie tak że wydobywamy ją z ciemności li tylko, ale sami niesiemy brzemiona tej ciemności, nie ulegając tej ciemności.

Czyż to nie jest to co Chrystus? - wszedł do ciemności, do świata grzechu. Jak to jest powiedziane w Liście do Koryntian: *Bóg Go uczynił grzechem, Tego który nie znał grzechu, abyśmy stali się sprawiedliwością Bożą w Nim.*

Więc tam w głębinach Jezus Chrystus zstąpił na Ziemię i stał się grzechem nie ulegając grzechowi. Żył w świecie grzechu, niosąc ciało grzechu, zachowując w sobie światłość Bożą, a grzech nie mógł jej pokonać, a to On przez posłuszeństwo pokonał grzech i przez to dał nam nowe istnienie, całkowicie nowe życie.

W głębinach dzieje się dokładnie to samo, będąc w głębinach nie jesteśmy z dala od natury pięknej córki ziemskiej, jej natura jest doświadczana przez nas, ale jej nie ulegamy. Ale nie ulegamy jej dlatego, że jesteśmy z góry uczynieni na nią odporni, tylko nie ulegamy dlatego, że trwamy w Bogu, który czyni nas odpornymi na wpływy upadłych aniołów. I tylko właśnie tutaj przez zachowanie daru cudu Bożego, który się na nas objawił, jesteśmy w pełni w stanie zachować pokój pełen i pełną moc światłości, której ciemność nie ogarnia, dosłownie. I to każdy w sobie ma tą doskonałość.

I jakżeż proszę państwa, ja tu chcę powiedzieć, jakżeż ogromne odkrycie - słyszę osoby, które są dzisiaj na spotkaniu; jakżeż ogromne odkrycie dzisiaj do mnie doszło, jakżeż ogromne odkrycie. Jakżeż ogromna radość, łaska, że nie jestem bezsilny, nie jestem bezsilna w tym, co mnie spotyka; że mam pełną siłę i pełną moc, i pełną opiekę Tego który wszystko może, i któremu nic nie zagraża, bo jest mocą wszystkiego.

A gdy ja jestem jemu oddany, oddana, w pełni jestem w Jego opiece i nic mi nie grozi, mogę tylko być tą, która może wspomóc tych wszystkich innych, którzy są w problemie w którym kiedyś byłam, czy byłem; i wiem że nie muszą w nim być. A są w nim, bo nie wiedzą że nie muszą, ja teraz już wiem, że nie jestem sam, sama, bo jest ze mną Ten, który jest wszechmocny, który mówi – Ks. Izajasza rozdz.50:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?

wołałem, a nikt nie odpowiadał?

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

A ludzie którzy uwierzyli: Ja czekam na Ciebie Panie, i wiem że Twoja ręka wszystko może uczynić, i w Tobie jest pełna siła, aby mnie ocalić. Uwierzyłem, uwierzyłam; i jestem wolny, jestem wolna, i czuję twoją obecność w sobie, jak potężną mocą działasz we mnie. List św. Pawła do Kolosan rozdz. 1:

29 Po to właśnie się trudzę, walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie - mówi św. Paweł. Czuję Jego moc jak działa we mnie, radosny jestem w tym działaniu, a On jest ze mną. Ręka Pańska jest ze mną, jest we mnie, jest ze mną, ona działa ze mną. Jego słowo jest we mnie, to co mówię - i List do Galatów 1:

15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwszej niż ja.

Czyli nie wsparłem się ani wiedzą innych, ani rozumu, ale Bóg we mnie objawił siebie, a ja, nie radziłem się rozumu, ale mówię jasno i prosto to co mówię, dlaczego?

To co mówię, nie mógłbym powiedzieć, gdybym radził się rozumu, bo rozum by powiedział: Co ty za bzdury opowiadasz, co ty mówisz, ja nic z tego nie wiem, nie rozumiem, co to takiego jest, ja nawet nie mam pojęcia o czym mówisz?

Ja dlatego mówię, ponieważ Bóg mówi, a ja się rozumu nie radzę; nie radzę się rozumu, ani umysłu, ani niczego nie radzę tylko mówię to, co Duch Boży mówi. A czuję w sobie całą naturą tą prawdę, którą Bóg objawia i wiem że jest to prawda, całkowicie wiem że jest to prawda. Bo cała moja natura wie że jest to prawda. Cała natura, ponieważ On jest prawdą i On wyraża; nie mógłbym mówić tego, gdyby On nie mówił, bo ja tego nie wiem, ja tego nie rozumiem i nie pojmuję. Ale On jest moim pojęciem i wiedzą, i dlatego wiem i pojmuję, ponieważ On jest moim pojęciem i wiedzą; i dlatego wiem co mówię, bo On wie co mówi. Bóg wie co mówi i dlatego ja wiem co mówię, i od razu gdy mówi od razu mnie porywa; porywa mnie od razu, od razu jestem w tym zanurzony i od razu to się dzieje. A czujecie gdy jest to mowa - nie jest ode mnie, ponieważ Duch Boży który mi to objawia, porywa, a nie porywają go same słowa, ale moc Ducha Bożego - o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 10, gdzie mówi te słowa, które odczuwacie:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.

To ono przemienia, ona działa, ono wznosi, **ono przemienia ponieważ On przyszedł i objawił dzieło, dzieło wolności i to jest cud dla nas; to jest potęgą**, i dzieło Jego dla nas.

I nie szukaj dzieła nie wiadomo gdzie, ale uwierz w siebie, nie będziesz go widział, ale będziesz potrafił postępować wedle tego dzieła, gdy będziesz żył w świętości, świętość się będzie w tobie objawiać. Ktoś powie: jak możesz być święty, gdy jesteś grzesznikiem? - Jeśli jestem święty, to nie jestem grzesznikiem, bo jak grzesznik może być święty; a jeśli jestem święty, to znaczy że grzesznikiem nie jestem. Bo grzesznik nie może być święty, a jeśli jestem święty, to znaczy że nim nie jestem, bo dla człowieka grzesznego świętość jest obcą naturą. **A dla człowieka uwolnionego z grzechu świętość jest mocą samego Boga, bo to On mieszkając w nas, nas uświęca.** My sami się nie uświęcamy, to uświęca nas Ten, który nas zrodził. Dlatego jest powiedziane w 1 Liście św. Jana rozdz. 3:

13 Nie dziwcie się, bracia, jeśli świat was nienawidzi. 14 My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci.

Czyli w nas jest życie, bo przeszliśmy ze śmierci do życia, dlatego że to Chrystus nas ze śmierci do życia przeprowadził. A 3 werset: *3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.*

Kto pokłada w Nim nadzieję czystości, którą Bóg jemu dał, bez podstaw rozumowych, ale w pełni wiary w dzieło Pańskie - nie jest święty z powodu rozumu, który to udowadnia, ale z powodu Boga któremu uwierzył. I dlatego widzenie grzechu będąc świętym, jest tylko

widzeniem w głębinach dzieła; ale widzeniem grzechu który jakoby duszę zniewala, której to Chrystus Pan jest sam Stróżem jest nieporozumieniem i bluźnierstwem, dosłownie bluźnierstwem. Ponieważ jest to bluźnienie przeciwko Boskiemu dziełu względem naszej duszy, czyli nas. I tam jest objawiane pełne Jego dzieło, pełna Jego moc, a my jej uwierzyliśmy i postępujemy wedle niej, i dlatego tu jesteśmy, i o tym mówimy. I mówią, słyszy się: Przyjechali na zlot czarownic, to już od wielu lat to jest, słyszy się; śmieszna sytuacja, można pęknać ze śmiechu. A my tu co roku przyjeżdżamy i mówią: Przylecieli na zlot czarownic, a dlaczego taka sytuacja jest? Bo przecież nie jest tajne to, o czym mówimy; a jeśli mówimy o Bogu, o chwale Bożej, o Chrystusie, o dziełach Pańskich - to jak można nazywać to zlotem czarownic? To tylko ludzie, którzy są wrogami Boga, wrogami chwały Bożej, wrogami prawdy i doskonałości, mogą w taki sposób to pojmować, ponieważ dla nich jest to wrogiem; nie przysparza im radości, którą ciemność im daje, więc jest wrogością. A jeśli jest to wrogością, to znaczy, że jest coś nie tak, ponieważ im to nie sprzyja. Ale tak naprawdę sprzyja, ponieważ wszyscy, ale to wszyscy, którzy żyją, wszyscy są doskonali w Chrystusie, wszyscy. I dlatego św. Paweł nie szczędzi sił i czasu mówiąc - List do Kolosan rozdz. 1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Gdy to w innych modułach otworzę - Biblia Brzeska 1563 r.: *Którego my przepowiadamy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka wszelkiej mądrości, abyśmy stawiali każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie.*

Ponieważ Jezus Chrystus złożył ofiarę - i tutaj jest Biblia Gdańska 1881 r.: *Którego my opowiadamy, napominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka we wszelkiej mądrości, abyśmy wystawiali każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie.*

Ale św. Paweł przedstawia tę sytuację o tej tajemnicy, że każdy jest doskonały w Chrystusie - chodzi po świecie mówiąc: Chrystus odkupił każdego człowieka, bez względu na to kim jesteś, bo Miłosierdzie nie ma względu na twoich uczynki i na twoje grzechy, ono jest doskonałe. I dlatego ten który wierzy w Boga, kto wezwie na Miłosierdzie Boże ocalające człowieka od nie wiadomo jak ciężkich grzechów, to Bóg go wysłucha. Bo Miłosierdzie nie ma baczenia na jego życie i grzech; gdy jest wezwany przez sprawiedliwego, Bóg wysłuchuje tego świętego dla ratowania tej duszy - bo Bóg nie przyszedł dusz zatracać, ale je wydobywać. I dlatego każde słowo wstawiennictwa za tą duszę jest wysłuchiwane, bo Bóg przyszedł duszę uratować, a nie zatracać.

Pamiętam, było to spotkanie w Murzasichle, pamiętam jak pojawiła się sytuacja taka - powiedziałem wtedy pamiętam z mocy Ducha, bo Duch Boży we mnie te słowa wypowiedział, że wspominając i powołując się na Prawo Starożytne, proszę o uwolnienie tej duszy. I nagle poczułem w Niebie poruszenie i powstali w Niebie aniołowie i powiedzieli: Nikt od bardzo, bardzo, bardzo dawna nie wezwał nas na wzgląd na Prawo Starożytne, musimy powstać z powodu tego sprawiedliwego, który wezwał nas do dzieła. Bo nikt od bardzo, bardzo dawna nikt nas do tego dzieła nie wezwał w imię Pańskie na Prawo Starożytne. Czyli Prawo, które

Boskim Prawem jest, aby wezwać i ocalić wszystkich, którzy z powodu Miłosierdzia i miłości Bożej pragną odkupienia dla innych także.

Pamiętam tą sytuację, była to niezmiennie ciekawa sytuacja, aż zaskakująca i byłem ogromnie zadziwiony, bo z prawego barku zerwał się do lotu orzeł ogromny orzeł, wzleciał potężnie, mocno do góry. A poczułem wiatr z tych jego skrzydeł, jak się wznosił potężnie do góry i swoimi szponami porwał zło i wyrwał je, i odleciał. Dosłownie poczułem, aż się odchyliłem, tak wiatr zawiął; nie wiem czy państwo ten wiatr odczuli, ten wiatr był potężny. Aż poczułem jak zerwał się właśnie z barku mojego prawego, potężny orzeł, biały ogromny orzeł, poczułem aż tutaj z ramienia mojego właśnie wystartował. To było dla mnie ogromnie zadziwiające; nie widziałem go kiedy on wstał, ponieważ był tak głęboko ze mną zjednoczony, że ja go nie postrzegałem, bo jedność to była. Ale kiedy się zerwał, poczułem potężny wiatr skrzydeł ogromnych, potężnych skrzydeł, które swoimi skrzydłami wicher stworzyły, wznosząc się potęgą Nieba, aby właśnie to dzieło to Pańskie wykonywać.

A pamiętamy Apokalipsę św. Jana rozdz. 12:

13 A kiedy ujrzął Smok, że został strącony na ziemię, począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę. 14 I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża.

I tutaj św. Jan w ikonografii Ewangelicznej jest ukazywany jako orzeł. A zresztą św. Jan dostał Świętą Marię Matkę Bożą pod swoją opiekę – Synu, oto Matka twoja; i od tej pory wziął ją do siebie, do swojego domu.

I to jest właśnie ta tajemnica potężnej siły, a Niewiasta otrzymała skrzydła orła wielkiego, który ją zaniósł na miejsce z daleka od węża, gdzie była żywiona przez czas, czasy i połowę czasu.

Ten czas, czasu i połowę czasu jest on z Ks. Daniela, odzwierciedla: czas wedle tego obliczenia, to jest 2000 lat, czasy 4000 lat, połowę czasu, połowę 2000 lat czyli 1000 lat. 4000 lat jest od czasu upadku Adama odkupienia. 2000 lat, to jest czas odkupienia do czasu dzisiejszego. A 1000 lat jest to połowa czasu, który teraz jest; jest to połowa czasu dla człowieka, aby człowiek żył dla nawrócenia w chwale i żeby wykorzystał szansę tą którą Bóg mu daje, połowę czasu.

Ludzie mówią: Panie, Panie dajesz nam tylko połowę czasu? A połowę czasu jest to 1000 lat. Okazuje się że dla ludzi 1000 lat jest „jak z bicza strzelił”, bo ludzie którzy nie wierzą dla nich jest to okropnie mało czasu; gdy wierzą jest to wystarczająca ilość czasu, aby nawrócić tych, którzy jeszcze nie wierzą. I dlatego Bóg dał połowę czasu, ponieważ jest to czas wystarczający dla nawrócenia tych, którzy pragną, którzy chcą być nawrócenie, którzy wznoszą się ku prawdzie Bożej ku doskonałości i chcą być przemienieni.

Więc tutaj musimy pamiętać o jednej rzeczy, co Bóg nam w tej chwili ukazuje? Jaką siłą w głębinach, gdzie jesteśmy, jaka siła w głębinach głównie jest naszym ocaleniem. Naszym ocaleniem jest świadomość dzieła, które Bóg wykonał, cudu, potęgi, którą wykonał w tym świecie, jest to **nasze uwolnienie od grzechu - to jest to ten cud**. O którym mówili przez wiele tysięcy lat mówili prorocy, a ostatnim był Jan Chrzciciel, który przed odkupieniem mówił.

A teraz jest św. Jan który mówi ponownie - ponowne prowokowanie, aby objawić, nie tylko on, także Henocho, także Hiob, także Daniel, także św. Piotr, głęboko przedstawia tę sytuację. Ale głównie właśnie św. Jan i Daniel tak odczuwam i Henocho niezmiernie mocno, który przedstawia objawienia. I mówi w ten sposób: Rzeczy, które Bóg mi nie pozwolił zapisać w Księgach, ale są w duchu zapisane tylko mogą przeczytać ci, dla których zostało to napisane, oni są zdolni to przeczytać i zdolni to objawić, i zdolni wedle tego żyć - to są ci, dla których zostało to przeznaczone. Ci dla których nie zostało to przeznaczone, nie są w stanie tego zrozumieć, nie są w stanie tego pojąć, ani przeczytać.

I dlatego proszę zauważyć ciekawą sytuację, do 320 r. były 23, czy może nawet więcej Ewangelii; były różnego rodzaju Ewangelie, nawet była Ewangelia Ewy, różnego rodzaju Ewangelie były. Do tego czasu synowie pustyni, a jednocześnie ówczesni apostołowie żyli 23-ma Ewangeliami, które prowadziły ich ku doskonałości Bożej. I byli właśnie tą mocą objawienia potęgi Bożej, która mimo że we wieloraki sposób się objawiała, mówiła z jednego miejsca, jedną mocą, w jednej chwale, do jednej chwały była prowadzona. I z rozumu ludzkiego zostało odrzucone 19 Ewangelii, zostało zostało tylko 4; myśląc że nie zostało nic, co mogłoby człowieka uratować i nawrócić.

Ale w tych czterech jest wszystko to, co potrzebne jest dzisiaj człowiekowi, ponieważ to nie litera mówi, ale Duch Boży mówi wszystko, swoją mocą docierając do serc tych, którzy chcą Go słuchać, którzy są otwarci i którzy przyjmują Ducha Bożego, który w nich przemawia i przywraca ponownie chwałę Bożą.

Jak ja pamiętam, takie słowa kiedyś były wypowiedziane przez pewną kobietę (no dwadzieścia kilka lat temu), mówią w ten sposób: prośby świętych zostały wysłuchane, którzy wołali - Panie przywróć nam mądrość i wiedzę utraconą na Ziemi, aby przywrócona została i żebyśmy mogli ponownie chwalić Boga i zdążać ku doskonałości Bożej.

I Bóg wysłuchał słów i przywrócił wiedzę, przywrócił prawdę, przywrócił miłowanie słowa, aby się ono ponownie objawiło, i ponownie człowiek miał radość i nadzieję wzrastać ku doskonałości. Te słowa mniej więcej zostały wypowiedziane; napisała do mnie pewna pani z San Francisco, (Polka która w tym czasie mieszkała tam) te słowa przedstawiła jako pewnego rodzaju takie objawienie, które poczuła wewnątrz. I napisała ujawniając, że one się właśnie w tej chwili ziszczają, gdzie oczekiwanie tych wszystkich świętych się ziszcza. Aby słowo Boże ponownie zamieszkało w sercach człowieka, które ponownie powraca, ponownie jest dostępne dla serc dobrych, uczciwych, te które chcą uwierzyć i te które wierzą w dzieło Pańskie, które jest blisko, w potęgę Bożą, w cud który jest bardzo blisko. A tym cudem jest cud dotyczący nas samych - cud wolności od grzechu, który dzisiaj jest zwalczany wszelkimi środkami; ale w taki sposób, aby człowiek sam stał się najbardziej zapalczywym wrogiem samego siebie. Ponieważ to człowiek przez swoją wiarę staje się w pełni wierzący, a Bóg otworzył ścieżki prosto do serca omijając umysł - o czym powiedział w Ew. wg św. Marka:

12 aby patrzyli oczami, a nie widzieli,

słuchali uszami, a nie rozumieli,

żeby się nie nawrócili i nie była im wydana [tajemnica]».

Wcześniej:

10 A gdy był sam, pytali Go ci, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma, o przypowieść. 11 On im odrzekł: «Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, 12 aby patrzyli oczami, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana [tajemnica]».

13 I mówił im: «Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże zrozumiecie inne przypowieści? 14 Siewca siewie słowo. 15 A oto są ci [posiani] na drodze: u nich się siewie słowo, a skoro je usłyszą, zaraz przychodzi szatan i porywa słowo zasiane. Proszę zauważyć, gdy czytam to słowo czuję jakąś nienawiść, który nie pozwala mi tego czytać.

15 A oto są ci [posiani] na drodze: u nich się siewie słowo, a skoro je usłyszą, zaraz przychodzi szatan i porywa słowo zasiane w nich. 16 Podobnie na miejscach skalistych posiani są ci, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast przyjmują je z radością, 17 lecz nie mają w sobie korzenia i są niestali. Gdy potem przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamują. 18 Są inni, którzy są zasiani między ciernie: to są ci, którzy słuchają wprawdzie słowa, 19 lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. 20 W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny».

Więc tutaj jest sytuacja taka, że mówi o nich, że oni nie rozumieją, ponieważ mogą zrozumieć to w duchu, nie zostało to dane dla ludzi - dla ich ucha, dla ich oczu i dla serca ziemskiego, ale dla duchowego. Ponieważ to dla synów Bożych jest jasne, a ciało nie będzie tego rozumiało; nie ciało jest tym, który przemienia, ale to duch jest tym, który przemienia ciało.

Dlatego to jest Ew. wg św. Marka, ale została ona tutaj wydobyta z Ks. Izajasza, który właśnie przedstawia; i nie tylko Izajasza, jak już mówię Mateusz, Marek, Łukasz i Jan. W Ewangelii św. Jana rozdz. 12:

40 Zaślepił ich oczy i twardym uczynił ich serce, żeby nie widzieli oczami oraz nie poznali sercem i nie nawrócili się, ażebym ich uzdrowił.

Więc tutaj dla ciała i zmysłowości nie jest to dostępne, natomiast dostępne jest dla tych, którzy uwierzyli Bogu, uwierzyli w cud Boży względem nich, dzieło Boże względem nich. Mówi się: Wiercie w dzieła Boże, wiercie w dzieła Boże, ale nie wiercie w dzieła Boże względem was. Mówi się w tym świecie: Wiercie w dzieła Boże, ale nie wiercie w dzieło, które uczynił względem was. A dziełem, które uczynił względem was, jest dzieło bezgrzeszności.

To jest dopiero dziwna sytuacja, wiercie w dzieło Boże, ale nie wiercie w dzieło względem was. A dziełem Bożym, pierwszym które Bóg uczynił jest to, że Syna swojego posłał - o czym mówili prorocy - i uwolnił nas całkowicie od ciemności, i skierował ku światłości. To jest to co powiedział Jezus Chrystus do św. Pawła w Dziejach Apostolskich rozdz. 26:

15 "Kto jesteś, Panie?" - zapytałem. A Pan odpowiedział: "Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. 16 Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. 17 Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, 18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi".

Więc to jest cud, który Bóg uczynił. I Bóg św. Pawła posłał, aby ten cud stał się w pełni udziałem człowieka. My dzisiaj z całej siły co zwalczamy?

Zwalczamy w sobie świat, który chce się wedrzeć i wdarł się, wedrzeć chce się ze swoimi groźbami - że jeśli uwierzemy w cud, ten właśnie Boży, to będziemy strasznymi grzesznikami, bo największym grzechem jest to, że uważamy że nie mamy grzechu.

To już zostało powiedziane w filmie pod tytułem „Królestwo niebieskie” gdzie brat Kowala mówi do niego: Największym grzechem jest to, żeby człowiek uwierzył, że nie ma grzechu. A nie grzechem przeciwko Bogu, tylko przeciw tym, którzy chcą grzech wykorzystać ku uwięzieniu człowieka; mimo że Bóg sam człowiekowi dał wolność, a On jest Prawem, On jest mocą. I powiedział wyraźnie w Liście do Efezjan rozdz. 2:

W swym ciełe 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Więc zostały usunięte przykazania te, które są w zarządzeniach. A mówi o tym św. Paweł bardzo wyraźnie w Liście do Tytusa: Znaleźli się między wami Hebrajczycy, którzy są ochrzczeni, którzy mimo że są ochrzczeni, wcale nie chcą wyznawać Chrystusa, tylko cały czas mówią o wyższości Prawa Mojżeszowego. Upomnijcie ich, żeby tego więcej nie czynili, bo Chrystus jest ich Panem jeśli Go przyjęli. A jeśli będą w dalszym ciągu to czynić, wydalcie ich od siebie, ponieważ są kwasem, są zakalcem, są złem, rozsiewają zło między was. A pamiętajcie, że w tej chwili waszym Panem jest Chrystus, bo On nabył was za - 1 List do Koryntian, 6:

20 Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciełe.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę z całej mocy i wiedzcie, że **cud który Bóg uczynił, jest w was nieustannie działający, i jest mocą ogromnej potęgi Jego dzieła w was po to, abyście byli świadomi tego co macie uczynić.** A już wiecie, już czujecie, już staczacie bitwę w głębinach, ponieważ sprzeciwiacie się swojej naturze, która jest wroga temu dziełu, temu cudowi, tej potędze Bożej w was.

Część 16

Proszę państwa, nasze spotkanie staje się coraz bardziej przejrzyste, jasne, dla Boga zawsze przejrzyste, jasne. Ale my wchodzimy do przestrzeni, która nigdy nie była otwarta, tak można by było powiedzieć, od co najmniej 1700 lat nie była otwarta, bo została ona zamknięta, a nawet może i dłużej. Ponieważ czytając Pieśń nad pieśniami która powstała ok. 1000 lat przed Chrystusem jest napisane: Jesteś ogrodem zamkniętym. Ale w owym czasie, Chrystus przyszedł i objawił tajemnice uczniom. I uczniowie, bardzo ciekawa sytuacja, uczniowie idący po Ziemi razem z Jezusem Chrystusem byli w sytuacji, że byli całkowicie wolni od przestrzeni tej, która dzisiaj dla człowieka jest główną przestrzenią walki i szukania grzechów.

Oni mając Chrystusa, mają wolność od tego o co dzisiaj musi człowiek walczyć, dlatego że został okłamany przez tych, którzy mienią się jedynymi wyrazicielami woli Bożej, jedynym ciałem nauczycielskim które wie, co Bóg chce powiedzieć i co Bóg mówi.

I w owym czasie Jezus Chrystus jest z nimi i ukazuje - jesteście wolnymi; oni mu całkowicie wierzą, bo to jest prawda, On objawia im tajemnice. Mimo że w owym czasie żyje mnóstwo ludzi na Ziemi i są świadkami też śmierci Chrystusa, odkupienia jednym słowem, to dwunastu wierzy.

Później dostrzegamy nawrócenie, jak ono następuje, nawrócenie u Kleofasa i Łukasza kiedy idą niespokojni, uciekają z Jerozolimy. Spotyka ich wędrowiec. Musimy pamiętać że uciekają do Emaus Nikopolis, a nie do Emaus tego które jest „rzut kamieniem” od Jerozolimy. Tylko Emaus Nikopolis, dlatego że mówią o tym Pisma, bo szli cały dzień, zaraz kiedy kobiety o brzasku poszły do grobu, zobaczyły grób pusty i zaraz przybiegły do wieczernika i powiedziały: Pan zmartwychwstał. I wtedy przerażenie padło na uczniów; uczniowie myśleli - zgłupiały kobiety, coś im padło na głowę, musimy uciekać.

I Łukasz i Kleofas zaraz zaczęli uciekać z Jerozolimy do Emaus Nikopolis. I wiemy z Ew. wg Łukasza rozdz. 24, że idąc, wyszli rano, a doszli gdy się zmierzchało; to musiało być ok. ósmej wieczorem, a wyszli prawie szóstej rano. Myślę że można powiedzieć, że szli od 8 do 10 godzin, ponieważ wyszli ledwo co słońce wstało, a doszli kiedy już się zmierzchało. Więc nie może to być mało, a szli dosyć krokiem żwawym. I spotkali człowieka który dołączył się do nich: - O czym rozmawiacie? No jak to o czym rozmawiamy?

Ty chyba jesteś jedynym człowiekiem tutaj, w okolicach Jerozolimy, który nie wie co się wydarzyło. W Jerozolimie został ukrzyżowany człowiek, o którym myśleliśmy że jest Mesjaszem, ale został ukrzyżowany i wiemy że Nim nie był, dlatego uciekamy, aby nie spotkało nas to, co Jego spotkało.

Jezus Chrystus w owym czasie nie wyrzuca im, nie objawia się, nic nie czyni z nimi, co by obciążyło ich przekleństwem, albo czymś takim; tylko zaczyna ze spokojem pytać się ich. I także sięgać w dalekie proroctwa i zaczyna mówić o tym człowieku, który właśnie został ukrzyżowany - o historiach właśnie zaczął mówić, o tych wszystkich proroctwach. I oni słuchając Jego, zaczęli doświadczać tajemnic prawdziwych proroctw, zaczęli otwierać się na tą tajemnicę z innej strony, ze strony prawdziwej natury poznania. Gdy byli już blisko i prawdopodobnie doszli do domu Kleofasa i weszli do domu Kleofasa, usiedli przy stole, Jezus wziął chleb, dzielił chleb. I nagle gdy dzielił chleb, powiedział tak, jak w ostatniej Wieczerzy dawał im chleb - i nagle w jednej chwili, jak to jest powiedziane, oczy im się otworzyły i zobaczyli, że to jest Jezus. A On zniknął, po prostu - pyk zniknął. I doznali tak wielkiej radości w tym czasie, poznali że On jest prawdziwym Zbawicielem. I proszę zauważyć to jest to, o czym mówimy dzisiaj - Duch Boga ich przeniknął z tak potężną mocą, że w jednej chwili zniknął lęk, w jednej chwili zniknęły wszystkie problemy, wszystko zniknęło. Widzieli jasno wszystko, w tym momencie umarła ich grzeszna natura, została uśmiercona w sposób błyskawiczny, bo Duch Chrystusa przeniknął ich. I oni mówili: Gdy szliśmy, to czuliśmy że

pałało nasze serce, ale oczy nasze były na uwięzi, widzieliśmy tylko człowieka, wędrowca, który szedł, ale nasze serce wiedziało, bo pałało, ale nie widzieliśmy dlaczego ono tak pała.

I w tym momencie właśnie gdy Chrystus się objawił, w jednej chwili Duch Boży przeniknął ich z tak potężną mocą, że w jednej chwili stali się jaśniejącym blaskiem chwały Pańskiej. I w tym momencie mimo że ciemno już było, wstali i jeszcze tej nocy-jak jest napisane - wrócili do Jerozolimy w górach idąc, wśród dzikich zwierząt, psalmy śpiewając z radości, gdzie doszli do Jerozolimy.

A tam słyszą: Pan nam się objawił, a było ich pięciuset; objawił się pięciuset Pan. A oni: Nam też. I byli już razem w radości ogromnej, bo w odległości 30 km i w Jerozolimie nagle wszyscy doznali tego samego widzenia, doświadczenia, objawienia.

Ale proszę zauważyć, chcę tu powiedzieć że Łukasz i Kleofas doznali przemienienia nie dlatego że coś zrozumieli, tylko dlatego że Chrystus przeniknął ich Duchem swoim, i uśmiercił w nich złą naturę - w jednej chwili dostąpili przemienienia, którego stali się, można by było to określić w taki sposób - stali się niewolnikami przemienienia. Jak to powiedział św. Paweł: Jestem niewolnikiem Chrystusa, On mnie wziął w swoją niewolę przemiany, niewolę swojego ducha, raduje się że jestem w tej niewoli, ponieważ nigdy w tej niewoli nie było mi tak dobrze jak teraz. Raduję się tą niewolą i raduję się z łańcucha, który mnie w tej niewoli trzyma.

I dlatego tutaj o czym rozmawiamy, że nie można tego stanu dostąpić przez umiejętność, przez dokładanie różnych historii, bo to nie jest dla rozumu.

I dlatego Ew. wg św. Marka, Łukasza, Jana, Mateusza, która odnosi się do Ks. Izajasza rozdz.6 o tym - zatwardź ich serca, spraw że będą słuchali, a nie będą słyszeli, będą patrzyli, nie będą widzieli. I żeby serca ich nie były nawrócone, ponieważ nie mówię do ich rozumu, nie mówię do ich serc, mówię do ich życia.

I ta sama jest sprawa na pustyni, kiedy Bóg przynęca, jak powiedział, przynęca czyli zachęca pradžuszę, żonę swoją, która nie pamięta o tym, że ona jest żoną jego, przynęca na pustynię, zachęca aby przemawiać do jej serca. Przemawia do jej serca, przemawia do jej życia; przemawia do jej życia, aby życie w niej powstało i zwyciężyło, żeby zajaśniało blaskiem. I wtedy kiedy to się dzieje, powraca do pradawnej miłości, która od zawsze jest życiem.

I to jest także proszę państwa nasza przemiana, ta nasza przemiana dlaczego następuje? Ponieważ gdy spojrzymy proszę państwa na Kleofasa i na Łukasza, to ta przemiana właśnie dotyczy nas, jakbyśmy szli z jednego miejsca do drugiego miejsca.

A jednocześnie gdy spotyka nas Chrystus i nieustannie przemawia do naszych serc, aby nasze serca przemienić, oczy chcą widzieć, to co chciał zdobyć, a serce czuje już radość tego którego miłuje, który daje mu życie, czuje życie płynące.

I my właśnie, gdy zastępujemy do głębin w radości Pańskiej, to jesteśmy jak Chrystus, który zstępuje do głębin i przemawia do Łukasza i Kleofasa, aby przebudzić ich serce. Aby oni poznali prawdziwego Chrystusa i z radością powrócili do miejsca, gdzie jakoby mieli zginąć, ale tam jest życie. I nawet gdyby zginęli, życia nie utracą, bo życie, wiedzą że jest gdzie indziej, we właściwym miejscu, a nie w tym w którym myśleli że jest.

I dlatego, gdy jesteśmy świadomi z całej mocy odkupienia, tego odkupienia, muszę tak powiedzieć, tego odkupienia którego jest dzisiaj świat pozbawiony. Nie pozbawiony dlatego że Chrystus tego nie uczynił, ale pozbawiony jest przez tych, którzy chcą mieć władzę nad światem, dlatego że służą duchowi mocarstwa powietrza czyli szatanowi, który w dalszym ciągu chce mieć władzę nad wszystkim co istnieje, i tworzyć sobie własną rzeczywistość. I w tym momencie co dostrzegamy?

Jesteśmy w miejscu gdzie dzisiejszy świat ukazuje tu to samo, jest świat który buduje własną rzeczywistość, i w której człowiek ma pierwsze miejsce jako główne danie. Ale chodzi o to, że człowiek staje się głównym niewolnikiem tego miejsca, jako ten który musi sprawiać przyjemność tym, którzy mają władzę, aby nad nim panować. Jesteśmy dokładnie w tym samym miejscu.

Drogi które się kiedyś rozeszły, które były w dalszym ciągu połączone, dzisiaj stały się jedną drogą. I jedną drogą w sensie tym, że ludzie którzy się ukrywali co do swoich zamiarów; zamiarów przemocy względem człowieka, dzisiaj ludzie i zamiary stały się jednością. Czyli systemy NWO, jak to już mówi Klaus Schwab, a właściwie jego prawa ręka: Mamy technologię, aby rządzić człowiekiem tak jak zwierzętami.

Proszę zauważyć, w żaden sposób się nie ograniczają w tych wypowiedziach, jawnie mówią: No i cóż nam zrobicie? Będziecie zwierzętami, będziecie z tego zadowoleni, że jesteście zwierzętami, bo odbierzemy wam świadomość. I wykorzystamy do tego - jest tak napisane - waszą wolę wykorzystamy do tego, żebyście byli zwierzętami i będziecie z tego zadowoleni.

Ale gdy nasza wola jest w Bogu, to Bóg jest mocą, który włada także nad tymi systemami i nad wszystkimi tymi, którzy są po stronie ciemności i są tymi diabłami. I szczycą się tym, że nimi są, bo dzisiaj już od niego zapłatę otrzymują. A ci, którzy wierzą w Boga, muszą kiedyś tam tę zapłatę otrzymać; nie wiadomo czy w ogóle otrzymają, czy kiedyś w ogóle przyjdzie. A oni już zapłatę dzisiaj otrzymują, już dzisiaj się cieszą zapłatą.

Ale to jest właśnie ta sytuacja, kiedy dostrzegamy że Bóg przychodzi, dlaczego? Dlatego że objawia tajemnice, które nie są spisane, one są w duchu zatrzymane i przeczytać mogą tylko ci, którzy są oddani Bogu i potrafią przeczytać tajemnice; i te tajemnice są im objawione. Jak to powiedział św. Henoch, że pewne tajemnice nie zostały zapisane, ale one są tylko do przeczytania dla tych, którzy w pełni ufni są w Bogu, bo Bóg przeznaczył to dla tych, którzy są ufni, czyli dla synów.

Z tego co pamiętam w Ks. Henocha jest chyba 160 razy wypowiedziane: synowie Boży. Jeśli chodzi o Pismo, to które w tej chwili zostało dopuszczone, to może z 10, z 5 razy – jest to u św. Jana, św. Pawła. Henoch mówi o tym, proszę państwa, wiele 1000 lat wcześniej, kiedy opiera się tylko na prorocत्वach.

A dzisiejszy świat opiera się nie na prorocत्वach, ale na wydarzeniach prawdziwych, nie chcąc o nich mówić, więc unika tego wszystkiego, starając się żeby to było w innej konfiguracji. Dlatego w tym momencie Bóg przemawia do pięknej córki ziemskiej, przychodząc w nas do głębin. W nas, dlatego że my z całej siły Mu ufamy.

I dlatego teraz państwo wiecie, że to co Bóg nam otworzył kiedyś, rok temu, może mniej czasu temu, wydawało się całkowicie innym światem, oderwanym od rzeczywistości, oderwanym od tego co Bóg uczynił, oderwanym od wszystkiego, jakąś inną historią, całkowicie inną.

Ja nie weryfikuję tego co Bóg mi mówi, ja jestem w pełni temu oddamy, wiedząc że ja nie muszę tego rozumieć, wystarczy że Bóg zna tą drogę i wie dokąd mnie prowadzi. A do mnie należy tylko ufność - ufam Bogu. Jakieś kilka miesięcy temu przechodziliśmy przez ogromną ciemność, ja tą ciemność znałem, była ona ogromną ciemnością, przez ok. 3 miesiące, ogromną ciemnością; ale inni nie dostrzegli, że taka sytuacja zaistniała, że była jakaś ciemność.

To tak jak zauważcie tą sytuację, Jezus Chrystus prowadzi uczniów przez 3 lata, jest w ciemnościach własnego ciała, które jest przerażone i wylęknione w ciemnościach swojej duszy, która jest przerażona i wylękniona. I mówi: Dusza moja się lęka, ciało moje poci się krwawym potem, tak jest przerażone.

Czyli jest w ciemnościach, ale uczniowie nie dostrzegają tego, żeby On był w ciemnościach, w dalszym ciągu jest Tym, który jest mocny, silny, i wie dokąd zmierza. Jezus Chrystus potrzebuje od nich pomocy, czuwania. I mówi: Prosiłem was chociażby o chwilę modlitwy, żebyście chociaż czuwali tej nocy, ale nawet tej chwili nie chcecie być ze Mną - tak przedstawia Jezus Chrystus. Tutaj przedstawia tą sytuację, że On jest całkowicie świadomy tajemnicy drogi którą idzie, i nikt jeszcze przed Nim tą drogą nie szedł, to On jest jedyny przeznaczony.

A dzisiaj jesteśmy w otwartym świecie, a zstępując do głębin, też od czasu przynajmniej od 1700 lat, a może nawet więcej, może od początku samego świata, od początku upadku pięknej córki ziemskiej, nikt tą drogą nie szedł. My zstępując tam, nie zstępujemy dlatego, że coś rozumiemy, że coś wiemy, czy pojmujemy, idziemy tam dlatego że ufamy, tylko jesteśmy ufni.

I dlatego wiele osób funkcjonuje w taki sposób, że gdy nasze spotkania były przez te 20 lat, one bardzo wyraźnie ukazywały wszystkie sprawy na temat Ewangelii tej, którą znają. Więc u nich następowała weryfikacja - aha mówi o tym, to znaczy w porządku. Mówi o tym, a to w porządku, mówi o tym, tak, to znamy - to mówił jeden syn buntu, drugi syn buntu. - A, to mówił o tym; tak, to wszystko w porządku, jest we właściwym miejscu ten człowiek. - Ach w dobrym miejscu jest, bo on mówi następną rzecz.

Ale kiedy przyszedł czas ten: my nie wiemy dokąd zmierza, nie możemy tego doświadczyć z pamięci, nie możemy sięgnąć ku pamięci, ku tej pamięci, która mogłaby to wiedzieć, znać, bo nie słyszeliśmy tego w świecie. Nie możemy poradzić się swojego rozumu, więc jesteśmy przerażeni, nie wiemy dokąd on zmierza, dokąd te drogi prowadzą. My możemy iść tylko tą drogą, którą już znamy, już zasłyszeliśmy, gdzie przodkowie nasi ją znali itd. Gdzie były one przez 1700 lat objawiane i głoszone; wtedy możemy iść, bo tą ścieżkę znamy. Ale boimy się wejść w jakąś ścieżkę, którą nikt wcześniej nie szedł.

A Duch Boży ukazuje nam wejście do tej głębin, i to jest właśnie ten czas w ciemności, kiedy weszliśmy do tej przestrzeni, gdzie nie było żadnego oparcia, poparcia rozumu. Czyli

poparcia rozumu w sensie tym, że w naturalny sposób to co Ewangelie mówiły, i co się wcześniej wydarzyło, było w automatyczny sposób gdzieś tam w głębinach, w pamięci zasłyszane. Więc było jakby wsparcie znanego nieba, znanych gwiazd, znanego wiatru; nagle znajdujemy się w miejscu - inne słońce, inny wiatr, co to za wiatr, co to za słońce, co to za gwiazdy, co to za miejsce?

Idzie się dobrze, ale pod innym słońcem, ale pod innymi gwiazdami, z innym wiatrem, a okazuje się że tym samym - wiatrem Bożym, tylko wszystkie inne sprawy ustąpiły, które dawały znajomość. Ale w dalszym ciągu to samo słońce Boże, ten sam wiatr Ducha Świętego, i te same gwiazdy świętych opiekunów, aniołów których Bóg dał, jako duchy pomocnicze dla wszystkich tych, którzy szukają zbawienia, wybrali zbawienie.

W tym miejscu jesteśmy, można tak powiedzieć bardzo jasno i prosto, że dlatego, że przeszliśmy przez ucho igielne, gdzie ciemność. Ciemność wynikająca z tego, że żadnego poparcia, żadnej części umysłu, żadnej części rozumu, żadnej wiedzy, żadnego pojęcia, zrozumienia, czy jakiegokolwiek wydarzenia, jest tylko i wyłącznie wiara, która trwa w nieustannej nadziei, dąży za nadzieją, za Chrystusem. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 5:

5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Zdążymy jakoby po obczyźnie, a tak naprawdę po ojczyźnie, jakżeż daleko nieznannej i zapomnianej, ale serce nasze pamięta. I dlatego Bóg przemawia do serca praduszy, pięknej córki ziemskiej, żony, aby przypomniła sobie pradawne czasy miłości i jedności. Nie mówiąc do niej o sprawach, o których by nie wiedziała, ale o tych o których zapomniła, bo jest w dalszym ciągu tą doskonałością. Także my jesteśmy tą doskonałością, ponieważ Chrystus nas odkupił, duszę naszą, którą Bóg stworzył na początku, tą doskonałą, człowieka. *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł doń: idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, powietrznymi i lądowymi.*

W Liście do Kolosan mówi: Zrzuciliście z siebie dawnego człowieka, a przyoblekliście nowego, który wciąż się odnawia wedle obrazu Tego, który was stworzył na początku.

Każdy człowiek który w pełni wierzy, jest jak właściwie dzisiaj, jest jak Chrystus który przemawia do Kleofasa i Łukasza w głębinach jako pięknej córki ziemskiej, jako praduszy, staczając bitwę z niewiarą w tamtym świecie, z brakiem ufności.

Więc spotyka się ze sobą, mając Chrystusa, bo już on nie żyje, żyje w nim Chrystus, jest w tamtym miejscu, nie On żyje, żyje Chrystus. Bo inaczej tam by nie mógł zejść, bo tylko tam może Chrystus zejść i w Chrystusie można wejść, inaczej nie można, jest to niemożliwe. Bo droga, jak to Chrystus mówi: Droga do tamtego miejsca jest bardzo wąska, niewielu ją wybiera, właściwie powiedziane odnajduje. Ten werset brzmi dokładnie - to jest Ew. wg św. Marka rozdz. 10:

24 Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. 25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho

igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». 26 A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» 27 Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe». 28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii - w pierwszym aspekcie jest: opuścić ojca, a w drugim już nie - otrzymać ojca, zauważcie państwo - żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów - braci, sióstr, matek, dzieci i pól. Czyli Ojciec niebieski nie przychodzi wśród prześladowań, Ojciec niebieski przychodzi wśród radości, prawdzie, prawdzie i miłości. Ci którzy trzymają się radości i miłości nie otrzymują znowu tego, bo jeśli trzymają się Ojca otrzymują radość Ojca, nie otrzymują znowu tych cierpień. ... dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».

Czyli ci którzy są pewni, że już to wszystko mają, okaże się że nie mają, a ci którzy ufni są Bogu, nie ścigając się, tylko będąc oddanymi, okazuje się że są ufni.

To tak jak syn marnotrawny, który przez starszego syna potraktowany został jako ten który jest zły, to on wszedł. A ten który był pewniakiem, nie wszedł, ponieważ liczył na co innego, liczył na swoje pieniądze i swoją pracę, że wejdzie do królestwa. Natomiast syn marnotrawny tylko na to, że jest synem, do czego to jest podobne?

Człowiek chce wejść do Królestwa Bożego licząc na uczynki, ale Bóg otwiera drogę przez Miłosierdzie, jeśli człowiek wezwie Miłosierdzia, czyli uzna Boga bezwzględnie większego od wszelkiego dzieła człowieka. I nie mówi: Panie Boże, Ty nie musisz mi poczytywać niczego co zrobiłem, bo one są nieważne, w oczach Twoich moje uczynki, moje dzieła są kompletnie nieważne. One nie mają żadnego znaczenia względem Miłosierdzia, liczę na Twoje miłosierdzie i tylko Miłosierdzie Twoje, ono jest bezwzględne. Kiedy ufając Tobie wchodzę do królestwa niebieskiego, ponieważ Miłosierdzie jest niezawodne, kto się na nie powołuje, zawsze jest zwycięzcą, zawsze wchodzi do królestwa niebieskiego, uczynki są nieważne.

Ci którzy znowu opierają się na uczynkach, i mówią: Panie Boże, zobacz na moje uczynki, zobacz ile dobrego zrobiłem, zobacz ile tego zrobiłem; jest starszym synem który przychodzi i mówi tak: Zobacz Panie, od rana wychodzę i robię mnóstwo rzeczy, mnóstwo, mnóstwo rzeczy; ale nie opiera się na Miłosierdziu Bożym, nic to nie znaczy, nie ma to wartości. Bo Bóg nie mierzy świata ludzkimi dobrami, tylko Miłosierdziem swoim, które wybaczają człowiekowi bez względu na różnego rodzaju dobra, czy winy, zrównując człowieka przed sobą, co nie każdemu się uśmiecha, żeby zrównał wszystko. Jeden urobił się po szyję, czy po dziurki w nosie, nie musząc tego czynić, inny raduje się nieustannie w Bogu i cieszy się nieustannie Bogiem. I tamten mówi tak: Ty tak się cieszysz tym Bogiem, cieszysz, to nie wejdiesz do królestwa, a ja cały czas haruję i cały czas płaczę, i cały czas mówię: Ojejku, ojejku, ojejku, muszę harować. I muszę się udręczać niezmiernie mocno, mam taką potężną dyscyplinę i leję się tą dyscypliną - karzę swoje ciało, to ono jest winne wszystkich grzechów - średniowiecze, kiedy to pątnicy chodzili po ulicach i lali się dyscypliną po plecach. Plecy krwawiły dlatego, bo znaleźli winnego swojej postawy, winnym było ciało, więc je lali; dlaczego?

Odpowiedź jest bardzo prosta: łatwiej jest ukarać ciało, niż przemienić się wewnątrz, a przemiana wewnętrzna była dla nich bardziej trudna, bardziej bolesna, bardziej udręczająca niż cierpienie ciała. Więc mówili: Panie Boże, spójrz na cierpienie mojego ciała i wybaw mnie z powodu cierpienia ciała, bo nie ugnę się wewnątrz.

A Bóg mówi: Ci, którzy chwalą i jedzą wszystko co im dam z powodu Mnie, a ducha swojego Mi oddają, a jednocześnie przemieniają swoje wnętrza, porzucają swoje przyzwyczajenia i wszystkie sprawy które ich oddalają, ci mogą przejść przez ucho igielne. W innej Ew. - wg św. Mateusza rozdz. 7:

13 Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. 14 Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia - i jest tu napisane: nie, że przechodzą, tylko - mało jest takich, którzy ją znajdują! Chodzi o znalezienie tej drogi, nie wybranie tej drogi, znalezienie. Bo wybranie oznacza znalezienie i zastanowienie się - czy wybrać? Ale chodzi o znalezienie. Czyli Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację - kto ją znajdzie, na pewno ją przejdzie.

I dlatego tutaj jest właśnie tajemnica, którą Duch Święty nam objawia, że nasza właśnie postawa głębokiej ufności Bogu, bardzo głębokiej ufności Bogu, że wiemy co nam uczynił i jesteśmy tego pewni w stu procentach, przekonani, bo nadzieja nas prowadzi i wiara, jesteśmy po prostu świadomi tego, że nie mamy grzechu.

I następna sytuacja, to że człowiek nie ma grzechu jest zyskiem nie stratą. Człowiek na tej Ziemi jest istotą która szuka zysku, a nie straty. I zadziwiającą rzeczą jest to, że w tym przypadku woli stratę, niż zysk. Więc można tylko powiedzieć w taki sposób: nie jest to ludzkie postępowanie, jeśli woli stratę od zysku, to nie jest to ludzkie postępowanie, ponieważ ludzkie postępowanie zawsze woli zysk od straty. A tu jest odwrotnie - strata dla niego jest wszystkim, zysk porzuca, ucieka - więc nie jest to działanie zwyczajne człowieka tylko jakieś inne, całkowicie nieludzkie, bo człowiek nie gardzi zyskiem, gardzi stratą.

Tu natomiast jest odwrotnie, gardzi zyskiem, faworyzuje stratę, więc nie jest to działanie człowieka, tylko zostało ono wbite gdzieś w człowieka, poza jego naturalnym odruchem obronnym, który działa w nim i wywołuje w nim odruch walki o stratę, który odruch jest bezmyślny. Dosłownie tak jest - bezmyślny, poza jakimkolwiek rozumieniem; i dlatego musi nastąpić przeprowadzenie człowieka przez zrozumienie. Gdy człowiek jest w dalszym ciągu udręczony w bezmyślności, nie dotarł do tej przestrzeni, przestrzeni bezmyślności która w nim działa, czyli odruchowo, nie dotarł do niej, a układa sobie świat wedle własnego rozumienia, to nie docierając do świata wewnętrznego, gdzie postępuje w sposób nierozumny, odruchowy, to nawet gdy zrozumie te rzeczy powierzchowne, to odruchowy stan zawsze będzie go trzymał w ciemnościach. I będzie za nim tęsknił, mimo że jest to nienormalne, niewłaściwe i nie jest to ludzkie.

Więc jest to, można by było powiedzieć, pewnego rodzaju socjotechnika, działanie głębokie na człowieku; o czym chcę powiedzieć?

Teraz Duch Boży ukazał mi pewną rzecz, że to jest taka sama technologia o której mówi Klaus Schwab. Teraz poczułem tę sytuację wewnątrz, Duch Boży mi ukazał - to jest na tym

samym poziomie, jest to traktowanie ludzi jak zwierzęta, to jest dokładnie to samo miejsce, ta sama technika, ten sam poziom.

Ten sam poziom, do którego wdziera się natura technologiczna, aby tam wyzwać w człowieku potrzebę bycia zjedzonym, tak jak mysz, która jest zarażona toksoplazmą, bakterią która żyje tylko w kocie; nie może się bakteria w myszy rozwijać, bo zginie, ale ma idealne warunki w kocie. Więc mysz będzie się zachowywała w sposób irracjonalny, będzie się łąsiła do kota, będzie przychodziła, będzie chodziła mu koło pyska, widząc w tym samą radość, aż ją kot zje; i bakteria będzie się cieszyła, że wreszcie znalazła właściwego żywiciela. I to jest właśnie to samo działanie. I dlatego poczułem tutaj, gdy o tym mówiłem, zobaczyłem energię, tą siłę tam działającą, że to jest ta sama siła działająca na tym podłożu.

I proszę zauważyć, właśnie pytanie zwykłe, proste pytanie: czy to że człowiek walczy z wolnością od grzechów, z czystością, nie wynika z jego woli?

To jest jego wola, i na tym polega manipulacja wolą człowieka, że człowiek będzie czegoś chciał, co jest typowo wrogię jego istnieniu i jego życiu, i będzie mu przyjemnie, że może to czynić.

Podobna to sytuacja jest do filmu ostatniego Matrixa - „Matrix zmartwychwstania”, gdzie Neo i Trinity pędzą na motocyklu, gdzieś tam jadą, a system nie mógł ich dopaść i co się w tym momencie działo? Kobieta gotuje coś w domu, nagle zmienia się i wyskakuje przez okno jako żywa bomba, żeby spaść na nich i ich zniszczyć. I jeden za drugim wyskakują tymi oknami i spadają na ziemię, żeby ich zabić; są pod wpływem jakiejś siły, która powoduje to, że przestają rozumieć, być człowiekiem, tylko machinalnie wykonują pewne czynności. I to są właśnie te siły, o których jest mowa, że można kierować człowiekiem, jak zwierzętami nimi kierować.

Ale Bóg na to nie pozwala. Bo gdy my właśnie jesteśmy w głębinach, proszę zauważyć, jesteśmy w głębinach, tam w prawdziwym oddaniu Chrystusa i schodzimy do głębin mocą Jego odkupienia; właśnie zostały wyłączone te systemy, została odrzucona ta natura, jaka? Ta natura, abyśmy walczyli o to, żebyśmy byli grzesznymi, bo to jest nam potrzebne. Nie, nie walczymy o to, my walczymy o to, że jesteśmy bezgrzesznymi, bo Chrystus nam to uczynił, całkowicie Mu uwierzyliśmy.

Ale gdy spotykamy się z ludźmi na świecie, to ludzie w sposób obsesyjny chcą wydrapać drugiemu oczy, temu który mówi że jest bezgrzeszny, ponieważ on nie dopuści do tego, aby człowiek był bezgrzeszny. Bo bezgrzeszność to jest jego sens, żeby był bezgrzeszny, bo grzeszność to jego sens istnienia, on nigdy grzechu nie opuści, to jest jego fan. On grzechu nie opuści - ileż to ludzi w taki sposób mówi.

Są młodzi ludzie, po 20 lat może nawet starsi, którzy swoim rodzicom mówią: Mamo, tato odnalazłem prawdziwą drogę ku prawdzie Bożej, odnalazłem Chrystusa, odnalazłem/ czy odnalazłam prawdę o tym, że nie mam grzechu! - Synu, córko, ty zostaw tą drogę, zostaw, to jakaś herezja straszna, w sektę jakąś wpadłaś straszna, bez grzechu jesteś, ty o tym nie opowiadaj czasem. Ty mówisz o tym ludziom, przecież to jest straszne; synowie buntu cię prześwięca, nie dostaniesz odkupienia grzechów. - Mamo, tato, jesteś tam w środku? Buch,

buch, ktoś tam jest? Ktoś się dobija. - Aa to tylko burza. Nie chcą tego znać, tak bardzo są przyzwyczajeni do swojego stanu.

I to jest właśnie ta sytuacja, o której mówi, że właśnie mamy technologię - jak to było powiedziane - żeby kierować ludźmi, manipulować ludźmi i panować nad ludźmi tak jak nad zwierzętami; to jest właśnie ten poziom. To jest ten poziom, gdzie ludzie w sposób obsesyjny walczą o grzech, żeby on w nich nieustannie istniał; mimo że są istotą, która zawsze cieszy się z zysku, nigdy ze straty.

Tutaj natomiast, dla tej straty zrobi wszystko, byle tylko zysk się z tego powodu nie pojawił, widać tam bardzo wyraźnie, że tam ktoś, że tak mogę powiedzieć mataczył, swoje palce tam włożył i tam coś pozmieniał bardzo głęboko. A to są bardzo głębokie oddziaływania, wpływające na przekonania bardzo głębokie, można powiedzieć to bardzo wyraźnie, że to jest bardzo szczególne, bardzo głębokie pranie mózgu. Bardzo głębokie, szczególnie działanie, tak głębokie, żeby to pranie mózgu miało swoje działanie, to musi być groźba utraty życia, groźba utraty najbliższych. Groźba utraty wszystkiego co jest najdoskonalsze i głównie stanowi naturę człowieczeństwa, żeby dotrzeć do tzw. stanu miejsca w którym to zostało tam zaszczepione i żeby wyrwać to z korzeniami; a to wyrwał z korzeniami Chrystus. Więc aby to zostało wyrwane, musimy uwierzyć Chrystusowi.

I tutaj chcę powiedzieć, że wiara i rozumienie nie są tymi samymi rzeczami, bo człowiek może tam po swojej drabince wejść, ale nie jest to to samo, jak wejdzie po drabince tam ze swoimi, że tak mogę powiedzieć, ogrodniczymi narzędziami tam coś chce zrobić, nie można tego uczynić, to musi być Chrystus, który wyrwie to z korzeniami. Bo On właśnie to uczynił i powiedział: Kto życie nawet by utracił, a wierzyć będzie we Mnie, żyć będzie, ponieważ nie utraci swojego życia, bo jego życie nie jest tam, jego życie jest tutaj.

I dlatego mówi pięknej córce ziemskiej, praduszy, czyli żonie Boga: Boisz się o swoje życie, nie możesz znaleźć swoich kochanków, czujesz że jesteś coraz słabsza, coraz bardziej rozbita, nie masz co jeść. Ale w tym momencie uświadamiasz sobie, że ja jestem twoim Panem, jestem twoim mężem i przechodzisz do życia właściwego. I już nie chcesz tamtego świata, bo już pamiętasz nowy świat.

Chrystus Pan właśnie przez wejście do głębin, co czyni?

I tutaj tą tajemnicę chcę przedstawić, że piękna córka ziemska, czyli pradusza, żona Boga, ma w sobie - po pierwsze pamięć, dlatego Bóg przemawia do niej, aby przywrócić jej pamięć. Jeśli chodzi o synów Bożych, o ludzi na Ziemi, to nie szuka pamięci tylko uśmierca całkowicie grzeszną naturę razem z jego grzechami, a daje nowego człowieka.

Daje całkowicie nowego człowieka, Bóg stwarza w Jezusie Chrystusie całkowicie nowego człowieka z pamięcią prawdy, którą tam zaszczepia od początku wszystkiego. Jeśli chodzi o praduszę, piękną córkę ziemską, żonę Boga, przywraca jej pamięć, przemawia do jej serca, aby przywrócić jej pamięć, jej istnienia, jej życia, jej prawdy. I tutaj chcę przedstawić tą sytuację - w niej jest ta tajemnica, nieustannie o tym wiedzą upadli aniołowie i o tym wie duch mocarstwa powietrza, że ona jest mocą stanowienia rzeczywistości. To ona wpływa na człowieka, że człowiek tą iluzję która go otacza, traktuje jako rzeczywistość; to ona powoduje.

To ona, w niej jest ta siła, w niej jest ta moc tej materii duchowej, która powoduje tą sytuację, że człowiek będąc w iluzji, złudzeniu i ułudzie traktuje ten świat jako rzeczywisty, który nic z rzeczywistością nie ma wspólnego. To jest tylko takie przekonanie człowieka, ale nie jest to prawda. I teraz proszę zauważyć, ale ona ma w sobie tą prawdę i używana jest do tego, aby nacechować iluzję i złudzenie cechą prawdy, jakoby miejscem prawdziwego istnienia. I tutaj ten stan jest rzeczywisty, tylko wykorzystywany do nierzeczywistych rzeczy, do nierzeczywistych spraw.

I teraz spójrzmy dalej, gdy Synowie Boży zstępują do głębin tylko mocą wiary, pełnej wiary i nadziei; to im głębiej stają się - i tutaj państwo to zauważacie w swoim życiu - im głębiej stają się z nią zjednoczeni. Zjednoczeni, trzeba zrozumieć to w taki sposób, staczają bitwę z wrogami jej natury, a także swojej.

Bo mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8: *22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia* - to jest ta natura w głębinach - i dalej: *23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy* - cierpimy jednym słowem - *oczekując przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.*

Czyli jej problem jest także naszym problemem, ponieważ jest to jedna świadomość zawiadująca tymi dwoma naturami. Inaczej można by powiedzieć: dziecko i matka są osobnymi istotami, ale to matka zawiaduje także świadomością dziecka; dziecko nie ma swojej świadomości, to matka zawiaduje świadomością tego dziecka. I to dziecko kształtuje się wedle tożsamości matki, bo dziecko nie ma swojej tożsamości. Jaką tożsamość ma matka, taką tożsamość będzie miało dziecko.

I dlatego mówi św. Paweł w Liście do Kolosan: *Rodzice, ojcowie, nie rozdrażniajcie ducha dziecka, nie gaście ducha dziecka.* Czyli inaczej, ojcowie, rodzice, bądźcie strzelistego ducha, a strzelisty duch wzniesie wasze dziecko, ducha waszego dziecka.

Więc tutaj rozumiemy tą sytuację; mimo że dziecko i rodzic są dwojgiem istot osobnych, to jedna istota jest świadoma, druga jest nieświadoma, i to jedna całkowicie za drugą odpowiada. I gdy ta druga, mała cierpi, niewiele - cierpi paluszek, nosek, uszko, to cierpienie matki jest nawet większe od tego małego dziecka, ponieważ matka czuje cierpienie dziecka, jako swoje cierpienie jeszcze większe, bo jest za nie odpowiedzialna, aż do głębi swojego jestestwa.

I tu właśnie chcę dotrzeć do tej sytuacji, do tej tajemnicy, że im bardziej zstępujemy do głębin, im bardziej jesteśmy świadomi; nie zstępujemy do głębin dlatego, że ktoś nas tam zaciągnął, czy tam po prostu szliśmy i wpadliśmy jak do studzienki kanalizacyjnej, ale świadomie wybieramy Chrystusa.

Gdy schodzimy do głębin i zderzamy się z tamtą rzeczywistością, jesteśmy świadomi jak potężną jest zbroja Boża, jak ona nas chroni, jak ona ma potężną moc chroniąc nas przed wszystkimi atakami tego świata. Jesteśmy na to odporni, a jednocześnie silni i mocni zaprowadzając tam siłę i prawdę.

Ale ta natura pięknej córki ziemskiej, która powoduje to, że świat iluzji staje się dla człowieka rzeczywistością. I gdy człowiek tam zstępuje, gdy synowie Boży tam zstępują, którymi są ludzie, człowiek wierzący, zjednoczony jest z synami Bożymi przez wiarę. Przez

wiarę z nimi jest zjednoczony, postępuje wedle Boskiej natury, będąc z Bogiem, Chrystusem, Duchem Św. Św. Maria Matką Bożą i synami Bożymi zjednoczonymi przez wiarę. Tam w głębinach gdy jednoczy się w dziele nakazanym przez Boga, gdzie piękną córkę ziemską wydobywa świadomością Chrystusową którą ma w sobie, z jej udręczenia, z jej niewłaściwego postępowania, odzyskuje od niej świadomość tożsamości cielesnej.

To ona synom Bożym daje świadomość cielesną, oni są w pełni tylko przez wiarę. A teraz stają się tu w tym miejscu - oczami widzą swoją naturę, doświadczają ją w pełni, są w pełni pewni, świadomi, i tymi którzy cuda czynią. A dla nich cuda są codziennością i rzeczywistością ich istnienia, nie są niczym, co by było dla nich dziwne i zaskakujące, bo jest to ich naturą życia, która zawsze była naturą ich życia. A w tej chwili są naturą którą oglądają oczami, doświadczają całą swoją naturę. Bo ona mając w sobie tą tożsamość istnienia na poziomie świadomości ziemskiej, gdy Bóg ją stworzył, była w pełni świadoma swojej natury doskonałości Boskiej w materii.

I dlatego tego się strasznie przeraził duch mocarstwa powietrza. Jednocześnie przeraził się, a jednocześnie chciał wszystko zrobić, aby osiąść tą potęgę, bo zobaczył że może jego świat być ukształtowany tak jak chce.

I w tym momencie kiedy synowie Boży właśnie zstępując do głębin, będąc całkowicie w światłości Bożej, i jednocząc się z nią z całą mocą, dają jej świadomość Boską - ona daje im tożsamość świętości materii.

Część 17

To o czym rozmawiamy, ta tajemnica staje się coraz bardziej jawna, dlatego że coraz bardziej staje się w pełni w nas żyjąca, istniejąca i coraz bardziej dostrzegamy naturę wewnętrznego swojego istnienia, natury prądu. Czyli w dzisiejszym świecie nazywaną niewłaściwie i niepoprawnie podświadomością; tzn. no właściwie z jednej strony poprawnie podświadomością, bo nie jest to świadomość człowieka, ale nazywana podświadomością tylko z tego powodu, że człowiekowi utracił świadomość tej części, to jest tylko dlatego. Ponieważ podświadomość wynika tylko z tego, że człowiek utracił świadomość tej części i dlatego nazwał to podświadomością; ale kiedyś nie było to podświadomością, bo był świadomy także tej natury.

Więc jeśli jest świadomy natury, danej natury która dzisiaj jest nieświadoma nazywa to podświadomością i uważa że to zawsze tak było; ale to zawsze tak nie było. Ponieważ gdy człowiek zaczyna coraz bardziej zgłębiać tajemnice prawdy Bożej - Bóg wprowadza go do odzyskania jego natury wewnętrznej, która dzisiaj jest ukryta w głębinach, służy innej przestrzeni, która jakoby dla człowieka nie jest postrzegalna. Ale człowiek ją postrzega - mówi: „to było silniejsze ode mnie”; więc nazywa tymi słowami jakąś naturę, która w nim istnieje. Ale kiedy pytamy go się o rozszerzenie tej kwestii, to on nie potrafi jej rozszerzyć, nawet unika rozmowy na ten temat, zbywając, że to jest tylko przypadkowa sytuacja. Ale mówi o sytuacji, że „to było silniejsze od niego”, czyli jakieś jego naturze wewnętrznej, która przestała być jego świadomością.

Dzisiejszy świat wszystko czyni, dzisiejsze pseudo nauki o Bogu, bo są pseudonauki o Bogu. Czyli to, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i cała Ewangelia jest prawdziwa, ale pseudonauki, które mówią o tym, że to było inaczej, że to było nie tak, że zostawił nas w grzechach, że sami musimy to sobie załatwić, że nie ma tamtej przestrzeni, że to są bzdury itd. itd. - i to są takie pseudonauki. To jest jak w dzisiejszym świecie - w dzisiejszym świecie istnieją dwie cywilizacje.

Co chcę mu powiedzieć przez dwie cywilizacje? Istnieje cywilizacja ta, w której istniejemy w tej chwili i cywilizacja, która używa całkowicie innych praw fizyki, które są prawami, które są obowiązującymi we wszechświecie. Czyli inaczej można powiedzieć istniejącymi we wszechświecie prawami, a nam, człowiekowi temu żyjącemu na planie ziemskim, i że tak mogę powiedzieć, którego się spycha do można powiedzieć poziomu zwierząt, daje się fizykę Newton'owską, albo jeszcze jakąś inną, która w jakiś sposób obejmuje pewnego rodzaju przestrzenie. Ale w żaden sposób nie jest w stanie ogarnąć i ukazać innych przestrzeni, ukazując jako niemożliwe, nieistniejące.

Jeśli człowiek, powiem to w taki sposób, odnajdzie w jakiś sposób pewną przestrzeń nowej fizyki i chciałby kupić jakieś narzędzie, żeby to zmierzyć; okazuje się że te narzędzia, które tak naprawdę proste są, kosztują majątki tak ogromne, że nie można tego kupić. I to jest bariera, aby nigdy człowiek nie poznał praw fizyki, bo zabroniono człowiekowi być wolnym; jest wolnym w przestrzeniach tej fizyki, która to sama fizyka go czyni uwięzionym, a on nie psioczy, nie krzyczy, bo fizyka mu na to nie pozwala, więc zgadza się z tym, jakoś to przełyka.

Ale gdy dowiaduje się, że światem rządzi całkowicie inna fizyka, fizyka która otwiera całkowicie nową przestrzeń. I tutaj powiem o takim odkryciu - 50, 60 lata XX wieku, gdzie fizyka doszła do pewnych granic poznawania Newtonowskiego i nie mogła dalej rozszerzać swojej percepcji rzeczywistości. Ludzie którzy natomiast mieli pewnego rodzaju postrzeganie pozazmysłowe, jasnowidzenie, jakieś inne zdolności, jeszcze inne, etc. byli zamykani w szpitalach dla obłąkanych, ponieważ takiego czegoś nie ma.

Aż fizyka doszła do takiego poziomu, że nie mogła już nic zrobić, pomyślała sobie - a może ci ludzie mówią prawdę, a może oni mają rację, a może ten świat naprawdę istnieje? Zaczęli szukać w tej przestrzeni, którą nazywano obłąkaniem i dostrzeżono, że fizyka tam otwiera przed nimi nową przestrzeń.

I gdy zaczęto uświadamiać sobie, że natura człowieka duchowa, nie są to jakieś brednie, czy wyimaginowane historie, ale rzeczywisty stan istnienia innego świata, duchowego świata człowieka, który tak naprawdę przenosi się do innych poziomów innego wymiaru, zaczęto badać tamtą przestrzeń i odkrywać nowe przestrzenie, nowe istnienie, światy równoległe, a jednocześnie telepatię, jasnowidzenie etc. etc. wielowymiarowość świata, zaczęło się po prostu otwierać.

I uświadamiając sobie że człowiek nie jest chaotyczną istotą, tylko uszeregowaną w mocy Bożej, ma w sobie pełnię istnienia, tylko trzeba uświadomić sobie, że on nie jest jakimś oderwanym od rzeczywistości tworem, tylko odzwierciadla prawdę. A ówczesna nauka oderwanym tworem od prawdy Bożej, która chciała „sama sobie rzepkę skrobać” i nie chciała

do tego mieszać Boga, aby Bóg czasami nie powiedział: A widzisz, a widzisz – istnieję, beze Mnie byś nic nie zrobił. Chcieli - bez Niego zrobimy, bo On jest nam niepotrzebny. Bez Niego nic nie można znaleźć.

I druga cywilizacja na tym świecie, jest to cywilizacja która porusza się na poziomie całkowicie innych praw. Innych praw, które dla przeciętnego człowieka są bardziej magią niż fizyką; ale jest to rzeczywiście fizyka, która właściwie odpowiada na pytanie budowy wszechświata, w którym nieustannie działa Bóg. I dlatego są dwie cywilizacje-utrzymywana jest populacja ludzi świadomie w niewiedzy.

I proszę zauważyć ciekawą sytuację, futuryści sprzed 100 lat a nawet 50-ciu lat, dzisiejszy świat dostrzegali w taki sposób, jakby on był z dzisiejszego naszego punktu widzenia za 100 lat, a może za 200 lat. A oni go widzieli już - lata 90-te, 2-tysięczne; tak uważali. I zastanawiamy się - dlaczego futuryści tak się bardzo pomylili, mimo że zawsze, można by było powiedzieć, w jakiś sposób wstrzelowali się w rzeczywistość przemian, jeśli chodzi np. o Juliusza Verne, który pisał w owym czasie o łodziach podwodnych, jeszcze wtedy kiedy nie można było o nich tak za bardzo powiedzieć. A on już pisał o kapitanie Nemo, o Nautilusie etc. o tych wszystkich przestrzeniach. Więc wyprzedzał pewną epokę. Ciekawą sytuacją jest to, tam czytając w „80 dni dookoła świata”, „Tajemnicza wyspa” etc. dowiadujemy się że Nemo był człowiekiem, który uciekł z powstania; jest to odniesione, że to jest Polak. I to jest związane z Rosją i to jest ten okres czasu o którym jest mowa, że Rosja powstała po tej rewolucji, w 1922 r. powstała Rosja jako taka. A w tym roku mamy jej 100 lat; jest jakaś przepowiednia która już ma 900 lat, która mówi o tym, że państwo które będzie istniało tylko 100 lat, jest państwem strasznie złym, strasznie okropnym, niszczącym wszystko. I że zostanie zniszczone właśnie przez swoją straszną postawę i będzie istniało tylko 100 lat; wielkie państwo które będzie napadało wszystko. Ale zostanie zniszczone całkowicie, i ślad po nim zaginie, państwo wielkie istniejące tylko 100 lat, a zostanie starte na proch, aby pamięci o nim nie było śladu. I zastanawiając się - co to za państwo? - wszystko wskazuje na to, że jest to Rosja, tak to przedstawia ta przepowiednia - jest to też tam wykazane właśnie w ten sposób.

Ale tutaj właśnie mówiąc, że istnieje drugi poziom cywilizacji - cywilizacja która technologicznie jest rozwinięta może nawet 1000 lat bardziej niż człowiek przeciętny. Człowiek przeciętny -ta populacja jest utrzymywana sztucznie, w stanie cofnięcia rozwoju, aby można było ich utrzymywać jako parobków, jako roboty i na nich tworzyć doświadczenia, hybrydy, jako darmowe roboty, którymi można właśnie sterować.

Jak właśnie tutaj jest to ukazane już 1700 lat temu, kiedy zostało w człowieku wszczepione nie technologicznie, ale przez bodźce sensoryczne, pewnego rodzaju deprywację sensoryczną, głęboko wtłoczone w człowieka pewne zachowanie, że strata jest zyskiem i za stratą trzeba zdążać. Zysk jest czymś, przed czym trzeba uciekać jak przed zarazą. I dzisiaj właśnie tak postępuje człowiek - grzech dla niego zyskiem, bezgrzeszność jest wrogością, dlaczego?

Odpowiedź jest naprawdę bardzo prosta - odpowiedź znajduje się w pierwszym przykazaniu Ks. Wyjścia rozdz. 20: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.* Bóg

przedstawia, gdy spojrzymy na to przykazanie troszeczkę inaczej, nie jako wrogość, tylko jako pewnego rodzaju opiekę. Bo Bóg stara się nami opiekować; dziesięcioro przykazań daje jako opiekę i właściwe skierowanie człowieka we właściwą stronę. To mówi w taki sposób: Człowieku, jesteś skazany na autorytet, nie możesz żyć bez autorytetu, nie możesz, zawsze będziesz musiał mieć nad sobą kogoś, komu będziesz chciał służyć, słuchać, ponieważ to jest brakująca część twojej natury; nie możesz istnieć tak jak teraz, bo jesteś niepełny i zawsze będziesz potrzebować mieć autorytet. Ja jestem Bogiem, który jest prawdziwą twoją częścią, którą utraciłeś. Ale Ja ciebie przywrócę do chwały, a w tej chwili daję ci dziesięcioro przykazań, aby przez swój umysł, żebyś utrzymywał ten stan wymagania od siebie, tylko wedle wiary, kierunku który jest dla ciebie dobry. Pokonywał swoją osobowość, tą która jest osobowością zwierzęcą, i abyś ufał Temu którego nie znasz, nie widzisz, nie rozumiesz, ale który istnieje i daje ci to prawo. Dlatego, ponieważ jesteś skazany na autorytet i bez niego istnieć nie możesz, musisz mieć kogoś nad sobą. To dlatego mówię ci: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Bo powiem tobie, że pojawi się mnóstwo bogów; mnóstwo bogów, którzy będą chcieli ciebie zaprzęgnąć do własnych dzieł, do własnych projektów, do własnych tworców, do własnych przedsięwzięć, aby wykorzystać swoją moc do własnych potrzeb. Ja jestem Bogiem, który chce ciebie tylko uratować, dać tobie życie, i dać tobie tę ojczyznę z której pochodzisz, czyli Niebo. Mówi przecież o tym List św. Pawła do Filipian 3:

20 Nasza ojczyzna jest w niebie, stamtąd oczekujemy naszego zbawcy jest Jezusa Chrystusa.

Więc pierwsze przykazaniem ukazuje tę sytuację, dlaczego człowiek potrzebuje Boga? I dlaczego autorytet, który został wbity w człowieka 1700 lat temu, ale co to znaczy 1700 lat temu? Oznacza to bardzo ciekawą sytuację, że autorytet wbity 1700 lat temu jest tylko powtórką autorytetu, który istniał przed tym okresem czasu, przed tym okresem 2000 lat. Kiedy Jezus Chrystus ten autorytet całkowicie usunął, przywrócił nas autorytetowi Bożemu. Bo ten autorytet wcześniej już sam siebie forował, kształtował i sam siebie nawoływał jako jedyny autorytet, którego potrzebuje człowiek. I w owym czasie już był manipulowany od tysięcy lat.

Kiedy Chrystus przyszedł, ukazał że jest to nieprawda, że jest to kłamstwo, został wyzwolony spod tego autorytetu; mówiąc: gdy autorytet fałszywy zniknie, umrze, to ty nie umrzesz, umrze tylko to, co powstało z powodu złego autorytetu. Co powstało z powodu złego autorytetu i co się trzyma złego autorytetu jako tożsamości swojej.

I teraz rozumiemy dlaczego człowiek trzyma się tak niezmiernie mocno grzechu, woli grzech niż bezgrzeszność. Bo grzech jest związany z autorytetem, z tożsamością jego życia i usunięcie grzechu, usunięcie w ogóle grzeszności, uwierzenie Chrystusowi jest usmierceniem autorytetu i tożsamości fałszywego ego, które jest główną siedzibą świadomości człowieka.

Świadomość człowieka całkowicie dla ludzi, którzy nie wierzą Bogu lub wierzą powierzchownie, istnieje zanurzona w fałszywym ego, które jest stworzone jak świat odbić. Jak świat odbić – czyli jak świat cieni, świat podobny do świata na górze, tylko jest światem niemającym życia. I działającym jak mała zielona, jak to można powiedzieć, która chce wszystko naśladować, tylko tego nie potrafi robić; podobnie chce się zachowywać, ale nie ma możliwości takich, i nie ma takiej umiejętności, i nie ma takich zdolności, bo nie ma życia.

I dlatego człowiek broni się bardzo mocno przed utratą grzechu, bo utrata grzechu nie jest utratą grzechu, tylko utratą jego pojęcia życia. Ponieważ, będąc właśnie w tej naturze wbitej przed okresem Chrystusowym, a później przywróconą przez ówczesnych synów buntu, którzy koniecznie chcieli ponownie odzyskać władzę, tylko przedtem wykorzystali Boga; a teraz jeszcze wykorzystują Chrystusa do tego. Przedtem mówili że są dawcami Boga, że Boga objawiają, a w tej chwili nie tylko Boga ale i Chrystusa objawiają, będąc dokładnie w tej samej przestrzeni kłamstwa. Obdzierając Chrystusa z wszelkiej chwały, wolności, prawdy i doskonałości, dając człowiekowi Chrystusa cierpiącego, udręczonego.

I w tej chwili rozumiemy, dlaczego nie było do X wieku właściwie, nie było stygmatyków. Pierwszym stygmatykiem był właściwie św. Franciszek z Asyżu; wcześniej stygmatyków nie było, ponieważ nie było w owym czasie jeszcze tak bardzo zakorzenionego postrzegania. W ogóle nie było Chrystusa na krzyżu, był krzyż, ale nie było Chrystusa na krzyżu. Chrystus na krzyżu pojawił się mniej więcej około X, czy XII wieku; i w owym czasie nakazano człowiekowi widzieć cierpienie Chrystusa jako siłę zbawienia, a nie zmartwychwstanie. O czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

6 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Tutaj mam hiperlink - Kol 1: 28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

Tutaj jeszcze - Flp 3: 7 *Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. 8 I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa.*

Czyli wszelką naukę, wszelkie rozumienie, porzucam, przyjmuję tylko wiarę i ona jest dla mnie najważniejsza; co to znaczy? Jezus Chrystus uwolnił mnie z grzechów, to jest dla mnie najważniejsze i zapewne spotkam niejednego człowieka, który będzie mi udowadniał, że grzech jest lepszy od zbawienia. Że wszystko wskazuje, że grzech jest dobry, że grzech jest doskonały i kuszenie Boga jest dobre.

Tak jak powstaje wiele ksiąg na temat „nie wódź nas na pokuszenie” - że jest to dobre, wodzenie Boga jest bardzo dobre dla człowieka. Ale Bóg nie wodzi człowieka na pokuszenie, bo żaden rodzic swego dziecka nie wodzi na pokuszenie; więc dlaczego miałby to zrobić Bóg. Bóg mówi w ten sposób: Jesteście złymi ludźmi, złymi ojcami, ale dajecie swoim dzieciom wszystko co najlepsze. Bóg jest doskonały i dobry, i da wam wszystko to, co jest najlepsze, tylko najlepsze.

Więc tutaj docieramy prosię państwa, dlaczego o tym mówię? Bo docieramy do głębin tożsamości, która jest wbita w naturę pięknej córki ziemskiej, jako naszej natury. Ale proszę zauważyć, im bardziej jesteśmy synami, im bardziej wierzymy, tym bardziej zanurzamy się w głębinę pięknej córki ziemskiej, i tym bardziej postrzegamy jedną zadziwiającą naturę - że to bardziej my, niż spodziewaliśmy się że to my, rozumiecie państwo. Że to bardziej my - czyli że piękna córka ziemska, która w głębinach jest jako coś bardzo ukrytego, jako coś nieznanego, jako coś nie wiadomo skąd się wzięło i czym jest. Okazuje się, że człowiek do dzisiaj żyje cały

czas tym stanem; i w tym momencie kiedy go poznaje, coraz głębiej go poznaje, coraz głębiej zanurza się w tą tajemnicę tej tożsamości, jej naturę. Coraz bardziej postrzega jedną bardzo istotną sytuację, poznaje swoje myśli, swoje emocje, swój stan z którym nieustannie walczy, i gdzieś uwarunkowanie głęboko istniejące, które nieustannie go straszy, męczy, dręczy, i nie pozwala mu się ruszyć. Okazuje się, że aby znaleźć tą naturę głębi swojej tożsamości, gdzie jest prąduszą od zawsze, tylko został wyrwany stamtąd do tożsamości fałszywego bytu, aby nie był ani Chrystusowy, ani wewnętrzny, ani gorący, ani zimny, żeby stał się letni, zapomniał o tym czego potrzebuje, nie chciał Boga, żył powierzchownie, żył sobie zapomnieniem, nie miał pojęcia kim jest, dokąd zmierza, bez pamięci i bez przyszłości.

I coraz bardziej uświadamia sobie tą sytuację, że im głębiej jako synowie Boży, czyli ludzie, którzy całkowicie uwierzyli Chrystusowi, zjednoczyli się, uwierzyli w bezgrzeszność nie logicznie, ale całkowicie wewnętrznie... Ponieważ ja dostrzegam tą sytuację, że wśród nas są ludzie, którzy w dalszym ciągu są we własnych myślach i przekonani są że są duchowymi, a nic takiego nie ma. W dalszym ciągu są przekonani, że to właśnie są duchowymi, ale są daleko od siebie, tak się sami oszukali bardzo, że nie wiedzą o tym, że są oszukani i są w tej przestrzeni myśli, że są na dobrej drodze, a nie są nawet blisko, o tak można by było powiedzieć.

I dlatego musimy pamiętać o tej sytuacji, że tylko Chrystus może nas prowadzić i Ewangelia się pojawia: *Nie naszywa się nowej, mocnej łąty na starą szatę, bo nowa, mocna łąta rozrywa starą szatę i dziura będzie jeszcze większa.* Ale zmienia się szatę na całkowicie nową. Nie wlewa się młodego wina do starych bukłaków, bo młode wino pracuje i rozerwie stare bukłaki; bo one są już nadwyrężone. Ale młode wino się wlewa do nowych bukłaków i razem dojrzewają. A kto się napije starego wina, czyli kto pozna prawdę, nie będzie już chciał kłamstwa. Kto napije się starego wina, młodego już nie chce. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 4:

9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? Mówi Św. Paweł do Galatów czyli ówczesnych Francuzów. I dlatego Jan Paweł II mówi do Francuzów: Galaci, Francjo, co zrobiłaś ze swoim odkupieniem! Dlaczego je porzuciłaś, dlaczego porzuciłaś odkupienie własne!

I tutaj właśnie docieramy do tej głębi. Im bardziej poznajemy przez świadomość synostwa Bożego, bo tylko moc synostwa Bożego może nam to udzielić, mocą Bożą, bo to Bóg jest, wstępując do głębin otwiera natura podświadoma, czyli ta, która się stała podświadoma będąc kiedyś świadoma. Czyli jednym słowem, to co dzisiaj odkrywamy, jest to prawdziwą naszą naturą świadomą, która została zarzucona, porzucona, przez to o czym mówi Henoah. Piękne córki ziemskie, dusza, żona Boga żyła tylko wewnętrzną chwałą Boga, ale gdy synowie Boży którzy porzucili posłuszeństwo Bogu, porzucili swoje mieszkanie i zstąpili na Ziemię; zaczęli namawiać piękne córki ziemskie, żony Boga, zaczęli namawiać do tego, aby żyły tylko zewnętrznym światem, a wewnętrzny porzuciły, bo wewnętrzny jest im niepotrzebny. Zaczęli skłaniać je do zewnętrznego bytu, czyli do cielesnego, zewnętrznego stanu; i w ten sposób natura świadoma, którą była wewnętrzna natura, dzisiaj podświadoma, świadoma stała się zapomniana. A to, co było tylko elementem zewnętrznym, na którym musi się odbić pełnia

chwały niebieskiej, materia która musi osiągnąć stan świadomości, bo jest w nieświadomości, zostało odwrócone.

Czyli występuje taka sytuacja. Ten świat, czyli duch mocarstwa powietrza, świat ówczesnego materialnego istnienia, jest to świat nieświadomy, nieświadomy Boskiej natury. Piękna córka ziemską jest świadoma, pradusza jest świadoma swojego istnienia, żona Boga, świadoma swojego istnienia Boga; jest to świadomość prawdziwa. Natomiast materia jest nieświadomą naturą.

A w tym momencie jesteśmy świadkami, że to dzisiaj nazywa się materię świadomą naturą, a wewnętrzną naturę pięknej córki ziemskiej, czyli tak naprawdę żony Boga traktuje się jako nieświadomą naturę, czyli podświadomą. Czyli przez ten czas odwrócona została całkowicie potrzeba wynikająca ze skierowania tam świadomości, jako głównego stanu potrzeb.

I dlatego św. Piotr mówi o odwróceniu świadomości, żeby świadomość przeszła do właściwego miejsca. Mówi tutaj w 1 Liście rozdz. 3, o kobietach - wewnętrznej prawdziwej naturze naszej, podświadomości, czyli pięknej córki ziemskiej, czyli żonie Boga, mówi w taki sposób:

3 Ich ozdobą niech będzie to co zewnętrzne - czyli mówi o świadomości, niech świadomość porzuci ten stan. 3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie - ale świadomość niech przejdzie do innego stanu, niech będą świadomi - 4 ale wnętrza człowieka serca człowieka o nienaruszonym w spokoju i łagodności ducha, który jest tak ceny wobec Boga.

Tutaj mam hiperlink: *Rzekła Miriam do Jezusa: Do kogo podobni są twoi uczniowie? - to jest Ew. według św. Tomasza - Odrzekł: podobni są do małych dzieci przebywających na polu, które do nich nie należy, jeśli przyjdą właściciele tego pola powiedzą - zostawcie nam nasze pola, oni staną nadzy przed nimi, aby im jedno zostawili, aby dali swoje pole.*

Ciekawą sytuacją jest to, zauważyliście państwo tutaj bardzo ciekawy aspekt własności, który tak ciekawie działa - jest ich pole i muszą oddać swoje pole. Więc jest to napisane: nie jest to ich pole, a jednocześnie ich pole. Bo proszę zauważyć, jeśli przyjdą właściciele tego pola, powiedzą: *zostawcie nam nasze pole* - czyli pole tamtych - *oni staną nadzy przed nimi, aby im je zostawili, aby dali swe pole.*

Czyli występuje tu sytuacja, że dwóch należy do tego pola - jeden ma to pole i drugi ma to pole, do jednego należy, a do drugiego nie należy, mimo że jest jego pole. Ale nie może być jego polem, ponieważ nie wykazał się tym, że to jest jego pole.

I dlatego tutaj dostrzegamy sytuację niezmiernie ważną, że w biegu czasu, w czasach wcześniejszych, wtedy kiedy upadli aniołowie Boży, czyli synowie Boży, świadomością była natura nasza uczuciowa, była główną naturą. Nasza natura uczuciowa była główną świadomością czystą, radosną, prawdą, miłością, emanującą czystym światłem i mocą była świadomego przekształcenia materii, która była w dalszym ciągu nieświadoma swojego istnienia i bytu chwały Bożej, Boga Ojca.

I piękna córka ziemską, żona Boga, pradusza jest po to, aby przywrócić, aby dać, właściwie może nie przywrócić, a może i przywrócić; dać, właściwie dać, przebudzić, objawić w materii świadomość Boga. Bo Bóg przedstawia świadomość, to świadomość Boga. I dlatego

tutaj pytanie w dzisiejszym świecie o roboty? Roboty są już tak inteligentne, że są już samoświadome, ale gdy już są samoświadome - kiedy one będą miały duszę; więc dlaczego takie pytanie pada?

Dlatego że człowiek nie rozumie czym jest dusza, że dusza nie jest to pewien próg świadomości, który powoduje to że istnieje dusza. Jest inaczej; gdy człowiek na Ziemi dorósł do poziomu świadomości takiej, że był zdolny poznawać Boga, wtedy Bóg dał prąduszę, dał właściwie Adama, aby człowiek stał się świadomy w poszukiwaniu Boga.

Czyli dusza jest darem Bożym, nie elementem który sam się pojawia, nie wiadomo skąd; w wyniku świadomości, to Bóg jest początkiem wszelkiej świadomości. On jest jedyną świadomością, a my mamy udział w świadomości Bożej. I pomyłką jest traktowanie inteligencji jako świadomość Bożą.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że to co odkrywamy, naszą wewnętrzną naturę, prąduszę, czyli swoją tożsamość uczuciową, jest to nie natura podświadoma, tylko natura która stała się naturą porzuconą, podświadomą, niedostrzegalną, ale ówczesnie była świadomą naturą chwalenia Boga i pełną jawnością wyrażania chwały Bożej.

Ale przez upadłych aniołów zostało to wszystko zmieniane, że materia stała się obiektem westchnień i uwięzienia człowieka w naturze potrzeb. I tam gdzie są potrzeby człowieka, tam też stała się jego świadomość, została ona uwięziona. Więc tak naprawdę dzisiejsza świadomość człowieka jest to wynik wtórnego analfabetyzmu, czyli tak naprawdę uwięzienia człowieka świadomego, czyli duszy człowieka, uwięzienia w materialnym istnieniu i uczynieniem tego miejsca jako właściwej tożsamości człowieka.

Czyli tak naprawdę rzeczywista nieświadomość na początku stworzona, stała się zaborcą życia; a świadomość ta prawdziwa Boska, która była w pełni świadoma natury Boskiej została zepchnięta do nieświadomości przez porzucenie wartości wewnętrznych. Wewnętrznych wartości, o których mówi św. Piotr:

4 ale wnętrza człowieka serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak ceny wobec Boga. To jest świadomość.

Więc w tym momencie nie czynimy niczego innego, jak tylko powracamy do pradawnej natury świadomości, świadomości Boskiej, która objawia się naturą Ducha Św. który powraca do tej natury. I objawia, że naturą tej istoty wewnętrznej, są odwieczne dary i owoce Ducha Św. porzucone przez nią, a teraz powracają do jej natury. Bo owoce Ducha Św. są naturą Ducha Świętego, nie naturą człowieka, dlaczego? Dlatego że mówi bardzo wyraźnie o tym Ks. Mądrości rozdz. 1:

5 Święty Duch karności ujdzie przed obłudą, usunie się od niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości.

Czyli wiemy o tym, w głębinach kiedy nadeszła nieprawość owoce Ducha Św. zostały porzucone. Bo owoce Ducha Św. są w dalszym ciągu mocą Boga, Ducha Świętego - sama nazwa mówi, nie mogą one przebywać w głębinach, gdzie tej prawości nie ma. I dlatego piękna córka ziemską oczekuje powrotu owoców Ducha Św. które zstępują razem z synami Bożymi, którzy mają w sobie pełnię owoców Ducha Św. i darów Ducha Świętego. Ponieważ Bóg

stwarzając ich, stworzył ich ze swoją tożsamością i pełnią doskonałości, czyli owocami Ducha Świętego i darami Ducha Świętego.

A ona nie ma tych stanów, ponieważ Duch Św. nie przebywa w miejscu przemocy, agresji, nienawiści. Bo jak jest napisane: zła postawa wypłasza Ducha Św. i Duch Św. nie przebywa z tymi którzy go w ogóle nie chcą, nie narzuca się, wypłasza go, o że tak mogę powiedzieć, zła postawa człowieka.

I w tej chwili uświadamiamy sobie tą sytuację, że jesteśmy świadkami odwrócenia, poznajemy odwrócenie, odwieczne odwrócenie już w owym czasie, odwrócenie dążenia człowieka. Ale to odwrócenie dążenia człowieka nastąpiło przez zmianę percepcji „who is who?” - co jest co: gdzie człowiek jest, a gdzie go nie ma, gdzie jest prawda, a gdzie jej nie ma, gdzie jej światłość, a gdzie jest ciemność? O tym mówi właśnie Jezus Chrystus, to jest właśnie dokładnie ten stan który jest w Dziejach Apostolskich 26:

17 Obronię cię przed ludem i poganami - mówi Chrystus do św. Pawła - do których cię posyłam, 18 abyś odtworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Teraz to się dzieje, o tym właśnie rozmawiamy - Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi”.

Czyli aby ich świadomość nie trzymała się złej postawy jako dobrej, ale trzymała się postawy mojej, bo jest ona jedynie dobra. Więc uświadamiamy sobie bardzo ważną rzecz, że natura wewnętrzna w tej chwili nasza prądusza jest naszą prawdziwą tożsamością, która jest prawdziwą naszą świadomością porzuconą bardzo dawno.

Jest Psalm, który Duch Św. pozwolił mi napisać jakieś 4 lata temu, jest napisane że została porwana piękna córka ziemską jako doskonały instrument, który wydaje dźwięki doskonałe. Struny zostały pozrywane do piwnicy wrzucone i tam leżały aż do czasu kiedy przyszli ci, którzy wydobyli skrzypce z piwnicy, struny nastroili i strojnie przyozdobili, że dźwięki chwały Bożej z niej prawdziwe wydobyli. I ona dzisiaj chwali Boga w radości prawdziwej doskonałości. I to jest właśnie ta tajemnica, że to zostało odwrócone.

I dlatego zdążamy w tej chwili do tajemnicy, że owoce Ducha Św. tam muszą one znaleźć ponownie grunt swojego istnienia - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość; one muszą tam znaleźć, ponieważ one są prawdziwą naturą pięknej córki ziemskiej. Dlatego Bóg do niej przemawia, wyprowadza ją na pustynię z dala od ciemności, z dala od wrogości, z dala od ciemności, prowadzi do miejsca gdzie jest z daleka od szemrania zewnętrznego świata. I przemawia do jej serca, aby przypomnieć jej naturę którą porzuciła, a która tak naprawdę jest prawdziwą tajemnicą jej serca - owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża; nienawidzić zła i zwalczać pychę - bojaźń Boża.

Więc dochodzimy do ogromnej tożsamości... przedwczoraj chyba Jola mi powiedziała: wykłady są bardzo poruszające, jestem bardzo ciekawa jak się dalej rozwiną, ponieważ otwierają tajemnicę, aż jestem ciekawa co dalej. Bo otworzyła się przestrzeń nieznaną, ale tak bardzo potrzebna. I ona tutaj otwiera się właśnie, Duch Św. objawia, ja tutaj dostrzegam, że niektóre osoby siedzą z niecierpliwością i mówią: Ojejku jak mi tego potrzeba, jak woda po iluś tam dniach na pustyni wypływająca, chociaż kropla jak ją piję - nie piłem niczego bardziej

doskonałego, czuję że jestem w dobrym miejscu, jestem niecierpliwy a jednocześnie radosny z tego że to poznaję, odnajduję swoją tożsamość, czuję się u siebie, coraz bardziej u siebie, coraz bardziej w domu.

Czyli odwraca się to, co zawsze miało być odwrócone; i teraz rozumiemy dlaczego dzisiejsi synowie buntu utrzymują naturę pięknej córki ziemskiej w nieustannej nieświadomości, czyli tzw. podświadomości, która jest tak naprawdę naszą prawdziwą świadomością Boskiego istnienia naszej tożsamości. A materialny świat, który jest materialnym światem nieświadomym, nie mającym świadomości Boga, utrzymuje jako świadomy stan istnienia, w nim poszukuje jakoby Boga, którego nie znajdzie w nim. Bo materia jest wroga jemu i nawet nie potrafi go znaleźć, nie potrafi się jemu podporządkować. W ten sposób uczynili niezdolnym człowieka do poszukiwania Boga wmawiając im, że właśnie przez to postępowanie znajdują Boga.

Czyli uwięzili człowieka, spętali człowieka jego świadomością, spętali człowieka świadomością samego człowieka, uwięzili jego wolę od potrzeb i kierunków które nigdy nie będą zrealizowane, bo nie są możliwe do zrealizowania. A pozbawili człowieka możliwości odnalezienia prawdziwej natury swojej tożsamości, czyniąc ją oddaloną, niezdolną, odległą, jakoby nie istniejącą i jakąś herezją, nieprawdą.

I teraz rozumiemy jedną bardzo wyraźną rzecz, że prorocy Starego Testamentu mówili o tej tajemnicy wydobycia pięknej córki ziemskiej, żony Boga, praduszy, żony Boga wydobycia z udręczenia. Ponieważ dla tego wydobycia jest Nowy Testament - Nowy Testament jest po to, aby zrealizował się Stary. A teraz rozumiemy czym jest Stary?

Stary jest po to - tak jak na początku Bóg stworzył synów Bożych po to, aby opiekowali się piękną córką ziemską, praduszą, żoną Boga, która jest świadomością materii, która ma nadejść i nadchodzi. Tak jak dzisiaj przychodzi, nadchodzi świadomość Chrystusowa na świecie, tym silniej establishment wrogi jest tej naturze, tym silniej chce człowieka otumanić i dać mu coś, co go osaczy, a wręcz zniewolić jego wolę. Aby nigdy nie patrzył, nie szukał prawdy; na zasadzie właśnie ówczesnego zwiedzenia przez upadłych aniołów i ducha mocarstwa powietrza, gdzie został skierowany, odmieniony, czyli skierowany do innego postrzegania świata. Czyli to co było świadome porzucić, a to co jest nieświadome uczynić świadomością, uczynić z tego główne pożądanie, dążenie i istnienie, które od zarania dziejów było wrogiem Bogu. I wrogiem jest Bogu i nawet nie potrafi Jemu służyć, bo jest wrogością samą - o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc tutaj mamy bardzo wyraźnie ukazane, że św. Paweł mówi całkowicie o świecie nowym, mówi o Ewangelii która musi zostać objawiona w świecie podziemnym, przywrócenie pamięci naszej naturze uczuciowej, naszej naturze pięknej córki ziemskiej, naturze naszej prawdziwej tożsamości, o ile będziemy w tożsamości Chrystusowej, wtedy odnajdziemy swoją tożsamość.

Ciekawa sytuacja, o ile będziemy świadomi tożsamości Chrystusowej i przyjmujemy tę świadomość Chrystusową, wtedy odnajdziemy swoją prawdziwą uczuciową tożsamość i staniemy się pełnią. *Pełnia doszła do mnie i pełnia wyszła ze mnie.* Jakże to jasne dzisiaj się staje, jakże jasne to jest, jakżeż wyraziste dzisiaj to ukazanie. I nie można się tego naumieć, czyli nauczyć, tylko trzeba do tego zdążyć z całą głębią ufności Chrystusowej. Bo człowiek który chciałby znać drogę, na pewno błądzi, a człowiek który jest ufny Bogu idzie prostą drogą ku Chrystusowi i odnajduje tę drogę wąską, którą tylko Chrystus zna i ci którzy Chrystusa wybrali - o czym mówi Ew. wg św. Mateusza chyba rozdz. 7:

14 Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!

Czyli wielu idzie drogą szeroką ku nawróceniu, a ona idzie ku zatraceniu, a bardzo mało ludzi odnajduje drogę wąską; odnajduje, nie wybiera, odnajduje tę drogę, która prowadzi do zbawienia. Czyli odnajduje dzisiejszy sens Ewangelii, a dlaczego?

Bo dzisiejsi pseudo nauczyciele oni mają swoich nauczycieli, którymi są adwersarze i Elihu. Trzech adwersarzy, którzy mówią o Bogu, ale sami nie stosują tego wszystkiego. I Elihu, który grozi karą Bożą, a sam jest wrogiem Boga - to jest ta sytuacja, sam jest wrogiem Boga, wykorzystuje tę sytuację, sam jest wrogiem Boga, grozi Bogiem. A adwersarze właśnie wmawiają człowiekowi o wielkości Boga, ale sami tego nie stosują.

Jak to Hiob mówi: Ja już znam wasze knowania względem mnie, chcecie mnie zwiść, chcecie mi powiedzieć, chcecie mnie zmusić do tego, abym stał się wrogiem Boga, bo Bóg zabronił wam mnie zabić, zniszczyć, ale nie zabronił abym sam się zniszczył. Więc chcecie doprowadzić mnie do tego, abym sam się zniszczył; ale Bóg we istnieje, czuję Jego obecność. Wiem że prawdę mówicie, ale prawdę wykorzystujecie po to, aby mnie zniszczyć, bo nie ma nic w was z prawdy, którą mówicie. Ja znam Boga, wiem że mówicie prawdę, ale nie mówicie jej po to, abym odnalazł prawdę, tylko po to abym zobaczył że jestem daleko od niej, tylko dlatego, że siedzę na gnoju. Ale cóż ma do tego gnój, Bóg mieszka w moim sercu, czuję Go, i jestem z Nim zjednoczony tam, gdzie On panuje, gdzie On miłuje, gdzie On słowa swojego dochowuje.

O czym powiedział przecież List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 10, jest napisane: że Bóg dał przyrzeczenie, złożył przysięgę i ona jest, można powiedzieć droższa od złota, ona jest nienaruszalna, prawdziwa. I dlatego na Nim mamy pełne oparcie, bo Bóg zawsze to co powie, dochowuje. Jak to powiedział: Nie jest jak człowiek, który łamie przyrzeczenie. Bóg nie jest jak człowiek, który łamie przyrzeczenia; jeśli powie, tak uczyni.

I w tej chwili coraz bardziej Bóg otwiera przed nami tę przestrzeń naszej tożsamości, bo nie idziemy w jakieś głębiny poznając to, czego nie rozumiemy i nie wiemy. Ale idziemy odnaleźć siebie, naszą prawdziwą tożsamość, która jest tożsamością uczucia, która jest tak cenna wobec Boga, uczucia miłości, prawdziwej doskonałości, abyśmy uświadomili sobie - kim naprawdę byliśmy i kim naprawdę jesteśmy.

Bóg przywraca nam tożsamość Boskiej natury, dlatego zamknął nasze drogi cierniami, jej drogi, czyli nasze drogi cierniami, bo ona jak my, my jak ona; zamknął nasze drogi cierniami, jej drogi cierniami - jest to jedno i to samo. Zamknął drogi cierniami, otoczył murem i

wyprowadził na pustynię, aby mówić do jej serca, aby przypomnieć jej pradawną miłość, to że to On jest jej mężem, a ona żoną jego. I żeby jedność z Nim przywróciła chwałę świata całego, bo Bóg stworzył go na chwałę.

I czeka aż stanie przed Nim welonem zakryta, aż przed Nim, przed miłością oblicze swoje odsłoni, twarz swoją odsłoni przed miłością, czyli przed Bogiem. I staje się świadoma tego, że On i ona jednością odwieczną byli, a teraz ponownie w jedno się złączyli, ponownie jedną naturą, jedną istotą, jedną doskonałością; są odwiecznie taką będącą w sercu Boga. I przywraca człowieka ponownie do serca Boga.

Czyli dzisiejsza podświadomość zawsze była prawdziwą naszą świadomością, a dzisiejsza nasza świadomość jest to nieświadomość materii, która nigdy nie miała świadomości Boskiej natury, nie potrafi Go szukać, jest zawsze pod władzą ducha mocarstwa powietrza, który jest zawsze wrogi Bogu.

I że ta właśnie natura naszej świadomości prawdziwej natury pięknej córki ziemskiej jest początkiem przemiany i dania świadomości materii, aby mogła do Boga chwalić i wzrastać ku doskonałości zadanej na początku. Zadanej na początku, aby stała się prawdziwym początkiem nowego istnienia, życia, o której właśnie Bóg mówi: nowy świat - 2 List św. Piotra 3:

13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.

Część 18

Proszę państwa to, co zostało ukazane jest głęboką tajemnicą, jest odkryciem ogromnej tajemnicy dzieła synów Bożych. A jednocześnie naszej prawdziwej tajemnicy, że odwieczną naszą naturą proszę państwa, były uczucia, odwieczną. Odwieczną naturą były uczucia, zawsze były uczucia, czyli piękna córka ziemska, czyli pradusza, czyli żona Boga - prawdziwe, odwieczne uczucie.

I uczucie jest tylko świadomością, to w uczuciu jest świadomość, prawdziwa obecność Boga, bo Bóg przemawia do serca, uczucia przemawiają do serca, przemawiają, wznoszą, budzą tożsamość, jednoczą z Bogiem, objawiają prawdę.

I jak to było powiedziane o słowiańskim języku: świadomość - świadek miłości. I w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie, że świadomość jest świadkiem miłości, to prawdziwa świadomość nasza, która jednoczy się z piękną córką ziemską - czyli my. To jest dosyć ciekawa sytuacja, że piękna córka ziemska - jakaś historia, jakaś historia o czymś, nie wiadomo o czym - kiedyś tak było myślane i nawet nie wiedziane.

Ale Duch Boży przedstawia tę sytuację i prowadzi ku tej prawdzie, tej jedynej prawdzie prawdziwej, aby Stary Testament został wypełniony mocą Nowego, że tam w głębinach jesteśmy my. Prawdziwi my, to jest nasza prawdziwa tożsamość, to jest ta pełnia, która czeka na odkrycie. Pełnia, która czeka na odkrycie, o czym mówi Jezus Chrystus: *Pełnia do Mnie doszła i pełnia ze Mnie wyszła. Jestem pełnią.*

I dlatego mówi: Pełnia jest na zewnątrz Mnie i wewnątrz Mnie. Prawa strona i lewa strona jest jednością, góra i dół jest jednością, przód i tył jest jednością, wewnętrzne i zewnętrzne jest

jednością - jestem punktem. Punktem, czyli jestem miłością, która nie jest osaczona przez przestrzeń i czas, ale jest niezależna od przestrzeni i czasu. Istnieje, dając tożsamość przestrzeni i czasowi, które tak naprawdę są w prawdzie Bożej nieistniejące, bo Bóg nie zależy od czasu i przestrzeni, jest samą miłością.

I dlatego trzeba tutaj powiedzieć, że ta właśnie świadomość, o której rozmawiamy, o poznawaniu tej tajemnicy - jakoby jakiejś herezji, jakiejś zamkniętej przestrzeni, nie wiadomo o czym jest mowa, to zauważamy jedną niezmiernie ważną rzecz, że tylko i wyłącznie, tylko i wyłącznie świadomość Chrystusowa, świadomość bezgrzeszności, świadomość synów Bożych, jest w stanie ją otworzyć i dać jej życie, otworzyć jej tajemnicę. Żadna siła nie jest w stanie tego uczynić, żadna siła nie jest w stanie tego otworzyć, tylko synowie Boży mogą przywrócić tożsamość miłości i tylko z mocy świadomości Chrystusa.

Więc proszę zauważyć: ci którzy są świadkami zmartwychwstania, ci którzy są świadkami radości miłosierdzia, w których miłosierdzie działa, a oni są świadkami bezgrzeszności i miłości Bożej w sobie, który całkowicie stworzył ich nowymi, uśmiercił starą grzeszną naturę i uczynił ich nową tożsamością - tylko oni i tylko oni są w stanie mocą Chrystusa przebudzić wewnętrzną istotę, żadnej siły nie ma innej, która mogłaby to uczynić. I teraz rozumiemy dlaczego ten świat, tak bardzo trzyma w tajemnicy synów Bożych, nic o nich nie mówi, nie chce o nich słyszeć, a świat podziemny chce traktować jako nieistniejący, same diabły, same szatany i nic więcej.

Jest to z jednej strony prawda, ale z drugiej strony, to oni zniewalają naszą istotę, prawdziwą istotę naszej tożsamości, a my powracamy. Właśnie to jest ciekawa sytuacja, ponieważ występuje w nas podwójna tożsamość, aby stała się jedną tożsamością. Tożsamość przez wiarę otrzymana synów Bożych, odzyskuje naszą tożsamość prawną, odwieczną naszego uczucia, pierwszą tą którą jesteśmy, która pamięta ojczyznę swoją, którą jest Niebo.

I teraz rozumiemy, dlaczego postawa nasza tylko w Chrystusie Panu jest zdolna być wyrażona w pełni, wyrażona w owocach Ducha Świętego, przez owoce Ducha Świętego, przez dary Ducha Świętego, ponieważ to Duch Św. jest tą naturą. Dlatego że nie chodzi o to żebyśmy się napełnili tą wiedzą, dlaczego? Bo szatan, też może być tą wiedzą napełniony, ale ona mu nic nie da. Dlaczego? Bo on nie ma nic, co by miała ona w nim otworzyć. Ta wiedza nie jest po to żeby sobie była, ale ona jest po to, abyśmy mogli zdążyć ku tej prawdzie, którą jesteśmy.

I teraz rozumiemy że to, co jest uznawane przez psychologię, przez dzisiejszy świat, przez Freuda, przez Junga i przez wielu innych jako natura podświadoma, zawsze była naturą świadomą od zarania dziejów, świadomą w Bogu; świadomą Boską naturą, która została zdeprawowana przez upadłych aniołów, a materia zawsze była nieświadoma i w tym momencie zaczynamy rozumieć, co to znaczy nieświadoma. W materii i pięknej córce ziemskiej, dostrzegamy definicję świadomości, że świadomość pięknej córki ziemskiej, to jest znanie Boga, być z Nim zjednoczonym całkowicie.

Natomiast materia nie ma jedności z Bogiem bezpośrednio, ponieważ nie ma takiej natury, ponieważ taka natura dopiero może w materii powstać przez właśnie piękną córkę

ziemską, a materia uzurpuje sobie świadomość przez inteligencję. Więc jak to Bóg mówi: Diabeł jest inteligentny, ale nie ma świadomości Bożej; jest inteligentny, potrafi łączyć przyczyny i skutki; i to jest inteligencja, ale nie ma prawdziwego życia, nie ma prawdziwej świadomości.

I tutaj dostrzegamy, że materia nie ma świadomości. Więc ludzie, którzy dzisiaj uzurpują sobie, czy uważają, że bycie świadomym w materialnym świecie, że świadomość jest to bycie i rozumienie siebie samego, to nic dziwnego, że oczekują, że roboty będą miały duszę. Ponieważ takie pojmowanie świadomości, do takich bezsensownych wywodów prowadzi i domniemań.

Ale gdy my uświadamiamy sobie, że nasza świadomość w tej chwili dopiero jest przywracana, że jest to uczucie...Więc co chcę powiedzieć? Znamy drogę! Znamy drogę, że bez świadomości obecności Chrystusa - naszej części, naszego życia, lwiej części - On jest Lwem naszej natury. Dlaczego?

Jest taka legenda, że lew ożywia swoje lwiątko tchnieniem swojego oddechu, one się rodzą martwe i on je ożywia tchnieniem swojego oddechu. Chrystus jest nazywany Lwem, ponieważ ożywia człowieka tchnieniem swojego oddechu. Czyli jest napisane u św. Pawła: Tchnienie Boga jest w tobie, ono daje ci życie.

I dlatego można na ten temat wiele napisać, wiele mówić, a tym nie być - ale najlepiej tym być, a wtedy Bóg pozwoli także objawić we właściwy sposób. Bo odczuwam takie sytuacje, że niektórzy będąc w tym stanie jednocześnie mają to, a są wewnątrznie wrogami, bo czuję tak jakby po prostu wbity pal, pal wrogości, pal wojenny wbity. Pal wojenny wbity i dalej nic, dalej wara - Bóg dalej nie pójdzie, wiedzę mogę mieć, dlatego żeby zwieść innych i żeby zwodzić, ale dalej Bóg nie wejdzie.

I dlatego to jest ta przestrzeń materii, która przyodziła się, że tak mogę powiedzieć, w świadomość inteligencji emocjonalnej. Inteligencji jako przyczynowości i skutkowości, i uznaje, że wiedza jest jej świadomością Boskiej natury, i to jest ten problem zwiedzenia.

My musimy się poddać tchnieniu Bożemu, tak jak dotknęło to Kleofasa i Łukasza, Bóg otworzył przez dzielenie chleba, otworzył im oczy i nagle spadła z nich zasłona i Duch Boży dotknął ich, i nagle stali się innym człowiekiem. Nie jest to, jak jest powiedziane, zasługa ich ale zasługa Chrystusa, której się poddali, której pragnęli. Usunął w nich niepokój ludzkiej natury, czyli świadomości tej, która była tylko wynikiem kojarzenia przyczyny i skutku: Jeśli Ten umarł, to nie mógł być Tym, który będzie żył, bo umarł - to jest świadomość ludzka.

A Boska natura: Jeśli On umarł, to Ten, który jest mocą i prawdą, który Go posyła, ma moc Go ożywić i w ten sposób żyć będzie. Ale uśmiercił naszą naturę grzeszną, abyśmy byli wolni od świadomości materialnego złudzenia i zwiedzenia o tym kim jesteśmy, abyśmy mogli być tym, kim naprawdę jesteśmy, i jest to powrót do naszej tożsamości uczuciowej. A to, jak już mówiłem nie można się nauczyć, naumieć, tym trzeba się stawać; tym trzeba się stawać codziennie, wymagając od siebie, nawet gdyby nikt tego od nas nie wymagał. Nieustannie być świadomym, tak dokładnie, być świadomym co Chrystus nam uczynił. Świadomym być tego, o czym mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty.

Więc nasza świadomość musi być oparta na pełnej bezgrzeszności. I zasada jest bardzo prosta: Trzeba sobie dać z tym, że tak powiem bardzo kolokwialnie, luzu; porzucić w ogóle jakieś tam szukanie grzechów, jakieś tam szukanie problemów własnych, jakieś tam domysły o grzechach. Bo ręka Boga sięga wszędzie, nie ma miejsca gdzie by Jego ręka nie sięgała; nie ma miejsca, którego On by nie widział, nie ma miejsca gdzie człowiek mógłby się ukryć. Jego ręka wszystko widzi, wszystko dostrzega, wszystko przemienia. I w tym momencie jesteśmy pewni, że nie możemy znaleźć grzechu, którego On by nie widział, bo On widzi wszystko. I nie powinniśmy się zadręczać, głowy sobie psuć szukaniem grzechu, ale uwierzyć Jemu, że go nie mamy. Co to oznacza?

Oznacza taką sytuację ciekawą, że tak jak mówi się ogólnie na świecie, że słowo „okey” - jest największym wynalazkiem Amerykanów; tak świadomość tego, że nie mamy grzechu i daniem sobie spokoju z poszukiwaniem grzechu, jest największym odkryciem człowieka dzisiejszego. Że nie powinien tego w ogóle robić, to jest bezsensowne, to jest po prostu zawracanie kijem nie wiadomo czego, **powinien pozostawić to i zacząć uświęcać się mocą Tego, który dał nam wolność, a nie psuć sobie głowy jakimiś grzechami, których nie mamy, bo nie możemy ich mieć.** Dusza nasza nie może ich mieć, bo musiałby grzeszyć sam Chrystus, aby dusza była grzeszna. O tym mówi św. Paweł w Liście do Galatów, rozdz.2, od 16 wersetu i zobaczcie państwo, jakie będzie to bardzo jasne zrozumienie:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnienie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnienie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnienie Prawa za pomocą uczynków, nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Dalej przeczytam, ale żeby dalej przeczytać w tym samym aspekcie, w tej samej myśli, przeczytam List do Rzymian, rozdz.10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im - jaka to jest ogromna radość i wiara, aby się Bóg w innych objawił - Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uparczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

A dalej Chrystus mówi przez św. Pawła, bo św. Paweł mówi: *nie radząc się krwi i ciała;* więc to nie on mówi, tylko mówi Chrystus, bo w żaden sposób, żadna część jego osobowości psychicznej i emocjonalnej nie uczestniczy w tym jako twórca, tylko jako uczestniczący w tym i poddający się tej mocy, i kształtowany jest przez moc Bożą.

I dalej mówi św. Paweł List do Galatów, rozdz.2, werset 17, takie słowa: *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należało by uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.* Dlaczego? Bo 20 werset mówi bardzo wyraźnie: *Teraz zaś już nie ja żyję - więc jeśli ja nie żyję, a mówicie że mam grzech - lecz żyje we mnie Chrystus - to musi grzeszyć Chrystus. A to jest niemożliwe, żeby Chrystus grzeszył. Więc co chcę powiedzieć?*

Misterne, że tak mogę powiedzieć, misterne knowania dzisiejszych synów buntu, są tak głęboko ujawnione i tak głęboko ukazane, że sami synowie buntu stali się spętani swoim knowaniem, i nie mogą się wydobyć i wybielić ze swoich więzów i pęt. Ponieważ tak bardzo

narozrabiali, tak bardzo nakłamali, tak bardzo zamęt wprowadzili, że stali się sami pod władzą tego zamętu i dzisiaj nie mogą się spod tego wydobyć. I już nikt im nie ufa jeśli chodzi o to, co mówi św. Paweł do Tymoteusza - nikt im nie ufa, gdy chcą: *Chcą uchodzić za uczonych w Prawie, nie rozumiejąc ani tego co mówią, ani tego co stanowczo twierdzą.*

Już im nikt nie ufa, nikt im nie ufa. Każdy wie, że nie robią tego dla Boga, ani dla człowieka, robią to dla siebie, dla władzy i dla pieniędzy. O czym dokładnie powiedział św. Piotr w 2 Liście, rozdz.2: *1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy - to jest Jezus Chrystus, dlatego że mówi o tym dokładnie św. Juda w swoim Liście. Te Listy są niezmiernie podobne, właściwie nawet takie same, św. Juda mówi dokładnie o Jezusie Chrystusie, św. Piotr mówi o Władcy.*

1 Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga Prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Trzeba być niemiernie zapartym, niezmiernie mocno, aby to, co mówi św. Piotr i co dzisiaj jest ukazane, ukazać za kłamstwo, a postępowanie synów buntu za prawdę. Trzeba być niezmiernie ogromnie upartym i być ciemną naturą - jak to mówią "ciemną masą", aby trwać w tej ciemności i nie pozwolić sobie na nawet chwileczkę, najmniejszą chwileczkę zrozumienia i wiary.

A zrozumienie - mówi o tym przecież św. Jan w 1 Liście, rozdz.5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym. Dzieci, strzeżcie się fałszywych bogów.

To są ci, którzy wmawiają, że ciemność ma zostać ciemnością, a materia ma zostać panującą, bo tutaj odwiecznie tak wmawiają synowie buntu. Dlatego, że synowie buntu chcą, aby panowanie materii było nadrzędne, a natura wewnętrzna, nasza piękna córka ziemską, proszę zobaczyć... ja nie mówię o jakiejś historii odległej, nie waszej - o was. Bo każdy ma w sobie tajemnicę siebie w doskonałości Bożej, uczucia; każdy jest zdolny do uczuć, do najgłębszych uczuć. Jest spętany emocjami wrogości. Bóg zniszczył tę wrogość, każdy ma w sobie tę tajemnicę największej miłości, aby tylko pozwolił Bogu przemówić do siebie. Ale Bóg teraz zamknął drogi cierniami i otoczył murem, i przynęcił. Czyli zaprasza ją na pustynię z dala od zgiełku, od przemocy, agresji, nienawiści, i w ciszy przemawia do jej serca, aby przywrócić jej pradawną pamięć miłości przedwiecznej, która jest tą miłością odwieczną między Bogiem a nim - żoną Boga. O czym mówi i do czego zdąża właśnie Bóg w Ks. Izajasza, rozdz. 54, werset od 4 mówiąc do niej:

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.
5 Bo Małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów.*

*Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

*6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą
i zgębioną na duchu, wezwał cię Pan.
I jakby do porzuconej żony młodości
mówi twój Bóg:*

*7 Na krótką chwilę porzuciłem cię,
ale z ogromną miłością cię przygarnę.*

*8 W przystępie gniewu ukryłem
przed tobą na krótko swe oblicze,
ale w miłości wieczystej
nad tobą się ulitowałem,
mówi Pan, twój Odkupiciel.*

To jest to samo co w Ks. Ozeasza - o tej samej tajemnicy. A na początku mówi:

*1 Śpiewaj z radości niepłodna, któraś nie rodziła,
wybuchaj weselem i wykrzykuj,
któraś nie doznała bólów porodu.*

*2 Bo liczniejsi są synowie porzuconej,
niż synowie mającej męża, mówi Pan.*

*3 Rozszerz przestrzeń twego namiotu,
rozciągnij płótna twego mieszkania.*

Co to oznacza, *rozszerz płótna twego namiotu*? Twoim namiotem jest święta natura Mojego życia - to Ja jestem życiem twoim. Chcę, aby życie Moje w tobie się rozszerzyło na cały świat, żeby świat dostąpił tajemnicy Mojego życia w tobie istniejącej. Pozwól rozszerzyć miłość Moją w tobie i rozszerz o cały istniejący świat, aby świat także poznał Mnie przez twoją miłość, przez ciebie, bo w tobie poznają Mnie, bo w tobie ciało prawdy odnajdą.

*3 Rozszerz przestrzeń twego namiotu,
rozciągnij płótna twego mieszkania. Nie krępuj się.*

Wydłuż tve sznury, wbij mocno tve paliki!

3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo.

*Twoje potomstwo posiądzie narody,
oraz zaludni opuszczone miasta.*

Co to znaczy wydłuż tve sznury?

Jezus Chrystus mówi w Ewangelii: *Wydłużają frędzle i sznury, aby uchodzić za bardziej rozmodlonych*. Bo długość sznurów odzwierciedlała ich modlitwy, im dłuższe sznury, tym bardziej jest rozmodlony. Prawdopodobnie niektórzy szli i mówią: Co to tak się ciągnie? - A to tamten, już jest kilometr dalej, a to jego sznury się ciągną; powiedzmy, że tak.

I dlatego mówi w 16 wersecie Bóg:

*16 Oto Ja stworzyłem kowala,
który dmie na ogień rozżarzonych węgla
i wyciąga z niego broń, by ją obrobić.*

*Ja też stworzyłem niszczyciela, by siał zgubę.
17Wszelka broń ukuta na ciebie, będzie bezskuteczna,
potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie.
Takie będzie dziedzictwo sług Pana
i nagroda ich słuszna ode Mnie
- Wyrocznia Pana.*

Więc dostrzegamy coraz głębiej, to kim jesteśmy, ale to tylko dlatego coraz głębiej postrzegamy, bo nie daje nam tego postrzegania nasz rozum ziemski, nasz umysł, ale daje nam prawdziwy, prawdziwy Bóg, w którego wierzymy. Czyli Chrystus Pan, który całkowicie usunął nam grzechy i my kompletnie przestaliśmy się nimi zajmować. Co to znaczy zajmować?

Zajmować oznacza: czy dostąpię zbawienia, jeśli nie będę pokutował za swoje grzechy i jeśli się nie wyświadam ze swoich grzechów, i nie będę pokutował? - To jest zajmowanie się grzechami. To człowiek gdzieś w głębokiej naturze nie wierzy Bogu, bo bardziej uważa że jego pokuta jest lepsza od nadziei Boskiej, od Jego odkupienia.

Więc musi w głębinach być tak głęboko pewny odkupienia Chrystusowego, że kompletnie nie zajmuje się tymi sprawami, nie psuje sobie głowy jakimiś nedorzecznymi sprawami jakoby grzech go dręczył, bo nie może go dręczyć. Dlatego że Chrystus mocą Boga żywego usunął nam grzechy, bo dla Niego nie było żadnej przeszkody, aby to uczynić. My w to wierzymy i z tego powodu nie zajmujemy się tymi sprawami, nawet tego nie dociekamy, jeśli chodzi - czy tam grzech gdzieś istnieje; ojejku, co tam takiego jest, a może źle robię, a może nie tak? W głowie mam super - nie mam grzechów, ale w głębinach coś mnie dręczy; dlaczego tak nie robisz, dlaczego nie wyświadasz się, dlaczego nie będziesz pokutował? To musi być tak głębokie, bo powinniśmy być od tego wolni także w głębinach. W głębinach, czyli w naturze nieustannego zwiedzenia naszej natury, bo to jest nieustanna siła działająca, przeciwko czemu?

Powstawianiu synów Bożych. Synowie Boży dlatego nie powstają, bo gdzieś w głowie człowiek ma swoją wolność, ale w głębinach nieustannie trzęsie się ze strachu przed karą. I dlatego musimy porzucić ten stan - porzucić, bo to nie jesteśmy my. Bo my, gdy trwamy w Bogu, to cała nasza natura jest oddana temu stanowi: jako na górze tak i na dole. Bóg mówi w Niebie, a na Ziemi się to staje, na Ziemi wypełnia swoją wolę, na Ziemi się objawia. I dlatego mówi Hiob 42:

5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele».

Czyli najpierw znałem Cię przez wiarę ze słyszenia, teraz gdy Cię poznałem, Duch Boży mnie przeniknął. Dlatego padam na kolana i wołam: Panie Boże, uwolnij mnie od tego problemu, który tam w głębinach poznałem, a gdzie moje ciało nieustannie wrogię było Tobie, ale moje serce nieustannie Ciebie miłowało, oddawało się całkowicie Tobie. Bóg mówi: Hiobie, jesteś dobrym człowiekiem, doskonałym i dlatego módl się za nich, a wysłucham twoich modlitw i im wybaczę. Dlatego mówi do trzech adwersarzy: *Idźcie i złożcie ofiarę przed Hiobem, a on będzie się modlił i Ja wysłucham jego i będziecie uwolnieni, będziecie wolnymi.*

Więc to co słyszymy, nie tylko ma być tym co słyszymy, ale ma być całą wewnętrzną naturą. I to nie chodzi o to, że mamy siedzieć przed gwoździem i zastanawiać się jak go wyciągnąć, może go wbić, może go wyciągnąć, nie mając młotka, ani łychy do wyciągania gwoździ, zastanawiamy się co z nim zrobić. Ale **kiedy trwamy w Bogu, to sam Bóg przychodzi i wszystko naprawia.**

Więc nie trwajmy w stanie udawania, że nam zależy na Bogu: udajemy rozmodlonych i udajemy wielce strapionych i zafrasowanych, że jesteśmy grzesznikami, a tam wewnątrz myślimy, że Bóg uzna nam te fałszywe strapienie i zafrasowanie za prawdę i nie zwróci już uwagi na nasze grzechy. Ale Bóg to widzi.

Ponieważ - jakby to powiedzieć państwu żeby to zrozumieć - czytałem o takich sytuacjach, które mają się pojawić za kilka lat, że nanotechnologia, która jako pył w organizmie człowieka istnieje i będzie istnieć jeszcze bardziej szeroko; że smartfony nowej generacji już na poziomie G-6, będą nieustannie badały każdą chwilę życia człowieka. Będą znały jego rytm mózgu, bicie serca, skład krwi, jego myśli, jego emocje, jego zabiegi, jego dążenia, że przed smartfonem się nic nie ukryje. A nad tym smartfonem będą miały pieczę inne władze, które będą robiły z tego odpowiedni użytek. Gdy będziemy żyć w Bogu z całej siły, to te smartfony będą mówiły: Ten człowiek cały czas śpi, nic nie robi. Dlatego że, cieleśnie nie będzie żadna historia objawiana, tylko wszystko będzie w nas pod władzą Ducha Bożego, gdzie materia nie będzie aktywowana, bo nie będzie miała przyczyny naszego istnienia. Będziemy żyli, ale przyczyną naszego życia będzie inna przestrzeń, materia będzie tylko wykonywała dane polecenie.

A i Bóg mówi...zresztą mówi o tym także taki człowiek, niektórzy traktują to jako fejk, ale to zapewne nie jest ta sytuacja, bo miałem też wewnętrzne takie odczucie przedstawienia tej sytuacji. To pan Randy Kramer, który przedstawia, że już w latach 70-tych, czy 80-tych XX wieku, jako 18-letni człowiek został skaptowany do służby na Marsie i był tam 20-cia lat, a jednocześnie patrolował solar-wonder - układ słoneczny, tych statków jest ogromna ilość, etc. I on przedstawia tą sytuację, że na tym poziomie był nafaszerowany ogromną ilością czipów, żeby badały jego każdą chwilę, każdą myśl, każde działanie, każde postępowanie, bo ci którzy go skaptowali, musieli wiedzieć o każdej jego chwili istnienia. I gdy wrócił już na Ziemię, ale ponownie wedle technologii został przeformatowany i ponownie był młodym człowiekiem - to nie jest takie trudne, ponieważ jeśli ma się wpływ na DNA, to DNA może wszystko zrobić - to w głębinach jego jakaś pamięć była, bo nie pamiętał tamtych sytuacji, ale zaczęły mu się one coraz bardziej przypominać, ale jednocześnie był nafaszerowany tymi wszystkimi czipami.

Ale jednocześnie przez właściwy stan duchowy, przez głęboką medytację i głęboki stan oddawania się Chrystusowi - konkretnie mówił o Chrystusie - nie mogły one go inwigilować, ale to on przez nie zaczął wpływać i kontrolować wszystkie te sprawy. Ponieważ moc Boża jest w naturalny sposób potężniejsza, tylko jest wmawianie człowiekowi, że jest to niemożliwe. To człowiek ogranicza siebie samego, jego świadomość, jego potęgę, jego moc, jego siła jest ponad wszystko.

Nie mówię o tym żeby o tym wiedzieć czy nie wiedzieć, bo to nie jest istotne, ale chodzi o tą sprawę, że Bóg nas chroni. Bóg ukazał mi 20 kilka lat temu świadomość, że świat ulega

destrukcji, świat ulega bardzo barbarzyńskiej chciwości i zdruzgotaniu, uwięzieniu. I dlatego jedyną drogą dla człowieka odwieczną, jest to, aby stał się człowiekiem wewnętrznym, duchowym, gdzie jego świadomość całkowicie stanie się duchowa. A on, będąc duchowym, będzie żył całkowicie, bo jego świadomość będzie całkowicie w duchowym świecie i nie będzie dla niego różnicy.

I taki film, powiem państwu o filmie, który widziałem bardzo dawno temu, około 20 lat temu, film pt. "Andromeda", grał tam główną rolę K. Sorbo. I jest on kapitanem tego statku i muszą na jakiejś planecie się pojawić. A ta planeta jest toksyczna i nie mogą się pojawić, ale mają taką technologię, że mogą stworzyć na tej planecie ciała wirtualne, hologramy, hologramy na poziomie kwantowym. Hologramy na poziomie kwantowym, oznacza to: ktoś stworzył np. skałę na poziomie kwantowym, i idzie sobie jakiś alpinista: O, o, o, ale skała, wbija czekan i się na nią wspina; nie wie o tym, że ona jest kwantowa, ale nie przeszkadza mu to się wspinać na nią i ją zdobywać. Tak można powiedzieć, że ona ma strukturę taką, jakby fizyczna rzeczywista struktura. I oni będąc na tej planecie, świadomością swoją łączą się z tymi ciałami, hologramami, i mówią tak: Właściwie to się nawet nieźle czuję, wiem że nie jestem prawdziwy, ale mi to nie przeszkadza: mam ciało, czuję, widzę, rozumiem, właściwie mogłoby tak zostać. Więc świadomość, tak to przedstawia: Wiem, że jestem na statku i w tym momencie jestem w pewnej medytacji, czy we śnie, takim świadomym śnie. Przebywam w tym ciele, ale mi nie przeszkadza kompletnie że w nim jestem, ponieważ tak naprawdę świadomość moja potrzebuje ciała, jeśli je ma, to czuje się dobrze, nie ma najmniejszego problemu. Jeśli jest to ciało stworzone np. z fotonów, stworzone w sposób kwantowy, to jemu to w ogóle nie przeszkadza, ponieważ ma wszystko czego chce i czuje się bezpiecznie. Czyli do bezpieczeństwa potrzebne jest mu ciało i pewne granice swojego istnienia.

Ale my, gdy nasza świadomość zanurza się w Bogu, to nie zanurza się w materialnej naturze, tylko nasza świadomość Boska zanurza się w uczuciowym istnieniu Boga. Jesteśmy uczuciem, uczuciową naturą, gdzie świadomość w pełni zna swoją tożsamość uczuciową – jest miłością, prawdą, owocami Ducha Św. i darami Ducha Św. I nie ma formy materialnej, ale ma formę uczuciową. Dla świadomości nie ma tutaj problemu, dlatego że jest formą uczuciową, która dla niego jest wszystkim czego potrzebuje.

Tak samo jak piękna córka ziemską nie ma formy fizycznej, ma formę uczuciową. A jednocześnie my jako świadomość synów Bożych, możemy jedynie z nią się zjednoczyć wtedy, tylko wtedy, kiedy my jako ludzie fizyczni także w pełni zjednoczymy się z synami Bożymi, którzy nie mają formy fizycznej, ale uczuciową. A właściwie formę Boskiej mocy światłości i obrazu, którzy zstępują do głębin i jednoczą się z naturą uczucia, która jest ich tożsamością, która daje ciału tożsamość istnienia ziemskiego, fizycznego, ale fizycznego świętego. Fizyczne święte ciało!

I dlatego tutaj możemy spostrzec, jest taka książka pt. „Duchowość ciała”, która przedstawia tam różne historie hinduistyczne, itd. itd. Ale to o czym rozmawiamy jest to to, co Bóg nam dał, sięga do samego źródła największej tożsamości, najgłębszej tajemnicy, najgłębszej chwały wewnętrznej, gdzie zanurzając się w uczuciu, odnajdujemy prawdziwą

swoją tożsamość ciała wewnętrznego, którym jest człowiek wewnętrzny. **I to on, człowiek wewnętrzny jest człowiekiem przebywającym w tym ciele fizycznym, ale to ciało fizyczne jest też przeznaczone do przemiany i transformacji, aby było też duchową naturą tak jak Chrystus, który po zmartwychwstaniu, stał się właśnie tym Ciałem świętym.** O czym jest napisane w Liście do Filipian, rozdz.3:

21 Który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego Chwalebного Ciała tą potęgą, jaką może On także wszystko co jest, sobie podporządkować.

A w Liście do Efezjan, rozdz.3: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego, wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Więc wewnętrzny człowiek! Proszę zauważyć, kiedyś zastanawiałem się jeszcze wiele lat temu - czy wewnętrzny człowiek nie jest ostatnią barierą, nie jest ostatnim elementem który istnieje?

Ale tutaj rozumiejąc, że Bóg wzmacnia siły wewnętrznego człowieka, to rozumiałem że człowiek wewnętrzny jest do dalszego dzieła potrzebny, jeszcze głębszego i dlatego Bóg wspiera wewnętrznego człowieka. Później Bóg objawia mi tajemnicę wewnętrznego istnienia, tą piękną córkę ziemską, która jest tak bardzo nieznaną, tak porzuconą, tak niewidoczną, a i tak głęboko zepchniętą do natury podświadomej jako coś, co jest nieistotne i nieważne.

A dzisiejszy świat tą naturę pięknej córki ziemskiej, jako naturę podświadomości traktuje jako zabawkę do wypełnienia tego co chcą: Moc, władza, cuda, jakieś inne rzeczy i jeszcze inne - to co chcą. Nie zdają sobie sprawy, że wtedy są wyrafinowanymi i wyrachowanymi sługami szatana, nie zdając sobie z tego sprawy, że tak to czynią, że są nimi.

I dlatego my - i tutaj powracam ponownie do tej sytuacji, która jest najważniejsza w naszej świadomości, że synowie Boży powstają tylko i wyłącznie przez moc Boga w Chrystusie Jezusie, synowie Boży tylko istnieją w Chrystusie Jezusie - i my możemy istnieć w Jezusie Chrystusie jeśli Jego uznamy i uwierzymy, że jesteśmy bez grzechu. A będąc świadomi, że jesteśmy bez grzechu, to uświadamiamy sobie tą sytuację, że zaczynamy się łączyć z tajemnicą Chrystusa.

Tak jak Kleofas i Łukasz, którzy w jednej chwili doznali przemienienia, uwolnienia od starej swojej natury lękowej, która popychała ich do ucieczki z Jerozolimy do Emaus Nikopolis. A tam w domu Kleofasa poznali tajemnicę prawdziwego Chrystusa, który już objawił się im po zmartwychwstaniu jako Człowiek Żywy. A później właśnie Ten Zmartwychwstały, gdzie w jednej chwili doznali Jego dotknięcia i pozbyli się całkowitej ciemności, całkowitej pustki.

Odczuwam troszeczkę taki napad; napada mnie jakaś siła ciemności, która chce mnie wciągnąć we własne sidła, ale mnie to nie przeszkadza, jest to troszeczkę trudu, ale mnie to nie przeszkadza. Bo jest to siła, gdy spojrzę na to, to dostrzegam, że jest to siła synów buntu, którzy są przeciwni bardzo silnie, przeciwni są tej świadomości, ponieważ ona wyniszcza ich władzę - nie są w stanie nic uczynić. Ustało. Ustało, odeszło, nie są w stanie nic uczynić, ponieważ są właśnie tą siłą żerującą na świadomości człowieka zwiedzionej.

I dlatego naszym dziełem, naszą pracą, naszą prawdziwą naturą jest odzyskać, przywrócić świadomość tam, gdzie w tej chwili jest ona traktowana jako podświadomość, a świadomość wyzwolić z tego miejsca, które jest naprawdę nieświadomością istnienia człowieka. Czyli materii, która jest pozbawiona Boskiej świadomości, ale przeznaczona jest dla Boskiej świadomości także, aby oglądać chwałę Bożą. O czym mówi św. Paweł – Rzym 8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Zauważyliście państwo, gdy czytamy św. Pawła to dostrzegamy, że św. Paweł ukazuje Listy, w których mówi - swoją Ewangelię, bardzo często z dwóch poziomów, raz mówi z jednego, raz z drugiego, ale wszystko jest nim. Mówiąc: mam grzech - pamiętajcie jestem tym w głębinach; nie mam grzechu - pamiętajcie jestem tym, który uwierzył Chrystusowi. Ale ten, który uwierzył Chrystusowi nie ma tego grzechu, który jest w głębinach, ale jest stworzony po to, aby pokonać tamto. Mówię, że jestem w udręczeniu, to nie znaczy że Chrystus mnie nie odkupił - odkupił mnie, ale to jest moje dzieło, praca moja, abym stoczył bitwę z grzechem tam w głębinach i przywrócił to, co jest w tej chwili nieświadome, aby stało się świadome.

Więc w tym momencie rozumiemy tą sytuację, jak wielkie zostało wprowadzone zamieszanie w człowieku, i przywracana jest ta tajemnica. Zrzucana jest ta tajemnica i przywracana jest ta prawdziwa natura człowieka, aby natura uczuciowa; proszę zauważyć, co ja chcę powiedzieć - natura uczuciowa.

Dzisiejszy świat forowany jest przez zalew emocji, zalew przemocy, agresji, nienawiści i nazywane są te emocje uczuciami, mimo że nic z nimi wspólnego nie mają - uczucia pochodzą od Boga. Emocje mogą być łagodne tylko dlatego, że diabeł też może być łagodny. Względem Ewy: Przyszedłem tobie pomóc, chcę pomóc tobie, chcę abyś wypełniła wolę Bożą by była skuteczniejsza, więc wykorzystaj swoją tożsamość, swoją siłę, swoją umiejętność i dołóż do mocy Boga jeszcze swoją moc, będzie to o wiele bardziej skuteczne. Czyli jest jakoby łagodny, ale ta łagodność to są emocje, bo on nie ma uczuć, bo jest to niemożliwe, ale są to emocje, które są wyrachowanym zwiedzeniem, one potrzebne mu są do wyrachowania, do wyrachowanego zwiedzenia człowieka.

Dlatego musimy być nieustannie uważni w prawdzie Bożej. I ta tajemnica przywrócenia naszej świadomości, wydobywania uczuć na poziom świadomości, jest to myślenie Boskie. Czyli, żeby w nas istniało myślenie Boskie, to musimy pozwolić Bogu, czyli pragnąć: *Panie, Panie Boże myśl moimi myślami, kochaj moim sercem i pragnij moją duszą*. I wtedy wypełni się przykazanie Miłości.

I dlatego proszę zauważyć, przykazanie Miłości w pełni wypełnione jest przykazaniem wypełnionym wtedy, kiedy piękna córka ziemską, praduszą, żoną Boga dostępuje tej chwały, którą my otrzymaliśmy od Chrystusa.

Czyli jest napisane: *Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całej swojej mocy, z całego swojego umysłu* - oznacza: tak bardzo, aby dla nikogo nic miłości nie zostało, tylko dla Boga. *I miłuj bliźniego swego, jak siebie samego*. Czyli obdarować ją, tą samą miłością, którą Bóg nam dał, aby jej przywrócić świadomość Boskiej tajemnicy. Dlatego

Bóg przemawia do jej serca, aby przywrócić jej pamięć miłości którą ją obdarzył, i tej miłości którą ona Jego darzyła. Jedną naturą, jednym ciałem, jedną potęgą, jedną chwałą, jedną istotą, jednym duchem - to znaczy prawdziwe małżeństwo. A małżeństwo - to dwoje jednym ciałem się stają - o czym mówi bardzo wyraźnie św. Paweł w 1 Liście do Koryntian, rozdz.6:

17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. I dlatego gdy jest jednym duchem, moc Boga przenika przez człowieka i już nie jest to duch ludzki, ale Duch Boży. A o Duchu Bożym jest napisane w Liście do Rzymian, rozdz.8:

16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha - sam Duch Boży - że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Czyli On sam dba o to, aby nasz duch był na wysokościach i był zdolny poznawać tajemnice, i zanurzał się w ostatecznej tajemnicy, i pokonywał ostateczną barierę, i wydobywał ją, którą Bóg dzisiaj ukazuje. Bo nie ukazuje jej dlatego, żeby sobie ukazać, ukazuje ją że ona jest do wydobycia, a i ukazuje nam też, że my jesteśmy jak ona - ona jak my, my jak ona. Że jej cierpienie jest naszym cierpieniem, ale to cierpienie nie może nas zniszczyć, to my musimy to cierpienie jej unieść, aby dać jej miłość. Bo to cierpienie nie jest niszczące nas, o czym mówi List do Rzymian, rozdz.5, Chrystus mówi przez św. Pawła:

1 Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. 6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. I dalej : 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi. Stali się sprawiedliwymi.

Część 19

Tutaj mając w tej chwili inne całkowicie spojrzenie proszę państwa, całkowicie inne spojrzenie, uświadomienie sobie że nasza prawdziwa świadomość, to jest aż zaskakujące, wstrząsające, że nasza prawdziwa świadomość to jest świadomość duchowa odwiecznie. Czyli piękna córka ziemską, ona jest naszą świadomością, a przez postępowanie upadłych aniołów, a później faryzeuszy, a w dzisiejszym nowożytnym świecie od 418 r. chęć odzyskania władzy nad podświadomością czyli nad piękną córką ziemską, nad praduszą, żoną Boga, aby we własny sposób świat kształtować; dostrzegamy nieustanne diabelskie wpływy na człowieka. Nie są one siłowe. Ale wpływy bardzo przebiegłe, wmawiające człowiekowi - że znają drogę, wiedzą dokąd zmierzać: poprowadzimy was, wszystko wam damy, to jest super, dobrze itd., itd. Im bardziej człowiek w to się zanurza, tym bardziej jest zwiedziony, tym bardziej osaczony, tym bardziej oddala się od swojej prawdziwej natury duchowej, a zaczyna tracić prawdziwą łączność z naturą wewnętrzną. I podsycany jest przez różnego rodzaju nienawiści, wojny i inne rzeczy do

tego, aby człowiek sobie był wrogiem dla samego siebie. Jak to jest w piosence, którą śpiewał pewien piosenkarz Cz. Niemen „Człowiek człowiekowi wilkiem”.

I tutaj właśnie naszą naturą nie jest nic innego, jak tylko głębokie odzyskiwanie przez naszą świadomość, świadomość tą która dla wielu ludzi jest niezrozumiana, czyli o co tutaj chodzi?

Ludzie najczęściej mówią: „to było silniejsze ode mnie”. Dla nas nie może być takiej sytuacji, że coś jest silniejsze od nas, że coś tam w głębinach jest silniejsze od nas, ponieważ Chrystus jest z nami i takich rzeczy nie ma. Nie ma przestrzeni w naszej naturze podświadomej która by coś robiła, a my byśmy byli tego nieświadomi. Dlaczego?

Dlatego że taka sytuacja istnieje, gdy nie ma Chrystusa i nie jest to człowiek Chrystusowy, w żaden sposób z Chrystusem nie jest związany. Bo gdyby był związany z Chrystusem, a taka sytuacja by była, to Chrystus nie był by Chrystusem; ale Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. czyni w głębinach wszystko to, jak obiecał. Dokładnie to, o czym mówi Księga Izajasza rozdz.27: 1 W ów dzień - to jest ten dzień który nas spotyka, który postrzegamy w tej chwili:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego;

zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzą]:

Winnica uroczą! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Więc ci, którzy żyją w Duchu Bożym oddali się Bogu Ojcu, On ich strzeże - tu jest napisane: On ich strzeże i nie są zwodzeni, nie błądzą, nie upadają, nie wpadają w swoje pułapki, zasieki i różne inne aspekty, wpływy.

*Niech Mi **no** kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!* - ja tutaj dodaję „no” dlatego, że to jest partykuła ukazująca siłę, bardzo dużą siłę, która musi tutaj być ukazana -

Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! - Czyli ochrona Boga jest ogromnie wielka.

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki - czyli Bóg cały czas trzyma otwartą bramę dla tych którzy chcą się nawrócić -

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

Jak już mówiłem, tutaj wcześniej rozdz. 26 mówi te słowa:

1 W ów dzień śpiewać będą

tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne;

On - On czyli Chrystus - jako środek ocalenia

sprawił mury i przedmurze.

2 Otwórzcie bramy!

Niech wejdzie naród sprawiedliwy,

dochowujący wierności;

3 jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekiustą Skałą!

To jest nasza droga, definicja, to jest ta świadomość: *Pan jest naszą wiekiustą skałą* nic innego nam nie przyświeca. On jest skałą - Skało moja.

On jest naszą skałą, z niej to wytryskuje woda, która daje nam życie. Więc On jest tym wszystkim, który daje nam otwarcie nowej przestrzeni, przestrzeni prawdy Bożej zrzucając z siebie wspieranie po ludzku spraw Boskich. - Panie Boże wiesz co, jak Ty mi grzechy odpuściłeś to ja ci pomogę, znajdę jeszcze te, które gdzieś tam Ci może uciekły; może znajdę coś tam. Taka sprawa jest niedopuszczalna, dlatego że jest to uznawanie Boga niedoskonałego i który mógłby coś opuścić, i czegoś nie dostrzec, czegoś nie zauważyć.

A On mówi w taki sposób - to jest Ks. Syracha rozdz.23:

20 Wszystkie rzeczy są Mu znane, zanim powstały,

tym więc bardziej - po ich stworzeniu.

I wcześniej inny werset:

18 Człowiek popełniając cudzołóstwo

mówi do swej duszy: «Któż na mnie patrzy?

Wokół mnie ciemności, a mury mnie zakrywają,

nikt mnie nie widzi: czego mam się lękać?

Najwyższy nie będzie pamiętał moich grzechów».

19 Tylko oczy ludzkie są postrachem dla niego,

a zapomina, że oczy Pana,

nad słońce dziesięć tysięcy razy jaśniejsze,

patrzą na wszystkie drogi człowieka

i widzą zakątki najbardziej ukryte.

Myśli że Bóg czasami może mieć bielmo, czasami czegoś nie widzieć, nie dopatrzeć. Takich rzeczy nie ma, Bóg wszystko dokładnie dostrzega i wszystko dokładnie widzi.

Więc bojaźń Boża jest to świadome dzieło dla Boga, staczać bitwę ze złem i z pychą, tak jak to czyni Jezus Chrystus. Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. stacza bitwę ze złem i z pychą wszelką, aby wszędzie zaistniała pokora, doskonałość i dobroć. Dlaczego o tym mówię? Bo to jest właśnie przywracanie świadomości naturze wewnętrznej. To jest przywracanie Boskiej świadomości naturze wewnętrznej, a natura ziemską materialną, która nie ma jeszcze natury świadomości... Dzisiaj się to traktuje jako ona ma świadomość, a natura podświadoma jej nie ma. Ale tak naprawdę na początku tak nie było, ponieważ ta świadomość fizyczna nie ma w dalszym ciągu świadomości, to jest inteligencja, którą traktuje się jako świadomość. A ta

która jest świadoma całkowicie Boskiego istnienia, która została zdeprawowana, ona ma świadomość i została zaprzęgnięta do złego działania.

I dzisiaj uświadamiając sobie tą sytuację, że powstaje wiele książek i nie tylko książek, np. znacie państwo film i książkę „Sekret” gdzie jest powiedziane: wolna wola człowieka jest wielkim odkryciem dla człowieka, ponieważ możemy wymyśleć wszystko i wszystkiego pragnąć, a to się będzie realizowało. Czy to nie są myśli upadłych aniołów, czy to nie są myśli demonów?

Ale dzisiaj one są realizowane przez różnego rodzaju grupy ludzi, którzy wyobraźnię traktują jako super wynalazek, a jednocześnie możliwość wydobywania się z szarości istnienia do wielkiego kolorytu własnej przebiegłości. Przebiegłości, nie zdając sobie sprawy jak bardzo się udręczają. Ale najdziwniejszą rzeczą jak bardzo do tego ciągną - jak pszczoły do miodu. Dlaczego człowieka tak niezmiernie mocno przyciąga zło i ciemność? Mówił Jan Paweł II: Człowiekowi łatwiej jest dążyć do ciemności, niż do światłości. Ale to nie znaczy że ciemność jest lepsza. Człowiek musi zaprzeczać ciemności wybierając światłość, bo światłość jest jego naturą, ponieważ Bóg go odkupił, Bóg przywrócił mu światłość.

I dlatego w tej chwili ukazując tą sytuację, jesteśmy w przestrzeni, a jednocześnie nie tylko w przestrzeni, ale tzw. mniejszości świata, którzy chcą tą przestrzeń wydobyć, ujawnić, może nie tyle chcą, bo to jest źle powiedziane „chcą”. Bóg posyła nas ku temu aby to wydobyć, ujawnić. A to jest list do Kościoła w Filadelfii - Apokalipsa św. Jana rozdz.3:

7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz:

To mówi Święty, Prawdomówny,

Ten, co ma klucz Dawida,

Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie,

i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera.

8 Znam twoje czyny.

Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte,

których nikt nie może zamknąć,

bo ty chociaż moc masz znikomą,

zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia.

To jest właśnie ta tajemnica. Proszę zauważyć to jest szósty List, szósty Kościół. Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty i siódmy - wszystkie te kościoły mają jakiś problem ze sobą, zawsze coś nie tak czyni, ale ten szósty jest Kościołem, który Bóg unosi, nagradza, a jednocześnie - *trzymaj co masz, abyś wieńca swojego nie zgubił, przyjdę niebawem, przyjdę niebawem.*

Jeśli chodzi o ten szósty dzień, to pamiętamy że szósty dzień, jest dniem stworzenia człowieka. Ale szósty dzień - też szóstego dnia gdzie lamentuje król, który zamknął Daniela w pieczarze, i nie chce żeby on umarł. I w szósty dzień Bóg dba o Daniela. Anioł posłany przez Boga, poleciał wiele tysięcy kilometrów do miejsca gdzie przebywa Daniel w pieczarze. I prorok mniejszy Habakuk, który szedł na pole z jedzeniem i piciem dla swoich żeńców, anioł bierze go za włosy i pyta się: Czy wiesz gdzie jest Daniel? - Nie, nie wiem. - No to trzymaj się mocno. Złapał go za włosy i z szybkością wichru, ogromnie szybko, w jednej chwili zaniósł go do

pieczary Daniela. Stawia go: - Danielu, jedz i pij, Bóg daje ci to jedzenie; wzięł Habakuka, aby to jedzenie tobie dał. I zostawia jedzenie w szósty dzień właśnie Danielowi. I Habakuka anioł odstawia tam na miejsce, wiele tysięcy kilometrów od tego miejsca. Daniel w szósty dzień zjada to wszystko. I idzie król smętny, uważa że tam go już lwy zjadły i mówi: Danielu, Danielu czy ty tam jesteś? A Daniel mówi: Panie, jestem i dobrze się mam, nic mi nie jest.

I król ogromnie radosny cieszy się, że Daniel jest żywy, bo uratował Daniela jego Bóg, jego Bóg któremu tak głęboko ufał. Wyjmuje Daniela z pieczary i wrzuca tam wszystkich ludzi, którzy Danielowi złorzeczyli; i lwy w jednej chwili napadają na tych ludzi i zjadają. A kiedy zagląda król do wnętrza, to widzi że stoją w pieczarze jacyś jeszcze inni ludzie – aniołowie, którzy trzymają paszcze lwów i lwy siedzą cicho, i nic nie mówią, nic nie robią, nawet nie szemrzą, ponieważ moc Boża powstrzymała właśnie lwy.

Właśnie ten szósty dzień to jest dzień, który jest dniem stworzenia człowieka, a jednocześnie człowiek przestał ufać Bogu, ale tu właśnie jest ufność. Ufność jest potrzebna z całej mocy.

I dlatego proszę zauważyć, gdy spojrzymy na tajemnicę trzech szóstek – „666” to zrozumiemy znowu tajemnicę trzech siódemek. Św. Piotr mówi: To w takim razie, czy mamy wybaczyć swojemu bratu, aż siedem razy? A Jezus Chrystus mówi: Nie siedem, ale siedemdziesiąt siedem, czyli zawsze masz to czynić, wiecznie. Za każdym razem gdy twój brat zgrzeszy, a zwróci się do ciebie: Wybacz mi; wybacz jemu, bo do ciebie należy wybaczenie, a on prosi ciebie, więc nie odstęp od wybaczenia. Tak jak Bóg mówi: Za każdym razem gdy się zwracacie, wybaczam wam.

I tutaj właśnie szóstki odzwierciedlają jedną bardzo ważną rzecz. Jest sześć stągwi które służą do oczyszczania żydowskiego, ale Jezus Chrystus jest tą siódemką, która ukazuje, że On jest czystością, On jest oczyszczeniem i On jest prawdą. I ci wszyscy, którzy nieustannie nie uznają Boga, a trwają we własnych oczyszczeniach są uwięzieni w szóście. Są uwięzieni w powierzchownym ludzkim postrzeganiu świata, a przecież do tego zdąża szatan postrzegając tą sytuację, że świat nie może być siódemkowy, świat musi być szóstkowy, bo szatan nie lubi siódemki, natomiast szóstka mu sprzyja. Oznacza - szóstka nie chodzi o cyfrę, chodzi o niedoskonałość, która siebie sama nazywa doskonałością. To jest człowiek, który sam sobie doskonałość wyznacza, sam sobie drogi wyznacza, sam siebie prowadzi, jest można powiedzieć jak szóstka. Człowiek, który dochodzi do własnego poznania Boga, nie uznając Chrystusa, siebie uznaje za doskonałego i to potrójnie, a dlaczego potrójnie?

Człowiek został stworzony przez Boga, Bóg jest Trójcą, więc człowiek został też stworzony w mocy Trójcy. Więc też ma tą moc Boską, tą, którą Bóg ma w sobie. Bóg jest mocą Trójcy, więc trudno by było żeby człowiek nią nie był, jeśli Bóg go stworzył na własny wzór i podobieństwo. Jest to potrójne zwiedzenie mer-ka-ba, to jest akurat egipskie mer-ka-ba. Ale – „ka”: to jest dusza. Ciało, dusza, duch. Potrójne zwiedzenie, potrójne skierowanie ku ciemnościom, potrójne odejście od prawdy Bożej. I dlatego Jezus Chrystus mówi: Gdzie jest jeden lub dwóch ze Mną, Ja jestem z nimi. Gdzie jest trzech, są bogowie. A to, że są bogowie przedstawia to Psalm 82:

1 Bóg powstaje w zgromadzeniu bogów,

pośrodku bogów sąd odbywa:

2 «Dokądże będziecie sądzić niegodziwie

i trzymać stronę występnych?

3 Ujmijcie się za sierotą i uciśnionym,

wymierzcie sprawiedliwość nieszczęśliwemu i ubogiemu!

4 Uwolnijcie uciśnionego i nędzarza,

wyrwijcie go z ręki występnych!

5 Lecz oni nie pojmują i nie rozumieją,

błakają się w ciemnościach:

cała ziemia chwieje się w posadach.

6 Ja rzekłem: Jesteście bogami

i wszyscy - synami Najwyższego.

7 Lecz wy pomrzecie jak ludzie,

jak jeden mąż, książęta, poupadacie».

8 O Boże, powstań, odbądź sąd nad ziemią,

bo wszelkie narody są Twoją własnością.

Więc tutaj dostrzegamy tę sytuację, że tam jest powiedziane: Tam gdzie jest trzech bogów, tam są bogowie. Czyli Bóg przedstawia, że każdy człowiek w całości swojej musi Boga wyznawać na każdym poziomie. Fizycznie - oznacza, że fizyczność jest przeznaczona do chwalenia Boga. Ale proszę zauważyć, co jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc w jaki sposób może ciało wychwalać Boga? Nie może tego czynić samodzielnie. W tej chwili Bóg zstępuje do głębin i objawia nam to dzieło w głębinach, aby ta natura cielesna, ziemską, która została stworzona bez pojęcia Boga, bez rozumienia Boga, bez rozumienia swojego Stworzyciela nie może być mu wdzięczna, aby mogła wdzięczności dostąpić. I dlatego posyła nas do głębin, abyśmy tą naturę, która w głębinach jest, aby mogła też chwalić Boga. A to jest napisane znowu w Liście do Rzymian rozdz.10:

10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.

Czyli my, jako ci którzy są sługami Bożymi i Bóg nas odkupił, i Jemu uwierzyliśmy zstępujemy do samej głębi, i ciało nasze wdzięczne będąc Bogu; materia też wychwala Boga ustami jego, a to prowadzi do zbawienia. Jak to jest powiedziane: *Wszak mówi Pismo: żaden kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony.* Te słowa są bardzo wyraźnie i jasne i dlatego one muszą być wsparciem naszym, muszą pokonać niepokoje nasze w głębinach ukryte, gdzie jeszcze są stare zasady, stare problemy, jeszcze są nawyki i przyzwyczajenia, które każą postępować w stary sposób, ponieważ jest to poczucie bezpieczeństwa. Aby uświadomić sobie, że Bóg tego nie chce, wcale tego nie pochwała.

Pochwała natomiast, kiedy człowiek do samego końca się umacnia, oddaje się Bogu - tak jak jest napisane w 1 Liście do Koryntian rozdz.4, od 3, jest powiedziane że św. Paweł nie traktuje jako wyroczni sumienia. Ludzie tego świata traktują sumienie jako wyrocznię. Jeśli

ono znajdzie grzech, sumienie, to znaczy że człowiek ma grzech, nawet jeśli Bóg mówi: Nie masz go. A św. Paweł mówi takie słowa:

3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki1 Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzicie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Czyli musimy pamiętać, żeby nie zadawałać własnego sumienia, bo to może być zgubne. Św. Paweł mówi: Sumienie moje nie wyrzuca mi niczego, ale ja nie trzymam się sumienia jako wyroczni, trzymam się Boga. Dlatego mówi – 1 Kor 4:

4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.

Czyli mówi bardzo wyraźnie: sumienie mówi mi: masz grzechy, masz mnóstwo grzechów, masz mnóstwo grzechów, bo ja sumienie mówię ci to. A Bóg mówi tak: Nie masz grzechów, bo Ja ci wszystkie odpuściłem, jesteś wolny, czysty i doskonały, ponieważ Ja Bóg posłałem swojego Syna, który odpuścił ci grzechy; czy wierzysz mi?

- Ale sumienie mi mówi, że mam grzechy. - Ale sumienie to nie Ja; Ja natomiast mówię, że ich nie masz. I wtedy człowiek się pyta: To Panie, czy ja mam się stać wrogiem własnego sumienia? I Bóg mówi wtedy te słowa - 1 List św. Piotra rozdz.3:

21 Teraz również zgodnie z tym wzorem - chodzi o wodę, chodzi o potop który zniszczył Ziemię, poprzedni świat - ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie. Co to znaczy „dobre”?

- Sprzeciwiam się sumieniu temu, które mnie zwodzi, i proszę Boga o dobre sumienie, czyli abym mógł pełnić Jego wolę, Jego prawo, przez to że uwierzyłem Jemu, że jestem wolny. A moje sumienie wtedy mi powie: Nie masz grzechu, pamiętaj, nie sprzeciwiaj się Panu Jedynemu Bogu i Chrystusowi, który złożył ofiarę ze swojego życia za ciebie i jesteś wolny. Pamiętaj nie sprzeciwiaj się, to ja sumienie przysłane od Boga, który mówi: jesteś wolny. Idź i zapanuj w głębinach jak zostało ci nakazane.

- A jak ja pójdę, jak jestem taki słaby? - Może jesteś słaby, ale Bóg w tobie jest silny, więc wiedz kto jest silny. Więc jeśli Bóg jest silny: **idę i jestem mocny, ponieważ to Bóg jest we mnie mocny.**

Zauważcie co się wydarzyło, jeśli chodzi o Eliasza - Eliasz położył się na ziemi i powiedział: Wpadłem w głęboką depresję i będę umierał. Stał koło niego anioł i mówi: Eliaszu, jedz i pij co ci postawiłem. Eliasz zjadł, napił się i położył się spać. Za chwilę budzi go anioł: Wstawaj, zjadłeś i się napiłeś, teraz idź gdzie cię posyłam. Eliasz szedł po tym jedzeniu, które zjadł 40 dni i 40 nocy bez przerwy; doszedł na górę, gdzie go Bóg posłał, do jaskini, wszedł do środka. A Bóg go pyta: Eliaszu, po co przyszedłeś? - Przyszedłem dlatego, ponieważ mnie tu przysłałeś, a mnie ścigają. Dlatego Bóg mówi: Dlatego uczynię cię bezsilnym.

I tu jest ta tajemnica, gdzie pokarm Boski jest potężnie silny, a my musimy stać się tak silnymi, aby być silnymi Bogiem samym, który jest potęgą i mocą naszego życia. Nikt inny nie jest potęgą i siłą naszego życia. To sam Bóg, to On złożył ofiarę ze swojego życia i daje nam

siłę nieśmiertelności, i życie nieśmiertelne. Uwalnia nas od grzesznego ciała, od grzesznej natury razem z grzechami.

Dzisiejszy świat przedstawia to troszeczkę inaczej - uwalnia człowieka od grzechów, ale zostawia grzeszne ciało. Kompletnie tak nie jest! Bo mówi: uwalnia od grzechów; nie, uwalnia od człowieka grzesznego. I dlatego ludzie nieustannie się oczyszczają i nieustannie szukają grzechów, nawet przez spowiedzi generalne, aby co zrobić?

Aby włożyć więcej, jeszcze więcej, jeszcze więcej siły w to, aby wydrzeć Bogu ukryte grzechy, które zakrył przed nimi, aby nie byli grzesznikami. Przecież to jest bardzo dziwne postępowanie. Co to za postępowanie jest? - ono daje materii władzę jako świadomość, czyli materia nie może mieć świadomości, materia kieruje się tylko inteligencją. Więc inteligencja: jeśli znajdziesz więcej grzechów, tym mniej będziesz je miał, a Bogu będzie się podobało jeśli ich więcej znajdziesz, bo troszeczkę ulżysz mu w robocie. Ale nie jest to prawda! - bo to jest ludzkie myślenie. Boskie myślenie jest całkowicie inne: Uwolniłem cię od grzechów wszelkich, wszelkich, wszelkich, jakiegokolwiek by istniały, nie masz ich, gdy wierzysz Mi - jesteś czysty i wolny. Kiedy wierzysz Mi, jesteś święty i nikt tej świętości tobie nie wyrwie, bo Ja jestem mocą twojej świętości.

Dlatego mówi św. Jan, już rozmawialiśmy o tym - 1 List św. Jana rozdz. 3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim - w Chrystusie - tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

Czyli nie szuka grzechów, ale uświęca się - jak On jest święty; pokonuje w sobie jakąś nierzeczywistą, niewłaściwą, naturę panowania materii, przez to że materia musi się nieustannie dręczyć, męczyć, ukarać, szukać grzechów. A mówi św. Jan: Uświęcajcie się, jak On jest święty:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

Więc szuka świętości, staje się świętym. Dzisiejszy świat ten werset traktuje jako pychę, żeby się uświęcać już teraz, w tej chwili, przecież jest grzesznikiem, to jest pycha. Dlatego ileż spotykam ludzi, mówię do człowieka: Jest pan doskonały w Chrystusie. - Och proszę pana, niech pan mnie nie kusi, to jest straszna pycha, ja tak nie mogę myśleć, nawet myśli mnie już same niszczą, jeśli pomyślę że mogę być wolna, wolny, od grzechów.

Ale to jest prawda! Dlaczego człowieku nie chcesz uwierzyć Bogu, tylko sobie ufasz, że jesteś zły, ponieważ widzisz grzech w swoim ciele?

Ale materia zawsze będzie w takim stanie, dopóki my którzy uwierzyliśmy Chrystusowi, nie odmienimy tej sytuacji przez powrót świadomości do żony Boga. Bo co Bóg czyni? - przemawia do naszych serc, wyprowadza nas na pustynię, czyli miejsce ciche, spokojne i łagodne.

Ciekawą sytuacją jest to, że dawno, dawno, dawno temu, może nie wiele tysięcy lat temu, ale pamiętam około 20 lat temu na Szrenicy było takie zdanie powiedziane: Bóg jest w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym. - Ale gdzie to miejsce jest?

- Tam gdzie jest cisza spokój i łagodność. - Jak mam je znaleźć, to miejsce? - Jak będziesz cichy, spokojny i łagodny. Jak zakosztujesz Boskiej ciszy, uwierzysz Bogu, uwierzysz

Chrystusowi, uwierzysz Duchowi Św. - staniesz się cichy, łagodny i spokojny i będziesz w miejscu właśnie tym, gdzie Bóg przemawia do twojego serca, aby przypomnieć ci twoją naturę pierwszą. Twoją pierwszą naturę, kiedy byłeś duszo w jedności z Bogiem i jedną naturą, kiedy On mężem a ty żoną, czyli jednym duchem z Bogiem byłeś, był człowiek.

I dlatego Bóg wyprowadza człowieka; bo teraz mówimy o sobie, a dlaczego o sobie? O niej, ale o sobie, bo ona jak my, my jak ona. Ponieważ my doświadczamy jej problemu, a ona sama tego nie uczyni, to my to czynimy, ponieważ jej świadomość staje się naszą świadomością, i jej trud staje się naszym trudem. A nasza świadomość staje się jej świadomością, świadomością Chrystusową. Więc jak bardzo w nas jest świadomość Chrystusowa, tak bardzo ona jest przynęcana, wyprowadzana na pustynię do miejsca cichego, spokojnego i łagodnego, gdzie Bóg przemawia do jej serca. Gdy przemawia do jej serca, my się przemieniamy i budzimy świadomość pierwszej natury Boskiego istnienia, perły życia, która została stworzona dla materii. I dlatego św. Paweł mówi bardzo ważne rzeczy, o których mówiliśmy dzisiaj, może nie dzisiaj, ale na wykładach na Szrenicy - 1 List do Koryntian, 5:

46 Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.

Czyli Bóg stworzył najpierw wszystko co materialne, czyli to co było załączkiem prawdy Bożej, ale nie znało tej prawdy w sobie. I Bóg stworzył później człowieka Boskiego, który jest tą tajemnicą - piękną córkę ziemską; tą tajemnicą, która staje się pierwocinami rozszerzającej się Boskiej natury i świadomości w materii, która poznaje Boga. Dlatego najpierw było to co materialne, później było to co duchowe.

To co duchowe stało się właśnie tą mocą pierwocin Boskiej natury w materii, która zaczęła poznawać chwałę Bożą. Ale duch mocarstwa powietrza był ogromnie niezadowolony, że jego panowanie było tylko przez mikrosekundę, i zaraz pojawiło się panowanie Boże; i zaczął niszczyć to panowanie przez podstęp, zwiedzenie Boskiej natury; to się do dzisiaj dzieje.

Dlatego że człowiek, dziwna to sytuacja jest, chce być mądrzejszy od Boga i chce Go wyprzedzić, albo chce lepiej to uczynić. To że chce to lepiej uczynić, nie chce być posłuszny Bogu, tylko chce zrobić to sam, po swojemu, to jest kuszenie. Szatan zwodząc człowieka powoduje tą sytuację, że człowiek nie może rozpoznać że jest zwodzony, i idzie za swoimi myślami. Bo myśli, że niepotrzebne są myśli Boga i niepotrzebne myśli są Chrystusa, Ducha Św. bo jest tak mądry i tak wszechobecnie wyuczony, że mu to jest niepotrzebne; a sam nie wie, że jest nieszczęsny. Jak to jest List do Laodycei - Apokalipsa św. Jana rozdz.3: *14 Aniołowi Kościoła w Laodycei* - czyli kościołowi który dzisiaj na Ziemi panuje, czyli temu ziemskiemu, który w sposób cielesny, ziemski postrzega Boga, niedoskonały, ludzki -

14 Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz:

To mówi Amen,

Świadek wierny i prawdomówny,

Początek stworzenia Bożego:

15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś.

Obyś był zimny albo gorący!

16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny,

chcę cię wyrzucić z mych ust.

17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba",
a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości,
i biedny i ślepy, i nagi.

18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego,
abyś się wzbogacił,
i białe szaty, abyś się oblókł,
a nie ujawniła się haniebna twa nagość,
i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział.

Więc ci wszyscy, którzy czują się wyedukowani, czują że mają pełnię rozumienia czego Bóg od nich chce i że oni nie muszą Jego słuchać, bo już wysłuchali wszystkiego co powiedział, sami zdążają i wpadają we własne wilcze doły, we własne potrzaski, we własne sidła i we własne wnyki, i są udręczeni własnym okłamywaniem samego siebie.

I dlatego tylko ufność Bogu, ponieważ - dlaczego ufność Bogu? Ponieważ żona Boga to ta, które jest jednym ciałem z Bogiem; nie która ma nalepkę „żona Boga”, czy koszulkę z napisem „żona Boga”. To jest ta, która ma Ducha Bożego.

I właśnie to jedność z Bogiem wypełnia tą tajemnicę. To jedność z Bogiem, mówi: Jesteś jednym ze Mną, bo Duch mój w tobie mieszka. Jesteś moją żoną, ponieważ Ja mieszkam w tobie, a ty jesteś ze mną zjednoczona.

I tutaj Pieśń nad pieśniami rozdz.8:

10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,
odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Ujrzałam w Jego oczach siebie doskonałą, blaskiem emanującą i jaśniejącą, i w pełni Mu uwierzyłam i stałam się jednym z Nim, jedną z Nim, jednym duchem. Uwierzyłam Jego słowom, Jego spojrzeniu, Jego miłości i nie wołałam: nie, nie, nie, nie jestem godna nie, nie, nie, to nieprawda; tylko uwierzyłam Jemu.

I dlatego jest powiedziane właśnie wcześniej:

5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni,
wsparta na oblubieńcu swoim?
Pod jabłonią obudziłem cię;
tam poczęła cię matka twoja,
tam poczęła cię ta, co cię zrodziła.

6 5 Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu,
jak pieczęć na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość,
a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol,
żar jej to żar ognia, płomień Pański.

7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości,
nie zatopią jej rzeki.

Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu,
pogardzą nim tylko.

Więc powrót do prawdy Bożej, powrót do tajemnicy, jest bezwzględnym posłuszeństwem Bogu, a On czyni to możliwym, dlatego że wyprowadza ją do miejsca cichego, spokojnego, łagodnego, czyli na pustynię ją przynęca, aby cisza sprzyjała jej miłości. Cisza sprzyjała jej powrotowi, cisza sprzyjała jej radości, wysłuchania słów Pańskich, a On do jej serca mówi, aby przywrócić jej pamięć pradawnej miłości; pradawnej miłości, gdzie jest w dalszym ciągu żoną Boga. I dlatego jest taki werset Ozeasza rozdz.2:

9 Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni;

pocznie ich szukać, ale nie znajdzie.

Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego,

bo wówczas lepiej mi było niż teraz".

I to jest właśnie przypomnienie jej tajemnicy pochodzenia, czyli porzuca zewnętrzną świadomość, która nie jest świadomością prawdziwego Boga, tylko materialnego zwiedzenia, gdzie uwikłała się w zewnętrzną naturę cielesną. Czyli tą naturę cielesną, która przez upadłych aniołów zaczęła ją dręczyć, zwodzić, prowadzić na manowce przez właśnie prezenty, drogocenne kamienie, suknie, metale drogie - mówi o tym Henoch. I w ten sposób zaczyna następować jej odwrócenie z wewnętrznego życia do zewnętrznego i świadomość jej jest uwikłana w materialny świat, z czego się cieszy szatan. Ponieważ materia zyskuje świadomość i moc tworzenia, nie mając świadomości Boskiej, ale Boską moc na własny użytek.

My mając tą świadomość, proszę zauważyć - ta świadomość o której w tej chwili rozmawiamy, to jest to co jest w każdym człowieku, ale jednocześnie tak bardzo nieznane, tak bardzo niepojęte, tak bardzo nierozumiane, tak bardzo odrzucane z lęku i tak bardzo niemożliwe, że wolą zostać przy tym co znają i co jest możliwe. A nie zdążają do tego co niemożliwe w ich pojęciu, bo trzyma ich w tym ich sumienie, którego słuchają, złe sumienie. Złe sumienie, czyli zły doradca.

I dlatego Bóg mówi przez Chrystusa Pana: Wołaj do Boga o dobre sumienie, o prawo Boże, o prawo synów, o prawdę synostwa Bożego. Oni mają prawdę, oni mają prawo Boże wedle którego postępują.

Więc w tym momencie dla nas to, o czym rozmawiamy jest to sprawa prosta, jasna, dosyć precyzyjna, jasno ukazana, ale dla ludzi którzy są jakoby „chrześcijanami” w cudzysłowie, że tak można powiedzieć. Dlaczego w cudzysłowie? Ponieważ w 418 r. ludzie chrześcijanami są z nazwy, a z postępowania są wyznawcami Adama. Jest powiedziane: kto rodzi się na tej Ziemi i nie uznaje, że grzech pierworodny z nim razem jest i nie uznaje Adama jako tego, który dał mu grzech pierworodny, nie może należeć do kościoła grzeszników.

To jest całkowicie prawda. Kto nie uznaje, że ma grzech pierworodny, nie może należeć do kościoła grzeszników; i tu jest to napisane także w podobnym, że tak mogę powiedzieć wyrażeniu - w Ew. wg. św. Łukasza rozdz.20:

35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą.

Czyli umrzeć nie mogą; a tamci nie mogą należeć do kościoła grzeszników, jeśli nie będą grzesznikami. A ci gdy są świętymi umrzeć nie mogą, bo należą do świętości i grzech nad nimi, ani śmierć nie panuje.

Więc tutaj to o czym rozmawiamy jest proste, tylko że jest zasada bardzo prosta: jeśli ktoś ma swój świat wewnętrzny, swój świat, swoje przekonanie o tym, o swoim świecie, o swoim dążeniu, to spotyka się z tą sytuacją, która w żaden sposób nie chce do niego przeniknąć, jakoś nie rozumie jej, jakoś ona nie chce do niego trafić. I nie może jej zasymilować, jest czymś wrogim, odbija się od niego; dlatego, że wewnątrz stworzył własny świat, trzyma się własnego świata jako wartości. I to że człowiek trzyma się tego jako wartości, jego świadomość stała się wrogiem Boga.

A w tym momencie znowu jest następna sytuacja: kto świadomie uwierzył, że jest wolny i uwierzył Chrystusowi świadomie; dlatego mówi św. Paweł: z grzechu świadomego jesteśmy uwolnieni, z grzechu świadomego. Bardzo ciekawą sytuacją jest - proszę zauważyć to zdanie: z grzechu świadomego. Idzie człowiek do spowiedzi - Proszę księdza, nie mam żadnego grzechu. - Człowieku, mam tutaj taki duży brulion, ty sobie przeczytaj i żeby też grzechy stały się twoją świadomością. - A ja o nich nie wiem. - No jak to, przecież czytasz, i będziesz ich świadomy i będziesz je miał.

Tu jest ten problem. Czyli jest to świadome wiązanie świadomości z grzechami, których człowiek nie ma. I napisane są słowa: grzechy, których człowiek nawet nie potrafi wypowiedzieć; i mówi tak: Nie rozumiem tego, ale może mam, jak nie rozumiem... To tak jak mówią czasami Amerykanie, gdy czegoś nie rozumieją a ktoś do nich mówi: Czy ty mnie czasem nie obrażasz, bo nie rozumiem co mówisz?

Tutaj mówiąc o powrocie świadomości do naszej natury, dzisiaj spotykamy tą sytuację, że są ludzie, którzy spotykają się ze swoim murem. Chcą to przyjąć, ale nie mogą; to po prostu gdzieś uderza w nich i nie mogą tego przyjąć. Chcą to przyjąć, ale nie wiedzą jak, to uderza w ich naturę, bo podświadomie są pewni samych siebie. Są pewni że są tymi, którzy zrobili wszystko co potrzeba.

Albo jest to o czym mówi, i chyba także to jest to co mówi Jezus Chrystus, że inna władza jest ważniejsza od tej, która jest Chrystusowa. Teraz sprawują inną władzę, a Chrystusowa może im odebrać ich terażniejszą władzę - ich poczucie bezpieczeństwa, ich wolność, ich bez troskę. To jest gdzieś niewola, ale każdy może się z tego wyrwać, ponieważ Bóg stawiając przed człowiekiem zadanie i pracę, nie daje zadania ani pracy, która przekracza możliwości człowieka, ale zawsze daje taką pracę na którą dał już łaskę. Ona, łaska już oczekuje na przyjęcie.

Ja pamiętam przecież też, jak to św. Paweł powiedział: Cierpię jak wy, jestem narażony na takie same cierpienia, na takie same walki, na takie same trudy. Jak to powiedział św. Paweł: Dlaczego tak robicie, dlaczego to robicie? - my także cierpimy jak wy.

I tak samo przechodzę te wszystkie sprawy jak wy, te same mam sprawy. Bóg daje mi pracę, a jednocześnie daje mi łaskę. I są sytuacje kiedy jestem zanurzony głęboko w prawdzie Bożej, ale jest ciężar tak potężny, że nie mogę go przełamać. Jest mur nie do przebiccia, ale

Bóg daje mi łaskę, a łaska kiedy przychodzi, moc w słabości się doskonali. Staję się słaby, jeszcze bardziej słaby, słabszy niż kiedykolwiek, całkowicie staję się nikim, jeszcze bardziej nikim niż kiedykolwiek i wtedy to co było murem przestaje istnieć, bo mur był silny moim gdzieś nieznanym oporem. Ale kiedy staję się słaby, nikim, słabym, niezaradnym, bezradnym jeszcze więcej, jeszcze bardziej, jeszcze mocniej, jeszcze tak jak nigdy nie byłem słaby, bo moc w słabości się doskonali, wtedy mur pęka, przestaje istnieć i odchodzi problem.

Ponieważ niektórzy mówią: On nie cierpi, jego wszystko omija, on nie ma tych rzeczy, które my mamy. - Jak to, wszystkie te same; wszystkie te same, te same problemy, te same cierpienia. Tylko że zapewne nie widzieliście u mnie sytuacji takiej, która z powodu głębokiej pracy mogłaby komuś sprawiać przykrość, ciężar, i żeby: nieście moje brzemiona, bo ja wiecie, wymagam żebyście nieśli moje brzemiona. Takich sytuacji nie ma, ponieważ ja niosę swoje. Myślę sobie, jak niosę swoje to i cudze poniosę, bo i tak niosę, to ponieść mogę. Do czego to jest podobne?

Podobne jest do sytuacji tej, jak jedzie sobie chłop furmanką, koń ciągnie tą furmankę, idzie człowiek, przycupnął sobie z tyłu wozu i jedzie sobie, i mówi: A to dla bydlaka za wielki ciężar nie jest, człowiek odpocznie, a bydlak nawet nie poczuje.

Ale mówiąc tutaj o tej tajemnicy naszego obcowania z Bogiem, to jest nasza osobista sprawa; nikt, za nikogo tego nie uczyni. Nikt. Dlatego o tym jest tu przedstawione i o tym jest mowa, bo dzisiaj dostrzegamy tą sytuację, że im bardziej jesteśmy w tej przestrzeni, im bardziej się zanurzamy, tym bardziej to co w ludziach nie istniało, staje się tak widoczne, że zaczynają odczuwać istnienie tego tak silnie, tak mocno, z taką siłą, że dziwią się, że nagle coś w nich istnieje. Ale mając świadomość tego, że to Duch Boży daje im uwolnienie, oczyszczenie, w jednej chwili jeden, dwa, dnia i przechodzą tą transformację. Gdyby tak nie było, to by były tygodnie dochodzenia do samych siebie, bo by była walka z sobą samym.

Ale ci którzy dzisiaj stawiają opór i nie oddają się Duchowi Bożemu, ten opór i tak runie, i lepiej żeby dzisiaj oddali się Duchowi Bożemu, niż żeby przez ten opór który runie, doznali stanu bardzo dużej trwogi, która jest ratunkiem dla człowieka, bo gdy trwoga to do Boga. Bóg chce człowieka pociągnąć do Boga, dlatego objawia mu trwogę.

Mówię tutaj o tajemnicy uczuć, tajemnicy pięknej córki ziemskiej. Proszę zauważyć - o czym mówię? Czuję to w tym momencie, gdy mówimy o tej sprawie, czuję jak coraz silniej i mocniej rozszerza się nienawiść jakiejś wewnętrznej natury, jakiejś szatańskiej natury, która już w głębszy i inny sposób zaczyna wchodzić w tą przestrzeń ciemności. Może inaczej, wchodzi w przestrzeń jawności, aby ta ciemność się wydostała i żeby ta ciemność osaczyła człowieka, zdeprymowała. I tutaj list św. Pawła do Efezjan rozdz.5:

10 Badajcie, co jest miłe Panu. 11 I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie [tamtych]! 12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. 13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane - czyli złe rzeczy - stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi:

Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Więc tutaj właśnie dostrzegamy tę sytuację bardzo ciekawą, pamiętacie państwo dawno temu, 5 lat temu, może więcej, kiedy uświadomiliśmy sobie pewną bardzo ważną rzecz, że słyszeliśmy - to że nie mamy grzechu, jest wielkim grzechem; i diabeł się będzie cieszył. Ale kiedy uświadomiliśmy sobie tę sytuację, że nie mamy grzechu i żyliśmy w tym stanie, zauważyliśmy że diabeł wcale nie klaszcze, diabeł się przestraszył, diabeł po prostu naprawdę trząś się jak osika.

Zauważyliśmy, że ten świat mówi, że jeśli człowiek uświadamia sobie, że nie ma grzechu, to grzeszy, to powinien się diabeł cieszyć. A nie spotkaliśmy w ogóle takiej sytuacji, żeby diabeł cieszył się z tego, że my nie mamy grzechu. On wpadł w panikę, zaczął się rozpadać w drobny mak i zaczął naprawdę ledwo co stać na swoich kulosach glinianych. Ponieważ uświadomił sobie, że ci ludzie muszą mieć odwagę Pańską, bo bez odwagi Pańskiej nie mogą być świadomi bezgrzeszności, którą dał im Bóg, bo człowiek żyjący w lęku boi się własnego cienia, i boi się tego aby nie mieć grzechu, bo za to wielka kara spotyka, jakoby Bóg zsyłał karę na człowieka.

Ale nie, Bóg nie zsyła kary na człowieka, dlatego że mówi bardzo wyraźnie te słowa - List do Rzymian rozdz.8:

32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Dlaczego On by miał być wrogiem własnej Drogocennej Krwi i własnego Zmartwychwstania? On wszystkim wybaczył i raduje się że wierzą w Niego, bo dostępują uwolnienia. O tym właśnie mówią Dzieje Apostolskie rozdz.26 werset 18:

Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi.

Część 20

Chciałoby się powiedzieć jak ten czas minął, a jak wiele się wydarzyło, jak wielka droga została przebyta, naprawdę ogromna. Czyli ta droga, która była ukryta przez 1700 lat; która była znana dla Apostołów, ale później została całkowicie ukryta. I jak sami państwo wiecie Ks. Henocha, do której się odnosił św. Piotr, św. Paweł, św. Juda i inni Apostołowie, gdzie zdawkowo ją cytują, z tego powodu, że nie ma powodu cytować Księgi, która jest w oczywisty sposób dostępna. Dzisiaj jej nie ma, ponieważ w Laodycei w IV w. została ona spalona, zniszczona. Nie jako herezja, powiedzmy, nie jako herezja, bo nie było tam w ogóle żadnej herezji, tylko jako ciekawą sytuację, ponieważ pierwszy kościół w Laodycei chrześcijański powstał w 320r. To jest pierwszy kościół za Konstantyna Wielkiego.

Dlatego została spalona, ponieważ mając zamiar zniszczenia chrześcijaństwa, przejęcia władzy, czytając tą Księgę widzieli, że opisane są ich fortele, ich kłamstwa, ich cele, ich drogi i to że chcą to zrobić. I cokolwiek chcieli zmienić, to tam już było napisane co chcą zrobić, czyli przewidziane były wszystkie ich drogi, i wszystkie ich knowania, wszystkie ich zakusy. Gdy otwierali księgę, to było właśnie o nich napisane. Więc spalili tą księgę i zakazali jej mieć, aby

nikt nie wiedział, że oni chcą zniszczyć prawdę Bożą, zniszczyć, wykorzystać Chrystusa ku własnym celom.

Czyli wykorzystać tak jak faryzeusze wykorzystali Boga do własnych celów; a Chrystus przyszedł i powiedział: Nie słuchajcie ich, oni was okłamują, macie tysiące przykazań, tysiące zakazów, a wystarczy tylko jedno przykazanie: *Miłuj Pana Boga z całego serca i bliźniego swego jak siebie samego*. Od tych przykazań bierze swoje korzenie 10-ro przykazań, a one są oparte na prorokach. I nic więcej nie potrzeba. Oni po prostu robią tylko dla siebie, abyście ich się bali i żeby mogli nad wami panować i cieszyć się z tego.

I dlatego tutaj muszę powiedzieć, że nastąpiła sytuacja przed przerwą w poprzednim spotkaniu, że zaczął się pojawiać pewien dziwny, bardzo silny ciężar i trud wewnętrzny, który tam się pojawiał. Trud, takie udręczenie w przestrzeni prądu, pięknej córki ziemskiej. Skąd to się wzięło? Wzięło się to dlatego, ponieważ zanurzenie w głębinach nie może być inaczej jak tylko ze świadomości Chrystusa, ze świadomości góry i dołu. Będąc na górze musimy być świadomi na dole tego, co jest na górze. I będąc na dole musimy wiedzieć, że będąc na dole czynimy to z nakazu Bożego, czyli z nakazu góry. Nie może być innej natury. Nie może być: Teraz jesteśmy na dole i już nie pamiętamy o niczym innym. Bo gdy taka sytuacja istnieje, gdy człowiek jest na dole w głębinach i zaczyna bardziej myśleć o emocjach, bardziej myśleć o swoich sprawach, bardziej myśleć o tych wszystkich problemach, które tam się pojawiają, czyli walczyć na swoją rękę, zaczyna wpadać w pułpkę własnych sideł, potrzebów, wnyków i wilczych dołów, czyli szatan już buduje na niego pułpki. I dlatego tutaj nie można tam wewnątrz, w głębinach być bez świadomości Chrystusowej; niemożliwe, jest to niemożliwe.

Niektórzy tego nie odczuwają w ogóle, żeby coś takiego się działo, ponieważ nie będąc na górze nie są też na dole. Nie będąc na dole nie są też na górze, są we własnym świetle i nie odczuwają tego żeby cokolwiek się działo. Ale wewnątrz tam w głębinach musimy pamiętać zawsze o Chrystusie; tzn. żyjąc na tym świecie musimy pamiętać, że nasze życie nie jest z tego świata, musimy pamiętać, że jesteśmy istotami duchowymi i synami - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

Duch Boży prowadzi - oznacza, że jesteśmy oddani Chrystusowi Panu i dlatego Duch Boży nas prowadzi, czyli uwierzyliśmy Bogu. Dlatego mówi Jezus Chrystus: *Moje odejście jest dla was korzystne, ponieważ przyślę wam Ducha Świętego, Parakleta, który wam przypomni, nauczy i zadba*. Duch Boży prowadzi nas, czyli jesteśmy Jemu oddani; i to jest w odniesieniu do następnego wersetu:

16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha. Duch Boży nas prowadzi.

W ten sposób każdy kto ufa Bogu, wierzy Bogu - to o czym rozmawiamy zawsze jest oparte na tej świadomości: *Wiara rodzi się z tego co się słyszy, a słyszy się słowo Boga. Wierzący z wiary żyć będzie. Przechodzimy z wiary do wiary*. Dla wielu ludzi w tym świecie w ogóle jest to niezrozumiałe, dlaczego z wiary do wiary?

Wiara jest przecież jedna. Właśnie św. Paweł mówi, że nie, że najpierw wiara rodzi się z tego co się słyszy, a później gdy uwierzmy Duch Św. sam dotyka nas i daje nam poznanie i to

jest właśnie ta tajemnica - czyli jest napisane: *14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

Czyli synami Bożymi są wszyscy ci, którzy całkowicie oddali się Duchowi Św. i uwierzyli. Więc nigdy nie możemy o tym zapomnieć. A kiedy dostrzegamy, że człowiek o tym zapomniał?

Dlatego że zaczyna odczuwać zamęt, ucisk, zwątpienie, albo stan udręczenia tym gdzie jest. Nigdy nie może być udręczony tą sytuacją, nie może być udręczony, bo ta sytuacja, która go udręcza nie jest już sytuacją Boską. **Bóg daje człowiekowi radość, daje pełnię, daje siebie samego, a w Duchu Bożym nigdy nie jesteśmy udręczeni.** Wtedy gdy człowiek jest po stronie ciemnej, to rzeczywiście Duch Boży daje udręczenie. I wtedy osoby, których Duch Św. dotyka i przemienia ich, gdy odpada część zła, to one wtedy doświadczają stanu rozpadu. Ale muszą zaraz w pełni umocnić się w Duchu Świętym, nieustannie zanurzać się w Modlitwie Pańskiej, która przenosi ich do właściwego stanu. Wtedy odchodzi, umiera ich część ta, która musi umrzeć, ale oni w tym udziału nie mają. I z tego powodu przywracani są do doskonałości Bożej, do prawdy Bożej.

I dlatego nie możemy nigdy zapomnieć o tym co nam Chrystus uczynił, dlatego że to co nam Chrystus uczynił, jest dopiero pełnym sensem dzieła naszego w głębinach, aby zejść do głębin i to co On nam uczynił, my im czynimy. *Czyńcie im to, co Ja wam uczyniłem* - mówi Jezus Chrystus w Ewangelii - *Czyńcie im to co Ja wam uczyniłem. Więc jak Ja wam pokój daję, tak wy dawajcie pokój.* Więc pokój ten się rozszerza.

A zauważmy do czego Bóg nas przeznaczył? 2 List do Koryntian rozdz. 5:

21 On to - czyli Bóg - dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Czyli w Nim sprawiedliwością Bożą, to my w Nim będąc jesteśmy tymi, którzy muszą wypełnić dzieło sprawiedliwe, sprawiedliwości Bożej, ponieważ to my musimy je wypełnić, ale On jest Tym, który prowadzi do tego wypełnienia. Dlatego każdy musi wypełnić swoje dzieło, bo synowie Boży upadli i synowie Boży muszą przywrócić porządek temu światu. Czyli Bóg nie zniósł Prawa, ale je przynosi wypełnić, powiedział Jezus Chrystus: *Nie przyszedłem Prawa znieść, ale przyszedłem je wypełnić;* i właśnie to Prawo do wypełnienia - tak jak Jezus Chrystus Pan. My w Nim jesteśmy sprawiedliwością Bożą, ponieważ On jest miejscem, w którym jesteśmy stworzeni, a upadek ówczesnych synów Bożych jest upadkiem, który doprowadził prąduszę do udręczenia i zatrzymał, o tak mogę powiedzieć, wznoszenie materialnego świata, który jest głównym elementem całego sensu Boskiego istnienia.

I dlatego tutaj my synowie Boży nie możemy istnieć bez Chrystusa. I dlatego nie możemy tylko powiedzieć sobie: „jesteśmy Chrystusowymi” i już zapominamy. **Jesteśmy nieustannie świadomi dzieła, czyli nigdy nie zapominamy o tym, że jesteśmy bez grzechu.** Nigdy. Czyli - przywróć ponownie ten werset - 1J 3,3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

Gdy ludzie pokładają nadzieję w Chrystusie, dzisiejsi ludzie na świecie, to jaką nadzieję pokładają? Nie, że będą święci jak On, tylko że On im grzechy odpuści. Że On im grzechy odpuści, a oni jutro będą mieli znowu i znowu im je odpuści, i za miesiąc będą mieli też znowu

i im odpuści, i za dwa miesiące będą mieli i za 6 tygodni i znowu, i znowu, i znowu, i znowu...

I ludzie zastanawiają się jak to jest? Spowiadam się ciągle z tych samych grzechów i ciągle te same grzechy mam – zadają sobie takie pytanie – ciągle te same grzechy? Dlatego, bo one nie są odpuszczane, ponieważ jest to tylko kabaret. Dosłownie kabaret, jest to w kółko powtarzany jakiś cyrk, dokładnie cyrk.

Ponieważ Jezus Chrystus odpuścił grzechy i jest to prawda. I my raz odkupieni - więcej się tego nie powtarza; List do Hebrajczyków: *Nie powtarza się więcej tego Odkupienia, bo raz Odkupienie dane jest na wieki*. I zawsze oddanie się tej Drogocennej Krwi zawsze usuwa grzech na wieki, nie na miesiąc, nie na rok, tak jak robi to krew cielców. I jest dlatego napisane List do Hebrajczyków rozdz. 3 werset 4: *Krew cielców służy ku przypomnieniu grzechów, natomiast Krew Chrystusa ku całkowitemu zgładzeniu i zapomnieniu, zgładzeniu grzechów*. Więc jest to Arcykapłan, który raz wchodząc do Przybytku więcej już z niego nie wychodzi, a kapłan żydowski wchodził do Przybytku liną przywiązany, aby jak zemdleje, aby ktoś go stamtąd wyciągnął. To jest ta sytuacja.

Ale tutaj jest ta sytuacja, że ludzie, chcę powiedzieć o tej sytuacji, że istnieje w nich wtórna fałszywa świadomość, która wie swoje, która ma swoją tożsamość, to jest tzw. fałszywe ego skonstruowane przez establishment, czyli przez synów buntu, przez synów buntu skonstruowane i ludzie nie chcą się sprzeciwić tej naturze, ponieważ niszczą samych siebie, wolą tą fałszywą naturę.

My natomiast gdy uwierzyliśmy Bogu, fałszywa natura w nas została uśmiercona przez Tego, który jest mocą. I dlatego prawdą, jedyną prawdą, która się rozszerza... dlatego wydawałoby się, że to o czym rozmawiamy już wiemy. Ale gdybyśmy w pełni już wiedzieli, to nie byłoby już co mówić, nie byłoby już drogi, nie byłoby już otwarcia prawdziwej natury, ponieważ człowiek ciągle wpada na jakieś pomysły, czy szatan mu jakieś pomysły podsuwa. Przyjdzie czas, że ta część, która nie rozumie, ona przestanie cokolwiek już rozumieć i zostanie całkowicie usunięta. Ale niech się trzyma ten, u którego będzie to usunięte, bo będzie bliski rozpadu jeśli nie będzie wierzył. Ponieważ czuję że blisko jest rozpadu ta natura, od której się odbija wszystko jak groch od ściany.

I dlatego nie możemy nigdy zapominać - tak jak Jezus Chrystus jest na Ziemi, proszę zauważyć, Jezus Chrystus jest na Ziemi, aby pokonać grzech na Ziemi, aby pokonać grzech w człowieku, nigdy nie zapomina o posłuszeństwie Bogu. Posłuszeństwo Bogu jest największą Jego naturą, najdoskonalszą, i największą uwagę przykładą do posłuszeństwa Bogu, ponieważ posłuszeństwo utrzymuje Go w doskonałej mocy prawdy Bożej i szatan nie może Go zwieść. Bo to przez posłuszeństwo Bóg nieustannie Go otacza, w Bogu On się zanurza i mówi: *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym, On we Mnie nieustannie działa*.

I dlatego to jest ta sama sytuacja; posłuszeństwo Chrystusa Bogu całkowicie nieustannie, mimo nieustannego życia jak każdy człowiek - jako małe dziecko robił stoły, zydle i ławy razem z Józefem, później bawił się z dziećmi, wiele innych spraw, jak był dorosły chodził na wesela, różnego rodzaju obiady do faryzeuszy etc. spotykał się z różnymi ludźmi, ale nigdy nie zapominał o tym, że Bóg jest najważniejszy.

I dlatego ta natura dzisiejsza, nasza natura w głębinach, czuję że się to przywraca, że następuje znowu przywrócenie równowagi. Ta natura właśnie świadomości tego co Chrystus nam uczynił, jest mocą potężnego światła w ciemnościach, tam w głębinach. Bo to wszystko co jest światłem, co jest wydobywane na wierzch, staje się światłem. Jak to powiedział św. Paweł - Ef 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.

Piętnowane oznacza to, że się w żaden sposób nie usprawiedliwiamy, tylko pozwalamy Bogu aby nam wskazał nasz problem. A my nawracamy się, umacniamy się w Chrystusie Panu, bo dla nas jest to dobre. A nie powiedzenie: Panie Boże, wszystko jest dobrze; dlaczego nie widzisz tego problemu u sąsiada? Do sąsiada idź. A Chrystus mówi: Byłem już u Niego wczoraj, a nawet 5 min. temu, teraz jestem u ciebie. - To dlaczego do mnie tak często zaglądasz? - Bo warty jesteś dla mnie. - A sąsiad to nie jest warty? - U niego też jestem tak często. I dlatego jest napisane: *Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Dlatego mówię o tej sytuacji, że nie może być takiej sytuacji; to tak jakby człowiek płynął okrętem, wiatr w żagle dmuchnął, a człowiek pyta się: Czy płyniemy, czy mamy wiatr w żaglach? Kto może spytać o to? Ten, który nie uczestniczy jakby w ogóle w tym dziele.

Jezus Chrystus mówi takie słowa, gdy pytają się uczniowie: *Powiedz nam kiedy będziemy w Niebie?* Jezus Chrystus mówi: *Kiedy tam będziecie, nie będziecie Mnie o to pytać, a jeśli pytacie, to tam nie jesteście.* Czyli kiedy dam wam poznanie, kiedy doznacie poznania.

To jest tak jak np. Kleofas i Łukasz; kiedy przy stole Jezus Chrystus łamał chleb, poznali Chrystusa, nie musieli się pytać czy to był Chrystus, wiedzieli że to jest Chrystus, ponieważ przeniknęła ich światłość tak potężna, tak wielka, że nie musiał powiedzieć: Tak, to Ja jestem. Tylko wiedzieli całą swoją naturą; wszelka część, wszystkie części ich natury duchowej, cielesnej wiedziały, że to jest Chrystus, bo wszystko w nich krzyczało. I wtedy powiedzieli: *Kiedy rozmawiał z nami na pustyni serce nasze pałało. Tak jak teraz. Ale wtedy oczy nasze były na uwięzi i Go nie rozpoznawaliśmy. Ale w tej chwili nasze oczy się rozwiązały, spadły klapki z oczu, łuski, i zobaczyliśmy Jego jawnie w sercach swoich.* I bez lęku o dzikie zwierzęta, które w górach w nocy wychodzą na polowanie, szli 8 godzin w górach nie mając żadnego niepokoju, ale śpiewając psalmy pełne chwały. I zapewne zwierzęta także radowały się z tego, że oni powstałi, ponieważ odczuwali, że Pan świata przebudził się i jest dla nich opieką. Ponieważ synowie Boży zostali dani na tą Ziemię po to, aby panowali nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi. A oni w tym momencie są właśnie tą mocą chwały Bożej.

I dlatego prawdziwa natura Boska jest tą naturą, kiedy jesteśmy w głębinach pamiętamy o chwale Bożej. Kiedy jesteśmy w chwale Bożej, to jesteśmy dla dzieła w głębinach, bo tam w chwale Bożej nie siedzimy sobie po to, aby sobie być. Bo słyszeliśmy przecież: Dlaczego Bóg odkupił człowieka? - No po to, aby człowiek tak sobie był i był, i żeby tam był, i sobie był tam i był, i był... Ale my wiemy, że nie po to aby sobie był i patrzył jak jęczy w głębinach piękna córka ziemską, ponieważ został stworzony po to, aby poszedł tam gdzie grzech upadłych aniołów, synów ówczesnych, doprowadził do upadku, żeby ją teraz wydobyć. A ona, chcę

powiedzieć ponownie - ona jest naszą częścią. To właśnie odchodzenie od tego stanu, zapominanie chociaż na chwilę, jest nieustannym i uporczywym działaniem upadłych aniołów, którzy nie chcą oddać pięknej córki ziemskiej, nie chcą oddać czego?

Nie tylko pięknej córki ziemskiej, nie chcą oddać mocy panowania nad materią. Ponieważ gdy synowie Boży, którzy są z mocy Bożej zstępują na Ziemię tam do głębin, stają się jednością z nią, wypełniają dzieło Boże, którym to dziełem jest aby materia także doświadczała chwały Bożej jak synowie Boży, i żeby materia została przywrócona, wyrwana iluzji, złudzeniu, ułudzie, niedowiarstwu. Czyli z łap upadłych aniołów, z łap demonów, z łap ducha mocarstwa powietrza, i żeby stała się też razem zespół wspólnie chwalać Boga Ojca. Czyli razem, wspólnie, w pełni chwalać Boga Ojca, gdzie jest powiedziane: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze „Przesuń się”, a ona się przesunie*. Czyli występuje pełnia panowania nad materią. Dlatego że synowie Boży zstępując do głębin, są przez wiarę tam w głębinach.

A ona daje im świadomość tą, którą miała od samego początku, od samego Boga, czyli światłość duchową, światłość prawdy, doskonałości, wieczności materii, która została stworzona na wieczne istnienie i na wieczne chwalenie Boga. Ma w sobie ten potencjał, ale ten potencjał tylko może sam Bóg przez synów Bożych otworzyć.

I dlatego my zstępując tam do głębin nie wykonujemy tylko tego dzieła, ale zstępując tam do głębin doświadczamy świadomości, przywracamy i doświadczamy świadomości Boskiej natury tam w materii, w światłości uczuć, w głębinach uczuć, w głębinach własnego istnienia, tam gdzie nasze istnienie duchowe staje się także istnieniem wewnętrznym materialnym, spełniając nakaz Boży: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną* – to jest to dokładnie – *panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

Czyli panowanie synów Bożych w Imię Boga nad materią, aby materia także chwaliła Boga. Czyli synowie Boży przez wydobywanie pięknej córki ziemskiej z udręczenia stają się zjednoczeni z nią tak ściśle, że stanowią jedną całość. Oni dają jej świadomość chwały niebieskiej, a ona daje im świadomość świętości ciała. Czyli oni się przyoblekają, (nie wiem jak to określić) są w jedno z nią i doświadczają świadomości; my doświadczamy, ona doświadcza, cały człowiek doświadcza świadomości Boskiej natury na Ziemi. Czyli otwiera się przed nami Boska natura Nieba na Ziemi. Natura Nieba na Ziemi. Jak jest to jeden psalm: *To synowie Boży zstąpili z Nieba i na Ziemi panują*.

Pamiętam te psalmy, dzisiaj te psalmy rozumiem, gdy je czytam z otwartymi ustami, to rozumiem że one są prorocत्वami, są prorocत्वami z głębin objawiające tajemnicę tą, która w owym czasie nierozumiana, a o którą już była wołana, a w tej chwili aby się stawała i żeby z całej siły w tym świecie w głębi obcowała.

Mogę powiedzieć w taki sposób: wiem o tym, że to jest prawda, mówię o tym z całą stanowczością i z całą pewnością, ale jeszcze tego nie rozumiem, tak można byłoby powiedzieć. Tak jak to św. Jan powiedział: Wiemy, że będziemy podobni do Niego, ale nie wiemy jeszcze wszystkiego. Czyli postępujemy za Nim wedle wiary.

I to czuję, to wiem, to całkowicie jestem świadomy, że natura wewnętrzna, która jest przed nami jeszcze zakryta, ale to nie ma znaczenia, ponieważ przez wiarę postępujemy, a nie wedle

widzenia, że to jest tylko kwestią czasu, a właściwie nie czasu, ale wiary. To Bóg ten czas odlicza. My postępując wedle wiary stajemy się wedle tej natury, nie musimy tego rozumieć. I to jest właśnie ta prawda; nie musimy tego rozumieć.

Dzisiaj ludzie - ten czas przychodzi, który był powiedziany wiele lat temu (3, może 5, może więcej), było powiedziane - ludzie będą wołali: Panie Boże, gdzie jest wiara? Gdzie są te czasy wiary, gdzie nie musieliśmy wiedzieć, wystarczyło tylko wierzyć? Dzisiaj wszystko wiemy to, co chcieliśmy wiedzieć, ale dzisiaj nie chcemy tego wiedzieć, bo ta wiedza zamiast nas pocieszać nas udręcza, gnębi, dręczy. Gdzie jest wiara, która zamknęła przed nami to co rozum chciał zawsze wiedzieć, ale nie był na to gotowy?

A wiara prowadziła nas przez ciemność, nie widzieliśmy wszystkiego tego co mogłoby nam się wydarzyć, a Chrystus nas bronił, przez wiarę przechodziliśmy nietknięci przez żadne zło. Dzisiaj, gdy mamy świadomość tego dokąd zmierzamy, boimy się tam iść. Ludzie mówią: Gdzie jest wiara? Tak jak jest to powiedziane o bardzo głębokiej naturze nadrzędnej wewnętrznego działania.

Była mowa o pewnym matematyku austriackim Goedlu, bardzo ciekawą sytuacją jest to, że zanosił się na największego matematyka na świecie, ponieważ odkrycia jego były niezmiernie wielkie i to głównie on stworzył aksjomaty. A jednocześnie udowodnił, tak jak z duchowego świata to się rozumie, udowodnił, że ego jest fałszywe, że ego nie istnieje, nie jest prawnym istnieniem i że musi umrzeć. I on wystraszył się, że poznał tak wielką tajemnicę. Chciał przed tym uciec, ale nastąpiła sytuacja taka, że musiało ego przestać istnieć, ponieważ matematycznie było wybrykiem i musiało zostać usunięte. Więc tak głęboko stał się niewolnikiem wiedzy, a wołał: Panie Boże, daj mi wiarę, zabierz mi tą wiedzę.

Wiedza spowodowała tą sytuację, że przeraził się tym, że ego musi umrzeć, więc bał się chodzić gdziekolwiek, bo zostanie otruty. I tak bardzo się bał, że umarł z głodu; i tak się to wypełniło, i tak się wypełniło. To jest zadziwiające, że matematyk tak wielki doszedł do tak wielkiego poznania i wpadł we własne kleszcze, własnej wiedzy. Chciał uciec przed tą wiedzą, uciekając przed ludźmi, bo się bał, że go otrują, i bał się czegokolwiek jeść i umarł z głodu; nie otruty, ale zagłodzony. Czyli ostatecznie uśmiercił swoje ego. Ale gdyby uwierzył Bogu, to uśmiercane ego nie byłoby śmiercią jego, tylko śmiercią ego, tej fałszywej tożsamości.

I teraz rozumiecie państwo, że wasze serce musi zawsze nieustannie trwać w modlitwie myślniej, czyli modlitwie - w oddaniu Bogu, w świadomości tego co Bóg wam uczynił. Nie w historii: Co teraz mam zrobić? Gdzie teraz mam iść? Muszę teraz przeczytać, zrozumieć. Jaki teraz werset wypełnić? Co teraz zrobić?

Gdy się oddajemy Bogu, wersety w Ewangelii nie są po to, abyście je znali. Wersety są po to abyście zrozumieli z całą siłą, że Bóg was kocha, że Bóg ma otwarte ramiona, że Bóg was woła, że u Niego jest miejsc wiele, że do Niego idąc, jesteście radosni i szczęśliwi, i wypełnia się ta natura prawdziwa. Więc wszystkie Ewangelie nie są po to aby je znać, tylko po to aby je zastosować w swoim życiu i znaleźć się tam, w tej Dobrej Nowinie, o której mówią, że to jest Dobra Nowina. A tą Dobrą Nowiną jest powrócić do Ojca, powrócić do Boga.

Pamiętam jak rozpoczynał się rok eucharystyczny, ksiądz mówi takie słowa: Czytamy

Ewangelię po to, aby ludzie wiedzieli o czym ona jest, żeby ona po prostu sobie była. A nie - żeby ją stosować, żeby żyć, bo po cóż to potrzebne? Jak się stosuje i się żyje nią, to w tym momencie odchodzi się od tych, którzy chcą aby ich wyznawać do Tego, który jest jedyną prawdą.

Więc proszę zauważyć pytanie: Czy szatan zna Ewangelię? - Oczywiście! - Czy ją stosuje? - No nie, nawet nie jest do tego zdolny. - Czy przestępca zna prawo? - No tak! - A czy je stosuje? - No nie. - Ale po co je zna? - Po to aby nie dać się złapać, to jest po to, aby nie dać się złapać, po to je zna. Po to je zna, aby nie dać się złapać, żeby robić to co robi w majestacie prawa i żeby nikt nie miał do niego żadnego prawa, bo zna kruczki. A skąd się biorą te kruczki? To są dla tych co znają prawo, aby mogli robić to na co im prawo pozwala.

Prawo jest napisane w taki sposób, że człowiek je czytając nie wie dokładnie co czyta. I nie wie dokładnie jak to czytać, jak to zrozumieć, bo jest napisane w taki sposób. Kiedyś czytałem, córka miała przeczytać tekst ze zrozumieniem, który został napisany przez jakiegoś pośła, jakaś tam ustawa. Była to cała strona maszynopisu. Wziąłem to do ręki, zobaczyłem tylko jeden wielki maczek i kompletnie nie mogłem zrozumieć żadnego słowa, które jest tam napisane. Wiecie państwo dlaczego? Bo żeby to było zrozumieć można, to trzeba by było zmienić konstrukcję myślową i zacząć myśleć w sposób właśnie tej zasady. Nie była przystosowana do człowieka. Żeby zrozumieć daną zasadę trzeba było zmienić sposób myślenia, sposób pojmowania, sposób rozumienia, porzucić Boga, porzucić wszystko i zacząć rozumieć tamto, bo inaczej się nie dało tego zrozumieć.

Ale znowu gdy trwa się w Bogu, to nie da się tego zrozumieć, nie da się tego w ogóle czytać, ponieważ dostaje się po prostu zwichnięcia mózgu. Dosłownie, nie można tego czytać, ponieważ jest to po prostu wywrócone do góry nogami i jeszcze w dodatku na lewą stronę. Dopiero po 5, czy 6 zacząłem wyławiać słowa i zdania; ale semantyka, która tam była, był to jeden wielki stan przemocy na żywym mózgu i żywym duchu, przemoc stosowana na żywym człowieku. Zastanawiałem się jak ci ludzie mogą żyć w takim miejscu, tak myśleć, tak rozumieć, przecież to jest bolesne od samego patrzenia na to, a co dopiero czytania i tak tego rozumienie.

Dlatego Bóg nas wydobywa z tego stanu, kieruje nas ku swojemu Prawu. Ponieważ ciało podlega wprawdzie temu światu, ale duch musi podlegać mocy duchowej i nie jest ograniczony przez to ciało, chyba że człowiek chce sam być ograniczony przez to ciało. Chyba że człowiek cieleśnie postrzega swoją naturę i rozumie siebie jako naturę cielesną i związany jest z tym co ciało chce, ciało myśli, ciało rozumie. Ale kiedy jesteśmy naturą wewnętrzną, duchową, to postrzegamy świat w całkowicie inny sposób, mając świadomość tego co jest nadrzędne nad wszystkim; nad tym światem i nad całym wszechświatem - Bóg, Chrystus, Duch Św. synowie Boży są stworzeni po to, aby mogli przywrócić porządek prawdy, porządek całego świata. I nie tylko porządek, ale poprowadzić świat ku doskonałości, przemieniając materię w sposób duchowy, dając jej zrozumienie prawdy Bożej, bo taka jest natura Boskiego prawa i istnienia. Tak że każdy musi sam zadbać o to.

I zauważmy Apostołów Jezusa Chrystusa: Judasz Iskariota jest dokładnie w tym samym

miejscu gdzie inni Apostołowie, słucha dokładnie tych samych słów, widzi te same cuda, a postępuje całkowicie inaczej i całkowicie inaczej rozumie. A dlaczego? Jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 6:

70 Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać. Czyli nie mógł poznać prawdy, bo nie miał duszy, nie miał duchowej natury, która może poznać naturę Boskiej chwały - o tym o czym mówi św. Izajasz w rozdz. 6:

9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu:

Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia,

patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania

10 Zatwardź serce tego ludu,

znieczul jego uszy,

zaślepi jego oczy

iżby oczami nie widział

ani uszami nie słyszał,

i serce jego by nie pojęło,

żeby się nie nawrócił

i nie był uzdrowiony».

Kiedyś dawno (jakieś z 15-20 lat temu, albo nawet więcej) zastanawiałem się nad tym werselem i zrozumiałem, po niedługim zastanowieniu, że Bóg przyszedł wydobyć duchową naturę, ciało by chciało poznać to wszystko, ale przed ciałem jest to zamknięte. Ale przed duchem jest otwarte. Ci, którzy wierzą – dla nich jest jasne. Ale dla ciała będzie w dalszym ciągu zamknięte; dla ciała, dla uszu, oczu i serca będzie to zamknięte.

Ale kiedy uwierzy całkowicie, to gdy uwierzy, dla ciała też stanie się to otwarte dlatego, ponieważ nie jest to zwyczajny stan; kiedy duch uwierzy, to i ciało uczyni. Dlatego, że gdy duchowa natura uwierzy, jesteśmy tymi, którzy uwierzyli Chrystusowi i stajemy się synami Bożymi, którzy wypełniają dzieło Pańskie, którym jest aby natura cielesna, biologiczna, materialny świat, także pojął tajemnice Boskiej natury, bo do tego został przeznaczony. Wszelkie stworzenie, które istnieje na tym świecie jest przeznaczone do chwalenia Boga.

Zauważmy Ew. wg św. Tomasza - do Jezusa Chrystusa zwracają się jacyś ludzie (możliwe, że nawet uczniowie), pytają się: *Powiedz nam kiedy do nas przyjdzie Królestwo Niebieskie.* Jezus Chrystus mówi tak: *Królestwo Niebieskie jest wokół was i wewnątrz was, a wy go nie widzicie. Gdy będziecie czekać aż ono do was przyjdzie, to szybciej wejdą do Królestwa Niebieskiego ryby w morzach i ptaki latające, a wy będziecie w dalszym ciągu czekać, aż Królestwo do was przyjdzie. Wy musicie wychodzić naprzeciwko Królestwa Niebieskiego, wzywać je, wołać, szukać; kto puka temu otworzą, kto szuka ten znajdzie.* Więc Jezus Chrystus mówi o tej tajemnicy, aby poszukiwać, bo dał Ducha Świętego, który nam przypomni i nauczy, zadba i ukierunkuje nas co do poznawania.

Mając tą świadomość, która jest w Liście do Hebrajczyków napisana rozdz. 10, przeczytam może wcześniej ten werset, który przedstawia tę sytuację, czytaliśmy już to dzisiaj, ale powtórzę jeszcze raz:

3 Ale przez nie każdego roku [odbywa się] przypomnienie grzechów (czyli przez składanie ofiar z kozłów). 4 Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy. 5 Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; 6 całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. 7 Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o Mnie - abym spełniał wolę Twoją, Boże.

Chciałem tu przedstawić tą sytuację, że Jezus Chrystus przemówił do nas przez zasłonę - 17 werset pamiętamy: *17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.* I tutaj ten werset jest bardzo istotny: *18 Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.*

Więc ludzie, dzisiejszy świat nie wierzy w ogóle, że Bóg odpuścił im grzechy, bo nieustannie pokutują za grzechy. Pamiętajcie państwo taki wykład, który w Łodzi się odbywał o tzw. żalu doskonałym i żalu niedoskonałym. Żal doskonały - czym jest żal doskonały?

Jeśli my po Odkupieniu przez Chrystusa Pana jesteśmy wolni od grzechów i nie uświęcamy się w świętości przez to, że On jest święty, tylko żałujemy żalem doskonałym za grzechy, które mamy, to ten żal doskonały odrywa nas od Chrystusa, odrywa nas od prawdy. Ponieważ Jezus Chrystus chce, abyśmy uznali Jego prawo, a nie uznawali wyższość żalu doskonałego nad Jego dziełem. Tutaj jest, powiem państwu, dla osoby, która nie jest umocniona w Duchu Bożym, jest to sprawa - stąpienie po ostrzu noża, sprawa śliska.

Ale w tym momencie kiedy uświadamiamy sobie, że Jezus Chrystus odkupił nas wszystkich i proszę zauważyć wychwalanie Jezusa Chrystusa: *Dziękuję Ci Panie Boże, dziękuję że odpuściłeś mi moje grzechy, uświęcamy się jak On jest święty - to ten stan przez dzisiejszych ludzi i synów buntu uznawany jest za arcypychę, ogromną pychę, żeby uznawać siebie za wolnych od grzechów. Czyż nie widzisz swoich grzechów człowieku?*

Dlaczego takie żerowanie istnieje? Ono istnieje dlatego, ponieważ ukryta została podziemna natura prawdziwego człowieka. Człowiek został podzielony na połowę, jedna połowa faworyzowana jako jedna i nic więcej, a druga ukryta jako nieistniejąca. I tą jedną część człowieka odkupioną, która musi się zjednoczyć z tą częścią wewnętrzną, traktuje się jako całość, gdzie człowiek nie może być całością, ponieważ jest tylko połową. Jest napisane: *19 Mamy więc, bracia pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez Krew Jezusa.*

Pytanie: Kiedy ona przyjdzie? Ona już jest, więc dlaczego ludzie w tym świętym miejscu nie są? Dlatego ponieważ nie wierzą Chrystusowi. A oni mówią: Jak to nie wierzymy? Wierzymy bardzo Chrystusowi. I następna sytuacja 1 List św. Piotra 1, wierzą Chrystusowi, a nieustannie trwają w obciążeniu problemami pokoleniowymi:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

Więc ci, którzy naprawdę wierzą, nie borykają już się problemem ojca, matki, dziada, pradziada i wszystkich pokoleń, ale trwają w miłości Bożej obdarowując ich wszystkich wolnością, miłosierdziem.

Zasada następna, w dzisiejszym świecie następuje taka sytuacja, że drugie, a co dopiero trzecie pokolenie uważa, że swoją wiarę scedowało na swoje dzieci i może nawet swoich

wnuczków, i oni już nie muszą wierzyć, bo swoją wiarę scedowali na następne pokolenia. Ale nie ma takiego czegoś. Jezus Chrystus odkupił wszystkich osobiście i babka 90-letnia jest dla Boga dzieckiem Jego, która jest odpowiedzialna za swoje życie i musi w Niego wierzyć, ponieważ On osobiście od niej żąda wiary. A ona mówi tak: Idź do mojego wnuczka, ja już nie muszę. Za wiarę swoją każdy człowiek musi osobiście odpowiadać i nie ma scedowania wiary.

Jak to jest powiedziane w Ewangelii: był ojciec, który miał pole i tego pola nie orał. I miał syna. Pole przeszło na syna. Syn robił dokładnie to co ojciec, czyli dokładnie nic, też tego pola nie orał. I przyszedł człowiek, który to pole chciał wziąć w dzierżawę. Wziął w dzierżawę i to pole orał; w tym polu wyorał skarb. Zakopał go, poszedł do domu, sprzedał wszystko co miał i za te pieniądze nabył to pole. I jako swoje pole orał to pole, wyorał wielki skarb. Ten skarb jest jego skarbem.

Ludzie uważają w taki sposób, że jeśli Chrystus uwolnił go grzechów, to on tych grzechów już nie ma nawet jeśli wierzyć nie będzie. Ale to człowiek wybiera pana - wybiera albo Boga, albo zło. Więc to gdy wybiera Boga świadczy o tym, że należy do Boga. I dlatego Ewangelia cały czas mówi o tym: człowieku masz wybór, nikt tego ci wyboru nie odebrał. Jest jedno miejsce, gdzie ten wybór jest odebrany, ale to nie Chrystus mówi, że wybór został odebrany. Ew. wg św. Jana rozdz. 20:

23 Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. Ale jest to nieprawda, nie może być to prawda, ponieważ człowiek w tym momencie nie jest odpowiedzialny za swoją wiarę; odebrana im jest wiara. A z wiary będzie żył sprawiedliwy. Wiara rodzi się z tego co się słyszy, a to co się słyszy jest słowo Chrystusa. Z wiary przechodzimy do wiary, a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Nie może być taka sytuacja, że ktoś naszą wiarą zarządza i powie: Ty jesteś niewierzący i odebrano ci wiarę, nawet gdybyś wierzył to nic nie da, bo ja ci to odebrałem. Nie ma takiej możliwości, ponieważ jest napisane: *23 Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.* Nie jest to prawda, ponieważ nie ma nikogo innego kto by te grzechy mógł odpuścić, uczynił to sam Jezus Chrystus. Nikomu nie dał władzy nad odpuszczeniem grzechu, dlatego że nie jest to konieczne. Nie jest to konieczne – dlaczego? Ponieważ On już to uczynił i już ludzie grzechów nie mają. Ten werset ukazuje potrzebę istnienia synów buntu, którzy się tu wstrzeliwują i właśnie na tym poziomie stworzyli ogromne mocarstwo handlując tym czego nikt nie widzi, nikt nie wie, a jednocześnie zabraniając, zabierając, handlując duszami i ciałami.

Ew. wg św. Jana (nie tylko ta) rozdz. 3,18, spójrzcie vs - konfrontacja:

18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. Czyli występuje taka sytuacja, że wiara jest związana z osobistym wyborem człowieka - 19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. 20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.

Mk 16: *16 Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.*

Więc nie ma tutaj sytuacji takiej, gdzie za kogoś ktoś podejmuje decyzje. Nie ma sytuacji, gdzie np. Jezus Chrystus mówi tak: Wiesz co, wystarczy, że Ja wierzę, ty nie musisz wierzyć, będziesz zbawiony. Jezus Chrystus do łotra na krzyżu mówi: *Za to, że uwierzyłeś, że Ja jestem Bogiem, dzisiaj jeszcze będziesz ze Mną w Raju.*

Więc odpowiedzialność spoczywa na każdym człowieku z osobna i nie otrzymał nikt odpowiedzialności za człowieka, aby mu coś odebrać, czy mu dać. To jest tylko stworzenie pewnego proceduru, który jakoby stwarza pośrednika między człowiekiem a Bogiem, innego niż Chrystus, a tym pośrednikiem jest ten, który zawsze chciał mieć władzę, czyli szatan.

Szatan zawsze chciał mieć władzę i panowanie. I pamiętacie przecież duch mocarstwa powietrza mówi: Jesteś tak piękny, tak cudowny. Jak ludzie ci będą oddawali pokłon, to niczego nie tracą. Jakżeż nie? Szatan oczywiście ulega temu. Szatan, czyli Jutrzenka, czyli Lucyfer (Lucyfer nazywany jest Jutrzenką), uległ właśnie wpływom ducha mocarstwa powietrza, który jest chytry i przebiegły.

Dlatego my musimy pamiętać, że jedynie Chrystus Pan jest przed nami i nie możemy w sobie trzymać żadnych lęków i kar ludzkich, które nam grożą potępieniem, ponieważ Chrystus powiedział te słowa, które przeczytam ponownie - jest napisane List do Rzymian rozdz. 8:

32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia?

34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?

Więc nie bójcie się tych, którzy wam zabraniają żyć w Bogu, tylko dlatego że tak mówią; dlaczego? Naprawdę oni nie istnieją. Jak to mówi św. Paweł: *Nie bójcie się fałszywych bogów, oni naprawdę nie istnieją.* Oni chcą żebyście uznawali ich za istniejących i z was biorą siłę do istnienia. Więc nie ufajcie im, ufajcie tylko Bogu. Bóg was odkupił, powiedział: *Jesteście wolni i nie macie żadnego grzechu.* Tak postępujcie, a jesteście wolnymi i nikt nie może wam tego odebrać, tylko wy sami możecie sobie to odebrać.

I dlatego są zakusy diabła, który wam obiecuje niestworzone rzeczy. Spójrzcie na Jezusa Chrystusa. Stoi na szczycie góry i szatan chce aby Jezus porzucił chwałę Bożą, mówi: Oddaj mi pokłon, a dam Tobie wszystko co widzisz na tej Ziemi, wszelką władzę, potęgę, złoto, klejnoty, kosztowności, panowanie nad wszystkimi tymi państwami, narodami. A Chrystus mówi: *W Świętych Księgach napisane jest „Panu Bogu jednemu będziesz oddawał pokłon i Panu Bogu jednemu będziesz służył, służył i pokłon oddawał”.* Co odzwierciedla tą sytuację, że Jezus Chrystus powiedział: On jest jedynym prawdziwym Bogiem, ty nawet nie istniejesz, ty nawet nie masz życia w sobie. Ty chcesz żebym Ja pozbył się tego, co jest jedynym życiem? Chcesz Mi dać coś co naprawdę nie istnieje: iluzję, złudzenie, ułudę, wyobraźnię?

Dlatego tutaj Jezus Chrystus ukazuje, że nie można nic innego uczynić jak tylko służyć Bogu jednemu, jak to powiedział św. Archanioł Rafael do Tobiasza: Przeszedłem do Sary, twojej żony i do ciebie, aby Sarę uzdrowić i zamknąć złe duchy w górnym Egipcie (Orionie), i ciebie

na próbę wystawić, abyś pamiętał, że **jedyną prawdziwą naturą męża Bożego jest służyć całkowicie Bogu i Jemu wierzyć - to zbawia.**

Część 21

Wczorajsze spotkanie było dosyć trudne, były to ciężkie walki. To dlaczego te walki były? Ponieważ natura w człowieku, to trzeba tak powiedzieć, bo to nie jest tylko powietrze, natura w człowieku gdzieś tam, walczyła demonicznie o przetrwanie władzy demona. Czyli to są wpływy, i tutaj chcę powiedzieć jakie to są wpływy - to są wpływy, to jest sytuacja niezmiernie ważna, o której chcę powiedzieć. To jest 1 List św. Piotra, rozdz.1, werset 18, który mówi bardzo wyraźnie:

Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale Drogocenną Krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

Oznacza to, że w głębinach gdy jesteśmy, nie możemy w żaden sposób być pod wpływem ojca, dziada, pradziada i innych wpływów, ponieważ o te wpływy zabiegają demony. Demony wspierają się pamięcią przeszłości, aby wszystkich tych, którzy mieli złe postępowanie, jest tu napisane: *Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach, złego postępowania* - czyli to złe postępowanie, ono sprowadza, łączy z demonami, z upadłymi aniołami, z przeszłością, ze wszelkim złem.

I wczorajszy dzień to było jakby przesilenie choroby, choroby w sensie tym, że było źle, jakoby dobrze. Czyli zła postawa: nienawiść, agresja, tam gdzie zepsucie ogromne tam w głębinach w przestrzeni podświadomej, demonicznej, gdzie my świadomi Boga, jesteśmy wolni tylko wtedy, kiedy jesteśmy wolni od przodków.

Przeczytam to w innej kolejności: **Przez Chrystusa zostaliśmy wyzwoleni i jesteśmy bez zmazy i dlatego jesteśmy wolni od zła, które odziedziczyliśmy po przodkach, to Drogocenna Krew nas z tego wyzwoliła.** Więc w tym momencie, kiedy jesteśmy świadomi Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, całkowicie, mocno z całą potęgą, to wolność od przodków jest rzeczywista, w teraźniejszości.

I dlatego nie może być taka sytuacja, że uwierzyliśmy Chrystusowi wczoraj, a dzisiaj już tego nie pamiętamy. Ale ludzie sobie myślą: Jak wczoraj uwierzyłem, to zapewne dzisiaj też jestem wierzący. Ludzie dochodzą do takiego wniosku: jeśli wczoraj uwierzyłem, to zapewne dalej jestem wierzący, nie będę tego sprawdzał, bo wczoraj uwierzyłem, więc jestem na pewno wierzący.

Ale wczorajszy dzień już jest przeszłością, a wiara jest teraźniejszością, czyli człowiek musi być aktywny; to jest nieustanne trwanie w Bogu. Nie mówi człowiek: Wczoraj się naoddychałem, chyba dzisiaj już nie muszę, wystarczy mi tego powietrza na dzisiejszy dzień; ale oddycha się codziennie, co chwilę, ponieważ bez tego nie możemy żyć.

I tutaj wczorajsza wiara, gdy jesteśmy w teraźniejszości jest także dzisiejszą wiara. Wczorajsza wiara jest także dzisiejszą wiara, bo nie wierzy w czasie przeszłym, przyszłym, ale teraźniejszym, w obecnej chwili, w naturze Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, która

nieustannie nas ma w swojej mocy i nieustannie ona na nas wpływa. Czyli ona jest mocą jedności, Drogocenna Krew jest mocą zjednoczenia nas z Bogiem, kto ją ma, ten jest w nieustannym połączeniu z Bogiem, bo ona jest oczyszczeniem i żywotem naszym. My żyjemy Jego Krwią, Jego Krwią czyli Duchem Świętym, prawdziwą mocą Ducha Świętego, prawdziwym Jego oczyszczeniem i prawdziwą Jego teraźniejszością, i prawdziwą Jego mocą, i prawdziwym życiem.

I wczorajsza walka odzwierciedliła tą sytuację, że zaczęła wydobywać, państwo tego może nie odczuwali fizycznie, ale fizycznie może nawet odczuło to z 10 osób, że te problemy, które tam się wewnątrz dzieją, są problemami nie do końca prawdziwej wiary, ponieważ: wczoraj uwierzyłem, to zapewne dzisiaj też jestem wierzący. Wiara jest teraźniejszym stanem, nie ma sytuacji że to było wczoraj. Jest to akt teraźniejszy, jest to akt teraźniejszego oddania się Bogu, który jest i trwa, jest i trwa, jest to stan naszego ducha. Czyli my duchowo musimy nieustannie być zjednoczeni, jeśli jesteśmy życiem Bożym, to zjednoczeni jesteśmy z życiem Bożym, bo daje nam życie. I żyjąc na Ziemi nie zapominamy jeść ani oddychać, więc tak musimy czynić, że żyjąc w Bogu musimy nieustannie trwać w Chrystusie Jezusie, Bogu Ojcu i Duchu Św. który daje nam to życie, które jest odwiecznym naszym życiem, prawdziwym naszym życiem.

I tutaj właśnie te ataki demoniczne, one były wściekłe ogromnie i ukazywały u państwa ogromny opór co do panowania synów. I wydobywały wszelkie niedociągnięcia, wszelką niedoskonałość, wszelką niepełną wiarę, nie do końca umocnienie, wydobywały aby wykorzystać to i oderwać, odciągnąć od Chwały Bożej, od prawdy i od udziału w prawdzie. A dzisiaj ujawnia się ta sytuacja, że piękna córka ziemską ta wewnętrzna, powraca do tego, co znamy z naszego życia. Co to takiego jest?

Jej stan prawdziwy, Boski w niej, jest w nas także znany przez nas, tylko nie wydobywany i nie ujawniany w dorosłym życiu; jest to dzieciństwo. Dzieciństwo jest to stan czystości, stan pozbawiony umysłu, tylko samo uczucie, które wyraża w pełni swój stan. Uczucie wyraża się przez osobowość człowieka, dorosłego człowieka, który wykonuje różne dzieła, wszystkie - pracuje tak, pracuje tak, w różny inny sposób; i tam jest ta cała natura dzieciństwa. Nie rozum kombinuje, ale uczucie jest tym stanem doskonałości trwania w wewnętrznej ciszy.

I nie może być sytuacja tego rodzaju, że to nasza głowa rozumie, co się z piękną córką ziemską dzieje; to my, jesteśmy tą naturą w której uczestniczymy. Nie nasza głowa rozumie - ach dzieje się dobrze, bo nasza głowa to rozumie i nasza głowa o to dba. To nie jest aspekt naszej głowy, tylko to jest poddanie się Bogu, gdzie nasza głowa przestaje rządzić, a zaczyna rządzić Chrystus. Bo On jest naszą głową, Chrystus głowa, to mówi św. Paweł: *Głową naszą jest Chrystus* - czyli Tym, który panuje.

I przechodząc od natury dzieciństwa zauważamy, że my, ludzie, Boży ludzie, nie mamy kłopotu z życiem codziennym. Natomiast demony, które by chciały istnieć, rządzić, nie mogą się przejawiać przez życie dzieciństwa, bo nie mają tego, mają inteligencję. Bo u dziecka nie ma inteligencji, u dziecka jest prawda, miłość i rzeczywistość prawdy. Inteligencja rodzi się z rozumu i z rozumienia przyczynowości i skutkowości. Dzieci są raczej wolne od rozumienia

przyczynowości i skutkowości, dlatego trzeba mówić: dziecko nie rób tego, bo stanie się tak, nie rób tego, bo się stanie tak, nie dotykaj tego, bo się oparzysz, nie bierz tego, bo tj. niewłaściwe. Dzieci dziwią się, że te rzeczy tak niebezpieczne otaczają je, i rodzice im zabraniają; jest to sytuacja taka, że trzeba o dzieci dbać.

I dlatego my, synowie Boży, jak już chcę powiedzieć - synowie Boży, my przez wiarę świadomi całkowicie odkupienia, Duch Boży nas prowadzi, ponieważ jesteśmy tutaj, gdzie jesteśmy, a tutaj doprowadza nas Duch Boży. A Duch Boży doprowadza nas do realizacji wypełnienia Starego Testamentu, bo Nowy Testament jest po to, aby się wypełnił Stary, czyli wyzwolił naszą wewnętrzną naturę.

Dzisiejszy świat uważa, że wyzwolenie jakiejś wewnętrznej natury, to jest jakiś chorobowy stan wymyślony, jakiegoś horroru, czy jakiegoś dziwoląga. Trzeba tylko leżeć, nic nie robić, Chrystus odkupił i czekać na sąd ostateczny, który spowoduje, że wszyscy dostana karę za to, że nic nie robili.

I dlatego tutaj, będąc w uczuciowym stanie, uczucie nie jest obce dla człowieka, dla dorosłego człowieka bardzo często uczucie, które się pojawia jest bolesne. Dlatego, że uczucie które pojawia się w nim, zaczyna objawiać jak bardzo jest jego dusza udręczona tym, co sprawia jej cierpienie. Ale zły duch mówi: To cię świat dręczy, to ci ludzie cię dręczą. Ale my musimy pamiętać o tym, Ewangelia nam mówi, że to nasza postawa, zła postawa z Bogiem i Bóg naprawia naszą postawę.

I tutaj proszę zauważyć jest napisane: *Zaiste oto Pan, Pan Zastępów, odejmie Jerozolimie i Judzie wszelką podporę, cały zapas chleba i cały zapas wody.* Czyli objawia tą tajemnicę całkowitego oczyszczenia głowy, aby przestała wymyślać rzeczy, które nie są prawdziwe i zaczęła chwalić Boga. A gdy będzie chwalić Boga, to odejmie Judzie, czyli w głębinach Jerozolima i Juda, Judzie odejmie wszystko co ma, czyli demoniczną władzę i przepych, i stanie się biedna i rozdarta. Tu przedstawię werset - 2 Ks. Królewska, rozdz.19:

30 Reszta ocalałych z domu Judy

ponownie zapaści w głąb korzenie

i w górze wyda owoce.

Czyli nasza postawa wewnętrzna, postawa wyboru Boga, jest to odrzucenie władzy górnej niewłaściwej, i mocą Bożą zstąpienie do głębin. To Bóg to wszystko powoduje, ale tam było powiedziane w Ks. Ozeasza: *Zamknę jej drogi cierniami i zbuduję mur, żeby już nie mogła podążać za kochankami,* i żeby ich już nie mogła znaleźć. Gdy już będzie wyczerpana, zmęczona swoją sytuacją, powie: *Powrócę do swojego męża pierwszego, bo lepiej mi będzie z Nim,* niż z tym czego teraz już nie mam, i dokąd iść nie mogę.

I zaczyna Bóg ożywiać w nas uczucie, bo miłość do Boga jest tylko uczuciem, nie wyrachowaniem. Wyrachowaniem, oznacza 418 r. - wykorzystajmy Boga po to, aby zwieść ludzi. Typowe działanie Elihu i adwersarzy - wykorzystajmy Boga, którego oni tak bardzo chcą, bo jeśli będziemy chcieli im Go odebrać, to się przeciwko nam odwróca, ale jeśli im damy Boga, ale całkowicie innego, nie Tego który jest miłosierny, tylko tego który jest karzący, będą nas chwalić i będą radośni z tego stanu.

Ale to jest sytuacja taka, która trwała tylko tyle, ile Bóg zezwolił, tyle czasu, aby dopełniła się miara zła i żeby święci zostali wydobyti. I następny werset, który chciałem przeczytać państwu tj. Ks. Izajasza, rozdz.4 werset 2:

W owym dniu

Odrośl Pana stanie się ozdobą i chwałą,

a owoc ziemi przepychem

i krasą dla ocalałych z Izraela.

Czyli ten stan, który się w tej chwili objawia, ten stan, on zdąża do wydania tego plonu. Ale żeby ten plon został wydany, to najpierw musi nastąpić to, co jest w Ks. Izajasza, rozdz.3 od wersetu 1-6: *Zaiste, oto Pan Zastępów odejmie Jeruzolimie i Judzie wszelką podporę - cały zapas chleba i cały zapas wody - mocarza i wojownika, sędziego i proroka, i wieszczka starszego, pięćdziesiątnika i magnata, radnego i biegłego w magii, i znającego czary. "Książętami ustanowię im chłopców, młokosy będą panować nad nimi". Ludzie gnębić będą jeden drugiego i przyjaciel przyjaciela. Wyrostek sponiewiera starca i prostak dostojnika. Toteż uchwyci się jeden swojego brata w ojcowskim domu: «Ty masz płaszcz, bądź naszym wodzem; weźmijże w ręce tę ruinę!» My doprowadziliśmy to do ruiny teraz weź i rządz, uczyn to czymś, co jest doskonałym.*

Taki film był w TV: było dwóch braci, to był XVI, było dwóch braci, jeden brat koniecznie chciał być królem, koniecznie, koniecznie. Drugi był roztropny bardzo i nie walczył o to, aby być koniecznie królem, chociaż powinien być, bo był pierworodny, ale odstąpił tamtemu. Tamten żył przepychem, zniszczył wszystko, wszystko zniszczył i mówi: Bracie oddaję ci twoje królestwo, rządz, bo ja już nie mam czym, wszystko zostało zniszczone. I dopiero on odbudował to wszystko.

I powiedzieć można, że to jest „wypisz, wymaluj” Iz 3 od 6-9: *„Ty masz płaszcz, bądź naszym wodzem; weźmijże w ręce tę ruinę”. Ten zaś się podniesie owego dnia mówiąc: "Nie jestem lekarzem. W moim domu nie ma chleba ni szaty. Nie czynicie mnie wodzem ludu". Zaiste Jeruzalem upada i Juda się wali, bo przeciw Panu są ich słowa i czyny, by oczy Jego chwały obrazić. Stronniczość ich świadczy przeciw nim, jak Sodoma ogłasza swój grzech, nie ukrywają go.*

Dzisiaj jest ten świat, świat nie ukrywa grzechu mówiąc w ten sposób: Mamy technologię i możemy ludźmi rządzić jak zwierzętami. Kim są ci, którzy tak mówią, przeciwko człowiekowi jawnie wyrażają ohydę, gardzą człowiekiem. Gardzą nim mówiąc, że: jesteście dla nas jak zwierzęta, nic więcej nie jesteście warcami. Kiedy nie będziecie pracować, do uśpienia, bo jesteście tylko wtedy warcami, kiedy możecie pracować, jecie za dużo i z tego powodu metanu mnóstwo.

Iz,9-26: Biada im, bo sami sobie gotują nieszczęście. Szczęśliwy sprawiedliwy, bo pozyska dobro, zażywać będzie owocu swych czynów, biada złemu, bo odbierze zło, bo według czynów jego ręk mu odpłacą. Ach mój lud, młokos go ciemieży i kobiety nim rządzą. Ludu mój, przywódcy twoi cię zawodzą i burzą drogę którą kroczysz. Pan powstał, by wszcząć rozprawę, stoi, by toczyć spór ze swoim ludem, Pan wchodzi na rozprawę ze starszymi swego ludu i z jego książętami. To wyście spustoszyli winnicę, coście biednemu zrabowali jest w waszych domach. Jakim prawem uciskacie mój lud i przynębiacie oblicza ubogich? Wyrocznia Pana Boga Zastępów. Pan powiedział: Ponieważ się wbiły w pychę córki syjońskie, ponieważ chodzą wyciągając szyję i rzucając oczami. Ponieważ chodzą wciąż drepcząc i dzwoniąc brzękadełkami u swych nóg, przeto to Pan sprawi że wyłysieją czaszki córek syjońskich, Pan obnaży ich skronie. W owym dniu usunie Pan ozdobę brzękadeł z trzewików słoneczka i półksiężycy, kolczyki,

bransolety i welony, diademy, łańcuszki u nóg i wstążki, flaszeczki z wonnościami, amulety, pierścionki i kółka do nosa, drogie suknie, narzutki i szale, torebki i zwierciadełka, cienką bieliznę, zawoje, letnie suknie. I będzie zamiast wonności, zaduch, zamiast paska, powróż, miast uczesanych kędziorów, łysina, miast wykwintnej szaty, ciasny wór, zamiast krasy, wypalone piętno. Twoi ludzie polegną od miecza i twoi rycerze na wojnie, jękną jej bramy i okryją się żałobą, a spustoszona ziemia usiądzie.

Tutaj przeczytałem tą sytuację, ponieważ ten 3 rozdział Ks. Izajasza właściwie odzwierciedla tą sytuację, którą Duch Boży nam objawił, a jednocześnie to, co się tutaj dzieje. Duch Boży nam objawił tą sytuację, że ci którzy w 418 r. przejęli władzę, doprowadzili ją właśnie do tego. W tej chwili Duch Boży wszystko przywraca do właściwego ładu, ukazując, proszę zauważyć ciekawą sytuację, to co Duch Boży nam przez wiarę objawił, przez wiarę i wyłącznie przez wiarę; wyłącznie przez wiarę, bo nie mogliśmy się w żaden sposób posiłkować tym, co się już zdarzyło i co już gdzieś istniało i powiedzieć: Pan przywraca to wszystko co było - tylko: Pan prowadzi nas ścieżką całkowicie nieznaną, której jeszcze nikt nie zna, a my krocymy za Nim we właściwym kierunku, ponieważ On zna kierunek. A my krocymy w światłości, ponieważ On jest światłością, bez Niego jest ciemność, a jesteśmy w światłości. Ci wszyscy którzy idą za Nim, mimo że otacza ich ciemność, są w światłości, ponieważ On jest światłością, On jest mocą ich drogi, mocą ich światła, mocą ich potęgi i nie ulegają niepokojowi, bo idą za Nim.

I Duch Boży ukazuje właśnie, co się dzieje w głębinach. Mówi o utracie Jerozolimy, czyli inaczej można powiedzieć żeby to zrozumieć - utracie wyższej wartości, która została wprowadzona w 418 r. czyli wyższa wartość - grzech; grzech jest wyższą wartością, za którą Bóg jakoby wynagradza. Doprowadza to do strasznego zniszczenia wszystkiego, a jednocześnie dobra ludzi są w domach tych, którzy mówią: Miłuj grzech, szukaj grzechu, a Pan ci wynagrodzi. Przynieś mi wszystkie rzeczy ze swojego domu, a ja ci wybaczę; i domy ich są pełne ludzkiej krwawicy.

I rządzą tak naprawdę dzisiaj zrujnowany krajem i mówią: Skąd ta ruina się wzięła? To przecież ta ruina to tylko od tych ludzi, to jest właśnie grzech tych ludzi, który do ruiny doprowadził. My mówiliśmy: Nie grzeszcie, nie grzeszcie, spowiadajcie się, głębiej szukajcie jeszcze grzechów, za mało szukacie grzechów, za mało ich znaleźliście, za mało w głębinach grzechów wydobywaliście. Mówiliśmy: Szukajcie przez rachunki sumienia grzechów, przez to że nie poszukaliście dostatecznie głęboko tych grzechów, teraz popadacie w ruinę, bo te grzechy was niszczą.

I dlatego Bóg niszczy to, co na górze - czyli pychę niszczy, a przywraca pokorę; pychę, że ludzie chcą być bezgrzesznymi, a przywraca pokorę, że ludzie muszą być bezgrzesznymi. I ci którzy wołają: **Panie Boże, kto w Ciebie wierzy i wierzy, że jesteś doskonały i uwolniłeś nas, uświęca się.** I doprowadza do ruiny także Judę, tylko że Juda doprowadzana jest do ruiny całkowicie w inny sposób. Juda jest doprowadzana do ruiny w taki sposób, że demony przestają mieć to, co chcą. I św. Piotr o tym pisze, dokładnie o zewnętrznych sprawach blichtru, 1 List św. Piotra, rozdz.3:

3 *Ich ozdobą niech nie będzie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów, złote pierścienie ani strojenie się w suknie,*
4 *ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszonym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Więc tutaj Bóg mówi o przywróceniu tej wewnętrznej czystości, doskonałości, ponieważ Bóg stworzył piękną córkę ziemską z doskonałą prawdą sam ze swojej natury, ze swojej czystości, z mocy swojego Ducha, dlatego jest jego żoną.

Bo dzisiejszy świat uważa, że żona to ta, która gotuje, sprząta, rodzi dzieci. A Bóg mówi: żona to ta, która jest jednym duchem ze swoim mężem, jednym ciałem ze swoim mężem. I dlatego Bóg mówi: Żoną jest ta, która jest w jedności, dlatego ta która w głębinach jest, ona została stworzona z Moich trzewi, całkowicie z Mojego Ducha, Moją naturą i Moim Duchem jest. A sprzeniewierzyli się prawdzie Mojej, zbeczczyli ją, mimo że postawiłem aniołów żeby ją strzegli; to oni właśnie, ci którzy zostali postawieni dla jej strzeżenia, oni się odwrócili i ją zniszczyli. W tym momencie Ja zniszczę także pychę i rozpustę wewnętrznego świata, gdzie dzisiejszy świat uważa ten stan za dobrobyt.

I teraz proszę zauważyć, mitologia przedstawia taką sytuację, że Prometeusz, który przyniósł ogień na Ziemię, jest początkiem wolności człowieka. Ale w starych Pismach judaistycznych, jeszcze z okresu kiedy Bóg był sławiony, Bóg był prawdziwy i radosny, był cały czas dla nich, czyli uznawali Go w taki sposób. Nie mieli boga, który już jest całkowicie inną naturą, fałszywym bogiem. I tutaj jest właśnie ta tajemnica, gdzie Prometeusz przyniósł ogień, a jako rozpoczęcie nowożytnego świata, jako wzrostu życia człowieka na wyższym poziomie. Ale ówczesne czasy, czyli ówczesne badania poprzedniego świata przez właśnie ówczesnych Żydów, którzy byli jednak w Bogu, dawno, dawno, bo Chrystus Pan, Bóg Ojciec zostawił sobie 7000 wiernych Żydów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. Jest to napisane w 11 rozdz. Listu do Rzymian, że wziął sobie 7000 Żydów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem i są tymi, którzy przynoszą na ten świat chwałę, przywracając ją.

Np. św. Jan jest Żydem, przecież to jest Żyd, on urodził się właśnie jako Żyd, ale jest święty, i jest wielu innych: św. Piotr, Św. Maria Matka Boża, sam Jezus Chrystus.

I było powiedziane, że dzisiejszy świat, Prometeusza uznaje za początek nowożytnej doskonałej cywilizacji. Ale ówczesny czas, badania, opisy tamtego czasu stwierdziły, że początkiem wielkości był początek wielkiego upadku i wielkiej ruiny. W owym czasie rozpoczął się całkowity upadek duchowy człowieka; pod pozorem panowania ziemskiego zaczęło się roztaczać ogromne zło, ciemność, gdzie Bóg zniszczył ten świat. Degradacja duchowego istnienia, która była traktowana jako coś wielkiego, jako coś doskonałego, jako coś radosnego z ich punktu widzenia, ale Bóg wiedział, że to jest złe i zniszczył ten świat.

I tutaj też ukazuje właśnie, że dzisiejszy świat demoniczny, ten podziemny świat gdzie jesteśmy w tym momencie tam zanurzeni, to jest nasze właściwe miejsce. Ponieważ uczucie nie jest to myśl naszej głowy, ale obcowanie w relacji z Bogiem jak dzieci, ponieważ to dziecięstwo jest naturą, o której Bóg mówi: *Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego.* Więc jeśli nie będziecie czystym uczuciem i nie będziecie tylko tak postrzegać, tak myśleć, tak czuć.

I proszę zauważyć, Jezus Chrystus jest dzieckiem, jest dziecięcą naturą, ma dziecięcą naturę, wewnętrzną Boską dziecięcą naturę, ale chodząc po Ziemi nie jest dzieckiem, ale Synem Boga który z całą mocą objawia tajemnice i ukazuje zło ludzi, którzy są złymi, a jednocześnie wybawia ludzi z trudu.

Czyli **dziecięca natura nie czyni człowieka bezsilnym w rozumieniu Boskiej natury, czy także ziemskiej, ale ona jest mocą prawdziwej jedności z mocą Bożą.** Bo Jezus Chrystus nigdy nie zatracił jedności z Bogiem, bo ona była najważniejsza i jest najważniejsza, ponieważ ona jest tą mocą Jego dziecięctwa, ponieważ pamiętając o tym, że ma Ojca jest Synem, jest dzieckiem. Ludzie, którzy zapominają, że są dzieckiem Bożym, zaczynają sobie "rzepkę skrobać" a ich panem jest ich głowa, nie Bóg który jest ich głową, ale ich głowa, ona tam rządzi. I dlatego tutaj - 1 List św. Piotra rozdz. 4 werset1:

Skoro więc Chrystus cierpiał w ciele, wy również tą samą myślą się uzbrójcie, że kto poniósł mękę na ciele, zerwał z grzechem, aby resztę czasu w ciele przeżyć już nie dla pełnienia ludzkich żądz, ale woli Bożej. Nie chciałem tego wersetu otworzyć, ale otworzyłem go, ponieważ to Duch Boży chciał powiedzieć. 3 Wystarczy bowiem żeście w minionym czasie pełnili wolę pogan i postępowali w rozwiązłościach, żądzach, nadużywaniu wina, obżarstwie, pijaństwie i niegodziwym bałwochwalstwie. 4 Temu też się dziwię, że i wy nie płyniecie razem z nimi w tym samym prądzie rozpusty i źle o was mówią.

Ale chcę przedstawić tutaj inny werset – Iz 4:

2 W owym dniu

odrośl Pana stanie się ozdobą i chwałą,

a owoc ziemi przepychem

i krasą dla ocalałych z Izraela.

Więc mając tą świadomość, że ten stan w tej chwili się rozpoczyna; rozpoczyna się w tej chwili świadome istnienie w głębinach. Czyli inaczej można powiedzieć, głębiny stały się rzeczywistością naszą świadomością. Więc świadomie, jak było powiedziane, świadomie zachowujcie świadomą miłość do Boga, świadome wypełnianie woli Bożej, świadome umacnianie innych. Jak to powiedział św. Paweł: Słabych w wierze wzmacniajcie, nie mówiąc: Cóż to za słaby jesteś, po cóż tu z nami jesteś, dlaczego w ogóle tu przystajesz? Wynocha. Nie tak, tylko wesprzeć słabego w wierze, aby się umocnił ten, który się boi wszystkiego. - A cóż będzie jeśli ja grzechów nie będę miał? Prawdą jest, że Bóg mnie odkupił, ale jak ci na tym świecie się dowiedzą, że ja grzechów nie mam, to mnie przeklną. Czy to oni nie mają władzy większej? - Ależ skąd, oni nie są bogami, jeden jest Bóg tylko na Niebie i na Ziemi, oni są tylko przebierańcami. Przebierańcami, którzy sami ustanawiają władzę i cieszą się że ludzie ją uznają, bo bez uznania ludzi nie mogliby tej władzy mieć.

Dlatego jest badanie, badanie, badanie - ile można, a później już "na chama" kara za to, że się takim nie jest. Najpierw, ile możemy zrobić, czy ludzie się połapią, czy ludzie będą posłuszni, czy ludzie będą w jakiś sposób ugięci? A jak będą, to już się wchodzi całą siłą i nakazuje: Rób to, rób to, a jak nie, to kara. A jak ludzie mówią: Kim wy jesteście, co wy tutaj chcecie? Idźcie do siebie, rządźcie między sobą. - Nie nabrali się, idziemy rządzić między sobą.

To jest ta sytuacja. I dzisiaj się ta sytuacja odmienia, ale oni nie chcą ustąpić i dlatego siłą chcą karać, męczyć, dręczyć, nowe grzechy wymyślać, kary Boskie zrzucać, odpuszczać

grzechy, jakoby mieli taką władzę. Nie ma nikt większej władzy niż Drogocenna Krew Chrystusa, **a każdy osobiście po Drogocenną Krew musi zmierzać, ponieważ jest to osobisty, jego nakaz Boży, za nikogo nie można tego uczynić, każdy samodzielnie może to uczynić.**

I właśnie mając dzisiaj tą świadomość, że Bóg rozpoczął tutaj w 3 rozdziale Izajasza...Tu chciałem powiedzieć, że Duch Boży poprowadził nas drogą, którą nigdy nie szliśmy, nie znaliśmy, nie pojmowaliśmy, szliśmy nią tylko wedle wiary do samych głębin. Do tajemnicy najgłębszej, tylko za Chrystusem, tylko za Bogiem, tylko za Duchem Św. ufając całkowicie i zgłębiając właśnie tajemnicę Jego miłości coraz głębiej, doprowadził nas do miejsca, w którym rozszerza się nasze prawdziwe życie. My, tylko Jemu ufając to życie zaczęliśmy coraz bardziej rozszerzać, coraz bardziej, coraz jawniej, coraz głębiej, a przez wiarę zanurzaliśmy się nie kwestionując niczego co Bóg mówi, tylko wypełniając tą prawdę, tą tajemnicę.

A dzisiaj Chrystus Pan ujawnia nam właśnie Ks. Izajasza rozdz.3, czytamy dokładnie o tej sprawie, skąd On nas wywodzi, wyprowadza: Ludu, ludu wyjdźcie stamtąd, poślę wam człowieka, który wyprowadzi was z ciemności, tak jak Mojżesz wyprowadził was z Egiptu. I tutaj jest sytuacja właśnie tego rodzaju, zresztą jest taki werset - Mojżesz mówi: Bóg da wam człowieka podobnego do Mnie; przyjdzie czas, że Bóg da wam człowieka podobnego do Mnie z ludu wybranego.

Tutaj jest sytuacja taka, że te sprawy one się coraz bardziej rozwijają, mówią też Dzieje Apostolskie bardzo wyraźnie o tym. I tutaj Duch Św. ukazuje nam tą sprawę, że my schodząc do głębin coraz głębiej zaczynamy dostrzegać okropne zniszczenie tego świata, okropne zniszczenie duchowego świata, duchowej natury człowieka. Porozywanie wszelkiej moralności duchowej, wszelkiej prawdy duchowej, połamane wszystkie Prawa Boskie przez róg, który szemrze i mówi: Ja jestem tym, któremu pokłon należy oddawać. A jak to jest powiedziane: Domy ich pełne są tego, co ukradli ludziom pod pozorem prawdy, wybaczenia grzechów.

To o czym chcę powiedzieć, to Bóg nam ujawnił to tylko przez wiarę, i przez wiarę szliśmy tą drogą. Dzisiaj czytając Ks. Izajasza rozdz.3, dostrzegamy tą sytuację, że jesteśmy na bardzo dobrej drodze, na drodze tej którą idziemy. Szliśmy tylko wedle wiary, a Bóg nam teraz ją objawił w Księdze, że były one już znane te sprawy, już 600 lat wcześniej przed Chrystusem, a Bóg znał je od samego początku, a Izajasz je opisał. A my, nawet gdyby człowiek czytał te sprawy jeszcze 10, 15, 100 lat temu, to by nie rozumiał tych spraw.

Ale dzisiaj, kiedy Bóg Ojciec nas poprowadził ścieżką prawdy wyzwolenia wewnętrznego człowieka, nas samych, gdzie prawdziwa nasza świadomość uczucia jest. Prawdziwa nasza świadomość, prawdziwe nasze istnienie, które jest owocami Ducha Św. aby tam w głębinach, z korzenia znowu wybił owoc, który stanie się owocem Izraela. Izraela, czyli inaczej można powiedzieć, Domu Bożego.

Bo Jezus Chrystus mówi: Królestwem Moim, czyli Nowym Izraelem będzie naród, który wypełnia Moją wolę. Nie ten, który mówi: Przedtem mnie wybrał to i teraz do Niego należę. A Bóg mówi: To ten, który wypełni Moją wolę jest Moim ludem; jeśli ten lud, którego wybrałem

nie wypełnia Mojej woli, nie jest Moim ludem. Moim ludem jest ten, który wypełnia Moją wolę. Ewangelia o tym bardzo wyraźnie mówi, to chyba u św. Łukasza jest nawet.

Więc mając tą świadomość duchową, że nasza świadomość w uczuciu musi być, musimy być całkowicie świadomi, właśnie czego? Świadomi uczuciowego istnienia. Tak jak to jest napisane w Ew. Pawła, czyli List do Rzymian, rozdz.13, werset od 10:

*Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa. A zwłaszcza rozumiecie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. **Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, kiedyśmy uwierzyli.** Proszę zobaczyć, te słowa są prorocze, całkowicie prorocze. *Noc się posunęła a przybliżył się dzień. Odrzucmy więc uczynki ciemności a obleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień, nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało dogadzając żądom. A tego, który jest słaby w wierze przygarnijcie życzliwie, bez spierania się o poglądy.**

Czyli nauczcie go właściwej postawy, bo zapewne źle postępuje, ponieważ nie zna tej postawy. A jeśli ją pozna, a będzie źle postępował, to niech będzie jak celnik czy bezbożnik. Ale nie mówię o tym, że jeśli się stanie celnikiem czy bezbożnikiem, aby był na zatracenie posłany, ale tylko mówię, aby poznania mu nie dawać, ale modlić się o jego duszę, a gdy dorośnie poznanie sam Bóg mu da. I tutaj te słowa niezmiernie wyraźnie mówią: ***Noc się posunęła a przybliżył się dzień, odrzucmy więc uczynki ciemności i przyobleczmy się w zbroję światła.***

Rz 13: *10 Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.*

A uczucie, uczucie nie pochodzi z innego stanu, jest można powiedzieć, kolorytem miłości; uczucie jest wielorakim kolorytem miłości. I dlatego **uczucie jest wyrazicielem miłości, emocje zaś są wyrazicielem nieprawdy i różnej podłości.** Żeby to zrozumieć, to zobaczymy szatana, który kusi Ewę, on zna tylko emocje i ujawnił swoje emocje w podłości, która ujawniła się żeby zwieść ją, która oddana jest Bogu i chce tylko Bogu służyć. I przez podłość udając dobrego i uczynnego zwiódł ją, bo w emocjach nie ma miłości, jest tylko właśnie ta przemoc i ciemność.

A uczucie jest to miłość Boża, która wyrażona jest w wielorakiej barwie, w wielorakim kolorycie naszego postępowania, więc nie jest to sprawa naszej głowy, ale uczucia wewnętrznego. Bo rozmawialiśmy kilka dni temu, a może nawet wcześniej, kilka miesięcy temu było powiedziane, że kto myśli głową, to w nim myśli diabeł, bo głową człowieka myśli diabeł. Ale gdy człowiek myśli uczuciem, to głową myśli Chrystus, to Chrystus jest głową człowieka; i wtedy nie ma już diabła.

I dlatego 3 rozdz. Ks. Izajasza:

1 Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów

odejmie Jerozolimie i Judzie

wszelką podporę

- cały zapas chleba i cały zapas wody.

Rozumiejąc ten werset, musimy pamiętać co on oznacza - odbiera iluzję, złudzenie, ułudę, fałszywych bogów, fałszywe religie, fałszywe różnego rodzaju wyobrażenia, dążenie za pychą, dążenie za grzechami głównymi, wszystko odbiera. A gdy oni żyją samą ciemnością, to wtedy

poznają dopiero prawdziwą ciemność, gdzie nie mają już nic, ponieważ prawdziwa ciemność przychodzi.

I proszę zauważyć, teraz spójrzmy na świat - iluminaci żyją samą technologią, ona jest dla nich święta, to jest świętość i nic więcej. Nagle jest ona odebrana, nie ma jej i zostaje sama ciemność, sama pustka, bez nadziei, bez niczego, sam proch najciemniejszy, nic nie ma, pustka gdzie okiem sięgnąć, nic nie ma.

Człowiek natomiast, który żyje w Bogu a jednocześnie korzysta także z tych spraw, które Bóg mu daje, ponieważ Bóg mówi: Czyńcie dobry użytek ze złej mamony, pomagajcie też innym w różny sposób jak to jest możliwe, ale nie uzależniajcie się od tych wszystkich spraw. Tak jak np. Jezus Chrystus nakarmił 5000 ludzi i chce powiedzieć: Chciałem, żebyście nie byli głodni, ale żebyście głównie zobaczyli chleb mocy, abyście zobaczyli moc Bożą, chwałę Bożą, która się nad wami roztacza i potęgę Boga, który jest z wami i ukazuje wam drogę prawdy. Ale wy, będąc tylko cielesnymi zobaczyliście tylko pełne żołądki i zobaczyliście - chcemy Go na Króla, bo głodu już nie będziemy cierpieć. A nie zobaczyliście, że zbawienie się przychyliło, dotknęło was zbawienie, dotknął was Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty dotknął was, abyście mieli życie wieczne, nie zobaczyliście Go, tylko zobaczyliście wasze żołądki.

I tu jest ta sama sytuacja. Jezus Chrystus by nic nie powiedział, gdyby powiedzieli: Dziękujemy Ci Panie, że objawiłeś nam Ojca naszego niebieskiego, a jednocześnie dziękujemy Ci za chleb, który sprawił, że nasze ciała stały się mocniejsze, abyśmy mogli przebywać dłużej z Tobą i słuchać słowa Twojego i zaszczytu doskonałości.

Bóg by powiedział: Takiego ludu szukam, który w Bogu żyje, a jednocześnie przyjmuje Moje dary z radością, bo wiem że tego potrzebują. Są cielesnymi, cierpią, więc chcę im ulżyć w cierpieniu, głodują, więc chcę im dać jeść, marzną, więc chcę ich ogrzać; więc Bóg mówi w taki sposób. Nie mówi do nich w taki sposób: Głodujecie? - wiercie w Boga, a głód minie. Zimno wam jest? - rozgrzejcie się myślą o Bogu, a nie zmarzniecie. Ale Bóg mówi: Dam wam szatę; nagiego przyodziać, głodnego nakarmić, spragnionego napoić. Więc Bóg, staje przed człowiekiem i mówi: Gdy byłem głodny, nie nakarmiłeś Mnie, gdy chciałem pić, nie napoiłeś Mnie, gdy byłem nagi, nie okryłeś Mnie. - A kiedy ja Ciebie widziałem? - To są wszyscy ci, których spotkałeś na swojej drodze: był głodny, ranny.

Mówimy tu o leżącym przy drodze rannym człowieku: idzie Żyd na mszę i widzi - O, leży człowiek, ach nie mogę mu pomóc, spieszę się na modlitwę, mogę się zanieczyścić, będę musiał się znowu tydzień oczyszczać, abym mógł do modlitwy przystąpić, a niech leży. Idzie inny ktoś: Nie mogę się nim zająć, bo też idę na modlitwę, nie mam czasu, zanieczyszczę się. I idzie samarytanin: O, jest ranny człowiek; zsiadł z osła, zaniósł go do gospody, zapłacił jeszcze za leczenie i gdyby gospodarz coś więcej wydał to dopłaci, jak będzie wracał. I Chrystus mówi: Który to dobrze uczynił? Pierwszy, który na mszę zdążył i się brzydził dotknąć tego człowieka, bo się zanieczyścił? Czy drugi, który podobnie postąpił? Czy trzeci? I oni ze wstydem mówią: My nie, on, ten trzeci dobrze zrobił. -To dlaczego wy tak nie zrobiliście?

I dlatego ten werset, który tutaj jest ujawniany, jest to właśnie odebranie człowiekowi wsparcia demonicznego. To jest właśnie: Bóg zamknął drogi do ciemności, do życia przeszłego, do życia ciemnego, do zła zamknął cierniami i ogroził murem.

2 Ks. Królewska, rozdz 19 werset 30 mówi:

Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb korzenie i w górze wyda owoce.

To jest ta tajemnica, o której w tej chwili rozmawiamy, że tam w głębinach miłość głęboka Boga z nami jest, bo ona sama nas tam prowadzi. Co ukazuje bardzo wyraźnie, przez wiarę zstępujemy do głębin, aby tam właśnie ta Reszta - Reszta ocalałych z domu Judy, to są ci, którzy pamiętają miłość Bożą, którzy przypominają sobie miłość Bożą. Którzy pamiętaj - co to znaczy? Będę przemawiał do jej serca, aby poznała ponownie Mnie, aby poznała pradawną miłość Moją, że jestem jej mężem. Czyli Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb korzenie i w górze wyda owoce. Dalszy 31 werset: *Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta, i z góry Syjon garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana (Zastępów) tego dokona!*

I tutaj właśnie, ta tajemnica jest odniesiona znowu do Ks. Ozeasza: *Przemawiam do jej serca.* Ks. Ozeasza, rozdz.2, wersety 8,9:

Dlatego zamknę jej drogę cierniami

i murem otoczę,

tak że nie znajdzie swych ścieżek.

Za kochankami swymi pobiegnie,

ale ich nie dogoni;

pocznie ich szukać, ale nie znajdzie.

Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego,

bo wówczas lepiej mi było niż teraz".

Czyli: *Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb korzenie i w górze wyda owoce* - czyli przypomni sobie swoją prawdę, czyli odnajdą prawdziwą miłość Boga, która się uczuciem Boskiej miłości w nim rozlewa. Gdzie uczucie Boskiej miłości przenika, a ona jej przywraca właśnie radość spojrzenia mówiąc: Jego spojrzenie mówi o mnie wszystko. On spojrzał na mnie z miłością i uwierzyłam Mu, że jestem piękna i doskonała, żem żoną Jego. To jest Pieśń nad pieśniami: *Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

Tutaj ta tajemnica, która tam w głębinach właśnie się objawia, jest właśnie: ***Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb korzenie i w górze wyda owoce.***

Więc tutaj w głębinach zaczynamy odnajdywać tą tajemnicę wewnętrznego życia, zaczyna w nas znowu korzeń miłości Bożej, prawdziwej tajemnicy Boskiej wypuszczać korzenie. Pamiętamy zresztą ten werset z Ew. gdy Pan ogrodu mówi: Wyrwicie to drzewo figowe, ponieważ nie daje owocu. Wtedy mówią słudzy: Panie, panie pozwól nam to drzewo okopać aż do samego dna, do samego korzenia, obłożyć je nawozem, wodą podlać, a wtedy jak nie wyda owocu, wyrwiesz je. I to jest właśnie o tym. Bóg się zgodził. Głęboko okopali korzeń, nawozem je obłożyli, a jednocześnie na korzeń nawóz to sama dobroć, doskonałość, dali wszystko co najlepsze; nawozem obłożyli, podlali wodą i zasypali. I Bóg mówi tak: I drzewo figowe wydało

dwa pędy nowe; tym pędem jednym jest Juda, a drugim Izrael. Czyli człowiek w głębinach uczuciem żyjący, który wydał głęboki plon.

A w Izraelu był wielki kwiat, *gdy wasz kwiat zakwitnie niech przyjdzie mądry człowiek i zetnie go, abyście mieli z niego pożytek*. Czyli, jeśli prawda w was się objawi, niech będzie Ten, który jest prawdą i niech tą prawdę umocni. Niech tą prawdę umocni.

Więc teraz coraz głębiej rozumiejąc tą tajemnicę, że jesteśmy w tym czasie - to nie jest sytuacja, że ona jest w jednej chwili; my jesteśmy w tym momencie tam skierowani i coraz bardziej się rozszerza w nas, w naszych głębinach tajemnica realizacji tego, do czego nas prowadził Bóg przez wiele lat. Przez wiele lat prowadził nas ścieżkami, których wcześniej znać nie mogliśmy, mogliśmy tylko pamiętać Jego miłość głęboką i tylko kierować się Jego miłością. Iść za wołaniem właśnie miłości, a On nieustannie nas wzywał, a my szliśmy za Jego miłością wiedząc, że On nas wzywa, bo miłość wewnątrz była dla nas znana, a rozum nie wiedział nic o tym, ale dusza pragnęła i zdążyła. Jesteśmy właśnie w tym miejscu.

Część 22

Tutaj uporządkowałem ten werset, aby go w całości postrzec, rozdz. 3 Izajasza:

1 Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów

odejmie Jeruzolimie i Judzie

wszelką podporę

- cały zapas chleba i cały zapas wody.

I w hiperlinku jest - to jest akurat 2 Księga Królewska 19:

30 Reszta ocalałych z domu Judy

ponownie zapuści w głąb korzenie

i w górze wyda owoce.

31 Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta,

i z góry Syjon garstka ocalałych.

Zazdrosna miłość Pana <Zastępów> tego dokona! -

I Iz 4: 2 W owym dniu Odrośl Pana

stanie się ozdobą i chwałą,

a owoc ziemi przepychem i krasą

dla ocalałych z Izraela.

3 I będzie tak:

Ten, kto pozostał żywy na Syjonie,

i który się ostał w Jeruzalem,

każdy będzie nazwany świętym

i wpisany do [Księgi] Życia w Jeruzalem.

Czyli Bóg mówi, że zstępuje z Nieba Nowe Jeruzalem, to jest nowe miasto, **nowy żywot dla tych, którzy przyjęli całkowicie Boga. I nie są już tylko cielesną naturą, która zapomniała o prawdzie Bożej, ale wydali owoc.**

I dlatego my mając właśnie świadomość tej tajemnicy, proszę zauważyć, co tutaj chcę powiedzieć - na początku naszego spotkania na Szrenicy była mowa o tym, że coś tam jest w

głębinach. Przeszliśmy przez różnego rodzaju znoje, trudy, tajfuny, różnego rodzaju trąby F1 czy F5 nawet, wielkie, potężne, które wiały, szarpały, dręczyły; a my staliśmy w mocy Bożej, bo Bóg jest ciszą. Wszędzie szalały wichury, a my wewnątrz byliśmy w ciszy Bożej, gdzie lekki zefirek nas chłodził.

I w tym momencie coraz głębiej umacniając się w Duchu Bożym, coraz bardziej zstępujemy do samych głębin, gdzie zstępując do głębin poznajemy naturę wewnętrzną naszego istnienia, czyli praduszę, piękną córkę ziemską, czyli żonę Boga, która została stworzona dla duchowej potęgi i duchowej chwały materii, która także została przeznaczona do chwały Bożej. Bo Bóg chce, aby wszystko co stworzył, chwaliło Boga, żeby wszystko poznało swojego stwórcę.

I zstępujemy coraz głębiej poznając tajemnicę uczucia, a jednocześnie następują w głębinach ohydne, wściekłe, demoniczne ataki demonów, którzy ukrywają się tam w głębinach; tak jak Judasz Iskariota, który przez, że tak mogę powiedzieć znajomość zewnętrzną wszystkiego, sam wewnątrz nie jest zdolny do poznania prawdy.

Więc tutaj musimy pamiętać tą sytuację, że Judasz Iskariota; dlaczego o tym mówię? Dlatego że jest taka dziedzina, dziedzina która mówi o 12-stu Apostołach i o dwunastu osobowościach człowieka. Że na Ziemi żyje dwanaście osobowości człowieka od Piotra do Judasza; każda osobowość w różny sposób chwali Boga. Ale jest jedna osobowość, która jest osobowością, która nie jest z mocy Bożej, najbardziej się pyszni i najbardziej jest, że tak mogę powiedzieć, wyglądająca na ułożoną, a najbardziej jest wewnątrznie zagubioną. Ponieważ Judasz Iskariota, jak pamiętamy z Pisma, Judasz Iskariota był jednym z uczniów bardziej ułożonych, bardziej spokojnych, bardziej wewnątrznie jakoby oddanych. Ale jest to związane z rozumieniem moralnym, a nie prawdziwą obecnością Boga. A Chrystus mówi o nim, że on jest właśnie diabłem, ponieważ nie ma w sobie życia. Diabeł to jest ten, który nie ma w sobie życia i działa na szkodę człowieka; nawet nie zdając sobie sprawy z tego, że działa na szkodę człowieka.

Zapewne Judasz Iskariota nie miał świadomości, że działa na szkodę Boga, ale zobaczył to wtedy, kiedy zostało to przed nim postawione, ale w tym momencie mógł zwrócić się o Miłosierdzie Boże. A Miłosierdzie Boże ratuje wewnątrznie człowieka, a usuwa zewnętrznego człowieka, tego który jest przeciwny prawdzie. Więc został usunięty ten zewnętrzny, ale wewnątrznie nie było, bo był diabłem, czyli miał wewnątrznie naturą spaloną.

Nie pamiętam jak nazywa się ta dziedzina, można ją w internecie znaleźć, gdzie rzeczywiście są takie badania ukazujące osobowości człowieka, gdzie można spotkać osobowość św. Jana, św. Piotra. Tak jak np. ciekawą historią było to, jak Leonardo da Vinci malował ostatnią wieczerzę: gdy malował Jana znalazł człowieka, który odpowiadał Janowi - bardzo młody, radosny, oddany, tryskający zdrowiem, życiem i siłą. Gdy namalował już wszystkich i malował Judasza Iskariotę, zaczął szukać człowieka, który byłby jego wzorem, czyli można powiedzieć tym, który będzie pozował do Judasza Iskarioty. Więc udał się do miejsc, gdzie może takiego człowieka znaleźć, do ludzi upadłych, do miejsca alkoholików itd. I trafił do pewnego miejsca bardzo złego, gdzie byli sami alkoholicy i nieustannie pili. I zobaczył:

o! - ten człowiek jest idealnym Judaszem Iskariotą dla mnie; ma wszystkie te złe sprawy Judasza, które mi są potrzebne. I pyta się go: Słuchaj, mam dla ciebie pracę, dam ci tyle i tyle pieniędzy, abys mi mógł pomóc i pozował. – Dobrze. Wybrał się z nim, i mówi: Ale przecież ja już tu byłem, ty już mnie malowałeś raz. – Tak? – Tak, Jana.

Czyli ukazał, że ten sam człowiek, jednocześnie ma w sobie doskonałość, a jednocześnie ciemność. I ten sam człowiek pozował do jednocześnie Jana i Judasza; odzwierciedlając, że człowiek ma w sobie dwie natury. Ale Jan został przez Chrystusa Pana ukazany, że ma tylko jedną naturę, tą naturę Boską, która poznała chwałę Bożą, a tamta natura została całkowicie usunięta przez jego całkowity wybór, świadomy wybór porzucenia grzechu i osobowości ziemskie; i staczał bitwę nieustannie w głębinach.

I tutaj chcę ukazać, nie tylko ukazać, ale uświadomić państwu tą sytuację, że właśnie te przestrzenie one się w tej chwili w nas otwierają. I dlatego uczucie to jest życie miłością Bożą i nie zastąpią tego wersety, one nie zastąpią. Znajomość wersetów nie zastąpi tego, ponieważ synowie buntu znają je bardzo dobrze, ale w Bogu nie żyją, bo są synami buntu, są buntownikami. Są tymi, którzy dzisiaj już nie widzą dla siebie miejsca w tym świecie i ostatnio coraz głębiej, coraz bardziej wybierają się na zasłużoną emeryturę, gdzie już nie muszą nikogo nauczać, już nikomu nie muszą mówić, bo już nie mają co. Ponieważ „wylało się mleko”, wylało się wszystko, widać wszystko „who is who”, co jest co, że mówiąc to co są mówią, narażają się tylko na śmieszność, na kłamstwo i ujawnienie swojej natury, że nikomu nie chcą pomóc. Chcą tylko siebie wznosić i w domu mieć te rzeczy, które kiedyś należały do innych; pełne są ich domy rzeczy ludzi.

I dzisiaj właśnie coraz głębiej zanurzając się świadomie, muszę powiedzieć o tej sytuacji, świadomie, czyli świadomy nasz wybór uczucia. Czyli jest to wymaganie od siebie, wymaganie od siebie tego, co jest powiedziane: człowieka, który jest słaby w wierze, przygarnijcie, aby umocnić go w wierze. A nie powiedzcie: A odejdz, tutaj nie chcemy ciebie znać, bo ty psujesz nam, można powiedzieć, statystykę, my tutaj należymy do czystych i doskonałych, a ty który w wierze nie jesteś umocniony, psujesz nam statystykę. My ciebie nie chcemy, ponieważ po cóż nam jesteś potrzebny, niech przyjdzie do nas ten, który wszystko umie, a my powiemy że to my go nauczyliśmy i że to od nas ma to wszystko, tą wiedzę; tak wcale nie jest.

Był taki człowiek, który pracował razem ze mną, pamiętam lubił sobie tak trochę wypić i później się chwalił różnymi rzeczami. Na przykład: pracowałem w zakładzie, byłem mechanikiem i potrafiłem naprawić wiele rzeczy, bo miałam taką specyficzną intuicyjną można powiedzieć wiedzę i pewnego rodzaju dociekliwość, że bardzo szybko mogłem znaleźć problem i go usunąć. I on jak sobie wypił to mówił: On jest moim uczniem, ja go wszystkiego nauczyłem, on umie to wszystko ode mnie. Po prostu brakowało mu prawdopodobnie tego czegoś, żeby gdzieś poczuć się lepiej. Ja to wspominam jako żart, bo to było takie śmieszne.

Ale tutaj właśnie chcę powiedzieć, abyśmy nigdy nie zazdrościli nikomu, i nie mówili w ten sposób: ma tego za dużo, to mu trochę odejmę, abym ja był lepszy, wystawimy go na próbę, aby mógł upaść.

To tak jak była sytuacja w filmie „Filip Nerii”, kiedy chyba bratanek biskupa chciał koniecznie być takim wielkim, prostolinijnym. I do Filipa Neri powiedział: Tam są dwie kobiety, potrzebują od ciebie pomocy ogromnej; a to były prostytutki. Więc poszedł tam Filip Neri do nich. A on poszedł do biskupa i powiedział tak: Filip Neri poszedł do prostytutek, idź i nakryj go na tym złu. Wchodzi biskup, patrzy, a obydwie płaczą, modlą się i się spowiadają. W tym momencie sytuacja się całkowicie odmieniła.

Ale chcę powiedzieć o tym, że w tym świecie nie w taki sposób szuka się własnego miejsca w świecie, przez dyskredytowanie jakiejś innej osoby, ale wręcz odwrotnie - szukanie prawdy i niewdrapywanie się po grzbiecie kogoś innego na szczyt. Ponieważ może być taka sytuacja, że się lekko zachwieje i upadek będzie już ogromnym łoskotem. A nie utrzyma się tam, gdzie miejsce dla takich jest nie do życia, nie ma tam powietrza, jest tam chwała Boża. Nie ma tam życia zwykłego, jest tam życie Boskie, i ci którzy nie mają takiego życia duszą się i doznają jakiejś epidemii, która może ich zniszczyć, epidemii prawdy i dobra, która powoduje, że dostają wysypkę, alergię i chorują na chorobę prawdy - tak można by było określić.

Dlatego będąc w tajemnicy teraz, ja po prostu przedstawiam tą sytuację co się z wami dzieje, nie jakąś teorię, która w domu później będzie w waszych głowach gdzieś tam sobie biegała, aż zacznie gdzieś tam powoli zanikać, zanikać, zanikać. To o czym rozmawiamy, to jest terażniejszość.

Powiem może inaczej, to co w tej chwili jest powiedziane, co jest wypowiedane, co jest mówione, nie są to słowa wynikające z pamięci, nie są to słowa wynikające z tego, że one gdzieś zostały zapamiętane. One są rzeczywiste, w tej chwili płynące z duchowej natury. Jak już mówiłem, nie powstają one w mojej głowie, ja je słyszę i je doświadczam wtedy kiedy je wypowiadam, ale doświadczając wypowiadam je nie w sposób taki, że je rozumiem, tylko doświadczam całej natury ich siły, czyli uczucie, obraz, obecność, doświadczenie, które w nim jest.

To tak jak Kleofas i Łukasz, kiedy nastąpiło przełamanie chleba przez Jezusa Chrystusa nagle zostali napełnieni wszystkim, całą tajemnicą Chrystusa, wszelkie części ciała - oczy, umysł, cała natura, serce, wszystko w nich pałało miłością Chrystusową, który porwał ich, doświadczali pełni chwały. Ta pełnia chwały z nich nie wypływała, zostali nią napełnieni i doświadczali jej, gdzie ona ich przemieniała, a radośnie poddawali się tej przemianie.

Dlatego ten stan jest terażniejszością, terażniejszość oznacza, że tak postępujemy, takimi jesteśmy, tak żyjemy, tak wybieramy, tak doświadczamy, a nie jest to głowa.

Oczywiście dostrzegam tutaj też osoby, które mają zbudowaną głowę na wzór tej natury, o której rozmawiamy, ale to tylko jest głowa zbudowana na ten wzór, ale wewnątrz nie ma jeszcze prawdy. Tam zajmuje to miejsce inna przestrzeń, część która korzysta z tej mocy, ale nie jest mocą prawdy; ona kiedyś się objawi. Ale objawi się wtedy, kiedy najmniej tego potrzebujemy, prawdopodobnie w czarnej godzinie, że tak mogę powiedzieć, w czarnej godzinie człowieka.

Więc my musimy dokonać wyboru - musimy dokonać wyboru Chrystusa, a nie dokładać prawdy do tego co już mamy, bo nic z tego dobrego nie wyjdzie.

Dlatego Jezus Chrystus nie uleczył starego człowieka, ale uśmiercił starego człowieka. Bo całkowitym uleczeniem człowieka jest uśmiercenie starego człowieka z jego uczynkami, aby przestał całkowicie istnieć. I wtedy my jesteśmy nowym stworzeniem, które zanurza się w chwale Bożej.

Jak już mówiliśmy, jest to odwrotność, inna sytuacja, Chrystus uśmiercił naszą grzeszną naturę, a duszę przyoblekł w naturę doskonałą, czyli syna Bożego, który stworzony jest przez Boga, na wzór i podobieństwo Boga, abyśmy mogli to dzieło dokonać, abyśmy mogli wypełnić to, co mamy dokonać.

I proszę zauważyć jedną bardzo ważną rzecz: tajemnice, te które są objawiane, dokąd zmierzamy, tam w głębin, i wykonujemy te wszystkie sprawy, które tam w głębinach są do wykonania, one są zapisane w synach Bożych. I gdy nimi jesteśmy, znamy drogę, bo oni ją znają, bo oni idą tajemnicą wewnętrznego życia.

My przez wiarę jesteśmy zjednoczeni z synami Bożymi i przez wiarę zstępujemy do głębin i wykonujemy całe dzieło przez wiarę. Bo synowie Boży, oni znają drogę, oni znają dzieło, bo już sam Chrystus Pan w nich jest potęgą i mocą. Więc ta cała tajemnica, która się objawia w głębinach, dla właśnie tego życia; o czym jest tu napisane - Iz 3: *1 Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów odejmie Jerozolimie i Judzie wszelką podporę - cały zapas chleba i cały zapas wody.*

Proszę zauważyć, co mówi św. Izajasz w rozdziale 2: *1 Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy.* Proszę zauważyć, słowa które są wypowiedziane: *1 Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy.*

Więc Juda jest to ta część nasza podziemna, uczuciowa, ta wewnętrzna; Jerozolima to jest ta, która jest tą częścią świadomą; i dlatego jak to jest powiedziane: *Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów odejmie Jerozolimie i Judzie wszelką podporę- cały zapas chleba i cały zapas wody.*

Proszę zauważyć woda - Chrystus: Ja jestem wodą żywą; chleb - Ja jestem chlebem żywym - odejmę wam jedno i drugie, do czasu aż nie uwierzycie. I ponownie będziecie pić wodę z ust moich i czerpać chleb, który jest chlebem mówiącym o tym, że Ja jestem życiem - Ew. wg św. Jana rozdz. 6 od 54: *Jeśli nie będziecie jeść Mojego Ciała i pić mojej Krwi, nie wejdziecie do Królestwa Bożego. Bo Ja jestem chlebem żywym, Ja jestem chlebem żywym, kto go spożywa, żyć będzie na wieki.* Mówi do 12 uczniów: *A wy nie idziecie? - A dokąd pójdziemy, Ty masz słowa żywota wiecznego.*

W tym momencie nasze spotkanie, ono cały czas objawia tą tajemnicę, abyśmy już nie wracali do starego życia, abyśmy już nie myśleli w sposób wcześniejszy. Co to znaczy nie wracali do starego życia, nie myśleli w sposób wcześniejszy?

Ponieważ podstawą i tak życia, które toczymy na Ziemi, jest zawsze nasza duchowa wewnętrzna natura - jeśli jest ciemnością, życie wygląda paskudnie i jest nieustannie poddane antytezie owoców Ducha Świętego. Gdy jest poddane światłości, życie nasze objawia owoce Ducha Św. i dary Ducha Św. Czyli zewnętrzne życie cielesne i tak zależy od wewnętrznego życia. Więc chodzi o to, że **jeśli wewnętrzne życie nasze się zmieni, to zewnętrznie także.** *Nie będzie możliwe, aby dobre drzewo dawało złe owoce. Dobre drzewo zawsze daje*

dobre owoce. I niemożliwym jest, aby złe drzewo, dawało dobre owoce. Złe drzewo zawsze daje złe owoce.

Więc gdy wewnętrznie będziemy w pełni świadomi Boskiej natury, to i nasza cielesność nie będzie wspierana w tym co złe, ale w tym co doskonałe. Więc jeśli człowiek będzie tylko zewnętrznie dbał to - jak jest napisane tutaj w 3 rozdz. Iz:

16 Pan powiedział: «Ponieważ się wbiły w pychę córki syjońskie, ponieważ chodzą wyciągając szyję i rzucając oczami, ponieważ chodzą wciąż drepcząc i dzwonią brząkadłkami u swych nóg, 17 przeto Pan sprawi, że wyłusieją czaszki córek syjońskich, Pan obnaży ich skronie». 18 W owym dniu usunie Pan ozdobę brząkadła u trzewików, słoneczka i półksiężycy, 19 kolczyki, bransolety i welony, 20 diademy, łańcuszki u nóg i wstążki, flaszeczki na wonności i amulety, 21 pierścionki i kółka do nosa, 22 drogie suknie, narzutki i szale, torebki 23 i zwierciadełko, cienką bieliznę, zawoje i letnie sukienki. 24 I będzie: zamiast wonności - zaduch, zamiast paska - powróż, miast uczesanych kędziorów - łysina, miast wykwintnej szaty - ciasny wór, zamiast krasy - wypalone piętno. 25 Twój ludzie poległ od miecza i twój rycerz na wojnie. 26 Jękną jej bramy i okryją się żałobą; a spustoszona na ziemi usiądzie.

Więc tutaj Bóg ukazuje, że jeśli nasza wewnętrzna postawa, duchowa, będzie doskonała, wtedy i doskonały będzie zewnętrzny stan; a jeśli tylko zewnętrznie będzie doskonała, to wewnętrznie będzie zrujnowany. O tym dostrzegamy odniesienie do Henocha, że Henoch opisuje, że upadli aniołowie dręcząc piękne córki ziemskie skierowali je właśnie na zewnętrzny blichtr, właśnie ten blichtr. Czyli wszystkie te sprawy, które doprowadziły do zewnętrznego postrzegania i wyniszczenia wewnętrznej natury. My w tej chwili zmieniamy tę sytuację.

A dzisiejszy świat wytyka palcami dzisiaj wszystkich tych, którzy naprawiają wewnętrzne życie - cóż oni mówią, cóż oni opowiadają, gdzie to znaleźć można, skąd to oni wyciągnęli, z jakiegoś lamusa? A nawet, gdzie ten lamus? Co to takiego jest, o czym oni mówią, jak oni robią, jak oni postępują? Grzechu szukać! - a nie uświęcać się w próżności własnej, jakoby grzechu nie macie; grzechu szukać!

Ale jak już mówiłem św. Jan 3: 3 *W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego».*

Nie chciałem tego przeczytać, ale przeczytałem, bo chciałem przeczytać całkowicie co innego, chciałem przeczytać 1 List św. Jana, przeczytałem Ew. św. Jana rozdz.3, to są słowa do Nikodema: 3 *W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego».*

I tutaj jesteśmy też w tej sytuacji, to są nasze nowe narodziny – uczucia. Ponieważ można tak powiedzieć, że piękna córka ziemska, pradusza, żona Boga, gdy Bóg zamknął jej drogi cierniami i otoczył murem, i przynęcił, jak to jest powiedziane, na pustynię - na pustynię oznacza: z dala od jazgotu, gwaru, przepychanek i innych spraw tego świata - przemawiał do jej serca, aby się ponownie narodziła dla Boga. A ponowne narodzenie dla Boga jest wyraźnie ukazane także w Ks. Izajasza, ale już 54 rozdział:

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.*

*5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

Więc jesteśmy teraz w tej przestrzeni. Jeszcze czytając te wersety jakieś 5 lat temu wydawały nam się, jakby nie wiadomo skąd one się wzięły, jakby były nie z tego Pisma. Dlaczego tak chcę powiedzieć: że nie z tego Pisma?

Bo ludzie są nauczeni tego, że nie mają prawa myśleć o tym że są bezgrzeszni, nie ma nic na tej Ziemi co by było Boskie, wszystko jest grzeszne, wszystko jest okropne itd. I nagle czytamy o żonie Boga, co to takiego jest?

Ale kiedy Bóg nam objawia - na początku było właśnie tak, teraz jest wszystko wywrócone do góry nogami, ale chcę przywrócić ponownie, żeby było tak. Któż uwierzy, któż pójdzie, kogo mam posłać? - Mnie pošlij - mówi św. Izajasz - mnie pošlij. I dlatego tutaj chcę przeczytać inny werset - 1 List Jan rozdz. 3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

Więc dzisiejszy świat nie chce znać nadziei, nie chce znać uświęcenia, chce znać grzeszność. My natomiast wiemy o tym, że to nie jest prawda, bo już zostało udowodnione, że ten świat, że dzisiejszy świat jest pod wpływem upadłych synów buntu, upadłych aniołów, który nieustannie lobbował; mówię lobbował, dlatego że nakłaniał do złego postępowania i zachęcał do zła. I ci którzy słuchali tego gadania, tego lobbingu, poszli za tym i dzisiaj jakoby są tymi, którzy potrafią. A ci którzy się oparli jednak, ci którzy dzisiaj odnajdują prawdę Bożą, są wicherzycielami prawdy, która jest ogólnie przyjęta.

Ale to jest właśnie bezpieczeństwo, o którym mówią demony - będą mówić: wiara i bezpieczeństwo, a przyjdzie zagłada w jednej chwili. To chyba u św. Pawła jest napisane: A w jednej chwili przyjdzie zagłada i będą się dziwili, że chodzą po tym świecie i mówią wiara i bezpieczeństwo, a to w jednej chwili przyjdzie na nich kara, i nie będą wiedzieli skąd; ponieważ na ustach mają te słowa, ale w postawie nic.

I dlatego dzisiejszy świat, dzisiejsi prawdziwi synowie Boży, oni są z postawy tymi synami, nie z gadania, z opowiadania różnych legend i zmyślonych spraw. Dlatego musimy porzucić głowę, dlatego że ci którzy mają swoją świadomość w głowie, to są fanami i wyznawcami własnej głowy.

Ci natomiast którzy wyznają Boga, Bóg jest ich fanem, a skierowali się ku tajemnicy uczuć, bo tylko z Bogiem przez uczucia mogą być w jedności.

I dlatego chciałbym prosić państwa krótką medytację - właśnie tą świadomość miłości Bożej, która w głębinach dosięga do naszej tajemnicy, gdzie Bóg przemawia do naszych serc, przemawia do serca pięknej córki ziemskiej, którym my jesteśmy, do praduszy, do żony Swojej, którą my jesteśmy w głębinach, zapomnianej. Aby ten głos się rozszerzył, i pozwolić Mu aby nas przynęcił. Żebyśmy pozwolili Jemu, żeby zabrał nas do miejsca cichego, spokojnego i łagodnego, abyśmy mogli poczuć, zjednoczyć się z ciszą i przypomnieć sobie tą naturę, naturę prawdy doskonałej.

Proszę Ducha Świętego o przewodnictwo, bo to wszystko On czyni, bo to On zna.

I dlatego ze spokojem poszukajcie w sobie, oddajcie się głębokiej naturze uczucia Bożego, pozwólcie aby ono przeniknęło właśnie waszą naturę wewnętrzną. I żeby pociągnęło was do tej tajemnicy wewnętrznej. To jest modlitwa - można powiedzieć że ta medytacja jest modlitwą kontemplacyjną, czyli skupioną na tajemnicy wezwania przez Boga do miejsca doskonałego, przeznaczonego od wieków, gdzie Bóg zamyka przeszłość, a otwiera teraźniejszość. Proszę Ducha Św. o pomoc.

Tak przyglądając się tej sytuacji dostrzegam sporo oporu, ale wewnątrz musi się pojawić cisza. Tutaj zauważyłem, że niektórzy sami są twórcami tej medytacji, tej modlitwy, jak to Bóg mówi: *Ich modlitw nie wysłucham, bo od nich samych pochodzą.*

Więc mamy poddać się Duchowi Bożemu, porzucić to co my chcemy, ale to co Duch Św. dla nas chce. Jak już mówiłem jest to rodzaj modlitwy kontemplacyjnej, pewnej kontemplacji, skupienia się na tajemnicy Bożej, który wzywa nas do naszej wewnętrznej tajemnicy w izdebce. W izdebce, gdzie mówi do nas w tajemnicy i my Go słyszymy w tajemnicy. Proszę oczywiście Ducha Św. żeby nieustannie państwa prowadził, przemieniał, wznosił, przypominał i prowadził.

Nie jest to praca własna, jest to posłuszeństwo Bogu, nie jest to, co wymyślamy i realizujemy, ale poddajemy się Duchowi Św. który w nas działa, a my jesteśmy Jemu oddani.

Święta Maria Matka Boża jest wzorem doskonałości właśnie przyjęcia miłości Pańskiej, miłości Bożej, tej tajemnicy prawdziwej, jedności w jednym duchu.

Czuję jak pojawia się modlitwa wdzięczności tam w głębinach, która otwiera w niej, pięknej córce ziemskiej, praduszy, żonie Boga, przypomnienie sobie Tego, który jest jej odwieczną częścią życia, dawcą życia. Gdzie Modlitwa Pańska woła w modlitwie wdzięczności: *Ojcze mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje, przyszło królestwo Twoje; jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj. I odpuściłeś moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś, abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek do Świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze Świętej Twojej woli Boże Ojcze, jak zrobiła to Ewa i Adam, uwolniłeś mnie od tego zła.*

Czyli modlitwa wdzięczności. Ona tylko jest w teraźniejszości; jako modlitwa niedokonana nie jest modlitwą wdzięczności, a jest ona modlitwą wdzięczności, więc wymaga dokonanego czasu, bo jest dokonana. Dlatego my, którzy jesteśmy świadomi synostwa Bożego zstępujemy właśnie w tej tajemnicy Modlitwy Pańskiej, bo ona właśnie jest tą potęgą, która usuwa wszelką pamięć przeszłości, a raduje się teraźniejszym stanem obecności, jedności, tajemnicą zjednoczenia.

Tajemnica, która się teraz otwiera, coraz głębiej objawia wewnątrz jest - *Święta Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki naszej ziemskiej natury, rozkazujesz ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miazdzą*

głowę szatanowi, bo do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do zbawienia.

Ona jest mocą i siłą, która daje nam ogromną siłę i wsparcie w Chrystusie Jezusie, nawrócenia świata wewnętrznego, tego do którego jesteśmy posłani, podziemnego, gdzie także - my jako ona, ona jako my - bo jedna świadomość jest jej i nasza świadomość. Więc świadomość Boskiej natury przenika ją, a ona uczy się dawno zapomnianej modlitwy: *Ojciec mój, który jesteś w Niebie* - tajemnicy tej jedności, że Bóg jest na niebiosach i On zbawia ją od złego.

Trzeba się zanurzyć coraz głębiej w ciszę, dziecięstwo, pokój, a wtedy przestaną człowieka dręczyć wewnętrzne trudy, ponieważ zło nie jest w stanie znieść światłości i zaczyna się dusić. A my musimy zanurzyć się w ciszy, ponieważ Chrystus Pan jest w ciszy, pokoju i łagodności; a my przez pokój, ciszę i łagodność to miejsce zajmujemy, razem z Nim jesteśmy wtedy w jedności.

Wedle wiary ta medytacja się dzieje, wedle słów, które mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 14: *1 A tego, który jest słaby w wierze, przyciągnijcie życzliwie, bez spierania się o poglądy. Nieście ich brzemiona i tak wypełniajcie wolę Chrystusową, gdzie bardzo wyraźnie Jezus Chrystus o tym mówi przez św. Pawła w Liście do Galatów rozdz.6:*

2 Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. 3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. 4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. 5 Każdy bowiem poniesie własny ciężar.

Czyli to jest spotkanie się wewnętrzne, i tylko przez wiarę jesteśmy w stanie unieść, wydobyć tą, która jest przeznaczona do wiary, do życia, a zagubiona w odmętach przeszłości i próżności.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.

Część 23

Proszę państwa, medytacja, która była przed przerwą, ona ukazała, skierowała wasze wewnętrzne pragnienie, wewnętrzne skupienie, wewnętrzną uwagę, wewnętrzne poszukiwanie, wewnętrzną wiarę właśnie ku tajemnicy wewnętrznego życia. Ale jest to już sytuacja drugiej wiary, ponieważ pierwsza wiara tam nie zmierza. Pierwsza wiara zmierza ku słowom, które czynią nas zjednoczonymi z Chrystusem, który dokonuje w nas przemiany wolności, czyli uwalnia nas od wszelkiego obciążenia i daje nam wolność, czystość i Duch Święty dba o tajemnice.

A Duch Święty nie przypomina nam grzechów, tylko przypomina nam tajemnice wewnętrznego świata, który oczekuje na to, aby przyszło wyzwolenie z obietnicy Chrystusowej, gdzie Chrystus gdy zmartwychwstał zstąpił do głębin, aby obiecać także wyzwolenie, wolność duchom nieposłusznym za dni Noego, czyli przedpotopowym. I tutaj proszę zauważyć werset - Ga 5:

5 Każdy bowiem poniesie własny ciężar. 6 Ten, kto pobiera naukę wiary, niech użycza ze wszystkich swoich dóbr temu, kto go naucza. 7 Nie łudźcie się: 8 Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto

sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. 9 W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. 10 A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze. 11 Przypatrzcie się, jak wielkie litery własnoręcznie stawiam ze względu na was.

Więc medytacja przed przerwą, ona ukazywała wewnętrzne skupienie i wewnętrzne pragnienie, wewnętrzne dążenie wedle nawoływania Boga, przez skierowanie się do wewnętrznej ciszy, spokoju i łagodności. Była dostrzegalna sytuacja bardzo wyraźnie, że sporo osób nie zagłębia się w tą tajemnicę, jak można byłoby to określić ogólnie, nie mają jeszcze pierwszej wiary; pierwsza wiara nie jest dostatecznie w nich umocniona, a drugą wiarą nie zdążają do głębin. I dlatego w czasie tej medytacji, w czasie tej prośby medytacyjnej, kontemplacji, była w nich otwierana przestrzeń, ta która nie jest zdolna dla nich, aby otworzyli ją przez wiarę, ponieważ nie ma jeszcze tego stanu, ponieważ cały czas panem ich jest ich głowa. Nie jest to korzystne oczywiście, ale Bóg wszystko czyni, że i to zostanie odmienione, aby te wszystkie sprawy zostały też odmienione. Tak że przez ufność, przez nadzieję, kierujemy się ku tej wewnętrznej sprawie.

Słyszałem taki głos wewnętrzny: Tato, tato ciągnij mocniej, wyciągnij ze mnie to, to będę mówić. Tak słyszałem taki głos, który tam gdzieś był. A inny wołał: Nie mogę grzechu wyciągnąć; trzyma się czegoś, zaczepił się i nie mogę go wyciągnąć. W sensie grzechu nie tego, który jest do usunięcia w głębinach z pięknej córki ziemskiej, ale tego, który gdzieś wewnątrz jakoby jest pewnego rodzaju furtką otwartą do starego świata. Do starego świata w wyniku tego, że człowiek jeszcze się obawia pozostawienia starego świata, bo jeszcze ten nie jest w pełni w nim umocniony. Ale się umacnia, bo ten świat właśnie musi się umocnić, właśnie postępujemy wedle drugiej wiary. Pierwsza wiara rodzi się z tego co się słyszy, druga wiara natomiast jest z mocy Ducha Świętego, ponieważ przyjęliśmy Chrystusa, a On nas przenika swoją mocą i postępujemy wedle nadziei, obdarowując wiarą tych, którzy są w głębinach, będąc świadkami świętości Bożej i mocą ze świętości Bożej przybywającą, ponieważ synowie Boży są właśnie tą naturą.

Więc tutaj nie jest to sprawa głowy, ale sprawa wewnętrznego naszego oddania i ufności, aby ta medytacja, ta praktyka, ta kontemplacja na słowach Bożych, który przynęca żonę swoją, praduszę, przynęca na pustynię, aby do niej przemawiać. Na pustynię czyli z dala od zgiełku, chaosu, wrzawy, aby przemawiać w ciszy do jej serca, bo On jest ciszą, spokojem, łagodnością. Aby ona mogła ze spokojem usłyszeć słowa Jego, wołanie do jej serca, aby świat swoim jazgotem nie wzywał jej, ale żeby słowa, które On wymawia w ciszy, pokoju, wewnętrznej radości, żeby ją przeniknęły i dały jej właśnie bycie tą radością, którą Chrystus Pan roztacza nad jej wewnętrznym stanem miłości, którego sama jeszcze nie zna, który został przez nią zagubiony, a skierowała się ku innym sprawom, ale teraz jest przywrócona.

To jest także nasza praca, bo to nie jest li tylko dzieło, jak sami państwo zauważyliście, kogoś tam wewnątrz, tylko to jest nasze dzieło, ponieważ my jak ona. Czyli jej wszystkie trudy, jej opór - jej opór, ale jednocześnie tu trzeba powiedzieć, bo tak się dostrzega tą sytuację - władza demonów nad nią jeszcze w niektórych ludziach dominuje. Dominuje w

sensie tym, że znają prawdę, ale nie stosują jej; nie stosują jej jeszcze względem życia, zagłębiając się w uczucie istnienia.

Dlatego w dzisiejszym świecie tak długo synowie buntu trwali przy władzy, ponieważ znali prawdę, ale nikt nie chciał poznać prawdy wewnętrznej i uświadomić sobie, że oni jej w ogóle nie stosują. Jak to powiedział Jezus Chrystus w Ew.: *Znają prawdę, sami nie idą, innym nie pozwalają*. A dlaczego mówię: znają prawdę?

Proszę zauważyć, jeśli ktoś zakłada wnyki, potrzaski, sidła i wilcze doły kopie na drodze, tej którą chodzą ludzie ku prawdzie, to musi znać drogę prawdy. Bo jeśli nie zna drogi prawdy, to dołów nie kopie tutaj gdzie ludzie chodzą ku prawdzie, tylko całkowicie gdzie indziej, albo w ogóle. Ale jeśli kopie wilcze doły, sidła, potrzaski i wnyki zakłada na drodze do prawdy, to tą prawdę znać musi, tylko nie chce aby ktokolwiek nią chodził.

A dzisiejszy świat właśnie jest wyrachowany, że właśnie w sposób celowy i bardzo wyrafinowany człowieka zwodzi, znając prawdę, bo gdyby prawdy nie znał, nie stosowałby tych wszystkich zakusów w sposób wyrafinowany. Ale stosując je w sposób wyrafinowany musi bardzo dobrze znać drogę, tylko nie chce służyć prawdzie tylko wrogowi, ciemności.

Jak to jest powiedziane tutaj w tym wersecie, chodzi o to - że kto w ciele żyje ten zbiera zagładę, ale też pobiera zapłatę od tych, którzy sieją zagładę. I dlatego uważa, że zagłada go nie dotyczy, ponieważ ma dużo pieniędzy, i jednocześnie służy temu, który zagładę rozsiewa myśląc, że on ocaleje. Ale nie! Bo zawsze tak było. Gdy patrzymy na historię, ci którzy zagładę siali, od zagłady ginęli. Była taka kiedyś historia, chyba zuluski król, który był bardzo królem złym, okropnym, niszczącym, został zabity przez starą kobietę. Dlatego że ta stara kobieta zobaczyła, że on jest ślepy na jedno oko i nie widzi na jedno oko. Ale nikt o tym nie wiedział; ona się spostrzegła. Więc jako starą kobietę wpuszczono ją do namiotu pod jakimś innym pretekstem, i ona stanęła od strony tej, gdzie on nie widział, wzięła miecz i mu obcięła głowę.

To jest podobna sytuacja przecież do Judyty, która właśnie weszła do szałasów przywódcy i odcięła mu głowę. I wtedy został pokonany cały ten lud Nabuchodonozora, który myślał, że nie ma przed nim żadnego problemu, aby zdobyć Judeę, żeby wejść na szczyty gór. A mówił właśnie generał Nabuchodonozora: Panie, zastanów się nad tą sprawą, czy chcesz ten lud napaść i zdobyć, ponieważ ten lud broni sam Bóg, ich obroną nie są oszczepy, ale szczyty gór, sam Bóg ich broni. Zastanów się czy chcesz to zrobić, ponieważ możesz być pohańbiony przez samego Boga. I tak też się stało. Zrobiła to Judyta.

W tym momencie ta tajemnica wewnętrzna, naszej wewnętrznej istoty jest to kobieta, jednocześnie ta doskonała natura wewnętrzna na początku będąc światłością, ale zdeprawowana przez upadłych aniołów, która w dalszym ciągu jest naszą prawdziwą tajemnicą, która skrywana jest przed nami. Pamiętajcie ten psalm, który został napisany 4 lata temu, który w tej chwili przeczytam, który brzmi w taki sposób:

WEZWANY NA ZIEMIĘ
PO CZASU EONACH
PRZEZ PANA MOJEGO
NA ŚWIATA ZŁEGO NAPRAWĘ.
ABY PRAWDĘ POZNAŁ O SOBIE

W CIAŁA OSOBIE. (czyli w głębinach, ona jest tą naturą w ciele)
TAJEMNICA WIECZNEGO ŻYCIA
W NIM UKRYTA,
I PRZED NIM SKRYTA.
CHWAŁO MOJA,
COŚ PRZEDE MNĄ SKRYWANA,
TYŚ POWSTAŁA
NA CHWAŁĘ DUCHOWĄ CIAŁA. (to jest psalm mówiący o prorocztwie)
TO WIĘCEJ
NIŻ ŻYCIA MIESZKANIE,
NA WIEK WIEKI TO POKARM,
NA ŻYCIE DANY, WIECZNY I TRWAŁY,
BO WIĘCEJ NIŻ CIAŁO
I WIĘCEJ NIŻ ŻYCIE.
NIEUGIĘTE POD WIEDZY NAPONEM,
PIECZĘCIĄ ZAKRYTE.
TERAZ ZAŚ WEZWANY,
BY CZASU BIEG ZAKOŃCZYĆ,
WYPEŁNIĆ SWOJE LOSU DZIEŁO
ZADANE NA POCZĄTKU,
GDZIE POCZĄTKU KRES
I KRES KOŃCA.
PRZEZ WIEDZĘ,
NIKT TU NIE TRAFI.
MIŁOŚCI TO DROGA
I NADZIEI WIERNOŚCI.
WIARY GODNY TO CZAS,
GODNYCH WIARY TO CZAS,
NA CZŁOWIEKA NIEBA
OSTATECZNY CZAS.

Proszę zauważyć, ten psalm dotyczy dokładnie tego co medytacja przedstawiała, dotarcia do głębin życia, duchowego życia tego ciała. Bo to ciało także ma duchowe swoje życie. A spójrzmy na inne filozofie, czy nawet religie, które nie uznają duchowości ciała, ale wręcz tego ciała chcą się pozbyć, uważają jako więzienie, jako trud, jako cierpienie i chcą cały czas tego ciała się pozbyć jako niepotrzebnego.

Ale okazuje się, że ono ma swoją tajemnicę, wielką duchową tajemnicę, tylko została ona sprzeniewierzona już na początku samego stworzenia, gdzie Bóg stworzył właśnie tajemnicę życia w ciele ukrytą, ale w owym czasie jawną. W owym czasie jawną, która była jawną i tej jawności właśnie przeraził się duch mocarstwa powietrza, wiedząc, że jest to moc, która jest na zagładę jego stworzona, a właściwie nie na zagładę jego, ale na duchową naturę ciała. A on, nie ma co do gadania jeśli chodzi o naturę duchową ciała, bo nie ma czym rządzić, on jest tylko stworzony żeby rządzić kłamstwem i zabójstwem. Więc nie ma dla niego tam miejsca, proszę zauważyć - kłamstwem i zabójstwem, nie ma tam dla niego miejsca. Więc nie jest ona stworzona jako natura, gdzie jest zabójstwo i kłamstwo, ona jest stworzona dla duchowej natury ciała.

My w tej chwili tego dostępujemy. I ciekawą rzeczą jest to, że każdy ma w sobie ten potencjał i każdy może tam zdążyć, ale bardzo często oczekuje aż ktoś w nim to zrobi. Ale jeśli ktoś w nim zrobi, nie będzie miał użytku z tego, nie będzie miał użytku ani pożytku. Ponieważ, mimo że będzie ta duchowa natura ciała, to będzie płakał z powodu duchowej natury ciała, dlatego że zabrała mu miejsce jego żywota. Tak jest, zabrała mu miejsce duchowego żywota. Jak duch mocarstwa powietrza broni się przed powstaniem pięknej córki ziemskiej, powstaniem praduszy, powstaniem właśnie żony Boga, ponieważ ten, który nie dokonuje wyboru świadomego tam, tylko ulega, podlega temu, który dokonuje za niego wyboru; to on dokonuje wyboru świata życia, a on nie dokonał wyboru świata życia.

On chce, aby ktoś za niego dokonał wyboru świata życia i mówi w taki sposób: Dlaczego dokonałeś takiego wyboru? Dlaczego zabrałeś mi życie? Dlaczego okroiłeś mój świat, dlaczego dałeś mi tylko komórkę do życia? - Ależ skąd, dałem ci pełne życie, ale ty wolisz komórkę. Nie dokonujesz wyboru życia, ponieważ nie rozumiesz życia, życiem dla ciebie jest kłamstwo i śmierć, i zabójstwo. Ale gdy jest życie i prawda, to miejsce dla ciebie przygotowane jest, już czeka. Więc nie można za nikogo tego wyboru dokonać.

To tak jak Jezus Chrystus dokonał wyboru, pamiętamy - Ewangelia (nie pamiętam jakiego Ewangelisty), w której jest napisane: Jezus wyrzucił złego ducha z pewnej kobiety, która źle się miała. I jest powiedziane: zły duch chodził po miejscach pustynnych, czyli nie miał kogo zwieść, pustynnych, kamienistych i bezludnych. I teraz opis kobiety - kobieta jako mieszkanie była przyozdobiona świętecznie, ale nikt w niej nie mieszkał, czyli co to znaczy?

Bóg przywrócił jej chwałę, przywrócił prawdę, ale ona nie chciała tej chwały. Chwała w niej istniała, ale ona istniała nie w chwale, tylko w ciele, w jakiejś części, która nie chciała chwały, tylko chciała to co miała przedtem. I gdy zły duch przyszedł, zobaczył, że w tym miejscu czystym, przyozdobionym, doskonałym, radosnym nie mieszka nikt, jest ono puste. Mimo że kobieta doznała oczyszczenia od Chrystusa, to nie korzystała z tego oczyszczenia, bo nie wielbiła Boga, tylko w dalszym ciągu była we własnych troskach, własnych problemach, własnej próżności i doświadczała próżności i ciemności. Właściwie doświadczała już radości w tym czasie, radości obecności Boga, ale gdy przyszedł szatan, nie obroniła tego miejsca przez wezwanie Boga, aby mieszkał Ten, który to miejsce oczyścił i nabył. I dlatego, jak to było powiedziane, szatan zobaczył, że to miejsce jest puste, więc wezwał jeszcze 7 podobnych sobie, 7 szatanów, 7 właśnie swoich kolegów i kumpli, i kobieta miała się później 7 razy gorzej niż wcześniej.

Więc to człowiek musi dokonać tego wyboru, za człowieka tego wyboru nie można dokonać. Dlatego Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: **Doprowadziłem was do miejsca wyboru, ale kiedy nie wybieriecie, to sami pomrzecie.**

Inaczej - Ew. wg św. Jana rozdz. 6, z tego co pamiętam: Jezus Chrystus miał 72 uczniów i chodzili oni za Nim, dlatego że myśleli i uważali, że przez samo chodzenie i nauki wejdą z Nim do Boga, bez względu na to czy coś z tego rozumieją, czy tego nie rozumieją, czy postępują tak, czy nie postępują. Jak będą chodzili, to po prostu też wejdą, ponieważ jak Jemu drzwi otworzą, to i im, bo oni będą mówili: My Jego.

I kiedy Jezus Chrystus mówi do nich: Jeśli nie będziecie jeść Mojego Ciała i pić Mojej Krwi nie wejdziecie do Królestwa Bożego. I 60 uczniów mówi: Cóż to za dziwna mowa? Dlaczego my mamy jeść Jego Ciało i w dodatku pić jeszcze Jego Krew? I powiedzieli: Cóż to za trudna mowa, cóż to za dziwne sprawy? I odeszło 60 uczniów, zostało 12 - tu. Jak dzisiaj było powiedziane: A wy nie odchodzicie? - Jezus Chrystus pytał się 12- tu uczniów. A Piotr odpowiada: Panie, a dokąd pójdziemy? Ty masz słowa Żywota wiecznego.

I w ten sposób dokonali wyboru: Tak, rozumiemy, będziemy jeść Twoje Ciało i pić Twoją Krew, ponieważ jest to duchowa Twoja prawda, duchowa natura, duchowa tajemnica, którą rozumieją tylko ci, którym Ty dajesz zrozumieć. I dlatego tu jest powiedziane, że można człowieka przyprowadzić do pewnego miejsca, ale wyboru musi on dokonać; można wszystko za niego zrobić, ale wybór musi on wykonać. Jeśli tego wyboru nie dokona, będzie w sytuacji tej, w której był wcześniej i nie będzie wiedział dlaczego źle się dzieje. I oczywiście dostanie się temu, który go tam zaprowadził, bo licho zaprowadził, źle zaprowadził i nie tak zaprowadził, bo wszystkiego nie zrobił, co powinien zrobić.

Ale dzisiaj - umarł na krzyżu, no i co? Umarł na krzyżu i mamy wierzyć w człowieka, który umarł na krzyżu? Nie był silny, nie pokonał całego świata. Nie zrobił porządku z tym światem, tylko umarł na krzyżu. Dlaczego mamy uważać, że jest dobry? Są tacy ludzie. Ja pamiętam takich ludzi.

- Ty wierzysz w Chrystusa? Przecież On poległ, On umarł, On niczego nie zrobił. I mówi do mnie po jakimś czasie: Wiesz, chciałem wierzyć jak ty, ale gdy zacząłem wierzyć jak ty, to tak: w sklepie mi nie wydali takiej reszty, zgubiłem tą rzecz, zgubiłem tą rzecz, zgubiłem jeszcze tamtą rzecz. To po cóż mi, jak mam gubić te rzeczy i jestem człowiekiem, który nie może myśleć? Stałem się po prostu bezmyślny. Tak sam rządziłem swoim życiem, wszystko było we mnie dobrze, wszystko było w porządku, a jak zacząłem ufać Chrystusowi, to moje myśli biegały nie wiadomo gdzie, a byłem oszukiwany, albo zapominałem, albo nie wiedziałem, albo nie rozumiałem.

Tak ciało, zmysłowość ciała udowadnia, że Chrystus jest do niczego niepotrzebny, bo nie sprzyja jego wartościom; nie daje mu więcej pieniędzy, nie nosi jego zakupów, nie prowadzi jego auta, nie nalewa mu benzyny, itd., itd., itd. Musi sam to wszystko robić. Bo myśli sobie, że On wszystko mu załatwi i będzie mu nosił wszystko i będzie bawił jego dzieci. Ale tak czyni przecież, gdy jest to człowiek oddany Bogu.

Mając tą świadomość naszego miejsca, w którym się w tej chwili znaleźliśmy i naszej pracy, tego co nam Chrystus ukazuje, uczucie, nie rozum, nie emocje, ale uczucie staje się nadrzędną siłą naszej właściwej postawy. Uczucie nie pozbawia nas wykonywania codziennych prac. Tak jak np. pewien taki znajomy napełniony jest głęboko uczuciem Boskim, a nie ustaje w pasji czynić tego co jest niezmiernie złożone, niesamowite, a dla wielu ludzi, którzy tego nie rozumieją, niewykonalne. A jednocześnie wykonuje to, dlatego że uczucie w nim jak dziecko się rozlewa, nie czyniąc go niezdolnym, ale czyniąc jego życie pasją - to uczucie powoduje życie pasją.

Wszystko co czynimy jest pasją, bez uczucia jest to pewnego rodzaju czynność wyrachowana. **Uczucie czyni życie pasją. Więc we wszystkim co czynicie, miłością się kierujcie**, jak to mówi św. Paweł: aby to pasją było, aby miłość prowadziła was do wszystkiego. Ona sama jest mocą waszego przemienienia. Dlatego pasja opiera się tylko na uczuciu, nie na rozumieniu, bo rozumienie jest wyrachowanym postępowaniem wedle naszych zysków. Pasja jest to porwanie człowieka ku tajemnicy i uczucie prowadzi nas głęboko ku wielkiej głębokiej radości i miłości, gdzie wyraża w człowieku się właśnie obdarowywaniem wszystkich tą właśnie miłością i pasją, która w tym istnieje, bo ona sama ta natura przemienia człowieka. Sama ta natura przemienia człowieka. Człowiek, który jest pasją głęboko przemieniony i pasja w nim istnieje, on wręcz dotykając, będąc wśród innych ludzi, porywa ich do tego dzieła, porywa ich duchem właśnie, a tym duchem jest pasja.

Tu o Chrystusie mówię - uczucie głębokie, które właśnie otwiera życiową pasję. Czyli jest to miłość, głęboka miłość Boga, która rozszerza się porywając wszystko w miłości, miłością i przez miłość. Człowiek dostrzega to jako pasję, bo jest to pasja.

Więc w tym momencie musimy będąc uczuciem porzucić myśli rozumu - A co dla mnie będzie? Ja nie interesuję się pasją, ja jestem bardzo obliczony, bardzo roztropny, bardzo wyrachowany i muszę wszystko dokładnie wyliczyć, później robię. Pasja, ona jakoby idzie na żywioł, z mojego punktu widzenia, to jest żywioł. Ona idzie na żywioł, a ja jestem obliczony, roztropny, przeliczam wszystko, wszystko rozumiem, i nie pozwolę sobie postąpić jeśli 10 razy nie przeliczę tego, co powinienem przeliczyć.

Pasja jest to pozwolenie Bogu na działanie w sobie.

I tutaj chcę powiedzieć o sytuacji, gdzie Łukasz i Kleofas właśnie doznali głębokiej pasji, pasji miłości do Chrystusa, gdzie gdy dzielił chleb, nagle zniknął, ale poczuli Jego obecność, wiedzieli, że to On, i nagle przeniknęła ich głęboka miłość, która stała się pasją, gdzie pobiegli zaraz; dlaczego pobiegli do Jerozolimy?

Powiedzieć swoim braciom, że widzieli Chrystusa, że widzieli i chcą właśnie im o tym powiedzieć, że On żyje, że tym się chcą podzielić z nimi. A oni mówili: My też Go widzieliśmy! To pójdźmy i powiedzmy światu, że Go widzieliśmy, że On żyje. Stało się to ich pasją, czyli przeniknął ich naturę, obudził wewnętrzne uczuciowe życie, które jest z jednej strony dziecięctwem - dziecięctwo w rozumieniu dorosłego człowieka jest to bycie człowiekiem niepojmującym, nierozumiejącym i będącym jak dziecko.

Ale pasja, to jest być w pasji dziecka, w chęci poznawania, rozumienia. Dziecko jest ciekawe wszystkiego, ono chce wszystko poznawać, wszystko dotknąć, wszystko zrozumieć, życie dziecka jest pasją, każdy dzień jest pasją, poznawanie wszystkich nowych spraw. Człowiek dorosły tej pasji się pozbywa i trzyma się tych wszystkich rzeczy wyrachowanych, które dają mu poczucie bezpieczeństwa i nie chce się ich pozbywać. A pasja jest wrogością jego życia, bo może mu zabrać to, co dzisiaj jest jego podstawą.

Dziecko, dlaczego ma pasję? Pasja - dlatego że jest bezpieczne, dlatego że ma poczucie bezpieczeństwa, dlatego że nie musi zabiegać o nic, tylko poświęcić się pasji, pasji poznawania świata, który go otacza, bliskiego i dalekiego - bliskie to są wąsy taty, daleki to jest drugi

koniec pokoju. Tak można byłoby powiedzieć - zbadać te wszystkie przestrzenie. Kiedy zaczyna raczkować to jego pasja się rozszerza; wtedy trzeba dbać o to, żeby ta pasja nie wymknęła się spod kontroli. Kontroli w sensie ojca i matki, bo dziecko jest wszystkiego ciekawe.

I dlatego ta nasza natura, właśnie ta natura pasji, to jest dziecięstwo, to jest pasja poznawania Chrystusa, On jest naszym życiem. Dla dziecka życie jest pasją, dla nas także życie. Ono przechodzi z życia do życia, my przechodzimy z życia do życia. Mówi św. Jan: My przeszliśmy ze śmierci do życia, ale ta śmierć dała nam życie, więc przechodzimy z tej tajemnicy życia utajonego do życia jawnego, do tego, które jest prawdą.

I dlatego teraz rozumiecie państwo, czym jest pasja. Bez pasji nie jest w stanie się w nas życie dziecięce otworzyć, ponieważ w dorosłym życiu, mówią w taki sposób dorośli ludzie: Żeby mieć pasję to trzeba mieć dużo pieniędzy. Ale dziecko żeby miało pasję, musi mieć chęć poznawania. Chęć poznawania.

A my właśnie taką chęć mamy, poznajemy głęboko, bo Bóg nas prowadzi do głębin, tam gdzie w Jego mocy tam zstępujemy, ponieważ to On prowadzi nas do tych głębin. On prowadzi nas do głębin, idziemy w całym poczuciu bezpieczeństwa, w całej radości, w całej miłości, w całym oddaniu Jemu. I dlatego staje się to naszą pasją.

Jak sami dostrzegacie, ja mogę powiedzieć, że Chrystus jest moją pasją, że rozwój wewnętrzny duchowy jest moją pasją. Ale ta pasja nie zna granic, ona nie zna granic. Niektórzy mogą powiedzieć: Tu pasja się kończy. A u mnie: Nie, ona się nie kończy, ona się jeszcze głębiej rozpoczyna, ponieważ ona nie zna granic, pasja nie zna granic; dla niej wszystko jest doskonałością oprócz grzechu. Nie interesuje się pasja grzechem, pasja interesuje się nieustannym poznawaniem, zgłębianiem tajemnicy Bożej w różny sposób.

Dlatego Duch Boży przenika i pociąga każdego w taki sposób, gdzie nie spodziewamy się, że może to uczynić, a to czyni i ma ogromny w tym potencjał i ogromną siłę, i ogromną moc pasji, która porywa ku doskonałości i innych też porywa ku temu dziełu, innych także. Więc musi się w nas zrodzić dziecięce życie.

A właśnie ona, ta wewnętrzna natura nasza, piękna córka ziemską, praduszą; ciekawą sytuacją jest, bardzo ciekawą sytuacją jest to, że żona Boga, gdy przyjrzymy się jej głęboko, poznamy jej naturę w głębinach, to nie różni się od dziecka, od dziecka wewnętrznym swoim życiem; chce poznawać wszelkie tajemnice, Boga poznawać.

Tak jak ta, która kocha swojego męża poznać chce go całkowicie, całkowicie chce poznać do samego końca, poznać każdą część jego istnienia, myśli, natury całej istoty, wszystko chce poznać, wszystkiego chce doświadczyć, wszystko chce poznać. Pasja jej nie ma granic, miłość nie ma granic. Miłość to pasja. Jeśli miłość zrozumiemy, że jest pasją, bo przecież jest film pt. „Pasja”. Pasja to jest właśnie poznawanie Boga do samego końca i porzucenie granic, które ten świat jakoby stawia, a granicami nie są one, bo dla pasji jest to następne zdobycie przestrzeni obecności Boga, tam gdzie On także istnieje.

Więc kiedy naszym życiem jest pasja, nie przestajemy się opiekować dziećmi czy wnuczkami, ale jest to też obdarowywanie ich pasją, miłością, która jest pasją. Więc miłość musi być pasją, nie może być pewnego rodzaju dokładaniem do pewnej naszej struktury wiedzy

Babel, żeby móc zdobyć Boga. Bo bardzo często dla wielu ludzi wiara w Boga jest wieżą Babel, do której dokładają różnego rodzaju miejsca, aż się znajdą na szczycie, aby móc wreszcie dostać się do Nieba. Jest to wieża Babel. Ale pasja nie jest wieżą Babel. Pasja jest to tajemnica samego serca, samego Boga, samej wewnętrznej doskonałości, czystości Bożej, która nie jest ograniczona lękami, ale sam Bóg prowadzi nas, a my Jemu ufamy. I uświadomiamy sobie, że to, że nie mamy grzechu nie jest grzechem, to że ufamy Chrystusowi nie jest grzechem, to że uświęcamy się przez zagłębianie się w Jego tajemnice i wiarę, że jesteśmy wolnymi, nie jest grzechem. Dzisiejszy świat wszystko to nazywa grzechem. Wszystko grzechem, wszystko grzechem, wszystko grzechem. Dlatego - List św. Jana 3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

I tutaj skopiuję ten werset i przejdę do św. Pawła do Galatów rozdz. 2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

I tutaj jest hiperlink pomarańczowy. Chciałbym tutaj tamten wers wstawić, i w tym momencie mamy już dwa wersety: *3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.* I Ewangelia wg św. Jana rozdz. 16:

7 Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. 8 On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie - i tu są te trzy elementy - 9 O grzechu - bo nie wierzą we Mnie - to jest grzechem - 10 o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzyicie; 11 wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony.

Iz 50: 2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?

wołałem, a nikt nie odpowiadał?

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze,

zamieniam rzeki w pustynię;

cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.

Więc proszę zauważyć, tutaj bardzo wyraźnie Chrystus Pan przedstawia trzy aspekty: *On przekona was o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie* - że grzechem jest to, że nie wierzą Chrystusowi, że już są wolni od grzechu; to jest grzech. Dlatego mówi Chrystus bardzo wyraźnie: *8 On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. 9 O grzechu - bo nie wierzą we Mnie.*

Więc jesteśmy świadomi tego, że to co my czynimy, że z całą stanowczością wierzymy Chrystusowi, że nie jesteśmy w grzechu, ponieważ On nas uwolnił, jesteśmy razem z Tym, który prowadzi nas do sprawiedliwości, bo On wstępuje i nas też wznosi. Jest powiedziane wyraźnie: *o sprawiedliwości i o sądzie. 9 O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; 10 o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzyicie.* A mówi przecież List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2: *6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.* On nas wznosi ku doskonałości.

Zresztą jest powiedziane też w Liście do Rzymian rozdz. 6:

2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali **chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa**, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Chrzest zanurzający w Jezusa Chrystusa, a nie usuwający grzech. Zauważyliście państwo – nie usuwający grzech, ale zanurzający w Chrystusa Jezusa. Czyli przez wiarę w to, że go nie mamy jednoczymy się z Tym, który jest dawcą naszej wolności - *zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - tu jest powiedziane - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno - czyli staliśmy się zjednoczeni z Nim całkowicie - to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.*

Czyli kiedy my z Nim umarliśmy i wierzymy, czyli nasza grzeszna natura została uśmiercona, jak grzech tego świata został uśmiercony. Tak jak On powstaje z martwych, przez to że jesteśmy zjednoczeni z Nim, także mocą Jego powstajemy. Razem z Nim powstajemy, bo jesteśmy zjednoczeni w jedno; synowie Boży są zjednoczeni w jedno.

Synowie Boży bez Chrystusa nie istnieją, bo jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan 10 także: *Jesteśmy bowiem Jego dziełem stworzeni w Jezusie Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował abyśmy je pełnili.*

Więc synowie Boży są na stałe zjednoczeni z Chrystusem, bo zostali stworzeni w Chrystusie Jezusie dla tych dzieł w głębinach, dla dobrych czynów. Dla tych dzieł w głębinach, o których czytamy właśnie u Ozeasza, Izajasza, gdzie jest ukazana ta tajemnica tej głębokiej przemiany, głębokiego uratowania, wydobywania jej, pięknej córki ziemskiej z udręczenia. A to dla nas jest życie uczuciem.

Pamiętacie jak kiedyś, jeszcze wiele lat temu, było powiedziane: Ludzie, żyjcie uczuciem! - Ale czym ono jest to uczucie? Gdzie ono się znajduje, czym ono jest? - Czy pamiętacie swoje dzieciństwo? - Już prawie nie.

Właśnie to jest dzieciństwo, to jest prostota postrzegania świata, prostota postrzegania prawdy Bożej. Jest to bycie - i tutaj chcę powiedzieć właśnie kim: uczucie rozwija się w Bogu, rozum, który powstał z wrogości do Boga, szuka szatana jako tego, który zwiódł Ewę, i jest chytry i chce zdobyć jeszcze więcej przez swoją chytryść, wmawianie że zna drogi i umie.

Więc tutaj uczucie, jest to natura Boska, jest to Boska natura w naszym istnieniu. I dlatego życie uczuciem znaczy życie Bogiem, życie Bogiem znaczy życie uczuciem.

Ale tutaj jak chcę powiedzieć, powiedziałem to kilka minut temu, że nie można budować wieży Babel, a niektórzy budują wieżę Babel. A wieża Babel jest wrogością Bogu, jest wroga Bogu, bo nie chcą iść do Boga przez uczucie, tylko przez swoją umiejętność chcą zdobyć Niebo, zdobyć je, chcą wtargnąć tam i mieć to, co by chcieli. Jak to jest powiedziane: *Wy od początku świata opaszcie się mocno w biodrach, aby złodziej nie miał pożytku z tego, na co wy oczekujecie.* Czyli bądźcie nieustannie w wierze. *Opaszcie się mocno w biodrach - czyli bądźcie wierzącymi, a Bóg stanie się waszą tarczą i zbroją.* On stanie się Tym, który was broni, uczyni was niewidzialnym dla zła.

I tutaj ciekawa sytuacja, taka ciekawa sprawa; pojechałem do sklepu, w Konstantynowie pojechałem do sklepu, stawiam samochód na parkingu i proszę Boga: Panie Boże, niech ten

samochód stanie się niewidzialny dla zła. I wychodzę, idę do tego sklepu, kupuję wiele rzeczy. Jest tam gwar, chaos, wszystkie rzeczy; ludzie biegają z jednej strony do drugiej strony, kupują, denerwują się, niepokoją, jest różnego rodzaju myśl: wycisnąć z tych ludzi jak najwięcej pieniędzy, niech kupują jak najwięcej.[...] I wychodzę ze sklepu, idę, chodzę w jedną stronę parkingu, w drugą stronę parkingu i samochodu nie mogę znaleźć, gdzie mój samochód? I sobie przypominam: Acha, przecież powiedziałem, żeby był niewidzialny dla zła. Brr... zrzuciłem z siebie te wszystkie rzeczy – Och, lżej... Samochód stoi przede mną. Nie mogłem go znaleźć, nie widziałem go po prostu w ogóle, musiałem zrzucić z siebie odium tego miejsca, wtedy dopiero wszystko się ujawniło.

Też taka historia prawdziwa, słyszeliście ją państwo. Dawno temu, było to z 20 lat temu, pracowałem w takim miejscu, gdzie pomagała mi pewna moja znajoma, i ona się tym przejmowała bardzo mocno i mi to bardzo przeszkadzało. Więc mówię: Słuchaj, nie produkuj takiej gotowości zmysłowej, bo mi to strasznie przeszkadza, ja to czuję w gabinecie, aż się gotuje wszystko. Bądź gotowa na wszystkie te sprawy, ale wtedy kiedy jesteś gotowa bądź kreatywna, a nie dręcz się tym dlatego żeby się dręczyć. I puk...zniknęło, uspokoiło się. I jest wszystko dobrze, nie ma tego problemu, uspokoiło się, u niej też następuje rzeczywiście uzdrowienie, wiele problemów w niej ustępuje. Pewnego razu idzie do domu - i mi tą historię opowiada na drugi dzień: Idę do domu, biegnie pewien człowiek i zatrzymuje się nagle przy mnie i mówi: „Ma pani 50gr?”- tak mówi do niej. A ona wkłada rękę do kieszeni: Nie, nie mam, mam złotówkę, proszę złotówkę. - Och proszę pani, ja tylko chciałem 50 gr, a pani daje mi złotówkę. To ja powiem co chciałem zrobić - biegłem do pani żeby zabrać pani torbę i nagle wszystko zapomniałem. I mówię: „Czy ma pani 50gr?”. Wyleciało mi z głowy wszystko co ja miałem zrobić, nie pamiętałem już, więc tylko to mi przyszło do głowy. Czyli Duch Boży cały czas chronił ją przed tymi sytuacjami i gdy zły duch biegł, odbił się od mocy Ducha Bożego jak piłka, przestał istnieć – i on wszystko zapomniał co miał zrobić. To jest właśnie ta moc Boża, która nieustannie z nami istnieje. Kiedy ufamy Bogu, Bóg nas chroni, a my jesteśmy ufni jak dziecko, to to wszystko ze spokojem się właśnie w taki sposób dzieje.

I dlatego pasja, być dzieckiem otwartym, prostym, cieszyć się jak dziecko. Niektórzy mówią o mnie, że ja tak się zachowuję, ja tego nie zauważam, ale niektórzy mówią, że ja cieszę się jak dziecko. Ale ja tego nie zauważam, dla mnie jest to naturalny mój stan, po prostu całkowicie naturalny. Niektórzy traktują go jako stan nieprzystosowania, że tak mogę powiedzieć. Do czego przystosowania? Do czego mam się przystosować?

Pamiętam początki mojego duchowego poszukiwania, to są początek lat 90-tych. Cały czas moja uwaga skupiona jest na Chrystusie, przeniosła się świadomość do wyższego poziomu i tam trwam, tam jestem nieustannie. I ludzie do mnie mówią w taki sposób: Proszę pana, niech pan mnie słucha. Dlaczego pana tutaj nie ma, dlaczego pan mnie nie słucha? A ja mówię: Zapewniam panią, że mogę pani powtórzyć każde słowo, które pani mówiła; słucham, naturalnie że słucham. Ale ona chce powiedzieć: Nie jest pan tutaj gdzie ja jestem, tylko jest gdzie indziej i mam wrażenie, że pan mnie nie słucha. Ale ja jestem, ja słucham, tylko jestem w innym stanie.

Ci ludzie domagali się: Dlaczego pan nie jest w moim duchu, tam gdzie ja i nie postępuje tak jak ja? Dlaczego ja mam być tam gdzie pan? Dlaczego ja koniecznie muszę być tam w tym stanie, żeby pan itd. Ale przecież właśnie trwanie w Bogu jest właściwym stanem, a nie bycie sobie w świecie. Ludzie dlatego mówili: Pan mnie nie słucha, ponieważ nie odczuwam pana obecności, pan jest całkowicie gdzie indziej. Ale ja jestem, słucham, widzę, bo słucham i dostrzegam ducha tej drugiej osoby, a ona trwa w swoim zmysłowym stanie i chce aby każdy w nim uczestniczył i nabywał jej problemy, tej osoby problemy.

Pewni moi znajomi mówią w taki sposób, gdy pewnego razu przebywaliśmy jakiś czas razem: Jakaś ogromna cisza nas przeniknęła, nie wiemy skąd to się wzięło. Ale to jest naturalna sytuacja, całkowicie naturalna, jest naturalną wewnętrzną ciszą, która jest tą ciszą naturalnie istniejącą, ponieważ gdy w Bogu pozostajemy, On nas nieustannie chroni, rozłącza nad nami swoją opiekę. To jest dziecięca ufność. Dlaczego o tym mówię w taki sposób prozaiczny?

Dlatego, że to o czym mówię wygląda na prozaiczne, ale prozaicznym nie jest. Jest niezmiernie ważną naturą uczuciowego istnienia. Gdy człowiek żyje samym uczuciem, społeczeństwo mówi: Ten człowiek do niczego się nie nadaje, nie można na nim polegać, ponieważ on jest jak dziecko. Ale on wszystko umie, wszystko potrafi i potrafi te wszystkie rzeczy zrobić, tylko po prostu ma inne postrzeżenie świata.

Kiedyś dawno temu, około dwudziestu kilku lat temu, jestem w gabinecie i przyszedł pewien człowiek i mówi tak: Proszę pana, ja nie przychodzę w swojej sprawie. Przysłała mnie moja znajoma, ona ma problem, jest chora, ma jakieś problemy, a ja przyszedłem w sprawie jej, chciałem się dowiedzieć czy pan jest w stanie jej pomóc. Ja mówię: Tak, będę się modlił, proszę Ducha Św. o pomoc i będę prosił, aby ona mogła zostać uwolniona z tych wszystkich grzechów, które ją obciążają; bo przecież choroba bierze się z grzechów. - Och proszę pana, ona tu pomocy nie znajdzie. Dziękuję, do widzenia. Nie znajdzie pomocy, ponieważ naopowiadał pan takich dziwnych rzeczy, takich bzdur, proszę pana, to się kupy nie trzyma. A czy pan ma jakieś uprawnienia? Ja wyciągam licencjat wyższej szkoły humanistyczno-ekonomicznej, pokazuję mu. Przygląda się: No dobrze, to dziękuję; na pewno tu pomocy nie znajdzie.

I tutaj właśnie te tajemnice, które dzieją się w naszym życiu, gdzie szatan chce je zdeprawować przez tzw. racjonalizację. Czyli pod pretekstem przydatności do naszego teraźniejszego życia i naszej cielesności przez racjonalizację pozbawia nas uczuć, bo uczucia nie są potrzebne do życia racjonalnego. One czynią życie nieracjonalnym.

Ależ czy właśnie ten szatan nie powoduje wszystko, aby było pozbawione miłości, pozbawione ufności, wiary, miłości? Bo jest to nieracjonalne, a on potrzebuje życia racjonalnego, czyli wszystko to, co jest oderwane od potrzeb duchowych. I dzisiaj ludzie tak żyją.

I dlatego prawdziwy stan oddania życia Bogu jest to dziecięstwo Boże. Czyli: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego* – mówi Chrystus Pan. Dlatego musimy się oddawać Duchowi Świętemu i być jak dzieci, i żyć w taki sposób. Nie chodzi o to

żeby być dziecięcymi infantylnymi, ale aby Bóg w nas istniał, bo On jest mocą, decyzją, prawdą i siłą. On swoją wolą w nas działa. A my jak dziecko jesteśmy Jemu oddani i On w nas działa. Czy dziecko, które się oddaje ojcu swojemu i matce swojej ma źle? Wszystko ma; ma co jeść, jeździ na wycieczki, jeździ w góry, jeździ tam, wszystko poznaje; wszystko jest w porządku, ale jest dzieckiem. Dorośli zabiegają o wszystko, żeby ono wszystko miało.

Dlatego my też oddając się całkowicie Bogu, przez ufność i uczucie, On staje się naszą potęgą i siłą, i myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. I staje się nasze życie w pełni radosne, prawdziwe; we wszystkim pokładamy nadzieję i staje się On całą mocą naszą, gdzie stajemy się prawdziwym człowiekiem, odnajdujemy człowieczeństwo Boże. Człowieczeństwo, aby stać się w pełni synem Bożym i wypełniać wolę Bożą, ponieważ po to żyjemy. Ten świat o tym tak bardzo zapomniał, że już nie ma pojęcia czym to jest. Uważa, że ten świat jest jedynym i innego nie ma, nic więcej nie istnieje. A ten świat jest wybrykiem; powstał z iluzji, złudzenia i ułudy, z grzechu. I musi człowiek odzyskać swoją naturę, bo nie jest ciałem - jest duchową naturą. Mimo że przebywa w ciele, nie jest cielesny.

Część 24

Zauważyliście państwo zapewne, że nasze spotkanie zdąża do bardzo naturalnej głębokiej łagodności, czyli owoce Ducha Św. zaczynają coraz bardziej zanurzać się w głębinach. Czyli jak to jest powiedziane w Ks. Królewskiej, a jednocześnie w Ks. Izajasza, zaczynają dawać plon w głębinach, zaczyna korzeń życiem się napełniać, zaczyna wydawać plon owoców Ducha Świętego, a w naszej postawie zewnętrznej daje kwiat. Daje kwiat, którym jest dojrzałość wewnętrzna; dojrzałość wewnętrzna, ona wynika z przywrócenia życia w korzeniu. Dojrzałość wewnętrzna – kwiat; kwiat zawsze mówi o dojrzałości wewnętrznej, że dany krzew dojrzał i zaczyna rodzić owoce.

I tutaj właśnie ta naturalna, proszę zauważyć ciekawą sytuację, naturalna nasza postawa nie wymuszona, nie jakaś postawa, która gdzieś ma program narzucony, roczny, czy dwuletni, czy jakąś dekadę, że trzeba go wykonać ten program, nie. Jest to naturalny stan powrotu do naszej wewnętrznej natury, prawdziwej relacji z drugim człowiekiem i z sobą, niezmiernie mocno.

Zauważcie państwo taki film „Nowy Początek” Teda Chianga. Ted Chiang jest właśnie pisarzem, który napisał książkę pt. "Nowy początek" i nie tylko oczywiście, i według niej został nakręcony film. To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ rozmawialiśmy kiedyś o tym; oglądając ten film zobaczyłem, że ten film ma bardzo głęboki przekaz. Dla innych ludzi, którzy oglądali ten film, przekaz był kompletnie żaden i "do bani". Co to znaczy?

W tym filmie był przekaz, proszę zauważyć, istot z przyszłości 800, czy 8000 chyba lat, którzy wiedzieli, że człowiek ma potencjał ogromnej, potężnej mocy duchowej. Tak ogromny potencjał, że właściwie tylko on może ich uratować, te istoty za wiele tysięcy lat, on może tylko je uratować. Ale ten człowiek nie wie o tym, że ma potencjał, kompletnie nie wie. Więc oni tutaj przybywając na Ziemię, ratując siebie zaczęli człowieka uczyć języka.

Właściwie w rozumieniu naszym, jest to język owoców Ducha Św. Zaczęli uczyć języka, który sprawi, że komunikacja między człowiekiem zewnętrznym, o którym mówi tutaj Izajasz jako - zewnętrznym Jerozolimie i wewnętrznym Judzie, muszą dojść do porozumienia i zacząć się komunikować. Wiedzieć, że w ogóle istnieją razem, że w ogóle istnieją, że są, że ich natura istnieje, że oni istnieją. I właśnie danie człowiekowi tego języka, i to bardzo ciekawa sytuacja była, że ten język nie był obrazem słownym. Pani lingwistka, która została poproszona o to, aby przetłumaczyć ich język, który był jakimś chrumkaniem i jakimiś gardłowymi dźwiękami, powiedziała w taki sposób: Ten język, który wydają nie ma nic wspólnego z obrazami, które się pojawiają, bo nie ma spójności, są to dwa różne języki. Można określić to w taki sposób, że to chrumkanie i brzęczenie, to jakby jest łoskot kości, które chodzą, i że tak mogę powiedzieć, oddychanie powietrzem. Że nie jest to żadna mowa, abstrahuję, ale tak można to określić, a mową ich są obrazy. Ale przecież komunikacją z naturą wewnętrzną są obrazy, ale te obrazy one są napełnione pełnią relacji uczuciowej. I dlatego tutaj oni przylecieli, aby człowieka skomunikować ze sobą samym wewnątrz, aby człowiek mógł się przebudzić, żeby korzeń jego zaczął ożywać i żeby dał kwiat, bo na ten kwiat oczekują oni, ci którzy przylecieli z dalekiej przyszłości. Bo człowiek właśnie ma tę moc uleczenia ich, ale w tej chwili oni nie mogą korzystać z niego, bo on sam nie wie, że jest lekarzem, że ma w sobie ten potencjał.

I ciekawą sytuacją jest to, że jak ten film obejrzałem, i rozmawialiśmy na temat tego filmu wiele lat temu, to było powiedziane, że to jest właśnie ta komunikacja, ogromna komunikacja. Ten film ma ogromny potencjał, bo to nie są kosmici, którzy przylecieli najpierw nauczyć człowieka języka, którym będą się z nim porozumiewać, bo oni nie uczą człowieka języka, ale uczą nas samych siebie.

I najciekawszą sytuacją było to, że w ostatnim czasie ten film obejrzałem ponownie, był w TV. I powiem państwu ze zdziwieniem ogromnym zauważyłem tą sytuację, że gdy ten film się już kończy, ostatnie 5 minut tego filmu, pani lingwistka razem stoi z fizykiem i rozmawiają, później odwracają się tyłem do kamery i patrzą tam, w to wydarzenie tych statków odlatujących statków. I jakoby mówili, a pojawiają się napisy, których normalnie na filmie z płyty nie ma, i te napisy dokładnie mówiły o tym, o czym my rozmawialiśmy, że jest to komunikacja wewnętrzna z człowiekiem, która musi zostać odnaleziona. Ponieważ to jest film nie o porozumiewaniu się z kosmitami, ale komunikowaniu się nas samych z sobą, odnalezienie prawdziwej wewnętrznej natury tożsamości samego siebie. I lektor to czyta, to jest po angielsku, lektor to czyta w języku polskim. To tak, jakby oni rozmawiali, ta lingwistka razem z tym fizykiem, ale ten przekaz był pokazany, ukazując w tym filmie całkowicie inną tajemnicę, inny sens tego filmu.

I dlatego tak jak z Ks. Hioba, kiedy miałem przeczytać Ks. Hioba, akurat rozmawiałem z Jolą na ten temat i ona przedstawiła mi o Ks. Hioba. A ja mówię: Proszę poczekać chwileczkę, bo ja już wiem o czym ona jest Ks. Hioba. I mówię: Ks. Hioba, jest o tym, o tym, o tym, już rozumiem, wiem o przekazie Hioba, już wiem, wszystko zrozumiałem, wiem o czym ona jest. Bóg mi przedstawia: Powiedziałem ci wcześniej nim ją przeczytałeś, byś zobaczył całą tajemnicę Hioba, bo gdybyś zaczął czytać, zawilość która tam jest spowodowałaby to, że byś

zaczął zapadać się w konflikt rozumienia. A jak miałem tą świadomość czym jest, to świadomość utrzymywała, proszę zauważyć to jest ta sytuacja, świadomość utrzymywała cały czas azymut i cały czas utrzymywała czym jest Ks. Hioba i dlatego rozumiałem ją we właściwy sposób.

I to jest ta sama sytuacja z naszą wewnętrzną istotą. Że naszej istoty wewnętrznej nie odnajdujemy po to, żeby można było ją gdzieś tam wewnątrz mieć, ale po to, że ona jest naturą prawdziwej naszej istoty, teraźniejszości i ona jest naprawdę najważniejsza.

I teraz rozumiemy jedną istotną rzecz, że jeśli synowie Boży są bardzo ważni, to ona jest najważniejsza i oni powstali dlatego, żeby ona żyła. Tak jak Chrystus przyszedł na Ziemię, aby ocalić człowieka, to człowiek jest tak ogromnie ważny, że Bóg złożył ofiarę ze swojego Syna, aby człowiek żył i żeby mógł stać się synem Bożym. Bo synowie Boży muszą być i sam Chrystus jest tą mocą synów Bożych, Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty. Aby ta natura stała się podstawową naturą naszego myślenia, pojmowania, rozumienia, wszelkiej komunikacji, relacji, więc jak ważnym jest to właśnie, żebyśmy żyli tą naturą. I w tym momencie żyli tą naturą jako właściwą świadomością naszego istnienia, jako właściwą świadomością, prawidłową, tą prawdziwą świadomością naszego istnienia. A natura cielesna, otrzymywała oczywiście to wszystko co jest jej potrzebne, ale nie to, co dla niej jest zbytkiem.

Jak to powiedział w Ks. Izajasza: Odbiorę im dzwoneczki u trzewików, pierścienie i wszystkie inne rzeczy, itd. itd., wszystkie te sprawy, one są tam niepotrzebne. One skierowały całą świadomość na zewnątrz, a musi ona wrócić do wnętrza, bo jak to powiedział św. Piotr: człowiek wewnętrzny jest niezmiernie cenny wobec Boga, życie człowieka wewnętrznego. I w tym momencie człowiek wewnętrzny nie jest czymś; to jest bardzo ciekawa sytuacja, bardzo istotna. Dokąd Bóg nas doprowadził?

Doprowadził nas do miejsca, gdzie ożywienie wewnętrznej istoty, pięknej córki ziemskiej, pradaszy, żony Boga, jest dla nas naturalnym stanem powstawania i czucia. Nie jest to przebudzenie, gdzieś czegoś archaicznego, odległego, tak bardzo nieznanego, że nie rozumiemy tej sytuacji. Ale wręcz odwrotnie, przyprowadził nas do miejsca, gdzie budząc właśnie ją, przywracając jej świadomość, czujemy jak ta świadomość jest nam przywracana. Czyli przyprowadził nas do miejsca naszego prawdziwego obcowania, prawdziwego istnienia, i prawdziwej postawy.

I dlatego te sprawy, ta tajemnica, to objawienie, nie może być objawieniem, które dzisiaj jest, a jutro będzie zapomniane i nie będzie już istniało. Ono jest głównym elementem naszego istnienia, a jednocześnie jest dlatego, aby ono się rozszerzało i przenikało wszędzie. I tu chcę powiedzieć o jednej rzeczy - nasze spotkania nie są tylko spotkaniami informacyjnym, one mają rzeczywisty stan głębokiej emanacji, i głębokiego rzeczywistego stanu duchowej przemiany, to się odczuwa, że ona wszędzie dociera. Tak jak człowiek przez swoją świadomość wpływa na innych i na sytuacje, tak świadomość którą daje nam Bóg, a jednocześnie On jest mocą pełnej świadomości, a my zachowujemy tą świadomość przez właśnie owoce Ducha Świętego.

Czyli wracając do tych słów, które przeczytam w skrócie w Ks. Izajasza, rozdz.3, werset od 1, on ciągnie się aż do samego końca w tej samej narracji, która jest na początku, ale jest tylko pierwszy werset, że tak mogę powiedzieć, zapisany:

Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów odejmie Jerozolimie i Judzie wszelką podporę - cały zapas chleba i cały zapas wody. I dalej w tej samej narracji jest do samego końca, co im zabierze z powodu tego, że zapomnieli być tak naprawdę Boską istotą.

I reszta ocalałych, którzy pozostaną z tego właśnie oczyszczenia - Iz 37:

31 Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb korzenie i w górze. I w górze, czyli w głębinach naszych są uczucia, a w górze postępowanie, czyli owoce; tam w głębi jest drzewo, a tu owoce. Czyli jak to mówi Jezus Chrystus do faryzeuszy: Drzewa chcą, owoców nienawidzą.

*Iż 37: 31 Reszta ocalałych z domu Judy
ponownie zapuści w głąb korzenie
i w górze wyda owoce.*

*32 Albowiem z Jeruzalem wyjdzie reszta
i z góry Syjon garstka ocalałych.
Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.*

*Iz 4: 2 W owym dniu odrośl Pana
stanie się ozdobą i chwałą,
a owoc ziemi przepychem...*

Czyli ta właśnie światłość postępowania człowieka w naturze cielesnej, która będzie brała swoją naturę w głębinach prawdziwej duchowej natury cielesności, tej tajemnicy, która była w Psalmie ukazana.

*2 W owym dniu odrośl Pan
a stanie się ozdobą i chwałą,
a owoc ziemi przepychem i krasą
dla ocalałych Izraela.*

*3 I będzie tak:
Ten, kto pozostał żywy na Syjonie,
i który się ostał w Jeruzalem,
każdy będzie nazywany świętym
i wpisany do Księgi Życia Jeruzalem.*

Czyli Księgi Żywota, można powiedzieć. Jeruzalem to jest to miasto Boże zstępujące z Nieba. O czym mówi Ks. Apokalipsy, rozdz.21, że zstępuje z Nieba przystrojona w klejnoty Boże: czystość, doskonałość i prawdę.

I tutaj właśnie ta nasza postawa, ona w tym momencie rozpoczyna się w pełnej, prawdziwej naturze i w naturze Boskiej interwencji i Boskiego przebudzenia. A jak pamiętacie werset, który był czytany wcześniej, gdy Bóg przedstawia o grzechu: *Grzechem jest to, że nie uwierzyli we Mnie.* Nie jest to powiedziane w taki sposób, że grzechem jest to, że za mało pokutują, to nie. Bo Ja złożyłem ofiarę, Moja pokuta jest w pełni doskonała i zostali wszyscy ocaleni z grzechu i nie ma żadnego, który by nie ocalał, który nie zostałby oczyszczony. Wszyscy są oczyszczeni, ale nie wszyscy chcą tego oczyszczenia. Moją powinnością jest w Imię

Ojca dać wszystkim doskonałość, ale Ewangelia, Dobra Nowina jest po to, aby każdy wiedział, że ma tę czystość i może po nią sięgnąć uznając Boga.

Czyli uznając, tak naprawdę, tajemnicę wewnętrznego życia, czyli pięknej córki ziemskiej, bo do niej przemawia sam Bóg. Sam Bóg do niej przemawia, zamykając jej drogi cierniami i jednocześnie otaczając murem, i przynęcając ją na pustynię, czyli z dala od chaosu i różnych innych spraw zamętu, aby w ciszy przemawiać do jej serca, i aby ona powróciła do dawnej, prาดawnej miłości, aby sobie ją przypomniała i żeby nią żyła.

Czyli budzi jej korzeń, prawdziwą tożsamość wewnętrzną. Proszę zauważyć, my jesteśmy świadkami, jesteśmy świadkami tego właśnie, że On budzi w niej tę tajemnicę, a to się dzieje w nas. I to jest ciekawa niezmiernie sytuacja, bo my jesteśmy jednocześnie świadkami odkupienia, które się na nas objawiło, a jednocześnie jesteśmy świadkami przemawiania Boga do pięknej córki ziemskiej przez tajemnicę synów Bożych w głębinach, gdzie gdy zstępują do głębin, Bóg przemawia do niej.

Ale sytuacja jest taka, i ludzie mogą powiedzieć: Ojejku, to dlaczego tylko do synów Bożych? Dlaczego nasza wewnętrzna natura nie będzie przebudzona? Czy musimy być koniecznie synami Bożymi, jak tego nie rozumiemy? Nie, nie - mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.10:

18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa. 19 Pytam dalej: czyż Izrael nie zrozumiał? Mojżesz mówi: Wzbudzę w was zawiść do tego, który nie jest ludem, wznecę w was gniew do ludu nierozumnego. - I tu Izajasz - 20 Izajasz zaś odważa się powiedzieć: Dałem się znaleźć tym, którzy Mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy o Mnie nie pytali.

Czyli Bóg przychodzi do wszystkich ludzi na Ziemi, w różny sposób; przychodzi tak naprawdę. Nie przychodzi tylko do tych, którzy wzywają: Panie, Panie; ale także do tych, którzy mają odwagę sięgać poza granice swojego umysłu, mają odwagę sięgać poza granice swojej tożsamości, mają odwagę przekraczać granice wszelkie i sięgać do miejsca, gdzie nie ma ich zdeponowanego przez nich zrozumienia. A jednocześnie czerpią stamtąd, a Bóg daje im swojego Ducha, bo nie mogą czerpać spoza siebie, jeśli Bóg tego nie czyni. A Bóg czyni to dlatego, żeby w każdy sposób człowieka przebudzić, w każdy sposób wyzwolić w nim pasję, w każdy sposób, żeby rzeki tryskały z wnętrza człowieka i płynęły zdrojami.

Jak to jest powiedziane w Ew. wg św. Jana, rozdz.7, werset od 37:

W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza”. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego. Co to znaczy?

W owym czasie Jezus Chrystus już rozpoczął publiczne głoszenie, objawił się. Ale dzisiaj jest to już 2000 lat jak został Duch Św. dany, więc następuje tzw. prorokowanie, jak to powiedział św. Jan w Apokalipsie. Czyli wydobywanie człowieka z wtórnego analfabetyzmu duchowego, gdzie człowiek zapomniał o Boskiej naturze, ponieważ nie przyłożył się do chwały Bożej.

Proszę zauważyć, co to znaczy: nie przyłożył się do chwały Bożej? Nie przyłożył się do poszukiwania chwały Bożej, że tak mogą powiedzieć to w bardzo kolokwialny sposób - "łykał"

wszystko, co mu dawano. Przyjmował wszystkie sprawy - fałszywych bogów, nie fałszywych bogów, wszystkie sprawy tylko dlatego, że ktoś się ogłosił bogiem i mówił, że teraz aby być w Chrystusie Jezusie, trzeba przyjąć Adama, którego Jezus Chrystus właśnie całkowicie usunął i nie ma już rodu Adamowego, jest ród Chrystusowy, ożywiony Duchem Ożywiającym. Bo szatan, w głębinach Adama chciał, bo przez Adama lud dręczył, z niego miał pożytek, bo czerpał z jego władzy Bożej danej Adamowi przez Boga.

Więc nasza postawa nie jest, proszę zauważyć, to jest dostrzegalne, nasza postawa nie jest w tym, abyście deponowali tą informację w sobie, gdzieś tam głęboko jako pewną informację, która tam sobie gdzieś jest, ale głównie chodzi o to, abyście zaczęli czuć życie, życie wewnętrzne w sobie.

Jak spoglądam na państwa, może nie u wszystkich państwa, to dostrzegam, że światło zaczęło się obniżać, obniżać, obniżać i teraz jest skoncentrowane w tym miejscu i tam jaśniej blaskiem jasnym. Gdzie coraz głębiej następuje zejście, ożywienia korzenia, aż do głębin. Aż do głębin, aby człowiek wydał plon, wydał plon życia, ponieważ muszą jego stopy jaśnieć blaskiem. *O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii* - mówi przecież św. Paweł w Liście do Rzymian. Stopy, czyli stosowanie zasady Boskiej w ciele fizycznym. Stopy odzwierciedlają ciało fizyczne, a jednocześnie też odzwierciedlają zmysłowość, która przestała dominować nad człowiekiem, ale istnieje doskonałość i prawda i moc Boskiego objawienia całej tajemnicy w człowieku, gdzie Bóg Ojciec objawia nam tajemnicę uczuć wewnętrznych; tajemnicę uczucia.

I chcę ponownie powiedzieć tą sytuację, że dzisiejszy świat foruje świadomość fizyczną, świadomość posiadania, świadomość tożsamości, którą się nabywa przez bycie osobą w tym świecie. Jak do Jezusa Chrystusa powiedzieli faryzeusze - Łk 20,21: *«Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i uczysz, i nie masz względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz.*

Nikogo się nie boisz i nie masz względu na osobę - osobę, oznacza: nie masz względu na to, kto ile posiada w tym świecie. Są tacy, którzy posiadają więcej, są tacy, którzy posiadają mniej. Ludzie, uważają ludzi którzy posiadają więcej za lepszych i bardziej godnych, a tych którzy posiadają mniej, za mniej godnych. I właściwie ci ludzie nie zdają sobie sprawy, że stali się niewolnikami myśli ludzkich. To ludzie utrzymują ich w tym stanie - "pasą ich", napełniają ich właśnie tą osobowością: Jesteś ważniejszy, jesteś lepszy, jesteś bardziej doskonały, ponieważ więcej posiadasz, więcej masz, i zaczynają być osaczeni myślą ludzi. Biedny człowiek nie ma takiego osaczenia, ponieważ ludzie mówią: On nic nie ma, nie jest warty nawet spojrzenia, nie jest warty skupienia na nim uwagi, jest nikim. I ten człowiek odczuwa właściwie wolność od przytłoczenia ludzkiego pojmowania wielkości i nicości w tym świecie.

Więc to nie chodzi tylko o człowieka, który sam sobie coś daje, ale świat go już szereguje. Świat już go szereguje i świat go wbija w pewne ramy i w tych ramach chce, aby on tam funkcjonował, a gdy nie jest silny, nie potrafi się z nich wydobyć. A wewnętrzna natura czerpie z tego podniecie, jak to można by było powiedzieć, i zaczyna coraz bardziej istnieć w uzależnieniu od materialnego bytu istnienia, bo czerpie siłę ze świata. Tak jak dzisiejsi synowie buntu czerpią siłę ze świata, bo świat ich uważa za cudownych, za doskonałych; ale im nie przeszkadza to, że oni są niewolnikami ich wizji wielkości, bo tego zawsze chcieli.

Ale jeśli ktoś chce się z tego wyrwać, to odczuwa jak świat go przypisał do pewnej natury i on nie może się z tego wydobyć. Im bardziej chce, tym bardziej odczuwa, że jego natura podświadoma powoduje tą sytuację, że w tym świecie ludzie budują z garnka jakiegoś boga i później oddają mu pokłon. I ten garnek jest silniejszy od człowieka, bo człowiek słucha tego garnka, co on mu tam przepowie o jutrzejszym dniu, to garnek staje się wyrocznią. A później ludzie są uwięzieni do tego garnka jakoby boga, własnymi przekonaniem i nie mogą się wyrwać z własnej wizji, gdzieś tam w głębinach, która ich osaczyła i udręczyła. Jedyną możliwością wydobycia się z tego, jest całkowicie oddanie się Bogu i wypełnianie woli Bożej. Jak to powiedział św. Archanioł Rafael do Tobiasza: *Najważniejszą rzeczą męża Bożego jest trwać w Bogu i wypełniać tylko i wyłącznie wolę Bożą, a Bóg już wszystko dobrze uczyni.*

I dlatego tutaj musimy pamiętać o tym, że najważniejszym grzechem, jak Jezus Chrystus sam przedstawił, że grzechem jest to, że nie uznają że go nie mają. Trzy sprawy przedstawił, pamiętamy trzy sprawy: Grzech, sprawiedliwość i sąd na końcu. Grzech nie jest to dlatego, że za mało pokutują, za mało grzechów znaleźli, tylko dlatego, że nie uwierzyli, że ich nie mają. Proszę zauważyć, teraz z premedytacją dzieło tego świata, jest to napisane w Ewangelii, z premedytacją dzisiejszy świat sprzeciwia się tej prawdzie, jest wrogiem Chrystusa. Dzisiaj już się z tym nie kryje, że jest wrogiem Chrystusa, już zostało wszystko ujawnione, jest wrogiem Chrystusa i już się z tym nie kryje. Dlaczego?

Ma swoich wyznawców i mu to nie przeszkadza. Tamci wyznawcy, którzy też nie szukają Chrystusa, szukają właśnie tych których znaleźli, i tak im dobrze. I nie poszukują żadnego Chrystusa, nie szukają Boga, tamci im obiecali życie wieczne i oni się ich trzymają, tamci ich okłamują, a ci udają że tego nie widzą. I tak się wszystko kręci, tamci mówią: my mamy wasze rzeczy w naszym domu, a wam nie przeszkadza to, że my was okradliśmy. To są te sprawy.

Dlatego my, będąc w prawdziwej naturze tej wewnętrznej ciszy przemienienia wewnętrznego, cichego, prawdziwego, bo w izdebce naszej przemienienia, to przemienienie następuje w naturalny sposób. Jesteśmy, proszę zauważyć, jesteśmy człowiekiem przemieniającym się wewnątrz, my to widzimy, a inni myślę, że też dostrzegają, ale nie wiedzą skąd to się bierze.

I to są te prawdziwe poszukiwania wewnętrznej prawdziwej ciszy, prawdziwego Boga i wzięcia Go sobie całkowicie do serca, dosłownie. Są w tym świecie takie słowa: Weź sobie to całkowicie do serca, pamiętaj żeby to w ciebie wrosło. A my, wzięliśmy sobie do swego serca Chrystusa, naprawdę wzięliśmy i On nas prowadzi, i On nie zawiedzie, bo nie jest jak człowiek, który by zachwiał się, zrezygnował, zapomniał, czy nie dotrzymał przysięgi. Jak to jest powiedziane - Hbr 6:

10 Nie jest bowiem Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał o czynie waszym i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego, gdyście usługiwali świętym i jeszcze usługujecie. Czyli Bóg pamięta.

Ale inny chciałem tu werset przeczytać z tego rozdziału:

17 Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmienną swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, 18 abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by

skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. 19 Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, która przenika poza zastłonę...

Czyli Boga nie ogranicza i nie zatrzymuje spojrzenie na nasze ciało i nie jest ono dla Niego nieprzenikalne, ale spoglądając, widzi naszą duszę i widzi całkowicie naszą postawę, dla Niego ona jest jawna całkowicie. Więc dla Niego ciało nie jest przeszkodą, nie jest barierą, spoglądając na człowieka widzi go całkowicie, wewnątrz całkowicie, jasno.

20 gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

Więc Bóg składając przysięgę, ona trwa na wieki i jeśli mówi, że dla nas jest zbawienie, to ono jest pełne, i że ci którzy uwierzą są zbawieni, ci którzy w pełni dokonają dzieła wewnętrznego, czyli staną się synami Bożymi. A synami Bożymi każdy stać się może i nikt nikomu nie zazdrości, ponieważ zazdrość tam nie jest właściwą rzeczą, ponieważ każdy może być synem Bożym.

To jest tak jak z człowiekiem; jest człowiek, który dużo zarabia, a drugi mu zazdrości pieniędzy. I mówi mu w taki sposób: Wiesz co, zazdrościsz mi pieniędzy, pytałem się i jest wolny etat w tej mojej firmie, przyjdź i będziesz zarabiał tyle co ja. Dobrze, poszedł. - No ale słuchaj, tam roboty jest na dziesięciu, a ja to sam mam wykonać. - No jak to, ja też tak robię. - To ja tobie nie zazdrozczę, już wiem, nie ma tobie czego zazdrościć, kupa pracy a pieniędzy niewiele. A przedtem mówił: Masz ogromną ilość pieniędzy; ale okazało się, że pracy jeszcze więcej.

W tym momencie, kiedy człowiek dostrzega tą sytuację, widzi jak to wszystko się dzieje. Ale tu chcę powiedzieć właśnie, że każdy człowiek ma otwartą drogę, ale nie chce tą drogą pójść, ponieważ wydaje mu się, że ma wiele do stracenia. To o czym rozmawiamy jakoby już to słyszeliśmy, ale nie tam w głębinach, bo w głębinach następuje drugie nawrócenie. Drugie nawrócenie, to jest to nawrócenie, o którym mówi Hiob; jak państwo pamiętacie ten werset z Ks. Hioba, rozdz.42, werset 2:

Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić.

I werset 5: *Dotąd Cię znałem ze słyszenia.*

Św. Paweł mówi, jak już rozmawialiśmy: *Wiara rodzi się ze słyszenia, a to co się słyszy, jest słowo Jezusa Chrystusa.* I Hiob: *Obecnie ujrzałem Cię wzrokiem.* Czyli uwierzyłem, że Ty jesteś Prawdą i odnalazłem Ciebie będąc ufny słowom Twoim, bo słowa Twoje były prawdziwe. I idąc za słowami Twoimi dotarłem do Ciebie i dotarłem do pełnej tajemnicy odkupienia.

W tej chwili poznałem Cię wzrokiem,

stąd odwołuję, co powiedziałem,

6 kajam się w prochu i w popiele - nawrócenie w głębinach.

Czyli św. Paweł przedstawia: Jestem człowiekiem doskonałym, czystym, zrodzonym na nowo przez Chrystusa Pana, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, to nie jest to moją świadomością i zamiarem, jeśli nie chcę tego czynić, to nie ja to czynię, ale czyni to grzech w moim ciele. Więc nie ja grzeszę, ale grzech w moim ciele, ale za niego też jestem odpowiedzialny. Jeśli wiem, że to jest grzech mojego ciała, bo stałem się

człowiekiem ożywionym i świadomym grzechu mojego ciała, to nie mogę przejść koło tego, bo grzech mojego ciała staje się moim grzechem, grzechem zaniechania.

Czyli staję się synem buntu, można by było powiedzieć, dlatego że Bóg mnie posłał po to, odkupił mnie, uwolnił mnie od grzechu. Całkowicie zdjął ze mnie hańbę, zdjął ze mnie obciążenie Adama, zdjął ze mnie wszelkie zło i dał mi Siebie, abym był silny, potężny, mocny, w imię Jego. Jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan, rozdz.6, werset 10: ***W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi.***

I my właśnie, jesteśmy mocni w Panu - siłą Jego potęgi. Nie siłą naszego zrozumienia, naszej umiejętności, naszej zdolności dodawania i odejmowania, naszej inteligencji, naszego zrozumienia Księgi I i V, czy jakiejś innej, itd. Ale gdy, jak to Hiob powiedział: gdy poznałem Cię wzrokiem, porzucam wszelkie moje domysły, co do Ciebie i moje podejrzenia, ale teraz Ty jesteś Tym, który działa we mnie z całą mocą, ja się Tobie całkowicie oddaję, całkowicie się poddaję.

Bo tutaj, te słowa Hioba odzwierciedlają inne wersety, które mówią w ten sposób: Gonisz mnie jak liść i trawę suchą, obym się nie narodził, ciemność i łyż mi za pokarm - to ciało woła. A dusza woła: Znam Boga, dobrze powiedzieliście, mówicie wielkie słowa o Bogu, znam, wiem, bo przebywa w moim sercu i znam Boga dobrze. - Nie chcieliśmy takiej pointy, żebyś ty do takiego stanu doszedł. - Nie muszę do takiego stanu dochodzić, tylko poznaję, wiem i rozumiem, i nie muszę powiedzieć inaczej, jak chcecie, tylko mówię tak jak jest. Chcecie żebym powiedział: Ojejku, jak Bóg jest tak wysoko i taki doskonały, a ja jestem tutaj na gnoju, to chyba Boga we mnie nie ma. Ale ja właśnie wiem, że jest, bo już znam wasze knowania względem mnie, że chcecie mnie zniszczyć i zgładzić.

Dlatego nie jesteście wolni, proszę państwa od tego, od tych trzech adwersarzy, którzy nieustannie, gdzieś w głębinach jako właśnie pomocnicy, w głębinach będą chcieli wam pomóc odnaleźć prawdę Bożą. Ale tylko Bóg przez wiarę tam działa i macie wykonać tylko dzieło Pańskie i nic innego. Nie dopatrywać się pomocy demonów, którzy przychodzą ukazywać się jako aniołowie. Gdy jesteście synami Bożymi, to tak się nie dzieje, jesteście umocnieni i przenikacie wewnątrz.

Więc w tym momencie zauważcie państwo ciekawą sprawę, że otwiera się dla państwa, nie, jak to można by powiedzieć, niekończący się krąg poszukiwania Boga i nigdy Go nie można znaleźć; bo jest w nieustannym poszukiwaniu swoich grzechów i pokucie, która nigdy nie sprostą prawdzie, a grzechów nie możemy szukać. Po pierwsze - są one wszędzie, narzucają się same z głębin, więc nie musimy ich szukać, a te, które człowiek uważa że ma, nie ma, ponieważ Chrystus sam zadbał, aby nasza dusza była wolna od grzechu, bo to jest Jego dzieło dla nas. I dlatego tym cudem: rozpoznawajcie dzieła Pańskie, oglądajcie dzieła Pańskie! Pierwszym dziełem, o którym mówi Jezus Chrystus, to jest właśnie: **Nie macie grzechu, grzechem jest to, że uważacie że go macie.**

I w tym momencie pokonujemy wewnętrzny niepokój. Czym?

Wierzę Bogu, wierzę Jego słowu. Jeśli On mówi, że nie mam grzechu, to dlaczego jest niepokój: A może on tam gdzieś wewnątrz jest, a ja go nie znalazłem, więc on mnie zabije. A

Bóg mówi: Ja powiedziałem, nie masz grzechu, Moje słowo musi tobie wystarczyć, bo jest cenniejsze niż wszelkie życie twoje, które znasz. Bo Ja jestem życiem, Ja jestem wszystkim, Ja jestem doskonałością. Więc jeśli mówię: Nie masz grzechu, to tak jest i tak postępuj. A doskonałością jest to, że gdy stajesz się świętym, zauważasz że stajesz się świętym. A jak stajesz się świętym, to znaczy że jesteś świętym, bo gdybyś nie był świętym, to nawet gdybyś chciał, nie mógłbyś nim być. I dlatego Ja mówię: *Bądź święty, bo Ja jestem święty.*

Więc to jest przekraczanie bariery naszego sumienia, bo to jest sumienie, przekraczanie bariery naszego sumienia, które chciałoby mieć ostatnie słowo. Ale to jest właśnie odrzucanie złego sumienia i przyjmowanie sumienia Bożego, o którym mówi św. Piotr w 1 Liście, rozdz.3, werset 21:

Teraz również, zgodnie z tym wzorem ratuje was ona w chrzcie, nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Czyli zostaliście przez Chrystusa przywróceniu do tego, aby przyjąć świętą naturę Boga i jesteście zdolni ją rozszerzać. I dlatego mówi Bóg: *Niech się rozszerza w was Królestwo niebieskie.* Były czasy, że nie było to możliwe, ale były czasy kiedy dałem wam przykazania, abyście byli gotowi żyć w sposób doskonały, kiedy przyjdą te czasy. Kiedy już są, jesteście gotowi do świętości, więc nie psujcie tego, bądźcie świętymi i nieście tą świętość, ponieważ świętości potrzebuje ten świat.

Miałem taką wizję, to nie wizja, to jest przeświadczenie, wewnętrzna pewność i przekonanie, że Ziemia powraca do perły wszechświata. I stanie się miejscem, gdzie będą przybywały do tego świata istoty pozaziemskie, inne, z innych światów, chcąc poznać prawdziwą tajemnicę Boga. Chcąc poznać drogę prawdziwą i nie zawahają się zostawić wszystkiego, co do tej pory znaleźli, czyli całej technologii, wszystkiego co mają, aby pozostawić i znaleźć tylko Boga.

Skorzystają z tajemnicy, można by było powiedzieć, św. Tomasza z Akwinu, który powiedział: Przeczytałem wszystkie książki świata, wszystko wiem o tym świecie, ale o Bogu nic nie wiem, bo w tych książkach nie było. Więc porzucam te wszystkie książki i zaczynam szukać poznania. W nich nie ma, ale poza nimi jest On, więc szukam Boga i poznaję Boga.

Więc jest takie powiedzenie, właściwie to filozof mówi, Kartezjusz: *Myślę więc jestem.* Ale jest ono nieprawdziwe. *Myślę, więc jestem* uwięziony, jestem zniewolony, a prawdziwym powiedzeniem: *Poznaję więc jestem.* *Poznaję*, czyli wychodzę poza granice tego co rozumiem, co wiem. A *poznaję* przez wiarę, ona sięga do tajemnicy, której jeszcze nie wiem, nie rozumiem, nie znam, a ona przenika mnie. A gdy ją poznaję, żadna książka tego przyjąć nie może, ponieważ każdy człowiek może przeczytać te książki, które ja przeczytałem, dowiedzieć się, że one nie mówią o Bogu i zapragnąć jak ja Boga.

I dlatego „*myślę, więc jestem*” - powinno być napisane: *myślę, więc jestem* zniewolony, jestem udręczony swoim umysłem i zniewolony, i swoimi pomysłami. Więc chcę poznawać Boga, aby mnie wydobył z sideł moich. Z sideł moich, które są wielorakie, które wszędzie mają swoje potrzaski, wilcze doły i wnyki, i chcę się stąd wydostać. Chrystus przychodzi i mówi: *Nie martw się, wydobywam cię prosto z tej nory i prowadzę do chwały, ku doskonałości.*

Więc dostrzegając tą tajemnicę, nasza droga jasno się otwiera. I musimy pamiętać o jednej bardzo niezmiernie ważnej rzeczy - Bóg otwiera nam drogę całkowicie doskonałego postępowania w głębinach, czyli prawdziwą świadomość naszej natury. I musimy być wolni od czego?

Właśnie od tego, co chcę tu powiedzieć: *Nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. Ale, proszę zauważyć, tutaj jest: **Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie dodania lub ujęcia czegokolwiek ze Świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, czy dodania lub ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej woli Boże Ojczy, jak zrobiła to Ewa i Adam. Uwolniłeś mnie od tego zła**. Dlatego że człowiek jest łasy na to, żeby się ponownie zniewolił. Czym?

Jestem teraz święty, prawdziwy, doskonały, Bóg dał mi wolność, a pokusą moją jest to, to, to, następny wór, trzeci wór, piąty wór, całe biblioteki - to jest moją pokusą. Dlaczego? Bo nie jesteś pewny Boga, nie jesteś odważny, boisz się własnego cienia. Bóg mówi: Nie ma nic, co by cię skalało, kalają cię, jak to mówi Ewangelia: Nie kala cię nic, co wchodzi do twoich ust, kala cię to, co wychodzi z twoich ust. Więc niech twoje myśli będą doskonałe, prawdziwe, pełne chwały.

I dlatego św. Paweł mówi: Każą nam pościć, uważają nas za złych ludzi, bo nie pościmy. Ale my spożywamy pokarm Boży, który został stworzony mocą słowa Bożego i słowo Boże znajduje się w tym pokarmie i jedząc ten pokarm, chwalimy Boga Ojca każdym kęsem, Jego świętość. Dlaczego mamy się ograniczać co do świętości i podejrzewać, że On tego nie stworzył? Przecież to jest dopiero straszna grzeszność. Więc jem wszystko na chwałę Bożą, słabi nie jedzą, silni jedzą wszystko na chwałę Bożą.

Mówię o słabych, to ci którzy nie jedzą z powodu przekonań; ale są tacy którzy nie jedzą dlatego, że nie jedzą, a nie dlatego, że takie mają przekonania. Więc można by było powiedzieć o Eskimosach: Czy wy nie wierzycie w Boga, dlaczego wy nie jecie np. mięsa, tylko same ryby? - No, nic jakoś się nie da innego złowić, tylko ryby i wieloryby, i czasami morsa się trafi, no to to jemy, co jest.

I dlatego musimy pamiętać o tym, że nic nie sprowadza na nas grzechu, grzech sprowadza na nas myśl, że w tym nie ma słowa Bożego. Lub, proszę zauważyć prostą sytuację, 1 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.12, werset 26:

Tak więc, gdy cierpi jeden członek, cierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesołą się wszystkie członki.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, o czym chcę powiedzieć? Jeśli chociaż wasz jeden członek, jedna część ciała jest pogardzana, całe ciało jest pogardzane. Czy jest taka część ciała, która jest pogardzana w sensie tym, że synowie buntu nakazują tą częścią pogardzać? To są części ciała, które *godzi się zakrywać z powodu ich poszanowania*. A synowie buntu mówią: Nie, nie, nie, nie, to nie godzi się zakrywać z powodu ich poszanowania, tylko z powodu ich strasznej grzeszności. Z powodu grzeszności nakazuje się zakrywać ciała grzeszne. Ciała grzeszne należy zakrywać z powodu tego, że są grzeszne. Ale nie są one grzeszne.

Św. Paweł w tymże 1 Liście do Koryntian, rozdz.12.werset od 23, mówi:

A te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, by nie - i tutaj mówi bardzo wyraźnie - by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. Tak więc, gdy cierpi jeden członek współcierpią wszystkie inne członki; podobnie jak gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesołą się wszystkie inne członki.

Więc Bóg mówi: Błogosławcie części ciała szczególnego poszanowania, części wstydlive, aby one się radowały z poszanowania, bo jak one się radują, to i inne się radują. Ponieważ jak okazujecie szacunek jednemu palcowi, drugiemu, trzeciemu, czwartemu, ręce, nodze, częściom ciała szczególnego poszanowania, to cały człowiek doznaje szacunku. A gdy jednym pogardzacie, to inne się tego wstydzą i też czują to pogardzenie. Ale nie ma tutaj pogardzania, bo Bóg nie stworzył człowieka i nie powiedział: Stworzyłem cię doskonałym, ale jedną częścią musisz pogardzać, nie powiedział w taki sposób.

Stworzył człowieka na wzór, na podobieństwo swoje stworzył człowieka i kazał radować się z całą mocą, żadną częścią nie pogardził. I dlatego tu jest bardzo wyraźnie powiedziane: Pogardzanie jedną częścią ciała, doprowadza do stanu rozdarcia i rozbicia całe ciało. Palec, gdy go przytłuczemy młotkiem, to całe ciało cierpi i człowiek idzie na zwolnienie, tylko z powodu palca, bo palec jego cierpi, a nie cierpi jego głowa, noga czy ucho, tylko palec.

I proszę zauważyć, to jest sytuacja, że one są wspólnie odpowiedzialne za siebie. Oczywiście my rozumiemy to, że to jest układ nerwowy, ale z punktu widzenia duchowego jako członki, w sensie: *Chrystus jest świątynią, a my członkami Jego*. Więc jeśli nie troszczymy się o jakiegoś innego człowieka, to doprowadzamy do tego, że cała społeczność zaczyna cierpieć. Więc jak to zostało powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.14: *Słabego w wierze weźcie i umocnijcie*. A nie powiedzcie: Idź sobie, idź sobie, bo my nie chcemy słabych. Ale kiedyś i ci, którzy dzisiaj są silni byli kiedyś słabi, aby się umocnić i stać się silnymi. Kiedyś też byli słabi i ktoś ich nie odrzucił.

Jezus Chrystus miał 12 uczniów, okazało się, że każdy z nich w jakiś sposób się okazał słaby, ale żadnego nie odrzucił i każdemu dał siłę, i każdemu dał przystęp do siebie, i każdemu dał chwałę, i każdemu dał poznanie, i każdemu dał Ducha swojego.

Św. Piotr okazał się słaby, św. Tomasz okazał się słaby, inni uczniowie też w jakiś sposób okazali się słabi. Np. św. Jan i św. Jakub, synowie gromu, którzy mówią w taki sposób: Panie, zrzucimy gromy na to miasto, ponieważ nie wpuścili Ciebie ci ludzie. A Jezus Chrystus mówi: Nie ważcie się na to miasto gromów zrzucić, ponieważ Syn Boży nie przyszedł dusz zatracać, ale je wybawiać. I musimy o tym pamiętać.

Część 25

Chciałem właśnie przedstawić ten werset, o którym czytaliśmy wcześniej, to jest Ew. wg św. Jana rozdz. 16:

8 On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. 9 O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; 10 o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie - czyli nie wierzyliście, że jestem

Bogiem, a właśnie to się dzieje. *11 wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony - czyli szatan.*

I tutaj dostrzegamy tą sytuację, że o grzechu - bo nie wierzą we Mnie. I proszę zauważyć, że grzechem jest niewiara w Chrystusa. Ludzie mówią, że wierzą w Chrystusa; wierzą, ale nie wierzą w Jego dzieła.

To że nie wierzą w Jego dzieła, to jest ta sama sytuacja jak o pierwszym synu, gdzie Jezus mówi: Synu, pójdź i przytnij krzewy winne, bo przyszedł czas przycinania. - Tak, tak, pójdę; i nie poszedł. Czyli mówił że tak, tak, zrobię to. Ale dziełem nie zaświadczył o tym, że jest posłuszny ojcu, dziełem nie zaświadczył. Gdy powiedział do drugiego syna: Idź i przytnij krzewy winne, bo przyszedł czas przycinania. - Nie, nie pójdę. Ale będąc posłuszny ojcu jednak uświadomił sobie, że posłuszeństwo jest najważniejsze i jednak to uczynił. I posłuszeństwo zaświadczyło o tym, że jest właśnie posłuszny Bogu.

Dlatego nasze posłuszeństwo Bogu, posłuszeństwo Bogu, a Chrystus mówi o posłuszeństwie, że posłuszeństwo jest najważniejszą rzeczą, bo człowiek upadł przez nieposłuszeństwo. A Chrystus przyszedł po to, aby przywrócić posłuszeństwo.

Posłuszeństwo, proszę zauważyć bardzo ciekawa rzecz, w rozumieniu grzechu który człowiek miał, będąc posłusznym musimy uznać że go nie mamy - bo to jest posłuszeństwo. Więc to, że człowiek uznaje, wierzy że nie ma grzechu jest wynikiem posłuszeństwa, a nie pewnego rodzaju logicznego pojęcia i dobrej woli.

Ponieważ Jezus Chrystus mówi: Nie zależy to od dobrej woli, to jest związane ściśle z wiarą; jeśli kto nie uwierzy we Mnie jest synem buntu. Jeśli by było dobrą wolą, to ci którzy uwierzyli są zbawieni, ci którzy nie uwierzyli, niech idą sobie swoją drogą. Ale nie ma takich sytuacji, są synami buntu, bo się sprzeciwili temu który ich nabył zgodnie z Prawem, wydobył ich z problemów, z ciemności, z udręczenia.

Oczywiście może być taka sytuacja, jeśli jest, o dziwo jest, że ludzie na tym świecie czytając Ewangelię, mogą tą Ewangelię na sto sposobów usprawiedliwić, tak jak chcą; tak jak chcieliby udowadniać wszystkie sprawy. Ale prawda jest jedna - prawdą jest to, że Jezus Chrystus przyszedł i uwolnił nas od grzechów, i to jest prawdą. A ludzie chcą udowadniać, że tak wcale nie jest, ponieważ widzą ludzi grzesznych, widzą grzech.

Ale człowiek wierząc Chrystusowi, nie ma go, i on po prostu nie ma nad nim panowania; po pierwsze nie ma grzechu, a po drugie nie ma nad nim panowania. Czyli Jezus Chrystus po pierwsze - grzech i całą naturę całkowicie usunął, która jest wroga Bogu, a dał mu istotę, którą sam Bóg stworzył, czyli syna Bożego. Sam Bóg stworzył w Chrystusie Jezusie, który z Boga pochodzi i w Bogu ma swoje życie. I dusza zanurzając się w tajemnicę syna Bożego, doświadcza wszelkiej prawdy. Wszelkiej prawdy tego ciała, Chrystusa, Boga, doświadcza i postępuje zgodnie z tym prawem.

Dlatego przed przerwą było powiedziane, że człowiek musi błogosławić części ciała szczególnego poszanowania; dlatego, że jak jedna część ciała jest pogardzana, to całe ciało cierpi. Dlaczego miałyby być pogardzana, z jakiego powodu miałyby być pogardzana?

Ktoś by powiedział: Pobłogosław swoje części ciała szczególnego poszanowania, części które zakrywasz. - Na głowę upadłeś, mam błogosławić te części ciała? - A co takiego złego w tym jest? - No właściwie mogę wymyśleć tysiące rzeczy, które są złe. - A które są dobre? - Dobre wstydzę się mówić. Więc jest sytuacja tego rodzaju, że mają pokrętne myśli, co do tych wszystkich przestrzeni. Ale Bóg stworzył je w tej samej naturze i dlatego mamy mieć właściwe postrzeganie, właściwe pojęcie; i nie możemy mieć żadnego hamulca, ale błogosławić części ciała szczególnego poszanowania.

Ponieważ błogosławieństwo przenika do wewnętrznej natury, a w wewnętrznej naturze rozszerza się chwała, którą odczuwamy wymiennie. Wymiennie odczuwamy spokój, pokój, radość, ponieważ błogosławimy. Kiedy błogosławicie np. opiekunki w przedszkolu, przedszkolanki, to zaprowadzacie dzieci do przedszkola, gdzie przedszkolanki są błogosławione i dzieci wasze, a i inne są dobrze wychowywane, są dogłądane, są radosne, są spokojne. Te przedszkolanki z radością wykonują swoją pracę, one cieszą się swoją pracą.

Jeśli ktoś mówi: Te przedszkolanki są „be”, niedobre; to idzie do przedszkola gdzie przedszkolanki są rozdarte, rozbite i krzyczą na ich dzieci. Zastanawiają się - dlaczego te przedszkolanki krzyczą na nasze dzieci? Dlatego że nie błogosławicie ich zawczasu, aby mogły doznać opieki Boskiej i żeby pozbyły się niewłaściwego postępowania; bo są narażone, tak można by było powiedzieć, przez to że opiekują się ich dziećmi na srogie i wrogie postępowanie. Więc musimy mieć także tą świadomość tej sytuacji, że musimy także błogosławić wszystko. Chrystus Pan przedstawia tą sytuację właśnie - że jak to mówi św. Piotr i św. Paweł: *Nie złorzeczcie, ale błogosławcie.*

I kiedy np. błogosławie, ludzie mówią mi: A kim ty jesteś, żebyś ty błogosławił? Mogą to robić tylko synowie buntu. Kim ty jesteś, że ty możesz? - No jak to kim, jestem człowiekiem wierzącym w Boga; a Chrystus mówi: Błogosławcie, a nie złorzeczcie - więc czynię to, co On mówi. Mówi: Nie zabierajcie się za sąd, pomsta należy do Boga.

Co by było, gdybyście napisali do urzędnika, który się ociąga w swojej pracy: nie chcę być napastliwy i nie chcę pana dręczyć, i nie chcę napadać innych ludzi, ale niech pamięta, że pomsta należy do Boga. Więc ja nic nie mówię jemu, tylko mówię aby pamiętał o sprawie tej, że przed Bogiem odpowiada, nie przede mną i że ma pewne obowiązki; a pomsta należy do Boga. I w tym momencie kiedy on mówi: A co mnie obchodzi, co ten człowiek mi napisał; ale obchodzi mnie, że pomsta należy do Boga. Więc nie przed nim, ani przed nikim, ale przed Bogiem odpowiadam, jeśli świadomie będę mówił: Panie Boże, a cóż mi takiego zrobisz, mam nad sobą dyrektora.

Więc musimy pamiętać o tym, że wszystko ma swoje miejsce, a nasza postawa wewnętrzna, ta o której w tej chwili rozmawiamy coraz bardziej głęboko przenika do naszej świadomej natury. I co to znaczy świadomej natury? Że gdzie natura wewnętrzna, piękna córka ziemską, praduszą, żoną Boga, staje się przywrócona do świadomości Boskiego istnienia, obcowania, Boskiej natury, Boskiej miłości, przez postawę naszą, przez w pełni wiarę w Chrystusa. W Chrystusa, który zstępuje w nas do głębin, bo to synowie muszą to naprawić, ale

On to w nas czyni, bo On jest mocą, a my bez Niego nie istniejemy, On jest mocą naszego istnienia.

I w tym momencie, co to oznacza? Jesteście na przyjęciu, na przyjęciu słyhać gwar. Gdy się przysłuchacie - ten mówi że ma za mało pieniędzy, tamten że za dużo wydał, tamten że wziął pożyczkę, tamten że zdeponował pieniądze, tamten myśli o samochodzie, tamten myśli o innej sytuacji; a wy trwacie w świadomym uwielbieniu Boga i zastanawiacie się co tu robicie? I zastanawiacie się, dlaczego oni o tym rozmawiają, dlaczego oni o tym rozmawiają?

Odpowiedź jest bardzo prosta - tam jest ich świadomość, oni są tym udręczeni i to głównie zajmuje ich życie. Wy na ten temat nie rozmawiacie, wy trwacie w głębokim stanie Bożym, oddania, i świadomie nie dopuszczacie do siebie ich, że tak mogę powiedzieć, narracji czyli wciągnięcia w pewną jakoby niegroźną rozmowę, niegroźne lobbowanie. Niegroźny lobbying, że tak mogę powiedzieć. Lobbyingi mają to do siebie - wyglądają niegroźnie, ale później człowiek sam staje się tym, który lobbuje, na ten sam temat; nie zdaje sobie sprawy, że został w ten sposób niezauważalny już przeciągnięty na inną stronę, i już nie widzi w tym żadnego problemu.

Ale świadomość polega na tym właśnie, że my świadomie chwalimy Boga, świadomie Jego wyznajemy, a to w ogóle nie przeszkadza nam w chodzeniu do pracy, w zarabianiu pieniędzy, w wydawaniu pieniędzy - ale robimy to zawsze we właściwy sposób, taki, który nie wynika z jakiejś wewnętrznej pazerności, nienawiści, czy jakiejś innej sprawy. Mamy naturalny stan Boskiego oddania, wszystko Bóg stworzył dla człowieka. Ale my musimy przez świadomość Boską trwać we właściwym stanie i właściwie to porządkować; to nie znaczy że mamy się zamknąć daleko od świata, do jaskini, aby czasem nas nie dopadł świat ze swoimi komputerami i telefonami.

Ale przecież telefon służy człowiekowi, może nie służyć w sposób właściwy. Komputer służy człowiekowi, ale może też nie służyć właściwie, bo może człowiek wiele złych rzeczy robić; to od człowieka zależy, jak będzie go używał. I świadomość człowieka służy człowiekowi, ale może służyć złemu.

Ale kiedy służy Bogu, to trwamy świadomie w Bogu - to oznacza że nasza świadomość, czyli nasza natura wewnętrzna, uczuciowa, staje się całkowicie świadoma swojego postępowania i nie dopuszczamy, aby się działo inaczej. Bo gdy dzieje się inaczej, ulegamy pewnym namowom i pewnym kuszeniom.

A ciekawą sytuacją jest to, że jesteśmy w stanie trwać w tym stanie właściwym i nie dopuścić do tego, co chce nas zwieść, bo Bóg nam dał tą siłę i możemy w niej trwać. Tylko że ludziom się z tym nudzi, bo nie wiedzą, po co mają to robić, dlaczego?

Bo nie kochają Boga, nie znają prawdy, nie uwierzyli Bogu. **Kiedy uwierzyli Bogu, to uczestniczą w największym dziele ludzkości i dla ludzkości, aby świat się stał doskonały.** I żeby Ziemia została przywrócona do ogromnej chwały, gdzie wszyscy, którzy będą Ziemię znali, uświadamiają sobie - Ziemia powróciła do wielkiej chwały, ponownie do wielkiej chwały. Ponownie stała się perłą światłości, ponownie Bóg na Ziemi mieszka, ponownie jest bramą. Prawdziwą bramą, w której tylko słyszy się o Bogu; jest bramą przez którą każdy

może przejść, przechodzi. I każdy może doświadczać swojej nowej natury życia, nie tej, którą świat chce od niego, ale tą, którą on chce dla świata.

On dla świata daje nową naturę, ale świat potrzebuje człowieka dla siebie, aby zasoby człowieka wykorzystał, aby świat mógł trwać. Świat, jako pewnego rodzaju istnienie; dzisiejszy świat ciemności jako istnienie fałszywej natury, która zabiega o trwanie, wykorzystując człowieka do tego, aby trwanie jego nie miało końca.

Ale w tym momencie kiedy jesteśmy właśnie, proszę zauważyć, to jest takie niezmiernie ważne, a jesteśmy też w tym miejscu, świadomi duchowej swojej natury, czyli co to oznacza? Kiedy jesteśmy świadomi Boga nie błądzimy, bo jest to niemożliwe, dlaczego? Ponieważ sam Bóg jest mocą naszej prostoty - o czym jest powiedziane w Ks. Izajasza, którą przeczytam ponownie 27 rozdz.:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego,

Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego.

2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Czyli głębia, czyli to jest właśnie Juda.

Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

I tutaj jest ta tajemnica, kiedy człowiek ufa Bogu, to Bóg dba o niego i pokonuje, jak na początku było napisane: *Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego* - pokonuje i nie ma już tam miejsca; winnice powracają do chwały, nie ma tam już cierni i głogów, nikogo kto by je tam tworzył dla spętania.

I dlatego my ufamy Bogu, a On czyni to, co dla nas jest niemożliwe, a dla Niego tak. I dlatego Bóg mówi: Wierzcie we Mnie, a Ja wam dam to co potrzebujecie, bo wiem że potrzebujecie.

Więc człowiek nie jest w stanie zapewnić sobie, wedle pewnej wiedzy którą Bóg ma, że sam sobie zapewni te rzeczy, ponieważ on wie; ale wiedza tam nie pomaga. To musi być Człowiek, to musi być terażniejszość, to musi być obecny czas, to musi być oddanie, to musi być jedność, to musi być Duch Boży, który działa w głębinach. I w ten sposób jesteśmy całkowicie świadomi w relacji z człowiekiem: z dzieckiem własnym, z wnuczką, z żoną, mężem, sąsiadem, słabym w wierze, mocnym w wierze, czy też innym itd. - jesteśmy zawsze szczerzy, bo jesteśmy przez Boga zrównani w jednym celu.

Zrozumiałem, że mowa po 418 r. o różnych maściach świętych, że jedni bardziej są święci, inni są mniej święci, inni są bardziej doskonali, inni są mniej doskonali, inni są w miejscu

bardziej godnym, inni są w miejscu mniej godnym - zastanawiałem się nad tą sytuacją, jak to może się stać, jeśli Bóg odkupił wszystkich swoją Drogocenną Krwią i umieścił ich w Sobie w jednym miejscu. Jak może być jeden święty lepszy, bardziej odkupiony, inny mniej odkupiony, inny jeszcze bardziej, a inny jeszcze mniej - z jakiej to mocy się dzieje? I zrozumiałem, że to tylko z własnej, czyli są nigdzie, bo gdy są w Chrystusie, są wszyscy jednakowi, a dlaczego?

Bo Drogocenna Krew zrównała wszystkich grzeszników - wielkich, małych, średnich i tych którzy nie bluźnili ustami, ale przez Adama mieli bluźnierstwo, zrównała wszystkich.

Jak to powiedział św. Paweł do swoich współbraci Hebrajczyków: Bracia moi, wy się nie cieszcie z tego, że jakoby Chrystus was odkupił, jakoby byście byli lepszymi od innych. Odkupienie dotyczy wszystkich równo - tych którzy nie wiedzą i wiedzą. Tak że wy, przez to że się cieszycie, ujmujecie innym i narażacie siebie na pychę. Ponieważ inni są tak samo równi w Bogu jak wy, którzy włożyliście, wedle własnego pojęcia, więcej pracy niż oni. Ale miłosierdzie Boże nie ma w ogóle baczenie na waszą pracę, na wasze uczynki i tym bardziej na wasze grzechy; nie zwraca w ogóle na to uwagi. Wyrównuje, wszystkich odkupuje równo.

Jak jest napisane w Liście do Rzymian rozdz. 5,12: jak wszyscy jednakowo popadli w grzech i śmierć - nikogo grzech nie oszczędził i nikogo śmierć nie oszczędziła, wszyscy równo zostali uśmierceni - tak tą samą mocą, mocą chwały niebieskiej, jak wszyscy równo popadli, tak wszyscy równo zostali wydobyti.

Więc nie ma ludzi bardziej świętych, czy mniej świętych, są tylko ludzie którzy są niebiańscy i ziemscy - niebiańscy z Nieba, ziemscy z Ziemi; i nie ma bardziej niebiańskich i bardziej ziemskich, są niebiańscy i ziemscy. Niebiańscy to są ci, którzy są w Niebie; i nie ma tam sytuacji, że jeden jest bardziej niebiański, inny jest mniej niebiański. Ponieważ to sam Chrystus mocą swoją i Bóg Ojciec, Duch Święty, umieścił ich w Bogu i żadna ich zasługa. I nie poróżnił ich między sobą wielkością, ale w miłości jednej zjednoczył ich, do miłości wszelkiego człowieka i miłości Boga, Ducha Św. i Chrystusa. Tak że dostrzegamy tą sytuację, że doprowadzanie zrozumienia, że człowiek może być bardziej święty przez uczynki, jest tworzenie zamętu niebieskiego, zamętu między ludźmi poszukującymi prawdy i oznacza to, że jedni mogą być bardziej święci, inni mniej.

To było jakieś 3 lata temu i nawet w telewizji była ta historia - jeden ksiądz prowadził mszę, ale drugi w kaplicy miał więcej wiernych. To ten który miał mniej wiernych granat dymny wrzucił mu do kaplicy, ponieważ miał za dużo wiernych; i chciał żeby oni do niego przychodzili. Dlaczego? Czy inaczej tam Bóg działa? - Nie! - kasa mu się lepiej napełnia; bo to nie chodziło o Boga, chodziło o pieniądze, że nie płyną tam, gdzie by miały płynąć (do jego kieszeni). Bo jeśli chodzi o Boga, to Apostołowie którzy są posłani - wszyscy dają tego samego Boga.

Tak jak powiedział św. Piotr: Pawle, jesteś rzeczywiście przez Boga objawiony, poznaję w tobie Boga, jesteś jak my. I dlatego nie jesteś lepszy, nie jesteś mniejszy, nie jesteś większy, czy gorszy, ale równie Chrystusowy jak my. I dlatego mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 2:

4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprowadzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

To całkowity inny wymiar ma w głębinach, całkowicie. Jesteśmy świadomi prawdziwej natury, będąc kamieniem świętym w świętej świątyni. [...] budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. 6 To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. I proszę zauważyć 7 werset: **7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć!**

Czyli św. Piotr mówi: chapeau bas [szapoba], cześć wam, że uwierzyliście tak jak my. Wiemy że nie jest to proste, bo świat chce was napaść wielością i wieloraką możliwością bycia świętym na różne sposoby. A jest tylko jeden sposób - uwierzyć w Chrystusa. Więc uwierzyliście, pozbyliście się nieustannego namawiania was do różnego poszukiwania Chrystusa - pokonywanie tego, pokonywanie tego, przerabianie tamtego, jeszcze innego, jeszcze innego. Wy po prostu uwierzyliście i porzuciliście świat, który nieustannie lepiej wie, jak się zbawić, niż sam Chrystus. Ale wy uwierzyliście Chrystusowi - dlatego mówię:

7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczo, stał się głowicą węgla⁶ - 8 i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. 9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Jesteśmy w tej tajemnicy, w tej chwili doświadczamy wewnętrznie, proszę zauważyć nie oczami, ale czymś bardziej doskonałym, doświadczającym prawdy – sercem, uczuciem doświadczamy obecności Boga, który działa w nas czyniąc nas doskonałymi na wzór swój, czyniąc nas kamieniami świątyni świętej.

1 P 2: 10 wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali. 11 Umiłowani! Proszę, abyście jak obcy i przybysze **powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy.**

Czyli dzisiejszy świat nieustannie kieruje się ku temu, aby ciało miało co chciało, co to oznacza? Oznacza to, że utrzymuje nieustannie stan świadomości w ciele, czyli pożądania ciała mają zostać nadrzędnym stanem, gdzie ciało musi mieć wszystko to co chce, muszą być spełnione wszystkie jego zachcianki. A jeżeli chce być Boży, to niech się leje po plecach, bo ciało jest złe, a to na pewno nie przysporzy mu świętości; jeśli chce, to niech to robi, nie przeszkadzamy mu w tym, bo wiemy że w ten sposób Boga nie odnajdzie. Ponieważ grzechem tego świata jest nie wierzyć Bogu, że go nie mamy.

Uwierzyć - uwierzyć Bogu, że nie mamy grzechu, wynieść Boga nad swoją głowę, wysoko i powiedzieć: On jest moją prawdą, Jego to słucham i On jest świadkiem tego, że jestem czysty i doskonały. Bo On mi to uczynił, nie ja sam, ja nawet nie byłbym w stanie w najmniejszej części to uczynić; a On uczynił to sam, sam, sam, bez mojej pomocy uczynił mnie doskonałym. A ja całkowicie się Jemu oddaję i On we mnie mieszka i jestem doskonały dlatego, że On we mnie mieszka, nie że ja jestem doskonały, ale że On we mnie mieszka. Dlatego jestem doskonały, bo udoskonała mnie Ten i usłysza mnie Ten, który we mnie mieszka.

1 List św. Jana rozdz. 3: *Każdy kto pokłada w nim tę nadzieję - tę nadzieję o której w tej chwili rozmawialiśmy - uświęca się, podobnie jak On jest święty.*

I tutaj Duch Św. otworzył mi, przedtem też - J 3,3 to jest właśnie o Nikodemie: *3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego».*

Powtórnie narodzić, czyli w głębinach tam w głębinach przywrócić życie, życie tej która jest odwiecznie życiem Boga, abyśmy my w pełni życia doznali. W pełni życia doznali, tutaj w tym miejscu gdzie świat oczekuje naszego przybycia, naszego istnienia. Ponieważ ona w tym momencie wykorzystywana jest przez upadłych aniołów, aby ich zło stało się panujące na świecie. Ale gdy my, synowie Boży jesteśmy zjednoczeni z nią, to my zaprowadzamy na tym świecie pokój Pański, który niesiemy, i staje się rzeczywisty na tym świecie. I teraz rozumiecie państwo - piękna córka ziemską, pradusza, żona Boga, służy demonom, aby świat stał się przychylny ich rządowi i żeby iluzja, złudzenie i ułuda, wyobraźnia, panowała na tym świecie, żeby żyli z daleka od Boga, i mieli to co chcą, mocą Boga.

A Chrystus Pan przysłał synów Bożych, których sam jest mocą, On - bez Niego nie istnieją i doprowadza dokładnie do tego samego. Czyli pradusza, żona Boga, ta piękna córka ziemską, która została zdeprawowana w 6 rozdz. Ks. Genesis werset 2: *A synowie Boży widząc, że córki ziemskie są bardzo piękne, brali je sobie za żony, jakie tylko chcieli. Wiemy że Bóg zabronił im. I w 4 wersecie jest napisane: Od tego czasu rodzili się nefilim, olbrzymy, które objawiały w sobie nienawiść ducha mocarstwa powietrza, były nienawistne i niszczyły całą Ziemię. Bóg widząc, że złe jest postępowanie ludzi, zgładził wszystkich ludzi i wszystko co na niej żyło. Ocalał tylko 8 dusz, czyli - Noego, jego żonę, trzech synów i trzy synowe, razem osiem. Osiem dusz, które słuchały Boga i wypełniały Jego wolę, czyli Resztę, czyli on się stał Resztą Boga, aby z niego wyrosło nasienie, niezniszczalne.*

Ale w tej chwili doprowadza do ostatecznego oczyszczenia, aby była wszędzie doskonałość. I teraz rozumiemy coraz głębiej, gdy zanurzamy się w głąb, tej tajemnicy ufności Bogu i postępujemy za Nim z całej siły. Wiemy, że w ten sposób, Bóg, gdy synowie Boży zgłębiają, zanurzają się w głębinę pięknej córki ziemskiej, odczuwają jej trud, ale jednocześnie niosą jej trud. Dla nich trud jest tym - Rz 5:

3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może - czyli Chrystus nie może zawieść - ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Kol 1: *26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

Tajemnica ta ukryta od wieków i pokoleń teraz została objawiona jego świętym - to jest ta tajemnica o tym, że synowie Boży którzy przychodzą, aby na Ziemi prawda Boża została przywrócona ku chwale Bożej i materia zaczęła chwalić Boga. Bo materia została stworzona jako wody, na

początku były wody, jako potencjał który jest potencjałem tworzenia, a zło chce ją stworzyć na własną potrzebę, a synowie Boży muszą stworzyć ją wedle chwały Bożej.

Kol 1: 27 *którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.* Ten werset jest także ukazany w Liście do Kolosan rozdz. 3: 4 *Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Więc teraz rozumiemy tą sytuację, dlaczego, ten świat, demony udają tych, którzy chcą pomagać człowiekowi, udają że świat tak wygląda, że tak go Bóg stworzył, że on ma taką naturę. Że świadomość od wieków była w fizyczności, że potrzebne są te wszystkie sprawy. One nie przeszkadzają człowiekowi, bo Chrystus przyszedł na Ziemię i nie przeszkadzały człowiekowi sprawy ziemskie, przeszkadzały człowiekowi sprawy ludzkie.

Bo proszę zauważyć jedną rzecz, powiem żebyście państwo to zauważyli. Dzisiaj są różnego rodzaju odkrycia starodawne, z poprzedniego świata który istniał, olbrzymów. I proszę zauważyć jedną rzecz – Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. ukazuje jedną rzecz: nie szkodzą mi te wynalazki, te wszystkie instalacje, te wszystkie sprawy, bo je nie zniszczył; zniszczył człowieka, który nimi zarządzał. To ludzi nie ma, a one same nie szkodzą, one same nie robią niczego, one nie niszczą człowieka.

One są, ale nie robią niczego, ponieważ to człowiek nadaje im rytm, który nadaje - jeśli nadaje Boski, Boski będzie. I dlatego Bóg, gdyby one same w sobie były niszczące, to by Bóg zniszczył wszystkie te instalacje. Na przykład w górach Bucegi, czy w Iraku, czy w jeszcze innych miejscach, zniszczyłby je razem z nimi, bo one by były przyczyną zła. A okazało się, że one są w dalszym ciągu, one w dalszym ciągu działają, nic im się nie dzieje; ale nie ma demonów, nie ma tych, którzy za pomocą tych wszystkich spraw, chcieli człowieka deprawować.

Np. jest miasto „okamerowane”. Bóg niszczy tych, którzy wykorzystują to do inwigilacji, ale one same w niczym nie przeszkadzają, one nikomu nie szkodzą, one tylko rejestrują; to ten który siedzi za tym, wykorzystuje to w taki sposób, jak wykorzystuje - i jest to perfidne działanie.

Tak jak pamiętamy taką historię z okresu komunizmu, kiedy było to kapowanie na różnych szpiegów. Pewien człowiek który kapuje, mówi do pewnego pracownika szeregowego: Czy będziesz mi mówił, co robi twój kolega, bo interesuje mnie właśnie on? - No, ale ja nic nie wiem, co on takiego robi; ja tylko wiem, że codziennie gdy przychodzi do pracy wkłada kanapkę do szuflady, na drugie śniadanie. - Mówiłeś że nic nie wiesz, a to jest bardzo dużo. Telefon dostaje tamten człowiek: Wiemy o tobie wszystko, nawet wiemy gdzie trzymasz kanapkę. - Jak oni wiedzą, gdzie ja trzymam kanapkę, to wiedzą już chyba wszystko. To w ten sposób jest nabijanie w butelkę człowieka, straszenie.

I w tej chwili tutaj całkowicie państwo dostrzegacie tajemnicę, która jest zapisana w Listach św. Pawła dwa razy, a może więcej.

Kol 1: 26 *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym.*

Werset podobny - Ef 3: 8 *Mnie zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska - mówi najmniejszy ze wszystkich świętych, ale Bóg uczynił go świętym wedle siebie, więc jest*

równy ze wszystkimi. Ale ukazuje tutaj, że z całej siły i świadomy jest tego, że był zły, i nie chce żeby pycha gdzieś tam w nim się wybiła.

8 Mnie, zgola najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy.

I teraz ta tajemnica objawia się, proszę zauważyć: *10 Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół - czyli ludzi świętych, tych którzy służą Bogu. Kościół, to są ci którzy uwierzyli Bogu, że nie mają grzechu, wyłącznie [...] stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich. Czyli tym, którzy sobie mówią: Ach, mogą sobie palcem w bucie pokiwać, my tutaj panujemy. I nagle uświadamiają sobie, że zaczyna być jawna. A to mówi: pokonać Zwierzchności i Władzę na wyżynach niebieskich.*

10 Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich - 11 zgodnie z planem wieków, jaki powziął [Bóg] w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. 12 W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego. Zauważcie, jak te słowa inaczej brzmią, otwierają zupełnie inną tajemnicę. 13 Dlatego proszę, abyście się nie zniechęcali prześladowaniami, jakie znoszą dla was, bo to jest właśnie waszą chwałą. 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani - to jest ta tajemnica, która się w tej chwili objawia - abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele - świętych, bo tylko święci są Kościołem prawdziwym - i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków!

Czyli w Kościele i Chrystusie oznacza - tym, którzy Go wyznają, i w samym Chrystusie, którzy Go wyznają, których On powołał. Bo te słowa, które św. Paweł pisze, pisze mniej więcej w 60 r. nie 460, nie 560, nie 1960, ale 60, sam początek. Jeszcze początek odkupienia, które z całą mocą jaśnieje blaskiem, gdzie jeszcze w owym czasie św. Paweł mówi, że pojawiają się na zebraniach (św. Pawła) fałszywi bracia, którzy nakłaniają ich do grzechu; nie do grzechu w sensie tym, żeby grzeszyli, ale żeby uznali, że grzech jest większy od Chrystusa, że to człowiek musi sam się go pozbyć, a nie Chrystus to uczynił.

I mówi św. Jan już w owym czasie: A Antychryst już na tym świecie działa - kiedy pisał Apokalipsę - Antychryst w tym świecie już działa. Ludzie oczekują Antychrysta, a on działa od samego początku, teraz po prostu się ujawnił. Ujawnił się i nic z tego nie robi sobie, że jest gorszy niż Sodomą i Gomorą. Są tacy, którzy biją mu brawo, że jest taki zły i tak panuje, i tak rządzi. Są tacy, którzy cieszą się z tych rządów, ale po pierwsze nie wiedzą co czynią, ale są z ciemności, na pewno z ciemności, bo nikt kto jest ze światłości tego nie czyni, nie chwali ciemności.

Jak to powiedział św. Paweł w Dziejach Apostolskich, czyli jest to pewnego rodzaju drugi rozdz. Ew. Łukasza, bo Dzieje Apostolskie pierwsza część jest Ewangelią Łukasza, druga część jest Dziejami Apostolskimi, rozdz. 26:

18 abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi.

I tutaj - Gal 1: 15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwej niż ja.

Czyli nie potrzebowałem sprawdzać tego, czy dobrze idę i dobrze mówię, bo wystarczył mi sam Duch Święty - On który weryfikował moją postawę przez to, że stawiał mnie tam, gdzie stawiał, a ja wiedziałem, że jest to dobre. Tutaj gdzie jestem, nie jestem z powodu tego, że gdzieś to przeczytałem, gdzieś skąd wiem, gdzieś zrozumiałem, ale idę tylko samą tajemnicą wiary, idąc przez ciemność ogromną; bo ta ciemność to jest przełom między tym, co znane w niewłaściwy sposób i tym co nieznanne. Aby zagłębić się ze świata tego, który jest jawny przez świadomość zwiedzioną, do świata który powinien mieć świadomość, a teraz jest naturą podświadomością, aby przywrócić mu pełną świadomość Boskiej obecności i Boskiej tajemnicy nieustannie w nim trwającą. I bez żadnego wsparcia, ani krwi, ani ciała, ani rozumu, tylko samym światłem Bożym tutaj jestem; nigdzie tego nie wyczytałem, bo tego nigdzie nie ma. A jeśli jest, zostało spalone, ukryte, aby nikt tego nie odkrył.

Prawdopodobnie jest to w kazamatach Watykanu trzymane pod kluczem, aby nikt się nie dowiedział i nikt nie wiedział, i nikt nie znalazł prawdy, aby miał się on bezpiecznie aż do końca świata. Ale jest powiedziane, że koniec świata nadchodzi i będą tam tylko pajęczyny i pająki u tych, którzy ponownie krzyżują Swojego Pana, Pana naszego krzyżują, ponownie Go krzyżują. Jest powiedziane bardzo wyraźnie o tych, którzy krzyżują Pana - List do Hebrajczyków rozdz. 6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Proszę zauważyć, tutaj przypis, że tak mogę powiedzieć typowo kościelny, co jest tu napisane, to jest zadziwiające, to jest aż po prostu... Ew. św. Łukasza i nie tylko, mówi w taki sposób: *Kto bluźni przeciwko Synowi będzie mu wybaczone, kto bluźni przeciwko Bogu Ojcu, będzie mu wybaczone. Ale kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu wybaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym świecie* - mówi to sam Bóg.

A to jest w tych przypisach napisane: „Kościół potępił takie tłumaczenie tej niemożliwości, jakoby Bóg czy kościół nie mógł odpuścić grzechów popełnionych po chrzcie - czyli po nawróceniu, po poznaniu Boga - idzie tu o skutki duchowe odstępstwa od wiary: odrzucenie Chrystusa uniemożliwia nawrócenie z powodu braku odpowiedniej dyspozycji”.

Tak, jest tam bardzo wyraźnie napisane. A tutaj mówi: To jest nieprawda, my jesteśmy tymi, którzy zajmują miejsce Boga żywego, teraz my rządzymy, możemy wszystko zrobić, nagrzeszyłeś - 6000 \$ i nie masz grzechu. Chcesz być święty - 40000 €. - A jakim będę świętym, dużym czy małym? - No jakim chcesz, w zależności czy dopłacisz czy nie.

Chrystus to tylko czyni. Dziwną rzeczą jest, że w dzisiejszym świecie jakoby świętości potrzebny jest adwokat diabła. Po cóż on tam jest potrzebny? Wiecie państwo dlaczego jest potrzebny?

Bo myśli, że uda się mu wmówić Bogu, że uczynki, które ten człowiek uczynił niezbyt dobre, i grzechy które miał, uniemożliwiają działanie miłosierdzia - po to jest adwokat diabła, wymyślaniem różnych rzeczy itd. Że ten człowiek był taki, owaki inny itd. że tutaj znaleźli jakąś niedoskonałość, że ten uczynek był niedobry. Boga to nie obchodzi.

Boga to nie obchodzi, ponieważ moc Boża uwolniła nas przed tym, zanim byliśmy jeszcze wolnymi, wtedy kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami; nie interesowały Boga ani nasze uczynki, ani dobre, złe ani grzechy, uczynił to z miłosierdzia.

Z miłosierdzia swojego uczynił to dla człowieka, aby przywrócić go do chwały, z myślą o pięknej córce ziemskiej, że ona czeka na spełnienie obietnicy Chrystusa, który poszedł ogłosić w głębinach zbawienie, nawet duchom nieposłusznym, które za dni Noego oczekiwały zbawienia. Gdzie za dni Noego, Bóg oczekiwał miłosierdzia i ich nawrócenia - o tak mogę powiedzieć.

Więc doświadczamy tej sytuacji, że ludzie zostali wbici w kłamstwo, jakoby miłosierdzie Boże zwracało uwagę na uczynki. A przecież św. Paweł mówi wyraźnie -

Ef 2: 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

I tu są hiperlinki - Rz 11: *6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.*

Rzym 4: *4 Otóż temu, - proszę zauważyć, bardzo ciekawy werset - 4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. 5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, 6 zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, **którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków.***

I tutaj właśnie, dzisiaj w świecie pokutuje ta sytuacja - jeśli będziesz pracował, a udowodni to adwokat diabła, będziesz wolny, bo wiara nic tu nie znaczy, tylko twoja praca.

A Bóg mówi temu: *4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności.* Czyli co on robi? - ogranicza łaskę Bożą względem siebie. Więc - Panie Boże, uwolniłem się od tego problemu, od tego problemu, od tego problemu, pokaż mi jakieś inne, to się może z nich uwolnię.

A Bóg mówi tak: Nie mogę ci pokazać twoich problemów, bo ich nie masz, jedynym problemem jest to, że nie uwierzyłeś we Mnie.

Pewna kobieta mówi tak: Proszę księdza, jedynym moim problemem jest, że nie uwierzyłam Chrystusowi w pełni. - Idź babo do garów, przerost formy nad treścią. A powiedziała całkowitą prawdę.

Rz 11: 6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.

Czyli jeśli ktoś jest przez prezydenta ułaskawiony, to nie dlatego jest wolny, bo odbył karę, a dlatego, że został ułaskawiony. Jeśliby nie uznał ułaskawienia, to by musiał jeszcze karę odbywać w dalszym ciągu, nie miałby ułaskawienia, bo by z niego zrezygnował.

Jan 1: 17 Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.

Ona jest tą łaską. Więc każdy kto wierzy w Chrystusa łaską jest wyzwolony i łaską jest uwolniony, łaską i darem, który nie zależy od uczynków.

Dlatego dzisiaj ludzie, co robią? Przebudzają się i nie chcą już uczestniczyć we wmawianiu ludziom, że szukanie grzechów Bogu się podoba i że przyznawanie się do grzeszności jest dobre.

Ale **uświęcanie się w Chrystusie i uznawanie Go swoją świętością nas przywraca do chwały niebieskiej - i to jest prawdziwe**. I dlatego dziś już nie chce nikt uczestniczyć w tym. I dlatego pewien dziennikarz badając stan dzisiejszego kościoła stwierdził, że w niedługim czasie będą one zamykane, bo nie będzie nikogo, kto by tam chciał przyjść i cokolwiek mówić na temat tego, co jest nieprawdą.

Dodam jeszcze to właśnie, że ci którzy zstępują do głębin i tam wykonują dzieło, to oni wykonują prawdziwe dzieła Pańskie. A ci którzy opowiadają zmyślane rzeczy, dzisiaj odchodzą do lamusa, ale niektórzy wołają na emeryturę, że tak mogą powiedzieć. Mówią nieprawdę, doświadczają, nikt nie chce ich słuchać, wiedzą że szata nie jest wszystkim.

Bo człowiek jest prawdziwą istotą Bożą, odkupioną i to on jest prawdziwą mocą. Dlatego my musimy z całą siłą przywrócić świadomość wewnętrznej istoty, stać się nią, bo jesteśmy nią. Czyli żyć miłością do Boga, uczuciem, gdzie świadomość uczuć Bożych, miłości Bożej w nas przebywa. A w ten sposób materia odwiecznie oczekująca na swoją duchową naturę, oczekuje właśnie przemienienia i doznaje poznania swojego Pana wzrokiem, Tego który ją stworzył. A On chce, aby także materia poznała swojego Stwórcę - Boga Jedyne.

I proszę abyście państwo umocnili się właśnie w tej tajemnicy wewnętrznej, a nie starali się znowu powracać do nędznych żywiołów tego świata, kierując się umysłem, jakoby więcej znaczył; co to znaczy?

Chrystus w was mieszka i wtedy on jest waszą głową.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.

Jutro ostatni dzień, a właściwie poranek i wtedy już jest umocnienie w nadziei, aby nieść nadzieję, nawrócenie z powodu właśnie tej drugiej wiary.

Część 26

Rozpoczniemy ostatni dzień spotkania na Szrenicy. Jak państwo doświadczyci wczoraj, przedwczoraj, a pierwsze trzy dni - była ciężka wewnętrzna bitwa z ciemnością wewnętrzną, która uważała że zasiedzenie ciemności w głębinach jest usprawiedliwione, i Bóg powinien to zasiedzenie uznać.

Tak jak niektórzy mówią: Jak coś 5 lat posiadam, to przez zasiedzenie już to do mnie należy, a jak 10 lat to już bardziej. Ale w ogóle taka sytuacja jest niewłaściwa, bo Bóg nie popiera złodziejstwa. Gdyby tak było, to by nie ustanowił przykazań - nie kradnij.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że wewnętrzna natura nasza, która się w tej chwili odzyskuje. I w tej chwili patrząc na państwa, widać że u niektórych państwa wewnętrzna natura obejmuje całą naturę ich istoty dzisiejszej; i co objawia się w nich jako - tak mi dobrze, czuje się dobrze, czuje się takim, taką radosną osobą, istotą, gdzie natura moja wreszcie powróciła do chwały Bożej i chwała Boża we mnie radośnie przebywa.

Dlatego tutaj nie możemy w żaden sposób mieć rozumu jako negocjatora, ale całkowicie poddać się Bogu, ponieważ jak to mówi 1 List do Tymoteusza rozdz.2,5: *Nie ma innego*

pośrednika między człowiekiem a Bogiem, jak tylko Jezus Chrystus, który złożył ofiarę ze swojego życia w wyznaczonym czasie. Nie ma innej możliwości i innego Boga.

I tak jak Łukasz i Kleofas, doznali w jednej chwili gwałtownego przemienienia - to jest moc Boża. To nie to że nagle, jak Archimedes wyskoczył z wanny, krzyząc: Eureka! To nie to, że woda mu się wylała z wanny, bo zastanawiał się jak zmierzyć ilość złota w koronie, którą król mu polecił zbadać. Bo dał złoto pewnemu rzemieślnikowi, aby zrobił koronę z tego złota i nie był pewien czy ten rzemieślnik czasem nie włożył jakiegoś metalu czyli miedzi. I poszedł do Archimedes, i mówi: Zbadaj mi, czy w tej koronie jest tylko złoto, czy jakaś inna domieszka? I Archimedes zastanawiał się jak to zrobić - znając właściwy ciężar złota: tyle i tyle złota musi tyle, i tyle wyprzeć wody. Ale miedź jest cięższa od złota [...]. I gdy wszedł do wanny, woda się wylała z wanny, wtedy gwałtownie wyskoczył z wanny, wbiegł na ulicę nago i krzyczał: Eureka! Dlatego, że wiedział już jak sprawdzić, czy korona została zrobiona z samego złota, czy jest domieszka innego metalu. Jeśli jest z samego złota - to biorąc dokładnie taką samą ilość złota, wkłada do pełnego naczynia z wodą i woda się wylewa tyle, ile jest objętość tego złota. I gdy włoży koronę, która jest jakoby zrobiona ze złota całkowicie, do tego samego naczynia, ale już wyjęte jest tamto złoto i już jest napełnione ponownie; i wyleje się więcej wody, to znaczy że jest domieszka innego metalu. I rzeczywiście tak było, woda była więcej; i udowodnił nawet ile tej miedzi tamten rzemieślnik domieszał do tego złota.

Dlatego tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że Boska natura, która w nas mieszka, ona przemienia nas natychmiast. Przemienia nas natychmiast, w jednej chwili, przenikając nasze serce, nagle jesteśmy odmienieni. Tak jak uczniowie którzy będąc w Wieczerniku, Duch Św. ich przeniknął i nagle doznali odwagi, rozumienia, pojmowania. Mówili do ludzi, a ludzie rozumieli; w jakichkolwiek było to językach, rozumieli w swoim języku. W swoim języku, mimo że oni mówili w jednym języku, uczniowie, mocą Duch Św. każdy rozumiał w swoim języku, i uważał że słyszy dokładnie swój język.

Będąc ufnym Bogu, po prostu ufnym jak dziecko, bo tu się rozpoczyna natura dziecięctwa. Ten stan nie jest stanem końcowym, jest stanem początku pełnego przenikania mocy Boskiej w synach Bożych, która się w pięknej córce ziemskiej objawia, przywracając jej świadomość do świata nieświadomego, nie tak stworzonego, ale zdeprawowanego przez upadłych aniołów. A ci którzy to nakradli, czyli zdeprawowali piękną córkę ziemską, jej świadomość użyli ku temu, aby materia sobie budowała to co chce, ale jest to wrogość Bogu.

I rzeczywistość świata, która nas otacza odzwierciedla dokładnie werset, o którym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci - czyli oglądając ten świat, widzimy, gdy materia przejmuje świadomość i chce porządkować ten świat wedle siebie, to wszędzie jest zniszczenie, śmierć, i wojny. I dalej mówi: 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Czyli nawet wszelkie wysiłki; dzisiejszy świat chce naprawić wszystko co wprowadził - przemoc, wojny, deprawacje i inne rzeczy, chce to naprawić w sposób także technologiczny, sprowadzając na siebie jeszcze większe problemy. Ponieważ ostatecznie, jak to dzisiaj słyszy

się, że sztuczna inteligencja zdaje sobie sprawę, powiedzmy, z powodu inteligencji zdaje sobie sprawę, że największym psujem na Ziemi jest człowiek; i jeśli już zdobędzie na tyle wolności, że będzie mogła założyć swoje państwo i przejąć władzę nad Ziemią, to pierwsze co, to usunie człowieka, bo on jest największym psujem.

Więc doprowadza do sytuacji takiej, chcąc coś naprawić, używa...tak jak powiedzmy buddyzm tybetański, w nim zajmują się tym, że mają swoich demonów, aby broniły ich przed innymi demonami. Ale ciekawe, kto ich obroni przed tymi, które teraz ich dręczą, jakoby bronią.

Ale Bóg jak to mówi w Ks. Jeremiasza: Wy Izrael - tak mówi Bóg do nich - macie Mnie, a porzuciliście Mnie. Zobaczcie inne narody, mają fałszywych bogów, ale ich nie porzucają, a wy macie Prawdziwego i Go nie chcecie, i kierujecie się ku fałszywym. Co wam się dzieje, dlaczego tak postępujecie?

A Bóg Ojciec przedstawia, że to są już ówczesne działania złego ducha, ducha mocarstwa powietrza, jak to ktoś powiedział: Naród wybrany, przez to że został wybrany, został najsilniej, że tak mogę powiedzieć, zaatakowany przez szatana. Ale też najsilniej został obdarowany łaską, też najmocniej został obdarowany łaską.

To tak jak z człowiekiem, jeden dostaje mały miecz, drugi dostaje duży miecz. Ten dużym mieczem może więcej uczynić, niż ten małym mieczem. Ale ten z dużym mieczem mówi: Ale jak ja go uniosę? - Nie martw się, Bóg ci dał łaskę, że go uniesiesz. I w tym momencie kiedy nie ufa Bogu, nie może go ruszyć, jest dla niego za ciężki.

Mając w tej chwili dostęp do prostoty naszej wewnętrznej natury, zaczynamy coraz głębiej zanurzać się w taki sposób, jak we wcześniejszym czasie. Czyli jak na początku naszego uświadomienia sobie, że nie mamy grzechu. Czyli w tym momencie gdy uświadomiliśmy sobie, że nie mamy grzechu, zaczynaliśmy coraz głębiej zanurzać się w Światłości Pańskiej, coraz głębiej w Bogu się zanurzać, coraz bardziej wypełniać wolę, coraz głębiej łaskę przyjmować, aby ona staczała bitwę w nas.

I teraz jest ta sama sytuacja. Kiedy zanurzyliśmy się w głębiny mocą prawdy, synowie Boży w głębiny pięknej córki ziemskiej, czynimy to samo, czyli w pełni uczuciem poznajemy świat i w pełni uczuciem obdarowujemy świat. A w tym momencie następuje emanacja prawdziwej duchowej świadomości, która przenika danego człowieka, a jednocześnie przenika wszystkich innych, którzy potrzebują tego stanu, a także i nie potrzebują. Dzisiaj Bóg przychodzi z ogromną pomocą; ta pomoc - niektórzy uważają że jest niedźwiedzia, ale ona nie jest niedźwiedzią pomocą, dlatego że Bóg zamyka dzisiaj drogi cierniami, otacza murem i piękną córkę ziemską wzywa, woła na pustynię, aby do niej przemawiać, do jej serca.

Dzisiaj ludzie traktują tą sytuacja jako atak na swoją suwerenność, atak na swoją tożsamość, atak na swoją rzeczywistość i na swoją tożsamość cielesnego istnienia jako jedyną i prawdziwą. Ale Bóg tylko przywraca, Bóg przywraca porządek temu światu wedle tego co powiedział kiedyś na początku, że wszystko przywróci do początku. A jednocześnie każdy będzie musiał zdać - 2 List do Kor rozdz.5:

10 *Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.*

Czyli w tym momencie następuje właśnie to zgłębienie tajemnicy Boskiej, aż do samej głębin, gdzie Bóg ratuje duszę, na pustynię ją wzywa. A człowiek staje się, ten fizyczny, zmysłowy, uwięziony we własnej ciemności i doświadcza trudów. Ale gdy wezwie Boga zaraz mu to przechodzi, zaraz jego świadomość odnajduje drogę do doskonałości.

To tak w jednej chwili się dzieje, jak stało się z Kleofasem i Łukaszem, w jednej chwili doznali gwałtownej przemiany i już wszystko widzieli, wszystko pojmowali; nie jest to proces który trwa, to jest stan, który nagle się pojawia, w jednej chwili przenika. Ja znam te stany, bo zajmuję się uzdrawianiem, rozwojem duchowym 33 lata, i są sytuacje gdzie przechodzę gwałtowną przemianę, która powoduje ogromną, niemieszczącą się we mnie euforię, będącą emanacją tak potężnej głębi; a nie jestem w stanie przestać mówić o prawdzie Bożej, która płynie strumieniami ogromnymi i potokami, wylewając się i porywając wszystkich tych, którzy chcą.

Dzisiejszy świat zaczyna coraz głębiej objawiać nowy porządek, i co ciekawe - w tym świecie następuje pewnego rodzaju taki stan, powiedzmy że można powiedzieć, spolaryzowania - im silniej pojawia się potęga światłości, tym silniej pojawia się knowanie ciemności. Im silniej synowie Boży się objawiają w jawności, tym silniej diabły krzyczą: To nasze, nie oddamy! Im silniej człowiek mówi: Bóg nami kieruje; to tym silniej oni krzyczą: Jesteście jak zwierzęta, mamy technologię i możemy kierować wami jak nimi. Czyli występuje polaryzacja.

Ale materia ma swoje granice, ona jest krzycząca, gwałtowna, agresywna, ale ma swoje granice. I dlatego w czasie, gdy Bóg stworzył materię i piękną córkę ziemską jako pierwociny materii, doskonałą naturę Boskiej materii, cielesności Boskiej, to w tym momencie szatan zauważył, że to co Bóg objawił, dla niego jest niedosiegalne. Dla niego jest wrogie, dla niego jest jego miażdżące, odbierające mu jakoby jego własność i czyniące doskonałym, do czego on nie może się w żaden sposób dobrać i widzi tylko rychłą swoją zagładę, rychły swój koniec.

I dlatego podstęp, a Bóg nie używa podstępu, Bóg działa prawdą. Prawda, ponieważ jest mocą, jest chwałą, jest doskonałością, jest miłością - jest prawdą. I jak jest powiedziane: *Prawda was wyzwoli, prawda was ocali. A prawda współweseli się z miłością, a miłość współweseli się z prawdą.*

Więc w tym momencie, kiedy coraz bardziej uświadamiamy sobie wyższość duchowej natury, z mocy Bożej tak ustanowioną na samym początku, im bardziej się zanurzamy w tą prostotę, im bardziej uświadamiamy sobie wyższość tej mocy, w żaden sposób nie szukamy innego wyjścia. Nie szukamy pomocy materialnego świata, nie szukamy żadnych rozumowych rozwiązań, bo mamy doskonałe. Rozumowe rozwiązania tylko szukają ci, którzy gdzieś mają w zanadrzu właśnie tego materialnego potwora, który chce panować nad tą całą materią, nad życiem, nad żywotem; nie ma innego wyjścia jak tylko podstęp. Ale nie jest w stanie nic uczynić, jeśli człowiek jest w prostocie; prostota - największa prostota, nie domysły, ponieważ

Ewangelie nie są po to, aby je pamiętać, ale po to, aby dowiedzieć się o wielkiej doskonałości miejsca, do którego zmierzamy.

To jest tak jak np. powiedzmy, co się dzieje kiedy jacyś ludzie, podróżnicy, dowiadują się o pięknej, cudownej krainie, czytają o niej bardzo wiele, co robią? Zbierają załogę i szukają tego miejsca; a nie, biorą książkę i czytają ją od deski do deski setny raz, o historii jakiejś krainy która jest doskonała, i chcą aby wydawało im się że tam są, mogąc tam być. Oni tego nie robią. Oni gdy znajdą mapę doskonałej krainy, to nie starają się tą mapę zjeść, spać na niej, czy w jakiś sposób wpatrywać się jako w relikwię, tylko wybierają się do tego miejsca by ją znaleźć i żeby tam czerpać z radości tego miejsca.

W dzisiejszym świecie Ewangelia wygląda w taki sposób, że ludzie chcą znać Ewangelię, ale nie chcą się wybrać do tego miejsca. Czyli znają wszystkie te sprawy, znają, czytają, zostali jakby wbici bardziej w omnibusa, tak jak filozofowie. Wtedy kiedy św. Paweł poszedł na Areopagi mówiąc do posłów ówczesnych (bo to są posłowie na Areopagach), to oni byli filozofami, oni myśleli, i myśleli, i myśleli, i myśleli, aż im powypadały włosy i od tego byli głównie łysi; i myśleli, i myśleli, i myśleli. A gdy Chrystus Pan posłał św. Pawła i św. Paweł im mówił, że to o czym myślą, mogą zrealizować, to zaraz zauważyli że dziecko zostawili, mleko się przypali i wiele rzeczy się dzieje, byleby nie ta sprawa. Czyli, to rozum się cieszył tym, co może konsumować - wiedza, wiedza, wiedza, wiedza, ale nigdzie iść nie chce, uwięził ich wiedzą.

Św. Tomasz z Akwinu, a jednocześnie św. Augustyn z Hippony wyrwał się z tej wiedzy. Z tej wiedzy, można by było powiedzieć hipotetycznej, czyli teoretycznej wiedzy i poszedł szukać tej tajemnicy. Gdy ją odnalazł, wiedział że to co go uwięziło, było jak powrósta słomiane, jak sama słoma; a to co znajduje, jest samą chwałą Bożą. Jest pasem, o którym mówi św. Paweł - List do Efezjan rozdz.6:

4 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą – to jest ten pas. I wcześniej: 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszycy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwycy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże.

Więc ta tajemnica staje otworem tylko dla tych ludzi, którzy stają się uczuciem. Pozornie pozostawiając to, co jakoby było dawcą ich zrozumienia - rozum, przyjmują bezpośredni stan przeniknięcia prawdą, aż do głębi, do każdej komórki, która w nich istnieje. Przenika ich i w nich emanuje prawdą Bożą, sama wewnątrz mając tajemnicę i tajemnicą obdarowując, nie słuchając, ale mając w sobie i ona emanuje tą tajemnicą wewnętrzną z głębin. To jest właśnie ta tajemnica, w której przechodzimy do wyższego stanu głębin; a żeby być wyżej musimy być niżej, czyli głębiej zanurzyć się w głębię dzieła Pańskiego, tam gdzie zostaliśmy posłani.

I tutaj właśnie spotkanie jest zapalczego ego i zapalczego ducha mocarstwa powietrza, który przez materię, przez wbijanie człowiekowi do głowy, że materia czyni go

wolnym, że rozum, że myśli, że wiedza różnej maści - czyni go wolnym. Okazuje się, że ona jest tylko powierzchowną naturą oszukującą prawdziwego człowieka wewnętrznego.

To tak jak dzwoneczki, jak to mówił Izajasz w 3 rozdz. że dzwoneczki i przepych zewnętrzny, że świadomość skierowała się ku temu, do czego nie powinna się skierować; a to co było świadome stało się utracone. Dzisiaj jest powrót, i to czyni tylko i wyłącznie miłość, żadna wiedza, tylko i wyłącznie miłość. Miłość do Boga. Czyli właśnie dokładnie to, co powiedział Jezus Chrystus: Objawiłem trzy sprawy na tym świecie – Ew. św. Jana rozdz. 16:

8 On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. 9 O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; 10 o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzą. Czyli jestem Tym, którym mówiłem; że jestem od Ojca. Żaden z tego świata nie odszedł do Ojca, a Ja odchodzę.

11 wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony. Przyszedłem i uczyniłem to, co Bóg mi nakazał. Czyli władca tego świata został osądzony i już nie ma, nie ma już władzy. Dla was została otwarta droga, abyście odeszli od ciemności do światła, od szatana do Boga, i abyście przez wiarę w odpuszczenie grzechów we Mnie, mieli grzech odpuszczony. Tu jest napisane: *9 O grzechu - bo nie wierzą we Mnie.*

I dlatego tutaj ta tajemnica, która się w tej chwili coraz bardziej objawia, czuję to coraz głębiej. Widzę tą sytuację, ale widzenie mnie nie interesuje, bo widzenie ciała to jest - widzę, realizuję, rozumiem, przenikam, analizuję. A widzenie Boskie nie ma takiego czegoś. Gdy postrzegamy daną rzecz to ją widzimy, ale ona do nas przenika całą swoją naturą poznania. Gdy człowiek widzi oczami, musi to przeanalizować przez rozum, co widzi itd. wyciągnąć wnioski.

A jeśli widzimy w sposób Boży, to nie ma takiej sytuacji, abyśmy musieli coś analizować. Widzimy całą prawdą wewnętrzną, ona do nas przenika całkowicie ze wszystkim, całą prawdą i mamy całą tajemnicę. I dlatego widzenie nie ogranicza się do oczu, ale widzenie jest bardziej obcowaniem, przeniknięciem.

I dlatego jak mówi święty – nie uznany co prawda, nie ustanowiony w tym świecie, ale to nie ma najmniejszego znaczenia. Ponieważ ten świat dzisiejszy nie ma prawa nazywać jego świętym, ponieważ do tego używa adwokata diabła, uznając i ukazując, że Miłosierdzie nie ma tu nic do działania, tylko uczynki. Tylko uczynki mają moc świętości; co jest nieprawdą, bo jest podważeniem świętości.

Czyli sam Watykan powoduje tą sytuację, że przez stosowanie adwokata diabła, zaświadcza o tym, że nie należy do Boga, że nie jest od Boga i nie ma nic wspólnego z Bogiem. Bo Miłosierdzie nie jest dla niego istotne, nie jest ważne, a przez świętość, czyli jakby szczyt Watykański, przedstawia tą sytuację - dla nas uczynki są ważne i dlatego z powodu uczynków i przez uczynki, i przez badanie ustanawiamy czy ten człowiek był dobry lub zły, bo Miłosierdzie Boże dla nas jest nieważne, nieistotne. Mówi w ten sposób, że Bóg nie ma władzy, to człowiek ma władzę i sam może być święty lub może nie być święty. Bo jeśli uznajemy Boga - Jego Miłosierdzie, to po cóż Watykan, po cóż on potrzebny, do czego?! Dzisiaj się przekonuje, że gdy człowiek poznaje Boga i Bóg w nim działa żadne nawoływania o grzechach nie działają. Pozostała tylko jedna rzecz - emerytura, żeby zaszyć się w tych wszystko sprawach, które w

jakiś sposób ustanawiają tą „godność” i teraz można w niej przebywać i ją oglądać, i z niej czerpać.

Początek naszego spotkania na Szrenicy mówił tutaj o tej tajemnicy, że musimy się całkowicie umocnić, wyzbyć obciążenia grzechem. Powiem jedną rzecz, ona będzie dla państwa odczuwalna, albo zadziwiająca, że ta Szrenica która się już kończy, w moim odczuciu wewnętrznym jest to czas wielu lat, jakby to się wiele lat działo. Jakby to dzieło, które się stało, co Bóg objawił, doświadczenie moje wewnętrzne odczuwa, że to co stało, jest to wiele lat, że przyjechaliśmy kiedyś tam, ok. 3, 5, a może nawet 10 lat, jesteśmy już tu tyle lat. I w tej chwili po tych latach wyjeżdżamy; jest takie odczucie tej głębokiej pracy, co to oznacza? Oznacza to, że Bóg wszystko to czyni z niezmiernie, można powiedzieć, pośpiechem, tak można to określić.

Dzisiejszy świat, właściwie synowie buntu, co przedstawiają, co mówią? Bóg ma wiele czasu, my mamy wiele czasu, nie musimy się z tym spieszyć; przeciwnie do Boga. Bóg mówi, że jest mało czasu, zaświadcza o tym w Ewangelii: Jest mało czasu, nawracajcie się, bo jest mało czasu. Natomiast synowie buntu mówią odwrotnie: Jest dużo czasu, mamy dużo czasu. Jak powiedział Lech Wałęsa, pisząc list do kościoła w jakiejś sprawie; i po roku dziennikarka pyta się czy dostał odpowiedź? A on daje odpowiedź: Watykan ma dużo czasu, prawdopodobnie odpowie mi w następnym wieku.

Rzeczywiście czas dla szatana, jest to czas, gdzie człowiek w niewiedzy zaczyna zapadać się w coraz większą ciemność. Ale Bóg zamyka drogi cierniami i coraz bardziej ludzie doświadczają jakiś dziwnych stanów wewnętrznego rozbicia, rozdarcia, chorób - ludzie to doświadczają.

Ale dzisiejszy świat ma na to nazwę, już to nazwał wcześniej czym to jest, że to jest ten problem, nie trzeba się niczego obawiać, tylko potrzebna jest właściwa szpryca - problem zniknie.

Rozumiejąc tą naszą dzisiejszą postawę i działanie Boga, i to że dzisiaj Bóg z taką stanowczością to objawia, światu niezmiernie mało zostało czasu. Rozumiejąc inne np. takie wieszczona, przepowiednie, ta przepowiednia o której rozmawialiśmy kilka dni temu, króla z Indonezji chyba 1125-1170 r. (już nie pamiętam dokładnie), przedstawia tą sytuację, że kraj który będzie krajem bardzo złym, okropnym, o bardzo wielkiej nienawiści, który będzie istniał tylko 100 lat. Wielki kraj napadnie mniejszy kraj i będzie tak brutalny, tak okropny, tak niszczący, i tak bezwzględnie wszystko traktujący, o tak mogę powiedzieć, sprawi tą sytuację, że świat stanie przeciwko niemu i Bóg go zniszczy w jednej chwili i nic po nim nie pozostanie, pamięć o nim zaginie całkowicie. A ta przepowiednia mówi o tym, że czas kiedy ten naród to uczyni i zostanie zlikwidowany całkowicie, doszczętnie, ślad nie pozostanie, to jest czas końca świata.

Ktoś mi zadał pytanie 20 lat temu, o Sagrada Família - Świątynia w Barcelonie - kiedy ona zostanie skończona? Tak spojrziałem wewnątrz i mówię tak: Jak zostanie skończona, to nastąpi koniec świata. - No, ale tak naprawdę powiedz? - Spojrzałem, nie mam innej odpowiedzi i tylko taką; gdy zostanie dokończona, nastąpi koniec świata, czyli zostanie

skończona jako pewnego rodzaju zwiastun końca świata. Teraz wiemy co się z nią dzieje? Ona jest teraz kończona, ona jest budowana 140 lat, a teraz wieże stawiają. I gdy będzie skończona (wedle tej wizji) nastąpi koniec świata. A jednocześnie tutaj te historie, o których rozmawiamy też mówią o końcu świata.

A jednocześnie Św. Maria Matka Boża też mówi o ujawnieniu postawy dzisiejszego świata, duchowego świata, który jest przeciwko prawdzie Bożej, że jest to zdegradowana prawda. My nie możemy temu ulec, degradacji; Bóg nam daje tą wewnętrzną głęboką naturę umocnienia. Ale proszę zauważyć ciekawą rzecz, niektórzy mówią takie słowa: sprawy, które są tu poruszane, to powinny być miliony ludzi, milionom ludzi powinno zależeć na tym, aby odnaleźć Boga, aby odnaleźć prawdę, żeby odnaleźć swoją tożsamość Boską. A jest kilkunastu ludzi.

Jak to powiedział jedną ciekawą rzecz Stephen Hawking, gdy spytano go: Czy istnieją we wszechświecie obce cywilizacje, bo jakoś ich nie widać? A on powiedział: właśnie zastanawiającą rzeczą jest to, że to, że ich nie widać, bardziej przemawia za tym że są, niż to gdyby były i się ujawniały, czy jakieś byłyby symptomy, które nie byłyby prawdziwe. To że się ukrywają, jest bardziej prawdopodobne że jest to świadectwo ich ukrywania się przed nami, mając technologię, która maskuje to, co tak naprawdę jest naturalnym zjawiskiem we wszechświecie.

Czyli występuje tzw. zakłócenie naturalnych zjawisk we wszechświecie, czyniąc dziury informacyjne. Okazuje się, że te dziury informacyjne, które nie dają informacji one są świadomie tak czynione. I zaświadcza o tym, że tam istnieje jakaś ogromna cywilizacja, która nauczyła się ukrywać swoje istnienie, ponieważ nie jest jej potrzebne to, aby się narażać na jakieś, że tak mogę powiedzieć, niepotrzebne oczy, i niepotrzebne odwiedziny.

Rozumiejąc tą wewnętrzną ciszę, która coraz bardziej nas przenika, wewnętrznej natury, bo Duch Boży przemawia do naszego serca, przynęcił praduszę. Bo teraz chcę powiedzieć o tej sytuacji - przynęcił praduszę; czyli to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo w tej chwili jest taki stan podzielenia, pomiędzy państwem między innymi, może nie podzielenia jakiegoś wrogiego. Nie, nie chcę powiedzieć podzielenia wrogiego, tylko podzielenia w sensie doświadczenia dlatego, ponieważ jedni doświadcza już przynęcenie na pustynię, gdzie Bóg przemawia do ich serca, a inni zaczynają uświadamiać sobie, że nie mają grzechu.

Czyli występuje tu sytuacja taka, że jest to jakoby podobny stan, ale jednocześnie na dwóch krańcach. Zaczynają sobie uświadamiać: nie mam grzechu, zaczynam się stawać świadomy synostwa Bożego. A oni, będąc synami Bożymi zanurzają się w tajemnicę i jest to podobny stan początku, ale tajemnica inna się objawia. Ale wszyscy są przeznaczeni do tej samej tajemnicy.

Jak to św. Paweł powiedział: Wesprzyj tego, który jest słaby w wierze. Albo: Daj prawdę temu, który prawdę potrzebuje, ale ten, który prawdę sprzeniewierza – *nie rzucaj pereł między psy i wieprze, bo się obrócą i poszarpią was*; czyli nie każdy może tą wiedzę otrzymać.

I dostrzegłem tą sytuację od dawna, od czasu gdy prowadzę wykłady - 30, 32 lat - ale tu na Szrenicy chyba 22 lata, że nie mogę powiedzieć tego co chcę, mogę powiedzieć to co Bóg mi pozwala, ponieważ nie ma we mnie wiedzy, bo jej nie mam. Nie mam jej, dlatego że się

kompletnie na niej nie skupiam, i nie jestem skupiony na umyśle, rozumie, ale tylko słucham nieustannie Boga i to co mówię płynie z duchowej natury.

I kiedy mam opór w tym żeby coś powiedzieć, to nie dlatego że nie chcę powiedzieć, tylko dlatego że Bóg mi tego nie ukazuje, ponieważ nie ma ludzi, którzy są w stanie to przyjąć. Lub mówię całkowicie co innego, niż to co ludzie by chcieli, bo chcą to, a jest powiedziane co innego. Dlatego że Duch Boży zna wasze serca, to On powoduje tą sytuację, że ludzie są zaskoczeni, że gdy odbywa się wykład poznają odpowiedzi na swoje pytania niezwerbalizowane. Dlatego, że to Duch Św. zna wasze serca i On daje odpowiedzi; dla mnie nie są to odpowiedzi, dla mnie jest to cały koncept tego zdarzenia, cała jedność i cały stan jednorodny, który Duch Św. czyni. I jest ten stan bardzo lekki, spójny, całościowy, tworząc z tych wszystkich pytań odpowiedzi, która prowadzi tych ludzi do tego miejsca, w którym powinni być.

W tej chwili wracając do miejsca, w którym pracujemy, mieszkamy, musimy pamiętać o tym żeby żyć w sposób zwyczajny, ale w niezwykły sposób. Czyli wykonywać wszystkie czynności; a nie powiedzieć: nie, nie, nie, nie mogę dotykać ciebie, nie mogę dotykać ciebie, nie mogę już tego jeść, nie mogę tamtego robić, nie mogę tamtego robić. Wszystko można czynić, we właściwym stanie duchowym, w wyrażeniu miłości.

Mając świadomość tajemnicy Chrystusa, spoglądając na każdego człowieka, wiem, że każdy człowiek jest doskonały, wiem, potrzeba tylko głębokiego, może nie tylko przekonania, ale poszukania w tym człowieku tej doskonałości, bo ona w nim jest. Nie każdy człowiek tą doskonałością żyje, ale to nie znaczy, że jej nie ma, ona w nim jest. Więc musimy pamiętać, że każdy człowiek jest doskonały, ale nie pamiętać w rozumieniu tym, że jest to pamięć naszego umysłu, rozumu, jako napisane gdzieś tam było, więc tak myślę, tylko czucia – to jest to uczucie, **czucia drugiego człowieka doskonałym**, dlatego że jest to terażniejszość. Czucia drugiego człowieka doskonałym, nawet jeśli on nie wie o tym, że jest doskonały, to my o tym wiemy i nie możemy tego porzucić.

Zauważcie bardzo ciekawe słowa Goethe: *Gdy widzisz człowieka takim jakim on jest, czynisz go gorszym. Jeśli widzisz go takim, jakim on mógłby być, czynisz go lepszym.* Czyli widzisz w tym człowieku Chrystusową naturę, dlatego że Chrystus go odkupił i ona tam jest w 100%. Gdy widzisz ją, bo wiesz że jest w nim, tylko on jej nie dostrzega; dostrzegając ją w nim, czynisz go lepszym, bo wydobywasz na wierzch tą naturę doskonałą, którą on zaczyna powoli żyć, zaczyna doświadczać w sobie. Zaczyna się upodobać do natury prawdy Bożej, bo ona jest potężniejsza, ona sama przez siebie jest potężniejsza, z mocy Bożej jest potężniejsza.

Materia swoją potęgę chce widzieć przez to, że człowiek skupia na niej ogromną, ogromną, uwagę i tylko ją widzi. Ale gdy dostrzega Boską naturę, to Boska natura sama w sobie ma potęgę pokonania wszystkiego. I dlatego gdy przyjmujemy Chrystusa, to On w nas stacza bitwę, On w nas zwycięża; nie rozum, tylko On pokonuje rozum, pokonuje umysł, pokonuje wszystkie nasze te wewnętrzne stany, które chcą się w jakiś sposób w rozumie opierać, a Duch Boży w nas działa i otwiera nam nową przestrzeń postrzegania życia.

Dlatego św. Jan kiedy Jezus Chrystus wisi na Krzyżu, św. Jan zabiera Św. Marię Matkę Bożą, Niewiastę, do swojego domu, ponieważ całkowicie uwierzył Chrystusowi. Dzisiejszy świat, bardzo często protestanci czy adwentyści, nie uznają Św. Marii Matki Bożej, czyli nie uznają - nie Św. Marii Matki Bożej, nie uznają Jezusa Chrystusa, nie uznają Jego tajemnicy, nie uznają Jego nakazu. I dlatego uznając nakaz, bez względu jaki on jest, zanurzamy się w tajemnicy Bożej, która coraz głębiej w nas się zanurza.

I chcę powiedzieć jedną rzecz, którą tutaj bardzo wyraźnie odczuwam - państwo jedną nogą już są w domu, czuję to wyraźnie. Ale powiem państwu, co to oznacza. Nie jest to ciekawe, dlaczego? Ponieważ powinniście zanieść do waszego domu i do świata - zanieść chwałę, prawdę i miłość, a nie zanurzać się w to, od czego jesteście odseparowani od ok. tygodnia, co doskwiera człowiekowi i niezmiernie potrzebne mu jest to, co tam jest; nie.

O, zmienia się ta sytuacja, zaczynacie ponownie świadomie wracać do tej właściwej natury; co to oznacza? W dalszym ciągu gdzieś, jakaś natura podświadoma, ta która jeszcze nie jest w pełni umocniona w Duchu Bożym - powrót do starego, ziemskiego, postrzegania rzeczywistości; postrzegania, nie życia w świecie, postrzegania tego świata, powoduje to że jakaś część waszej osobowości zaczęła was napadać i zaczęła wciągać w bylejakość. To się odczuwało jako ciężar dosyć duży, który tam się zaczynał pojawiać.

A musimy żyć całkowicie nowym stanem; to jest praca - nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba którą musimy wykonać, i musimy nie pozwolić sobie tego wyrwać. Czyli, to co mówi św. Paweł jest właśnie tą tajemnicą, która musi w nas zaistnieć - 1 List do Koryntian rozdz. 15:

10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem - my też inaczej się nie stajemy, jeśli się stajemy - a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża we mnie.

Tu jest napisane „ze mną”, tak naprawdę „we mnie” - ona we mnie działa, a ja się z nią zgadzam. Dlaczego nie możemy tutaj powiedzieć „ze mną”? Bo słowo „ze mną” odzwierciedla, że św. Paweł by musiał mówić nieprawdę. Bo „ze mną” - zobaczcie teraz List św. Pawła do Galatów rozdz.2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję - więc „ze mną” nie może, tylko „we mnie” siłą rzeczy. Nie może „ze mną”, ale „we mnie”, bo „ze mną” to by musiał żyć, ale jeśli „we mnie” - to ja nie żyję, ale On we mnie żyje.*

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Co to znaczy wiara w Syna Bożego? Tak ściśle stałem się zjednoczony z Nim jak mąż i żona, jednym ciałem jesteśmy, nie ma już mnie - jest On we mnie, a ja zanurzony jestem i ożywiony Jego mocą. Więc nie ma tam rozumowego postępowania, jest tam jedność ducha. Jedność ducha z Bogiem, o czym mówi w 1 Liście do Koryntian rozdz.6: *17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.*

Nie mówi tu o sprawach hipotetycznych, tylko o tych które doświadczają, które się w nim dzieją i dlatego mówi: *18 Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy.*

A ciało nasze, ono jest pod wpływem rozpusty upadłych aniołów, ale my nie możemy do nich dołączać, ale musimy być tymi, którzy są - przeciwnie; stają się umocnieni w Duchu Bożym i ciało wskazuje drogę świętości. Czyli małżeństwo niepokalane, gdzie wszystkie sprawy ziemskie przestają istnieć, ale nie przestają ludzkie. Bo Bóg stworzył człowieka doskonałym i powiedział: Nic co wchodzi do twoich ust ciebie nie zanieczyszcza, zanieczyszcza ciebie wszystko to, co z nich wychodzi. Czyli to co zjadasz, nie jest tym co cię może zniszczyć, ale to co mówisz o tym, ciebie niszczy, czyli twoja natura, myśli. I dlatego:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Ta świadomość musi być niezmiernie mocno w człowieku zanurzona, aby nie gubił tego co w tym czasie zostało mu ukazane, nie gubił, ale z całej siły miał świadomość tego co się wydarzyło i co się dzieje i - doświadczał zgłębienia tej tajemnicy, ona będzie się w nim zgłębiać.

Jak sami państwo wiecie zawsze tak jest, czy to jest Szrenica; a Szrenica to najsilniej ona objawia tę sytuację, bo to jest tak jakbyśmy odczuwali dzieło na cały rok. Szrenica, ona najgłębiej działa i najsilniej, możecie dostrzec jej oddziaływanie po tygodniu, po 2 tygodniach, po m-cu, po pół roku. Ona cały czas przemienia nas i pociąga za sobą do tego miejsca, o którym teraz jest mowa - jednych szybciej, lżej, innych, że tak mogę powiedzieć, wołami, ale to się dzieje. Ale to się dzieje, człowiek dostrzega tą swoją przemianę, która coraz głębiej w nim następuje i staje się całkowicie nowym stworzeniem.

Nowym stworzeniem przemienionym i przemieniającym się nieustannie, ale tylko dlatego, że dokonuje wyboru Bożego, że nie przeszkadza mu życie uczuciami. Czyli nie przeszkadza mu być dobrym, opanowanym, łagodnym, wiernym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym radość, pokój i miłość, nie przeszkadza mu. I czerpie z mądrości Bożej, a nie ziemskiej; z rozumu Bożego, nie ziemskiego; z rady Bożej, nie ziemskiej; z odwagi samego Chrystusa i Ducha Św. i Boga Ojca, nie ziemskiej odwagi; umiejętności Boskiej, nie ziemskiej; pobożności prawdziwej, Chrystusowej, nie ludzkiej z Laodycei; i bojaźń Boża. Czyli nie traktuje Boga jako karzącego i mściwego, ale jako Tego, którego stracić jest wielką stratą, najgorszą, największą. Trzymać się Jego trzeba z całej mocy, bo On jest naszym życiem, On jest naszą prawdą; czyli zwalczać wszelki przejaw pychy, zła i ciemności. W ten sposób ukazywana jest nasza droga.

Słyszę webinarczyków: Któż to znieść może, i któż tak pracować może? Przecież trzeba kupić chleb, dzieci wychować, trzeba te sprawy, tamte, inne, wszystkie sprawy trzeba czynić. I ciągle mówiąc jak taki piskliwy mały ptaszek; nikt nas nie usłyszy. Ale czy św. Paweł nie mówił mocno? Czy św. Piotr nie mówił mocno? Czy Jezus Chrystus też nie wywracał stołów w synagodze, świątyni?

I tutaj właśnie ta tajemnica - *gorliwość o dom mojego Ojca płonie we Mnie*. Czyli Jezus Chrystus wywraca stoły z pieniędzmi, z innymi sprawami, wypuszcza ptaki etc. Dostrzegamy że nie jest tym, który chodzi zgarbiony i że tak mogę powiedzieć podatny na wszelkie łajanie, ale mówi: Dlaczego Mnie bijesz? W tym świecie jest tylko znane: Mój policzek jest o drugi zazdrosny. Jest to taki pewnego rodzaju stan pokonywania w sobie słabości i jakiejś wrogości.

Ale Jezus Chrystus mówi do jednego człowieka w sądzie: Dlaczego Mnie bijesz? Jeśli coś uczyniłem złego, to Mi udowodnij.

Więc Jezus Chrystus nie jest tym, który podlega li tylko karceniu, niszczeniu, udręczeniu, ale także odwołuje się do prawdy, mówiąc: Dlaczego Mnie bijesz? Jeśli coś złego zrobiłem, to Mi udowodnij. Oczywiście dowodu nie ma, co zaświadcza o tym, że są złymi ludźmi. A Jezus Chrystus jest w stanie powiedzieć, im ukazywać – jesteście złymi ludźmi, sami o tym wiecie, bo czynicie to co jest złe, co wasze przykazania zabraniają, a jednak to czynicie. Ja natomiast nic nie zrobiłem złego, a jednocześnie Mnie napadacie, ponieważ jestem dobry. Ponieważ jestem dobry i dobro które we Mnie emanuje, ze Mnie wypływa, jest dobrem które powinno być także w was. Bo sami mówicie: Bogami jesteśmy. A gdy Ja mówię: Bogiem jestem; to chcecie Mnie za to zabić. A gdy czytacie Psalmy - Bogami jesteście; to domagacie się panowania, władzy, potęgi i mówicie: Dlaczego Bóg nam już tego nie daje, ponieważ jesteśmy Bogami? Ale gdy Ja mówię: Bogiem jestem; to macie Mnie za niedobrego i zabić Mnie chcecie.

Dlatego nasza natura wewnętrzna, ona...ja dlaczego o tym mówię? Bo tam gdzieś w głębinach nie jesteście wolni od napaści różnej maści, od napaści różnego zła. Ale musicie pamiętać o tym, że to właśnie ta bitwa, jak to św. Paweł powiedział w Liście do Rzymian rozdz.8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.

A w Rz 5 mówi: *3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.*

Część 27

Proszę państwa, tajemnica ta o której rozmawiamy, ona jest główną naturą zagłębienia się w głębinę, stania się wewnętrzną naturą zjednoczoną z piękną córką ziemską, która w dzisiejszym świecie nie istnieje, nie ma jej, jest nieznaną. Jak nieznaną jest też tajemnica prawdziwego wypełnienia Starego Testamentu dla którego przyszedł Nowy. Nowy Testament jest dla wypełnienia Starego Testamentu, aby Stary Testament objawił właśnie tą tajemnicę pięknej córki ziemskiej, wydobył ją, bo tam jest prawdziwa nasza natura, tam jest prawdziwa nasza świadomość. Co to znaczy świadomość?

Świadomość to nie tylko to, że jestem świadomy że jestem niedobry, że jestem taki, że jestem dobry, że jestem święty itd., itd. Świadomość to jest tak naprawdę właściwe postrzeganie prawdy rzeczywistości, postrzeganie rzeczywistości. Piękna córka ziemską, ona zawsze jest w teraźniejszości, ale służy do tworzenia złudzeń przez upadłych aniołów, ducha mocarstwa powietrza, ponieważ chce panować nad całą naturą człowieka. Dlatego musimy pamiętać całokształt.

Aby ten stan u nas mógł istnieć i triumfować, Bóg triumfować mógł w nas i w głębinach całych - musimy pamiętać, że innego dzieła nie ma jak tylko dzieło Chrystusa, który uwolnił nas całkowicie od grzechów, a my całkowicie Mu uwierzyliśmy. Ponieważ niewiara w to, że

Chrystus nas uwolnił od grzechów, jest grzechem. Jak to przedstawiła Ew. wg św. Jana rozdz. 16: *Grzechem jest to, że nie uwierzyli we Mnie.*

Mówią: Ależ wierzymy w Ciebie, ależ wierzymy w Ciebie, ależ wierzymy! Nie, nie wierzycie, ponieważ nie uwierzyliście, że nie macie grzechu. Ja nie przyszedłem z innego powodu na Ziemię, nie przyszedłem z innego powodu; odwiedzić was, zjeść z wami ciasto, napić się wody, czy w jakiś sposób przyjąć zaproszenie na obiad; przyszedłem odkupić wam grzechy. O tym mówili wszyscy prorocy od początku aż do Jana Chrzciciela, o tym że przychodzę wam odkupić grzechy. Zresztą Jan Chrzciciel mówi bardzo wyraźnie – to są słowa św. Jana - List św. Jana rozdz. 2:

*2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy,
i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Jak to św. Jan [Chrzciciel] mówi: Kto wierzy w Tego, który przyjdzie po mnie, niech się chrzci w imię Tego, który przychodzi wam grzechy odpuścić i całemu światu. To przed objawieniem się Chrystusa mówi właśnie te słowa.

I tutaj my musimy pamiętać, że - wiercie prorokom, czyli Ew. wg św. Mateusza mówi: Wiercie prorokom, oparte prawo jest na prorokach. A prorocy nie mówili: Odwiedzi was Chrystus, pochodzi i pójdzie; będzie 3 lata, a później sobie pójdzie. Jest powiedziane, św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: Nie mógł wstąpić najpierw nie zstąpiwszy, bo nie jest On Ten, który tylko wstąpił, ale jest Tym, który zstąpił, aby wstąpić. Czyli zaświadcza o tym, że nie jest z tego świata; zresztą Chrystus mówi: *Moje Królestwo nie jest z tego świata.* I dlatego mówi: Nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy.

A ludzie mówią: Jezus Chrystus był jak każdy człowiek, On nie musiał zstępować aby wstąpić, tylko wstąpił. Ale nie, On zstąpił. Dlaczego zstąpił? Po prostu bo mógł, chciał i tego dokonał. Któż zabroni Bogu zstąpić? To że człowiek zstąpić nie może, to nie znaczy, że Bóg zstąpić nie może. Któż zabroni Bogu zstąpić? Bóg zstąpił, przyjął ciało z Marii Dziewicy, stał się człowiekiem i wstąpił uwolniwszy człowieka od grzechu.

Więc tutaj musimy pamiętać bardzo wyraźnie i wiedzieć jaka jest nasza postawa, że postawą naszą są prorocy. Mimo że nie jesteśmy Żydami, ale jesteśmy ludem z północy, bo jesteśmy na północy przecież - to uwierzyliśmy Chrystusowi całkowicie dlatego, że to św. Jan został posłany do ludu z północy, ale poznaliśmy też tajemnice prorocत्व. I wiemy o tym że Chrystus Pan już dawno był obiecany, nie, że sobie przyjdzie, ale odpuści grzechy, wyzwoli z udręczenia, grzech całkowicie usunie i nie będzie go.

O tym mówi przecież bardzo wyraźnie św. Jeremiasz - rozdz. 31:

*33 Lecz takie będzie przymierze,
jakie zawrę z domem Izraela
po tych dniach - wyrocznia Pana:
Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
i wypiszę na ich sercu.
Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.
34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać
jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"*

*Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego
poznają Mnie - wyrocznia Pana,
ponieważ odpuszczę im występki,
a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

Więc to są prorocтва Jeremiasza 600 lat przed Chrystusem. A także jest to Abraham 1800, czy 1700 lat przed Chrystusem, Mojżesz, i wielu innych proroków, którzy także to samo głosili, aż do Jana Chrzciciela czyli Eliasza. Jak to Jezus Chrystus powiedział: Eliasz już jest. Ale gdy uczniowie pytają: Mówiłeś, że najpierw Eliasz się objawi. A Chrystus mówi tak: Tak, Eliasz już przyszedł, ale go nie poznali i go zabili, zrobili co z nim chcieli. Ale powiem wam, że Eliasz przyjdzie zanim przyjdę i wszystko naprawi. Czyli Eliasz ponownie objawia tajemnice chwały, a jednocześnie ujawnia moc Bożą razem z Henochem; nie objawiają się w sposób biologiczny, ale duchowy i wyrażają tą prawdę.

Tak jak Daniel nie objawia się w sposób fizyczny, ale duchowy, objawiając tajemnice z całą mocą, aby one ponownie wyraziły się w tym świecie, ponieważ Bóg mówi w ówczesnym czasie: Teraz zaśnij, a przebudzisz się na końcu czasu, aby dopełnić swój los zadany tobie, na końcu czasów. Więc my mając świadomość właśnie prorocत्व i świadomość bezgrzeszności, mamy też świadomość Ew. wg św. Jana rozdz. 16 werset 9, gdzie jest powiedziane: *Ten świat ma grzech, ponieważ nie uwierzył we Mnie.* Ludzie mówią: Uwierzyliśmy. Ale co?

Nie uwierzyli prorokom; uwierzyli po prostu że był, poszedł i zostawił ich z grzechami. Nie. Prorocy mówili: Przyjdzie i zabierze im grzechy - czytamy u Jeremiasza. Także mówią o tym inni prorocy. Więc my trwamy w tej prawdzie, która została zapowiedziana i Duchem Jego jesteśmy przeniknięci, a On uwolnił nas całkowicie od wszystkich grzechów i to On w nas postępuje. Niemożliwym jest abyśmy byli synami Bożymi bez Boga, bez Chrystusa; jest to niemożliwe. Przez wiarę jesteśmy z Nim zjednoczeni, aż przyjdzie czas kiedy staniemy się całkowicie objawieni.

A to objawienie wtedy się dzieje, kiedy piękna córka ziemską w pełni odnajdzie swoją tożsamość, czyli świadomość. Kiedy świadomość powróci do właściwego miejsca swojej świadomości. Kiedy będziemy świadomi uczucia, a przez uczucie zaistniejemy w naturze Bożej tak głęboko, że dostrzeżemy Jego świątynię, a właściwie On jest świątynią. Będzie dla nas to jawne, będziemy we wszystkich miejscach.

Tak jak na początku Bóg powiedział: *I Bóg na początku stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę.* Więc na obraz Boży Bóg stworzył człowieka, a człowiek jest we wszystkim. Więc człowiek także przeznaczony jest do tych samych przymiotów, ponieważ Bóg nie ograniczył w człowieku swoich przymiotów, ale powiedział: Na własny wzór i podobieństwo stworzyłem człowieka.

Na Boży wzór człowiek został stworzony, czyli nie ograniczył żadnych przymiotów w człowieku. Więc człowiek ma wszystkie przymioty Boskie, ponieważ jest Boską naturą, nie ziemską. Człowiek światłości nie pochodzi z Ziemi, pochodzi z Nieba, aby na Ziemi stał się wiecznie istniejący, na Ziemi która stała się niebiańską naturą istnienia dla wszystkich tych, którzy zapragną poznać Boga.

Wróci Ziemia do doskonałości ówczesnej, przed pierwszym upadkiem. Tak to czuję z całą siłą, Bóg mi to objawia i czuję to z całą siłą; to jest tak ogromnie silne, i tak ogromna radość jest, i ogromny jest także pokłon wszelkiej istoty we wszechświecie dla Ziemi i tych którzy na Ziemi istnieją, za tą tajemnicę, którą otrzymuje cały wszechświat. I nie będzie to możliwe aby ją podbić, tylko ci którzy będą chcieli zdążyć do Boga, będą mogli to uczynić i będą mogli we właściwy sposób, przez Boga ustanowiony, to wyrazić.

I dlatego cała tajemnica nie może być - jestem na dole, ale zapomniałem być na górze. Ale jesteśmy jako na górze tak i na Ziemi; jak na górze tak i na dole. Czyli jak na górze synowie Boży są światłością, tak piękne córki tą samą światłość Boską muszą na Ziemi objawiać. A w ten sposób synowie Boży w niej w pełni objawiają materialną naturę jej i swoją tożsamość tu na Ziemi, w pełni, w Boskiej naturze objawiają. Bo tylko Boska natura jest w stanie przyjąć tą tajemnicę, i dlatego ta Boska natura w pięknej córce ziemskiej się staje, a oni wtedy są jednością, gdzie jest powiedziane: *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: „przesuń się”, a ona się przesunie.*

Kiedyś czytałem (to było dosyć dawno temu z 15-17 lat temu) pewien człowiek, chyba podróżnik w czasie, przedstawia taką sytuację: W tym mniej więcej okresie, który w tej chwili jest, będą wielkie zmiany na Ziemi. Ale nie mówił dokładnie jakie, tylko powiedział: Będą takie zmiany, które chyba znasz i chyba rozumiesz; tak jak w Biblii opisane - rozstąpienie morza. Czyli przedstawił, że będzie panowanie potęgi Bożej niezrozumiałe i niepojęte, a jednak te rzeczy będą się działy, jednak one będą miały miejsce, jednak wszystko się stanie potęgą Bożą, a jednocześnie materia będzie posłuszna synom Bożym. Jak to jest powiedziane w Ks. Daniela rozdz. 7:

*27 A panowanie i władzę,
i wielkość królestw pod całym niebem
otrzyma lud święty Najwyższego.
Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem;
będą Mu służyły wszystkie moce
i będą Mu uległe".*

Człowiek będzie całkowicie tą mocą - człowiek duchowy, a jednocześnie zjednoczony z piękną córką ziemską, ponieważ ta natura wewnętrzna, ona jest zawsze żywa, Bóg jej nie stwarza, Bóg ją ożywia. Człowieka uśmiercił i stworzył. Dlatego uśmiercił i stworzył, ponieważ człowiek jest potrzebny do dzieła i do jedności, a ona do przywrócenia. Ona do przywrócenia, a człowiek do wykonania dzieła, aby ostatecznie z nią się zjednoczył i stał się pełny i doskonały. Ten człowiek, który został unicestwiony, nie był godny tego i nie był zdolny do wykonania tego. Dlatego pierwszy świat został usunięty, a jednocześnie drugi człowiek czyli Adam został też usunięty razem ze złem, które sprowadził na człowieka, z duchem złym.

Więc Bóg go całkowicie uśmiercił, a dał swojego Ducha. Dał swojego Ducha, dlatego synowie Boży nie istnieją bez Ducha Bożego, bo to Duch Boży jest ich siłą, życiem i mocą. Nie mają własnego ducha, tylko Ducha Bożego - są jednością.

Tak jak Jezus Chrystus i Bóg Ojciec mają wspólnego Ducha. Ojciec i Syn mają jednego Ducha, czyli Ducha Św. Ten Duch jest jednością, dlatego są Trójcą, Trójcą - ponieważ mają wspólnego Ducha.

I tu przedstawiam tę sytuację, abyśmy byli świadomi jednej bardzo ważnej rzeczy, że nie chodzi o sprawę wykonywania pewnych czynności, które mają doprowadzić do pewnej wewnętrznej przemiany, do pewnego stanu zachowania tych rzeczy, do posiadania, ale jest to tylko w całości rozpatrywane i w całości zachowany stan prawdy dopiero jest w mocy prawdziwego działania, prawdziwej mocy, całościowy. Czyli Bóg, który jest na wysokościach, Bóg w Niebie, synowie Boży, którzy są wyrazicielem Jego woli, którzy w pełni przyjęli wolność i uwierzyli Chrystusowi, zstępują do głębin, aby tam na dole pełnia chwały Bożej rozszerzyła się w tej, która jest od wieków doskonałością Bożą. Jak to było powiedziane w Ks. Izajasza: Zapomnisz o swoim wdowieństwie, o hańbie wdowieństwa, zapomnisz o tej hańbie, nie będziesz o niej pamiętała. Ja Bóg ciebie ponownie przygarniam i przywołuję, daję ci ponownie świętość.

Człowiek, proszę zauważyć, tak silnie, tak mocno żyje dzisiejszym życiem, że ta historia mimo że dotykalna, w dalszym ciągu jest historią jakąś odległą, nie wiadomo skąd się biorącą, odległą od dzisiejszej jego tożsamości. Ale gdy to się staje jego tożsamością, kiedy staje się to jego żywotem, staje się to jego prawdą wewnętrzną, to w tym momencie on, ten który w głębinach się zradza, zaczyna panować nad tym stanem. Jak to jest powiedziane, powtórzę to z Ks. Izajasza rozdz. 3:

*1 Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów
odejmie Jeruzolimie i Judzie
wszelką podporę - cały zapas chleba i cały zapas wody -*

I tutaj w hiperlinkach jest właśnie to - Iz 37:

*31 Reszta ocalałych z domu Judy
ponownie zapuści w głąb korzenie
i w górze wyda owoce.
32 Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta
i z góry Syjonu garstka ocalałych.
Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.*

*Iz 4: 2 W owym dniu Odrośl Pana
stanie się ozdobą i chwałą,
a owoc ziemi przepychem i krasą
dla ocalałych z Izraela.*

*3 I będzie tak: Ten, kto pozostał żywy na Syjonie,
i który się ostał w Jeruzalem,
każdy będzie nazwany świętym
i wpisany do [Księgi] Życia w Jeruzalem.*

Czyli w nowym świecie, które zstępuje z Nieba, przyozdobiona jak oblubienica.

To o czym rozmawiamy, to nie jest historia przy ognisku, gdzie się zbierali ludzie przy ognisku i jakieś historie słuchali, aby na drugi dzień wstać i już ich nie pamiętać, ale to jest

prawda o naszym życiu. To nie jest historia jakaś odległa, która kiedyś istniała, ale to jest tak naprawdę historia nasza, która w dalszym ciągu jest aktywna i w dalszym ciągu przywracana jest do właściwego stanu. **I jedynie tylko może być przywrócona przez świadomość bezgrzeszności.**

Więc proszę zauważyć jaka leży na was odpowiedzialność spotkania się z drugim człowiekiem, który będzie was napadał z tego powodu, że nie macie grzechu, ale z drugiej strony jaka odpowiedzialność, aby człowiekowi powiedzieć, że on nie ma grzechu, bo to że uważa, że ma grzech jest grzechem. I gdy uświadomicie sobie, że Chrystus był obiecany i zwiastowany przez proroków w konkretnym aspekcie - że przyjdzie i odpuści grzechy; w taki sposób. Więc nie może być Chrystus postrzegany, że On przyszedł, ale grzech istnieje. Bo On jest ściśle związany z uwolnieniem od grzechów, ściśle związany. Więc jeśli ktoś zna Chrystusa, a ma grzech - to Go w ogóle nie zna, ponieważ nie wierzy prorokom i nie uwierzył Chrystusowi dlatego On przyszedł.

I dlatego w tym momencie, kiedy jesteśmy całkowicie świadomi tej tajemnicy, że Chrystus, Jego przyjście i prorocтва, które mówią o uwolnieniu od grzechów są ściśle zjednoczone z Jego naturą, z Jego dziełem - że dzieło i Chrystus to jest jedno. Więc ci którzy przyjmują Chrystusa, mówią, że Go mają, muszą uwierzyć też że nie mają grzechu. Bo bez wolności od grzechów nie uwierzyli Chrystusowi, tylko mają jakąś historię, opowiestkę dla własnego rozumu, a nie żyją w sercu - proszę zauważyć - nie żyją w sercu tajemnicą wolności. Nie żyją w sercu tajemnicą wolności.

Mają to w rozumie, ale w sercu nie mają tajemnicy wolności. Ale gdy mają tajemnicę wolności, to wszystko mogą czynić, bo Chrystus Pan w nich jest miłością, a mówi św. Paweł i św. Augustyn takie słowa: Kochaj i rób co chcesz. Czyli gdy jesteś w Chrystusie, z Chrystusem i Chrystusową naturą - robisz co chcesz, a niczego innego nie robisz jak tylko to, co Ojcu się podoba, bo to chcesz czynić.

Dlatego Chrystus mówi: *Nie czynię niczego innego jak tylko to co Ojciec czyni, i nie mówię niczego innego jak tylko to co u Ojca słyszę. I nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca, który jest w Niebie.*

Więc tutaj proszę państwa przejdźmy do praktyki, tej praktyki, która ma w pełni uświadomić i zjednoczyć Niebo i Ziemię. Jak to jest napisane w Liście do Kolosan rozdz. 1, że On przyszedł zjednoczyć Niebo i Ziemię.

Więc w tym momencie świadomość Chrystusa jest to świadomość wolności od grzechu, czyli On nam całkowicie ten grzech uwalnia, ponieważ On przyszedł oddać życie - Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. I w nas ma się w pełni to ukonstytuować, tak powiem ogólnie, czyli mamy uwierzyć. A w tym momencie kiedy wierzymy, sumienie zacznie wierząć, ale nie przejmujcie się nim, ponieważ Bóg jest Sędzią prawdziwym.

Będę oczywiście prosił Ducha Św. o przewodnictwo dla państwa, abyście poszli odważnie, w naturze darów Ducha Świętego - mądrości, rozumie, radzie, męstwie, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. A jednocześnie w owocach Ducha Świętego - opanowaniu, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości, miłości - bo one tak

naprawdę są wtedy i w pełni istniejące, kiedy nas w pełni opanuje Miłość. Miłością mnie opanuj Panie.

Proszę Ducha Św. o pomoc dla państwa i przewodnictwo. I proszę Św. Marię Matkę Bożą, która w was w pełni, coraz głębiej objawia Fiat: *Oto niech mi się stanie według słowa Twojego Panie.* Ty Panie uwolniłeś mnie od grzechu, niech tak się stanie, niech będę wolny, a będę ci grał na harfie i cytrze, jak to jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 14: na harfie i cytrze grają ci, którzy są wolni; i w 15 rozdz. także.

Im silniej przez wiarę zanurzacie się w Bogu, czyli przechodzicie z pierwszej wiary do drugiej wiary to pamiętacie słowa Hioba: *Znałem Cię tylko ze słyszenia, a w tej chwili zobaczyłem Cię wzrokiem, tak że wycofuję wszystko co powiedziałem i kajam się w prochu i popiele.*

Tak, widzę jak Duch Św. was przeprowadza przez wąską ścieżkę, prowadzi was abyście odnaleźli tą drogę, ukazując, tak jak Jezus Chrystus dokładnie Łukaszowi i Kleofasowi przedstawiał prorocтва proroków o Nim, że On przyjdzie i uwolni was od grzechów - tak was także przez waszą drogę od domu Pańskiego do własnego domu, gdzie czujecie się bezpiecznie, aby później z własnego domu tym prędzej pobiec do domu Pańskiego.

Chrystus Pan, w tej chwili tak dostrzegam, prowadzi was przez właśnie drogę z Jerozolimy do Emaus Nikopolis, aby wam właśnie przedstawić tajemnice prorocत्व, gdzie Jezus Chrystus przychodzi uwolnić człowieka od grzechów nie z powodu tego, że człowiek jest dobry, ale dlatego że nadszedł czas i taka jest wola Boża i miłosierdzie, aby człowieka całkowicie wyzwolić z grzechów, aby już więcej nie był pod wpływem ciemności i żeby uwierzył. Jak to powiedział św. Paweł: Odwrócić od ciemności do światła, odwrócić od szatana do Boga, aby przez wiarę w Chrystusa Pana mieli odpuszczenie grzechów.

W tej chwili Niebo i Ziemia stają się coraz bardziej punktem, gdzie to co na górze i to co na dole staje się jednym dziełem. To co na górze jest jawne dla synów, także na dole dla córki, dla żony Boga, dla praduszy, także staje się jawne przez pełnię świadomości Boskiej, pełnię Boskiej natury i prorocत्व, które objawił przez swoich proroków, Słowa Bożego, bo to Duch Św. mówił przez proroków. I mówi w dalszym ciągu.

To co na górze, także staje się coraz bardziej objawione na dole. Prorocтва są przekonaniem, pełnią, pełnią świadomości wolności naszej, gdzie w tej świadomości zstępujemy do głębin i zachowujemy tą tajemnicę w głębinach, która nie jest znana, ale także tam objawiana. To się w was objawia jako w świecie, w was jako świecie, jako naturze waszej, jako nieznannej, ale o niezmiernie silnym wpływie na człowieka tzw. nieświadomym. Ale w tej chwili staje się to główną naturą świadomości, czyli miejscem odzyskanej świadomości. A materia nic nie może uczynić, gdy nie jest posłana, gdy nie jest przez synów Bożych stwarzana, konstruowana, w różny sposób odziewana, kierowana do dzieł. Bo nie ma sama sobie nic do powiedzenia, bo nie ma świadomości.

Tajemnica słów do Św. Marii Matki Bożej, które Duch Święty mi objawił:

Święta Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która

modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi. I prowadzisz nas do zbawienia, do panowania na Ziemi, na Ziemi Boskiego panowania, w Imię Boga panowania.

Także proszę o opiekę i o przewodnictwo i o wsparcie, to co mówi św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 1 werset 14: *Aniołowie zostali stworzeni jako duchy pomagające tym, którzy wybrali zbawienie.* Proszę św. Archanioła Michaela, św. Archanioła Rafaela i św. Archanioła Gabriela - tych trzech i jeszcze czterech, którzy są znani właśnie tym trzem - św. Archaniołowi Michaelowi, św. Archaniołowi Rafaelowi i św. Archaniołowi Gabrielowi, razem siedmiu, którzy wstępują przed Majestat Pański i stoją w gotowości - aby wspierali człowieka w walce, w walce ze wszelkim złem, które Bóg nakazał im stoczyć zwycięsko. Sam Chrystus jest życiem synów, sam Chrystus stacza bitwę. Synowie mają być w pełni ufni i w pełni posłuszni, w pełni radośni życiem żywego Boga, samego Boga. Oni są synami, dlatego że to życie mają w sobie, ponieważ Duch Boży ich prowadzi.

Dostrzegamy jak intonuje się Modlitwa Pańska w czasie dokonanym: *Ojczy mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje! Przyszło Królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj; i odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom; i nie dopuściłeś, abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze Świętej Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze Świętej Twojej woli Boże Ojczy, jak zrobiła to Ewa i Adam, uwolniłeś mnie od tego zła.*

Bo mamy być świadomi uwolnienia od grzechu pierworodnego, a przez świadomość uwolnienia od grzechu pierworodnego jesteśmy uwolnieni ze wszystkich grzechów, które narosły z powodu tego jednego grzechu, z powodu praojca, który zwiódł całą ludzkość. Jezus Chrystus odmienił ten stan, dał nam życie dla życia. **Życie dla życia, dla przebudzenia.** Tak jak Jezus Chrystus wziął życie ziemskie, tak my bierzemy życie w głębinach. Jak On trwając w Ojcu pokonał grzech na Ziemi, tak my trwając w Chrystusie, Bogu Ojcu i Duchu Św. pokonujemy zapalczywość upadłych aniołów, którzy chcą moc natury praduży, pięknej córki ziemskiej, żony Boga, wykorzystać do uwięzienia człowieka w świadomości cielesnej i czynienia wszystkiego wedle kłamstwa i zabójstwa.

W głębinach odczuwa się ogromną arogancję szatana, który uważa że to się nigdy nie stanie. Tak jak faryzeusze - gdy Jezus Chrystus powiedział: Co zrobi Ojciec gdy przyjdzie i zniszczy wasz ogród, zniszczy wasze winnice? - Oni wołają: Nigdy to się nie stanie. Arogancja.

Czuję jak egregor grzechu was opuszcza, czyli można powiedzieć pewnego rodzaju nauka, która jest związana z koniecznością posiadania grzechu i wyższości grzechu, który pozwala człowiekowi stać się wolnym. To jest egregor, który panował; jest to ta natura sumienia, sumienie, które zwodziło człowieka, niewłaściwie ukształtowane. Sumienie, czyli świadomość zainwestowana w ciemność.

A prawdziwe, Boskie sumienie to jest - synowie Boży, którzy przyjęli naturę światłości, wiedzy, prawdy, posłania, prawa Bożego zstępując w głębiny przywracają

świadomość przez miłowanie Boga w terażniejszości; a jest to tylko możliwe przez uczucie. Dziecięca natura - Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego.* I dlatego natura praduszy, pięknej córki ziemskiej, czyli żony Boga, jest naturą dziecięcą, którą znamy dzisiaj w dzieciach, u dzieci, ale naturalnie była naturą człowieka i musi taką ponownie się stać. Bo Bóg jest uczuciem, Bóg jest naturą terażniejszości. Bóg przez terażniejszy stan kochania i owoców Ducha Świętego, darów Ducha Św. sprawuje władzę nad tym światem.

Czuję jak się przemieniacie wewnątrz, tak jak Łukasz i Kleofas idąc z Chrystusem z Jerozolimy do Emaus Nikopolis doświadczali przemienienia, czuli jak serce ich pała, a Chrystus objawiał im prorocтва co do samego Siebie.

Świadomość dzieła Chrystusowego, wolności od grzechu, który to tylko On stoczył tę bitwę i dał nam w darze, jest to łaską - rozszerza się coraz głębiej, rozszerzając radość wewnętrzną i coraz głębsze obcowanie. Tak jak dziecko, które jest uczuciem, dorasta coraz bardziej do własnych dzieł, do świadomości swojego życia, do dzieł Pańskich.

Św. Paweł przedstawia w Liście do Kolosan rozdz.3 tą tajemnicę tej medytacji, która musi w nas w pełni istnieć, tego obcowania, tej kontemplacji:

16 Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Nie zaprzatajcie sobie głowy grzechem, którego nie macie, ale staczajcie bitwę z grzechem ciała, które chce podbić waszą naturę duchową, świadomość skierować na złą drogę, wrogość ku Bogu, Chrystusowi, Duchowi Św. i człowiekowi. Dlatego nie zaprzatajcie sobie głowy grzechem, którego nie macie, ale staczajcie bitwę z grzechem ciała, który chce panować także nad waszą świadomością, wmawiając wam, że grzech który widzicie jest grzechem, którego Chrystus wam nie odpuścił. Dzieło Boga jest niepodważalne. **On uwolnił nas z grzechu i nie jest to podważalne, nie jest to do dyskusji - jest to do świętości, jest to do uświęcania siebie.** Jak to powiedział św. Jan w 1 Liście rozdz. 3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

Gdy Jezus Chrystus mówi, o tym aby staczać bitwę z grzechem, to nie mówi o grzechu który odkupił, ale o innym grzechu, bo nie podważa swojej, ani Boskiej natury, Boskiego dzieła. Mówi o grzechu tym, który jest nazywany starym grzechem, grzechem w głębinach, z którym jesteśmy zjednoczeni przez dzieło na którym ma się objawić świętość Chrystusa, świętość synów, świętość Nieba, aby to co na Ziemi stało się także Niebiańskie. Od początku tak było i musi powrócić, tak jak było na początku, tak musi się stać ponownie.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, abyście państwo umocnieni w tej tajemnicy ogromnego dzieła Chrystusowego, które nie jest dziełem leżenia, ale staczania bitwy z grzechem - ale nie tym, który Chrystus odkupił. Chrystus jeśli mówi: „staczajcie bitwę z grzechem” - to nie mówi o grzechu, który odkupił, tylko o grzechu, który w głębinach w dalszym ciągu dręczy tą, która z poprzedniego świata jest udręczona. A o tym mówi bardzo

wyraźnie św. Piotr w 2 Liście rozdz. 3, o czym musimy pamiętać: *5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony.*

Właśnie staczamy bitwę w tym świecie, który jest światem, który przestał istnieć, ale z nim razem zatopiona jest i udręczona piękna córka ziemiska - ona tam jest naszą naturą i musimy ją stamtąd wydobyć.

6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.

I nieście światłość w sercach, ale także w postępowaniu.